

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach

Doctrina
Studia Społeczno-Polityczne

Doctrina
Social and Political Journal

9/2012

Recenzenci: prof. dr hab. Henryk Cwięk, prof. dr hab. Adam Dobroński

Komitet Wydawniczy:

Andrzej Baładynowicz, Andrzej Barczak, Tadeusz Boruta, Janusz Chruściel, Beata Gałek, Leszek Kania, Jarosław Stanisław Kardas, Rafał Kozak, Krzysztof Lewandowski, Violetta Machnicka (przewodnicząca) Robert Piętek, Janina Skrzyczyńska, Stanisław Socha, Andrzej Walendziak, Paweł Żarkowski.

Rada Naukowa:

Andrzej Ajnekiel, Olgierd Cetwiński (przewodniczący), Zbigniew Cutter, Maria Gołębiowska, Stanisław Jaczyński, Stanisław Jarmoszko, Michał Klimecki, Kazimierz Łastawski, Piotr Matusak, Roslan Puzikow (Rosja), Władimir Snapkowski (Białoruś), Wasilij Stiepanowicz (Białoruś), Swietłana Szczudło (Ukraina), Paul Zawadzki (Francja), Jacek Zieliński

Redaktor naczelny: Stanisław Jaczyński

Zastępcy redaktora naczelnego: Cezary Kalita (redaktor tematyczny: filozofia, politologia), Mariusz Cizek (redaktor tematyczny: etyka, socjologia, bezpieczeństwo)

Sekretarz redakcji: Renata Tarasiuk (redaktor tematyczny: bezpieczeństwo, stosunki międzynarodowe)

Redaktorzy językowi: Renata Tarasiuk (język polski), Elena Konovaluk (język rosyjski), Bernard Wrzaszcz-Tkaczyk (język angielski)

Redaktor statystyczny: mgr Elżbieta Szczygielska


Projekt okładki: Mieczysław Legus

Pismo ukazuje się od 2004 roku w numeracji ciągłej

Adres redakcji:

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce,
II piętro, pokój 2.45 (25 643 18 68), e-mail: politologia@uph.edu.pl (red. nacz.),
cezkalita@poczta.onet.pl (zastępca red. nacz.), cizek@poczta.onet.pl
(sekr. red., zastępca red. nacz.) <http://www.doctrina.ins.uph.edu.pl>

© Copyright by Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Siedlce 2013

Publikacja udostępniona jest na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa 3.0
Polska (CC BY 3.0 PL) 

PL ISSN 1730-0274

Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

08-110 Siedlce, ul. Bema 1, tel. 25 643 15 20

e-mail: wydawnictwo@uph.edu.pl

www.wydawnictwo.uph.edu.pl

Łamanie: mgr Tomasz Chodowiec, Roman Czech
(Pracownia Wydawnicza WH UPH w Siedlcach)

Wyd. I Format B-5

Ark. wyd. 21,8. Ark. druk. 27,3.

Druk: EXPOL, Włocławek

SPIS TREŚCI

Artykuły

Lucyna Chmielewska

Johannes Althusius – pierwszy teoretyk federalizmu..... 11

Krzysztof Chromik

Kryzys metafizyki a lyotardowska koncepcja ponowoczesności..... 31

Mariusz Ciszek

Teoretyczne podstawy bezpieczeństwa państwa39

Izabela Dąbrowska

Scottish Independence Vote in 2014 and its Nationalist Dimension..... 49

Andrzej Dubicki

Geneza państwa i narodu w myśli Nicolae Iorgi.....63

Andrzej Dyrda

Zagrożenia bezpieczeństwa Polski w kontekście polityki prowadzonej przez Białoruś..... 81

Maryla Fałdowska

Myśl o „pobiegu”. Ucieczki z obozów specjalnych NKWD ZSRR..... 91

Arkadiusz Łukasz Fordoński

Egzogeniczna teoria powstania państwa wobec koncepcji umowy społecznej. Znaczenie sztuki dla uzasadnienia teorii wojny i podboju..... 119

Julita Karwacka

Uwarunkowania przemian ustrojowo-prawnych i politycznych w Republice Białoruś. Problemy teoretyczno-metodologiczne..... 129

Marian Kopczewski

Dzieje wyznawców islamu w Polsce (analiza socjologiczna)..... 149

Jakub Michalczenia

Problem narodzin i obumierania państwa w myśli Fryderyka Engelsa – kontekst historyczny i współczesny..... 169

Magdalena Mruszczyk

Spółczesność i państwo z perspektywy „Rodu ludzkiego” Stanisława Staszica..... 189

Andrzej Marek Nowik	
<i>Tomistyczne ujęcie genezy państwa u Feliksa Konecznego</i>	203
Rafał Pęksa	
<i>Rola sił zbrojnych w państwie – główne nurty teorii stosunków cywilno-wojskowych</i>	211
Kamila Pawełczyk-Dura	
<i>„Gorzkie słowo prawdy”, czyli członkowie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej naoczniymi świadkami narodzin państwa komunistycznego</i>	239
Dariusz Sarzała	
<i>Rola stowarzyszeń i organizacji pozarządowych we współczesnym społeczeństwie obywatelskim</i>	249
Jerzy Stańczyk	
<i>Zasadnicze uwarunkowania i problemy ewolucji bezpieczeństwa europejskiego u progu XXI wieku</i>	263
Cezary Tomasz Szyjko	
<i>Konkluzje polskiej prezydencji: perspektywy mobilności edukacyjnej w krajach partnerstwa wschodniego</i>	279
Vladas Tumulavičius, Igors Trofimovs	
<i>Psychological Aspects of Manager (Leader) and Subordinate Communication</i>	293
Anna Wirowska	
<i>Konflikt o Górski Karabach. Problem azerskich przesiedleńców</i>	307
Jacek Zieliński	
<i>Próby odnowienia radzieckiego państwa federacyjnego</i>	317
Alicja Zygmunt	
<i>Państwo pomocnicze w ujęciu katolickiej nauki społecznej</i>	353
Andrzej Żebrowski, Małgorzata Żmigrodzka	
<i>Media uczestnikami walki informacyjnej</i>	369

Recenzje

Maryla Fałdowska	
Tadeusz Kisielewski, <i>Zatajony Katyń 1941. Nieznana tragedia polskich wojskowych</i> , Poznań, Dom Wydawniczy REBIS, 2011, 203 ss.....	391

Anna Gdula

- Susan Forward, Craig Buck, *Toksyczni rodzice. Jak się uwolnić od bolesnej spuścizny i rozpocząć nowe życie?*, Warszawa, Wydawnictwo Czarna Owca, 2011, 360 ss.....399

Cezary Kalita

- Luc Ferry, *Jak żyć? Filozofia jako sztuka odpowiedzi*, tłum. E. Anuszkiewicz, Warszawa, Wydawnictwo Czarna Owca, 2011, 344 ss.....405

Joanna Rak

- Adam Wielomski, *Faszyzmy łacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech*, Warszawa, Wydawnictwo Arte, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, 2012, 240 ss.....411

Joanna Rak

- Arkadiusz Meller, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło (red.), *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012, 340 ss.....417

Sprawozdania

Cezary Tomasz Szyjko

- Relacja z konferencji międzynarodowej: *Liberalizacja rynku gazu w Polsce*, Warszawa, 14-15 listopada 2011, Courtyard by Marriott Warsaw Airport.....425

Cezary Tomasz Szyjko

- Polska wierci! Relacja z K&L Gates' First Annual Poland Oil & Gas Seminar.....427

Ewa Zgolińska

- Relacja z ogólnopolskiej konferencji: *Utopia obecna/nieobecna?*, Siedlce, 17 maja 2012.....429

Noty o autorach:.....431

Lista recenzentów zewnętrznych:.....433

TABLE OF CONTENTS

Articles

Table of Contents	3
Lucyna Chmielewska	
<i>Johannes Althusius The first theoretician of federalism</i>	11
Krzysztof Chromik	
<i>The Crisis of Metaphysics and Lyotard's Concept of Postmodernit</i>	31
Mariusz Ciszek	
<i>The theoretical basis of the national security</i>	39
Izabela Dąbrowska	
<i>Scottish Independence Vote in 2014 and its Nationalist Dimension</i>	49
Andrzej Dubicki	
<i>The origin of state and the nation in the thought of Nicolae Iorgi</i>	63
Andrzej Dyrda	
<i>Poland's security threats in the context of byelorussian policy</i>	81
Maryla Fałdowska	
<i>The thought of „pobieg”. Escapes from the POW-NKVD camps in soviet union</i>	91
Arkadiusz Łukasz Fordoński	
<i>The exogenous theory of the state existence in the face of the conception of social contract. The meaning of art justifying the theory of war and the conquest</i>	119
Julita Karwacka	
<i>Conditions of the political system's transition in the Republic of Belarus. Theoretical and methodological aspects</i>	129
Marian Kopczewski	
<i>History of islam followers in Poland (sociological analysis)</i>	149
Jakub Michalczenia	
<i>The problem of births and necrosis of the state in the Fryderyk Engels's thought. Historical and contemporary context</i>	169

Magdalena Mruszczyk	
<i>Society and the state from the perspective of "Human Ancestry" by Stanisław Staszic.....</i>	189
Andrzej Marek Nowik	
<i>The Thomism formulation of origin of the Felix Koneczny's state.....</i>	203
Rafał Pęksa	
<i>The role of armed strengths in the state. The main currents of theory of the civil and military relations.....</i>	211
Kamila Pawełczyk-Dura	
<i>The "Bitter word of truth", that is the members of Russian Orthodox Church as the witnesses eye of births of you communist.....</i>	239
Dariusz Sarzała	
<i>The role of associations and the non - governmental organizations in contemporary civil society.....</i>	249
Jerzy Stańczyk	
<i>The essential conditions and problems of the evolution of european security at the beginning of XXI century.....</i>	263
Cezary Tomasz Szyjko	
<i>Conclusions of poland's eu presidency: Perspectives of educational mobility flows in the eastern partnership countries.....</i>	279
Vladas Tumulavičius, Igors Trofimovs	
<i>Psychological Aspects of Manager (Leader) and Subordinate Communication..</i>	293
Anna Wirowska	
<i>Conflict over Nagorny-Karabakh. Problem of azerbaijani internally displaced persons.....</i>	307
Jacek Zieliński	
<i>Attempts of the soviet federal state revival.....</i>	317
Alicja Zygmunt	
<i>The idea of the auxiliary state in the catholic social science.</i>	353
Andrzej Żebrowski, Małgorzata Żmigrodzka	
<i>Media as participants of the information fights.....</i>	369

Book reviews.....	389
Reports.....	423
Notes about the authors:.....	431
List of External reviews:	433

Artykuły

Articles

Lucyna Chmielewska

Johannes Althusius. Pierwszy teoretyk federalizmu

Johannes Althusius The first theoretician of federalism

Streszczenie

Artykuł przybliży myśl polityczną Johanna Althusiusa (1557-1638), która w ostatnim stuleciu przeżywa swoisty renesans i docenia się jej znaczenie dla koncepcji politycznych. Widziano w niej rekonstrukcję średniowiecznego korporacjonizmu na potrzeby wkraczającej nowożytności. Podstawę Althusiusowej teorii zawiera się w koncepcie stowarzyszenia się i jego kalwińskiej interpretacji. Można uznać Althusiusa za prekursora nowoczesnego federalizmu. Trzeba też docenić duże znaczenie dzieła Althusiusa dla inspiracji teorii liberalnych w Anglii i Holandii, służących wolności jednostki kosztem ograniczonej władzy państwa. Althusius sprzeciwił się koncepcji absolutnej suwerenności Jeana Bodina i jako alternatywę proponował system suwerenności subsydiarnej (podzielonej), w której istnieje pluralizm autonomicznych społeczności, współuczestniczących w rządzeniu państwem. Odbywa się to w ten sposób, że społeczności mniejsze, na drodze negocjacji i umów, przekazują część władzy społecznościom większym, nie tracąc przy tym swej podmiotowości. Władza w państwie, a tym samym suwerenność państwa, ma zatem charakter oddolny.

Summary

This article brings closer The political thought of Johannes Althusius (1557-1638), which in the last century abuses the special renaissance abuses and it is appreciated its meaning for political conceptions. It was seen as the reconstruction of mediaeval corporacionism of the needs of entering modern times. The basis of the Althusius theory is the concept of the association and his Calvinist interpretation. We can recognize Althusius as the precursor of modern federalism. It should be marked the large value value of meaning of the Althusius's work for inspiration of broad-minded theories in England and the Holland, useful for freedom of individual by the cost of limited power of the state. Althusius contradicted the conception of absolute sovereignty of Jean Bodin and as the alternative proposed the system of divided sovereignty in which the pluralism of the autonomic communities exists participating in the ruling of the state. This is held in this way, that the smaller communities, on the way of negotiation and the contracts, pass the part of the power to the larger communities, not losing their subjectivity. The power in the state, and the same the sovereignty of the state, has therefore the character proceeding from the ranks.

Słowa kluczowe: Althusius, federalizm, stowarzyszenie, władza, suwerenność, umowa społeczna.

Key words: Althusius, federalism, association, power, sovereignty, social contract.

Johannes Althusius cieszy się uznaniem w nauce zachodniej od ponad stu lat, o czym świadczą liczne cytowania w pracach politologicznych, socjologicznych, teologicznych i historycznych. W Polsce pozostaje jednak postacią mało znaną. Warto wspomnieć, że również na Zachodzie renesans myśli Althusiusa rozpoczął się dość późno i postępował powoli. Dopiero w latach 80. XIX wieku Otto Friedrich von Gierke odkrył jej doniosłe znaczenie dla zachodniej refleksji politycznej. Widział w niej rekonstrukcję średniowiecznego korporacjonizmu na potrzeby wkraczającej nowożytności¹. Do dalszego poznania życia i dzieła myśliciela przyczynił się w latach 30. XX wieku Carl Joachim Friedrich (1901–1984)² akcentując jako podstawę Althusiusowej teorii koncept stowarzyszenia się i jego kalwińską interpretację. Uznając Althusiusa za prekursora nowoczesnego federalizmu, odrzucał interpretację Otto von Gierkego, według której Althusius był myślicielem pozostającym pod silnym wpływem myśli średniowiecznej. Mimo różnic obaj badacze zgadzali się jednak, co do ogromnego znaczenia dzieła Althusiusa dla inspiracji teorii liberalnych w Anglii i Holandii, służących wolności jednostki kosztem ograniczonej władzy państwa. Althusius sprzeciwił się koncepcji absolutnej suwerenności Jeana Bodina oraz jako alternatywę proponował system suwerenności subsydiarnej (podzielonej), w której istnieje pluralizm autonomicznych społeczności, współuczestniczących w rządzeniu państwem. Odbywa się to w ten sposób, że społeczności mniejsze, na drodze negocjacji i umów, przekazują część władzy społecznościom większym, nie tracąc przy tym swej podmiotowości. Władza w państwie, a tym samym suwerenność państwa, ma zatem charakter oddolny.

Powodem opóźnienia w recepcji myśli Althusiusa był fakt, że do lat 60. XX wieku nikt nie podjął się całościowego tłumaczenia na któryś z języków nowożytnych *Polityki*, napisanego po łacinie, głównego dzieła Althusiusa. Poza fragmentami, przetłumaczonymi przez Carla Joachima Friedricha, dopiero w 1964 roku ukazało się skrócone tłumaczenie na język angielski, dokonane

¹ O. F. von Gierke, *Johannes Althusius und die Entwicklung der naturrechtlichen Staatstheorien. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der Rechtssystematik*, Breslau 1880. Otto F. von Gierke (1841–1921) był niemieckim prawnikiem, kontynuatorem historycznej szkoły prawa, kierunku w niemieckiej nauce prawa z XIX w., krytykującego prawo natury i dowodzącego, że prawo jest wytworem świadomości i rozwija się wraz z narodem tak, jak jego język, obyczaje czy kultura. Szkoła ujmowała zatem prawo jako historyczne zjawisko społeczne, które należy badać w ścisłym związku z życiem narodu. Zasadą szkoły było zwrócenie uwagi na potrzebę wiązania prawa i świadomości prawnej z życiem społecznym i kulturalnym. Najwybitniejszymi reprezentantami szkoły byli Friedrich Carl von Savigny, Gustav Hugo, Georg Friedrich Puchta.

² C. J. Friedrich, *Wprowadzenie do reprint [w:] The Politica Methodice Digesta of Johannes Althusius*, Cambridge 1932); idem, *Constitutional Government and Democracy: Theory and Practice in Europe and America*, Boston 1950.

przez Fredericka Carney'a³. W 2003 roku wydano, również skrócone, tłumaczenie niemieckie⁴.

Osoba

Niewiele wiemy o wczesnych latach życia Johannes Althusiusa. Urodził się w Diedenshausen (Westfalia) około roku 1557, zmarł w 1638. Należał do drugiego pokolenia myślicieli kalwińskich, żyjących w burzliwych czasach wojen religijnych. Od 1581 roku przebywał w Kolonii, gdzie zgłębiał pisma Arystotelesa; doktorat w zakresie prawa cywilnego i kościelnego uzyskał w Bazylei w 1586 roku. W tym samym roku opublikował swoją pierwszą pracę *Jurisprudentia Romana*. Został następnie powołany na wydział prawa nowopowstałej Akademii Reformowanej w Herborn, założonej w 1584 roku przez Jana VI hrabiego Nassau – Dillenburg. Pierwszym rektorem uczelni był Kasper Olevianus, współautor (z Zachariaszem Ursinusem) Katechizmu Haidelberskiego. W 1597 roku, odbywszy kilkumiesięczne studia teologiczne w Heidelbergu, Althusius został rektorem Akademii. W 1601 r. opublikował pracę poświęconą etyce *Civillis Conversationis Libri Duo*. Jednak najważniejszym owocem lat spędzonych w Herborn była *Politica methodice digesta, atque exemplis sacris et profanis illustrata* (pierwsze wydanie w 1603 r.). Praca ta natychmiast zyskała szeroki rozgłos, co przyczyniło się również do powierzenia Althusiusowi atrakcyjnej posady syndyka Emden (1604 r.), miasta, które jako pierwsze w Niemczech przyjęło kalwinizm (1526 r.). Warto w tym miejscu wspomnieć, że jedną z ważnych postaci reformacji w Niemczech był Jan Łaski (Młodszy). Od regentki Fryzji wschodniej, hrabiny Anny Oldenburskiej otrzymał stanowisko efora wszystkich reformowanych kościołów księstwa oraz został proboszczem parafii w Emden (1542). To za sprawą jego aktywności miasto – jak mawiano – stało się prawdziwą „Genewą Północy”. Silny duch protestantyzmu reformowanego promieniował na okoliczne tereny, głównie na położoną w pobliżu Holandię. Z tego też powodu Emden było często nazywane Alma Mater Holenderskiego Kościoła Reformowanego. Althusius sprawował funkcję syndyka Emden aż do śmierci w 1638 roku. W tym czasie opublikował poprawioną i rozszerzoną wersję *Polityki* w 1610 oraz 1614 roku oraz napisał *Dicaelologica* (1617 r.), pracę, w której próbował stworzyć całościowy system prawny z połączenia prawa biblijnego, rzymskiego i różnych rodzajów prawa zwyczajowego. W 1617 roku został też wybrany starszym kościoła w Emden – tym samym połączył funkcje w zakresie spraw świeckich jako syndyk i w zakresie spraw religijnych jako starszy⁵.

³ Niniejsza praca powstała w oparciu o tłumaczenie Fredericka Carneya.

⁴ J. Althusius, *Politik, Teilübersetzung der Politica des Johannes Althusius von Heinrich Janssen*, in Auswahl herausgegeben, überarbeitet und eingeleitet von Dieter Wyduckel (Einführung mit Althusius-Biographie und neuerem Literaturüberblick), Berlin 2003.

⁵ F. S. Carney, *Translator's Introduction* [w:] J. Althusius, *Politica* [1614], An Abridged Translation of Politics Methodically Set Forth and Illustrated with Sacred

Myśl

Autorzy piszący na temat myśli politycznej Johanesa Althusiusa zazwyczaj od zacytowania pierwszych słów z jego dzieła *Politica methodice digesta, atque exemplis sacris et profanis illustrata*. Ja również pozwolę sobie pójść tym tropem i przywołam słynny cytat:

„Polityka jest sztuką stowarzyszenia się ludzi w celu ustanowienia, rozwijania i zachowania życia społecznego. Stąd jest nazywana »sztuką życia razem«. Istotą polityki jest więc stowarzyszenie się, w którym »żyjący razem« [czyli pozostający w społeczeństwie – L. Ch.] przyrzekają sobie wzajemnie, zawierając wyraźną lub cichą umowę, porozumiewać się we wszystkich sprawach, które są użyteczne i konieczne dla harmonijnego istnienia życia społecznego”⁶.

Słowa te rozpoczynają rozdział pierwszy i oddają w istocie treść zawartą w pracy, są przewodnikiem wszystkiego, co później następuje i są dalej rozwijane.

Politykę poprzedza istnienie społeczeństwa, które według Althusiusa stanowi twór naturalny – to symbioza, „życia razem”. Samo „życie razem” (nie-doskonałe z natury) potrzebuje nieustannego zbiorowego wysiłku, by stało się godne, i temu służy polityka. Polityka to „sztuka życia razem”, oparta na różnych formach ludzkiego stowarzyszenia się. Nawiązując do Arystotelesa Althusius wskazuje, że cel polityki sprowadza się do życia szczęśliwego, przy czym pod pojęciem szczęścia rozumie przede wszystkim możliwość głoszenia chwały bożej (pobożność) i realizację sprawiedliwości wobec bliźniego (pierwsza i druga tablica Dekalogu)⁷. W istocie więc polityka ma służyć zachowaniu wśród ludzi ładu społecznego, ich harmonijnemu rozwojowi tak w zakresie spraw świeckich, jak i religijnych. Państwo w ujęciu Althusiusa winno być zorganizowane jako republika lub monarchia, rządzący oraz rządzi powinni podążać ku wspólnemu dobru, a obywatele mieć na uwadze siebie nawzajem⁸.

Człowiek uczestniczy w „sztuce życia razem”, gdyż został stworzony przez Boga jako istota towarzyska i zarazem niesamowystarczalna. Stwórca rozdzielił dary i talenty pomiędzy ludzi tak, by ci potrzebowali się wzajemnie. Obdarzył każde stworzenie, w tym również człowieka, w instynkt samozachowawczy i zdolność do obrony przed wszystkim, co samozachowaniu zagraża. Samotność człowieka nie sprzyja jego dobru, ani nawet przetrwaniu, dlatego została ludziom dana skłonność do życia razem i tworzenia społeczeństwa politycznego. W ten sposób ludzie mogą wzajemnie służyć sobie pomocą i dostar-

and Profane Examples, ed. and trans. Frederick S. Carney, foreword by D. J. Elazar, Indianapolis 1995, s. 7-8, dostęp z: <http://oll.libertyfund.org/title/692>; O. von Guericke, *The Development of Political Theory*, trans. by B. Freyd, New York 1966, s. 19-21.

⁶ J. Althusius, *Politica* [1614]... , I, 1, dostęp z: <http://oll.libertyfund.org/title/692/194537>. Cytaty w tekście tłumaczone przez autorkę.

⁷ *Ibidem*, I, 29-30.

⁸ *Ibidem*, I, 22,23.

czać rzeczy niezbędnych do życia, mogą żyć bezpieczniej, łatwiej im bowiem obronić się przed atakiem wrogów i dzikich zwierząt, mogą wreszcie żyć godniej. Konieczność, czyli natura, skłania ludzi do nawiązywania więzów, do stowarzyszania się. Republika istnieje za sprawą natury, gdyż człowiek, *civil animals* dąży ochoczo do stowarzyszania się⁹.

Wspólne życie ludzi udoskonala się na drodze wzajemnej wymiany doświadczeń i porozumień; w każdej społeczności istnieje też naturalny podział na rządzących i rządzonych. Czymże innym jak nie bestią byłby bowiem stwór bez głowy, albo głowa bez członków ciała – stwierdza Althusius. Rządzący dysponują władzą, której źródłem są rządzeni, której cel sprowadza się w dążeniu do dobra wszystkich i każdego z osobna. Władza ma służyć nakazom obu tablic Dekalogu: stwarzać warunki dla rozwoju pobożności i realizować zasady sprawiedliwości. Pojmując władzę jako służbę innym, Althusius opierał się na myśli Cycerona i św. Augustyna, również na refleksji św. Tomasza, widzącego główne zadanie władzy w prowadzeniu rządzonych ku wyższemu celom.

Pod pojęciem polityki jako „sztuki życia razem” Althusius rozumie wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, społeczności powstałe w oparciu o umowę. Dokonuje rozróżnienia na społeczności, czy też stowarzyszenia prywatne, takie jak rodzina, czy gildie, oraz na publiczne – miasta, prowincje, republiki¹⁰.

Stowarzyszenia powstają w wyniku konieczności (rodziny) i samorzutnie (gildie), w wyniku dobrowolnej zgody jej członków. Element woli występuje jednak również we wspólnotach naturalnych (przykładem jest małżeństwo), a element konieczności obecny jest w stowarzyszeniach dobrowolnych. Stowarzyszenia powstają z połączenia determinizmu i woluntaryzmu. Społeczności kolegialne (gildie, korporacje) powstają dla celów społecznych, religijnych, edukacyjnych i komercyjnych. Ich członków łączą wspólny zawód, interesy, bądź zainteresowania. Zawierają oni między sobą umowę co do sposobu rządzenia się, tak by służyć dobru całości i każdego z osobna. Osoby konstytuujące stowarzyszenie nazywa Althusius kolegami, współpracownikami, stowarzyszonymi, a nawet braćmi¹¹. Tego typu stowarzyszenia są ograniczone czasowo, w każdej chwili za porozumieniem ich członków mogą być rozwiązane. Lidera zarządzającego pracami stowarzyszeniem zostaje wybrany w wyniku wspólnej zgody członków. Zgoda stanowi źródło jego władzy.

„[...] Dysponuje [on] władzą przymusu nad członkami indywidualnie, ale nie nad grupą jako całością. Dlatego prezydent kolegium jest wyższy w stosunku do członków indywidualnych, ale niższy wobec nich jako całości, czy też inaczej, wobec kolegium któremu przewodniczy i którego dobru musi służyć”¹².

⁹ *Ibidem*, I, 24-26, 32-33.

¹⁰ *Ibidem*, II, 1.

¹¹ *Ibidem*, IV, 4-5.

¹² *Ibidem*, IV, 6-7.

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem francuskiego teoretyka idei Alaina de Benoist'a, że powyższe słowa streszczają całą Altusiusową teorię subsydiarnej władzy i suwerenności¹³. Wszelkie kwestie stowarzyszenia regulowane są w wyniku porozumień. Owe przymierza i umowy spisane w księgach gildii zwanych *Zunftbücher*, obejmowały rzeczy, usługi, prawo i wzajemną życzliwość. Ta ostatnia utrwalana była poprzez przyjęcia i wspólne obchodzenie świąt¹⁴.

Proces powstawania społeczności i stowarzyszeń odbywa się oddolnie. W drodze rozwoju stowarzyszenia prywatne dają początek stowarzyszeniom terytorialnym, rodziny i zrzeszenia zawodowe są zatem czynnikami bezpośrednio konstytuującymi miasta, a pośrednio prowincje i królestwo bądź republikę. Myśliciel dowodził, że bez rodzin i stowarzyszeń prywatnych pozostałe nie byłby w stanie ani powstać, ani przetrwać. Miasta są tworzone przez rodziny i zrzeszenia zawodowe; różne rodzaje terytorialnych społeczności, począwszy od małych wiosek aż do wielkich miast, dają podstawy prowincji, natomiast prowincje i miasta na prawach prowincji konstytuują królestwo lub republikę.

W koncepcji Althusiusa państwo bierze swój początek w naturalnych relacjach, wyrosłych w oparciu o związek małżeński i rodzinę oraz w zrzeszeniach zawodowych. Struktury społeczne, jakimi są stowarzyszenia prywatne, prowadzą do struktur obywatelskich. Są one bazą, z której relacje obywatelskie wyrastają i dla których podstawą są również dobrowolne przymierza, czy też umowy zawierane przez ukonstytuowane społeczności, inaczej mówiąc, przez powiązane jednostki. Obywatelom staje się nie indywidualna jednostka, ale członek jakiejś społeczności¹⁵. Stowarzyszenia prywatne i publiczne w sposób pośredni i bezpośredni stanowią komponenty politycznej całości jak republiki, zachowując przy tym swoją tożsamość i autonomię. Stowarzyszenia publiczne (terytorialne) posiadają jurysdykcję na określonym terytorium, natomiast prywatne – nie, jednak te pierwsze nie miałyby mocy prawodawczej, gdyby nie przyzwolenie stowarzyszeń prywatnych. Jedynym atrybutem jakiego obydwaj nie posiadają to suwerenność, przynależna wyłącznie królestwu lub republice, będącym federacją miast i prowincji. Althusius powiełał tym samym średnio-wieczne rozumienie suwerenności, przypisywanej wyłącznie królestwom, z pominięciem mniejszych ciał politycznych, jakimi były księstwa. Niezależnie od tego czy są to miasta, prowincje, czy republiki wszystkie one powstają w oparciu o przymierze, czyli rodzaj umowy. Prowincja stanowi ciało polityczne o charakterze partykularnym¹⁶, republika – o charakterze uniwersalnym. Obie

¹³ A. de Benoist, *The First Federalist: Johannes Althusius, "Krisis"*, nr 22 (March 1999), translated by J. Kostova, s. 35.

¹⁴ J. Althusius, *Politica...*, IV, 8, 23.

¹⁵ A. de Benoist, *The First Federalist...op. cit.*, s. 35–36.

¹⁶ Prowincje są oparte na połączeniu pierwotnych grup, stowarzyszeń i miast, zgodnie tworzących polityczną, religijną, ekonomiczną i socjalną jedność. Althusius

mogą być nazywane wspólnotami politycznymi, ciałami stowarzyszonymi, czy też najwyższymi stowarzyszeniami stowarzyszeń¹⁷. Althusiusowe wyjaśnianie genezy państwa nabrało znaczenia w oczach późniejszych filozofów – kontraktualistów¹⁸.

Powoływanie władzy w powstających stowarzyszeniach odbywa się w oparciu o zgodę i przyrzeczenie. Koniecznością jest zatem zawarcie drugiej umowy, tym razem pomiędzy wspólnotą jako całością a powoływaną przez nią władzą (jednostkową lub kolegiąlną). Odnosi się to również do szczytowego efektu procesu stowarzyszania – powstania państwa (królestwa, republiki), które w ujęciu Althusiusa tłumaczy się nie zgodą poszczególnych jednostek, tak jak będzie to miało miejsce później w ujęciu Thomasa Hobbesa, lecz umową prowincji, która jednakże nie czyni tych ostatnich zbytecznymi.

Federalizm

Althusius pisał „Politykę” na początku XVII wieku, kiedy średniowieczne zasady rządzenia odchodziły w przeszłość, a ich miejsce zajmowała suwerenność nowożytnego państwa. Średniowieczny pluralizm rządów, porządek różnych ośrodków władzy, zachodzących na siebie i nieskoordynowanych w swych działaniach, przez myślicieli takich jak Machiavelli, Bodin czy Hobbes uznany został za główną przyczynę kryzysu politycznego, w jakim znalazła się Europa w XVI i XVII wieku. Jako alternatywę myśliciele ci proponowali scentralizowany i absolutystyczny system rządzenia, nie szukali politycznych zasad, które mogłyby zachować oraz unowocześnić dotychczasowy pluralizm. Zadania tego podjął się Althusius, wprowadzając elementy średniowiecznego systemu politycznego w nowy porządek; rozwinął podstawowe zasady federalizmu¹⁹. Najważniejszymi z nich były: pluralizm poziomów rządzenia, konieczność zgody, subsydiarność i wzajemna solidarność.

Pluralizm rządzenia nie oznacza tylko wertykalnego podziału władzy na dwa lub trzy poziomy, ale również wielopoziomowe rządzenie pośród terytorialnych i socjofunkcjonalnych społeczności w miastach, prowincjach, ale również w klanach, gildiach czy korporacjach. Można więc mówić o „federalizmie organizacyjnym” (*societal federalism*). Federalna struktura rządzenia wymaga, by niższe i mniejsze jednostki zachowywały władzę samorządzenia i były kolektywnie reprezentowane w procesie legislacyjnym na wyższym poziomie. W średniowieczu tego typu współuczestnictwo legislacyjne nie miało regular-

podkreślał społeczny charakter prowincji: nie tworzą jej geograficzne całości, zestawione jedna obok drugiej, niczym państwa na mapie, ale rycerze, rzemieślnicy i chłopci. Władze prowincji cieszą się suwerenną władzą w odniesieniu do swoich spraw (*Ibidem*, s. 37).

¹⁷ J. Althusius, *Politica...*, V, 1.

¹⁸ W. S. Carpenter, *Foundations of Modern Jurisprudence*, New York 1958, s. 45-46.

¹⁹ T. O. Hueglin, *Althusian Federalism for a Post-Westphalian World* [w:] *The Challenge of Cultural Pluralism*, ed. by S. Brooks, Westport 2002, s. 107.

nego charakteru, pojawiało się sporadycznie, zazwyczaj w zakresie sprzeciwu wobec określonych praw. Nie było to więc konstytucyjne prawo wszystkich członków commonwealth'u. Jednak Althusius w swych propozycjach dotyczących wielopoziomowego rządu szedł właśnie tak daleko.

„Przejawem wolności jest to – pisał – że przedsięwzięcie powinno być zarządzane za pomocą rady i władzy tych, których dotyczy ryzyko z nim związane”²⁰.

Powinno tak być dlatego, że poszczególne społeczności i stowarzyszenia istotnie się od siebie różnią, odzwierciedlają różny status i potrzeby ich członków. Ich sprawy nie mogą być zatem załatwiane według ustalonych ogólnie norm prawnych. Właściwe prawa to takie, które pozwalają osiągnąć korzyści poszczególnym stowarzyszeniom. Jedne z nich mogą mieć prawa bardziej liberalne, inne bardziej restrykcyjne, ważne jest natomiast to, by były one zgodne z naturą tych stowarzyszeń, czy społeczności oraz by wyrazili na nie zgodę ich członkowie²¹. Istotny charakter mają również z tego powodu, że w myśl Althusiusowej teorii wszystkie rodzaje stowarzyszeń, prywatne, mieszane i publiczne partycypują w rządzeniu, choć niekoniecznie na wszystkich poziomach federalnego commonwealth'u. Gildie i kolegia zawodowe uczestniczą głównie w rządzeniu miastem czy regionem, podczas gdy ciało ustawodawcze republiki składa się z reprezentantów, większych, terytorialnych społeczności. Można więc mówić o wznoszącym się ku górze systemie następującego po sobie sprzymierzania się, czyli federalizacji²² (łac. *foedus* – przymierze). Dobrowolna zgoda i zobowiązanie do wzajemnej solidarności są jej siłą napędową. Althusius rozumiał zgodę podług rzymskiej zasady, że wszystko, co dotyczy wszystkich, przez wszystkich musi być zaakceptowane. Wszyscy są jednak rozumiani nie w sensie indywidualnych osób, ale w znaczeniu kolektywnym, tzn. reprezentacji poszczególnych społeczności, czy stowarzyszeń na zgromadzeniach, na których odbywa się głosowanie i zapadają decyzje. Stanowisko danego poselstwa powinno więc być ustalone wcześniej w wyniku zgody całej społeczności, jaką ono reprezentuje. To praktyka, na której Althusius opiera cały proces polityczny republiki²³. Jego częściami składowymi są autonomiczne społeczności zarówno o charakterze społeczno-funkcyjnym, jak i terytorialnym. Istotnym wydaje się podkreślenie, że Althusius za członków republiki nie uznawał pojedynczych osób, rodzin, stowarzyszeń (one spełniały się w rządzeniu na niższych poziomach, np. w gildiach, w miastach), ale miasta, regiony i prowincje, które na mocy wzajemnej umowy powoływały republikę, ustanawiając organ legislacyjny²⁴. Poziom republiki zarezerwowano dla organizacji terytorialnych, ale ich pra-

²⁰ J. Althusius, *Politica...*, XXXIII, 30.

²¹ *Ibidem*, I, 19-21.

²² T. O. Hueglin, *Althusian Federalism...*, s. 107-108.

²³ J. Althusius, *Politica...op. cit.*, XXXIII.

²⁴ *Ibidem*, IX, 5.

womocne uczestnictwo wynika z przyzwolenia nadanego przez wioski, gildie kupieckie, organizacje zawodowe. Althusius nie deprecjonuje znaczenia jednostki, polityka ma służyć w równym stopniu jej dobru, jak i dobru zbiorowości, jednakże obywatelstwo jednostki wywodzi z uczestnictwa w społeczności, czy stowarzyszeniu i odnosi je do tej konkretnej społeczności czy stowarzyszenia (np. obywatel wioski, miasta, prowincji), a nie z prawa naturalnego²⁵.

Obywatelstwo republiki czy królestwa ma więc charakter pośredni (będąc obywatelem miasta współuczestniczącego w ukonstytuowaniu republiki jest się zarazem jej obywatelem). Bez wątplenia Althusius powieli klasyczny koncept obywatelstwa, nadając mu szersze podstawy. W starożytnych Atenach jednostka jako pojedyncza osoba również nie miała bezpośredniego dostępu do życia politycznego, uczestniczyła w nim natomiast jako członek *genos* (ludu), rodziny albo klanu, zyskując w ten sposób status obywatela²⁶.

Althusiusowski federalizm ma dużo wspólnego z „demokracją konsocjacyjną” (*consociational democracy*). Arend Lijphard²⁷ sformułował ten termin właśnie w oparciu o teorię Althusiusa, który wszystkie społeczności: rodzinę, gildie, miasta, prowincje, łącznie z republiką określał jako *consociatio* (łac. związek, stowarzyszenie)²⁸. Althusius opisywał politykę jako współdecydowanie, wzajemny podział dóbr, usług i praw, dzięki któremu liczne oraz różne potrzeby każdego i wszystkich razem są zaspokajane – samowystarczalność i wspólność życia oraz humanizm społeczeństwa zostaje osiągnięty, a życie społeczne ma charakter ustanowiony i zachowany. Podział ten zakłada oraz utrwała w każdym stowarzyszeniu korzyści połączone z odpowiedzialnością²⁹. Wszystkie rodzaje stowarzyszeń nie tylko urzeczywistniają sposób życia razem, ale również jakość tego życia, której istota sprowadza się do pobożności i sprawiedliwość. Bez tych wartości, uważał Althusius, nie może przetrwać ani jednostka, ani społeczeństwo; akcentował znaczenie pobożności jako przykazania płynącego z pierwszej tablicy Dekalogu i sprawiedliwości – z drugiej, dzieląc typowe

²⁵ *Ibidem*, V,10.

²⁶ A. de Benoist, *The First Federalist... op. cit.*, s. 36.

²⁷ A. Lijphard, *Democracy in Plural Societies: A Comparative Explanation*, New Havens 1977. Lijphard rozwijał konsocjacionizm na gruncie akademickim. Tę formę demokratycznych rządów, gwarantującą reprezentację wszystkim grupom społecznym, traktował jako teorię politycznej stabilności w silnie podzielonych społeczeństwach. Uważał, że przy właściwym zachowaniu się elit jest ona gwarancją zachowania tam demokracji i pokoju (Idem, *The Politics of Accommodation: Pluralism and Democracy in the Netherlands*, 2nd revised ed., Berkeley 1975; *Democracy in Plural Societies: A Comparative Exploration*. New Haven 1977; *Consociation and Federation: Conceptual and Empirical Links*, „Canadian Journal of Political Science”, 1979, 12(3), s. 499–515; *Consociational Theory, Problems and Prospects. A Reply*, „Comparative Politics”, 1981,13(2), s. 355–60).

²⁸ T. O. Hueglin, *Althusian Federalism...*, s. 108.

²⁹ J. Althusius, *Politica...*, I, 7.

dla Żydów i protestantów, przekonanie, że zarówno boże objawienie w równym stopniu jak rozum służy nauce politycznej. Choć był zwolennikiem rozumienia polityki jako dziedziny „czystej”, wolnej od jakichkolwiek naleciałości, to zarazem uznawał konieczność uwzględnienia teologii i prawa – dziedzin istotnie z polityką zazębiających się. Powielał z żydowskiej nauki politycznej powiązanie polityki z teologią jako dziedzin czerpiących ze wspólnego źródła – Biblii (zwłaszcza Dekalog). Wspólnym polem dla prawa i polityki była natomiast doktryna suwerenności. W tych koincydencyjnych polach polityka powinna się jednak ograniczać i nie zawłaszczać kwestii, które jej nie dotyczą.

Wszyscy zorganizowani członkowie republiki powinni mieć prawo uczestniczenia w procesie politycznym. Dlatego rządzenie w teorii Althusiusa stanowi zorganizowany łańcuch legislacyjnych zgromadzeń oraz porozumiewania się, w którym różne grupy w prowincji czy republice, dzielą się władzą na zasadzie pomocniczości. Althusiusowe rozumienie rządzenia bardzo zbliża się do dzisiejszej *konsocjacji*. Na każdym poziomie rządzenia w zgromadzeniach legislacyjnych uczestniczą reprezentanci każdej *consociationis* z poprzedzającego niższego poziomu. Łańcuch ten rozpoczyna się od rodzin, gildii, zrzeszeń zawodowych itd. i obejmuje każdą z tych społeczności i każdą osobę będącą jej członkiem. To pełny i doskonały federalizm oparty na zasadzie pomocniczości³⁰. Oznacza ona polityczne zobowiązanie do pozostawienia największej jak tylko to możliwe władzy na niższym poziomie rządzenia. Każdy z niższych poziomów decyduje sam, jakie działania są w jego mocy, a jakie wykraczają poza jego możliwości. Dla Althusiusa zasada pomocniczości oznaczała nic innego jak naturalną autonomię każdej bez wyjątku społeczności. Interesem wszystkich polega na tym, by bardziej lokalne i specyficzne dla danej grupy kwestie były rozwiązywane w łonie niej samej, podczas gdy sprawy bardziej ogólne, dotyczące wspólnego interesu były delegowane na poziom wyższy. Althusius zauważał, że takie rozwiązanie sprawia, że prawo tworzone na niższych poziomach charakteryzuje się większą specyfiką, odzwierciedlającą dane warunki. Łatwiej przebiega też proces ustanawiania prawa, ludziom znajdujących się w tych samych warunkach łatwiej bowiem się porozumieć. Na poziomie republiki rodzaj stanowionego prawa ma charakter ogólnych standardów w zakresie życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, przedstawicielom różnych społeczności łatwiej zatem zgodzić się na ogólne przepisy niż na rozwiązania szczegółowe, które zazwyczaj nie są korzystne dla wszystkich (może to rodzić niezgodę). Prawo rozumiane w sensie nakazów i uprawnień stanowi zbiór zasad, którego cel stanowi zachowanie życia sprawiedliwego oraz republiki, czyli zachowanie wolności.

³⁰T. O. Hueglin, *Althusian Federalism...*, s. 109.

„Prawo – pisał Althusius – jest światłem życia prywatnego, skalą sprawiedliwości, tarczą wolności, szańcem ładu społecznego i dyscypliny, schronieniem dla słabych, uzdą dla silnych, wzorcem i drogowskazem dla państwa”³¹.

Prawo to powinno być zgodne z nakazami Biblii i to ono stanowi wyznacznik wolności; która może istnieć tylko w ramach prawa. Prawdziwie wolne społeczności mają swoje prawa, niewolnikami zaś są ci, którzy podlegają jedynie autorytetowi swego władcy.

Kolejną zasadą, na której opiera się Althusiusowy federalizm stanowi solidarność. Myśliciel rozumiał ją jako partycypację różnych społeczności ze wszystkich poziomów we wspólnym dobru, jakie stanowi republika (lub królestwo). Republika stanowi stowarzyszenie stowarzyszeń³², jej kamień węgielny stanowi przymierze, rodzaj warunkowej umowy potwierdzonej przysięgą zawierających ją stron, czyli prowincji i miast na prawach prowincji (społeczności terytorialnych), zobowiązujących się do dbania o dobro republiki i jej obrony poprzez wspólną pracę, radę i pomoc. Powstanie republiki koronuje więc oddolny proces sprzymierzania się. Wycofanie zgody lub naruszenie warunków przymierza kończy funkcjonowanie republiki. Wszelkie zmiany w prawie fundamentalnym (przymierzu) również wymagają zgody wszystkich członków republiki, czyli społeczności terytorialnych³³.

Sztuka życia razem, czyli polityka to wspólne uczestniczenie w tworzeniu prawa, usług i rzeczy. Uczestnictwo w podziale rzeczy służy dostarczeniu koniecznych dóbr niezbędnych do życia społecznego, korzystnych tak w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Wspólnota usług polega na wzbogacaniu społeczności pracą i umiejętnościami jej członków, wspólnota prawa – na ustanawianiu za zgodą wszystkich członków społeczności sprawiedliwych praw. Tę wspólnotę Althusius nazywa symbiotycznością³⁴. Podział praw, usług i rzeczy ograniczają oddolnie prawa mniejszych społeczności do tego, co i w jaki sposób mogą dla samych siebie uczynić. Tak prawa jak i rzeczy i usługi powstają w oparciu o stowarzyszenie się i umowę, nie ma zatem rozdziału pomiędzy polityką a ekonomią. Skoro państwo opiera się na dobrowolnej umowie, zatem polityczny charakter ma również rynek, funkcjonuje on bowiem, podobnie jak polityka, na podstawie umowy. Althusiusowy federalizm ma więc charakter integralny, ponieważ dialektyka tego co partykularne i ogólne obejmuje w równym stopniu podział dóbr i usług, jak i administrowanie i rządzenie. Zasada subsydiarności odnosi się również do sfery rynku, produkcji i konsumpcji³⁵. Althusius rozumiał swoje czasy i wiedział, że rynek przynosi

³¹ J. Althusius, *Politica...*, X,4.

³² *Ibidem*, IX, 3.

³³ *Ibidem*, XIX, 49.

³⁴ *Ibidem*, I, 7-10.

³⁵ T. O. Hueglin, *Althusian Federalism...*, s. 110 – 111.

korzyści również państwu, w rozdziale XI. *Polityki* wymieniał obowiązki władz w tej kwestii. „Ciało republiki – pisał – nie może być zdrowe bez handlu”³⁶.

Althusiusowy koncept suwerenności a teoria umowy społecznej

Althusius zaprezentował swoją wizję suwerenności subsydiarnej na pół wieku przed teorią umowy społecznej Thomasa Hobbesa. Projekty te istotnie się od siebie różnią. Po pierwsze projekt Althusiusa nie stanowi fikcyjnego konstruktu mającego wyjaśnić genezę państwa, po drugie dotyczy nie indywidualnych jednostek jako podmiotów umowy, a pewnych całości, powstałych uprzednio w oparciu o taki sam rodzaj przymierza. Hobbes stworzył państwo na drodze umowy, jaką wyizolowane jednostki zawarły z suwerenem, bez żadnych kroków pośrednich, poddając się państwu w zupełności. Jednostki zachowały, co prawda, swoją zdolność do stowarzyszania się, jednak nieodwołalnie straciły możliwość tworzenia stowarzyszeń i społeczności dysponujących władzą. Władza nie była już ich, jedynie wszechmocne państwo mogło nią obdarzać. Hobbes uczył zatem, że całą władzę pożyczca państwo, że stowarzyszenia zyskują status podmiotów prawnych dzięki przydzieleniu im ich władzy przez państwo, że kompetencje wszystkich organów korporacyjnych są związane z władzą, gwarantowaną im przez państwo, nie zaś z przyzwolenia ich członków³⁷. Althusius wyraźnie oddziela umowy, powołujące stowarzyszenia zawodowe, czy terytorialne od porozumienia dającego początek królestwu, czy republice, czyli powołującego rząd. Pierwsze z umów organizują życie społeczne i są pierwotne w stosunku do umowy drugiej – określającej formę rządów³⁸. Rządzący zyskują status jedynie administratorów władzy. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Althusius nie był demokratą w nowoczesnym rozumieniu. Reprezentował raczej elitystyczne spojrzenie na to, kto powinien rządzić, a kto tym rządzącym podlegać. Nie miał nic przeciwko dziedziczności pełnienia władzy. Niemniej jednak rozróżnienie dwóch rodzajów umów i pierwotności powiązanych jednostek w stosunku do państwa, będących dysponentami jego władzy, ten tradycyjny świat rządzących i rządzonych radykalnie przeobrażało. Althusiusowe społeczeństwo polityczne to społeczeństwo o horyzontalnie zorganizowanym życiu społecznym, powołujące nad sobą rząd, ograniczony ustanowionymi przez siebie warunkami.

Althusius nie zastanawia się nad problemem dobrego ustroju, nie odpowiada na pytanie o najlepszy sposób sprawowania władzy. Zamiast tego proponuje, angażujący wszystkich uczestników, elastyczny proces politycznej

³⁶ J. Althusius, *Politica...*, XI, 7.

³⁷ O. von Gierke, *Johannes Althusius und die Entwicklung der naturrechtlichen Staatstheorien*, 4th ed., 1929, Part II, Ch. V (*The Idea of Federalism*) [w:] J. D. Lewis, *The Genossenschaft-Theory of Otto Von Gierke: A Study in Political Thought*, University of Wisconsin, 1935, s. 131–132.

³⁸ J. Althusius, *Politica...*, IX, 3-5.

debaty o tym, co słuszne dla ludzi w danych warunkach i okolicznościach. Jeżeli te ostatnie ulegną zmianie, renegocjacji musi być również poddane współuczestnictwo. Federalizm Althusiusa nie stanowi *status quo*, podlega zmianie, tak jak zmieniają się ludzie i warunki ich życia. Niezmienna pozostaje natomiast metoda, na której myśliciel opiera życie społeczne i polityczne; stanowi ją przymierze, w wymiarze praktycznym nazywane także umową, czy kontraktem. Słowo, które nieustannie przewija się w *Polityce* stanowi *agreement* czyli zgoda, umowa, porozumienie. To klucz do wszelkich form społecznej, politycznej i gospodarczej organizacji. Sprzeciwiając się Bodinowskiej koncepcji suwerenności absolutnej i nieustającej, Althusius wyraźnie deklaruje zasadę suwerenności ludu. Choć władzę sprawują królowie, książęta lub urzędnicy, to są oni jedynie jej dzierżawcami, władza bowiem w zupełności należy do ludu, zorganizowanego z różnego rodzaju społeczności i stowarzyszenia³⁹. Althusius rozumie więc lud nie w nowoczesnym sensie jako zbór indywidualnych jednostek, podobnie odnosi się do pojęcia suwerenności ludu, która w jego teorii nie wyraża się w wyborach powszechnych.

Althusius, gdyby żył w XVIII wieku, zapewne sprzeciwiałby się koncepcji nowoczesnej demokracji wywodzonej z filozofii Jana Jakuba Rousseau. Z teorii Althusiusa wynika, że nie ma racji bytu istnienie czegoś w rodzaju woli powszechnej, nieustrukturyzowanej woli wszystkich. Nawet w małych społecznościach, takich jak miasta, jedność ludu może powstawać tylko poprzez odpowiednią strukturyzację, która manifestuje się poprzez wspólnie organizowane, wielopoziomowe rządzenie. Althusiusowski system polityczny ma tym samym na celu inkluzję każdego. To system oparty na zachodzącym na siebie uczestnictwie licznych społeczności we wznoszącym się ku górze porządku, w przeciwieństwie do nowoczesnych systemów demokratycznych opartych na dwuwymiarowym zestawieniu jednostki i państwa, gdzie prawdziwa inkluzja ma charakter raczej iluzoryczny⁴⁰. Z drugiej strony, z perspektywy współczesności Althusiusowy projekt wydawać się może konserwatywną rekonstrukcją średniowiecznego porządku z jego tradycyjnymi tożsamościami i lojalnościami, ograniczającymi wolny wybór i społeczną mobilność.

Republika według Althusiusa to stowarzyszenie stowarzyszeń, oparte na zasadzie pomocniczości związek autonomicznych wspólnot i regionów. Każdy z tych organizmów stanowi źródło władzy republiki. Tym co wyróżnia republikę spośród innych wspólnot określa suwerenność, umiejscowiona jednak nie, jak twierdził Jean Bodin, w osobie władcy, ale w różnorodnych symbiotycznych ciałach (rodzinach, stowarzyszeniach, wspólnotach lokalnych, prowincjach), a władcy (królowie, urzędnicy) są jedynie jej administratorami. Althusius, dzieląc idee monarchomachizmu, był zwolennikiem oporu wobec rządzących w sytuacji, gdy ci posługiwali się władzą dla realizacji wła-

³⁹ J. Althusius, *Politica...*, IX, 18, 19, 22.

⁴⁰ T. O. Hueglin, *Althusian Federalism...*, s. 112.

snej woli, w miejsce pobożności i sprawiedliwości. Rządzeni – uważał – mieli wówczas nie tylko prawo, ale i obowiązek obalić takich władców.

Teoria suwerenności Althusiusa wiąże się ze średniowiecznym rozumieniem suwerennej władzy jako wyższej, nigdy zaś jako władzy absolutnej pozbawionej zobowiązań. Średniowieczna suwerenność opierała się na dobru wspólnym i w istocie tym dobrem wspólnym była bardziej niż władzą czy wspólnością państwa. Królowie reprezentujący wspólne dobro poddanych, dzielili swoją władzę z panami feudalnymi, bez których zgody nie mogli rządzić. Do XIII wieku główny nurt średniowiecznej myśli politycznej stanowił połączenie chrześcijaństwa i realizmu Platona. Na gruncie politycznym prowadziło to do teokracji, urzeczywistniającej się w koncepcji rządzonej monarchicznie *universitas*. Nie była ona państwem, ale chrześcijańską społecznością. Średniowieczna Europa przejęła bowiem od Rzymu ideę światowego imperium, miała więc uniwersalny, nie narodowy charakter. Do XI wieku dwie najwyższe, podporządkowane Bogu, władze ziemskie *sacerdotium* i *imperium* nie tylko pokojowo ze sobą współistniały, ale pozostawały w ścisłych związkach. Myślenie o polityce było zarazem myśleniem o chrześcijaństwie. Niewiele brakowało do urzeczywistnienia platońskiego państwa idealnego, harmonijnych rządów mędrców (duchownych i świeckich) nad rozumianym organicznie, zhierarchizowanym społeczeństwem. Ten związek *sacrum* i *profanum* miał swoje jasne, ale też i ciemne strony. Bez wątplenia rzymskie chrześcijaństwo humanizowało i cywilizowało politykę, jednak z drugiej strony ograniczało wolność myśli. Polityka z kolei nie pozostawała bez wpływu na instytucję Kościoła i duchowieństwo, przyczyniając się do ich sekularyzacji. Kościół zatriumfował nad światem, ale świat także zatriumfował nad Kościołem. Św. Hieronim skwitował to słowami: „poprzez swój związek z chrześcijańskimi książętami Kościół zyskał na władzy i bogactwie, ale stracił na cnotach”⁴¹.

Zażarty konflikt, jaki zaistniał z czasem między władzą świecką i duchowną, był konfliktem o uniwersum. Średniowieczny Kościół nie ograniczał się do władzy religijnej, aspirował również do przewodnictwa w sferze społecznej i politycznej, pragnął urzeczywistnienia idei eklezji, rozumianej jako uniwersalne ciało chrześcijan, obejmujące duchownych, jak i świeckich. Zainspirowany rzymską przeszłością za cel stawiał sobie zjednoczenie całego ludu chrześcijańskiego w *unan corpus*, w powszechną *societas christiana*, będącą wymiarem korporacyjnej, niepodzielnej całości, narażonej na obumarcie w przypadku utraty którejś ze swych części. W istocie miała to być kościelna wersja uniwersalnego cesarstwa rzymskiego. Z chrześcijańskiego punktu widzenia wartości rzymskie były fałszywe, w myśl nauki św. Augustyna chrześcijanin musiał odwrócić się od ziemskiego Rzymu, którego dzieje były historią *civitas*

⁴¹ Cyt. za: Ph. Schaff, *History of the Christian Church*, vol. IV, “Mediaeval Christianity” (eBook), Blackmask Online, 2005, Book Id: WPLBN0000623659, s. 230, dostęp: <http://www.worldpubliclibrary.org>.

terrena i zwrócić się ku *civitas Dei*, reprezentowanemu przez Kościół. Augustyński filozof Aegidius Romanus (Idzi Rzymianin ok. 1247-1316) stwierdzał, że *societas christiana* ma charakter równie niepodzielny, jak tunika Chrystusa. Augustyńskie twierdzenie, że całość jest zawsze ważniejsza od części, skutkowało traktowaniem eklezji jako nieskończenie bardziej ważnej od jej części składowych. Eklezja, powszechna wspólnota chrześcijan, istniała także poza nimi oraz nad nimi jako ciało mistyczne w niebiańskiej formie. Podobnie jak Platoński świat idei, była ona społecznością usytuowaną w niebie, mającą duchową osobowość w niebiańskim Chrystusie. Ziemskie społeczeństwo było jej niedoskonałym odbiciem (Augustyn, *De civitate dei*, XXII, 18). Pierwszorzędnym celem, przypisywanym ciału mistycznemu, identyfikowanemu z Chrystusem, było wyznaczenie idealnej drogi życia do osiągnięcia dobra. Istotą społeczeństwa, tak jak w Platońskim państwie, był idealny, boski wzór istnienia: Chrystus był zarówno *via*, jak i *veritas*. Ludzkie społeczeństwo powinno odzwierciedlać tę istotę, istnieje bowiem po to, by doprowadzić człowieka do prawdziwej rzeczywistości, umożliwić mu uczestnictwo w najwyższym dobru. Jak stwierdzał Augustyn tylko wtedy społeczeństwo stanie się prawdziwą republiką. Eklezję należy więc rozumieć bardziej jako uniwersalny wzorzec dobrego życia, niż aktualnie istniejącą społeczność śmiertelników, usiłujących za tym dobrem podążać. Zadaniem rządzących było przekształcenie tego idealnego wzorca w formę prawa pozytywnego. Takie przekonanie stawało się brzemieniem w skutki, oznaczało bowiem, że powszechnym legislatorem powinien być papież. W koncepcji tej znaczenie jednostki ograniczone było do miejsca zajmowanego w hierarchicznym społeczeństwie. Jej dobro, a nawet egzystencja nie miały znaczenia w porównaniu z dobrem całości, któremu wszystko ostatecznie było podporządkowane. W ten sposób eklezja jako ciało mistyczne zyskiwała ontologiczny status bytu istniejącego realnie poza światem widzialnym⁴².

Do XII wieku ten *corpus Christi mysticum* nie był przypisywany eklezji, stał się dopiero konieczny, by uwydatnić realną obecność Chrystusa w eucharystii. Sakramenty stały się *corpus Christi verum*, a mniej więcej po 1150 roku *corpus mysticum* zaczął być przypisywany eklezji. Oficjalną aprobatę uzyskał ze strony Bonifacego VIII („*unum corpus mysticum cuius caput Christus*”)⁴³.

Pojęcie „ciała mistycznego”, opisującego powszechność społeczności wiernych jako wyjątkowej całości w połączeniu z rzymską teorią prawną dało początek nowemu rozumieniu suwerenności. Począwszy od XI wieku, w Bolonii, zaczęto pojmować suwerenność jako osobę lub ciało polityczne, posiadające najwyższą, nieograniczoną władzę. Ten koncept suwerenności inspirował papieski absolutyzm, ukonstytuowany poprzez przeniesienie rzymskiej teorii o powszechnej i absolutnej jurysdykcji władzy imperialnej na potrzeby papie-

⁴² M. Wilks, *The Problem of Sovereignty in the Later Middle Ages: The Papal Monarchy with Augustinus Triumphus and the Publicists*, Cambridge 1963, s. 18-22.

⁴³ *Ibidem*, s. 23.

skiego pontyfikatu. W czasach Innocentego III i Innocentego IV zaangażowane w walkę o inwestyturę papieństwo zaadoptowało podporządkowanie ziemskiej suwerenności do własnej suwerenności duchowej. Postawa ta osiągnęła pełnię w 1302 roku, w bulli Bonifacego VIII (1294–1303) *Unam Sanctam*, inspirowanej traktatem *De Summi Pontificis Potestate* autorstwa wspomnianego Idziego Rzymianina. Bulla kładła kres starej, kościelnej doktrynie, według której *imperium* oraz *sacerdotium* były rozważane jako sfery ustanowione przez Boga, płynęło z niej przesłanie o tym, że „potęga papieska wszelką władzę ziemską przechodzi⁴⁴.” Po XIII wieku to nowe rozumienie suwerenności zadomowiło się w królestwach terytorialnych, zwłaszcza we Francji. Pozwalało ono monarchom deklorować swą niezależność nie tylko od papieża, czy cesarza, ale także od feudałów. Powołując się na prawo rzymskie prawnicy twierdzili, że suweren otrzymawszy swą autonomię bezpośrednio od Boga był jedynym panem w swym królestwie. Porzucono prawa feudalne, a jedynym legislatorem stał się król. Poprzez rozwój centralizacji władzy królewskiej administracji i zrównanie praw z państwem oraz jego identyfikację z określonym terytorium suwerenność powiązana została z państwem, które stopniowo ograniczało lokalną autonomię. Suwerenność i państwo stały się synonimami. Nastąpiła era indywidualnych państw, nowoczesnych królestw, które nie miały już nic wspólnego z królewskością okresu średniowiecza. Ich prerogatywy były inne, a służyła im państwowa administracja, rozciągnięta do najniższych struktur lokalnych. Ów koncept suwerenności absolutnej zatriumfował w *Sześciu księgach o Rzeczpospolitej* Jeana Bodina, pracy opublikowanej po raz pierwszy w 1576 roku. Na taką koncepcję czas był bardzo odpowiedni, przez Europę przetaczały się konflikty religijne, naruszające jej stabilność. Doktryna polityczna Bodina opiera się na niepodzielnej suwerenności i władzy legislacyjnej jako dominującej zasadzie. Chociaż Bodin miał świadomość istotności ciał pośredniczących, takich jak rodziny i lokalne społeczności, to jednak uważał, że nie powinny one naruszać władzy księcia, którą cechuje suwerenność z mocy prawa boskiego i stanowi punkt szczytowy społeczeństwa rozumianego jako piramida. Bodin definiuje suwerenność jako absolutną i wieczną władzę państwa, nieposiadającą żadnego konkurenta w porządku politycznym ani społecznym. W praktyce władzą tą dysponuje książę, będący jedynym interpretatorem prawa boskiego i naturalnego. Powinien wprowadzić respektować konstytucyjne prawa monarchii, jednak żadnemu ludzkiemu prawu nie podporządkowuje się, odpowiada jedynie przed Bogiem, którego polityczne oblicze sam na ziemi reprezentuje. W takim rozumieniu suwerenności prawo stanowi wolę rządzącego lub, inaczej mówiąc, władzę stanowienia prawa bez czyjejkolwiek zgody. Wynika z tego, że prawo nie musi urzeczywistniać sprawiedliwości, po to by być prawem. Bodinowski koncept suwerenności otworzył drogę do prawniczego pozytywizmu, umniej-

⁴⁴ M. Robitsch, *Historia Kościoła Chrystusowego potocznie opowiedziana dla nauki i zbudowania*, tł. W. Jachimowski, nakładem Alexandra Vogla, Lwów 1867, s. 247.

szającego prawomocność pojedynczych legalności (lokalnych prawomocności). W tym samym momencie monarcha separuje się od ludu, nie będąc już jego członkiem i rządzi nim tak, jak Bóg rządzi kosmosem. Absolutna suwerenność Bodina stała się podstawą nie tylko monarchii absolutnej, urzeczywistnienie znalazła również w postaci jakobińskiego nacjonalizmu. Wraz z jakobinizmem suwerenność została oderwana od prawa naturalnego i na zawsze opuściła osobę króla, czy księcia. Swoje nowe miejsce znalazła w pojęciu narodu, który ucieleśniał odtąd państwo. W konstytucji francuskiej z 1791 roku napisano, że od początku swego istnienia naród jest naturalnym suwerenem. W istocie to ta sama, nieograniczona suwerenność, przyznająca rządzącemu (narodowi) despotyczne prawo. Rozwój nowoczesnych narodów – państw przechował Bodinowską definicję suwerenności, zmienił się jedynie jej podmiot.

Althusiusowa koncepcja suwerenności stanowi przeciwieństwo Bodinowskiej. Państwo znajduje się pod prawem, mającym swe źródło w wymiarze społecznym, dlatego król czy urzędnicy nie mogą mieć władzy absolutnej. Althusius sprzeciwiał się również absolutyzmowi terytorialnemu, bronił autonomii małych społeczności, takich jak miasta i prowincje. Sprzeciwiał się współczesnemu sobie trendowi, prowadzącemu do suwerenności państw terytorialnych, co znalazło ostatecznie wyraz, już po jego śmierci, w pokoju westfalskim 1648 roku.

Althusius był jednym z najbardziej radykalnych przedstawicieli *Politica Christiana*, która opierając się na myśli Lutra i Kalwina wychodziła z założenia, że rządzenie stanowi część boskiego porządku, refleksja na temat instytucji politycznych powinna być zatem zakorzeniona w religii. Najważniejszym przewodnikiem politycznym winna być Biblia, zawiera ona bowiem podstawowe zasady świeckiego rządu. Wiara w absolutną władzę Boga nad światem była punktem wyjścia dla wszystkich teoretyków *Politica Christiana*, jednak co do optymalnego kształtu republiki ich preferencje różniły się. Liczni autorzy, między innymi Adam Contzen i Dietrich Reinkingk, opowiadali się za umiarkowaną monarchią cnotliwych chrześcijańskich książąt, inna grupa teoretyków, zwana monarchomachistami, rozwijała z kolei nową teorię polityki i społeczeństwa politycznego (obywatelskiego). Główni przedstawiciele niemieckiego monarchomachizmu: Althusius, Clemens Timpler i Johann Friedrich Alsted kładli nacisk na autonomię polityki jako dyscypliny, wspierając się wiedzą na temat logiki znanego XVI-wiecznego logika francuskiego Petera Ramusa⁴⁵. Althusius jako zaangażowany protestant studiował Biblię, jak sam przyznawał nie tylko dla celów religijnych. Inspirował się opisaną tam

⁴⁵ M. van Gelderen, *Aristotelians, Monarchomachs and Republicans: Sovereignty and Respublica Mixta in Dutch and German Political Thought, 1580-1650* [w:] *Republicanism: A Shared European Heritage*, vol. 1. ed. by M. van Gelderen, Q. Skinner, Cambridge 2002, s. 204-205; Idem, *The State and Its Rivals in Early – Modern Europe* [w:] *States and Citizens. History, Theory, Prospects*, Cambridge 2003, s. 86-87.

politycznością Żydów, o czym wspominał we wstępie do trzeciego wydania swej *Polityki* z 1614 roku:

I more frequently use examples from sacred scripture because it has God or pious men as its author, and because I consider that no polity from the beginning of the world has been more wisely and perfectly constructed than the polity of the Jews. We err, I believe, whenever in similar circumstances we depart from it⁴⁶.

Pod koniec wieku XVI i w wieku XVII wpływ opisany w Biblii żydowskiego *commonwealth'u* na ówczesne teorie polityczne był istotny, język, historie i metafory Biblii obecne były w kalwińskich dyskusjach społeczno-politycznych w północnej części Europy (Niderlandy, Szkocja)⁴⁷.

Na gruncie akademickim inspirację Althusiusa żydowską tradycją polityczną potwierdza między innymi wybitny jej znawca Daniel Elazar. Odnajduje w teorii Althusiusa związki z federalizmem Izraelitów, opisanym w Biblii (federalizm biblijny). Federalizm ten wyrażał się w zawieraniu przymierzy (łac. *foedus*) poczynając od przymierza pomiędzy Bogiem a Noem, czy pomiędzy Bogiem a dwunastoma plemionami hebrajskimi u stóp Góry Synaj. Przymierza te stanowiły inspirację i podstawę dla umów zawieranych w imieniu Boga pomiędzy Izraelitami. Tkwały one sieć ludzkich relacji, zwłaszcza politycznych, na sposób federalny, tzn. na zasadzie dobrowolnej zgody, zobowiązania i obietnicy. W XVI wieku reformacja umocniła tę wizję ludzkiego świata w postaci reformowanej teologii przymierza⁴⁸. Upraszczając nieco można powiedzieć, że teologia ta w pewnym stopniu inspirowała Althusiusa, Huguenotów, angielskich i szkockich purytan w ich teoriach politycznych i zasadach konstytucyjnego porządku⁴⁹.

⁴⁶ J. Althusius, *Preface to The Third Edition (1614)* [w:] J. Althusius, *Politica...*

⁴⁷ L. C. Boralevi, *Classical Foundational Myths of European Republicanism: The Jewish Commonwealth* [w:] *Republicanism...*, vol. 1, s. 256-257, szerzej: s. 247-261.

⁴⁸ Teologia przymierza stanowi główny nurt tradycji teologii reformowanej. Niepodważalną zasługą tej teologii jest rozwój i systematyzacja doktryny przymierzy, zaakcentowanie relacji między Bogiem a ludzkością jako relacji opartej na przymierzu. Teologia przymierza rozwijała się w czasie reformacji w Szwajcarii, głównie w Zurychu. Wprawdzie nie stanowiła ona przedmiotu szczególnego zainteresowania ze strony Jana Kalwina, jednak jego następcy zapoczątkowali ją i rozwinięli, nadając jej również wymiar polityczny. Głównymi jej teoretykami byli Heinrich Bullinger i Johannes Cocceius, do jej twórców zalicza się także Zacharego Ursinusa, Caspra Olevianusa i innych.

⁴⁹ D. J. Elazar, *Exploring Federalism*, Tuscaloosa 1991, s. 119, 139.

Stowarzyszenia prywatne		
Naturalne (rodzina)	Obywatelskie (zrzeszenia: gildie kupieckie, korporacje zawodowe)	
	Zrzeszenia świeckie Zrzeszenia kościelne	Odzwierciedlają dwa rodzaje administracji: cywilną i kościelną

Stowarzyszenia społeczne (publiczne) (posiadają jurysdykcję na określonym obszarze)	
Lokalne (miasta, prowincje - nie posiadają suwerenności)	Powszechne (republika lub królestwo - posiadają suwerenność)

Rodzaje stowarzyszeń wg. Johanna Althusiusa (opracowanie własne na podstawie *Politica...*)

Krzysztof Chromik

Kryzys metafizyki a lyotardowska koncepcja ponowoczesności

The Crisis of Metaphysics and Lyotard's Concept of Postmodernity

Streszczenie

Artykuł prezentuje związek pomiędzy głównymi koncepcjami ponowoczesności Jean-Francois Lyotarda a wieszczonym końcem metafizyki w filozofii współczesnej. Pokazuje on zmieniające się nastawienie do metafizyki począwszy od Kanta, przez Nietzschego i Heideggera aż do kryzysu i przypuszczalnego końca filozofii pierwszej w czasach ponowoczesnych. Szczególny nacisk został położony na zmieniającą się rolę metafizyki w epoce Oświecenia i na to, co Lyotard nazwał „upadkiem wielkich narracji” w czasach, które nastąpiły później: prawdopodobnemu końcowi idei wykraczających poza istniejącą rzeczywistość oraz były przyczynkiem wielkich zmian w historii. Tego typu zmiany były możliwe dzięki filozofii definiującej samą naturę ludzkiego istnienia i przez naukę, która w wieku rozumu w dużym stopniu przejęła rolę narzędzia do badania zasad rządzących światem. Wraz z nadejściem kapitalizmu rola metafizyki ponownie została zepchnięta na margines, jako że nie mogła dostosować się do rzeczywistości rządzącej się innym zestawem wartości i zasad; jednocześnie zmianie uległa sama definicja filozofii.

Summary

The article presents relations between Jean-Francois Lyotard's main concepts of Postmodernity and the postulated end of metaphysical era in modern philosophy. It shows the changing attitudes towards metaphysics from Kant, through Nietzsche and Heidegger leading to a crisis and presumable end of the philosophy of first principles in Postmodern era. A special emphasis is put on the changing role of metaphysics in the Age of Enlightenment and what Lyotard calls „the collapse of Grand Narratives” in the era that followed: a supposed end of ideas that transcended the existing reality and constituting a causal factor of great changes in history. Such changes and transgressions were possible through philosophy defining the basic nature of human existence (metaphysics) and by science, which in the Age of Reason to a large extent took over the role of examining the principles ruling the world. With the coming of capitalism the role of metaphysics was pushed to the margin, as it cannot adjust to the new reality ruled by different set of values and regulations, thus the very meaning of philosophy has changed.

Key words: metaphysics, grand narratives, Enlightenment, postmodernity.

Słowa kluczowe: metafizyka, narracja, wielkie narracje, Oświecenie, postmodernizm.

Wielokrotnie w historii filozofii wieszczony był koniec metafizyki. Idea jej przewyciężenia, przejścia do historii wydaje się łączyć myśl wielu filozofów, w tym np. Martina Heidegger'a z myślą ponowoczesną, a w szczególności jej wersją stworzoną przez Jean-Francois Lyotard'a. Nie bez przyczyny znany amerykański badacz hermeneutyki Richard Palmer, w jednym ze swoich artykułów uznaje Heideggera za „najwyższej wagi dla postmodernejszej świadomości interpretatora”¹. Owo powiązanie z epoką postmoderną wydaje się nieprzypadkowe właśnie ze względu na pogląd, iż „przewyciężenie metafizyki” wiąże się z wyjściem z formacji modernizmu określonego przez „myślenie metafizyczne”². Przy tym przez modernizm należy tutaj rozumieć całą nowoczesność.

Główną koncepcją ponowoczesną stworzoną przez Lyotard'a był upadek „wielkich narracji”. Dzielił on je na dwa typy: „opowieści wolnościowe” i „opowieści spekulatywne”. Z punktu widzenia metafizyki bardziej istotne wydają się te drugie, jednakże aby je opisać należy cofnąć się do filozofii Hegla. Sformułował on pojęcie Ducha dążącego do samowiedzy podczas porządkowania całości oglądu na świat. Podobnie dla Kanta metafizyka była narzędziem nieuchronnym przy badaniu natury Boga, duszy i wszechświata, do którego ludzie bezustannie się odnosili. Narzędzie to było jednak według niego daremne, gdyż odnosiło się do pytań „których (rozum ludzki) nie może uchylić, albowiem zadaje mu je własna jego natura”³. Heidegger analizuje metafizykę z perspektywy bytu; dla niego jest nim wszystko-

Tym czego dotyczy związek ze światem, jest sam byt – i nic innego. Tym, z czego wszelka postawa czerpie swój kierunek jest sam byt i nic więcej. Tym z czym we wtargnięcie ma do czynienia badawcze wyjaśnianie, jest sam byt – i nic poza nim⁴.

Jak zauważa Marek Szulakiewicz, po dawnym związku bytu i wartości nie pozostało żadne z nich, lecz sama idea takiego związku w ludzkiej świadomości wciąż istnieje. Według niego kryzys kultury polega na tym, że „próbuję się nie zmieniać niczego (w kulturze), chociaż wszystko zostało zmienione”⁵, nie dostosowuje się jej do norm istniejących dzisiaj.

Kryzys ten implikuje w dalszej kolejności kryzys samej filozofii – wg. Szulakiewicza zbyt silnie związanej z metafizyką, tak więc bez niej musi zostać zamieniona w inny dyskurs, np. literacki bądź polityczny:

¹ B. Baran *Postmodernizm i końce wieku*, Inter Esse, Kraków 2003, s. 193.

² *Ibid.*

³ I. Kant: *Krytyka czystego rozumu* Antyk, Kęty 2001, s. 23.

⁴ M. Heidegger *Czym jest metafizyka?* [w:] *Znaki drogi* Spacja, Warszawa 1999, s. 11.

⁵ M. Szulakiewicz *Dialog i metafizyka. W poszukiwaniu nowej filozofii pierwszej*, Adam Marszałek, Toruń 2006.

Skoro filozofia bez metafizyki nie jest już zdolna odpowiedzieć na pytania dotyczące jednostkowego czy zbiorowego sposobu życia, skoro utraciła władzę poznania bytu i pierwszych zasad, to najlepiej będzie ją usunąć.⁶

Jak sygnalizuje Heidegger w swoim tekście „Przewycięzenie metafizyki”, o ile metafizyka się już nie dokonała, to jej konanie widać w pracy *animal rationale*, istoty żywej i jej „błąkaniu się po wyjałowionej ziemi”⁷. Przez owo spustoszenie rozumie on uprzedmiotowienie wszystkiego, swego rodzaju zmianę istoty bytu. Tym samym metafizyka nie stanowi już pytania o jego istotę. Heideggerowskie słowa, iż „zmierzch prawdy, tego co jest bytem wydarza się z koniecznością i jako pełne dokonanie metafizyki”⁸ oraz, że „ta końcowa droga uporządkowana jest, w sensie określonym przez ostatnie stadium metafizyki, technicznie i historycznie”⁹ należy interpretować nie jako kompletne przewycięzenie metafizyki, lecz jako zmianę jej postaci. Nie stanowi ona już miary działania bytu; pojawiły się inne wartości, niekoniecznie związane ze sferą duchową, determinujące ludzką pracę. „Wyjałowiona ziemia” oznacza nową erę techniczną oraz mechanistyczną pracę jedynie w kontekście materialnym tu i teraz.

Ten tok myślenia można by bezpośrednio odnieść do pojmowania końca metafizyki przez Lyotard’a. „Wielkie narracje” należą do przeszłości z racji odwrotu współczesności od metafizyki na rzecz empiryzmu, oraz podążających za nim rewolucji technicznej, informatycznej i medialnej. W kontekście opowieści spekulatywnych ich koniec dokonał się ze względu na konflikt meta-narracji Ducha, która miała stanowić ujęcie całościowe, z naukami szczegółowymi, które odrzucają ją jako niestanowiącą istotnego kryterium badawczego. Upraszczając sprawę, rozwój nauki związany z Oświeceniem (nie bez przyczyny wówczas pojawiły się pierwsze istotne krytyki metafizyki) dokonał odwrotu od wartości transcendentnych. Dla Heidegger’a całkowite przewycięzenie metafizyki nie jest możliwe, gdyż stanowi ona utrwaloną postać bycia, istniejącą w świadomości zachodniej.

Pierwotnego sformułowania przewycięzenia metafizyki należałoby się jednak doszukiwać w filozofii Nietzschego, który postrzegał jej istotę nieco odmiennie. Analizował ją przede wszystkim w kontekście religijnym. Według niego metafizyka była rezultatem myślenia w kategoriach duchowych, efektem poszukiwania innego świata. Wraz z upadkiem religii następuje przewycięzenie metafizyki, co równoznaczne jest z uwolnieniem od przesądów religijnych. Sam termin „metafizyka” odnosi się do potrzeby pewności, szcze-

⁶ *Ibid.*

⁷ M. Heidegger *Przewycięzenie metafizyki* [w:] Martin Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Czytelnik, Warszawa 1977.

⁸ *Ibid.*

⁹ *Ibid.*

gólnie pewności w kwestii istnienia woli, podmiotu, substancji, świadomości itd. Według niego pretensje te są nieuzasadnione:

[...] to jest właśnie tragedią, że nie można wierzyć w te dogmaty religii i metafizyki, jeśli w sercu i głowie nosi się ścisłą metodę prawdy [...]

¹⁰ W takim traktowaniu tradycyjnej metafizyki zbliża się on do poglądów Kanta, co w dużym stopniu znajduje również oddźwięk u ponowoczesnych empiryków, czerpiących z myśli obu tych filozofów. Małgorzata Kowalska we wstępie do „Kondycji ponowoczesnej” pisze w następujący sposób:

Epoka współczesna (ponowoczesna) jest epoką zwycięskiego empiryzmu, odrzucającego wszelką metafizykę. [...] W przypadku opowieści spekulatywnej erozja następuje z paru komplementarnych powodów: metanarracja Ducha, roszcząca pretensje do bycia prawdziwą wiedzą, zostaje rozsadzona przez rozwój nauk szczegółowych, które miała syntetyzować i okazuje się pseudowiedzą z chwilą, gdy odnosimy do niej samej kryteria (naukowe), które miała ugruntowywać.¹¹

Jest to erozja, którą zauważył już Kant, ale wydaje się, że na swój sposób została ona odsuwana przez Heidegger'a, który do pewnego stopnia metafizyki broni. Próbuje on nazywać swoją epokę mianem postmetafizycznej:

[...] metafizyka, nawet przewyciężona nie znika. Powraca w odmienionej postaci i zachowuje swe panowanie jako dalej rządząca różnica, która dzieli bycie od tego, co jest.¹²

Kto więc jest w błędzie? Nietzsche i francuscy kontynuatorzy jego myśli czy Heidegger? Czy metafizyka faktycznie przechodzi do historii? Odpowiedź zależy od tego czy zauważymy subtelny różnicę pomiędzy rozumieniem metafizyki przez Nietzschego i Heidegger'a. Kolejne rodzące się pytanie mogłoby więc brzmieć: Czy Heidegger dokonał mylnej interpretacji idei Nietzschego dotyczącej przewyciężenia metafizyki?

Z pewnością dokonał tej interpretacji na swój własny sposób, wywodząc na nowo pojęcie metafizyki tak, aby pasowało do jego koncepcji bytu. Tymczasem Nietzsche bliższy był jej rozumieniu przez Kanta: bardziej jako pewnego źródła poznania niż celu samego w sobie.

Jeśli jednak trzymalibyśmy się postawy Heidegger'a można by nawiązać do drugiego z przywoływanych przez Lyotard'a typu wielkich naracji, czyli opowieści wolnościowych. To co dotychczas służyło uwzniośleniu społeczeństw i ich ruchów wokół danej idei uległo erozji za sprawą ich rozwoju technologicznego i ślepego zwrócenia się ku kapitalizmowi. To co miało stać się środkiem emancypacji społeczeństw, w rezultacie przyczyniło się do zaniku narracji wolnościowych. „Metafizyczne pojmowanie ludu”, jak określa to Małgorzata Ko-

¹⁰ za S. Gromadzki *Jak czytać i rozumieć Nietzschego* [w:] *Nowa Krytyka* 15/2003.

¹¹ J.F. Lyotard *Kondycja ponowoczesna Aletheia*, Warszawa 1997, s. 11.

¹² M. Heidegger *Przewyciężenie metafizyki* [w:] Martin Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Czytelnik, Warszawa 1977.

walska, przeszło w epoce współczesnej do historii za sprawą rozwoju zwycięskiego empiryzmu.¹³ Według Lyotarda, ów empiryzm również przyjął specyficzną postać, gdyż został on uwikłany w sieć zależności związanych z czymś, co autor nazywa „technologicznym kapitalizmem”¹⁴. Oznacza to, że finansowanie nauki zależy od jej skuteczności w kapitalistycznej rzeczywistości: zwrotów nakładów poniesionych przez jej sponsorów, kapitałowej opłacalności itd. Tym samym wszelka idea stojąca u źródeł nauki ulega uprzedmiotowieniu oraz przeliczeniu na potencjalne zyski, w rezultacie traci ona swą idealistyczną moc oraz wolnościowy potencjał.

W idealistyczny sposób w harmonijną koegzystencję kultury i rozumu wierzył przez długi czas Edmund Husserl. Według niego tylko filozofia mogła pomóc zbłądzonej nauce przywrócić właściwy sens.¹⁵ W rzeczywistości stało się tak, iż dominujący w filozofii nurt zdecydował o przyszłym charakterze i roli nauki.

Zwolennik filozofii pozytywistycznej, August Comte, mówił wprost o przejściu do historii epoki metafizycznej na rzecz epoki pozytywistycznej. Pierwsza z wymienianych przez niego faz rozwoju ludzkości – teologiczna – starała się tłumaczyć wszelkie zjawiska przy pomocy duchów i mitów. Druga, faza metafizyczna, dokonywała tłumaczenia rzeczywistości przy pomocy pojęć abstrakcyjnych. W rozumieniu Comte’a obie te epoki, w ten czy inny sposób bazowały na fikcji. Dopiero następujący po nich czas filozofii pozytywnej, najwyższe stadium rozwoju ludzkości, przynosi ze sobą dominację faktów w dociekaniach nad naturą rzeczywistości. Był on epoką empiryzmu: poszukiwań relacji pomiędzy faktami i bazowania głównie na doświadczeniu. Według Comte’a metafizyka opierała się na błędnym tworzeniu abstrakcji z bytów, nie istnieje nic poza zjawiskami które można zbadać, dlatego też metafizyka nie ma się czym zajmować.¹⁶

Różnica w stosunku do podejścia Kanta do kwestii metafizyki zaznaczała się w kluczowej dla sensowności jej istnienia kwestii: dla Comte’a wszelkie dociekania abstrahujące od faktów jawiły się jako jałowe, natomiast drugi z wymienionych traktował je jako zajęcie nieuniknione dla ludzkiego umysłu, choć nie-realne do wykonania.

Tendencja do radykalizowania się negatywnego stosunku do metafizyki wydawała się postępować wraz rozwojem myśli filozoficznej. Owa zmiana widać szczególnie w zestawieniu poglądów pozytywistów i neopozytywistów, np. z Koła Wiedeńskiego.

¹³ J. F. Lyotard *Kondycja ponowoczesna Aletheia*, Warszawa 1997, s. 10.

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ M. Szulakiewicz *Dialog i metafizyka. W poszukiwaniu nowej filozofii pierwszej*, Adam Marszałek, Toruń 2006.

¹⁶ W. Tatariewicz *Historia filozofii t.III*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 21.

Krytykami metafizyki z pozycji empiryzmu logicznego stali się m.in. Russell i Wittgenstein. Twierdzili oni, inaczej niż Kant, iż metafizyka nie tyle stanowi zadanie przerastające zdolności człowieka, lecz że zadania tego wcale nie ma. Stan jej nieistnienia nazywali „błędem metafizycznym”¹⁷. Jak więc widać dominacja empirycznych poglądów neopozytywistów dała kolejny impuls odrzuceniu w drugiej połowie XX w. metafizyki, skutkujący również w dużym stopniu nastaniem ery ponowoczesnej.

Marek Szulakiewicz analizując myśl Heidegger’a stoi jednocześnie na zbliżonej do niego pozycji broniącej metafizyki:

Współczesny świat utracił wymiar uniwersalistyczny, to znaczy utraciliśmy przekonanie o istnieniu pierwszych zasad bytu i poznania. Wyraźnie dostrzec można ruch odśrodkowy naszej kultury i ucieczkę ku peryferiom. Pryncypia i wartości, dotychczas powszechnie akceptowane, znalazły się pod ostrzałem krytyki.¹⁸

Ruch odśrodkowy kultury i wartości to nic innego, jak jej fragmentacja postulowana przez myśl ponowoczesną. Inna jej wersją stanowi dekonstrukcja pojęć oraz norm społecznych sugerowana między innymi przez Derride. Kryzys tradycyjnie rozumianej filozofii jest spowodowany przez wszystkie z wymienionych tendencji, te z kolei są następstwem specyficznego kierunku rozwoju nauki. Według Lyotard’a zaszczerpiła ona w ludziach nieufność w stosunku do metanarracji. Stąd właśnie biorą się poszukiwania sensu istnienia na własną rękę. W kontekście „opowieści wolnościowych” można by wskazać na zanik ideału romantycznego bohatera prowadzącego ludzkość w imię idei wolności. W Oświeceniu rolę tę miała spełniać nauka, uwalniając społeczeństwa od zabobonów i myślenia mitotwórczego. Jej emancypacyjny charakter czynił z niej w gruncie rzeczy nową ideę romantyczną, wciąż pozostawała tym co Lyotard nazwałby „wielką narracją”. Jej postęp, ogromny wzrost znaczenia technologii w codziennym życiu, a być może nawet pewien rodzaj powojennej traumy całkowicie odmienił tor jej przemian. Po klęsce socjalizmu, ludzkość zaczęła pokładać swoje nadzieje w kapitalizmie jako potencjalnie najsprawiedliwszej formie ustroju demokratycznego, który okazał się rządzić swoimi własnymi prawami: dominacja pieniądza doprowadziła do uprzedmiotowienia wszelkich dziedzin życia: nauki, sztuki a nawet filozofii w jej oderwaniu od filozofii pierwszej. Być może uzyskaliśmy już wszystkie odpowiedzi na pytania, które stawiała ta ostatnia. Być może jednak, stało się tak, jak postulował Comte, że jedna epoka została zastąpiona kolejną. Jednakże, jeśli faza metafizyki została zastąpiona fazą pozytywną to oznaczałoby to nadejście epoki zbliżonej do Oświecenia. O ile początki rozwoju oświeceniowej myśli technicznej były niepozorne, to w badaniach dotyczących teorii politycznej rozwój kapitalizmu został w dużym

¹⁷ *Ibidem*, s. 340.

¹⁸ M. Szulakiewicz *Dialog i metafizyka. W poszukiwaniu nowej filozofii pierwszej*, Adam Marszałek, Toruń 2006.

stopniu przewidziany przez Marksa. Prawdopodobnie jednak żaden z myślicieli nie potrafił uprzedzić w swoich rozważaniach tak radykalnego odejścia od metafizyki w erze ponowoczesnej.

Myśl większości wymienionych filozofów oraz idea ponowoczesności przedstawiona przez Jean-Francois Lyotard'a w wielu miejscach się pokrywają. Dzieje się tak m.in. dlatego, że w dziejach filozofii, na różnych jej etapach pojawiały się już tendencje stojące u podstaw ponowoczesności. Do pewnego stopnia stanowi sposób myślenia, jednakże określony zespół czynników historycznych składa się na argument, który nakazywałby nazwać ją pewną epoką. Czynnikiem zasadniczym był tu rozwój nauki, który ewoluował w kierunku „technokratycznego kapitalizmu”. Mówiąc wprost, żyjemy w czasach, gdzie wartości metafizyczne uległy kompletnej dewaluacji. Jeśli więc Lyotard rozumie przedrostek „post-” w wyrazie „postmodernizm” jako „zwrot: obranie nowego kierunku w stosunku do poprzedniego”¹⁹, to można by pokusić się o stwierdzenie, że żyjemy w epoce „postmetafizycznej”.

¹⁹ J.F. Lyotard *Postmodernizm dla dzieci Aletheia*, Warszawa 1997, s. 103.

Mariusz Ciszek

Teoretyczne podstawy bezpieczeństwa państwa

The theoretical basis of the national security

Streszczenie

W literaturze z zakresu politologii i bezpieczeństwa narodowego funkcjonują różne, mniej lub bardziej bliskoznaczne kategorie określające teoretyczne podstawy bezpieczeństwa państwa (bezpieczeństwa narodowego). W niniejszym artykule zostały one omówione. Autor zaczął od tych bardziej ogólnych, a skończył na przedstawieniu istoty bezpieczeństwa narodowego. Omówiono również podstawowe zagadnienia związane z tą tematyką (bezpieczeństwa państwa). Scharakteryzowano m.in. typologię bezpieczeństwa, strukturę bezpieczeństwa państwa, środki ochrony zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Ukazano również główne zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego.

Summary

In the literature concerned with political science and national security, there are less or more synonymous terms defining theoretical basis of the state security. They have been discussed in the article. The author begins with the more general basis and ends by introducing issues connected with the subject area of the national security. The basic problems involved have been also discussed. There have been characterized, among other things, terms like: the typology of security, the structure of the national security, the protection agents of the external and internal national security. The main threats to the national security have been also presented.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, teoria bezpieczeństwa, bezpieczeństwo narodowe, polityka bezpieczeństwa, filozofia bezpieczeństwa.

Key words: security, theory of security, national security, politics of security, philosophy of security.

Wprowadzenie

W literaturze z zakresu politologii i bezpieczeństwa narodowego funkcjonują różne, mniej lub bardziej bliskoznaczne, kategorie określające teoretyczne podstawy bezpieczeństwa państwa. W niniejszym opracowaniu zostaną one omówione. Zaczniemy od tych bardziej ogólnych, a skończymy na przedstawieniu istoty bezpieczeństwa narodowego nazywanego również bezpieczeństwem państwa. Scharakteryzowane zostaną również podstawowe, teoretyczne zagadnienia związane z tematyką bezpieczeństwa państwa.

1. O rozumieniu terminu „bezpieczeństwo”

Najogólniej ujmując „bezpieczeństwo” stanowi pojęcie oznaczające brak zagrożeń, a także poczucie takiego stanu. Bezpieczeństwo jest zatem jedną z głównych potrzeb człowieka – czymś cennym (wartościowym). W literaturze podkreśla się jednak, iż poczucie bezpieczeństwa stanowi również potrzebę nie tylko ludzką, ale i całych grup społecznych, społeczeństwa, narodu, a także państwa, organizacji międzynarodowych. Stanowi jeden z ważnych mierników ich przetrwania i rozwoju¹.

Bezpieczeństwo dotyczy dwóch podstawowych wymiarów, dając w ten sposób gwarancje nienaruszalnego przetrwania danego podmiotu oraz stanowiąc swobody jego rozwoju². Bezpieczeństwo ma charakter podmiotowy, gdyż, jak stwierdził Ryszard Zięba, stanowi nadrzędną potrzebę człowieka, grup społecznych, narodów, państw oraz systemów międzynarodowych. Brak bezpieczeństwa wywołuje poczucie zagrożenia i niepokój. Brak zaspokojenia tej potrzeby wyrządza szkodę określonemu podmiotowi (jednostce, grupie ludzi) destabilizując jej tożsamość oraz funkcjonowanie. Zagrożenia te mogą dotyczyć dwóch aspektów bezpieczeństwa każdego podmiotu – wewnętrznego i zewnętrznego. Bezpieczeństwo wewnętrzne definiuje się jako stabilność oraz harmonijność funkcjonowania określonego podmiotu, natomiast bezpieczeństwo zewnętrzne oznacza brak zagrożenia ze strony innych podmiotów³.

Tak scharakteryzowany stan bezpieczeństwa trudno jednak zmierzyć, gdyż jego postrzeganie przez społeczeństwo czy władze państwa, uwarunkowane jest zarówno subiektywnymi, jak i obiektywnymi czynnikami. Subiektywny aspekt zagrożeń dotyczy sfery świadomościowej danego podmiotu (np. człowieka czy grupy społecznej), a ściślej rzecz ujmując, postrzegania określonych zjawisk przez ów podmiot ocenianych z jego perspektywy jako korzystne bądź niekorzystne. Natomiast obiektywny aspekt zagrożeń dotyczy czynników, które powodują stan niepewności i poczucie dyskomfortu. Naturalnie ludzie mogą mylić się w ocenie zagrożenia, bagatelizując je lub dostrzegając niebezpieczeństwo tam gdzie go faktycznie nie ma⁴. W opinii szwajcarskiego politologa Daniela Frei analiza tych subiektywnych i obiektywnych czynników pozwala na wyróżnienie następujących postaci poczucia bezpieczeństwa:

- 1) „stan braku bezpieczeństwa – wówczas, gdy występuje duże rzeczywiste zagrożenie, a postrzeganie tego zagrożenia jest prawidłowe;
- 2) stan obsesji występuje wtedy, gdy nieznaczne zagrożenie postrzega się jako duże;

¹ Por. J. Kunikowski, *Bezpieczeństwo* (hasło) [w:] Tenże, *Słownik podstawowych terminów wiedzy i edukacji do bezpieczeństwa*, Siedlce 2005, s. 12.

² J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 18-20.

³ R. Zięba, *Bezpieczeństwo a terroryzm – aspekty teoretyczne* [w:] *Terroryzm globalne wyzwanie*, pod red. K. Kowalczyka i W. Wróblewskiego, Toruń 2006, s. 29.

⁴ *Ibidem*, s. 30.

- 3) stan fałszywego bezpieczeństwa ma miejsce wówczas, gdy zagrożenie ma poważny charakter, a postrzegane bywa jako niewielkie;
- 4) stan bezpieczeństwa występuje wtedy, gdy zagrożenie zewnętrzne jest nieznaczne, a jego postrzeganie prawidłowe”⁵.

Na podstawie powyższych uwag autor niniejszego opracowania za R. Ziębą przyjmuje następującą, ogólną definicję „bezpieczeństwa”, jako „**obiektywną i subiektywną pewność przetrwania, posiadania i swobód (możliwości) rozwojowych danego podmiotu**”⁶.

Kategorię *bezpieczeństwo* można analizować nie tylko w aspekcie podmiotowym, ale i przedmiotowym. Jak stwierdza wspomniany R. Zięba w ujęciu przedmiotowym bezpieczeństwo różnych podmiotów odnosi się do określonego zbioru wartości wewnętrznych, które są chronione przed zagrożeniami i odpowiedni doń zespół środków zabezpieczających te wartości przed zagrożeniami⁷. Ponadto, w literaturze z tego zakresu coraz częściej przyjmuje się, że bezpieczeństwo stanowi nie tylko stan, ale i pewien proces, bez którego nie nastąpi pożądany rozwój danego podmiotu. Dotyczy to nie tylko człowieka, ale i bezpieczeństwa państwa tudzież narodu.

Podsumowując analizowane w literaturze przedmiotu ogólne pojęcie bezpieczeństwa Roman Zięba za Józefem Kukułką, wyróżnia następujący trójpodział, uwzględniający wymiar:

- 1) podmiotowy – oznaczający pewność istnienia oraz przetrwania danego podmiotu;
- 2) przedmiotowy – dotyczący pewności jego stanu posiadania (w tym tożsamości) oraz swobód rozwojowych;
- 3) procesualny – odnoszący się do zmienności w czasie subiektywnych i obiektywnych aspektów bezpieczeństwa⁸.

Powyższe uwagi warto również uzupełnić typologią bezpieczeństwa, opracowaną przez Romana Ziębę. Uczony ten uwzględnił następujące aspekty bezpieczeństwa:

- 1) „podmiotowego: bezpieczeństwo narodowe oraz bezpieczeństwo międzynarodowe;
- 2) przedmiotowego: bezpieczeństwo polityczne, wojskowe, gospodarcze, społeczne, kulturowe, ideologiczne, ekologiczne, informacyjne itd.;

⁵ Cyt. za: *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, pod red. R. Jakubczaka i J. Flisa, Warszawa 2006, s. 14.

⁶ R. Zięba, *Bezpieczeństwo a terroryzm...*, s. 33.

⁷ *Ibidem*, s. 32.

⁸ *Tamże*, s. 33. Por. J. Kukułka, *Narodziny nowych koncepcji bezpieczeństwa [w:] Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*, pod red. J. Kukułki, Warszawa 1994, s. 40-41.

- 3) przestrzennego: bezpieczeństwo personalne (dotyczące indywidualnych ludzi - osób), lokalne (państwowo-narodowe), subregionalne, regionalne (koalicyjne), ponadregionalne i globalne (uniwersalne);
- 4) czasu: stan bezpieczeństwa i proces bezpieczeństwa;
- 5) sposobu organizowania: indywidualne (unilateralne) - hegemonizm mocarstwowy, izolacjonizm, neutralność, niezaangażowanie, sojusze (system blokowy), system bezpieczeństwa kooperacyjnego, system bezpieczeństwa zbiorowego⁹.

2. Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo narodowe i polityka bezpieczeństwa – kwestie terminologiczne

Termin „bezpieczeństwo narodowe” precyzuje się w zależności od preferencji naukowych autora¹⁰. W aspekcie nauk wojskowych oznacza ono „stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu a potencjałem obronnym”¹¹. W ujęciu jednak szerszym aniżeli aspekt czysto militarny zagadnienia, przyjmuje się, iż kategoria ta

[...] jest nie tylko ochroną narodu i terytorium przed fizyczną napaścią, lecz również ochroną – za pomocą różnych środków – żywotnych interesów ekonomicznych i politycznych, których utrata zagroziłaby żywotności i podstawowym wartościom państwa¹².

Zazwyczaj analizując zagadnienie bezpieczeństwa narodowego w aspekcie ochrony państwa, wydziela się dwa ściśle ze sobą powiązane obszary ochrony – bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego.

Z analizy literatury z tego obszaru można sformułować tezę, iż wyrażenie „bezpieczeństwo narodowe” często utożsamia się z pojęciem bezpieczeństwa państwa, zarówno w aspekcie węższym – militarnym, jak i szerszym. „Bezpieczeństwo państwa” w kontekście typowo militarnym oznacza „stan uzyskany w wyniku zorganizowanej ochrony i obrony przed możliwymi za-

⁹ Cyt. za: K. Malak, *Typologia bezpieczeństwa. Nowe wyzwania*, „Stosunki międzynarodowe”, lipiec 2010, <http://www.stosunki-miedzynarodowe.pl/referaty/typologia-bezpieczenstwa-nowe-wyzwania.html>.

¹⁰ Tego typu niuanse zauważyć można w słowniku opracowanym w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, w której przytoczono różne definicje funkcjonujące w literaturze przedmiotu tego pojęcia, zarówno w aspekcie czysto wojskowym, jak i przekraczającym kontekst typowo militarny (zob. *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, pr. zbiorowa, Warszawa 1996, s. 10-11).

¹¹ W. Stankiewicz, *Bezpieczeństwo narodowe a walki niezbrojne. Studium*, Warszawa 1991, s. 73.

¹² Definicję tę wprowadził M. T. Taylor w pracy zbiorowej pod redakcją W. J. Taylora Jr., *American National Security: Policy and Process*, Baltimore 1981, s. VII (cyt. za: *Słownik terminów...*, s. 10.).

grozzeniami, wyrażony stosunkiem potencjału obronnego do skali zagrożeń”¹³. Natomiast w ujęciu szerszym oznacza ono „taki rzeczywisty stan stabilności wewnętrznej i suwerenności państwa, który odzwierciedla brak lub występowanie jakichkolwiek zagrożeń (w sensie zaspakajania podstawowych potrzeb egzystencjalnych i behawioralnych społeczeństwa oraz traktowania państwa jako suwerennego podmiotu w stosunkach międzynarodowych)”¹⁴. Definicja ta dobrze oddaje istotę bezpieczeństwa narodowego tudzież bezpieczeństwa państwa.

Wspomniane w powyższej definicji zagrożenia, dotyczą różnych obszarów bezpieczeństwa, w tym: politycznego, militarnego, ekonomicznego (surowcowego, finansowego, technologicznego, rolnego, żywnościowego etc.), obywatelskiego, społecznego, kulturowego, ideologicznego, ekologicznego, informacyjnego, ludzkiego¹⁵. Pojawiają się też w literaturze nowe aspekty bezpieczeństwa, które wyodrębniły się z wcześniej wymienionych odmian, np. energetyczne, zdrowotne, biologiczne tudzież biobezpieczeństwo itp.

Na podstawie powyższych uwag można przyjąć, iż bezpieczeństwo narodowe, jak i bezpieczeństwo państwa mogą być traktowane jako równoznaczne terminy, choć istnieją też autorzy odróżniający znaczenie tych kategorii. Autor niniejszego opracowania należy do grona zwolenników utożsamiania obu pojęć, na wzór literatury anglojęzycznej, w której wyrażenie *national security*, może być tłumaczone na język polski zarówno, jako bezpieczeństwo narodowe, jak i bezpieczeństwo państwa.

Obecnie w literaturze politologicznej coraz częściej zagadnienie bezpieczeństwa narodowego, tudzież bezpieczeństwa państwa ujmuje się w aspekcie terminu „polityka bezpieczeństwa państwa”. W aspekcie *stricto* militarnym podkreśla się, iż stanowi to „element polityki państwa w zakresie praktycznej działalności władzy wykonawczej w sferze tworzenia i wykorzystania potencjału obronnego dla realizacji celów i zadań wynikających z założeń polityki bezpieczeństwa”¹⁶. Natomiast w aspekcie szerszym można przyjąć, iż stanowi to „element polityki państwa w zakresie praktycznej działalności władzy wykonawczej w aspekcie tworzenia, wykorzystania i utrzymania wszechstronnego potencjału państwa, w poszczególnych, przedmiotowych sferach bezpieczeństwa państwa”¹⁷.

¹³ *Słownik podstawowych terminów bezpieczeństwa państwa*, pr. zbiorowa, Warszawa 1994, s. 6.

¹⁴ S. Dworecki, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994, s. 16.

¹⁵ J. Zając, *Bezpieczeństwo państwa* [w:] *Bezpieczeństwo państwa*, pod red. K. A. Wojtaszczyk i A. Materskiej-Sosnowskiej, Warszawa 2009, s. 19.

¹⁶ *Słownik terminów...*, s. 63.

¹⁷ Definicja własna.

3. Struktura bezpieczeństwa państwa (narodowego)

Przypomnijmy, iż bezpieczeństwo narodowe utożsamiane z bezpieczeństwem państwa opiera się nie tylko na obronie narodu i terytorium państwa przed militarną napaścią, ale również ochroną przed innymi rodzajami zagrożeń dla bytu narodu i przetrwania oraz rozwoju państwa. Tak pojmowana filozofia bezpieczeństwa uwzględnia zatem nie tylko aspekty czysto wojskowe, ale również te o charakterze niemilitarnym.

Roman Zięba za podstawowe wartości, które określają tak postrzegane bezpieczeństwo narodowe (państwa) przyjmuje:

- a) „przetrwanie (państwa jako niezależnej jednostki politycznej, narodu jako wyróżnionej grupy etnicznej, biologiczne przeżycie ludności);
- b) integralność terytorialną;
- c) niezależność polityczną (w sensie ustrojowym, samowładności i swobody afiliacji);
- d) jakość życia, na którą składają się takie wartości szczegółowe, jak: standard życia, szczebel rozwoju społeczno-gospodarczego, zakres praw i swobód obywatelskich, system kulturalny, <<narodowy styl życia>> (<<charakter narodowy>>), stan środowiska naturalnego, możliwości i perspektywy dalszego rozwoju”¹⁸.

W analizie bezpieczeństwa państwa uwzględnia się dwa strukturalne obszary jego ochrony, a mianowicie bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju. Bezpieczeństwo zewnętrzne dotyczy zagrożeń oraz sposobów przeciwdziałania im, które występują na zewnątrz państwa. W przeszłości zagrożenia dla tej odmiany bezpieczeństwa utożsamiano przede wszystkim z zagrożeniami o charakterze militarnym. Koncentrowano się więc na wielkiej armii. Dzisiaj jednak równie ważne są sojusze wojskowe i polityczne. Obecnie przywiązuje się wagę do dobrego wyszkolenia zaawansowanej technicznie armii, posiadającej dostęp do wiarygodnych informacji wywiadowczych, niż do jej liczebnych rozmiarów. Zagrożenia dla bezpieczeństwa zewnętrznego kraju nie muszą wiązać się tylko z groźbą agresji wojskowej. Izolacja na arenie międzynarodowej państwa, embargo na handel (import i eksport) etc. stanowią również ważne zagrożenia dla istnienia państwa oraz bytu jego obywateli, jak zagrożenia *stricte* wojskowe. Z tego powodu zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego, stanowi główny cel polityki zagranicznej kraju.

Natomiast bezpieczeństwo wewnętrzne dotyczy zagrożeń i przeciwdziałaniu im, które występują wewnątrz państwa. Stanowi więc domenę polityki wewnętrznej państwa. Można zatem taki stan polityczny i administracyjny kraju określić jako ten, który zapewnia jego obywatelom wyeliminowanie zagrożeń wynikających ze złego funkcjonowania państwa, jednocześnie zapewniając im

¹⁸ R. Zięba, *Bezpieczeństwo a terroryzm...*, s. 32.

odpowiedni poziom spokoju i ochrony przed negatywnymi skutkami naruszenia porządku i interesu publicznego.

Bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju współtworzą system bezpieczeństwa państwa. Można go zdefiniować jako

[...] pewien uporządkowany układ elementów, który za pomocą odpowiednich instytucji, ustalonych reguł i procedur, ma na celu chronić państwo przed zagrożeniami, zwalczając lub zapobiegając im oraz utrzymywać jego optymalne funkcjonowanie¹⁹.

Do elementów składowych tak pojmowanego systemu bezpieczeństwa narodowego (państwa) należy zaliczyć:

- o „prawne podstawy bezpieczeństwa;
- o politykę i strategię bezpieczeństwa narodowego;
- o cywilną i wojskową organizację ochrony i obrony narodowej;
- o infrastrukturę bezpieczeństwa;
- o edukację dla bezpieczeństwa;
- o sojusze i współpracę międzynarodową w zakresie bezpieczeństwa”²⁰.

Tak pojmowane bezpieczeństwo państwa chronione jest za pomocą odpowiednich środków, które należy przedstawić.

4. Środki ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa

Każde państwo bez względu na ustrój polityczny musi posiadać określone instrumenty, które pozwalałyby chronić jego bezpieczeństwo wewnętrzne oraz zewnętrzne. W państwie demokratycznym cel takiej ochrony stanowi bezpieczeństwo obywateli zamieszkujących dane państwo. Czyni się to za pomocą odpowiednich środków. Z pośród nich należy wymienić następujące środki:

- o administracyjno-prawne – mające na celu utrzymanie ładu i spokoju w stosunkach interpersonalnych, porządku publicznego, a także ochronę mienia i zdrowia obywateli oraz innych wartości cenionych w społeczeństwie;
- o polityczne – obejmujące wszelkiego rodzaju deklaracje oraz działania polityczne zmierzające do łagodzenia konfliktów i rozwiązywania sporów;
- o ekonomiczno-finansowe – są one coraz częściej stosowane w płaszczyźnie międzynarodowych stosunków gospodarczych; negatywną metodą zastosowania tych środków są sankcje ekonomiczne wymierzone przeciwko określonemu państwu (np. jego bojkot międzynarodowy, embargo), zaś pozytywną - udzielenie mu pomocy finansowej, czy przyznanie pewnych finansowych przywilejów (np. w handlu);

¹⁹ Definicja własna.

²⁰ *Bezpieczeństwo narodowe...*, s. 22.

- o wojskowe – obejmują one siły zbrojne oraz powiązane z nimi składniki gospodarki narodowej, które pozwalają na ochronę integralności granic państwa; z zapewnieniem bezpieczeństwa narodowego wiążą się również praktyki rozmieszczania sił zbrojnych poza granicami terytorium państwa;
- o kulturowo-ideologiczne – tego typu czynniki mogą pełnić pozytywną rolę w stosunkach międzynarodowych, kształtując współpracę oraz łagodząc napięcia. Pod wpływem tych czynników może dochodzić do zbliżenia pomiędzy narodami, ale należy pamiętać też, że niektórzy przywódcy państw korzystają z nich w celu zdobywania wpływów, co prowadzić może do wielu niebezpiecznych konfliktów o charakterze ideologiczno-kulturowym²¹.

Należy nadmienić, iż spośród wymienionych, środki administracyjno-prawne mają szczególne znaczenie dla utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, zaś pozostałe środki głównie dla zapobiegania lub zwalczania zagrożeń zewnętrznych²².

W celu uzupełnienia przedstawionej powyżej charakterystyki, warto ukazać główne czynniki stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

5. Czynniki stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa

Do ważniejszych obszarów zagrażających bezpieczeństwu narodowemu należy zaliczyć²³:

- o zagrożenia polityczne – pojmowane jako stan, w którym nabierają na sile działania zorganizowanych grup społecznych (politycznych) uniemożliwiających wypełnianie przez państwo jego podstawowych funkcji;
- o zagrożenia militarne – obejmują one użycie lub groźbę użycia siły militarnej przez podmioty prawa międzynarodowego, a więc państwa lub inne organizacje nie będące podmiotem prawa międzynarodowego (np. organizacje terrorystyczne);
- o zagrożenia ekonomiczne – dotyczą problemów produkcji, wymiany i rozdziału określonych dóbr w państwie oraz przemysłanego i zorganizowanego nimi rozporządzania mającego na celu pomnażanie ogólnego dobrobytu;
- o zagrożenia społeczne – związane są z przypadkami odnoszącymi się do niebezpieczeństwa utraty zdrowia lub życia, tożsamości narodowej tudzież etnicznej określonych społeczności, oraz problemów bezpieczeństwa socjalnego i publicznego;
- o zagrożenia ekologiczne – odnosi się do negatywnych skutków degradacji środowiska naturalnego, które stanowi środowiska życia człowieka i całego narodu;

²¹ J. Zajac, *Bezpieczeństwo państwa...*, s. 24-27.

²² *Ibidem*, s. 24.

²³ *Bezpieczeństwo narodowe...*, s. 109-115.

- o terroryzm – dotyczy działań nieregularnych jako sprawdzonej formy działań o charakterze konfrontacyjnym pomiędzy stronami, z których jedna stanowi struktury państwa.

Natomiast z pośród głównych czynników stanowiących zagrożenie dla wymienionych dziedzin bezpieczeństwa narodowego (państwa) należy wymienić:

- o brak stabilizacji systemu politycznego państwa;
- o źle zorganizowana armia oraz instytucje odpowiedzialne za obronę cywilną, bezpieczeństwo wewnętrzne kraju oraz ochronę zdrowia obywateli;
- o wadliwie funkcjonujące mechanizmy gospodarcze i społeczne;
- o nieprzestrzeganie podstawowych praw człowieka;
- o konflikty społeczne;
- o klęski żywiołowe;
- o nadmierne zniszczenia w środowisku przyrodniczym i katastrofy ekologiczne;
- o bezprawne migracje;
- o przestępczość zorganizowaną;
- o terroryzm²⁴.

Podsumowanie

Na podstawie powyższych analiz z zakresu terminologii bezpieczeństwa, należy przyjąć, iż kategorie „bezpieczeństwo narodowe” i „bezpieczeństwo państwa” należy traktować jako synonimy. Pojęcia te stanowią podstawowe terminy dla obszaru polityki bezpieczeństwa.

²⁴ J. Zając, *Bezpieczeństwo państwa...*, s. 22.

Izabela Dąbrowska

Scottish Independence Vote in 2014 and its Nationalist Dimension

Szkockie referendum niepodległościowe w 2014 roku i ich nacjonalistyczny wymiar

Summary:

The article concerns one of the most important referenda in the history of the United Kingdom – a vote on Scotland’s independence to be held at the end of the 2014, following the Scottish National Party’s (SNP’s) victory in the Scottish elections in 2011. The referendum may become decisive to the future of the Kingdom and its likely break-up; likewise it may trigger a serious debate on Scotland’s political and legal status in the British national power structures.

Above all, the article aims at analysing the issue of Scottish nationalism and the chances of nationalist movement on the political scene. The reforms conducted so far, i.e. the enlargement of Scottish autonomy, including the re-establishing of Parliament in Holyrood in 1999, have not satisfied the Scottish electorate’s aspirations. The article attempts to answer whether the SNP’s popularity is due to Scots’ being tired of the traditional political power structures and their dependence on Westminster, or whether it is an authentic sign of maturity and conviction that Scotland may gain economically and politically becoming independent of Westminster.

Streszczenie:

Artykuł dotyczy jednego z najważniejszych referendów w historii Zjednoczonego Królestwa – głosowania nad niepodległością Szkocji, które odbędzie się w 2014 r., które jest wynikiem wygranych przez Szkocką Partię Narodową (SNP) wyborów do Parlamentu w Edynburgu w 2011 r. Referendum może przesądzić o początku rozpadu Zjednoczonego Królestwa, może jednak zapoczątkować merytoryczną debatę na temat statusu prawnopolitycznego Szkocji w brytyjskich strukturach władzy.

Przed wszystkim jednak artykuł porusza problem natury szkockiego nacjonalizmu oraz dalszych szans ruchu nacjonalistycznego na scenie politycznej. Dotychczasowe reformy zwiększające zakres autonomii Szkocji, w tym ustanowienie parlamentu w Edynburgu w 1999 r., nie zadowolili szkockiego elektoratu. Artykuł stara się odpowiedzieć na pytanie czy zwycięstwo partii narodowej wynika ze zmęczenia Szkotów tradycyjnymi rozwiązaniami politycznymi i zbyt dużą zależnością Edynburga od Westminsteru, czy też rzeczywistym krystalizowaniem się poglądów Szkotów i przekonaniem, iż ich kraj może zyskać gospodarczo i politycznie, pozostając niezależnym od władz Westminsteru.

Key words: Scotland, independence referendum 2014, nationalism

Słowa kluczowe: Szkocja, referendum niepodległości 2014, nacjonalizm

When on July 1, 1999, the Scottish Parliament, adjourned on March 15, 1707, was finally reconvened, re-instituting the ancient Scottish assembly, an autonomous Scotland was gained. The event opened a range of speculations concerning new opportunities and developments. Several years later, with a deal setting out the terms for the Scottish independence referendum, struck in Edinburgh October 15, 2012, new ones arose. Was the decision on the vote a continuation of Scotland's thorough political overhaul; a fundamental change,¹ an outcome of skilful leadership and effective campaign² or a manifestation of the politics of identity recreated for the troubled civil society.³

The 2011 Scottish Parliament Elections

The fixed date of the referendum indicates that there is going back. The face of Scottish politics has undergone an utter transformation in recent times and it has to be reflected in new social and political solutions. The Scottish society, which once would uniformly favour Labour, turned its support for Scottish National Party (SNP). The SNP's emphatic victory in the 2011 Scottish parliament elections was of watershed proportions. The party won 45.4 per cent of the constituency vote, which gave it 53 seats (out of 69), and 44 per cent of the regional list vote -16 seats (out of 56). The traditional Scotland's leader - Labour, gained just 31.7 per cent in constituency vote (15 seats) and 26.3 per cent in the regional one (22 seats). All this after four-year minority government led by the SNP following their one seat victory over Labour in 2007. The 2011 elections, dubbed a landslide victory, resulted in an SNP majority with an impressive number of 69 seats to Labour's 37 in the 129-member Scottish Parliament.⁴

The SNP won the support of all social groups and ages with the biggest gains among the younger generations. Besides, they marginalised Conservatives and Lib Dem, who won 15 and 2 seats in the constituency vote, as well as 22 and 3 in the regional lists respectively.⁵ As Hassan underlines, the extent of the SNP's appeal created a strikingly different Scottish political environment. The Scottish Labour took the place formerly occupied by the conservatives, while Lib Dems moved more to the margins. The only conciliation for the los-

¹ T. Gallagher, *Labour and the Scottish National Party: The Triumph of Continuity in a Changing Scotland*,

"The Political Quarterly", 2009, 80/4, 533-544.

² M.S. Leith, M. Steven, *Party over Policy? Scottish Nationalism and the Politics of Independence*,

"The Political Quarterly", 2010, 81/2, pp. 263-269;

³ A. Mycock, *SNP, Identity and Citizenship: Re-Imagining State and Nation*, "National Identities", 2012, 14/1, pp. 53-69.

⁴ SPICe Briefing, *Elections 2011*, Edinburgh, Scottish Parliament, 2011.

⁵ *Summary of Seats by Party*, http://www.scottish.parliament.uk/Electionresults/2011%20election/1_Summary_of_Seats.pdf

ing parties was the low turnout at the elections – just 50.4 per cent of the turnout; which represents just 22.9 per cent of the electorate.⁶ This allows for some speculations whether the results speak for an authentic Scotland or not. Still, the figures came as a shock to many, including the nationalists. The adopted additional member system set up in Scotland was to prevent any one party from achieving the kind of majority won by the SNP and getting overall majority and with it a mandate to hold a referendum on independence.⁷

The scale of the Scottish nationalists success exceeded any expectations. Johann Lamont, the Scottish Labour leader confessed that they underestimated the way how 'the SNP were positioning themselves, being both left, right and centre'.⁸ The commentators attribute the SNP's victory to Alex Salmond's skilful leadership and the party's professional campaign. Salmond became the main figure in the new establishment in Scotland and his charismatic message proved to be appealing to the Scottish electorate, which as Cowley emphasises, 'had grown weary of Labour's client state'.⁹ Others point at a shockingly amateurish Labour campaign, the disarray of this party, plummeting membership figures and factional disputes which had made the party functioning ineffective and unfocused long before the 2011 elections were held.¹⁰ There were also those in Westminster who assumed the victory was accidental, as Scotland had always been overwhelming Labour. They regard the defeat was accidental and imply that Labour's amateurish campaign resulted in the SNP just borrowing their voters for that particular election to Holyrood.¹¹

The primacy of British politics lies in the terms imposed on the Scottish Parliament so that the vote is constitutionally legal. As the Scots do not have the power to unilaterally secede from the Union, David Cameron, the British Prime Minister, and Alex Salmond, the First Minister of Scotland, signed a deal which makes both parliament committed to respect of the referendum. The terms enclosed in the so called 'Edinburg Agreement', are tough. The vote will include one simple and straightforward 'Yes' / 'No' question on Scotland leaving the United Kingdom. The other option, previously hinted by Salmond, the so called "devo-max", giving Scots full fiscal powers, was excluded. Under the terms of the deal, 16 and 17-year-olds will take part in the ballot, which has to be held before the end of 2014. Furthermore, the agreement provides for a statutory or-

⁶ G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution: The Potential of Postnationalist Scotland and the Future of the United Kingdom*, "The Political Quarterly", 1911, 82/3, p. 365.

⁷ D. McCrone, *Scotland Out of the Union? The Rise and Rise of the Nationalist Agenda*, "The Political Quarterly", 2012, 83/1, p. 69.

⁸ J. Cowley, *Mr Scotland, Chauvinism and SNP's big-tent Nationalism*, "The New Statesman", Jan. 30, 2012, p. 19.

⁹ Ibidem.

¹⁰ T. Gallagher, *Labour and the Scottish...*, p. 533.

¹¹ P. Kelnner, *What Salmond will do next*, "Prospect", June, 2011, <http://www.prospectmagazine.co.uk>

der protecting the Scottish Parliament from a legal challenge and covers other issues such as campaign broadcast and financing requirements.¹²

Important questions can be asked about why Scotland has changed so dramatically in the last several years and what the impending vote practically means for Scottish politics. To what extent will the prospective home rule affect Scottish society, its identity and, above all, the politics of nationalism and unionism. Further dilemmas concern the likely consequences of the Union's break-up and the way Scottish and British politics will evolve in the aftermath of the referendum. Will either of the outcomes serve as a climax of SNP's positive appeal to its electorate or a catalyst for a far more reaching constitutional change in the Union.

Nationalist Dimension of Political Choices

The SNP's success and the prospective referendum on independence appears to be "the greatest challenge to the British state since Ireland was partitioned in 1921". Its result, be it positive or negative for Scots, will affect the whole of the United Kingdom¹³. However, any attempt at explaining why they committed themselves to risk such a far-reaching measure has to be carefully qualified. The emergence of the SNP and Scottish nationalism over the last forty years might be due to the decline of Scottish Labour and its inability to deliver real reforms. It might as well stand for searching for some new identity other than the conservative one, whose position had become marginal. This in turn might indicate Scotland turning both anti-Tory but also anti-Labour. Scots are said to have become a community that sees itself not only centre-left, but one that wants to be perceived as distinctive from the rest of the United Kingdom and primarily England. The latest surveys imply that a majority of Scots are still for the continuation of the Union¹⁴, but the way they publicly articulate their desires seems to cause trouble. It all points to some deep crisis of Scottish unionism, where a wider historical contexts needs to be stressed.

One could take Harvie's perspective, who emphasises that future nations were shaped long ago. The intricacies of current politics reflect all divisive issues of the three-century long unionism. They must have influenced the ideas of distinct identities and nationalist feelings among the subordinated na-

¹² 'Signed, seal and delivered: The main points of the referendum agreement', *The Scotsman*, Oct. 16, 2012, <http://www.scotsman.com/news/politics/top-stories/signed-sealed-and-delivered-the-main-points-of-the-referendum-agreement-1-2577467>

¹³ D. D. McCrone, *Scotland Out of the Union? The Rise and Rise of the Nationalist Agenda*, "The Political Quarterly", 2012, 83/1, p. 69.

¹⁴ Only 30% of those polled in October 2012, wishing to take part in the 2014 referendum, agree that Scotland should become independent, which is 5% less than in June 2012. *Ipsos.Mori Opinion Poll*, October, 2012, <http://www.ipsos-mori.com/researchpublications/researcharchive/3058/Support-for-independence-continues-to-fall-as-Labour-narrows-gap-with-SNP.aspx>

tions in the Kingdom. By suppressing and compromising with the Scots or Irish elites in the past, British monarchs allowed for developing a smaller-scale nationalities. Such cultures, frequently called the “historic” nationalities, developed and survived often preserving nationalism as a dormant force¹⁵.

The British state began in 1707, when Acts of Union between England and Scotland, formerly passed by the Parliament in England and then the Parliament of Scotland, put into effect the terms of the Treaty of Union, creating Great Britain. When the Acts were adopted, they declared preservation of the most essential Scottish institutions: its Presbyterian church, judiciary system, educational system or Scottish private law, ‘significant foci for national pride.’¹⁶ The Treaty left Scots in charge of ‘low politics’ and preserved the matters of state for Westminster. This *mariage de raison*, suited both sides and, as Colley, Davis, or Macinnes, point out, forged the British identity together sufficiently to subsume national differences. The common experience of Protestantism, war and empire bolted Britain together¹⁷.

Scots used the Union and empire as a springboard for social advance. At the same time, they consciously finessed their nationalism to suit their requirements. This helped them keep their own resilient identity, which maintained traditional components of culture. They turned their attention to the wider world, which brought intellectual benefits, and scientific accomplishments, characterised as Scottish Enlightenment in the eighteenth century. It was Scotland’s elite who invented the term ‘civil society’, which sustained dominant political and economic groups. The elite’s uniqueness lied in the power of keeping the civil society divorced from parliamentary nationalism and their own group divided between two loyalties. Scots were both cosmopolitan and enlightened, and, given a chance, authoritarian, capable of exploiting lands bigger than their own country. Back home, they would be sensitive about their community, resisting the encroachments of the English ruling class¹⁸.

In the nineteenth century Scotland seemed generally well-integrated into the national politics. Scots’ ‘political birth’ and the road to freedom started with the reform act of 1832 and assimilation to the English franchise. Practically, it meant subordination of the remaining Scottish political institutions to British representative governments but it did not arouse any nationalist sentiments¹⁹. Only after the Scottish Office, a department of the UK government got established in 1885, a wider form of administrative power guaranteed that the preoccupations of Scottish politicians were confined more and

¹⁵ Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism*, London 2004, p. 14-15.

¹⁶ A. Lyon, *Constitutional History of the United Kingdom*, London 2003, p. 427.

¹⁷ L. Colley, *Britons: Forging the Nation, 1707-1837*, New Haven 1992; N. Davis, *The Isles. A History*, London 2000, pp. 523-528; A.I. Macinnes, *Union and Empire. The Making of the United Kingdom in 1707*, Cambridge 2007, pp. 30-33.

¹⁸ Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 6-8.

¹⁹ *Ibidem*, p. 18,

more to their own country. Scots were in the position to control the rate of their integration in Britain and, to some extent, remain free from southern interference. Paradoxically, this weakened political nationalism, and helped preserve identity stemming directly from the "Scottishness", which the Union guaranteed²⁰.

Scottish nationalistic tendencies thus remained weak in comparison to the ones observable in Ireland but the example of Irish nationalism led to the creation of a Scottish Home Rule Association in 1885. It soon introduced a number of Bills for the creation of a Scottish Parliament before 1914; however no serious attempts were made to implement new ideas.²¹ The first nationalist organisation, the Scottish National Party, which would take the issue of independence seriously, formally came into existence in 1934. It absorbed the National Party of Scotland, an independent movement, which inaugurated in 1928. Due to the absence of an effective nationalist tradition, comparable to the Irish one, the movement exerted a strong appeal among Scots. In its first 1935 elections, the SNP polled an average of 16 per cent of local support. Soon John MacCormick, the former secretary of Independent Labour Party, helped to make nationalism an alternative policy to socialism in planning Scotland's future²².

It was only after World War II though that the balance between the Scottish national organisations and the traditional parties changed. The attractiveness of Britain declined with the Empire's disintegration, decrease of the economic power and political elite's malaise. The post-war realities challenged Britain's economy that would fluctuate from year to year, from one election to another, searching for continuities and re-establishing traditional governance patterns. The 1945-79 time was also about the changing nature of British society, about new opportunities and expectations. It stood for mobility and prospects for working-class people but also decreasing possibilities of the British interventionist state²³.

The rise of the SNP and Scottish nationalism from the 1960s onwards is thus directly related to the changing nature of post-war Scottish society and the long-term decline of Britain. Nationalism was seen as an alternative; as a moderniser, not a particularist reaction. For Scottish intelligentsia it was a way out from being side-lined by class politics²⁴. The Scottish society, like is the rest of the United Kingdom, became more open and filled with opportunity. At the same time a slow shift towards the politics involving identity was noticeable. A number of groups began to become less Labour-inclined and more likely to

²⁰ *Ibidem*, p. 35

²¹ A. Lyon, *Constitutional History of the United Kingdom*, London 2003, p. 428.

²² Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 31.

²³ Ch. Harvie, *Scotland. A Short History*, Oxford 2002, pp. 169-205.

²⁴ Ch. Harvie. *Scotland and Nationalism...*, pp. 5-6.

support the SNP. It concerned especially the younger voters, living in the post-war new towns and discontented with the existing political system²⁵. Scottish political nationalism slowly superseded the former romantic 'tradition' identified with clan tartans, bagpipe music and sentimentalising of the past.

From 1979 onward, the primary narrative of Scottish politics advanced how distinctive and different Scotland was. Three elements figured as most significant: Scots' consciousness, economic change favouring the south and the condition of political system. Not all Scottish unionism's problems were down to Mrs Thatcher's period and her tough economic policies. Scotland was already facing crisis and uncertainty in the 1960s and 1970s, when the Scottish Tories declined, and a distinct Scottish politics, divergent to the English one, emerged²⁶. Further social and intellectual developments took place in the 1980s and 1990s but they went unnoticed by every conservative government Secretary of State. As McCrone argues, Scotland was becoming nationalistic because of its political life. It was a community undergoing an unrelenting change²⁷.

What seems to have influenced Scottish nationalism and the SNP revival most was the decline of British governance system, aided by the condition of the unitary state and its economy. In many respects, Scottish nationalism may be interpreted as an attempt to find security and certainty in the world, which Britain could no longer guarantee. Brand would even argue that Scottish nationalism was a profound search for something that would maintain the post-war managed society and welfare state. With the British state looking shaky, many Scots felt the best way was to develop a Scottish version of their state²⁸.

This new vision was offered by a broadly constituted Scottish Constitutional Convention convened in 1989. Surprisingly, the SNP declined to take part in the debates, as they did not want to resolve any devolutionary solutions that envisaged Scotland remaining in the United Kingdom. The party desired independent Scotland, outside the Kingdom but remaining in the European Union. The Convention adopted a *Claim of Right for Scotland* which declared that they acknowledge the sovereign right for the Scottish people to determine the form of Government best suited to their needs. As MacCormick suggests, this was 'a bold, categorical, and even revolutionary' statement of intent, which soon turned out to be just a mere piece of rhetoric. In 1995 the Convention agreed on the scheme of devolution, which they published in the document *Scotland's Parliament: Scotland's Right*²⁹.

²⁵ J. Brand, *The Nationalist Movement in Scotland*, London 1978, pp.144-168.

²⁶ G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, p. 366.

²⁷ D. McCrone, *Understanding Scotland*, London 1992, p. 35-42.

²⁸ R. Finlay, *Modern Scotland, 1914-2000*, London 2004.

²⁹ N. MacCormick, *Sovereignty or subsidiary? Some comments on Scottish devolution*, in: A. Tomkins (ed.), *Devolution and the British Constitution*, 1998, p. 5.

Devolution: The Unfinished Business

The present espousal of patriotic politics and the desire to create an independent Scotland postulated by the SNP is due to the decline of Labour, which could not deliver satisfactory political reforms after it came to power in 1997. It is also due to the demise of "Labour Scotland", the society which the party presided over and dominated for several decades. The story of that demise goes back to the pre-devolution time. In the post war period, the Labour dominance in Scotland was built upon free pillars: provision of council housing, popularising trade unionism and governance in local government. All of these helped Labour win the support of the Scottish electorate until 1979, when each fell. Most council houses went private, trade union membership retreated and the electoral system to the local government undermined one-party hold over Scottish constituencies³⁰. When the three pillars of Labour's dominance were removed, the party was left exposed and open to challenge. The omnipotent one-party state, which it had built for years, became an insignificant entity, with few members, an insufficient resources, incapable of making any satisfactory Scottish policy³¹.

What saved Labour in Scotland throughout the unpopular period of Thatcherite policies in the 1980s and 1990s was that Scots were prepared to believe that the party would stand up for their rights. The Conservatives showed little regard for Scottish economic priorities as there were too few Scots to matter. British governments were returned overwhelmingly on English votes and any policy of autonomy was resisted on their part. Consequently, Scots who, predominantly voted in favour of opposition parties, mainly Labour, felt that the country was submerged and their interests ignored. They saw themselves governed by governments they did not vote for, which they regarded as 'the democratic deficit'.³² By choosing Labour, they seemed to best protect Scotland from conservative policies. Support for that party grew and in 1997 the conservatives Scottish MPs were wiped out altogether³³.

The period 1992-7 proved crucial for the growth of Scottish national feelings and expectations. Conservatives won again but the promised home rule settlement never took place. Autonomy remained a constant theme in the Scottish political debate but it was not top of the voters' list of priorities. Instead Westminster made union into an icon but this 'behavioural framework of Britishness', which before had been taken for granted, shifted to the margin³⁴. The election of Tony Blair's Labour Party in 1997 appeared as a chance

³⁰ G. Hassan, D. Fraser, *The Political Guide to Modern Scotland*, London 2001, p.13.

³¹ G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, s 371.

³² D. McCrone, *Understanding Scotland...*, p. 74.

³³ *British Electoral Facts, 1832-2006*, C. Rallings and M. Thrasher (eds.), Aldershot, UK 2007, p. 54.

³⁴ Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 193.

to change this. His electoral manifesto contained a commitment to create Scottish parliament 'firmly based on the agreement reached in the Scottish constitutional Convention'³⁵. The Labour's eagerness to reform the state appeared a chance to preserve one-party environment in Scotland. In fact it was enacted to stall the SNP's power³⁶.

In the 1997 referendum, in a turnout of 60.4 per cent, 74,3 per cent of Scots agreed that there should be a Scottish parliament, and 63.5 that it should have tax-varying powers devolved.³⁷ The Scotland Act of 1998, which re-instituted the ancient Scottish Assembly, provided for the retention of full sovereignty with Westminster and thus the preservation of a unitary state. Westminster preserved its authority over its northern country but empowered Scots to make primary legislation in several areas of domestic policy, itself becoming merely a supervising legislative body³⁸. Moreover, Westminster's respect and acceptance for the autonomy of the elected devolved institution in Scotland acted as an constraint on any oppressive legislation against its constituent members. The recognition of Scots' rights became a convention; consequently, an integral feature of the British Constitution³⁹.

The devolution process seemed justified as it made the governance process more responsive to the wishes of the people of Scotland. At first, Scottish devolution was relatively untroubled in comparison to what happened in Wales or Northern Ireland. However, the devolved Parliament soon proved underpowered. It was ignored both by Scots and by Tony Blair and Gordon Brown' governments. The limits of the British system overhaul became embarrassingly apparent. New Labour's reform was finally buried by Gordon Brown, whose *laissez-faire* policies favoured England's economy. The process failed as it attempted to reconcile two seemingly conflicting principles: to reserve sovereignty of the British Parliament in the unitary state and to grant autonomy to its constituent countries. What the process established in practice was a quasi-federal state with one supreme and omnipotent Parliament in Westminster.⁴⁰ Robertson's prophecy that 'devolution [would] kill the Scottish National Party stone dead'⁴¹ would never come true. Instead, it precipitated Labour's demise. In the last 2011 election Labour's result turned out to be the worst since 1931

³⁵ *Because Britain Deserves Better*, The 1997 Labour Party Manifesto, p. 33.

³⁶ T. Gallagher, *Labour and the Scottish...*, p. 534.

³⁷ C. Turpin, C. Tomkins, *British Government and the Constitution*, Cambridge 2007, p. 190.

³⁸ V. Bogdanor, *Devolution and the British Constitution*, in: D. Butler, et al. (eds.) *The Law, Politics and the Constitution*, Oxford 1999, pp. 61-62.

³⁹ C. Turpin, C. Tomkins, *British Government...*, p. 75.

⁴⁰ Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 217.

⁴¹ A. Cochrane, *Looking to a New Political Alignment*, in: W. Jamieson (ed.), *Scotland's Ten Tomorrow*, London 2006, p. 113.

first-past-the-post and 1918 popular vote⁴².

Furthermore, devolution soon brought to the fore a number of anomalies; a legacy of partly-resolved constitutional issues. The Barnett formula, which allowed English domestic policy indirectly affect the budgets of the devolved institutions, was still in operation. The West Lothian Question, a privilege allowing the overrepresentation of Scottish MPs to preserve an overrepresentation in Westminster and to oversee public policy that did not directly affect their constituencies, was likewise in force. Devolution remained 'an unfinished business' and the price the United Kingdom paid for ignoring its deepest problems was the growing antagonism between Westminster with Edinburgh⁴³.

What the British politicians did not fully appreciate was the trend towards a new pattern of governance visible in the whole Celtic fringe and new regional aspirations of those populating the 'periphery' of the Kingdom. What also passed unnoticed was another period of Scottish enlightenment, already visible in the 1980s⁴⁴. Unfortunately, the Scottish aspirations coincided with the British state decline and economic authority migrating to Europe or global markets. Consequently, the 1997-ongoing devolution had little chance of advancement. As Hroch emphasises, the time was ripe for the Scottish nationalist movement to take-off. It happened because cultural and political movements fused.⁴⁵

Future of Scottish Politics

How Scotland is perceived presently is influenced by a number of factors, however Scottish nationalism, associated with the SNP policies seems dominant. Whether the new developments are interpreted as an inclination towards 'separatism' shaped by simple-minded romanticism or an old-fashioned nation of nationalism is not relevant in the context of the impending vote. What counts, in Gallagher's perception, is that the new version of post-industrial and arguably post-2000 Scotland seems to be a natural political choice for a majority of Scots. They see their country ready to experience a fundamental change, perhaps even one involving an end of three-century union state⁴⁶. As Nairn puts it, 'it is more like seizing the chance - and making sure it is not the last one'⁴⁷, which may indicate that the direction of Scottish politics and the society's desires point towards further evolution of their coun-

⁴² *British Electoral Facts, 1832-2006...*, p. 59.

⁴³ J. Mitchell, *Devolution's Unfinished Business*, "The Political Quarterly", 2006, 77/4, pp. 470-2.

⁴⁴ Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 193.

⁴⁵ Qtd. in Ch. Harvie, *Scotland and Nationalism...*, p. 231.

⁴⁶ T. Gallagher, *Labour and the Scottish...*, p. 533.

⁴⁷ T. Nairn, *Globalisation and democracy: the new deal*,

http://www.opendemocracy.net/article/globalisation/institutions_government/nationalism_the_new_deal

try as a distinct political community.

In this context, the SNP and wider Scottish nationalist movement are not, despite the stereotypes, traditional or old-fashioned. Instead the SNP may be seen as post-nationalists who understand that a politics of nationhood should embrace shared sovereignty as well as alliances with the present and future allies. Scottish statehood has after all a wide unionist dimension: a social union of the United Kingdom, but also political co-operation at the European level. However, as the writings of main nationalist and senior thinkers of the post-war era and the SNP, among them Neil MacCormick and MacAskill's, suggest the present leaders and the party's members show a relaxed attitude to what independence and statehood are.⁴⁸ This might indicate a discontent between support for the nationalist cause and support for the nationalist organisation. Besides, as Leith and Steward stress, the SNP had lacked a consistent and solid policy long before the 2011 elections. It rather took advantage of short-term political opportunities capitalising both on Labour and Conservatives misfortune.⁴⁹

On the other hand, the British officials' stance towards a likely break-up does not help either. What is revealing is that British political class do not respond appropriately some open signals of the SNP's inaptitude to handle the victory. This is in part because the politics of the British state is still conducted by a doctrinal group for which unionism, one which is a nationalism itself, is too significant to consider other political solutions. A sizeable part of the British political class are, despite devolution and recent reforms, captured by the outdated notions of unionism. They seem obsessed with the version of the partly democratic British system, the notion of parliamentary sovereignty as well as about Europe and its unnecessary encroachments into Westminster politics⁵⁰.

All this makes that much of the British commentary on Scotland in the United Kingdom is arrogant and ill-informed. Scotland's 'passionate nationalism' is, for instance, seen, as something "fed on the national myth of historical exploitation- built on the reality of North Sea oil appropriation, the Highland Clearances, the evils empire and so on"⁵¹. Even some known British academics, like Vernon Bogdanor or Robert Hazell, members of the Constitution Unit, do not take Scottish aspirations seriously. They postulate two Scottish independence referendums; one pre- and one post-negotiation⁵². What seems most striking is that British politicians are accused of being ill-prepared to deal with the consequences of Scotland's secession from Britain. A parliamentary inquiry is to be carried out into the British government not making any contingency plans

⁴⁸ D. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, pp. 374-375.

⁴⁹ M.S. Leith, M. Steven, *Party of Policy?...*, pp. 263-264.

⁵⁰ G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, p.375.

⁵¹ J. McTernan, *Remember Bannockburn, I'd rather not, thanks*, "The Scotsman", Jun. 25, 2010.

⁵² G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, p.375.

for a likely break-up. No-one has taken any decisions concerning, for example, nuclear weapons, which Scots want to be removed from their territory⁵³.

Besides, some BBC programmes and comments, instead of being informative, are bias. Caricatures and simplistic assumptions are now commonplace in how Scotland is shown in the British media. They concentrate on the mismatch between the lives of English and Scottish taxpayers, which is caused by higher government spending *per capita* in the north. They portray Scotland as the land of subsidy culture with its Barnett Formula and a bloated public sector⁵⁴. Another archetype, i.e. the West Lothian Question and Scottish MPs voting on non-Scottish matters, leads some to call for abolishing the existing asymmetry and restructuring the parliamentary procedure in Westminster⁵⁵. Without doubt Scotland is on a political and constitutional journey, whether one sees it as powered by Scottish nationalism, post-nationalism and other factors. However, Scottish nationalism and unionism must not be seen as binary opposites as in the case of Northern Ireland at the height of the troubles. Instead, the notions of independence, identity or grievances cross sect and fertilise one another, making the Scottish issue much uncertain⁵⁶. Irrespective of the referendum's outcome, Scotland will have to conduct its politics of unionism and nationalism in whatever its constitutional status becomes at the end of 2014⁵⁷.

The prospects for full independence do not seem much likely though. John Kay, Salmond's key advisor and economist, criticises the economics of independence. In his understanding 'the gain in sovereignty [is] limited by the realities of globalisation.'⁵⁸ Scotland has already shifted from the early politics, which characterised the devolution era, to a maturing one, where gains and losses have to be carefully assessed.⁵⁹ Another subtle analysis, prepared by Frederick Halliday, an academic, points to power politics, accidents, wars or state crises, rather than 'any fundamental principles, when trying to make sense of small nations' ambitions for independence.'⁶⁰ Postcolonial disintegration, by which some nation states emerged, does not really refer to places such as Scotland, Catalonia or the Basque Country. The reason why these nations do not in their majority favour independence is because their major goals, including democratic rights and economic prosperity, are more likely, in the eyes of ma-

⁵³ J. Allarddyce, *British government ignores possible split*, "The Times", Dec. 29, 2012.

⁵⁴ G. Hassan, *Anatomy of the Scottish Revolution...*, p.374.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*, p. 375.

⁵⁷ E. Barnes, *Scottish independence: "An historic day" as referendum deal is Signed*, "The Scotsman", Oct. 16, 2012.

⁵⁸ J. Kay, *Breaking Up the Union May Have Greater Financial Impact than the SNP Wants*, "Scotland on Sunday", May 29, 2011; *The Economy, Stupid*, "The Economist", Jun. 30, 2012.

⁵⁹ J. Kay, *Time for Scotland to move from infancy*, "The Financial Times", May 4, 2011.

⁶⁰ F. Halliday, *Political Journeys: The Open Democracy Essays*, London 2011, p. 239.

majority of their citizens, to be better realised by remaining part of larger entities. The same may eventually happen to Scotland.⁶¹

Scottish politics, nationalism and the SNP are thus not about ridiculous stereotypes, isolationism and taking Scotland from the United Kingdom. As Cowley concludes, it is more about identity and who is Scottish. There is no politics there actually. Moreover, most Scots remain sceptical of full independence prospects. Likewise Salmond, realising little chances of success, shifted his position over the 2014 referendum. He became more flexible and pragmatic, carefully changing his opinions on the EU or the Euro. He even tried to explore the possibilities of a third way between the *status quo* and independence, between "a straight yes and no"⁶². The October Holyrood Agreement over the independence terms eliminated extra options.

Meanwhile, the support for Scottish independence plummeted to the lowest level since devolution in 1999 and the creation of the Holyrood Parliament in 1999. Only 23% of those asked by the Scottish Social Attitudes Survey in January 2013 said they favoured full independence. Voters appear to have become concerned about the prospect of leaving the United Kingdom and their economic status. The UK ministers attribute the poll's results to Salmond's insufficient arguments for Scotland's leaving the Kingdom⁶³. Douglas Taylor, BBC Scotland editor, seems most ironic. Measuring the public mood the independence vote result might, in his opinion, depend on 'the price of the third generation iPad.' As one poll indicates, if the process makes Scots £500 better off, 65% of them will vote for it. However, if it makes them as much worse off, only 21%. That little seems to be enough to swing the referendum's outcome⁶⁴. The 'Yes' campaigner will need to show effort to convince a much wider section of the public that independence might bring positive benefits, especially for Scotland's economy.

⁶¹ Ibidem, pp. 239-243.

⁶² J. Cowley, *Mr Scotland, Chauvinism and SNP's Big-Tent Nationalism*, "The New Statesman", Jan. 30, 2012, p. 19.

⁶³ L. McIntish, *Support for Leaving UK Collapses to Just 23%*, "The Times", Jan. 24, 2013.

⁶⁴D. Fraser, *Scottish Independence: Braveheart or iPad?*, Oct.15, 2012, [http:// www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-19955302](http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-19955302)

Conclusions

Judging on the recent press releases and opinion polls results, it seems reasonable to argue that the problem of the future of the United Kingdom does not come from the SNP and Scottish nationalism. It rather stems from Scotland's complicated relations within the United Kingdom, the imbalance created by the devolution process and mutual biases and prejudices between the English and the Scottish that have intensified in the recent times. The SNP' victory in the 2011 Scottish elections might be more about the demise of the British political parties and their regional branches than about genuine nationalist feelings among the Scots.

The outcome of proposed referendum on Scottish independence and the future of the United Kingdom is far from certain though. Regardless of the vote's result the nature of the present disjuncture will have to be adequately understood and addressed. The statehood issue will have to be re-negotiated if the Scotland is to feel legitimate and find its own place in the British multi-state. The next year's 'Yes'/'No' campaigns cannot turn into a rhetoric of bigoted prejudice if the year 2014 is to pave a new way for a partnership in the Isles and if the "British" nations are to pose a challenge to other European states in future.

As for the referendum itself, it might help the British and European politicians reconsider regionalism policies in Europe. It might spark a renaissance of new projects similar to the ones incorporated in the Maastricht Treaty, whose doctrine of "subsidiarity", enabled many sub-national institutions, be it the devolved countries' assemblies or regional organisations, to find some formal acknowledgement.

Andrzej Dubicki

Geneza państwa i narodu w myśli Nicolae Iorgi

The origin of state and the nation in the thought of Nicolae Iorgi

Streszczenie

Artykuł stanowi krytyczną prezentację podglądów Nicolae Iorgi (1881-1940) odnośnie do powstania państwa i narodu. Państwo zostało uznane za najwyższą formę rozwoju, dającą największą miarę człowieczeństwa i edukującą społeczeństwo. W bardzo obrazowej formie Iorga klasyfikuje je jako owoc pracy i wysiłku wszystkich klas społecznych, a zwłaszcza robotników i inteligencji. Jednak rzeczą niezwykle istotną jest to, by zostało ono utworzone w momencie, w którym społeczeństwo zostało przygotowane do przyjęcia tej formy organizacji. W przeciwnym wypadku może zostać ono zawłaszczone przez elementy pasożytnicze poddane wpływowi z zewnątrz. Rozważania o naturze państwa i narodu są ilustrowane kontekstem rumuńskim.

Summary

The article is the critical presentation of the previews of Nicolae Iorgi (1881-1940) regarding the creation of the state and the nation. The state was recognized for the highest form of development, giving the largest measure of human nature and educating the society. In very pictorial form the Iorga classifies it as the fruit of work and effort of all social classes, especially the workers and the intelligence. However, the essential thing is that it should be created in the moment, in which society is ready to accept this form of organization. In different case it can become appropriated by parasitic elements outside influenced. The consideration about nature of the state and the nation illustrated by the Romanian context.

Słowa kluczowe: Rumunia, geneza państwa, naród, historia, organizacja społeczeństwa, obywatel.

Key words: Romania, origin of state, nation, history, organization of society, citizen.

Słynny rumuński naukowiec, myśliciel i mąż stanu – Nicolae Iorga – wśród wielu aspektów swej działalności naukowej dużo miejsca poświęcił kwestii pochodzenia państwa i procesu formowania się narodu. Była to kwestia niezwykle istotna, zwłaszcza dla narodu rumuńskiego, który z jednej strony odwoływał się do swego pochodzenia od starożytnych Daków, z drugiej nawiązywał także do dziedzictwa rzymskiego. Problem był także szczególnie istotny po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to do Rumunii zostały przyłączone obszary Siedmiogrodu. Niejako polityczną potrzebą chwili było wyka-

zanie wówczas podstawowej sprawy a mianowicie starożytności i autochtonizmu Rumunów zamieszkujących Transylwanię, co miało wytrącać Węgrom wszelkie argumenty nawiązujące do ich wyższości kulturalnej i społecznej.

Sam problem pochodzenia dzisiejszych Rumunów od starożytnych Daków i Rzymian był wielokrotnie przedstawiany w historiografii najpierw wołoskiej i mołdawskiej, a później i rumuńskiej już przynajmniej od XVIII wieku, czyli od pracy Dymitra Cantemira *Kronika starożytności Rzymiano-Mołdawiano-Wołoschów* opublikowanej w 1717 roku, w następnych latach zaczęły pojawiać się coraz bardziej rozbudowane teorie, nie ograniczające się już w wywodzeniu Rumunów od Daków czy Rzymian, ale sięgające jeszcze bardziej w przeszłość, a odwołujące się do Pelazgów, czy innych tajemniczych starożytnych narodów europejskich. W pewnym sensie rekapitulację wszystkich z dzisiejszego punktu widzenia teorii pochodzenia narodu rumuńskiego stanowi wydana w 1913 roku praca Nicolae Densusianu *Dacia Prehistorica*, która zakończyła, przynajmniej w oficjalnej nauce okres poszukiwania przodków Daków wśród rozlicznych narodów europejskich, a nawet azjatyckich¹. Jeżeli chodzi o rozlicznych para naukowców, to ich różnorakie teorie udowadniające pokrewieństwo dzisiejszych Rumunów np. z Sumerami są nadal żywe i popularne².

Poglądy Nicolae Iorgi na temat powstania państwa i narodu jako organizacji społecznej możemy dziś odtworzyć głównie na podstawie pośmiertnej publikacji *Materiale pentru o historiologie umană*³ oraz pogadank radiowych wygłaszanych przez myśliciela w latach 1931-1940 w programie rumuńskiego radia a opublikowanych w zbiorze *Sfaturi pe inuterec*.

Państwo zostało uznane za najwyższą formę rozwoju, dającą największą miarę człowieczeństwa i edukującą społeczeństwo. W bardzo obrazowej formie Iorga klasyfikuje je jako owoc pracy i wysiłku wszystkich klas społecznych, a zwłaszcza robotników i inteligencji. Jednak rzeczą niezwykle istotną jest to by zostało ono utworzone w momencie, w którym społeczeństwo jest gotowe do przyjęcia tej formy organizacji. W przeciwnym wypadku może zostać ono zawłaszczone przez elementy pasożytnicze poddane wpływowi z zewnątrz⁴. Państwo - według Iorgi - kanalizuje w sobie największe pragnienia ludzkości, koordynując i prowadząc ludność danego kraju w kierunku postępu, jednak nie może ono poprzestać na samozadowoleniu z tego powodu. Iorga podkreśla rolę służebną państwa wobec żądań i potrzeb ludności od których państwo w żadnej mierze nie może abstrahować, jednak zaraz czyni zastrzeżenie, że aparat

¹ N. Densusianu, *Dacia Prehistorica*, București 2002.

² A. Dubicki, *Mit o pochodzeniu Rumunów - między Dakami, Rzymianami a...? [w:] Mity historyczno-polityczne. Wyobrażenia zbiorowe. Polityka historyczna. Studia i materiały*, t. 1., red. A. Sepkowski, E. Ponczek, Toruń 2010, s. 75-82.

³ N. Iorga, *Materiale pentru historiologie umană*, București 1968; N. Iorga, *Sfaturi pe întunerec. Conferințe la radio*, București 2001.

⁴ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 134.

państwowy powinien także hamować zbyt wybujałe ambicje członków własnego narodu w celu zapobieżenia katastrofie, jaka spotkała na przykład średnio-wieczne państwo bułgarskie, czy serbskie lub sięgając do historii bardziej współczesnej aspiracje Greków po I wojnie światowej, gdy musieli się w pośpiechu ewakuować z Azji Mniejszej.

Organizacja państwowa stanowi wynik pracy organicznej, wypływa z życia narodowego, powinna oddziaływać na ukierunkowanie, wzbogacenie i udoskonalenie form życia narodowego poprzez prawo, regulacje, akcje administracyjne, prowadzące do ciągłego rozwoju i nowego definiowania struktur oraz zadań państwa.

Tworzenie przez myślicieli nowych teorii na temat państwa, jego istoty i zadań Iorga uznawał za rzecz naturalną, jednak za największy błąd uznawał postępowanie, które sprowadzało się do biernej akceptacji proponowanych rozwiązań teoretycznych. Drugim poważnym błędem było akceptowanie złego wykorzystania zasobów państwowych pod pretekstem liberalizmu ekonomicznego i nieinterwencji państwa w zasady gospodarcze. Jako przykład takiego postępowania myśliciel przytacza działalność Napoleona I, który jeszcze jako pierwszy konsul inspirował się w swym działaniu teoriami oświeceniowych myślicieli, jednak jak podkreślał on też możliwość konsultowania wprowadzanych przez siebie teorii z ich twórcą – opatem Emmanuelem Josephem Sieysem, inni politycy często nie mieli takiej możliwości, co widocznie wpływało na jakość proponowanych przez nich systemów. Należy bowiem zachować także pewien realizm we wprowadzaniu w życie propozycji politycznych, bowiem te, którym przyświeca szczytny cel, z reguły nie sprawdzały się w praktyce, myśliciel daje tu przykład trójizbowego parlamentu francuskiego w 1852 roku, jej wprowadzenie (trzeciej izby) było raczej niewykonalne w ówczesnych realiach politycznych i społecznych we Francji. Iorga daje ten przykład jako przerost formy nad treścią i przykład tego czemu konstytucja nie powinna służyć. Nie wystarczy bowiem według Iorgi napisać konstytucji dla państwa, z drugiej strony państwo nie powinno także istnieć dla konstytucji. Zasady konstytucyjne choćby bardzo piękne, jeżeli nie zostaną prawem nie mają mocy sprawczej, nie są jakąś tajemniczą częścią sprawiającą, że po jej użyciu wszystko będzie piękne i przyjemne. Konstytucja spisana, nie jest jak pokazuje praktyka rzymska czy angielska, punktem niezbędnym do osiągnięcia przez państwo statusu mocarstwa, wystarczy jedynie odpowiednia praktyka właściwego interpretowania podstawowych aktów i zwyczajów o charakterze konstytucyjnym. Iorga przytacza tu dwa kontrastujące ze sobą przykłady – Francji i Anglii – pierwszy kraj posiadający wiele konstytucji nie był spokojny a rewolucje zdarzały się tam bardzo często, chociaż formalnie większość z ustaw zasadniczych była przecież opracowywana przy udziale reprezentacji narodowej. Przykładowi francuskiemu przeciwstawiona zostaje Anglia, gdzie doszło jedynie do dwóch rewolucji, z czego właściwie tylko jedna (1640) miała charakter *stricte* polityczny, druga (Śławetna Rewolucja) miała charakter bardziej religijny.

Bardzo istotnym elementem stałości instytucji państwa i systemu państwowego stanowi identyfikacja obywateli z zasadami zapisanymi w ustawie zasadniczej, Iorga uważał, że konstytucja ma rację bytu jedynie wtedy gdy ogół obywateli identyfikował się z jej założeniami. W momencie, gdy ludzie zaczęli postrzegać ją jako niezyciową i ignorować jej zasady, traciła ona rację bytu, ponieważ nie mogła dalej być uznawana za swego rodzaju przewodniczkę społeczeństwa.

Istotnym ustaleniem Iorgi polega na tym, że nie ma na świecie konstytucji całkowicie złych, myśliciel posuwa się w tym stwierdzeniu jeszcze dalej, uznając to za niemożliwe, ponieważ to ludzie decydują o odbiorze ustawy, a przecież w normalnym społeczeństwie w niejako naturalny sposób występuje podział na monarchistów czy republikanów, w związku z tym to, co odpowiada jednej stronie nie necessarily musi odpowiadać drugiej, jednak nie oznacza to stworzenia konstytucji absolutnie złej. Natomiast z drugiej strony nie można ustalić wiecznej konstytucji politycznej, bowiem każda ustawa zasadnicza stanowi odzwierciedlenie nastrojów, czy stanu ducha jednej konkretnej generacji żyjącej w konkretnym czasie; kolejne pokolenia mogą przecież inaczej patrzeć na kwestie ustrojowe niż ich przodkowie, dlatego konstytucje powinny mieć zapisany okres po którym obligatoryjnie byłyby poddane rewizji i uwspółcześnieniu. Bardzo istotnym aspektem porządku musi być także kontynuacja starych tradycji, tam gdzie nie przeszkadzają one w realizacji założeń. Szacunek dla dawnych tradycji pokazuje stopień dojrzałości danego społeczeństwa i stanowi miarę poszanowania wobec wszelkich instytucji państwowych⁵.

Jeżeli chodzi o samo powstanie narodu rumuńskiego, to Nicolae Iorga zastanawiał się nad tym, czy rzeczywiście lud ten pochodzi bezpośrednio od Rzymian, czy jednak należy go także łączyć z mieszkającymi wcześniej na tym terenie ludami barbarzyńskimi – tj. Trakami⁶. Według niego zamieszkiwali oni bardzo rozległy obszar w Europie rozciągający się od Morza Czarnego po Bałtyk, a na zachód sięgający aż do Schwarzwald. Rzeczą ciekawą było stwierdzenie, że decydującą rolę w kształtowaniu się narodu rumuńskiego odegrało życie wiejskie, jakiemu mieli oddawać się Trakowie w przeciwieństwie do Rzymian czy Greków, dla których miasto było przecież sercem życia kulturalnego, politycznego i społecznego. Odwaga, oddanie i wylewność to miały być cechy odziedziczone bezpośrednio po przodkach trackich. Jeżeli chodzi o podbój rzymski, to poglądy Nicolae Iorgi zbliżają się do naszych dzisiejszych wyobrażeń w tej sprawie, gdzie decydującą rolę w romanizacji prowincji przypisał nie żołnierzom a raczej kupcom, czy cywilnej ludności rzymskiej. Rzymianom Rumuni zawdzięczać mieli szacunek dla prawa, zmysł współpracy, dobry osąd w sprawach państwowych. Dodatkowo Rumuni po Rzymianach odziedziczyć

⁵ N. Iorga, *Sfaturi...*, s. 137.

⁶ Co charakterystyczne Nicolae Iorga identyfikował Geto-Daków z Trakami. Nie jest to poglądem ortodoksyjnym i dzisiaj raczej zarzuconym w historiografii.

mieli także zmysł porządku, poszanowania dla autorytetu władzy, których miało jakoby brakować właściwie wszystkim sąsiadom Rumunów⁷. W którym momencie uformował się naród rumuński? Mysłiciel rumuński w sposób niejako naturalny utożsamiał moment pojawienia się narodu z uformowaniem się języka. Dokładna data tego zdarzenia nie mogła być jednak ustalona, ale można popuścić się o wyznaczenie jej w przybliżeniu posługując się analogią z innymi językami romańskimi na rok 500. Jednak samo wyodrębnienie się języka z grona innych języków romańskich nie wystarczało, język stanowi przecież wytwór żywy, ulegający ewolucji naturalnej w czasie rozwoju dziejowego. Język rozwija się przecież w wyniku kontaktu z innymi językami. W wiekach średnich za „drzwi” przez które przybywały do Rumunii nowe trendy językowe uznawana była Cerkiew i dwór książęcy jako instytucje w najwyższym stopniu zalfabetyzowane i grupujące elitę państwową. W sposób niejako naturalny język rumuński przyjmował wtedy naleciałości słowiańskie, bowiem kontakty kościelne oraz polityczne cerkwi i dworu księstw rumuńskich koncentrowały się właśnie na stosunkach z Polską, Bułgarią czy Serbią, skąd zapożyczano odpowiednie słownictwo. Bardzo „zasłużeni” na tym właśnie polu okazali się pisarze rumuńscy dość ochoczo wprowadzający do swych tekstów odpowiednie słowa słowiańskie. Z drugiej strony takie właśnie postępowanie można potraktować jako dowód na względną archaiczność języka rumuńskiego i jego izolację od właściwego jej pnia językowego. Nieco później podobne zjawisko miało miejsce także w stosunku do greki. Iorga przypuszczał, że bardzo często zapożyczenia brały się z tego, że autor po prostu nie rozumiał konkretnych słów w tłumaczonym tekście i po prostu przekazywał je dalej w niezmienionej formie po dokonaniu transliteracji, mimo iż oczywiście potrzebne słowo w języku rumuńskim istniało. Skala problemu była na tyle duża, że już w 1825 roku zaczęto proponować akcję oczyszczenia języka rumuńskiego zwłaszcza z naleciałości słowiańskich, jako w dużej mierze nieprzystających do charakteru języka rumuńskiego⁸. Brakujące słowa w języku rumuńskim miały być według założenia Pompiliu Eliadego tworzone na bazie języka włoskiego, ewentualnie i innych języków romańskich (francuskiego), zasady te zostały utrzymane właściwie do dnia dzisiejszego, z małym wyjątkiem na początku lat 50-tych, kiedy to dokonano próby slawizacji języka rumuńskiego pisanego, której elementy obowiązywały aż do początku lat 90-tych XX wieku⁹. Kolejnym istotnym elementem powstania państwa i narodu było pojawienie się ducha narodowego, zwanego duchem wspólnoty, który starał się „organizować” życie zgodne z tym duchem. Iorga porównywał w tym wypadku naród do człowieka, który wtedy jest

⁷ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 259.

⁸ N. Iorga, *Sfaturi...*, s. 391.

⁹ Najbardziej widocznym zabiegiem tego typu była zmiana pisowni nazwy państwa - z România na Romînia (wymowa jest właściwie identyczna), choć była to zmiana, z której dość szybko się wycofano.

uznawany za jednostkę niezależną gdy działa z własnej nieprzymuszonej woli i własnymi siłami, dlatego dopiero taka działalność wyznaczała początek życia narodowego.

Kolejnym czynnikiem konstytuującym państwo to definicja państwa jako organizacji terytorialnej – określenie *țara*¹⁰. Iorga zaznacza, że utożsamienia narodu z miejscem zamieszkania Rumuni nie mogli przejść od Rzymian, którzy nie znali takiego określenia i z reguły określali ludy barbarzyńskie, z którymi się zetknęli mianem pochodzącym od głównego miasta konkretnego plemienia. W podobny sposób nazwane zostały państwa powstałe na zgłiszczach Rzymu, gdzie często przyjęły nazwę plemienia, które opanowało dany teren, jak na przykład Francja; w innych przypadkach rozszerzono nazwy stosowane w czasach rzymskich tylko do części terytorium do całości kraju – Hiszpania, Portugalia wzięła nazwę od pierwszego niezależnego obszaru na jej terenie – hrabstwa Porto, czasem nazwa pochodziła od ludów zamieszkujących obszar w dalekiej przeszłości jak Toskania (Etruskowie) czy Wenecja od Wenetów.

W języku rumuńskim Iorga podkreśla związek określenia *țara* z osobistym podejściem do zamieszkiwanej ziemi, nawet ze swoistym stosunkiem własności, co najlepiej jest widoczne w pierwotnym określeniu Wołoszczyzny, nadanym przez założycieli księstwa – *Țara Româneasca* jako ziemia zamieszkiwana przez Rumunów i do nich należąca, w tym samym znaczeniu trzeba rozpatrywać inną starą nazwę Siedmiogrodu – *Țara Ungureasca* – czyli ziemię należąca do państwa węgierskiego. Także w rozumieniu Iorgi *țara* to miejsce wolne i należąca do Rumunów, czyli ich ojczyzna, które to określenie po Wielkiej Wojnie można było z powodzeniem stosować do Wielkiej Rumunii. Ziemia w tym rozumieniu ma wartość historyczną, zyskuje także wartości niematerialne, duchowe, w których zlewają się wszelkie doświadczenia przeszłości, nieco przypominające konfucjańską teorię Nieba, które są wyrazem związku człowieka z ziemią i ziemi z człowiekiem¹¹. Najlepszy przykład takiego związku stanowi Austria, która powstała jako państwo – domena jednej dynastii, której części składowe mają często więcej wspólnego z terytoriami leżącymi poza jej granicami niż ze sobą¹². Mimo to, jak zauważa Iorga, w końcu udało się Austriakom wytworzyć, przynajmniej formalnie poczucie wspólnoty narodowej zarówno wśród Tyrolczyków, jak i u Karyntyńczyków, co doprowadziło do utrzymania Austrii jako jednego państwa. Podobna sytuacja ma miejsce także w Rumunii, której części składowe rozwijały się dotąd pod wpływami obcymi, dlatego niejako w obronie przed Węgrami, Austriakami czy Rosjanami wytworzyła się świadomość siedmiogrodzka i mołdaw-

¹⁰ Dosłownie ziemia.

¹¹ Por. G. Seidler, *Myśl polityczna starożytności*, Kraków 1961, s. 28.

¹² Iorga w sposób oczywisty nawiązuje tu do sytuacji i kłopotów z samookreśleniem się Austriaków po 1918 roku.

ska, które bardzo łatwo w sprzyjających okolicznościach zlały się ze świadomością rumuńską.

Żeby zaistniało państwo jako ziemia wspólna dla wszystkich obywateli, należy zmobilizować wszelkie zasoby naturalne do jej utrzymania; by istniała ojczyzna trzeba wielowiekowego wspólnego wysiłku wszystkich mieszkańców kraju. Państwo narodowe to forma ostateczna o charakterze imperialistycznym, na powstanie którego składają się wieloletnie wysiłki wszystkich generacji tworzących to państwo. Iorga zauważa, że w jednym momencie państwo może istnieć jedynie według jednej z tych koncepcji¹³.

Państwo stanowi według Iorgi abstrakcję, dzieło stworzone, które jest wynikiem długiego rozwoju historycznego, jednak próby poszukiwania teorii istnienia państwa mogą być zauważalne dopiero od czasów średniowiecza, bowiem w epoce rzymskiej takich działań naukowych nie podejmowano. Dopiero uformowanie się piramidy feudalnej dało asumpt do poszukiwania teoretycznych uzasadnień istnienia organizacji państwowej, mimo to pierwsze teorie koncentrowały się na uzasadnieniu władzy absolutnej władcy według twórczego rozwinięcia koncepcji piramidy feudalnej, czego najlepszym przykładem będzie słynne stwierdzenie Ludwika XIV – „państwo to ja”. Dzisiejsze pojmowanie terminu państwo pojawia się dopiero pod wpływem działalności pisarzy oświeceniowych zarówno francuskich, jak i niemieckich. Od tego momentu koncepcja państwa ulega ciągłej ewolucji pozostając pod wpływem sygnałów płynących oddolnie z konkretnego społeczeństwa. Społeczeństwo w myśl tej teorii jest efektem wspólnego życia i wspólnych wysiłków jego członków, którzy samodzielnie tworzą pomiędzy sobą odpowiednie związki. Państwo i społeczeństwo wytwarzają pomiędzy sobą specyficzne zależności. Z jednej strony państwo ma w swej dyspozycji cały aparat urzędniczy, jednak do skutecznego funkcjonowania potrzebuje pomocy ze strony społeczeństwa, czyli wzajemne stosunki powinny działać na zasadzie swoście pojętej symbiozy. W jej imieniu państwo ze swej strony winno wspomagać normalny, zdrowy rozwój społeczeństwa¹⁴.

Państwo w myśli Iorgi jest wyraźnie utożsamiane ze sposobem życia, który wynika nie z ideologii, tak jak to jest w epoce współczesnej, a z tradycji rozwiniętego życia lokalnego. W czasach średniowiecznych według Iorgi bardziej adekwatne wydawało się pojęcie stanu społecznego, który Iorga klasyfikuje jako elementarny czynnik składowy dawnego państwa – rozumianego jako królestwo. Aby stać się członkiem wspomnianego „stanu” należało najpierw zyskać uznanie swojej odrębności i z tego powodu Rumuni w Siedmiogrodzie domagali się uznania swojej odrębności narodowej w okresie przynależności do istniejącego w takiej czy innej formie państwa węgierskiego¹⁵. Takie uznanie

¹³ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 425.

¹⁴ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 429.

¹⁵ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 380.

dawało by podstawę do ubiegania się Rumunów o prawo do aktywniejszego ubiegania się o większy udział w życiu politycznym Węgier, co było na owe czasy jedynym realnym do wykonania programem politycznym. Państwo według Iorgi w naszym dzisiejszym rozumieniu tego słowa zaczęło się wyodrębnić dopiero wraz z pojawieniem się koncepcji oświeceniowych, kiedy to zaczęto stosować pojęcie państwa w miejsce terminu królestwo. Oczywiście było to odzwierciedleniem idei zachodnich, które przybyły do Rumunii z Francji oraz Wielkiej Brytanii i wraz z ekspansją idei oświeceniowych powoli zostały przyjmowane także i na terenie dzisiejszej Rumunii, choć ze zrozumiałym opóźnieniem. Iorga twierdził, że idee zachodnie padły w Mołdawii i Wołoszczyźnie na podatny grunt na którym przechowały się z dawnych czasów idee podobne, nawiązujące w swej istocie do myśli politycznej Imperium Romanum¹⁶. Według wspomnianej myśli „starorumuńskiej” państwo miało być jednostką opartą na wspólnym pochodzeniu jej członków. Państwo powstaje w celach obronnych, gdy wiele osiedli ludzkich łączy się pod przywództwem uznanej jednostki, czyli księcia, którego w Rumunii określano słowiańskim określeniem wojewody (*voievod*). Oczywiście w pewnym momencie ochrona dawana na tym poziomie przestawała wystarczać i ludzie poszukiwali struktur dających im jeszcze większe bezpieczeństwo, niejako naturalnym było odwołanie się w tej sytuacji do przykładu z Bizancjum – skąd zapożyczono słowo *domn* – pan, władca, Autokratora uznawano za władcę całego świata. Z zapożyczeń bizantyńskich ukuto potem na terenach rumuńskich formę władzy hospodarskiej.

Hospodar według Iorgi nie stał na czele hierarchii urzędniczej połączonej ze sobą prostą zależnością o charakterze służbowym. Podkreśla się rolę swobody władcy w forowaniu własnych wyroków i stanowisk, gdzie niezbędny aparat urzędniczy pełnił funkcje pomocnicze i ściśle wyznaczone przez władcę, który do zbadania każdej sprawy mógł delegować ludzi według własnego uznania bez zwracania uwagi na ich rzeczywista funkcję czy status społeczny.

Kolejną rzeczą charakteryzującą gospodarstwa rumuńskie było oparcie się na prawie zwyczajowym, bardzo rzadko dokonywano bowiem prób kodyfikacji prawa, które i tak z reguły okazywały się mieć jedynie krótkotrwałe skutki, dlatego właściwie do 1830 roku księstwa rumuńskie nie miały spisanej ustawy zasadniczej. Wynikało to z jednej strony z braku artykułowania takiej potrzeby przez mieszkańców Mołdawii i Wołoszczyzny, z drugiej z dezawuowania tej formy przez reżim fanariocki w drugiej połowie XVIII wieku poprzez częste publikowanie zbiorów kolejnych ustaw, które w rzeczywistości w ogóle nie wchodziły w życie.

Wspomniana potrzeba pojawiła się dopiero po 1820 roku, kiedy to zaczęły docierać do Rumunii tendencje oświeceniowe, zaczęto się wówczas domagać zinstytucjonalizowania systemu władzy na terenie księstw rumuńskich, wprowadzenia zasad podobnych jak w innych państwach europejskich,

¹⁶ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 381.

gdzie suweren miał jasno wyznaczone prawa i obowiązki, gdzie istnieli ministrowie rządzący w imieniu władcy, gdzie pojawia się cała nowoczesna hierarchia urzędnicza oraz cały pozostały aparat władzy.

Ważnym jednak było, by ludność rumuńska rozumiała istotę nowoczesnej organizacji państwa. Iorga wskazywał, że błędnym było przekonanie w myśl którego po prostu dawnego księcia, jako suwerena zastępowało państwo i lud jako suweren. Iorga wskazywał pewne podobieństwa dawnej i nowej formy państwa (w obydwu należało płacić choćby podatki), jednak najistotniejszą z różnic było to, że w nowoczesnej formie nie można „zrzucić” wszystkiego na państwo, tak jak to czyniono dawniej. Myśliciel akcentował, że to właśnie ludzie muszą się sami organizować i być istotą państwa, ponieważ w innym wypadku państwo osiągnie formę niewydolną i absolutnie nieprzystającą do potrzeb obywatelskich. Istotnym było także utrzymywanie więzi ze wspólnotami lokalnymi, które przecież w nowoczesnym państwie były poważnie zagrożone poprzez wymogi nowego stylu życia, np. przenosiny ze wsi do miast.

Jeżeli chodzi o strukturę wyznaniową to Iorga oczywiście zajmował się problemem wpływu na wspólnotę rumuńską, także i ludności o charakterze nieprawosławnym, bowiem niemal z góry założył, że chrześcijaństwo równa się prawosławiu. Co prawda wspomina także o pewnej roli, zwłaszcza finansowej, jaką Turcy (ludność z pewnością niechrześcijańska), odegrali w formowaniu się stosunków handlowych na terenie przyszłej Rumunii. Iorga z wyraźną ulgą zauważa, że była to jedynie rola gospodarcza a nie polityczna, bowiem mimo względnej zależności od Imperium Otomańskiego, obszar księstw rumuńskich, z wyjątkiem Dobrudży nigdy bezpośrednio nie podlegał administracji tureckiej, co znakomicie upraszczało stosunki narodowe i religijne. Jeżeli chodziło o drugą nację niechrześcijańską odgrywającą pewną rolę w państwie rumuńskim - Żydów - to Iorga przytomnie zauważył, że w okresie poprzedzającym schyłek XVIII wieku nie byli oni w ogóle aktywni na terenie księstw rumuńskich. Ich stopniowe pojawianie się na terenie Mołdawii wiązano z aneksją Bukowiny przez Austrię, dokąd masowo przybywali oni z Galicji. Szybko zaczęli odgrywać rolę negatywną, ponieważ zaczęto utożsamiać ich z produkcją alkoholu i oskarżano o „rozpijanie” wsi. Z drugiej strony zajęcie się Żydów karczmarnictwem było naturalne, ponieważ w myśl ówczesnego rumuńskiego prawodawstwa nie mogli się oni właściwie zajmować niczym innym. W okresie zainteresowania mieszkańców księstw rumuńskich wszystkim co zachodnie, Żydzi znaleźli zatrudnienie jako krawcy w rumuńskich miastach. Wraz ze zwiększeniem roli Żydów w gospodarce rumuńskiej wzmógł się także nacisk na ich asymilację, co przybrało na sile zwłaszcza po kongresie berlińskim, kiedy to mocarstwa zachodnie uzależniły uznanie niepodległości Rumunii od przyznania m.in. Żydom uprawnień obywatelskich. Iorga dość wyraźnie rozróżnił Żydów zamieszkujących w Rumunii przed I wojną światową, którzy właściwie się zasymilowali z ogółem Rumunów, natomiast za groźniejszą uznał grupę Żydów, która przybyła do Rumunii, zwłaszcza z Rosji po rewolucji bolszewic-

kiej, która raczej nie poddawała się zabiegom asymilacyjnym, co więcej zdarzały się też wypadki odbierania Rumunom (bądź elementom zasymilowanym) posad. Iorga uznał to za zagrożenie i uznał, że państwo winno przełamywać bariery izolacyjne i doprowadzić do asymilacji wspomnianego elementu do ogółu społeczeństwa¹⁷. Poza elementami niechrześcijańskimi Iorga uznał, że stosunkowo dużą rolę w wykształceniu się współczesnego mu społeczeństwa rumuńskiego odegrali także i Ormianie mieszkający w Mołdawii „od niepamiętnych czasów” oraz katolicy rumuńscy, z reguły pochodzenia sasko-węgierskiego.

Na marginesie należy zauważyć, że Iorga wypracował własną teorię dotyczącą chłopstwa rumuńskiego i jego związków z przeszłością. Według niego w sposób ciągły wywodzili się oni od ludności dakotrackiej, za czasów której miała na terenie dzisiejszej Rumunii panować absolutna równość oraz ustrój wybitnie rolny. Na tej bazie miało się wytworzyć specjalne nieco anachronicznie nazwane „prawo rumuńskie” różne w swych założeniach od wzorców rzymsko-bizantyjskich oraz zachodnich. Była to według rumuńskiego historyka złota epoka, gdzie istniały wsie nie mające panów, gdzie nie było stałej walki między bogatymi a biednymi, miało to dodatkowo wpływać na rozwój gospodarczy na całym obszarze zamieszkiwanym przez żywioł rumuński. Według Iorgi osłabienie tego systemu nadeszło wraz z dekadencją wśród chłopów i pojawieniem się warstwy bojarów co było swego rodzaju pokłosiem centralizacji. W czasach istnienia księstw rumuńskich, zdaniem Iorgi, nie możemy mówić o istnieniu w Mołdawii i Wołoszczyźnie feudalizmu typu zachodniego, ale mimo to chłopci rumuńscy zostali pozbawieni własności ziemi, którą uprawiali i dodatkowo obciążeni powinnościami pańszczyźnianymi. Było to możliwe ponieważ ówczesne przemiany polityczne doprowadziły do spadku znaczenia chłopów jako składnika sceny politycznej. Sytuacja ta trwała do początku XX wieku i Rumunia wyróżniała się pod tym względem negatywnie na tle swoich sąsiadów, gdzie chłopci mogli w sposób mniej lub bardziej czynny uczestniczyć w życiu politycznym. Iorga uważał, że w przypadku Rumunii uczestnictwo włościan w życiu politycznym jest właściwie niemożliwe. Po pierwsze dlatego, gdyż olbrzymia część z nich nie spełniała wymogów cenzusowych, by mieć czynne oraz bierne prawo wyborcze; po drugie głosy tych, którzy mogą głosować były z reguły fałszowane¹⁸.

Dlatego myśliciel domagał się zmiany tej sytuacji poprzez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, a jeśli by to nie było możliwe, choćby poszerzenia ówczesnych granic cenzusowych tak, aby większa część społeczeństwa miała prawo do uczestnictwa w życiu politycznym kraju¹⁹.

¹⁷ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 398.

¹⁸ N. Iorga, *Discursuri parlamentare*, vol. I, partea I, București 1939, s. 64.

¹⁹ *Ibidem*.

Właśnie w tym okresie zdaniem Iorgi pojawia się tzw. „kwestia chłop-ska”, którą co prawda już wcześniej próbowano rozwiązać choćby przez specjalne Statuty Konstantyna Mavrocordata, czy przez Regulamin Organiczny z 1831/32 roku²⁰. Jednak doprowadziło to jedynie do nadania chłopom wolności osobistej co nadal nie rozwiązywało kwestii, ponieważ chłopcy mieli problemy z otrzymaniem godnej zapłaty za swą pracę. Ponadto nie było wówczas w Rumunii właściwie możliwości odpływu do miast, bowiem ziemie rumuńskie nie weszły jeszcze w okres rewolucji przemysłowej. Kwestia nie została jeszcze rozwiązana w 1848 roku, ale już w latach następnych jakieś kroki ze strony rządzących okazały się konieczne, ze względu na zmianę położenia chłopów w sąsiednich krajach. Iorga oceniał, że reforma z 1864 roku jedynie doraźnie rozwiązała problem, była także aktem swoistej filantropii ze strony ówczesnego księcia i premiera²¹. Elementem, który w pewnym stopniu kładł się cieniem na wspomnianych reformach był brak ich konsultacji z samymi zainteresowanymi – w każdym wypadku były to akty odgórne. W porównaniach często przywołuje się szczególnie Serbię, która według Iorgi jest właściwym modelem państwa rolniczego, gdzie chłopcy mają wiele do powiedzenia w polityce. Jest to o tyle wygodne, że państwo w tym kraju w ocenie Iorgi było przyjazne chłopom, jako głównej części elektoratu oraz podpory wojska i gospodarki²². Dodatkowo niemal w każdym numerze jego gazety, ukazującym się w czasie powstania 1907 roku czytelnicy mogli znaleźć najświeższe wiadomości na ten temat, które niekoniecznie były dostępne w innych mediach²³.

W sposób niejako naturalny z ideą państwa korespondowała idea narodowa biorąca swój początek z konkretnej filozofii. W obydwu przypadkach brane są pod uwagę elementy instynktu narodowego. Narody, które chcą być silne, nie mogą sobie w pewnych sytuacjach pozwolić na branie pod uwagę sentymentów, których muszą się z czasem po prostu wyzbyć. Ważny element powstania idei narodowej stanowi zagrożenie zewnętrzne, co jak wskazuje Iorga odegrało decydującą rolę w procesie formowania się narodu czeskiego czy polskiego, które wzrastało pod wpływem zagrożenia germańskiego. W pewnym sensie podobna sytuacja miała miejsce na Półwyspie Pirenejskim, gdzie idea Hiszpanii czy Portugalii powstawała w trakcie walk z Maurami. Państwo oraz idea narodowa musiały w tych przypadkach ściśle ze sobą korelować. Na terenie Rumunii według Iorgi sytuacja wyglądała nieco inaczej, gdyż przez pewien czas nie było tu jakiegось większego wroga i dlatego idea państwowa

²⁰ M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 24.

²¹ N. Iorga, *Supt trei regi*, s. 12; Idem, *Discursuri...*, vol. I/1, s. 45.

²² Warto przy okazji nadmienić, że o wszystko co złe w polityce serbskiej Iorga oskarżał zbyt ambitnych polityków pochodzenia mieszczańskiego. Idem, *Discursuri ...*, vol. I/1, s. 35.

²³ B. Theodorescu, *Bibliografie școlara*, București 1964, s. 202.

istniała jedynie w formie wspomnianego Imperium Romanum, potem te w gruncie rzeczy pozytywne uczucia przodkowie Rumunów przenieśli na Konstantynopol, choć jak zauważa Iorga Bizancjum było to już efektem działania innej rasy²⁴. Iorga twierdzi, że inne narody, zamieszkujące na zgłiszczach Imperium Rzymskiego, i ich państwa, przynajmniej z początku były pewną formą karykatury Imperium. Dopiero w późniejszym czasie przybrały one właściwe formy. Natomiast na ziemiach rumuńskich, mimo długiego okresu bezpaństwowego, idea rzymska została długo podtrzymywana bez wypaczeń. Właściwie ona stała się zwornikiem narodowym początkowo w oczekiwaniu na powrót Imperium Rzymskiego, gdy jednak okazało się że to nie nastąpi w okolicy zaczęły powstawać inne silne państwa narodowe (Węgry). Idea narodowa na ziemiach rumuńskich zaczęła się przekształcać w ideę państwową, która ostatecznie stała się ciałem pod koniec XIII wieku oraz na początku XIV wieku, kiedy to powstały państwa Wołoskie (Țara Româneasca) oraz Mołdawii (Țara Moldovei), choć oczywiście nawet i władcy Mołdawii podkreślali swą rumuńskość, określając się „rumuńskimi władcami Mołdawii”²⁵. Jednocześnie z rumuńskością rozumiano także przywiązanie do religii chrześcijańskiej, choć chrześcijaństwo regionu nie była nigdy poważnie zagrożona. Iorga podkreśla siłę idei narodu rumuńskiego, która oparła się nawet mniej lub bardziej poważnym próbom jej zastąpienia myślą grecką przez fanariockich rządców w XVIII wieku. Później ziemie rumuńskie pierwotnie nie przyjęły założeń rewolucji francuskiej, a zwłaszcza popularnych idei jakobińskich, w miejsce tego domagano się odpowiedniego przygotowania narodowego Rumunów do przyjęcia przez państwo nowych form organizacyjnych. Forma państwa narodowego wywodziła się także z myśli rumuńskiej, która została po prostu ubrana w nowe formy w trakcie pierwszej połowy XIX wieku. Ostatecznie idea państwa narodowego zwyciężyła w Rumunii. Należy pamiętać, by w zarządzaniu takim państwem korzystać z założeń wynikających z przyjęcia formy państwa narodowego. Istotny aspekt idei narodowej stanowi walka z obcymi naleciałościami oraz z czynnikami w jakimś sensie podkopującymi istotę istnienia narodowego państwa. Tak rozumianej idei należy według Iorgi bronić wszelkimi środkami²⁶. Koresponduje z tym kolejne ważne stwierdzenie mówiące, że naród ma charakter niezniszczalny²⁷.

Niezbędną i finalną wartością w procesie utrwalania wartości narodowych jest zdobycie i utrzymanie niepodległości. Iorga szczególnie zwalczał stereotypy dotyczące niedawnej historii Rumunii utrwalone w świadomości europejskiej, dotyczące statusu ziem rumuńskich przed odzyskaniem niepodległości. Szczególnym błędem, który Iorga bardzo często poprawiał, było określe-

²⁴ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 469.

²⁵ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 470.

²⁶ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 473.

²⁷ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 507.

nie Mołdawii i Wołoszczyzny jako „provincji tureckich”. Myśliciel bardzo ostro protestował przeciwko takim stwierdzeniom argumentując, że ziemie rumuńskie przez cały czas cieszyły się dużym zakresem swobody i nigdy właściwie bezpośrednio nie podlegały władzy tureckiej, a cała zależność sprowadzała się do terminowego opłacania trybutu.

Niepodległość państwa nie stanowi jedyne go stanu świadomości konkretnego narodu, w którym wytwarza się stan niezależności od innych, istotne jest jego uznanie przez innych, tak że nie można w tym wypadku polegać jedynie na sobie i własnych siłach. O niepodległości można mówić jedynie wtedy, gdy inni także tę niepodległość postrzegają. Stanowi to zadanie przeznaczone przede wszystkim dla dyplomatów, „załatwiane” na kongresach oraz konferencjach międzynarodowych, choć oczywiście każda nacja, w tym także i Rumuni, dążyła do tego, by było to jedynie potwierdzeniem „faktów dokonanych”. Nie można jednak według Iorgi pozostawić całej sprawy wyłącznie dyplomatom, istotną rolę odgrywa tu także naród, który musi prezentować się jako całość, musi być zdolny do utrzymania niezależności, musi być silny i posiadać wystarczające siły moralne, by obronić swą niezależność.

W trakcie rozmów na temat uznania niepodległości przez Rumunię, Iorga podkreślał fakt, iż często kłopoty z zatwierdzeniem niepodległości wynikały z własnych błędów Rumunów, którzy nie potrafili niejako przekonać społeczności międzynarodowej, że są w stanie utrzymać swą niepodległość, dlatego udział w wojnie z Turcją w 1877 roku był bardzo istotny, gdyż oprócz doskonałej okazji do zniesienia zwierzchności tureckiej była to też sposobność do pokazania społeczności międzynarodowej siły i sprawności własnej armii. Pokazało to, że Rumunii nie mogą być już brani pod uwagę jako swego rodzaju przedmiot różnych targów międzynarodowych, tak jak to chciał uczynić na przykład Napoleon III, przewidujący swego czasu przyznanie ziem rumuńskich Austrii jako rekompensaty za pokojowe oddanie Wenecji. Austria jednak dość przytomnie tę ofertę odrzuciła nie chcąc przyłączać do swego i tak już wielonarodowego państwa kolejnych obszarów które mogłyby się stać potencjalnym obszarem irredenty.

Ostatecznie niepodległość Rumunii została przyznana jako efekt swego rodzaju targów dyplomatycznych z jednej strony, z drugiej jako efekt udziału militarnego Rumunii w wojnie z Turcją. Mimo to, w ogólnym odczuciu była ona traktowana jako swoisty akt łaski ze strony wielkich mocarstw, który i tak musiał zostać okupiony krwią żołnierzy rumuńskich²⁸.

Generalnie rzecz biorąc w historiografii rumuńskiej wyróżnia się trzy podejścia do kwestii genezy państwa rumuńskiego²⁹. Pierwszym, najstarszym z nich, bazującym jedynie na kronikach średniowiecznych, a więc jedynych

²⁸ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 531.

²⁹ Szersze omówienie problemu można znaleźć w pracy L. Boi, *Rumuni, świadomość, mity, historia*, Kraków 2003, s. 111-146.

dostępnych według ówczesnego stanu wiedzy źródeł, stanowi namiętne eksplorowanie mitu założycielskiego państwa – *descălecare*, czyli założenie Mołdawii i Wołoszczyzny przez elementy rumuńskie przybyłe bezpośrednio z Transylwanii, uznanej w ten sposób za matecznik wszystkich Rumunów. Kolejna szkoła pozytywistyczna dość mocno ograniczała decydującą rolę wspomnianego procesu dla powstania państw rumuńskich. Ostatnia ze szkół – syntezy starała się doprowadzić do „zgrania” teorii *descălecarei* z jednoczesnym rozwojem społeczeństwa rumuńskiego, gdzie uznano sam moment pojawienia się czynników politycznych zza Karpat jedynie za katalizator przyspieszający sam moment powstania państwowości rumuńskiej³⁰. Sam Iorga pierwszeństwo tradycji *descălcarei* przyznawał Mołdawii, w której miała być ona już obecna właściwie od początku istnienia państwa, czyli od połowy XIV wieku, natomiast do Wołoszczyzny miała być importowana dopiero w wieku XVI, gdzie dopasowano model mołdawski do wydarzeń wynikających z doświadczeń lokalnych. Iorga powstanie państwa wołoskiego lokalizował w okolicach roku 1300, po klęsce jaką ówczesny wojewoda Litawoj poniósł z walce z Węgrami. Klęska ta według Iorgi była katalizatorem powstania państwa, które powstało, jak podkreślał Iorga, w sposób spontaniczny i wykrystalizowało się na terenach wokół rzek: Ardżesz i Aluty (Olt). Po raz pierwszy pojawiło się tu określenie mieszkańców terytorium jako mieszkańców Ziemi Rumuńskiej (*Tara Românească*). Było to odzwierciedlenie zachodniej koncepcji połączenia narodu z ziemią, którą zamieszkiwał. Iorga w samej nazwie państwa upatrywał zapowiedź programu narodowego, obecnego później w polityce rumuńskiej aż do Wielkiej Wojny, czyli zjednoczenia w ramach jednego państwa wszystkich ziem zamieszkałych przez naród rumuński³¹. Iorga podkreślał, że pierwotną bazą politycznego narodu rumuńskiego był Siedmiogród, jednak w wyniku politycznego naporu Arpadów i Andegawenów rumuński żywioł polityczny musiał udać się na emigrację i organizować się niejako na emigracji, poza łukiem Karpat, gdzie rolę organizacyjną przejęły na siebie nawet żywioły nierumuńskie, jak na przykład Kumanowie.

Życie polityczne, które rozwinęło się poza łukiem Karpat, czyli w Wołoszczyźnie i Mołdawii zostało przez Iorgę określone, jako „drugie”, a istnienie obu państw zostało uznane za „drugi okres swobody rumuńskiej”³², gdzie pierwszym okresem będzie państwo dackie i jego istnienie w Siedmiogrodzie, do którego Rumuni będą nostalgicznie powracać, aż do 1 XII 1918 roku³³.

³⁰ S. Papacostea, *Geneza statului în evul mediu românesc*, (edycja cyfrowa), s. 5.

³¹ *Ibidem*.

³² N. Iorga, *Istoria Românilor*, vol. III, București 1993, s. 170-182.

³³ W piśmiennictwie Iorgi dość często państwo dackie (geto-dackie) jest określane jako „pierwsza synteza”, por.: N. Iorga, *Locul Românilor în istoria universală*, București 1985, s. 22-26.

Ciekawe zależności Iorga odnajduje pomiędzy państwem a narodem. Państwo bazowo nie jest przecież uznawane za reprezentanta jednej nacji, co może prowadzić do przekonania, że albo jeden naród może wytworzyć wiele organizacji państwowych (antyczna Grecja) albo jedno państwo może być wielonarodowe. Jednak to państwo samo w sobie może wywoływać wojny, zmieniać granice, czy wreszcie dyktować sposób zachowania poszczególnym narodom wchodzącym w jego skład. Państwo może nawet wymóc przemianę charakteru narodowego, jednak wymaga to wielu ofiar. Zależność pomiędzy państwem a narodem może być rozpatrywana na dwóch płaszczyznach, pierwszej - ludzkiej, która jest najbardziej podatna na wszelkiego rodzaju zmiany oraz warunki, drugiej - w której pierwiastek duchowy, również jest uznany przez Iorgę za niezniszczalny i ujawniający się w różnych momentach życia narodu, mogący w odpowiednich warunkach doprowadzić do jego odnowy, albo ... zniszczenia.

Co ważne, Iorga twierdził, że czasem utrata państwowości paradoksalnie pomagała narodowi pogrążonemu w swoistej apatii. Za pierwszy taki przykład uznawał Greków, którzy utraciwszy niezależny byt państwowy w II wieku przed Chrystusem, mogli poświęcić się całkowicie rozwojowi swego języka, kultury w aspekcie duchowym i materialnym. Właściwie ten moment był początkiem wspólnej świadomości narodowej Greków, którzy utraciwszy to co ich najbardziej dzieliło, czyli granice polityczne mogli skupić się na rozwoju tego, co ich łączyło - czyli zagadnień kulturalnych czy religijnych³⁴. Z drugiej strony należy pamiętać, że Grecy mieli doskonałe warunki do doskonalenia własnej kultury - Rzymianie, którzy sprawowali przecież kontrolę polityczną nad obszarem Grecji nie przeszkadzali im w rozwoju, a nawet wspierali go poprzez podziw wyrażany dla zdobyczy cywilizacji greckiej i przez choćby częściową hellenizację elit Wiecznego Miasta. Jednak swą prawdziwą siłę żywioł i duch grecki wykazała w okresie późnego średniowiecza, kiedy to Bizancjum znajdowało się w stadium upadku, a żywioł grecki ponownie poddany był tendencjom z zewnątrz: słowiańskim, włoskim czy w końcu tureckim. Jednak żywioł grecki przetrwał i te przeciwności losu i dotrwał do momentu, w którym powstało nowożytne państwo greckie.

Drugim narodem dawanym jako przykład we wspomnianej materii są Polacy, dla których według Iorgi rozbiory kraju spełniły funkcję oczyszczającą naród i państwowość z patologii. Z drugiej strony Iorga akcentuje podobieństwo losu Polaków do Greków. Polacy też zmuszeni zostali do działania i życia w diasporze, w odróżnieniu do Greków, dla których był to stan od niepamiętnych czasów naturalny, dla Polaków był zjawiskiem nowym, z którym jednak sobie skutecznie poradzili. Iorga podkreślił, że najwybitniejsze dzieła polskiej literatury - utwory Mickiewicza czy Sienkiewicza powstawały na emigracji.

³⁴ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 573.

Ciekawą konstatacją Iorgi jest stwierdzenie, że formacja państwowa nie stanowi naturalnego stanu człowieka, gdyż do stanu państwowości dochodzi się według rumuńskiego myśliciela z reguły z potrzeby zapewnienia sobie bezpieczeństwa, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Istotnym elementem jest także osiągnięcie stanu zapotrzebowania na posiadanie stolicy, swoistego centrum bezpieczeństwa z jednej strony, a centrum kulturalnego z drugiej.

Iorga zauważał, że społeczeństwo rumuńskie żyło w stanie bezpaństwowym właściwie przez millenium, jakie upłynęło od wycofania się legionów rzymskich za czasów Aureliana do założenia pierwszych organizacji państwowych w Mołdawii i Wołoszczyźnie³⁵. Iorga wskazuje na źródłosłów łaciński właściwie wszystkich podstawowych terminów administracyjnych oraz prawnych spotykanych w języku rumuńskim³⁶, nieco dziwnym z naszego punktu widzenia twierdzeniem, jednak w założeniu Iorgi mającym podkreślać pokojowy sposób życia przodków dzisiejszych Rumunów było ustalenie, że wszelkie terminy związane z wojną czy agresją są w rumuńskim zaczerpnięte z języków słowiańskich. Miało to oznaczać (to bardzo „naciągana” teoria), że życie na terenach historycznej Mołdawii i Wołoszczyzny było tak spokojne, że niedawne łacińskie określenia popadły w odmęty zapomnienia³⁷. Iorga dawał też kolejne przykłady na poparcie tezy o tym, że naród może spokojnie utrzymać swą niezależność kulturową bez państwa – ukazywał tu wszelakiego rodzaju ludność góralską: Arumunów, tzw. Macedończyków, Szkotów, Basków czy wreszcie mieszkańców San Marino, gdzie w swego rodzaju odosobnieniu zachowały się dawne formy państwowe czy narodowe.

Co istotne państwo jako organizacja powinno stale dowodzić potrzeby swego istnienia, by ukazywać, że może ciągle podtrzymywać dzieło udoskonalania instytucji państwowych, co ma także zapewnić dopływ „świeżej krwi”, rozumianej jako nowe prądy ideowe.

Niejako zakończeniem rozważań na temat idei państwa u Iorgi mogą być jego poglądy na temat niepodległości. Myśliciel rumuński wprowadza tu kategorię niepodległości tzw. absolutnej – uznaje on ją za absolutną iluzję. Choć oczywiście zauważa, że wpływa ona na niektóre narody europejskie w wielkim stopniu – tu do zrozumienia tej koncepcji konieczne jest osadzenie tych poglądów w określonej perspektywie czasowej – Iorga wygłaszał te poglądy w lutym 1940 roku, gdzie miał ogląd sytuacji do czego doprowadziło dosłowne pojmowanie tego pojęcia. Myśliciel wskazywał tu z jednej strony na przykład rumuński – słynnej maksymy Partii Narodowo Liberalnej (PNL) – *prin noi înșine*

³⁵ R. M. Crișan, *Testament politic al lui Nicolae Iorga. Totul pentru Hristos*, București 2007, s. 9-18.

³⁶ Wieś – sat jest wywodzone od łacińskiego *fossatum*. Powiat, okręg administracyjny – județul, czy judecator - sędzia jest wywodzone od łacińskiego *iudex*, tak samo określenie wroga oaste wywodzi się od łacińskiego *hostis*.

³⁷ N. Iorga, *Sfaturi ...*, s. 577.

(wszystko własnymi siłami), jako dobrze odczytaną ideę nieprzekreślającą współpracy z innymi żywiołami narodowymi i nieuznającą obcych wpływów za niebezpieczne dla żywota narodowego. Natomiast za przykład złego odczytania idei niepodległości Iorga uznaje wszystko to, co głosili Niemcy w latach III Rzeszy – Iordze jako historykowi z wykształcenia szczególnie nie podobało się nowe odczytywanie działalności Ottona III, czy Karola Wielkiego, których propagandyści, a także niestety i uczeni nazistowscy przedstawiali jako niezłomnych rycerzy walczących o powstanie świata germańskiego. Myśliciel wskazywał na absurd takiego podejścia do obu w gruncie rzeczy bardzo uniwersalistycznych władców.

Z tego Iorga wyprowadza pojęcie *źle pojętej niepodległości*, która ma służyć tylko i wyłącznie celom egoistycznym, a w rezultacie prowadzić do regresu państwowego i swoistej wtórnej barbaryzacji. Oprócz przykładu niemieckiego Iorga podaje tu przykład Napoleona I, którego imperialistyczne zapędy doprowadziły zarówno do klęski politycznej, jak i co bardziej istotne, gospodarczej.

Iorga podkreślał, że konieczne jest rozumienie niepodległości jako swobodnego daru, z którego należy korzystać twórczo wraz z innymi uczestnikami życia międzynarodowego, ponieważ właśnie w takich okolicznościach można najwięcej osiągnąć.

Andrzej Dyrda

Zagrożenia bezpieczeństwa polski w kontekście polityki prowadzonej przez Białoruś

Poland's security threats in the context policy of Byelorussian

Streszczenie

Polityka bezpieczeństwa prowadzona przez Polskę wobec swoich sąsiadów, jej kierunki, zakres i możliwości są determinowane sytuacją geopolityczną. Nasz kraj jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej w swoich decyzjach zobligowany jest do kierowania się interesem wspólnoty do której należy, a także interesem własnym – polską racją stanu. Podejmując zagadnienie kierunków polityki bezpieczeństwa prowadzonej przez Rząd Rzeczypospolitej wobec Białorusi nie sposób pominąć siły wpływów Rosji. Współzależność geopolityczna, militarna, kulturowa i religijna czynią te kraje bardzo bliskimi sojusznikami. Władze naszego kraju formułując kierunki polskiej polityki zagranicznej uwzględniają również fakt przemian, jakie dokonały się w ostatnich latach w białoruskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Dlatego ważnym kontekstem jest sytuacja opozycji białoruskiej, wśród której znajduje się również mniejszość polska. Relacje Polski z Białorusią w sferze bezpieczeństwa powinny uwzględniać zarówno potencjalne zagrożenie militarne, jak i gospodarcze, w tym również energetyczne. Szanując integralność Białorusi, tożsamość jej obywateli, Polska powinna przyczyniać się do demokratyzowania życia wewnętrznego, poszanowania praw i wolności człowieka przez władze Białorusi przy zachowaniu dobrosąsiedzkich stosunków.

Summary

Security policy carried out by Poland towards its neighbors, the scope, directions and possibilities are determined by the geo-political situation. Our country as a full European Union's Member State is obliged in its decisions to be guided by the interest of the community that it belongs to, as well as its own interest – the Polish reason of state. Dealing with the issue of security policy directions set by the Republic of Poland, one cannot omit the power of Russia's influence. Geo-political, military, cultural and religious correlations make these countries close allies. Forming Polish foreign policy directions, our authorities take also into consideration the changes that have taken place recently in Byelorussian internal and foreign policies. Therefore the situation of Byelorussian opposition, the Polish minority including, is an important context. The relations between Poland and Byelorussia should involve potential military and economic threat, energy including. Respecting Byelorussia's integrity, its citizens' identity, Poland should contribute to internal life democracy, complying with human rights and freedom by Byelorussian authorities while keeping good neighborly relations.

Słowa kluczowe: Białoruś, bezpieczeństwo, geopolityka, zagrożenia militarne, zagrożenia gospodarcze, zagrożenia energetyczne, integracja, demokracja.

Key words: Belorussia, safety, geopolitics, military threats, economic threats, energy threats, integration, democracy.

Aktualna sytuacja geopolityczna Polski determinuje zakres, możliwości oraz kierunki polityki jaką mogą prowadzić władze naszego państwa wobec swoich sąsiadów. Polska jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej w swoich decyzjach kieruje się interesem wspólnoty do której należy, a także interesem własnym - polską racją stanu. Z tego względu polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii Europejskiej stanowi fundament konstytuowania podstaw wzajemnych odniesień w relacjach Polski z innymi krajami, a zwłaszcza naszymi bezpośrednimi sąsiadami. Jednym z nich jest Republika Białorusi. W politycznych stosunkach polsko-białoruskich – K. Malak wyodrębnia dwa okresy:

- o Obejmujący lata 1990-1995, to budowanie podstaw traktatowych stosunków wzajemnych. Intensywność politycznych kontaktów zaowocowała raczej pisemnymi i ustnymi deklaracjami.
- o Drugi okres jest zdeterminowany Unią Celną z Rosją oraz wygraniami wyborów przez Aleksandra Łukaszenkę, co oznacza reorientację polityki Białorusi w kierunku Rosji¹.

Od chwili utworzenia Unii Europejskiej, a także po jej rozszerzeniu o kolejne państwa podejmowano i nadal podejmuje się szereg działań zmierzających do kształtowania i wzmacniania tych przedsięwzięć, które służą kształtowaniu zewnętrznego bezpieczeństwa z naciskiem na prawa i wolności człowieka. Jak twierdzi J. Kunikowski:

We wszystkich rozważaniach nad umacnianiem bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego – głównie z zakresu obronności kraju – brane są pod uwagę istniejące współcześnie uwarunkowania polityczne, militarne, ekonomiczne i naukowo-techniczne, określające możliwości rozwoju społeczeństwa...².

Jako słusznie należy uznać przekonanie, iż tylko aktywną polityką zagraniczną można przeciwdziałać negatywnym zjawiskom, jakie występują w państwach ościennych³. Z tego względu w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa jako priorytetowe uznano prowadzenie aktywnej polityki wobec najbliższych sąsiadów. Polska znalazła się wśród tych krajów które z przyczyn geograficznych i politycznych są usytuowane na obrzeżach Unii Europejskiej. Z tego względu oczywiste okazało się nasze zaangażowanie w jej politykę wschodnią. Zauważyć jednak należy, iż ten kierunek polityki zagranicznej Unii nie został wyraźnie wyodrębniony z całości polityki zewnętrznej. Poszczególne państwa członkowskie prowadzą ze swoimi sąsiadami bilateralną politykę w różnych sferach, dla nich istotnych. Idzie tu o prawa i wolności dla mniejszości narodowych, a także wymianę handlową. Konieczność zapewnienia sobie dostaw surowców – zwłaszcza energetycznych – oraz rynków zbytu dla swoich towarów sprawia, iż wspólna polityka zagraniczna Unii Europejskiej staje się mało realna.

¹ Por. K. Malak, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi*, Warszawa 2003, s. 89.

² J. Kunikowski, *Wiedza i edukacja dla bezpieczeństwa*, Warszawa 2002, s. 3-4.

³ Por. A. Legucka, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 7.

Podjmując zagadnienie polityki bezpieczeństwa prowadzonej przez Polskę wobec Białorusi nie sposób pominąć Rosji. Współzależność geopolityczna, militarna, a także kulturowa i religijna czynią Rosję i Białoruś bardzo bliskimi sojusznikami. Istotną rolę w „rozgrywaniu” wschodniej polityki Unii Europejskiej odgrywa Rosja. Dysponując dużym potencjałem surowcowym, politycznym, ludnościowym i militarnym prowadzi aktywną politykę zmierzającą do demontażu wspólnej polityki Unii Europejskiej. Tradycyjne, polityka zagraniczna Rosji jest ukierunkowana na utrzymanie potężnego imperium, w miarę możliwości przyłączanie do niego nowych terenów, a przede wszystkim prezentowanie siebie jako państwa europejskiego i globalnego mocarstwa. Jak zauważa A. Legucka, Rosja w kontekście kulturowym stanowi część Europy, zaś Europa stanowi dla Rosji w sensie politycznym, ekonomicznym i militarnym obiektem zewnętrznym – w pewnym sensie zagrożenie dla „rosyjskiej duszy”⁴. Rosyjska polityka zagraniczna została tak ukierunkowana, aby traktować Unię Europejską jako instytucję przede wszystkim ekonomiczno-społeczną mającą zapobiegać konfliktom na kontynencie.

W tym kontekście pojawia się pytanie: czy wobec tego w świetle założeń rosyjskiej polityki bezpieczeństwa Unię Europejską traktuje się jako ważny czynnik bezpieczeństwa europejskiego. W licznych wypowiedziach dyplomatów rosyjskich zawiera się duża doza wątpliwości. Na pierwszy plan wysuwa się przekonanie, iż to Rosja a nie Unia Europejska powinna odgrywać decydującą rolę w kształtowaniu europejskiej polityki bezpieczeństwa⁵. Autorka dokonuje analizy dwóch kierunków rosyjskiej polityki zagranicznej, a mianowicie atlantyzm i neoeurazjatyzm:

- o Atlantyści widzieli Rosję jako mocarstwo, jedno z rozwiniętych państw świata które utrzymuje bliskie kontakty z państwami Europy zachodniej i USA. Dzięki takiej pozycji Rosja miała wpływ na kształt porządku międzynarodowego. Wizja wspólnego europejskiego domu odwoływała się do wspólnej kulturowej tożsamości. Dzięki temu Rosja mogłaby dokonywać takich reform w polityce wewnętrznej i zagranicznej, dzięki którym miałyby zapewnione miejsce wśród elity gospodarczej i politycznej świata.
- o Neoeurazjatyzm nawiązuje ona do tradycyjnie lansowanej przez Rosję koncepcji słowiańskiej wspólnoty narodów. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, iż Rosja jest państwem euroazjatyckim, dlatego powinna w swojej polityce poszukiwać własnej drogi. Na początku XX wieku Rosja wypromowała hasło „rosyjskiej tożsamości”. Jego realizacja powinna prowadzić do zapewnienia Rosji samodzielności i niezależności⁶.

⁴ Zob. A. Legucka, *Rosyjska wizja Unii Europejskiej*, Bezpieczeństwo Narodowe 2007, nr 3-4, s. 140-0145.

⁵ Zob. A. Legucka, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 76.

⁶ Zob. A. Legucka, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 77-79.

W orbitę rosyjskiej polityki bezpieczeństwa została wciągnięta Białoruś. Realizowana przez Aleksandra Łukaszenkę polityka zagraniczna i bezpieczeństwa została ukierunkowana na ścisłą współpracę z Federacją Rosyjską. Można ją ocenić jako nową wersję wspólnoty narodów z czasów ZSRR. Dlatego jako słuszną należy uznać koncepcję przyjętą przez państwa Unii Europejskiej, zmierzającą do zaangażowania się w budowę na Białorusi społeczeństwa obywatelskiego. U podstaw takiego ukierunkowania polityki bezpieczeństwa Unii spoczywa przekonanie, iż zjednoczonej Europie potrzebna jest demokratyczna Białoruś.

Władze naszego kraju formułują polskiej polityki zagranicznej uwzględniając fakt przemian, jakie dokonały się w ostatnich latach w białoruskiej polityce zagranicznej⁷. Na początku lat 90-tych XX wieku władze Białorusi dążyły do zrównoważenia wpływów Rosji i Zachodu w swojej polityce zagranicznej oraz bezpieczeństwa. Status członka w Parlamencie Europejskim i obserwatora w Radzie Europy stwarzały dobre podstawy do istotnych przeobrażeń wewnętrznych i otwierały drogę do wspólnej Europy. Zauważyć należy, iż dopiero 10 października 1991 roku premierzy J. K. Bielecki i W. Kiebicz podpisali *Deklarację o dobrym sąsiedztwie, wzajemnym zrozumieniu i współpracy*. Stwierdzono w niej, iż strony nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych, a stosunki będą oparte na zasadach równości, szacunku dla suwerenności i terytorialnej integralności państw, nie ingerowania w sprawy wewnętrzne, swobody wyboru systemu społeczno-politycznego, dobrego sąsiedztwa, wzajemnego zrozumienia i wzajemnie korzystnej współpracy⁸. Dojście do władzy prezydenta Aleksandra Łukaszenki spowodowało nagły zwrot w dotychczasowej polityce. Zerwane zostały kontakty ze światem zachodnim. Sformułowana od nowa polityka zagraniczna i bezpieczeństwa prowadziła Białoruś w „objęcia”: Rosji. Zwrócić należy uwagę na to, iż taka polityka znajduje poparcie znacznej części społeczeństwa białoruskiego. Odwołać się można do poglądów wyrażanych przez analityków Ośrodka Studiów Wschodnich⁹. Twierdzą oni, iż zwłaszcza elity białoruskie postrzegają swoją sytuację, swoje prawa i wolności tak, jakby byli obywatelami suwerennego, demokratycznego państwa. K. Malak twierdzi:

Białoruś pod rządami Aleksandra Łukaszenki unika artykułowania stanowisk mogących stwarzać pozory, że się różnią lub nie w pełni pokrywają z rosyjskim punktem widzenia¹⁰.

⁷ Zob. A. Legucka, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 131-132.

⁸ Zob. Deklaracja o dobrym sąsiedztwie, wzajemnym zrozumieniu i współpracy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Białorusi, Warszawa 10 października 1991 roku, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 2, s. 18-22.

⁹ Raport Ośrodka Studiów Wschodnich 2000, Warszawa 2001, maj, s. 25-26.

¹⁰ K. Malak, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi*, Warszawa 2003, s. 130.

Sądzić więc należy, iż polityka bezpieczeństwa Białorusi ściśle wiąże się z polityką rosyjską. Tezę tę można uzasadnić odwołując się do wyznaczników białoruskiej polityki bezpieczeństwa. Są nimi:

- o przedsięwzięcia prowadzące do ściślejszej integracji politycznej i gospodarczej,
- o dalsza integracja struktur dowodzenia pomiędzy armiami obu państw,
- o doskonalenie wspólnego systemu obrony powietrznej,
- o wspólne prognozowanie zagrożeń,
- o koordynacja działań służb specjalnych,
- o pomoc udzielana przez Rosję przy realizacji zadań operacyjnych,
- o wspólne kształcenie i wymiana kadr odpowiedzialnych z politykę zagraniczną i bezpieczeństwa.

Pozwala to na wyprowadzenie wniosku, iż Rosja i Białoruś tworzą wspólną przestrzeń bezpieczeństwa. Ten kontekst należy uwzględnić formułując założenia polskiej polityki bezpieczeństwa w odniesieniu do Białorusi.

Wobec tego, na jakie zagrożenia narażona jest Polska ze strony Białorusi? Eksponując kolejno czynniki zagrożenia wskazuje się możliwe ich potencjały. Czy Białoruś stanowi **militarne** zagrożenie dla naszego kraju? Uwzględniając jej potencjał militarny można sądzić, iż takiego zagrożenia nie ma. Zauważyć jednak należy, iż:

Białoruś postrzegana jest jako bufor między Rosją a Sojuszem Północnoatlantyckim i państwami – członkami Unii Europejskiej. Zajmuje ona szczególne miejsce w polityce Rosji, co wynika ze znaczenia geopolitycznego i wojskowego tego państwa dla interesów rosyjskich. Poprzez swoją obecność w tym kraju Rosja realizuje politykę powstrzymywania rozszerzania NATO na wschód¹¹.

Dlatego należy brać pod uwagę wojskowe powiązania Białorusi z Rosją oraz wojska rosyjskie stacjonujące w okręgu kaliningradzkim. Są to realne zagrożenia których nie można lekceważyć. Zasadnicze założenia strategii obronnej Białorusi zostały sformułowane w przyjętej doktrynie, która w założeniu ma charakter obronny. Priorytetem w polityce militarnej jest tworzenie jednolitej przestrzeni obronnej z Federacją Rosyjską. Białoruś zastrzega sobie prawo zwrócenia się o pomoc do swoich sojuszników w przypadku, gdyby stała się obiektem agresji¹². Siły Zbrojne Białorusi składają się z: Sił lądowych i Sił Powietrznych (około 73 tys. żołnierzy). Na uzbrojeniu posiadają około: 1586 czołgów, 2504 transporterów opancerzonych, 1499 środków artyleryjskich kalibru powyżej 100 mm, 96 wyrzutni rakiet operacyjnych i taktycznych, 175 samolotów bojowych, 238 śmigłowców, 175 zestawów rakiet przeciwlotniczych¹³. Duże zaniepokojenie wywołały w Polsce ćwiczenia wojskowe prze-

¹¹ S. Iwanowski, *Siły Zbrojne Ukrainy i Białorusi*, Warszawa 2010, s. 7.

¹² Por. S. Iwanowski, *Siły Zbrojne Ukrainy i Białorusi*, Warszawa 2010, s. 8.

¹³ Zob. S. Iwanowski, *Siły Zbrojne Ukrainy i Białorusi*, Warszawa 2010, s. 13-14.

prowadzone przez Republikę Białorusi i Federację Rosyjską pod kryptonimem „Zachód 2009”. Ilość użytych sił i środków pozwala ocenić je jako największe przedsięwzięcie od czasu utworzenia sojuszu tych państw. Celem ćwiczeń – jak podano w komunikacie – było zapewnienie bezpieczeństwa militarnego obu państw i sprawdzenie ich gotowości do odparcia potencjalnej agresji¹⁴. Konieczne jest w takim przypadku rozmieszczenie adekwatnych do zagrożenia jednostek Wojska Polskiego oraz większe zaangażowanie sił NATO w tej strefie operacyjnej. Poważnym problemem jest dla naszego kraju zagrożenie **gospodarcze, w tym energetyczne**. Są tego co najmniej dwa powody. Pierwszy, to niewielki zakres dywersyfikacji źródeł surowców energetycznych, a zwłaszcza gazu ziemnego. Podstawowym jego dostawcą jest Rosja. Jak twierdzi I. Kobrinskaja:

W sferze ekonomii twarda linia została mocno przekroczona pod koniec 2005 i na początku 2006 roku, gdy znowu podjęto problem cen gazu dla Ukrainy (i planowano zwiększyć ceny dla Białorusi), jednocześnie Rosja wprowadziła sankcje przeciw Gruzji i Mołdawii w odniesieniu do towarów importowanych (wino) z tych krajów ponieważ (jak twierdzono dop. mój) nie spełniały wymaganych norm. Dowodzi to uzasadnionego niepokoju, gdy zauważono, iż wobec Łotwy postępowano tak samo¹⁵.

Jednak linie przesyłowe przebiegają między innymi przez Białoruś. Jakikolwiek napięcie w stosunkach Polski z Białorusią może spowodować zablokowanie linii przesyłowych, a tym samym poważne straty ekonomiczne. Zagrożenia **polityczne** wynikają z fiaska prób instytucjonalizacji stosunków Unii - w tym Polski - Białorusią. Punktem wyjścia do dialogu stało się uznanie Białorusi jako niepodległego państwa oraz podjęcie rozmów na temat podpisania *Układu o partnerstwie i współpracy*, ich efektem było podpisanie w 1995 roku dokumentu ustanawiającego zasady prowadzenia rozmów z władzami Białorusi. Wcześniej, bo 10 października 1991 roku podpisano *Deklarację o dobrym sąsiedztwie*, w której zawarte zostały zasady dobrego sąsiedztwa i współpracy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Białorusi¹⁶. Również wybór Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Białorusi, a także składane wówczas deklaracje nie zawierały symptomów świadczących o dążeniu do konfrontacji. Wręcz przeciwnie, zgłaszano chęć przystąpienia do Unii Europejskiej. Zasadnicza zmiana w białoruskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa nastąpiła po referendum przeprowadzonym w 1996 roku na zlecenie Aleksandra Łukaszenki¹⁷.

¹⁴ Zob. A. Goławski, T. Wróbel, *Manifestacja*, „Polska Zbrojna” 2009, nr 49.

¹⁵ K. Malflit, L. Verpeost, E. Voinikow, *The CIS, the EU and Russia. The challenges of integration*, Great Britain 2007, page 17.

¹⁶ Zob. Deklaracja o dobrym sąsiedztwie, wzajemnym zrozumieniu i współpracy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Białorusi, Warszawa 10 października 1991 roku, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 2, s. 18-22.

¹⁷ Zob. A. Legucka, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 135.

Proponowane przez niego reformy – co do których Polska zgłaszała szereg zastrzeżeń – zostały wcielone w życie. Było to możliwe, ponieważ uzyskał on poparcie ze strony Rosji, jak również przejął kontrolę nad środkami społecznego przekazu oraz nie dopuścił opozycję do głosu. Mając poparcie ponad 70% obywateli Aleksander Łukaszenka zaczął lekceważyć ideę współpracy z państwami Unii Europejskiej, w tym z Polską. Przeprowadzone wybory prezydenckie, których wyniki ogłoszono 22 marca 2006 roku uznane zostały przez wiele krajów jako nieuczciwe. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił z wnioskiem o zastosowanie sankcji wobec władz w Mińsku, a zwłaszcza osób odpowiedzialnych za fałszerstwa i łamanie praw człowieka¹⁸. Wezwano do zwolnienia więźniów politycznych oraz budowania na Białorusi społeczeństwa obywatelskiego. Dla swoich działań Polska nie uzyskała zbyt wielkiego zrozumienia wśród państw należących do Unii Europejskiej. Dopiero na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Rady Unii Europejskiej w Luksemburgu wprowadzono zakaz wjazdu prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki oraz części przedstawicieli rządu tego kraju na obszar Unii Europejskiej. Zażądano również zwolnienia z więzień działaczy opozycji, wprowadzenia swobody manifestacji oraz zamrożono aktywa przedstawicieli władz Białorusi. Można te działania ocenić jako sukces polskich władz, jak również polskiej opinii publicznej.

W kontekście powyższych rozważań okazuje się, iż w relacjach Polski z Białorusią szczególnie istotnym zagadnieniem okazują się być sprawy związane z prawami i wolnościami człowieka. Jak twierdzi R. Rosa:

Świadomość nowych wyzwań i zadań przełomu wieków i tysiącleci skłania wielu filozofów i pedagogów do podejmowania tych zagadnień w kontekście ogólnych rozważań historyzoficznych, aksjologicznych i prakseologicznych w powiązaniu z perspektywami rozwojowymi świata i człowieka oraz takimi wartościami uniwersalnymi, jak: prawda, sprawiedliwość, pokój, demokracja, godność człowieka, jego prawa i wolności¹⁹.

Kształtowanie nowej rzeczywistości w Europie, stosunki między państwami i narodami wymagają nie tylko diagnozowania i prognozowania, ale także wartościowania z humanistycznego punktu widzenia. Najwyższą wartością jest człowiek, dlatego wszelkie działania powinny być mu bezwzględnie podporządkowane. Od tworzonej przestrzeni wolności, możliwości rozwoju intelektualnego i kulturowego oraz społecznego są uzależnione sukcesy lub porażki w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i w ramach Unii Europejskiej. Jak stwierdza A. Cudowska, nadzieję współczesnych społeczeństw stanowi dialog ze światem. Jednocześnie zauważa, iż:

¹⁸ Zob. Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w sprawie potępienia metod zastosowanych przez władze Republiki Białoruś podczas kampanii wyborczej i wyborów prezydenckich: www.msz.gov.pl.

¹⁹ R. Rosa, *Filozoficzne i aksjologiczne podstawy praw i wolności człowieka* [w:] R. Rosa (red.) *Prawa i wolności człowieka w edukacji*, Siedlce 2001, s. 5.

Ten dialog zaczyna się w każdym z nas, zaczyna się od naszej zgody na refleksję nad światem i naszego w nim miejsca, od naszej orientacji w świecie, akceptacji lub kontestacji określonego sposobu istnienia w świecie, jego zamieszkiwania²⁰.

Rzeczywistość społeczna na Białorusi wymaga takich przekształceń, aby jej obywatele mogli czuć się wolnymi i niezależnymi obywatelami. Zwrócić należy uwagę na to, iż wizerunek człowieka oraz możliwości zapewniania mu bezpieczeństwa są właściwe danemu kręgowi kulturowemu, który charakteryzują:

- indywidualizm lub zespołowość,
- dążenie do samorealizacji, bądź brak możliwości indywidualnego rozwoju,
- zrównoważony stosunek do autorytetów i osób znaczących lub uległość,
- zaangażowanie w sprawy publiczne,
- orientacja na przyszłość lub przeszłość,
- rozbudowane aspiracje kulturalne i edukacyjne lub ich brak,
- nastawienie demokratyczne lub autokratyczne²¹.

Analizując sytuację polityczną nie można pominąć działania opozycji wśród której znajduje się liczne grono Polaków. Zauważyć należy, iż w *Deklaracji* poruszona została także kwestia mniejszości narodowych oraz współpracy kulturalnej²². Jak twierdzi A. Milinkiewicz:

Wszystkich Białorusinów pragnących wolności jednocy i daje nadzieję rosnąca waga Unii Europejskiej oraz społeczności międzynarodowej dotycząca naszego kraju – ostatniej dyktatury w Europie²³.

Autorytarna władza sprawowana przez Aleksandra Łukaszenkę nie służy budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Ponadto Polacy szykanowani są na różne sposoby. Dotyczy to także organizacji polonijnych. Utworzony 16.06.1990 roku Związek Polaków na Białorusi kontynuuje działalność Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Grodnie²⁴. Zwrócić należy uwagę na wykorzystywanie rozbitcia wśród Polaków na Białorusi. Wła-

²⁰ A. Cudowska, *Pedagogiczne aspekty bezpieczeństwa personalnego w świecie (po)nowoczesnym* [w:] R. Rosa, R. Matysiuk (red.), *Bezpieczeństwo i prawa człowieka w teoriach i praktyce społecznej początków XXI wieku*, Siedlce 2009, s. 61.

²¹ Zob. A. Radziejewicz-Winnicki, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 2008, s. 280; J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997, s. 119.

²² Zob. Deklaracja o dobrym sąsiedztwie, wzajemnym zrozumieniu i współpracy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Białorusi, Warszawa 10 października 1991 roku, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 2, s. 18-22.

²³ A. Milinkiewicz, *Białoruska droga do demokracji* [w:] M. Iwanow (red.) *Białoruś: trudna droga do demokracji*, Wrocław 2006, s. 11.

²⁴ Zob. T. Gawin, *Historia niszczenia Związku Polaków na Białorusi (1988-2005)* [w:] M. Iwanow (red.) *Białoruś: trudna droga do demokracji*, Wrocław 2006, s. 83.

dze uznają podporządkowaną sobie organizację Polaków, którą reprezentuje Aleksander Milinkiewicz. Jednak jak twierdzi T. Gawin:

„12 marca 2005 roku odbył się VI Zjazd ZPB. Na prezesa ZPB mimo woli i wbrew oczekiwaniom władz łukaszenkowskich i KGB została wybrana Andżelika Borys – dotychczasowy kierownik działu oświaty w Zarządzie Głównym ZPB. Cała praca władzy i aparatu represyjnego państwa poszła na marne, nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Niezależność organizacji utracona w 2000 roku została odzyskana – władza i KGB miały stracić pełną kontrolę i sterowanie organizacją”²⁵.

Celem nowo wybranych władz Związku Polaków na Białorusi jest:

- o działanie w ramach statutu i skierowanie uwagi na odrodzenie szkolnictwa polskiego na Białorusi włącznie z budową kolejnych szkół polskich,
- o reaktywowanie nieocenzurowanej działalności kulturalnej i poprawienie wizerunku związku w oczach społeczności białoruskiej i zagranicznej, a w pierwszej kolejności polskiej,
- o wyprowadzenie z impasu prasowych organów związku poprzez merytoryczną zmianę ich oblicza i zwiększenie ich nakładu,
- o przekształcenie szkół polskich i Domów Polskich w autentyczne ośrodki polskości na Białorusi,
- o zjednoczenie wszystkich sił polskich na Białorusi na rzecz autentycznego odrodzenia polskości²⁶.

Uwzględnić należy także problematykę współczesnego **państwowego terroru politycznego** w odniesieniu do sytuacji na Białorusi. Analizując to zagadnienie:

[...] można dojść do wniosku, że terroryzm (w postaci biernego oporu – dop. mój) jest w wielu przypadkach zwykłym kontrterrorem, czyli odpowiedzią i obroną słabszych przed represjami i terrorem władz państwowych²⁷.

Terror jest prowadzony wobec białoruskiego społeczeństwa, które nie ma mocy, ale jest świadome własnych praw. Z tego względu nie drogą sankcji, lecz współpracy, uświadamiania społeczeństwa, prowadzenia działalności edukacyjne i kulturalnej można będzie doprowadzić do zmian w świadomości obywateli Białorusi. Dlatego polska polityka wobec Białorusi powinna mieć charakter celowej, zrównoważonej i długookresowej. Oczekiwanie natychmiastowych zmian jest niemożliwe. Natomiast wykorzystywanie Związku Polaków na Białorusi do inspirowania demokratycznych przemian w tym kraju powinno mieć

²⁵ T. Gawin, *Historia niszczenia Związku Polaków na Białorusi (1988-2005)* [w:] M. Iwanow (red.) *Białoruś: trudna droga do demokracji*, Wrocław 2006, s. 95.

²⁶ Por. T. Gawin, *Historia niszczenia Związku Polaków na Białorusi (1988-2005)* [w:] M. Iwanow (red.), *Białoruś: trudna droga do demokracji*, Wrocław 2006, s. 102.

²⁷ M. Kucharski, A. Lewandowska-Kraińska, *Wpływ zjawiska terroru i terroryzmu na politykę bezpieczeństwa państwa* [w:] A. Cudowska, J. Kunikowski (red.) *Czynić świat bardziej bezpiecznym*, t. 1, Siedlce 2007, s. 279.

wyważony charakter, aby nie wywołać niepokoju wśród ludności białoruskiej. Bowiem może się ona czuć zagrożona dominacją polskiej mniejszości.

Jakie są zatem i jakie powinny być relacje Polski z Białorusią w sferze bezpieczeństwa, aby zapewniały realizację założeń polskiej racji stanu? Otóż poszanowanie integralności państwa, tożsamości jej obywateli, przy eksponowaniu praw i wolności jednostki. Szkodliwe są stosunki polsko-białoruskie charakteryzujące się wzajemnymi oskarżeniami prowadzącymi do zaostrzenia sytuacji. Stosowane sankcje w postaci zakazu wjazdu polityków na terytorium UE prowadzą do wzajemnej izolacji. Sądzę, iż najważniejszą sprawą jest prowadzenie dialogu. Próby poprawy sytuacji podjęli w ostatnim czasie m.in. Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski w 2008 roku oraz Wicepremier Waldemar Pawlak w 2009 roku. Ociepleniu stosunków nie sprzyja działanie Rządu RP udzielającego poparcia skonfliktowanemu z białoruskimi władzami Związkowi Polaków na Białorusi pod kierunkiem A. Borys.

Problemem spornym pozostanie nadal kwestia budowy amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce. Białoruś jako sojusznik Rosji nie wyraża na to zgody ze zrozumiałych względów.

Sytuację napięcia w stosunkach dwustronnych wywołują polskie próby demokratyzowania Białorusi. Sądzi się, iż wspieranie słabej opozycji odbywa się kosztem polskiej mniejszości narodowej. Przyjmowanie założenia, iż Białoruś znajdzie się w przyszłości w Polskiej strefie wpływów jest mało realne. Pokładanie nadziei w obaleniu Aleksandra Łukaszenki nie znajduje do końca uzasadnienia Tak jak w przypadku Ukrainy na jego miejscu pojawi się polityk, który będzie uległy wobec Federacji Rosyjskiej.

Maryla Fałdowska

**Myśl o „pobiegu”. Ucieczki z obozów specjalnych
NKWD ZSRR**

**The thought of „pobieg”. Escapes from the POW-NKVD
camps in soviet union**

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest ucieczkom, które były podejmowane przez jeńców wojennych osadzonych w trzech obozach specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. stanowi analizę dokumentów wytworzonych przez radzieckie władze obozowe w tych obozach, traktujące o próbach ucieczek zakończonych zawsze niepowodzeniem. Obrazuje organizację mordu na jeńcach obozu kozielskiego, począwszy od wyjazdu jeńców z obozu aż do dotarcia na miejsce zbrodni. Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o możliwości podjęcia ucieczki w tym czasie.

Przy omawianiu organizowanych ucieczek z obozów wykorzystano najważniejsze dokumenty publikowane oraz wszystkie istniejące w literaturze przedmiotu wspomnienia, relacje i materiały archiwalne. Zwrócono uwagę na tych Polaków, którzy w swych wspomnieniach mówią o udanych ucieczkach, pomimo, że wydają się one bardzo mało prawdopodobne.

Summary

This article deals escapes of prisoners of war imprisoned in Kozelsk, Ostashkov, Starobilsk camp. It analyses the documents of Soviet authorities in these camps. The author refers to failed escapes, by showing the method of murdering, step by step, at the beginning of trip, to the death at the crime scene.

The author of the article is looking for the answer to the question of the possibility of the escape at this time. In this analysis was used the most important published documents, archives and memoirs. It was pointed out that some Poles are talking about successful escapes, what is unlikely.

Słowa kluczowe: obóz jeniecki, Związek Radziecki, jeńcy wojenni, ucieczka, II wojna światowa.

Key words: POW camp, Soviet Union, prisoners of war (POW), escape, World War 2 (WW2).

Prawo jeńca do ucieczki stanowi od dawna znaną normę międzynarodowego prawa wojennego, zgodnie z którą należy ją traktować jako wykroczenie dyscyplinarne. Zawierały ją regulaminy wojskowe niektórych państw już w XIX wieku (w tym regulamin angielski z 1884 roku). Niemiecki pod-

ręcznik prawa wojennego z 1902 r. – na podstawie wcześniejszych wewnętrznych unormowań – głosił, że uśiłowania ucieczki ze strony pojedynczych osób powinny być widziane jako wyraz naturalnego dążenia do wolności, nie zaś jako przestępstwo. Ucieczkę jeńców dopuszczała II konwencja haska z 1899 r.¹ Identyczny zapis znalazł się w art. 8 regulaminu haskiego z 1907 r.

Jeńcy zbiegli, którzy byliby ujęci, zanim zdolali połączyć się ze swą armią, albo zanim zdolali opuścić terytorium zajęte przez armię, która ich wzięła, podlegają karom dyscyplinarnym. Jeńcy wojenni, którzy po udanej ucieczce znowu dostaną się do niewoli, nie podlegają żadnej karze, za poprzednią ucieczką².

Podobnie stanowiła konwencja z 1929 r., której sygnatariuszem były Niemcy, lecz nie ZSRR³. Co prawda przeciwko jeńcowi podejmującemu próbę ucieczki dopuszczano możliwość użycia broni, lecz nie w celu ukarania go, tylko w celu ujęcia⁴.

Ucieczki z niewoli były zjawiskiem masowym podczas obu wojen światowych. Według urzędowych danych niemieckich w latach 1939–1945 próby ucieczki podjęło łącznie 175 tys. jeńców różnej narodowości. W rzeczywistości nie można ustalić ilu jeńców podejmowało takie próby⁵.

Warto zwrócić uwagę, że żołnierz, który dostanie się do niewoli, zostaje umieszczony na liście strat, tak jak zabici i ranni. Jednak, wedle kwalifikacji szczególnej, jeńcy liczą się jak zabici. Ranny może powrócić na pole walki. Żołnierz uwięziony w obozie tylko pod jednym warunkiem – gdy uda mu się uciec. Ucieczka łączy się z dodatkowym wysokim ryzykiem, a udaje się – o czym uczy doświadczenie różnych krajów – bardzo rzadko⁶.

Obozy w ZSRR, w tym szczególnie obozy jenieckie Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych (dalej – NKWD)⁷ w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie zorganizowano i zabezpieczono w taki sposób, aby nie udało się z nich uciec. Służyły temu ogrodzenia, druty kolczaste, wieżyczki wartownicze. Ucieczki i próby ucieczek stanowiły naturalną formę sprzeciwu wobec reżimu. Marzenia o ucieczce miały ogromne znaczenie, myśl o „pobiegu” była ważną podporą psychiczną, pomagała żyć, zaś planowanie ucieczki pozwalało przezwyciężyć poczucie całkowitej bezsilności⁸.

¹ M. Flemming, *Jeńcy wojenni. Studium prawnohistoryczne*, Warszawa 2000, s. 215.

² Dz.U. RP 1927, nr 21, poz. 161.

³ M. Flemming, *Jeńcy wojenni...*, s. 31.

⁴ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie: wrzesień 1939–maj 1940*, Warszawa 2006, s. 192.

⁵ M. Flemming, *Jeńcy wojenni...*, s. 213–214.

⁶ J. Kuropieska, *Obozowe refleksje. Oflag II C*, Warszawa 1974, s. 3–4.

⁷ Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł.

⁸ A. Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005, s. 367 i 374.

28 września 1939 r. naczelnik 1. Wydziału Zarządu NKWD ZSRR do Spraw Jeńców Wojennych (dalej – JW), starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Arsienij Tiszkow, podpisał „Tymczasową instrukcję o trybie przetrzymywania jeńców wojennych w obozach NKWD”. Dokument zatwierdzili szef tegoż Zarządu Piotr Soprunienko i komisarz Siemion Niechoroszew. Instrukcja skierowana była do wyłącznie do administracji obozowej. Szczególnie znaczenie miały zawarte w niej punkty dotyczące [...] izolacji jeńców od miejscowej ludności” oraz „[...] stworzenia reżimu wykluczającego możliwość jakiegokolwiek ucieczki jeńca z obozu”. W tym celu przewidywano utworzenie od wewnętrznej strony specjalnego ogrodzenia. Miała to być 5-metrowa strefa, oddzielona trzema drutami kolczastymi. Instrukcja rozstrzygała o ważnych z punktu widzenia organizacji obozu kwestiach m.in. o przyjmowaniu jeńców wojennych, prowadzeniu przez nich korespondencji, wizytach, systemie kar, skarg i podań, trybie informowania o przypadkach śmierci, pogrzebów, przekazywaniu rodzinom zmarłych rzeczy jeńca oraz o wykazach przedmiotów, których posiadanie było zabronione⁹.

Tego samego dnia został podpisany następny dokument „Regulamin wewnętrzny obozu NKWD”¹⁰. W przeciwieństwie do „instrukcji” miał charakter jawny i był powszechnie dostępny dla jeńców, bo wywieszony do ogólnej wiadomości.

Oficerowie osadzeni w obozach musieli się do jego postanowień podporządkować. I tak dzień rozpoczynali pobudką o 7.00. Dalej toaleta poranna i sprzątanie 7.00–7.30. Apel poranny odbywał się między 7.30–8.00; a śniadanie 8.30–9.30. Prace na terenie obozu miały miejsce od 9.30–16.30; później obiad (16.30–18.00) i praca kulturalno-wychowawcza (18.00–21.00). Dzień kończył się kolacją 21.00–22.00 i apelem wieczornym 22.00–22.30. Cisza nocna obowiązywała od 23.00. Później nie wolno było opuszczać budynków. Straże otrzymały rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do napotkanych jeńców.

O utrzymanie porządku na terenie obozów i nadzór nad wykonywaniem przez jeńców wojennych przepisów regulaminu wewnętrznego miały dbać oddziały ochrony wewnętrznej. Funkcjonariusze oddziałów zobligowani byli do uczestnictwa w rewizjach w barakach i rewizjach osobistych jeńców. Jednym z elementów ich pracy była ścisła współpraca z ochroną zewnętrzną w zapobieganiu ucieczkom jeńców wojennych.

Za ochronę zewnętrzną obozu odpowiadały wojska konwojowe NKWD ZSRR. Zasady współpracy ochrony zewnętrznej i komendantów obozów określone zostały w „Tymczasowej instrukcji o wojskowej ochronie obozów

⁹ Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw (dalej – RGWA), sygn. f. 1/p, op. 1a, d. 1, s. 29–45.

¹⁰ Regulamin wewnętrzny obozu NKWD do przetrzymywania jeńców wojennych z 28.09.1939 r. [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 114.

dla jeńców wojennych przez jednostki wojsk konwojowych NKWD ZSRR”¹¹. Wojska konwojowe formalnie nie były podległe komendantowi obozu, jednak w praktyce konsultowały z nim swoje działania.

Instrukcja, ogłoszona na mocy rozkazu nr 0390 zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR komdywa Iwana Maslennikowa z 17 listopada 1939 r. i sygnowana przez szefa wojsk konwojowych NKWD kombryga Władimira Szarapowa, obowiązywała do momentu wymordowania jeńców. Wytyczała ona główne zadania, związane z ochroną zewnętrzną obozów jenieckich, a mianowicie pełne izolowanie jeńców od miejscowej ludności oraz utrzymanie reżimu wykluczającego możliwość ucieczki. Instrukcja szczegółowo określała zasady użycia broni oraz ochrony jeńców wyprowadzanych do pracy poza teren obozu - tak w czasie przemarszu, jak i w miejscu zatrudnienia.

Przemarsz jeńców wojennych ze stacji kolejowej w Kozielsku do obozu odbywał się pod eskortą, której towarzyszyły psy policyjne. Marsz przebiegał raczej w luźnych kolumnach, więc przy odpowiednim sprycie i szczęściu prawdopodobnie była możliwość odłączenia od grupy, aczkolwiek obecność psów nie rokowała powodzenia tego rodzaju pomysłów¹².

W obozie kozielskim do 15 października 1939 r. nie było dokładnie zaplanowanego liniowego systemu ochrony wewnętrznej i zewnętrznej obozu, który zapewniałby pełną izolację jeńców wojennych. Zony¹³ zupełnie nie były oświetlone. Jeńcy mogli swobodnie porozumiewać się z miejscową ludnością, dokonywać zakupu od niej jabłek i machorki. Sprzyjał temu brak zon ostrzegania i niewłaściwe rozmieszczenie posterunków ochrony wewnętrznej. Jeńcy mogli wychodzić za zonę bez konwoju, dokonywać w sklepach zakupu chleba, aby sprzedać go w obozie po wyższej cenie. Osoby postronne mogły wchodzić na teren obozu bez większego kłopotu, podobnie mogli wyjść z niego jeńcy ubrani w odzież cywilną, gdyż wartownicy nie sprawdzali przepustek i wypuszczali ludzi z obozu, ustalając ich tożsamość tylko na podstawie wyglądu zewnętrznego¹⁴.

Edmund Jasiak, będąc prostym żołnierzem, zrelacjonował:

¹¹ Rozkaz nr 0390 zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych komdywa I. Maslennikowa regulujący kwestię zewnętrznej ochrony obozów dla jeńców wojennych z 17 listopada 1939 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 267. Instrukcja odwoływała się do rozkazu Berii nr 0308 o utworzeniu Zarządu do spraw Jeńców Wojennych i organizacji obozów z 19.9.1939 r. i rozstrzygała podział kompetencji i obowiązków, zasady podległości i współdziałania, sprawy techniczno-organizacyjne i bytowe.

¹² S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 96.

¹³ Zona - terytorium wydzielone z większego obszaru, odpowiednik strefy.

¹⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 186.

Nie było godziny nocnej, apeli, nie liczyli nas, nie budzili w nocy. Spokój był. Nie wolno było zbliżać się do parkanu. Strażnicy mogli strzelać. Prób uciezek nie było. Każdy wiedział, że są zasieki¹⁵.

Ustalono jednak, że oficerowie w Kozielsku nabywali od szeregowych ubrania cywilne celem przygotowania się do ucieczki. W wyniku podjęcia odpowiednich środków, ucieczkom zapobieżono. Zwiększono też nadzór nad oficerami i zabroniono im handlu czymkolwiek¹⁶.

7 grudnia 1939 r. o godz. 21.00 wartownik Wołkow powiadomił komisarza obozu Michała Aleksiejewa, że dwaj jeńcy – Julian Michniewicz¹⁷ i Zenon Rymaszewski¹⁸, przy współudziale i pomocy Antoniego Balulisa¹⁹ przygotowywali się do ucieczki w nocy z 7 na 8 grudnia. Faktycznie przygotowywali się już wcześniej, robiąc zapas sucharów, wymieniając odzież na cywilną u innych jeńców oraz pieniądze – złote na radzieckie prawie 80 rubli, zaplanowali miejsce, przez które mieli wyjść z obozu. A. Balulis wiedział o przygotowaniach, i aby im pomóc, wymienił swoje kepi na beret z J. Michniewiczem. Wartownika powiadomił o planach kolega A. Balulisa, któremu ten wcześniej o wszystkim opowiedział. Po ujawnieniu próby ucieczki została wzmocniona wewnętrzna i zewnętrzna ochrona obozu. Wyjaśnienie sprawy polecono naczelnikowi oddziału specjalnego Hansowi Ejlmanowi. J. Michniewicz i Z. Rymaszewski przyznali się, że rzeczywiście byli zdecydowani uciec, lecz gdy chcieli przekroczyć ogrodzenie i zonę, natknęli się na wartownika, więc zaniechali dalszego planu. A. Balulis natomiast upierał się, iż o niczym nie wiedział. 10 grudnia 1939 r. wszyscy trzej zostali czasowo osadzeni w budynku odwachu. Prowadzono do-

¹⁵ Archiwum Wschodnie w Warszawie (dalej – AW), sygn. I/293, Relacja Edmunda Jasiaka, s. 12–13.

¹⁶ Raport kierownictwa Zarządu JW o stanie podległych mu obozów jenieckich z 15 listopada 1939 r. [w:] *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 265.

¹⁷ Litwin, ppor. rez. Julian Michniewicz s. Marcina, ur. w 1910 r. w Wilnie, technik, wykształcenie wyższe, zatrzymany i wzięty do niewoli w Wilnie podczas rejestracji oficerów. Na dotychczas publikowanych listach strat figurował jako por. Jan Michniewicz; por.: J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 169.

¹⁸ Ppor. piech. rez. Zenon Rymaszewski s. Jana, ur. w 1910 r. w Dniepropietrowsku, wykształcenie średnie, specjalność technik budowlany, w kampanii wrześniowej zmobilizowany przez 1. Pułk Piechoty Legionów (Wilno), zatrzymany i wzięty do niewoli w Wilnie podczas rejestracji oficerów.

¹⁹ Litwin, kpr. Antoni Balulis (w dokumentach – Bolulis), ur. w 1909 r., wykształcenie średnie, nauczyciel, aresztowany w 1935 r. i skazany za szpiegostwo na rzecz Litwy. Z więzienia w Baranowiczach trafił do Kozielska, przeżył zagładę, następnie w obozach jenieckich Juchnow, Pawliszczew Bor i Griazowiec. Na liście J. Tucholskiego figuruje ze stopniem wojskowym kaprala i inną datą urodzenia (1906). J. Tucholski, *Mord w Katyniu...*, s. 533.

chodzenie, a H. Ejlman wszczął starania o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej²⁰. W odpowiedzi na powyższy raport, w piśmie z 24 grudnia 1939 r., S. Niechoroszew polecił:

Wydział Polityczny Zarządu NKWD uważa, iż za próbę ucieczki i współpracę należy na wymienione osoby nałożyć kary dyscyplinarne. Co zaś się tyczy wszczęcia rozprawy sądowej i zasądzenia w stosunku do nich odpowiedzialności karnej, to nie ma w tym względzie szczególnej potrzeby. Zameldujcie o podjętych krokach²¹.

Dzień wcześniej, 23 grudnia, J. Michniewicza i Z. Rymaszewskiego odesłano do Ostaszkowa, a A. Balulisa do Juchnowa. W maju 1940 r. wszyscy trzej zostali umieszczeni w obozie juchnowskim jako osoby, o których uwolnienie czyniła starania misja litewska²².

Według zeznań Jana Rodziewicza w styczniu 1940 r. pod zarzutem przygotowania ucieczki wywieziono z obozu kozielskiego jeńca Piotrowicza²³. Na skutek doniesienia do władz obozowych znaleziono u niego gotówkę w obcych walutach²⁴.

Z meldunku o stanie obozu w styczniu 1940 r. wiemy, że jeńcy opracowywali plany uciezek do państw neutralnych, m.in. do Rumunii. Podstawą były rozmowy, iż „[...] wiosną należy stąd uciekać”²⁵.

Następna próba ucieczki miała miejsce 16 marca 1940 r. o godz. 2.00 w nocy na terenie Skitu. Podjęło ją pięciu jeńców: Waldemar Hejbert²⁶, Teodor Kozłowski²⁷, Wojciech Markowski²⁸, Feliks Kowszun-Cywiński²⁹ i Kazimierz

²⁰ Raport komisarza obozu M. Aleksiejewa dla S. Niechoroszewa o próbie ucieczki jeńców wojennych z 10 grudnia 1939 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 322.

²¹ Tamże, s. 324.

²² Tamże, s. 31; por.: S.Z.M. Zdrojewski., *Ocaleni z katyńskich grobów*, Pelplin/Łódź/Warszawa/Orchard Lake 2002, s. 218–263; Z.S. Siemaszko, *Jeńcy z Pawliszczew Boru*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, z. 118, s. 12.

²³ W obozie kozielskim było trzech jeńców o tym nazwisku – por. Michał Piotrowicz figuruje na liście ofiar zidentyfikowanych, ppor. rez. Eugeniusz Piotrowicz i ppor. Franciszek Piotrowicz figurują na liście zaginionych. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*, wstęp i oprac. A. L. Szcześniak, Warszawa 1989, s. 129 i 239.

²⁴ AW, sygn. V/RM/05, Protokół przesłuchania Jana Rodziewicza, k. 7.

²⁵ Meldunek M. Aleksiejewa do S. Niechoroszewa o stanie obozu w styczniu 1940 r., z 4 lutego 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 402.

²⁶ Ppor. rez. Waldemar Hejbert s. Stanisława, ur. 13.12.1903 r. w Landworowie, pow. wileński, mgr prawa. *Katyń. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. 201.

²⁷ Ppor. rez. Teodor Kozłowski s. Michała, ur. 10/23.04.1906 r. w Dyneburgu na Łotwie, prawnik. Pracował w Zarządzie Miejskim w Bielsku Podlaskim jako referendarz. Tamże, s. 303.

Błoński³⁰. Na ucieczkę zdecydowali się, gdy komendant obozu Wasilij Korolow i naczelnik oddziału specjalnego H. Ejłman przebywali już w Moskwie i uczestniczyli w naradzie w związku z operacją wymordowania polskich jeńców wojennych. O przebiegu nieudanej ucieczki traktuje zapis w meldunku.

„Przygotowania do ucieczki, jak wskazują rzeczy odebrane im podczas zatrzymania, były odpowiednio wcześniej opracowane i wszechstronnie przemyślane, o czym mówią fakty, jak na przykład: podczas rewizji u Hejberta odebrano dwa kawalki przewodu do wywołania spięcia w przewodach elektrycznych w celu zaciemnienia terytorium obozu Nr 2, aby stworzyć sprzyjające warunki do ucieczki t[oj] z[naczy], aby uciec niezauważonym. Białe fartuch zrobiony z materaca należącego do obozu, białe kalessony, kołpak na głowę zrobiony z białej poszewki z wyciętymi otworami na oczy i dwa białe pokrowce na nogi. Wszystkie wymienione rzeczy przeznaczone były do zamaskowania ucieczki. Oprócz tego podczas rewizji odebrano nikczemnikowi czarną furażerkę, furażerkę polską, parę pantofli sukiennych, koc. Wszystko to było złożone w worku. Oprócz tych rzeczy odebrano również worek z sucharami.

O mającej nastąpić ucieczce dowiedziałem się od starszego pełnomocnika oper[acyjnego] tow. KISIEŁOWA, który w tym czasie zastępował naczelnika o[ddziału] s[pecialnego] tow. Elmana, ponieważ ten ostatni wyjechał do Moskwy w sprawach służbowych. [Było to] około [godziny] 23 [min] 30, 15 marca.

Po otrzymaniu przeze mnie informacji został wydany rozkaz o wzmocnieniu ochrony wojskowej i przydzieleniu psa gończego.

Wewnątrz terytorium w przypuszczalnym kierunku ucieczki, urządzono zasadzkę z 3 osób, oprócz tego przydzielono 2 wartowników, którzy także znajdowali się w ukrytym miejscu w celu odciążenia uciekinierom drogi odwrotu.

O g[odzinie] 1 m[inut] 20 z winy dyżurnego elektromontera elektrowni tow. NOWIKOWA na terytorium Nr 2 zostało wyłączone światło, rzekomo przez brak odpowiedniego napięcia z powodu złej jakości paliwa. W ten sposób zaciemnienie terytorium przeciągało się 20–30 minut. I tylko zdecydowanemu żądaniu zas[tępcy] politruka i dowódcy ochrony wojskowej dano światło.

W chwili zaciemnienia, [jeńcy] próbujący dokonać ucieczki, wyszli z bloku, co zostało przez nas zauważone, lecz nie zdążyli dojść do zasieków, gdy dano światło. Czterech z nich złapano przy zasiekach przez zasadzkę, która dała komendę „STÓJ”, lecz oni, zamiast zatrzymać się, rzucili się do ucieczki bliżej do zasieków, gdyż w pobliżu zasieków było pomieszczenie, w którym chcieli się ukryć.

²⁸ Ppor. rez. Wojciech Markowski, ur. w 1912 r., żeglarz Akademickiego Związku Morskiego, do września 1939 r. architekt we Lwowie. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 77; por.: *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 382.

²⁹ Feliks Kowszun-Cywiński s. Juliana, ur. 1902 r. *Ibidem*, s. 242; por.: J. Tucholski, *Mord w Katyniu... op. cit.*, s. 89.

³⁰ Ppor. rez. Ferdynand Błoński, ur. w 1910, student Politechniki Lwowskiej. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 77.

Podczas zatrzymania jeńiec wojenny Hejbert na okrzyk inspektora oddziału gosp[odarczego] tow. Kowalowa „STÓJ” rzucił się do ucieczki i skrył za najbliższym budynkiem. Bez względu na niejednokrotne wezwanie do wyjścia z ukrycia – nie wychodził i dopiero po tym, gdy z przeciwnej strony ogrodzenia wystrzelił wartownik, Hejbert wyszedł i stawiał opór Kowalowskiemu, powalając tego ostatecznie na ziemię. Pozostali trzej zatrzymani podczas ujęcia nie stawiali oporu.

Piąty jeńiec wojenny Błoński Kazimierz [...] został zatrzymany na terytorium obozu, t[o] z[naczy] w sporej odległości od zasieków. Wymienieni jeńcy wojenni po zatrzymaniu zostali odprowadzeni do pokoju dyżurnego wartownika, gdzie zostali poddani rewizji i od razu sporządzono protokół o zatrzymaniu. Następnie wydałem rozkaz o zamknięciu ich w areszcie, gdzie rozsadzono ich w oddzielnych pomieszczeniach”³¹.

W nocy z 10 na 11 kwietnia 1940 r. o godz. 1.00 od wschodniej strony obozu, przylegającej do lasu, napadnięty został wartownik – rzucono mu w twarz cegłę. Ponieważ sfluczenie było lekkie, pozostał na posterunku, alarmując o zdarzeniu wystrzałem. Podczas wyjaśnień ustalono, że cegłę rzucono od wewnątrz obozu z odległości 30–40 m. Pokrzywdzony wartownik i drugi, stojący w odległości 50 m od miejsca zdarzenia nie widzieli nikogo. Dokładne zbadanie terenu zarówno wewnątrz i zewnątrz obozu nie przyniosło oczekiwanych rezultatów.

Pies nie podjął śladu, ogrodzenie z drutu kolczastego było nieuszkodzone.

W nocy od zewnętrznej strony obozu zastawiono zasadzkę, jednak niczego podejrzanego nie zauważono³².

Stan zabezpieczenia obozu starobielskiego, w ocenie starszego inspektora Zarządu do spraw JW I. Bunakowa nie był wystarczający, by skutecznie izolować jeńców od miejscowej ludności, brakowało wież i budek strażniczych, teren był słabo oświetlony, a z posterunkami nie było łączności ani telefonicznej, ani sygnalizacyjnej³³. Z raportu sporządzonego przez Zarząd JW wynika, że do 15 listopada 1939 r. jeńcy z obozu w Starobielsku podjęli trzy próby ucieczki³⁴. Bliżej znane są okoliczności tylko jednej, ma ona potwierdzenie w trzech dokumentach sporządzonych przez pracowników centralnego i terenowego aparatu NKWD. 11 października został zastrzelony przez wartownika uciekają-

³¹ Meldunek komisarza obozu M. Aleksiejewa do S. Niechoroszewa o próbie ucieczki z obozu grupy jeńców wojennych z 18 marca 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, *Zagłada, marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998, s. 75–76.

³² Meldunek nadzwyczajny komendy obozu do P. Soprunienki w sprawie napadu na wartownika z 11 kwietnia 1940 r., tamże, s. 176.

³³ Meldunek inspektora I Wydziału Zarządu JW. I. Bunakowa w sprawie sytuacji w obozie starobielskim z 3 października 1939r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 144.

³⁴ Raport kierownictwa Zarządu Jw. o stanie podległych mu obozów z (nie wcześniej) 15 listopada 1939 r., tamże, s. 260.

cy z obozu szeregowiec Józef Augustyn³⁵. Meldunek komisarza obozu Michała Kirszyina podaje, że

„[...] o godz. 17³⁰ [...] przelazł przez mur kamienny wysokości półtora metra i rzucił się do ucieczki. Wartownicy z posterunku Nr 6 i 7, czer[wonoarmiści] ze 135 pułku konw[ojuowego], t.t. Kuźminow i Grigoeiew kilkakrotnie zatrzymywali go wołaniem „Stój” i wystrzałami ostrzegawczymi. Jeniec wojenny kontynuował ucieczkę; wtedy wartownik tow. Kiźminow przeciął uciekającemu drogę w odległości 400 m od posterunku i polecił jeńcowi wojennemu iść za sobą do obozu. Zamiast wykonać rozkaz wartownika, jeniec wojenny rzucił się na niego i próbował rozbroić wartownika. Wartownik tow. Kuźminow zgodnie z regulaminem służby wartowniczej użył broni i od razu zabił go na miejscu”³⁶. Administracja obozu w tę noc wzmocniła posterunki i sprowadziła konny patrol milicji³⁷.

Ocalały jeniec obozu starobielskiego Józef Czapski zapytany o możliwość ucieczki z obozu w opublikowanej rozmowie z Jackiem Trznadlem, opowiedział o lwowianinie, który uciekł bo: „[...] za jakiegoś takiego przebrał się Żyda, czapkę jakąś ściągnął i uciekł zupełnie. Wywiązał najprościej”³⁸.

Z relacji por. Młynarczyka wynika, że na temat ucieczek krążyły przeróżne pogłoski. Potwierdza on, że z obozów przejściowych na terenie ZSRR (Szepietówka i inne) oraz w przemarszu np. do Jarmoliniec, garstka ludzi zdołała uciec i przedrzeć się na Zachód. Natomiast ze Starobielska udało się kilkunastu oficerom i podchorążym wyjść „za bramę” w przebraniu szeregowych i przy ich pomocy, w czasie kiedy ci masowo w końcu października i początkach listopada 1939 r. opuszczali obóz. Nie ma danych ilu z tych oficerów później dotarło na Zachód. Zwrócić uwagę jednak należy na to, iż Młynarczyk kategorycznie stwierdza, że

[...] po tej wyjątkowej okazji, nie zdarzył się ani jeden udany, ani jeden nieudany wypadek usiłowania ucieczki, mimo iż setki ludzi młodych i krzepkich o niczym innym nie myślało [...]. Zmieniali systematycznie na przykład wygląd zewnętrzny, zapuszczali brody, zdobywali gdzieś łachmany itp. Podczas przymusowego foto-

³⁵ Józef Augustyn, s. Jakuba (ur. 1912), figuruje w dokumentacji NKWD także pod przekreślonym nazwiskiem – Augustinow, Augustow. Nie figuruje w publikacji: *Charków. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2003.

³⁶ Meldunek nadzwyczajny komisarza obozu M. Kirszyina do S. Niechoroszewa o śmierci jeńca z 11 października 1939 r., tamże, s. 159; por: E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008, s. 54-63.

³⁷ Raport I. Bunakowa dla naczelnika Wydziału Specjalnego Zarządu A. Tiszkowa o rezultatach inspekcji w obozie starobielskim z nie wcześniej 13 października 1939, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 166

³⁸ *Zbrodnia nad zbrodniami*, Z Józefem Czapskim (12 maja 1989), rozmawia Jacek Trznadel [w:] *Katyń - problemy i zagadki*, „Zeszyty Katyńskie” nr 1, Warszawa 1990, s. 189-192.

grafowania zniekształcali sobie twarze, nosy, uszy czyniąc te zabiegi by podobizna nie była wierna”³⁹.

Warta podkreślenia jest analiza „list wywózkowych”⁴⁰ jeńców, skazanych na śmierć, z trzech obozów specjalnych. I tak jeniec obozu starobielskiego Bronisław Młynarski dostrzegł równomierność proporcji w odniesieniu do stopni wojskowych. W każdej wyjeżdżającej partii jeńców (np. 200 osobowej), znajdowało się kilku pułkowników i podpułkowników, kilkunastu majorów, kilkudziesięciu kapitanów i rotmistrzów, reszta – młodszy oficerowie, nieliczni podchorążowie i cywile. W analogiczny sposób, stosując kryterium procentowe, opróżniano poszczególne bloki, które „topniały z dnia na dzień w jednakowym tempie, prawie z matematyczną ścisłością”. Metoda ta – zdaniem relanta – służyła rozbijaniu grup koleżeńskich, tym samym utrudniając organizowanie się i ewentualne podjęcie ucieczki⁴¹.

Byli też tacy, jak na przykład ppor. Tomasz Chęciński⁴², który snuł plany ucieczki w trakcie transportu. W tym celu przed samym wyjazdem wymienił mundur na obszarpaną cywilną „kapotę”, nałożył na bakier obskurną czarną czapkę. Wyjeżdżał, promieniujący nadzieją, że uda mu się w takim stroju wyskoczyć z „więźniarki” i dostać się do Stambułu, a stamtąd do Francji. „Swoje

³⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej – AAN), Kolekcja Andersa, Hoover Institution (dalej – HI) – 109. Relacja por. Młynarczyka. Historia polskich jeńców wojennych w ZSRR. „Starobielsk”, k. 3.

⁴⁰ Dokumenty przekazane 13 kwietnia 1990 r. w Moskwie gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu przez prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa. Znajdowały się one w depozycie archiwalnym kancelarii Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych. Wykazy te zostały nazwane przez obecnego przy przekazaniu dokumentów Jaremę Maciszewskiego „listami śmierci”. Zob. J. Maciszewski, *Wydrzeć prawdę*, Warszawa 1993, s. 145–146. Przekazane stronie polskiej dokumenty stanowiły zawartość dwóch teczek. To odbitki kserograficzne wykonane z kopii, a nie z oryginałów, podzielone na cztery części: na pierwszą składa się korespondencja i notatki razem 16 pozycji dotyczących polskich jeńców wojennych, na drugą 45 imiennych wykazów – list jeńców wojennych wysłanych z obozu kozielskiego do dyspozycji szefa zarządu NKWD w Smoleńsku, na trzecią 65 wykazów z kwietnia i maja 1940 r. przesłanych przez Zarząd do spraw Jeńców Wojennych do komendanta obozu w Ostaszowie P. Borisowca, opatrzonych poleceniami skierowania figurujących na listach osób do Kalinina (Tweru), do dyspozycji szefa Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego. Na czwartą składa się ewidencja akt więźniów z obozu starobielskiego, którzy go opuścili.

⁴¹ Relacja Bronisława Młynarskiego [w:] *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową W. Andersa, Londyn 1982, s. 55.

⁴² Ppor. piech. rez. Tomasz Michał Jan Chęciński s. Tomasz, ur. 29.09.1912 r. w Żydaczowie, magister prawa. *Charków. Księga cmentarna...*, s. 60.

sprawy uporządkowałem – powiedział mi radośnie”⁴³ – napisał w swych wspomnieniach J. Czapski.

Obóz w Ostaszkowie od strony południowo-wschodniej otoczony był ogrodzeniem. Pod ogrodzeniem, zarówno od wewnętrznej, jak i zewnętrznej strony, złożono drewno i inne przedmioty pozostałe po likwidacji kolonii⁴⁴.

Samo zabezpieczenie obiektu pozostawiało wiele do życzenia. Strefa zakazana – zona, w pewnych miejscach nie posiadała ogrodzenia kolczastego i była zupełnie nieoświetlona. Wartownicy, pełnili służbę w oparciu o 6 posterunków umieszczonych na wieżyczkach, 2 posterunki naziemne i dwie dwójki patrolowe. Brakowało wartowni na przejściach z furtką i zamykana bramą, przez co jeńcy mieli swobodny dostęp do brzegu jeziora. Nawet pomieszczenia, w których mieszkali strażnicy, znajdowały się wewnątrz zony, co również nie odpowiadało warunkom ochrony, gdyż w dowolnym momencie ludzie, jak i broń mogli się okazać we władzy jeńców wojennych. Tak samo nienormalnym – jak czytamy w raporcie A. Tyszkowa – uznano wystawienie uzbrojonych posterunków wewnątrz zony (np. przed aresztem)⁴⁵. Raport sugeruje, iż w przypadku determinacji jeńców mogło dojść do buntu i łatwo obóz mógłby znaleźć się w ich władzy.

W całym obozie znajdowały się trzy psy strażnicze, co przy znacznej liczbie jeńców, jak się wydaje, należy uznać za zupełnie niewystarczające. Pogląd ten dzieliła także dowództwo obozu, ponieważ zwracało się z prośbą o przysyłanie psów wartowniczych do patrolowania obozu i ewentualnych pościgów⁴⁶.

Ponadto miały miejsce przypadki kierowania jeńców wojennych do pracy poza strefę ochronną obozu, do miasta Ostaszków bez wystarczającej eskorty i bez kontroli przez oddział specjalny. Świadczy o tym fakt, że 29 listopada 1939 r. Strażnicy Sewierow i Jelisiejew wypuścili z wyspy bez przepustek i bez eskorty 5 jeńców wojennych⁴⁷.

W przedstawionych warunkach ucieczka po lodzie, gdy jezioro zamarzło, wydawała się całkiem możliwa⁴⁸. Z tego powodu trudnym do wytłumaczenia pozostaje fakt, dlaczego w początkowym okresie organizacji obozu, pomimo wie-

⁴³ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1994, s. 29.

⁴⁴ Raport inspektora Zarządu JW A.M. Frołowa dla P. Soprunki z kontroli obozu ostaszkowskiego z 15 października 1939 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. s. 178-183.

⁴⁵ Raport A. Tyszkowa dla kierownictwa zarządu JW o stanie obozu ostaszkowskiego z 9 grudnia 1939 r., tamże, s. 313-320.

⁴⁶ Raport inspektora Zarządu JW A.M. Frołowa dla P. Soprunki z kontroli obozu ostaszkowskiego z 15 października 1939 r., tamże, s. 178-183.

⁴⁷ Raport A. Tyszkowa dla kierownictwa zarządu JW o stanie obozu ostaszkowskiego z 9 grudnia 1939 r., tamże, s. 319.

⁴⁸ Tamże.

lu braków w zakresie ochrony – jak wynika z dokumentacji radzieckiej – nie odnotowano żadnych ucieczek⁴⁹.

Z meldunku komendy obozu ostaszkowskiego sporządzonego w połowie grudnia 1939 r. wynika, iż od chwili organizacji placówki ucieczek jeńców wojennych nie odnotowano. Jednak o wiele bardziej interesujący jest następujący zapis:

Odnosnie tego, czy były przypadki ucieczek jeńców w drodze do miejsca przeznaczenia nie jest mi wiadome, ponieważ jeńcy przebywający do obozu z innych obozów przybywali wyłącznie bez spisów i akt osobowych dlatego nie było możliwe przybyłych bez spisów jeńców sprawdzić i przyjąć według nazwisk, kto przybył do obozu i ewentualnie, kto uciekł w drodze do miejsca przeznaczenia⁵⁰.

Pogląd ten potwierdzają zarówno różnice w ewidencji, jak i stwierdzenie A. Tiszkowa, w raporcie, którego czytamy:

[...] liczba przyjętych jeńców wojennych różni się od sporządzonych danych ewidencyjnych o 22 osoby. Jednakże, kogo dokładnie brakuje i czy takie czy rzeczywiście byli przyjęci do obozu nie wiadomo⁵¹.

Niemiej, ile było ucieczek z transportów w chwili obecnej trudno ustalić. Można sądzić, że wiele z nich nie zostało odnotowanych w dokumentacji proweniencji radzieckiej. Nie opisano ich w literaturze wspomnieniowo-pamiętnikarskiej⁵². Okoliczność, iż zarząd obozu raczej nie był zainteresowany ujawnieniem ucieczek wydaje się zrozumiała.

Z zachowanej dokumentacji obozowej wynika, że wśród jeńców wojennych w obozie ostaszkowskim oddział specjalny odnotował szereg faktów świadczących o zamiarach ucieczek z obozu, o czym na bieżąco informowano kierownictwo. W celu urzeczywistnienia zamiarów – jak wynika z tego dokumentu – rozważano w wąskich kręgach plany i sposoby ucieczek. W ramach przygotowań, niektórzy jeńcy zajęli się studiowaniem zachodniej części ZSRR, tj. tej okolicy przez którą trzeba było przejść w razie ucieczki⁵³.

⁴⁹ Raport inspektora Zarządu JW A.M. Frołowa dla P. Sopruniarki z kontroli obozu ostaszkowskiego z 15 października 1939 r., tamże, s. 178-183.

⁵⁰ Meldunek komendy obozu do P. Sopruniarki w sprawie przyjmowania jeńców wojennych do obozu z 15 grudnia 1939 r., tamże, s. 326.

⁵¹ Raport A. Tiszkowa dla kierownictwa zarządu JW o stanie obozu ostaszkowskiego z 9 grudnia 1939 r., tamże, s. 316-317.

⁵² S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego...*, s. 196.

⁵³ Meldunek naczelnika 11 Oddziału Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR I. Łorkisza do zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR W. Mierkułowa i naczelnika Wydziału Specjalnego W. Boczkowa o planach ucieczek jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego z 19 lutego 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 421-423.

Na przykład Komendant Powiatowy Policji ze Skierniewic – Ignacy Miński⁵⁴, wypowiedział się w grupie oficerów:

Latem można będzie uciec z obozu. Od jeziora Seligier, gdzie się znajdujemy, do fińskiej i łotewskiej granicy jest 300 km. Bez wątplenia lepiej uciekać do Finlandii, ona walczy ze Związkiem Radzieckim i jeśli zjawimy się na terytorium Finlandii, tym bardziej jego oficerowie, Finowie nas nie wydadzą, a przeciwnie – przyjmą nas do swojej armii na funkcje oficerskie. Uciekać na Łotwę nie opłaca się, dlatego, że Łotwa znajduje się w dobrych stosunkach ze Związkiem Radzieckim i może nas wydać⁵⁵.

Natomiast komisarz Karpiński⁵⁶ kupił 20 rubli u policjanta Goliszcza⁵⁷ atlas geograficzny wszystkich państw, z którego inni więźniowie kopiowali na cienki papier europejską część ZSRR i zaznaczali wszystkie miejscowości, drogi i linie kolejowe, biegnące w kierunku byłej granicy i Finlandii⁵⁸.

Sądząc, iż najlepszą porą do ucieczki jest wiosna lub lato, jeńcy snuli różne plany. Na przykład policjant o nazwisku Martele⁵⁹ w rozmowie z policjantem Barniewiczem⁶⁰ i innymi mówił:

Jeśli przed wiosną nas nie wypuszczą. Trzeba będzie uciekać. Uciekać do kraju trzeba będzie przez łotewską granicę i ucieczki tej lepiej dokonać podczas wyko-

⁵⁴ Podkomis. PP Jan Piotr Miński Ignacy s. Stefana, ur. 01.02.1897 r. w Ziuninie. Komendant Powiatowy Sochaczew, Komendant Powiatowy Skierniewice. *Naznaczeni piętnem Ostaszkowa*, Warszawa 2000, s. 150; *Miednoje. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 2, Warszawa 2006, s. 584.

⁵⁵ Meldunek naczelnika 11 Oddziału Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR I. Łorkisza do zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR W. Mierkułowa i naczelnika Wydziału Specjalnego W. Boczkowa o planach ucieczek jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego z 19 lutego 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 421-423.

⁵⁶ Podkomis. SW Stanisław Karpiński s. Wincentego, ur. 02.12.1909 r. w Zbójnie, we wrześniu 1939 r. pomocnik naczelnika więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. *Naznaczeni piętnem...*, s. 157; *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 1, s. 345.

⁵⁷ Post. PP Leon Golisz s. Jana, ur. 20.02.1909 r. w Warszawie, we wrześniu 1939 r. na Posterunku w Moczulance, pow. kostopolski. *Naznaczeni piętnem...*, s. 187; *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 1, s. 220.

⁵⁸ Meldunek naczelnika 11 Oddziału Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR I. Łorkisza do zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR W. Mierkułowa i naczelnika Wydziału Specjalnego W. Boczkowa o planach ucieczek jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego z 19 lutego 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 421-423.

⁵⁹ Przd. PP Julian Mertela s. Andrzeja, ur. 3.01.1892 r., w Gorzkowicach, od 2.11.1937 r. komendant Posterunku w Ćmielowie pow. opatowski. *Naznaczeni piętnem...*, s. 219; *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 552.

⁶⁰ Brak danych.

nywania prac poza obozem, ale uciekać należy niewielkimi grupami, po dwóch lub trzech, a nie będzie to zauważone⁶¹.

Inni jeńcy rozważając plan ucieczki z obozu, dochodzili do przekonania, że aby uciec należy wykorzystać ciężarówki, które nie są przy wyjeździe z wyspy przez nikogo sprawdzane⁶².

Na równi z zamiarami dokonania pojedynczych i grupowych ucieczek policjanci osadzeni w obozie ostaszewskim zamierzali zorganizować masową ucieczkę wszystkich jeńców wojennych. Z tego wynika, że sugestie A. Tiszkowa okazały się uzasadnione. W celu jej urzeczywistnienia uznano za konieczne zlikwidowanie ochrony obozu. Taki zamiar 10 stycznia 1939 r. wypowiedzieli policjanci Markowski⁶³ i Piotr Śliwiński⁶⁴. P. Śliwiński stwierdził:

[...] trzeba zlikwidować ochronę obozu i wszystkim nam jak jesteśmy w liczbie 6 tysięcy ludzi rozbiec się. Morawski od razu dodał: trzeba zrobić pas ratunkowy, żeby przepłynąć jezioro i przygotować do tego innych policjantów⁶⁵.

Do jednej z najliczniejszych prób ucieczek doszło w Ostaszewie 5 marca 1940 r. dwóch jeńców M. Sobol⁶⁶ i Z. Daszkiewicz⁶⁷ wyszło do pracy przy budowie

⁶¹ Meldunek naczelnika 11 Oddziału Wydziału Specjalnego... [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 241-423.

⁶² Tamże.

⁶³ Prawdopodobnie jedna z siedmiu osób o tym nazwisku: 1) St. post. PP Franciszek Markowski s. Walentego, ur. 10.01.1889 r. w Arcugowie, od stycznia 1937 służba KPP w Obornikach; 2) St. post. PP Stefan Markowski, ur. 1895 r., we wrześniu służba w policji pow. łomżyński; 3) Przod. PP Władysław Markowski s. Stanisława, ur. 4.02.1904 r. w Łodzi, służba KPP w Łasku; 4) Post. Adam Morawski, ur. 16.12.1895 r. w Kotuniu, służba na Posterunku w Opalenicy, pow. nowotomyski. *Naznaczeni piętnem...*, s. 471, 105, 292, 470; *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 550, 551; 5) Adolf Markowski s. Jana ur. 1897 r.; 6) Post. PP Stanisław Markowski s. Adolfa, ur. 2.02.1879 r. w Grodzisku, we wrześniu 1939 r. służba w I komisariacie w Brześciu nad Bugiem; 7) Post. PP Władysław Markowski s. Dominika, ur. 20.10.1907 r. w Dąbrowie, we wrześniu 1939 r. służba na Posterunku w Żninie. Tamże.

⁶⁴ Brak danych. Prawdopodobnie Józef Śliwiński s. Ignacego, ur. 1895 r. w Białej Górze, handlowiec z Oran, pow. wileńsko-trocki., *Naznaczeni piętnem...*, s. 504; *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 918.

⁶⁵ Meldunek naczelnika 11 Oddziału Wydziału Specjalnego... [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 241-423.

⁶⁶ Prawdopodobnie jedna z dwóch osób: 1) Post. PP Mieczysław Sobol, s. Jana, ur. w 1907 r., od 15.12.1938 r. służba na Posterunku w Hołyncy pow. Słonimski; 2) Post. PP Ignacy Sobol s. Michała, ur. 1900 r. w Gromiku, we wrześniu 1939 r. na Posterunku w Hubiczach pow. drohobycki. *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 835; *Naznaczeni piętnem...*, s. 547. Z dokumentacji NKWD wynika, że imię rozpoczynało się literą „M”, co można tłumaczyć pomyłką w przyjęciu imienia ojca za właściwe.

grobli. Po pracy o godz. 16.00 wykorzystując nieuwagę wartowników weszli na strych nowobudowanego na półwyspie Świetlica domu. Stamtąd, przeczekawszy do godz. Około 20.00. wyszli i udali się na północ, w kierunku granicy z Finlandią.

Ucieczka ta, pomimo determinacji, nie miała w zasadzie większych szans powodzenia. Głównym mankamentem pozostał fakt, iż uciekający prowadzili ją w mundurach, co przy zupełnym braku życzliwości miejscowej ludności, na którą zresztą liczyć nie mogli, umożliwiło ich szybkie zatrzymanie i identyfikację⁶⁸. Jedyne ekwipunek „jaskółek” (tak uciekinierów nazwali współtowarzysze niedoli) pomimo mrozu, śniegu i znacznej odległości do granicy stanowiła kopia mapy geograficznej zachodniej części ZSRR, kompas i duży nóż. Niestety w odległości 25 kilometrów od obozu we wsi Załuczje zostali zatrzymani przez zmobilizowanych kolchoźników już następnego dnia⁶⁹. Na uwagę zasługuje okoliczność, iż ucieczka została wykryta przez komendanta bloku z ochrony wewnętrznej, nie zaś przez oddział operacyjny (specjalny)⁷⁰. Uciekinierzy do obozu powrócili pod silną eskortą 17 marca 1940 r. (Wielkanoc). Pomimo, że ucieczka okazała się nieudaną to pozytywnym echem odbiła się wśród pozostałych jeńców⁷¹.

Jak wykazano wyżej dokumenty sporządzone przez radzieckie władze obozowe z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa nie zawierają w swej treści informacji potwierdzającej chociażby jedną udaną ucieczkę.

Funkcjonariusze NKWD robili wszystko, by taki wypadek nie mógł się zdarzyć, zwłaszcza podczas „rozładowywania obozów”.

Na przykładzie obozu kozielskiego, do którego dysponujemy tzw. „spuścizną katyńską”, zeznaniami rosyjskich świadków, a także zeznaniami jeńców ocalałych z zagłady, można odtworzyć wydarzenia, które towarzyszyły oficerom w ostatnich dniach i godzinach ich życia, a co najważniejsze stwierdzić, czy mieli jakąkolwiek szansę na podjęcie ucieczki.

Prawdopodobnie sztucznie wywołana atmosfera wokół odjeżdżających pierwszych transportów miała uspić czujność oficerów. 7 kwietnia 1940 r. – w dniu

⁶⁷ Zbigniew Daszkiewicz s. Erwina, ur. 18.01.1899 w Paławiskach, we wrześniu 1939 r. na Posterunku w Kosmaczu pow. kołomyjski. *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 133.

⁶⁸ F. Bator, *Pamiętnik. Część I: 28 sierpnia 1939 – 29 kwietnia 1940* [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, Szczytno 1996, s. 116.

⁶⁹ Informacja specjalna zastępcy Wydziału Specjalnego GUGB NKWD ZSRR Kanińskiego Okręgu Wojskowego W. Pawłowa dla naczelnika Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR W. Boczkowa o ucieczce z obozu dwóch jeńców wojennych z marca 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 2, s. 58-59.

⁷⁰ Raport komendy obozu dla P. Soprunki o pobycie w obozie polskich jeńców wojennych z 25 maja 1940 r., tamże, s. 348.

⁷¹ F. Bator, *Pamiętnik...*, s. 116.

odjazdu generałów Henryka Minkiewicza, Mieczysława Smorawińskiego oraz Bronisława Bohaterowicza – [...] radzieckie władze obozowe urządziły dla nich pożegnalny obiad w „klubie”⁷².

Można przypuszczać, że jeńcy nawet uwierzyli w prawdziwość wyjazdu, ponieważ transport, w którym wyjeżdżali generałowie, otrzymał obfity suchy prowiant, co mogło być odebrane jako zapas na dłuższą drogę⁷³.

Obiecany przez władze wyjazd do domu prawdopodobnie powodował, że jeńcy nie podejmowali prób ucieczek, natomiast te, które miały miejsce, stanowiły wyjątek. Należy do nich zaliczyć gotowość do ucieczki trzech jeńców: por. Józefa Fronika⁷⁴ oraz podporuczników Zielińskiego⁷⁵ i Jastrzębskiego⁷⁶. Zapewne był to objaw niepokoju wynikającego z obawy pozostania w obozie.

Wyjazd z obozu poprzedzała zbiórka i dokładna rewizja. W czasie przewozu samochodami i pociągiem stosowano zaostrzony regulamin – jak dla największych przestępców.

Po wyprowadzeniu jeńców przez bramę załadowywano ich na samochody pod bardzo silną eskortą. Ponieważ organizacja mordy w trzech obozach przebiega-

⁷² *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową W. Andersa, Londyn 1982, s. 41; IPiMS, Kol. 12/3, Oświadczenie Tadeusza Felsztyna, k. 2; AAN, HI-IV-mf. 34, kl. 78, Odpowiedź na kwestionariusz. Ppłk dr Felsztyn Tadeusz, k. 8; AW, sygn. V/RM/01, Okres pobytu w niewoli bolszewickiej..., k. 10.

⁷³ *Kozielsk w dołach Katyńa...*, s. 998.

⁷⁴ Por. rez. Józef Franciszek Fronik, s. Józefa, ur. 30.01.1905 r. w Tczycy, pow. miechowski, figuruje na liście ofiar zidentyfikowanych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 53; *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 145.

⁷⁵ W obozie było czterech lub pięciu jeńców w tym stopniu: ppor. dr Franciszek Zieliński, figuruje na liście ofiar zaginionych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 257; ppor. rez. Antoni Zieliński s. Marcina, ur. 30.06.1904 r. w Żarnowicach, pow. piotrowski; ppor. rez. lekarz Czesław Stefan Zieliński s. Kazimierza, ur. 1.06.1903 r. w Turku i prawdopodobnie ppor. rez. Rudolf Zieliński – wszyscy trzej figurują na liście ofiar zidentyfikowanych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 186; ppor. Zbigniew Henryk Zieliński s. Franciszka, ur. 4.10.1913 r. w Warszawie; por.: *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 732-373; *Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, pod. red. M. Skrzyńskiej-Pławińskiej, Warszawa 1995, *Indeks represjonowanych*, t. 1, s. 280-281.

⁷⁶ W obozie było trzech jeńców w tym stopniu: ppor. kaw. rez. Bolesław Jastrzębski s. Michała, ur. 13.12.1908 r. w majątku Ostrów na Litwie, figuruje na liście ofiar zidentyfikowanych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 53, s. 71; *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 232; ppor. art. rez. Józef Klemens Jastrzębski s. Bartłomieja, ur. 20.03.1895 r. w Strusowie, pow. trembowelski, figuruje na liście ofiar zaginionych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 221; *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 232; ppor. rez. Władysław Jastrzębski s. Wacława, ur. 18.09.1908 r., tamże, s. 233. Raport M. Aleksiejewa dla S. Niechoroszewa o nastrojach wśród jeńców wojennych z 17 kwietnia 1940 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 2, s. 203.

ła podobnie, można zatem pokusić się o stwierdzenie, że analogicznie postępowano w stosunku do jeńców z obozu w Starobielsku i Ostaszkwie.

Musielśmy cały czas siedzieć i nie wolno się było ruszać. Na każdym samochodzie siedziało 3 sowieckich żołnierzy z karabinami zwróconymi do nas. Nadto zaś na specjalnym samochodzie ustawiony był karabin maszynowy i były tam specjalne trenowane psy policyjne. Podwieziono nas pod rampę i załadowano do 3 lub 4 wagonów więziennych⁷⁷

– zeznał ocalały jeńiec Wiktor Markiewicz.
Henryk Gorzechowski złożył podobną relację:

Na początku enkawudziści zachowywali się poprawnie [...] ale gdy nas dowieźli do stacji kolejowej [...] wyprowadzanie z wagonów odbywało się za pomocą kolb karabinowych. Wpakowano nas do ciężarówki. Siedzieć musielśmy tyłem do kierunku jazdy na podłodze, w ten sposób, że jeden siedział między kolanami drugiego. Starano się nas usadzić najściślej. Na dachu szoferki siedział enkawudzista z pepeszą⁷⁸.

Dwa powyższe cytaty są dowodem, że na tym pierwszym etapie opuszczenia obozu podjęcie ucieczki przez jeńców nie miało żadnych szans powodzenia. Już w Smoleńsku pociąg rozdzielano na mniejsze składy, obejmujące lokomotywę i 2–3 wagony więzienne, transporty te przepuszczano bez wyjątku do Gniezdowa.

Następnie ponownie do samochodów (karetek więziennych lub autobusu) ładowano jeńców, a na ciężarówkę ich podręczny bagaż. Dodatkowo w osobowym samochodzie siedzieli naczelnik i oficer NKWD. Po wypełnieniu samochodów jeńcami, kolumna złożona z czterech samochodów prawdopodobnie w kolejności: samochód osobowy, samochody z jeńcami, ciężarówka z bagażem, odjeżdżała od stacji do szosy Smoleńsk–Witebsk i skręcała w lewo, w stronę Kozich Gór i po około pół godziny wracała⁷⁹.

Na tym etapie podróży oficerowie nie mieli powodów do zaniepokojenia przeładką na stacji kolejowej o nieznanym im nazwie – Gniezdowo, położonej na wschodnim skraju lasu katyńskiego⁸⁰. Była to ostatnia stacja kolejowa, do której dowieziono jeńców pociągiem.

Droga leśna odchodząca od szosy Smoleńsk–Witebsk prowadziła do willi DKWD nad Dnieprem, nazwanej przez mjr. Adama Solskiego jako *coś w rodzaju*

⁷⁷ IPiMS, Kol. 12/3, Protokół przesłuchania Wiktora Markiewicza, s. 3.

⁷⁸ *Na katyńskiej drodze*, z Henrykiem Gorzechowskim, ocalałym jeńcem, rozmawia Marek Hołubicki [w:] *Katyń. Relacje, wspomnienia...*, s. 50.

⁷⁹ Zobacz: Relacja Rosjanina Silwiestrowa [w:] J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii...*, s. 234; Zeznanie Rosjanina Andriejewa, tamże, s. 235; Zeznanie Iwana Kriwoziercowa, tamże, s. 241.

⁸⁰ Zobacz opis lasu katyńskiego: T. Pieńkowski, *Doty śmierci i cmentarze polskich oficerów w lesie katyńskim*, WPH 1989, nr 4, s. 214.

letniska⁸¹, co potwierdził zapisem ppor. Władysław Czekay: „[...] jest letnisko”⁸². Po prawej stronie, w odległości 15–30 metrów były już przygotowane, wykopane wczesną wiosną doły⁸³. Jeżeli jeńców przewożono autobusem, to wyjaśnia cel zamalowania wapnem okien – by pasażerowie nie mogli nic zobaczyć, a tym samym myśleć o podjęciu ucieczki.

Na miejscu, w specjalnych pomieszczeniach willi, przeprowadzano drugą rewizję (pierwsza przed wyjazdem z obozu). Nie była ona raczej żadnym zaskoczeniem. Odbierano pozostałe rzeczy i biżuterię naręczną⁸⁴. Należy zwrócić uwagę, że taka „oficjalna” rewizja była przeprowadzana we wszystkich trzech obozach specjalnych.

Odtworzenie przebiegu egzekucji dokonanej na polskich jeńcach wojennych z Kozielska nie jest łatwe. W dostępnych dokumentach NKWD nie ma na ten temat żadnych wzmianek. Hipotezy stawiane przez badaczy, na podstawie zeznań rosyjskich świadków, różnią się między sobą. Wskazują co najmniej trzy miejsca organizacji mordu i tym samym odmienne metody uśmiercania. Według najnowszej – na terenie lasu katyńskiego:

Do wnętrza willi byli wprowadzani pojedynczo bądź małymi grupkami, skąd poszczególne osoby wywoływano, prawdopodobnie pod pozorem rejestracji, do izolowanego akustycznie pomieszczenia, podobnego do tych w Twerze i Charkowie. Oprawcy nie mieli potrzeby obezwładniania przytłaczającej większości ofiar, choć sznurka im nie brakowało. Najwyraźniej panowali nad sytuacją. Tempo zdarzeń sprawiało, że jeńcy nie zdążyli sobie uświadomić czekającego ich losu. Cykl mordu pojedynczego skazańca – od momentu przekroczenia przezeń progu „czerwonej świetlicy” do wyniesienia zwłok poza celę śmierci – zajmował nie więcej niż jedną minutę. [...] Ta metoda egzekucji dawała największą pewność natychmiastowego uśmiercenia [...] krótko potem od przeciwległego wejścia budynku podjeżdżały inne pojazdy w celu odbioru zwłok. Ich przyjazd mógł być odbierany przez jeńców

⁸¹ Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (dalej – IPiMS), Kol. 12/16a, Odpis notatnika. Koperta nr 0490 (Solski Adam mjr), k. 1.

⁸² *Kozielsk w dołach Katynia. Dzienniki Kozielskie*, red. Z.A.J. Peszkowski, S.Z.M. Zdrojewski, Pelplin/Łódź/Orchard Lake 2003, s. 1000.

⁸³ Iwan Kriwoziercow zeznał, że doły kopali cywilni więźniowie, przywiezieni na 3–4 samochodach pod strażą NKWD z więzienia smoleńskiego, prace rozpoczęto na początku marca. Zeznanie 2 [w:] *Droga do prawdy. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo*, pod red. M. Tarczyńskiego, „Zeszyty Katyńskie”, Warszawa 1992, s. 88. W literaturze przedmiotu wyczytamy informację o wykopaniu dołów koparkami. S. Jarczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego...*s. 277.

⁸⁴ Sprawozdanie prof. dr. Gerharda Buhtza, kierującego dochodzeniem sądowo-lekarskim [w:] *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 104; A. Ciesielski, *Katyni*, Warszawa 1943, s. 26–31.

jako zapowiedź kolejnego etapu podróży, tymczasem odgłos pracujących silników dodatkowo zagłuszał huk wystrzałów wewnątrz budynku⁸⁵.

Hipoteza ta znajduje potwierdzenie w informacji pochodzącej od Iwana Titkowa, osobistego kierowcy Jemieliana Kuprianowa – ówczesnego szefa urzędu NKWD obwodu smoleńskiego, zgodnie z którą część jeńców zabijano właśnie w podziemiach willi NKWD, przy zagłuszającym strzały warkocie silnika traktora za ścianą⁸⁶.

Inną metodę mordu jeńców wojennych z obozu kozielskiego przedstawił Jacek Trznadel. Jego zdaniem, usytuowanie willi w pobliżu dołów było bardzo korzystne, ze względu na odległość (około 600 m). Transportowanie żywych było dla oprawców łatwiejsze niż zwłok. Kaci chcieli uniknąć paniki, dlatego wszystko odbywało się bardzo szybko, tak aby jeńcy nie mieli możliwości stawiania oporu, a tym samym ucieczki.

Po rewizji jeńcy byli popychani, krępowani i wyprowadzani do już przygotowanych samochodów, tzw. „czornych woronów” (dość dużych aut, czarnych, bez okien na bocznych ścianach)⁸⁷, które od willi NKWD nad brzeg dołu egzekucyjnego przewoziły oficerów. W takiej karetce każdy oficer (już ofiara) siedział w ciemnej, oddzielnej, ruchomej celi śmierci⁸⁸.

Po dojechaniu do dołów prawdopodobnie jeńcy byli wyprowadzani pojedynczo. Każdy był prowadzony pod eskortą trzech oprawców – dwóch trzymało jeńca pod ramiona, trzeci strzelał. Gdy kończyła się egzekucja jeńców z pierwszego samochodu, nadjeżdżał drugi, po czym opróżniony wracał do willi po następną partię. Nie przewiązywano im oczu, w dołach nie znaleziono opasek. Po wyjściu z samochodu widzieli las, wykopany dół, zabitych kolegów i oprawców⁸⁹.

Rozstrzeliwanie polskich oficerów nad dołami potwierdziło uzyskane oświadczenie Piotra Klimowa, od 1933 r. dozorca, a następnie stróża u Iwana Stielmacha, komendanta więzienia wewnętrznego NKWD (UNKWD) obwodu smoleńskiego, odnalezionego przez majora KGB Olega Zakirowa. Klimow wyznał:

⁸⁵ M. Synoradzki, J. Grodecki, V. Plewak, *Katyń – technika zbrodni*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 87, s. 21.

⁸⁶ Przemówili kolejni świadkowie Katynia: dozorca więzienia (Piotr Klimow) i kierowca NKWD (Iwan Titkow), „Kurier Polski” 1990, nr 167, s. 1-2; „Słowo Polskie” 1990, nr 206, s. 1-2; „Trybuna” 1990, nr 169, s. 4; „Życie Warszawy” 1990, nr 204, s. 1-5; por. Zeznanie 4) Iwana Kriwoziercowa [w:] J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994, s. 249.

⁸⁷ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia...*, s. 114; podobnie: *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996, s. 115; *Kozielsk w dołach Katynia...*, s. 995.

⁸⁸ J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii...*, s. 46.

⁸⁹ Tamże, s. 50; J. Mackiewicz, *Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary...*, s. 131.

Egzekucje przeprowadzała ekipa Stielmacha. [...] O egzekucjach opowiadał mi też Ustinow, szofer. Polskich oficerów rozstrzeliwano bezpośrednio nad rowem, niektórych dobijano bagnietami. Cały teren ogrodzony był dwoma rzędami drutów kolczastych. Potem, jak zobaczyłem rozstrzeliwanych Polaków, zostałem stamtąd zabrany. Kazano mi milczeć⁹⁰.

Dmitrij Tokariew – współorganizator mordu w Kalininie (obecnym Twerze), przesłuchiwany na okoliczność procedury uśmiercania jeńców z Ostaszkowa, zagadnięty przez prokuratora Anatolija Jabłokowa o Katyń, również wskazał miejsce rozstrzeliwania nad dołami⁹¹.

Omawiając mord jeńców wojennych w lesie katyńskim, nie sposób pominąć meldunku z 1940 r. rotmistrza Edwarda Koźlińskiego oraz dwu relacji: Zbigniewa Koźlińskiego (syna Edwarda), uzyskanej od mieszkańców Sofiejki koło Gniezdowa w 1941 r. i wspomnianego już O. Zakirowa. Ich treść nawzajem się uzupełnia i mówi o innej metodzie uśmiercania polskich jeńców – zbiorowej. E. Koźliński był pierwszym Polakiem, który widział dwie duże zbiorowe mogiły. „W lesie Katyń nad Dnieprem są masowo rozstrzeliwani nasi jeńcy, oficerowie. Masowa zbrodnia. Potworne [...]”⁹² – brzmiało jedno ze zdań meldunku przekazanego synowi.

Zgodnie z relacją Z. Koźlińskiego jeńców

[...] wieziono [...] ze stacji drogą terenową do bramy ze strony Sofiejki. [...] więźniowie dowiezieni byli do budynków, tam dobrowolnie oddawali cenniejsze pamiątki jako zapłatę za pobyt w obozie, gdyż w domu sobie kupią inne rzeczy. Po wstępnej, łagodnej rewizji odczytywano listę obecności, formowano szereg i przez bramę prowadzeni byli między dwoma płotami z żelaznych sztachet, odrutowanych, o prześwitach, rzekomo do obozu przejściowego przed dostaniem się do domu. Dalej był płot drewniany, zasłaniający widok na las i wykopy. Siadali na długiej ławce pod ścianą baraku. Na komendę „wolno kurit” odsłaniała się deska w ścianie tego baraku za głowami siedzących ludzi, ukryty za ścianą zespół katów dokonywał rozstrzelania. Na ławce obok leżała słoma, którą po egzekucji zmieniano. Ciała wywożono do dołów, bagaże zabierano do szopy. Ten rodzaj postępowania miał warianty sadystyczne, gdyż więźniowie zorientowali się o swoim losie. Uciec stąd było zupełnie niemożliwe⁹³.

⁹⁰ *Zmywałem krew rozstrzelanych. Wyznanie NKWD-ysty ze Smoleńska (...)* Klimowa Piotra Fiedorowicza, „Gazeta Wyborcza” z 5.09.1990 r., s. 6. Dokument tłumaczył i nadesłał z Moskwy Leon Bójkó.

⁹¹ Protokół przesłuchania D. Tokariewa z 20 marca 1991 r., Włodzimierz Wołyński [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 432–471.

⁹² Z. Koźliński, *Czas Wernyhory*, Warszawa 1997, s. 54.

⁹³ „Wiedziałem o zbrodni już w czerwcu 1940 r.” (pierwsze raporty Polski podziemnej o Katyniu: 1940, 1941 – relacja Zbigniewa Koźlińskiego). Rozmowa z Jackiem Trznadlem (22 stycznia, 26 lutego, 3 czerwca 1990) [w:] J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii...*, s. 164; zobacz: Meldunek z akcji 1940–1941 (Katyń), tamże, s. 171–176.

U O. Zakirowa w jednej z relacji czytamy:

We wrześniu 1940 roku dowiedziałem się od mieszkańca Smoleńska Mikołaja Mikołajewicza Smirnowa (sekretarza związków spółdzielców) szczegółów rozstrzelania polskich oficerów. Chodzi o relacje uczestniczącego w tym rozstrzelaniu Mokrażyckiego, który także strzelał, razem z innymi pod komendą Stielmacha. Według słów Mokrażyckiego rozstrzelivano tak: zawozili grupę w miejsce ogrodzone drewnianym płotem i urządzali sprawdzanie obecności. Ukryci za płotem na ławeczkach czekali uzbrojeni enkawudziści, z Makrażyckim. Po skończeniu apelu enkawudziści nagle zaczęli strzelać z ukrycia pod płotem, celując w głowy. Następnie (po rzuceniu [świeżego] piasku pod nogi), przywożono kolejną grupę⁹⁴.

W świetle dotychczas przeprowadzonych ustaleń relacje O. Zakirowa potwierdzają meldunek E. Kozłińskiego. W odnalezionym załączniku do raportu wywiadowczego dostarczonego do Londynu w 1940 r., sporządzonym przez polskie podziemie, będącym odpisem meldunku dotyczącego przebiegu i zakończenia akcji rozstrzelania polskich jeńców wojennych, złożonym 25 maja 1940 r. do przełożonych przez kpt. Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego Rumiancewa (Riumina), w pkt. 8 zapisano:

[...] zgodnie z tymi procedurami, po uprzednim badaniu medycznym, jeńców zawożono na miejsce wykonania. Tam ich kładziono na ziemi w liczbie 5–8 i wykonywano strzały w głowę. Następnie zasypywano przy pomocy koparki i spychacza w uprzednio wykonanym wykopie⁹⁵.

Mimo wielu wątpliwości co do analizy treści całego meldunku⁹⁶, przedstawia on tę wartość, że potwierdza zbiorowe rozstrzelanie pewnej liczby jeńców w pozycji leżącej.

W raporcie ambasadora Wielkiej Brytanii Sir O. O'Malleya znajdujemy zapis:

Opowiadał mi o tym pewien Polak [...] Janusz Laskowski. Jako jedenastoletni chłopiec zmuszony był wysłuchiwać co wieczór zwierzeń jednego z ówczesnych oprawców, niejakiego Afanasjewa, zakwaterowanego przymusowo w domu jego matki. Więźniowie z wagonów byli przeladowywani na ciężarówki i wiezieni wiejskimi drogami na Kozią Górę – gdy wysiadali ze związanymi rękami z samochodów, w miejsce niepokoju musiała przyjść rozpacz. Jeśli ktoś się wyrwał, oprawcy zarzucali mu na głowę jego własny płaszcz, zawiązując rękawy wokół szyi i tak prowadzili na krawędź dołu w ziemi [...]. Ci zaś, którzy w spokoju oczekiwali na śmierć, musieli znieść okropny widok. W wielkiej dziurze w ziemi leżeli ich kole-

⁹⁴ Tamże, s. 52.

⁹⁵ T.A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008, s. 181.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 182; Patrz szerzej: T.A. Kisielewski, *Gibraltar i Katyń. Co kryją archiwa rosyjskie i brytyjskie*, Poznań 2009, s. 17-55.

dzy, ciała upchane ciasno, aż po brzegi, na przemian, twarzą do nóg, jak sardynki w puszcze⁹⁷.

Historycy do dziś nie potwierdzili przypadku ucieczki z miejsca zbrodni w lesie katyńskim. Jednak istnieje niepotwierdzona pogłoska, że przed egzekucją udało się zbiec grupie oficerów z generałem na czele.

Do Rady OPWiM w 1990 r. wpłynęła przesłanka pewnego Polaka,

[...] któremu [...] w 1977 r. [...] staruszek ze stacji benzynowej wskazał w zaroślach miejsce (za zajazdem do katyńskiego lasu) z 5 pokrzywionymi krzyżami na małym kurhanie. Wiosną 1940 r. – wg słów staruszka – NKWD z psami dopadło tam zbiegłych z katyńskiego lasu polskiego generała i 4 oficerów. Zostali zastrzeleni na miejscu. Krzyże postawili miejscowi po wejściu Niemców. W dwa lata później staruszek [...] już nie było, a teren grobów, przy skrócie do Smoleńska, stał się obszarem budowy dwupoziomowego rozjazdu. Nadal jednak zabetonowane miejsce, gdzie stały krzyże, nazywane jest w okolicy „generalską górką”⁹⁸. Powyższą informację Jolanta Adamska zestawiała z tajemniczą śmiercią gen. Henryka Minkiewicza i zeznaniem Dmitrija Tokariewa: „[...] Opowiadali mi w Smoleńsku o postępowaniu głupszym. Tam zaczęli rozstrzeliwać na miejscu grzebania [...]. I oto, co stało się sygnałem, tam jeden uciekał, usiłował uciec, krzyczał, ludzie słyszeli”⁹⁹.

Wspomniany wyżej P. Klimow wskazał jeszcze inne miejsce mordu polskich jeńców. Miało nim być więzienie wewnętrzne NKWD w Smoleńsku.

Pamiętam – zmywałem krew rozstrzeliwanych na rozkaz Grigoriewa, naczelnika garażu. Myłem ciężarówki – półtora – i trzytonówkę. Na te ciężarówki ładowano przy pomocy specjalnego transportera zwłoki represjonowanych.[...] Piwnica, gdzie odbywały się egzekucje, znajdowała się pod gmachem, w którym obecnie mieści się Urząd Spraw Wewnętrznych obwodu smoleńskiego, przy ul. Dzierżyńskiego 13, trzecie okno. W niedużym pomieszczeniu w piwnicy był właz kanalizacyjny. Po wprowadzeniu ofiary do tego pomieszczenia otwierano właz, umieszczano w nim skazańca, głowę ustawiano na brzegu włazu. Strzelano w skroń albo w tył głowy. [...] Spośród kierowców zapamiętałem Kuleszowa, Kostaczenkova, Nikołajewa, Grigoriewa i Titkova. [...].

Jeździł też Lewczenkow, który został zabity przez jednego z więźniów. O ile pamiętam, był to Polak, który cudem przeżył egzekucję. Dostał się do magazynu z bronią i zaczął strzelać. Ranił kilka osób, ale nie pamiętam kogo. Więźnia tego

⁹⁷ Raport ambasadora Wielkiej Brytanii przy Rządzie RP na Uchodźstwie w Londynie, Sir O. O'Malleya, dla A. Edena na temat zbrodni katyńskiej z 24 maja 1943 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, s. 95.

⁹⁸ J. Adamska, *Katyń, Miednoje 1940–2000* [w:] *Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, „Zeszyty Katyńskie” nr 13, Warszawa 2001, s. 28.

⁹⁹ Tamże, s. 28.

trzy dni nie mogli wykończyć – polewali go wodą z wozu strażackiego. Ostatecznie otruli go gazem¹⁰⁰.

Z całą pewnością, ze strony jeńca nie była to żadna próba ucieczki, ale wielki akt desperacji, celem którego było zabicie lub też postrzelenie „katów” własnych i kolegów.

W notatce sporządzonej przez przewodniczącego KGB Aleksandra Szelepina dla przewodniczącego Rady Ministrów Nikity Chruszczowa z 9 marca 1959 r. wpisano ogólną liczbę rozstrzelanych – 21 857 osób, z tego w lesie katyńskim – 4421 osób, z obozu starobielskiego – 3820, ostaszkowskiego – 6311, a także 7305 z więzień Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi¹⁰¹. Sumując dane z trzech obozów specjalnych otrzymamy liczbę 14 552.

W *Indeksie represjonowanych*¹⁰² wykazano 14 463 rozstrzelanych, zatem różnica nie jest znacząca i wynosi 89 osób.

Natomiast autorzy publikacji *Kozielsk w dołach Katynia. Dzienniki Kozielskie* utrzymują, że ostatecznie mord na jeńcach z Kozielska obejmował 4566 ofiar.¹⁰³ Nie można wykluczyć, że niektóre ofiary być może tam tylko dobijano, np. czworokątnym bagnetem.

Dla przykładu oficerów osadzonych w obozie starobielskim wszystkich następnie zamordowano w siedzibie NKWD w Charkowie. Mogło tak być również w Smoleńsku, gdzie budynek NKWD mieścił się w centrum. Stamtąd nie było ucieczki, tym bardziej że specjalna grupa wysokich rangą funkcjonariuszy odpowiadała za kontrwywiadowcze zabezpieczenie całej akcji.

A jednak znaleźli się Polacy, którzy w swych wspomnieniach mówią o udanych ucieczkach, pomimo, że wydają się one bardzo mało prawdopodobne.

W 1974 r. w Chicago ukazała się nie przetłumaczona na język polski książka Eugenjusza Andreia Komorowskiego (spisana przez Josepha L. Gilmore'a) *Ni-*

¹⁰⁰ *Zmywałem krew rozstrzelanych...*, s. 6; zobacz także: S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego...*, s. 287–288.

¹⁰¹ Notatka przewodniczącego KGB ZSRR A. Szelepina dla prezesa Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa z propozycją zniszczenia akt ewidencyjnych wymordowanych w 1940 r. polskich jeńców wojennych (wraz z załącznikiem) z 9 marca 1959 r. [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 4, s. 445–446.

¹⁰² *Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, pod. red. M. Skrzyńskiej-Pławińskiej, Warszawa 1995; *Indeks represjonowanych*, t. 1; *Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich z Starobielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich*, Warszawa 1996, *Indeks represjonowanych*, t. 2; *Rozstrzelani w Twerze. Alfabetyczny spis 6314 jeńców polskich z Ostaszkowa rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940 i pogrzebanych w Miednoje, według źródeł sowieckich, polskich*, Warszawa 1997, *Indeks represjonowanych*, t. 3.

¹⁰³ *Kozielsk w dołach Katynia...*, s. 9, 64.

ght never ending (*Noc, która się nie kończy*). Opowiada historię polskiego oficera, rotmistrza w stanie spoczynku Eugeniusza Komorowskiego¹⁰⁴.

W 1920 r. w stopniu porucznika był on dowódcą szwadronu w 4. Pułku Strzelców Konnych. W 1939 r., już w stanie spoczynku według dokumentów kатыńskich, był związany z 10. Pułkiem Strzelców Konnych. Historia jego ucieczki przedstawia się następująco. 28 kwietnia 1940 r. znalazł się w transporcie 161 osób z Kozielska. Wskutek deszczów droga z obozu na stację kolejową była nieprzejezdna więc kolumna Polaków była zmuszona pokonać ją pieszo. Gdy jeden z oficerów odmówił dalszego marszu, powstało zamieszanie, radziecka eskorta zaczęła strzelać. E. Komorowski, ranny, stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero w wagonie kolejowym, leżąc wśród nieżywych kolegów. Uznany przez Rosjan za zabitego, przez szpary wagonu śledził odjazdy autobusów wiozących Polaków na śmierć. Potem został załadowany na ciężarówkę wraz z innymi ciałami. Spod przymkniętych powiek obserwował ogromną zbiorową mogiłę wypełnioną ciałami kolegów. Widział kolejne egzekucje. Prowadzono ich po sześciu, z rękami związanymi do tyłu i z płaszczami naciągniętymi na głowy. Strzelało tylko dwóch enkawudzystów. Po wszystkim E. Komorowski został zrzucony do dołu. Zanim po kilku godzinach wyczołgał się do lasu, wcisnął swój portfel między zabitych. Miał niewładną rękę i ranę w biodrze. A jednak zdołał po tygodniach tułaczki dotrzeć do Grodna, a po wielu miesiącach znalazł się w Rumunii, a potem we Francji oraz Szwajcarii. Zmienił nazwisko, by zatrzeć wszelkie ślady po tym, co wiedział. Relacja ta przez historyków została zakwestionowana. Doszukano się w niej wiele nieścisłości i błędów¹⁰⁵. Zgodnie z zapisem w publikacji *Katyń. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego* transport z Kozielska, w – którym wywieziono na śmierć rotmistrza E. Komorowskiego, wyruszył nie 28 kwietnia, ale 16 kwietnia. Liczył nie 161, ale 97 oficerów.

W kwietniu 1943 r., gdy „Nowy Kurier Warszawski” rozpoczął publikację listy zidentyfikowanych ofiar Katynia, w jednym z pierwszych numerów pojawiło się nazwisko por. Jerzego Kobyłeckiego¹⁰⁶. Według relacji rodziny, kilka dni później do zamieszkałej w Warszawie siostry zabitego Haliny Kobyłeckiej zgłosił się nieznajomy mężczyzna.

¹⁰⁴ Rtm. w st. sp. Eugeniusz Komorowski s. Stanisława, ur. 7.08.1897 w Rosji. *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 279.

¹⁰⁵ D. Baliszewski, *Ucieczka z Katynia*, „Wprost” 2005, nr 16, s. 89; A. Fedorowicz, *Polak potrafi dać nogę*, „Focus Historia” 2009, nr 4, s. 29; T. A. Kisielewski, *Gibraltar i Katyń. Co kryją archiwa rosyjskie i brytyjskie*, Poznań 2009, s. 88.

¹⁰⁶ Ppor. rez. Jerzy Kobyłecki s. Romana, ur. 27.08.1897 w Warszawie. *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 273.

Razem z Jurkiem – powiedział – uciekliśmy z transportu do Katynia. Jurka zastrzelili, mnie udało się uciec. Proszę nie pytać o nazwisko, bo go nie podam. Więcej mnie już pani nigdy nie zobaczy, ale przysięgam Jurkowi, że dam znać rodzinie¹⁰⁷.

W każdym jego ruchu – jak twierdziła siostra – znać było zawodowego oficera. Po co ktoś w tak bolesnej sprawie miałby nas wprowadzać w błąd – zastanawiano się w rodzinie, by przyjąć, że por. J. Kobyłecki z 30. Pułku Piechoty poległ bohaterską śmiercią podczas próby ucieczki¹⁰⁸.

Ślad innej ucieczki z transportu katyńskiego można znaleźć w relacji Stanisława Stachowskiego z Bielska-Białej. W początkach lat 50., podczas dyskusji dotyczącej prawdziwych sprawców zbrodni katyńskiej, jeden z jej uczestników, ponad pięćdziesięcioletni człowiek, miał go wziąć na bok, i zastrzegając sobie absolutną tajemnicę, przedstawił się jako major Okuszko. Opowiedział, że po wojnie 1939 r. trafił do obozu kozielskiego. W kwietniu 1940 r. znalazł się w transporcie na Zachód. On i jego współtowarzysze byli przekonani, że jadą do domów. Gdy jednak na ścianach wagonu towarowego, którym byli przewożeni, dostrzegli zapisy swych poprzedników, z których wynikało, że rozładowują ich na jakiejś małej stacji i wywożą do lasu, postanowili uciekać. Jeszcze o zmroku, nad ranem, mieli wyrwać deski z podłogi wagonu nad osią i pojedynczo przeciskać się na tory w biegu pociągu. Uratowało się dwóch pierwszych. Trzech następnych zostało zastrzelonych. Na listach katyńskich nie ma nazwiska majora Okuszki. Ta relacja nie byłaby warta przywołania, gdyby nie to, że na liście jeńców obozu kozielskiego znajduje się nazwisko por. Aleksandra Radwana-Okuszki¹⁰⁹. Jego ciała nie zidentyfikowano w Katyniu – i jeśli uwierzyć relacji o tej ucieczce – to miałyby do niej dojść 17 kwietnia 1940 r.¹¹⁰, z transportu 035/2, który wychodził z Kozielska dzień wcześniej (16 kwietnia)¹¹¹. Z protokołu przesłuchania ocalałego z zagłady jeńca ppor. Leona Grzywny wynika jednoznacznie, że w obozie był por. Aleksander Okuszko¹¹². Podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy oddziału specjalnego szczegółowo rozpytywano o posiadanie nieruchomości. Por. Aleksander Okuszko – będąc

[...] właścicielem uprzemysłowionego majątku pod Starą Wilejką na Wileńszczyźnie, początkowo próbował ukryć fakt posiadania nieruchomości, lecz załamał się

¹⁰⁷ D. Baliszewski, *Ucieczka z Katynia...*, s. 90.

¹⁰⁸ Tamże, s. 90.

¹⁰⁹ Por. rez. Aleksander Radwan-Okuszko s. Władysława, ur. 15.04.1900 r. w majątku Hów na Wileńszczyźnie. *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 517.

¹¹⁰ D. Baliszewski, *Ucieczka z Katynia...*, s. 90; T. A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo...*, s. 89.

¹¹¹ *Katyń. Księga cmentarna...*, s. 517.

¹¹² Por. Aleksander Okuszko figuruje na liście ofiar zaginionych. *Katyń. Lista ofiar...*, s. 236.

podczas nieustannie zadawanych pytań i przyznał, ujawniając najdrobniejsze szczegóły – zeznał L. Grzywna¹¹³.

Bronisław Jastrzębski w swojej relacji z 1994 r. stwierdził, że poznał w latach 50. człowieka, który projektował rozbudowę kościoła w Falenicy. Kiedyś zwierzył mu się, że był na miejscu mordy w Katyniu i uciekł wraz z drugim jeńcem. Opowiadał, że gdy konwojenci zagapili się, jeńcy skoczyli w las. Nie biegnąc daleko, wspięli się na rozłożyste drzewa i przeczekali do nocy. Klucząc po lasach, dotarli do Polski. Nazywał się chyba Czarnecki. Na listach katyńskich zidentyfikowano trzech oficerów o nazwisku Czarnecki. W obozie kozielskim nazwisko to nosiło sześciu jeńców. Wiele wskazuje na to, że jeden z nich, prawdopodobnie plutonowy podchorąży Stefan Czarnecki z 16. Pułku Piechoty, zdołał uciec z Katynia. Oto bowiem w relacji z 1986 r., składanej w zupełnie innej sprawie, ks. Jan Raczkowski, proboszcz parafii w kampinoskim Lesznie, w latach wojny wikary kościoła w Falenicy, wspominał, że podczas wojny spowiadał człowieka, który zdołał uciec z Katynia, ale nie ujawnił swego nazwiska¹¹⁴. Stanisław Szpakowski z Zielonej Góry zrelacjonował, że przed wojną jego sąsiadką na kresach była Janina Brzezińska-Radkowska. W 1940 r. wraz z matką i trzema siostrami została wywieziona na Kołymę. Gdy w 1957 r. powróciła do kraju, opowiedziała mu niezwykle historię ucieczki z lasu katyńskiego. Dotyczyła oficera, który lekko tylko ranny zdołał się w nocy wygrzebać z dołów katyńskich. Zdecydował się jednak uciekać nie na Zachód, do Polski, ale na Wschód. Wiedział, że tu nikt go nie będzie szukał. Przemieszczał się tylko nocami, wygłodzony i obdarty. Po kilku tygodniach trafił na brygadę więźniów łagru zatrudnionych przy wyrębie lasu. Obserwował ich przez kilka dni. Przy ciężkiej, katorżniczej pracy co kilka dni ktoś z brygady umierał. Skorzystał z pierwszej okazji. Przebrał się w ubranie zmarłego, ciało wraz z mundurem zagrzebał w ziemi i jakby nigdy nic dołączył do kolumny powracającej do obozu. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej łagier ewakuowano. Tak znalazł się na Kołymie, gdzie poznał Janinę Brzezińską. Gdy w 1957 r. już jako małżeństwo powrócili do kraju, udał się do Wałbrzycha, by stąd przedostać się na Zachód. Nikt nie wie, jakie były jego dalsze losy, nawet żona prawdopodobnie nigdy nie poznała prawdziwego nazwiska swego męża¹¹⁵.

¹¹³ IPiMS, Kol. 12/3, Protokół przesłuchania ppor. Leona Grzywny o pobycie w obozie w Kozielsku, k. 4.

¹¹⁴ D. Baliszewski, *Ucieczka z Katynia...*, s. 90; T. A. Kisielewski, *Katyni. Zbrodnia i kłamstwo...*, s. 89.

¹¹⁵ D. Baliszewski, *Ucieczka z Katynia...*, s. 90; T. A. Kisielewski, *Katyni. Zbrodnia i kłamstwo...*, s. 89-90.

Albert Bil¹¹⁶ udzielając wywiadu dla „Głosu Szczecińskiego” stwierdził, że był jeńcem obozu ostaszkowskiego. W Ostaszku był krótko od 30 listopada 1939 r. do 4 stycznia 1940. Udało mu się jednak uciec. Dokładnie 17 września dostał się do niewoli radzieckiej. Pewnego dnia jeden z pilnujących jeńców – prawdopodobnie wartownik lub funkcjonariusz NKWD – miał powiedzieć, że Polski już nie ma i nikt żywy z Ostaszku nie wyjdzie. Wówczas przyszła mu myśl o ucieczce. Namówił kolegów Dobrołowicza¹¹⁷ i Hardzieja¹¹⁸ oraz dwóch innych. Czwartego stycznia przy temperaturze około 40 odłączyli się od grupy i szli nocami, spali w lesie, żywili się korą z drzewa, a nawet surowym mięsem ze zdechłej wrony. Mieli piłę i siekierę. Dziwiło ich, że nie było za nimi żadnej pogoni. Wreszcie znaleźli się w pobliżu jednej z małych wiosek, okazało się, że są 135 km od polskiej granicy. Zastukali do jednej z chat, otworzył im staruszek i przetrzymał u siebie tydzień. Starzec miał ponad 80 lat. Nakarmił ich ugotowanymi ziemniakami. Na drogę dobroczyńca dał im chleba i pobłogosławił. 26 marca uciekinierzy dotarli do Wilna. Musieli się ukrywać, przeszli do Puszczy Nalibockiej¹¹⁹.

Jeśli przyjmiemy za prawdę, że z obozu kozielskiego i ostaszkowskiego udało się tym nielicznym uciec, to należy zadać pytanie. Dlaczego te ucieczki nie zostały odnotowane w dokumentach proweniencji radzieckiej, a dokładnie w dokumentach sporządzonych przez władze obozowe z Kozielska i Ostaszku? Odpowiedź wydaje się prosta i brzmi następująco. Przyznanie się władz obozowych do podjętej przez jeńca ucieczki z obozu i w konsekwencji udanej z wielkim prawdopodobieństwem pociągnęłaby za sobą kary i sankcje personalne, a właśnie tego komendanci poszczególnych obozów i podlegli im funkcjonariusze NKWD bali się najbardziej. Byli przecież podwładnymi takich osób jak Piotr Soprunienko czy Ławrientij Beria, ci zaś samego Stalina. Wykonywali rozkazy nadchodzące z samej centrali z Moskwy.

Nawet jeśli ktokolwiek przeżył zbrodnię, przez 50 lat musiał obawiać się zemsty radzieckich służb specjalnych. Dopiero po rozpadzie ZSRR uciekinierzy mogli się ujawnić. Większość z nich zapewne nie dożyła tego momentu. Tajemnicę ucieczki – o ile taka była naprawdę – zabrali ze sobą do grobu. Przez cały czas istnienia Związku Radzieckiego trwała akcja wyłapywania świadków. Gdyby przeżył polski oficer, któremu udało się uciec z obozu in-formacja o tym na pewno znalazłaby się w dokumentach radzieckich. Takiej informacji nie ma.

¹¹⁶ W obozie ostaszkowskim przebywał st. post. PP Gracjan Bill s. Piotra, ur. 11.12.1899 r. w Łodzi, we wrześniu w 1939 r. służba na Posterunku w Wolborzu. *Miednoje. Księga cmentarna...*, t. 2, s. 46.

¹¹⁷ Brak danych.

¹¹⁸ Brak danych.

¹¹⁹ <http://www.choszczno.info.pl/2007/08/26/albert-bil-był-wieziem-ostaszkowa-i-wronek.html>

Arkadiusz Łukasz Fordoński

Egzogeniczna teoria powstania państwa wobec koncepcji umowy społecznej. Znaczenie sztuki dla uzasadnienia teorii wojny i podboju

The exogenous theory of the state existence in the face of the conception of social contract. The meaning of art justifying the theory of war and the conquest

Streszczenie

Artykuł prezentuje model wyłaniania się państwa za sprawą przemocy, wojny i podboju. Inspiracją dla sformułowania zaprezentowanej koncepcji stały się filmy, często nie czerpiące w żadnej mierze ze źródeł historycznych, ale zarazem szczegółowo prezentujące sposób w jaki mogą kształtować się: władza jako taka, supremacja jednostki w grupie i wreszcie państwo. Film i telewizja są obecnie ostojami mimetyzmu w sztuce – nawet jeśli tworzone przez nie obrazy nie odzwierciedlają tych rzeczywistych, to stwarzają iluzję mimetyczną poprzez swe podobieństwo do świata rzeczywistego. O ile więc wizje prezentowane w filmach nie muszą ukazywać realnych przyczyn procesu kształtowania się państwa, mogą wskazywać na przyczyny w mniejszej, bądź większej mierze prawdopodobne. Umożliwiają też budowanie modeli teoretycznych i artykuł zestawia egzogeniczną koncepcję powstania państwa i koncepcję umowy społecznej.

Summary

The article presents the model of the emerging by the violence, war and conquest. The inspiration to formulate this showed conception were films which did not draw from any historical sources but also in detail presenting the ways of shaping: the power as such, the supremacy of individual in the group and at last the state. The film and the television are the mainstays of mimicry in art at present - even when the paintings created by them do not reflect these real ones, they create a mimetic illusion by their similarity to real world. If so visions presented in films do not need to portray the real causes of process of be shaping the state, they can show the causes in smaller or larger measure. They make possible the building the theoretical models and the article takes down the exogenous conceptions of existence of the state and the conceptions of social contract.

Słowa kluczowe: państwo, umowa społeczna, przemoc, wojna, geneza państwa, film, władza, sztuka, podbój.

Key words: state, social contract, violence, war, origin of state, film, power, art, conquest.

Ramy teoretyczne koncepcji

Koncepcja umowy społecznej została przedstawiona we współczesnej literaturze przede wszystkim jako konstrukt myślowy stanowiący logiczne rozwiązanie problemu genezy państwa¹. Jej wystąpienie jako autentyczne wydarzenie historyczne zaś niejednokrotnie pomija się w trakcie rozważań wiodących do stwierdzenia wiarygodności koncepcji². Z drugiej strony teorię egzogeniczną krytykuje się za jej rzekomą niezgodność ze źródłami historycznymi³. W niniejszych rozważaniach nie będziemy więcej miejsca poświęcać faktowi, iż wbrew opiniom Jerzego Wiatra najnowsze badania archiwaliów i wykopalisk archeologicznych wskazują, że powstanie państwa wczesnopiastowskiego miało u swego źródła podbój przez Polan sąsiednich organizmów plemiennych⁴.

¹ Ten sposób postrzegania umowy społecznej jest obecny przede wszystkim u Rawlsa, patrz: Z. Rau, *Umowa społeczna w „Teorii Sprawiedliwości” Johna Rawlsa* [w:] *Umowa Społeczna i jej krytycy*, red. Z. Rau, M. Chmieliński, Warszawa 2010, s. 211-216; J. Miklaszewska, *Umowa społeczna jako uzasadnienie polityki w koncepcji Jamesa M. Buchana* [w:] tamże, s. 244-245.

² Patrz: J. Wiatr, *Socjologia Polityki*, Warszawa 2009, s. 236; odmienne stanowisko, w myśl którego brakuje w zakresie badań historycznych decydują, iż teoria umowy społecznej nie wyjaśnia genezy państwa, patrz: B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2006, s. 37; krytyka teoretycznych podstaw i implikacji kontraktualnej wizji genezy państwa jest natomiast obecna [w:] A. Wielomski, *Umowa Społeczna* [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, Radom 2007, s. 427-430.

³ Tamże, s. 241-243; Jerzy Wiatr uznaje uprzednio rozpatrywaną koncepcję za wyraz określonej filozofii politycznej, a następnie przechodzi do jej krytyki powołując się na przywołane w sposób ogólny (państwa słowiańskie z pewnym wyróżnieniem Polski w ramach polemiki z teorią najazdu normańskiego) przykłady tworzenia się państwa bez zewnętrznej ingerencji.

⁴ O ile kwestionowano więc w przypadku ziem polskich koncepcję podboju zewnętrznego, wysoce prawdopodobną hipotezę stanowi zjawisko deblacji tj. wewnętrznego podboju ziem późniejszego państwa wczesnosłowiańskiego, patrz: G. Labuda, *Pierwsze państwo polskie*, Kraków 1989, s. 21-22, 57-61; pewne streszczenie tych rozważań stanowi fragment: *Podbój Pomorza, ciągnący się przez lat kilkadziesiąt, ukazuje rozmiary wysiłku militarnego dla osiągnięcia zamierzonego celu. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, iż akcje poprzednie z czasów Siemowita, Lestka, Siemomysła i Mieszka I odbywały się mniejszym wysiłkiem i że plemiona kujawskie, mazowieckie i pomorskie oraz ich książęta dobrowolnie poddawali się Piastom. Próba opanowania ujść Odry, rozgrywająca się już na oświetlonej scenie dziejowej, świadczy o czymś wręcz przeciwnym: był to kij wsadzony w mrowisko.*

O intensywności i bezwzględności tych walk świadczy fakt dobrze zachowany w zabytkach archeologicznych. W Wielkopolsce w okresie między schyłkiem IX i połową X w. uległo zniszczeniu i spaleniu mnóstwo małych grodów; na ich miejsce powstały grody nowe; mniej, lecz okazałszy i lepiej obwarowane., tamże, s. 60; sam Wiatr staje w sentencji swojego wywodu na pozycjach marksistowskiej teorii powstania państwa jako koncepcji wchodzącej ściśle w zakres socjologii polityki, patrz: J. Wiatr, *Socjologia polityki...*, s. 237-244.

Należy jednak zasygnalizować, że jednocześnie prezentowanie jednej koncepcji jako konstruktu będącego jedynie wytworem określonej filozofii politycznej i niepoddawanie go analizie empirycznej, przy jednoczesnym kwestionowaniu koncepcji alternatywnej, mającej w opinii autora ten sam charakter, za jej rzekomą niezgodność z danymi empirycznymi trąci niekonsekwencją⁵.

W niniejszym artykule zaprezentowany zostanie, mający charakter z gruntu teoretyczny, konstrukt wyłaniania się państwa za sprawą przemocy, wojny i podboju⁶. Inspiracją dla sformułowania zaprezentowanej koncepcji stały się filmy niejednokrotnie nie czerpiące w żadnej mierze ze źródeł historycznych, ale zarazem szczegółowo prezentujące sposób w jaki mogą kształtować się: władza jako taka, supremacja jednostki w grupie i wreszcie państwo. Jak trafnie wskazuje Maria Zeic-Piskorska, film i telewizja są obecnie ostojami mimetyzmu w sztuce – nawet jeśli tworzone przez nie obrazy nie odzwierciedlają tych rzeczywistych to stwarzają iluzję mimetyczną poprzez swe podobieństwo do świata rzeczywistego⁷. O ile więc wizje prezentowane w filmach nie muszą ukazywać realnych przyczyn procesu kształtowania się państwa, mogą wskazywać na przyczyny w mniejszej bądź większej mierze prawdopodobne.

Autor niniejszego tekstu ma świadomość, że na płaszczyźnie empirycznej koncepcja wojny i podboju jako uniwersalne wytłumaczenie genezy państwa była wielokrotnie falsyfikowana. Proponowany konstrukt ma mimo to ambicję stanowić alternatywę dla święcącej w ramach liberalnych demokracji tryumf, substancjalnie z nim sprzecznej koncepcji umowy społecznej⁸. Jej nieuzasadniona supremacja na płaszczyźnie teoretycznej, może być przerwana jedynie przez ponowne wznowienie dyskusji nad zagadnieniem genezy państwa. Nawet jeśli niedostatki proponowanego konstruktu, zadecydują, że nie przełamie wspomnianej supremacji, jego rolą ma być także nadanie nowego impulsu wspomnianej dyskusji.

Wyłonienie zasady władzy w *Odysei kosmicznej 2001*

Stanley Kubrick jeden ze swych najgłośniejszych filmów – *Odyseję kosmiczną 2001* (*Space Odyssey* z 1968 roku) rozpoczyna sekwencją scen, które wprost nazywa „świtem człowieka” (*The dawn of man*)⁹. Prezentuje w nich

⁵ Patrz *tamże*, s. 236-238.

⁶ Na temat najpopularniejszej wersji teorii wojny i podboju patrz: L. Gumplowicz, *Filozofia Społeczna*, Warszawa/Lwów 1918, s. 61-64 [w:] J. Justyński, *Wybór tekstów źródłowych z historii doktryn polityczno-prawnych*, Toruń 2004, s. 214-216; o doktrynach podboju na przestrzeni wieków patrz: B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *tamże*, s. 37-39.

⁷ M. Zeic-Piskorska, *Kategoria mimesis w filmie fabularnym i dokumentalnym* [w:] *Mimesis w dyskursie literackim*, red. C. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1996, s.238.

⁸ Na temat tryumfu złagodzonych wersji umowy społecznej szerzej [w:] A. Wielomski, *Umowa społeczna...*, s. 430.

⁹ *Pomysł* dla przeanalizowania filmu Kubricka jako wizji wyjścia istoty człeko-kształtnej stającej się w ten sposób człowiekiem, ze stanu naturalnej niczym nieskrę-

historię stada żyjących pośród pustkowiec małych człekokształtnych. Początkowo nie różniły się one wiele w sposobie życia od sąsiadujących z nimi tapirów. Żywiły się tym co znalazły, a same były wystawione na niebezpieczeństwo upolowania przez dzikie drapieżniki. Dobrą ilustracją tego zagrożenia stanowi scena, w której członkowie stada w żaden sposób nie byli w stanie pomóc pobratymcowi zaatakowanemu przez geparda. Nie byli także dostatecznie silni, by odeprzeć atak innego stada przedstawicieli ich gatunku, które głośnymi krzykami i gwałtowną gestykulacją przepędziło ich od wodopoju.

Choć bytu małych nie krępowały żadne więzy, które moglibyśmy nazwać kulturowymi całością ich egzystencji była przepojona niepewnością. Sytuacja zaczęła się gwałtownie zmieniać od momentu, gdy po niespokojnej z powodu bliskości drapieżnika nocy, mały dostrzegły, iż opodal nich pojawił się wysoki na kilka metrów tajemniczy monolit. Ciemny i połyskliwy wzbudził początkowo żywe zainteresowanie, ale także lęk człekokształtnych. Z czasem uczucia te przeszły w zachowania budzące skojarzenia z kultycznym uwielbieniem¹⁰. Wydarzenie okazało się być bardzo inspirujące. Zaszczepiony w praprzodkach człowieka pierwiastek metafizyczny objawił się wkrótce w zaskakujący sposób. Oto przyglądająca się bielejącym na słońcu kościom martwego zwierzęcia mała dostrzegła, iż jedna z nich może być użytecznym narzędziem – pierwowzorem maczugi. Szybko znalazła dla niej zastosowanie, kierując ją przeciw jednemu z tapirów. W ten sposób człekokształtne uzyskały umiejętność polowania, które przysporzyło im wartościowego odżywczego mięsa. Niedługo potem maczuga z kości znalazła się na wyposażeniu każdego z członków stada. Efektem tego był kolejny tryumf. Tym razem jego znaczenie, miało jednak jakościowo odmienny wymiar.

Po raz kolejny doszło do starcia między stadami o wodopój. Odpędzeni niedawno od niego, dzięki zastosowaniu prymitywnej broni zabili jednego z rywali i przepędzili pozostałych. Co interesujące zabójcy przyjęli w tej scenie postawę dalece bardziej wyprostowaną niż ich ofiara i członkowie jej stada. W ten sposób wyartykułowany uprzednio świt człowieka osiągnął swą pełnię. Zaprezentowane przez Kubricka wydarzenie niesie ze sobą szereg implikacji. Z jednej strony ukazuje w jaki sposób przemoc może rodzić supremację jednej grupy nad drugą. Z drugiej uwidatnia znaczenie przewagi technologicznej dla uzyskania monopolu na danym terytorium. Użycie broni staje się wtedy jednym z fundamentów kultury, wyróżnikiem społeczności mniej lub bardziej cywilizowanej. Człowiek dzierżąc broń ma przewagę nad silniejszymi fizycznie, ale nietworzącymi kultury zwierzętami. To jej odkrycie, a nie jakkolwiek

powanej wolności to stanu funkcjonowania w ramach wspólnoty pierwotnej podsunęła autorowi niniejszego tekstu książka Wojciecha Chudego, patrz: W. Chudy, *Spółczesność zakłamaną. Esej o społeczeństwie i kłamstwie*, Warszawa 2007, s. 53.

¹⁰ Słońce, które w kulminacyjnym momencie sceny znajduje się w jednej linii z monolitem przywołuje skojarzenia z pierwotnymi kultami solarnymi.

inny czynnik decyduje o rozpoczęciu zupełnie nowej jakościowo rywalizacji – wyścigu zbrojeń i forteli, z pomocą których ludzie będą się nawzajem starali pokonać i zmusić do zachowań, które wcześniej byłyby niemożliwe. Jej tempo będzie z naturalnych przyczyn o wiele szybsze niż ten rozgrywający się w ramach swoistego „wyścigu zbrojeń” towarzyszącego ewolucji gatunków. Już wkrótce wytwory myśli okażą się szybsze niż tempo rozwoju biologicznego.

W przedstawiony przez Kubricka sposób powstaje władza wprost odpowiadająca jej klasycznemu już weberowskiemu ujęciu, w myśl którego jej posiadanie oznacza „szansę w ramach stosunków społecznych, zyskania dla własnych zamierzeń posłuchu nawet wbrew woli jej członków”¹¹. Kwestią czasu będzie replikowanie tej władzy w ramy coraz to bardziej skomplikowanych relacji, a także jej instytucjonalizacja w ramach bardziej złożonych struktur w tym finalnie państwa.

Władza u zarania stanowi atrybut grupy, co nie wyklucza jednak, by w ramach tej grupy wykształciły się jednostki przewodzące. Tak jak istnieją przywódcy w stadach zwierząt, a w ramach kubrickowskiego stada pojawiają się co bardziej śmiało jednostki prowadzące pobratymców do walki, tak samo w każdej innej wspólnocie pierwotnej istnieć mogą konkretni przywódcy. Pojawienie się technicznych środków wywierania przymusu oznacza jednak, że ich status może się gwałtownie zmienić – nieporównanie prostsze staje się zgładzenie niepokornych, tak więc sama groźba zastosowania przemocy może stanowić wystarczająco silny instrument na drodze ku przeforsowaniu konkretnych decyzji. Władza wywiera w ten sposób coraz silniejszy wpływ na świadomość – można by się więc pokusić o konstatację, w myśl której pierwszym symbolem władzy nie była ani korona, ani jabłko, lecz będąca pierwowzorem miecza kostna maczuga.

Powstanie supremacji jednostki w grupie w filmie *Mad Max 3*.

Pod kopułą gromu

Prezentowany przez Georga Millera postapokaliptyczny świat będący miejscem akcji wszystkich trzech filmów opowiadających o postaci tytułowego *Mad Maxa* cechują: upadek wiedzy technicznej, regres wszelkich pozostałych elementów kultury i anarchia¹². Ta ostatnia postępuje w miarę upływu kolejnych części i zagłębiania się kreowanego przez Mela Gibsona bohatera we wnętrzu kontynentu.

O ile w nękanym przestępczością Mieście Słońca funkcjonują jeszcze instytucje władzy lokalnej i stanowiące jej ramię: policja i wymiar sądownictwa, tereny odległe od niego nie podlegają żadnej zinstytucjonalizowanej władzy.

¹¹ Dz. cyt za: J. Bartyzel, *Władza* [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna...*, s. 439.

¹² W skład serii wchodzi: *Mad Max* (1979); *Mad Max II (Mad Max 2: The Road Warrior)*, 1981), *Mad Max pod Kopułą Gromu (Mad Max Beyond Thunderdome)*, 1985).

O pozycji konkretnych jednostek decyduje siła jaką są w stanie skupić w ręku swym i osób pozostających pod ich zwierzchnictwem. Pojawiająca w tytule trzeciej części cyklu kopia gromu jest co prawda instrumentem rozładowywania konfliktów, ale i ona zasada się na brutalnej przemocy – powtarzana przez podniecony tłum zasada „Dwóch wchodzi, jeden wychodzi!”¹³ w pełni oddaje mechanizm kierujący nie znającym miłosierdzia rytuałem pojedynków. Stosowane dla ferowania wyroków w innych rodzajach spraw koło do losowania, jawi się jedynie jako uzupełnienie tej instytucji. Łącznie buduje to obraz zatamizowanych społeczności, w której przemoc ma znaczenie kluczowe, nie dając pełnego wglądu w proces ich konstytuowania. Z nim mamy do czynienia, gdy główny bohater po skazaniu na „Gulag” zostaje odnaleziony pośród pustkowia przez młodą dziewczynę o imieniu Savannah i za jej sprawą trafia do odizolowanej społeczności złożonej jedynie z nastolatków i kilkuletnich dzieci.

Początkowo Max został uznany za zapowiadanego w legendzie kapitana Walkera i stąd cała społeczność obdarzyła go znacznym zaufaniem, gdy jednak sam wyznał, że nie jest jej legendarnym wybawicielem bez większego trudu wymusił posłuszeństwo korzystając z przewagi w zakresie siły fizycznej oraz co istotniejsze w technicznej umiejętności stosowania broni. Stawiająca mu opór Savannah została przez niego nareszcie otumaniona uderzeniem w twarz i związana. Nieznające dotąd władzy jednostki dzieci szybko przekonały się, że realna groźba zastosowania przez nią przemocy może stanowić wystarczający bodziec do wymuszenia posłuszeństwa.

Z czasem rola Maxa ulega zmianie, ale u zarania całego procesu i tak znajduje się wspomniana przez niego samego zdolność „spuszczenia kostuchy ze smyczy”. Swój autorytet podbudowuje dzięki poświęceniu z jakim ratuje dzieci, które uciekają spod jego władzy i ruszają szukać lepszego świata za pustynią. Poświęcenie to sięga zenitu, gdy torując drogę dla uciekających przed pogonią mieszkańców zdeprawowanego miasta odłącza się od nich i sam wyrusza przeciw pogoni. Choć udaje mu się ocalić życie, traci kontakt z dziećmi.

Mad Max 3 stanowi znakomitą ilustrację procesu wyłaniania się władzy jednostki, która dysponuje przewagą siły nad innymi podmiotami w grupie. Drugorzędną rolę odgrywa w tym zakresie siła mięśni, kluczowe są natomiast wiedza i zdolności techniczne. Dzięki nim możliwe staje się forsowanie swych decyzji, a w razie potrzeby także pacyfikowanie buntów. Co warto podkreślić jednostka pojawiająca się w społeczności z zewnątrz, z konieczności musi w sposób wyraźniejszy akcentować swój potencjał władczy. Chcąc utrzymać swoją pozycję jest zmuszona sięgać po coraz to nowe formy przymusu. Gdy pierwszy opór zostaje spacyfikowany rozpoczyna się proces stopniowej legitymizacji władzy – w przypadku jednostki pojawiającej się z zewnątrz, legitymacja ta ma jednak charakter odmienny niż w przypadku naturalnej i często niemal niedostrzegalnej władzy jednostki pochodzącej z grupy poddanej od-

¹³ G. Miller, *Mad Max pod Kopułą Gromu* (*Mad Max Beyond Thunderdome*, 1985).

działaniu. Odmienność ta polega na nadbudowywaniu kolejnych rytuałów i mitów mających uzasadnić władzę właśnie tej osoby.

Niezależnie od tego czy władza pojawia się samorzutnie, za sprawą naturalnego lidera danej społeczności, czy za sprawą jednostki z zewnątrz, proces różnicowania wspólnoty pierwotnej, a obraz takiej właśnie przedstawia grupa dzieci do której trafia Max, jest w pełni naturalny. Wymuszają go: zróżnicowanie zdolności poszczególnych jednostek, potrzeba koordynacji działań w obliczu pojawiających się prędzej lub później zagrożeń, konieczność strukturyzacji rezerwuaru celów i wreszcie obecna u niektórych członków wspólnoty chęć supremacji.

Zważywszy że problemy wspólnoty pierwotnej sprowadzają się przede wszystkim do zachowania troski o bezpieczeństwo i zdobywania pożywienia, zasadniczym kryterium różnicującym je i mającym wpływ na uzyskiwanie władzy musi być zdolność użycia przemocy na zewnątrz i co najmniej potencjał zastosowania jej w ramach grupy w sytuacji nieposłuszeństwa. Grupa zostaje więc podbita przez podmiot z zewnątrz, czy też podporządkowana przez jednostkę lub jednostki rekrutujące się z jej szeregów.

Czyngis-chan jako ilustracja procesu formowania się władzy państwowej

Historia Temudżyna – twórcy imperium Mongołów, dostarcza bogatego materiału do rozważań nad fenomenem tworzenia się państwa zupełnie od podstaw. Choć film *Czyngis-chan (Mongol, 2007)* w warstwie fabularnej odbiega od prawdy historycznej (cudowne opadnięcie kajdan uwięzionego Temudżyna, pozostawienie przy życiu pokonanego konkurenta do władzy – Dżamuki) konsekwentnie ukazuje proces uzyskiwania przez jednostkę niemającą w pewnym momencie żadnej władzy panowania nad coraz to bardziej złożonymi strukturami¹⁴.

W chwili przyjścia Temudżyna na świat mongolski step był pogrążony w chaosie. Między poszczególnymi klanami panowała wzajemna nieufność, a na porządku dziennym były: mordy, rabunek i porwania. Władza poszczególnych naczelników klanowych miała bardzo słabe podstawy¹⁵. Jak stwierdził sam filmowy Temudżyn „Mongołowie zmieniają panów kiedy zapragną”. Stan chaosu miał dla całej społeczności stepowej bardzo negatywne konsekwencje, toteż kwestią czasu wydawało się ukształtowanie w jej ramach pewnego ładu. Do tego jednak niezbędni byli przywódcy. W zapotrzebowanie to wpisali się działający początkowo w sojuszu Temudżyn i Dżamuka. Dzięki swemu sprzy-

¹⁴ Po śmierci ojca Temudżyna naczelnika jednego mongolskich klanów – Jesügeja Baatura, chłopiec utracił kontrolę nad klanem i znalazł się w stanie zagrożenia życia ze strony nowego panującego.

¹⁵ Na temat sytuacji politycznej Mongołów do narodzin Temudżyna patrz: Z. Urzykowska, *Wizerunek Czyngis-Chana na podstawie „Tajnej Historii Mongołów”*, http://www.azjapacyfik.pl/_vault/_article_files/1291.pdf, (01.05.2011).

mierzeńcowi późniejszy Czyngis-Chan odzyskał porwaną, a zaręczoną z nim już od dzieciństwa kobietę i zbudował swe przywództwo w kilkudziesięciosobowym oddziale. Między sojusznikami szybko doszło jednak do konfliktu. W jego rezultacie oddział Temudżyna został rozbity, a on sam trafił do niewoli. Sprzedany władcy sąsiedniego państwa był długi czas więziony. Z niewoli uwolniła go wreszcie żona. Wraz z nią i dziećmi powrócił na step i ponownie zaczął gromadzić stronników. Zanim przystąpił do działania ustanowił jednak prawa dla swego ludu. W jednej ze scen, klęcząc w miejscu poświęconemu stepowemu bóstwu – Tengriemu, Temudżyn stwierdził:

„Mongolowie potrzebują prawa. Zmuszę ich, by go przestrzegali, nawet gdybym musiał wybić połowę z nich!

Nasze prawa będą proste: nie zabijać kobiet ani dzieci, nie zapominać o długach, walczyć z wrogiem do ostatniego tchnienia, nigdy nie zdradzać chana.¹⁶”

Jego imię było już znane w stepie więc szybko zgromadził wokół siebie liczną grupę wojowników. Rywalizacja w rozgrywała się jedynie poprzez użycie przemocy, toteż o panowaniu nad Mongolią mogła zadecydować tylko wojna. Dżamuka wciąż miał przy sobie liczniejszą armię, ale taktyka Temudżyna i interwencja niebios, które w trakcie bitwy rozpełtały burzę zadecydowały, że to ten drugi, nie lękający się gromów, zwyciężył. Jego symboliczny przejazd wśród spłoszonego przez pioruny wojska poderwał stronników do walki oraz zmusił przeciwników do ucieczki.

Proces budowania państwa kończy wymowna scena, w której pod nogi Temudżyna wojownicy jego wroga rzucają swego chana – Targutaja. Na mocy nowego prawa wbrew ich rachubom zostają skazani na śmierć. Nowy pan wszystkich chod egzekwuje w ten sposób wyznaczone przez siebie prawo, które okazuje się być ochroną dla każdego, także jego wroga. Mongolowie nie mają już odtąd prawa wyboru chana. Ich luźna organizacja klanowa zmienia się w monopol terytorialny Czyngis-Chana.

Historia Temudżyna daje więc wyobrażenie o tym, jak przywódca jednego klanu może dzięki wytrwałości i sprawności w prowadzeniu wojen podporządkować sąsiednie ludy i stworzyć państwo. Prawo spaja ten organizm, ale bez siły, która za nim stoi prawo to nie może być egzekwowane. Filmowy Temudżyn był wojownikiem i strategiem. W okresie przedpaństwowego chaosu tylko taka jednostka ma możliwość zaprowadzenia ładu – poddanym pozostało podporządkować się lub zginąć.

Podsumowanie

Analiza przywołanych w ramach powyższych rozważań filmów pozwala wysnuć szereg wniosków. Oto na powstanie państwa składają się trzy współzależne procesy:

¹⁶ S. Borodow, *Czyngis-Chan* (Mongol, 2007).

– Po pierwsze wyłania się władza, która u swego zarania ma możliwość użycia siły w sytuacji nierównowagi potencjałów. Przyczynę wytworzenia znaczącej i względnie trwałej nierównowagi stanowi postęp technologiczny oraz pojawienie się początkowo bardzo prymitywnej, a następnie bardziej wyrafinowanej broni. Jej zastosowanie ma u zarania charakter incydentalny. Można dzięki temu forsować konkretne decyzje czy czasowe podporządkować terytorium bądź członków grupy, ale nie daje to gwarancji na trwałe panowanie.

– W ramach grupy wyłania się przywódca. Proces ten może towarzyszyć tworzeniu się władzy jako stałego stosunku asymetrycznego między grupami, ale może go także poprzedzać i stawać się jego katalizatorem, lub też może występować w jego następstwie. Jest jednak niezbędny, dla koordynacji działań i utrzymania stałego panowania grupy nad podporządkowanymi. Przywódca lub przywódcy dysponują przewagą nad grupą: mogą mieć większą wiedzę czy dysponować lepszą bronią. Niezależnie jednak od konkretnej przyczyny przewagi mogą zmusić osoby poddane swej władzy do posłuszeństwa. Szczególnym przypadkiem będzie w tym zakresie objęcie władzy przez jednostkę czy jednostki, które trafią do grupy z zewnątrz – opór wobec ich panowania może być znacznie silniejszy niż wobec jednostki czy jednostek, które ukształtowały się w jej ramach, toteż jeśli chcą utrzymać władzę muszą odnaleźć odpowiednie uzasadnienie dla sprawowanego przez nich przywództwa. Inicjują proces wyłaniania uzasadniających go mitów. W ten sposób rozpoczyna się proces legitymizowania reżimu.

– Dążenie do utrwalenia panowania wytwarza struktury wewnątrz grupy, a także prowadzi do podporządkowania wszelkich organizmów, mogących na danym terytorium stanowić zagrożenie. Organizmy sprzeciwiające się podporządkowaniu są niszczone lub pacyfikowane. Wykształca się państwo oparte o naturalne granice – początkowo w wielu punktach niewyraźne. Ludność ograniczonego przez nie terytorium zostaje poddana stanowiącemu co najmniej pewne minimum prawnu, a nad całością panuje osoba lub grupa zdolna użyć przemocy dla jego egzekwowania. Proces trwa aż do momentu zetknięcia z innym podobnie ustrukturyzowanym i posiadającym potencjał oporu organizmem. Nie powoduje to automatycznego wygaszenia rywalizacji, ale staje się przyczyną utrwalenia granic¹⁷.

Kwestią sporną może być rozstrzygnięcie w jakiej mierze przemoc jest warunkowana przez konkretne faktory: wrodzone umiejętności konkretnych jednostek, technologiczne walory broni czy sprawność organizacyjną. Różne mogą być także przyczyny jej użycia. Realne lub potencjalne jej zastosowanie stanowi jednak czynnik niezbędny dla formowania się struktur będących podstawą dla tworzenia się i utrwalenia państwa. W ramach teoretycznego modelu obrazującego proces wyłaniania tej instytucji przemoc stanowi czynnik obecny

¹⁷ Por. T. Gabiś, *Hans-Herman Hoppe o monarchii, demokracji i ładzie naturalnym*, „Pro Fide Rege et Lege”, 2004, nr 2-3 (52), s. 25-26.

w każdym z jego elementów – procesach wyłaniania się: władzy, przywództwa i zdobywania terytorialnego monopolu jednej ustrukturyzowanej wewnętrznie organizacji. Konkretnie państwa mogą się formować w sposób odmienny, a ilościowy udział przemocy w procesach ich powstawania może być bardzo zróżnicowany. Zaprezentowany model, a co więcej stanowiące dla niego podstawę, a jednocześnie skutecznie ilustrujące jego funkcjonowanie filmy pokazują jednak, jak znaczna może być to rola.

Julita Karwacka

Uwarunkowania przemian ustrojowo-prawnych i politycznych w Republice Białoruś. Problemy teoretyczno-metodologiczne

Conditions of the political system's transition in the Republic of Belarus. Theoretical and methodological aspects

Streszczenie

Republika Białoruś jest ostatnim państwem autorytarnym w Europie, którego poziom przemian ustrojowo-prawnych można określić jako autorytaryzm skonsolidowany. W przypadku Białorusi, która po w 1991 roku претендowała do grona państw demokratycznych, a po 1995 zmieniła kurs w kierunku autorytaryzmu. Istotne jest zatem z punktu teorii, jak i praktyki politycznej ocena uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, które oddziałują na charakter państwa. Ważny aspekt stanowi określenie warunków, które pozwolą na wyjście z autorytaryzmu skonsolidowanego w kierunku demokratyzacji państwa.

Na kształt i zakres przemian ustrojowo-prawnych i politycznych wpływają nie tylko elity polityczne czy społeczeństwo, choć one są dominujące, ale także historia, religia, kultura polityczna, system aksjologiczny, będący w znacznym stopniu kontynuacją systemu sowieckiego. Bardzo znaczące w przypadku Białorusi są uwarunkowania kształtowania się autorytaryzmu na poziomie normatywnym i funkcjonalnym. Brak uwarunkowań do powstania aktywnego społeczeństwa obywatelskiego uniemożliwia, na obecnym etapie rozwoju przemian ustrojowo-prawnych, tworzenie i budowanie demokratyzacji, która zgodnie z duchem III fali powinna zakotwiczyć się w Białorusi już po rozpadzie systemu bipolarnego.

Summary

The Republic of Belarus is an authoritarian country in Europe, which level of the political system's transition is defined as consolidated authoritarianism. Belarus claimed it was a democratic state after 1991, but in 1995 changed its course towards authoritarianism. From the theoretical aspect, as well as political practice, it is important to assess the internal and external political conditions affecting the multifaceted nature of the state. It is also important to establish the conditions allowing the state's transition from consolidated authoritarianism to democracy.

The direction and extent of the political system's transition is influenced not only by political elite or society, although they play a dominant role, but al-

so by history, religion, political culture or axiomatic system, which in large is still a continuation of the Soviet system. Therefore in the case of Belarus, there is a need for analysis of the conditions shaping authoritarianism on the normative and functional levels. A lack of conditions conducive to the flourishing of civil society impedes the democratization building process, which in accordance with the third wave of democratization should have been anchored in Belarus after the collapse of the bipolar system.

Słowa kluczowe: Republika Białoruś, Federacja Rosyjska, demokracja, demokracja dojrziała, autorytaryzm, demokratyzacja, przemiany systemowe, uwarunkowania ustrojowo-prawne i polityczne.

Key words: The Republic of Belarus, the Russian Federation, democracy, mature democracy, authoritarianism, democratization, systemic changes, political system's conditions.

Republika Białoruś sytuuje się między Zachodem, w którym dominują demokratyczne zasady ustrojowe, a Wschodem, który cechuje autorytaryzm, przynajmniej w jego rozwoju państwa, bez uwzględnienia poparcia dla tego kierunku, zarówno przez elity polityczne, jak i znaczną część społeczeństwa. Istotny czynnik w procesie kształtowania zasad ustrojowych stanowi również środowisko międzynarodowe, które może sprzyjać danym rozwiązaniom ustrojowym lub może wywierać na nie negatywny wpływ. Republika Białoruś jest zatem pod ciągłym „naciskiem” owego środowiska międzynarodowego, które odzwierciedla system aksjologiczny zarówno państw Zachodu, jak i państw Wschodu. Jeśli zatem cofniemy się do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, to należy przyznać, że zarówno część elit politycznych oraz znaczna część społeczeństwa, sprzyjały rozwiązaniom ustrojowo-prawnym o charakterze demokratycznym. Warto przypomnieć, że 27 lipca 1990 r. Rada Najwyższa Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przyjęła Deklarację o suwerenności państwowej BSRR. Proklamowano w niej pełną suwerenność państwową Białoruskiej SRR, zwierzchność, samodzielność oraz pełnię władzy Republiki w granicach jej terytorium, prawomocność jej przepisów, niezależność republiki w stosunkach zewnętrznych. Deklaracja kwestionowała istnienie ZSRR jako państwa związkowego. Zadeklarowano budowę państwa prawa. Zapowiedziano podział władzy państwowej na ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą¹. Oceniając okres kształtowania się ustroju politycznego Republiki Białoruś w latach 1990–1994 należy zwrócić uwagę na dwa zjawiska:

- o pomimo braku tradycji demokratycznych, zbudowano solidne fundamenty nowego ustroju, w którym trójpodział władzy, jak i inne zasady ustrojowe przyjęte w Konstytucji z 25 marca 1994 roku, były zapowiedzią powstania Republiki Białorusi, wzorowanej na doświadczeniach Zachodu,

¹ Szerzej zob.: J. Zaleśny, *System Konstytucyjny Białorusi*, Warszawa 2011, s. 9.

- o przyjęte w Konstytucji z 1994 roku rozwiązania dotyczące wyboru prezydenta (wybory powszechne) oraz jego szerokie kompetencje w stosunku do rządu, przesądziły wkrótce o rezygnacji z systemu parlamentarno-gabinetowego na rzecz prezydencko parlamentarnego². Przyjęcie systemu prezydencko-parlamentarnego miało dominujący wpływ na rezygnację z kierunku przemian demokratycznych na rzecz rozwiązań autorytarnych. W teorii systemów politycznych istotne miejsce zajmuje rozróżnienie między dwoma typami systemów demokratycznych: prezydenckim i parlamentarno-gabinetowym.

Oba te systemy występują we współczesnych demokracjach i o żadnym z nich nie można powiedzieć, by był bardziej demokratyczny. Różnią się one sposobem organizacji najwyższych władz państwowych. Różnica ta może mieć wpływ na trwałość demokracji, ale sam wybór prezydenckiego lub parlamentarno-gabinetowego modelu konstytucyjnego nie przesądza o tym, czy państwo rządzi się prawami demokracji³. Należy jednak zauważyć, że większość wybitnych politologów, zajmujących się problematyką badań porównawczych nad procesami powstawania i konsolidacji systemów demokratycznych, podziela pogląd o większej przydatności modelu parlamentarno-gabinetowego w warunkach nowych demokracji. Znamca francuskiego systemu politycznego Ezra Suleiman podkreślił, że jego mieszany charakter powoduje, iż lepiej nadaje się on do imitacji w nowych demokracjach niż czysty system prezydencki⁴. Innego zdania był Matthew Shugart, który za najgroźniejszy dla demokracji uznał mieszany system prezydencko-parlamentarny, istniejący jego zdaniem w Rosji i na Ukrainie, gdyż zawiera on silne załączki kryzysu konstytucyjnego⁵. Jeśli zatem uznamy, że system prezydencko-parlamentarny może posiadać w swoim założeniu silne załączki kryzysu konstytucyjnego, to określenie przyczyn autorytarnej drogi rozwoju Białorusi, nie powinno nastęrczać problemu. Jednak takie uproszczenie problemu nie może być w pełni obiektywne i metodologicznie uzasadnione. Aby autorytatywnie ocenić proces kształtowania się ustroju prawno-politycznego na Białorusi należy odnieść się do podstawowych determinantów określających autorytaryzm i demokrację.

² Por.: J. Tymanowski, *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Toruń 2009, s. 160.

³ Zob.: J. Wiatr, *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*, Warszawa 2006, s. 121.

⁴ E. Sulejman, *Presidentialism and Political Stability in France* [w:] J. J. Linz, A. Valenzuela (red.), *The Failure of Presidential Democracy: Comparative Perspectives*, Baltimore/London 1994, s. 137-162.

⁵ M.S. Shugart, *Of Presidents and Parliaments*. "East European Constitutional Review", 1993, s. 30-31.

1. Teoretyczne i metodologiczne uwarunkowania kształtowania się autorytaryzmu i demokracji

Cechę autorytaryzmu stanowi ograniczanie pluralizmu ideologicznego, ale i politycznego. Odnosząc się do bardzo ogólnego poglądu tego reżimu można założyć, że autorytarny system polityczny znajduje się między totalitaryzmem a demokracją. W sferze normatywno-konstytucjonalnej może odwoływać się nawet do demokratycznych zasad ustrojowych takich, jak: republikańska forma rządów, demokratyczne państwo prawa, zwierzchnictwo narodu, podział władzy, samorządność, pluralizm polityczny i świeckość państwa. W sferze funkcjonalnej zasady ustrojowe (konstytucyjne) realizowane są jednak w drodze rozwiązań niedemokratycznych, które cechują ograniczoność w praktyce politycznej. Ograniczanie swobody politycznej, brak alternatywnych programów rozwoju państwa, w sposób znaczący ogranicza także możliwości rozwoju systemu gospodarczego. Można zatem założyć, że systemy autorytarne to

[...] systemy polityczne o ograniczonym, zwolnionym z odpowiedzialności przed społeczeństwem pluralizmie politycznym, pozbawione dopracowanej wiodącej ideologii, ale z wyraźnymi cechami mentalnymi, wolne od ekstensywnej i intensywnej mobilizacji politycznej, i takie, w których przywódca lub niekiedy mała grupa przywódcza dysponuje władzą o słabo określonych, formalnych granicach, które jednakże w istocie łatwo przewidzieć⁶.

Definicja ta odzwierciedla reżimy demokratyczne, jak i niedemokratyczne. Zakłada jasne rozgraniczenie między dwoma różnymi reżimami. Istota autorytaryzmu ma różne poziomy wolności i jej ograniczeń. Jednak najbardziej wyróżniającą cechą tych reżimów (demokracja – autorytaryzm) stanowi element pluralizmu. Istnieją reżimy autorytarne, w których pluralizm określa się jako możliwy i wskazany w rozwoju państwa. Są także i takie reżimy, w których istnieją instytucjonalne ograniczenia pluralizmu. W literaturze politologicznej możemy odnaleźć szereg sposobów konstruowania typologii tych systemów. Almond i Powell dokonują podziału na systemy autorytarne i konserwatywne, modernizujące i wstępnie zmobilizowane⁷. Z kolei A. Antoszewski charakteryzuje autorytaryzm jako: nieskonsolidowany, skonsolidowany⁸. W obu formach występują jednak charakterystyczne cechy wspólne: wysoki poziom koncentracji władzy (najczęściej, choć nie tylko, w rękach jednostki), brak rywalizacyjnego systemu partyjnego oznaczającego dominację jednej

⁶ Zob.: J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm* [w:] J. Szczupaczyński (wyb. i oprac.) *Władza i Społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 310.

⁷ G. A. Almond, G. Bingham Powell JR, *Comparative Politics: A Development Approach*, Boston 1996.

⁸ A. Antoszewski, *Demokracje i autorytaryzm we współczesnym świecie* [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.) *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 39–45.

partii, skanalizowanie aktywności politycznej obywateli w ramach partii dominującej, autonomia aparatu represji (zwłaszcza tajnej policji, tropiących rzeczywistych bądź wymaganych wrogów ustroju) oraz nagminne i nierzadko drastyczne praktyki łamania praw człowieka. Charakterystycznym i dobrze widocznym na zewnątrz przejawem autorytaryzmu stanowi pozbawienie politycznego znaczenia instytucji parlamentu, który staje się ciałem legitymizującym decyzje podjęte poza nim⁹. Za F. Ryszką należy przytoczyć charakterystyczną definicję E. Noltego z 1962 r., utożsamiającą autorytaryzm z każdą formą ustrojową, „w której przyznaje się wyższą pozycję innemu składnikowi władzy naczelnej niż parlament”¹⁰.

Odnosząc się do autorytaryzmu nieskonsolidowanego należy zauważyć, że system ten stwarza możliwość ekspresji niezadowolenia społecznego i umożliwia zmiany reguł politycznej gry. Autorytaryzm nieskonsolidowany umożliwia powstanie ograniczonej opozycji, choć założenia instytucjonalne nie sprzyjają jawnie takim rozwiązaniom. Można zatem założyć, że autorytaryzm nieskonsolidowany należy definiować jako proces odchodzenia od rozwiązań totalitarnych w kierunku rozwiązań demokratycznych, zachowując przy tym stabilność i przewidywalność. Możliwość istnienia ograniczonej opozycji stwarza gwarancję możliwości rozwoju państwa oraz poszukiwania optymalnych rozwiązań ustrojowych. Klasycznym przykładem będą tu frankistowska Hiszpania od połowy lat 60. XX wieku, Portugalia z okresu „wiosny politycznej” i Polska w latach 1980-1981 oraz po 1986 roku i ZSRR od momentu objęcia funkcji sekretarza generalnego KPZR przez Michaiła Gorbaczowa. Przeciwnieństwem autorytaryzmu nie skonsolidowanego jest autorytaryzm skonsolidowany, który oznacza wzajemne dostosowanie wszystkich elementów reżimu politycznego: wartości i norm odnoszących się do uzyskania i sprawowania władzy z rozwiązaniami instytucjonalno-proceduralnymi i zachowaniami politycznymi. Aksjologiczna podstawa autorytaryzmu polega na negacji wartości oraz instytucji demokracji liberalnej: konieczność przestrzegania praw politycznych i wolności obywatelskich, podziału władzy oraz ograniczenia jej arbitralności, rządów prawa, uznania autonomicznej wobec państwa (lecz nie prywatnej) sfery społeczeństwa obywatelskiego, pluralizmu kulturowego i politycznego oraz nieskrepowanej, zinstytucjonalizowanej rywalizacji politycznej¹¹. Z kolei przeciwieństwem autorytaryzmu stanowi demokracja, która we współczesnym świecie to jedno z najważniejszych pojęć używanych w polityce. Liczne dyskusje i spory, toczone między zwolennikami demokracji, jak i jego przeciwnikami dotyczą najczęściej założeń ustrojowo-prawnych i politycznych państw, albo sposobu rządzenia. To zagadnienie wymaga oddzielnego potraktowania. W niniejszym artykule pokusimy się za-

⁹ *Ibidem.*

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem.*

tem tylko o kilka lakonicznych uwag, odsyłając do znakomitego tekstu Giovanniego Sartoriego, amerykańskiego politologa włoskiego pochodzenia, zatytułowanego *Teoria demokracji*. Na użytek niniejszego tekstu zajmiemy się dwiema formułami demokracji – proceduralną i substancjalną (materialną). Pierwsza kładzie nacisk na procedury, reguły, które sprawiają, że dochodzi do konkurencji o przywództwo w ramach wolnych wyborów. Głosy oddane w wyborach ustalają regułę, że ster rządów trzeba przekazać tym, którzy dysponują większym poparciem niż inne grupy przywódcze.

Jest to układ instytucjonalny, w ramach którego podejmowane są decyzje polityczne, a który nadaje jednostkom władcze prerogatywy w drodze współzawodnictwa o głosy obywateli¹².

Demokracja zostaje zatem sprowadzona do metody i jako taka jest wynikiem konkurencji elit. Nie zastanawiamy się wtedy nad „treścią” demokracji, najważniejsze są warunki zewnętrzne, które sprawiają, że demokracja się urzeczywistnia jako *modus procedenti*. Wydobyta zostaje empiryczna strona demokracji. Podobnie traktują ją Schmitter i Karl w tekście *What Democracy Is... and Is Not* z 1991 r. jako pewien nieustający proces.

Współczesna demokracja polityczna to ustrój, gdzie sprawujący władzę odpowiedzialni są na forum publicznym przed obywatelami, którzy działają za pośrednictwem obieralnych przedstawicieli, współzawodniczących i współpracujących zarażem ze sobą¹³.

Z powyższego wynika, że istota demokracji to przede wszystkim dialog elit politycznych ze społeczeństwem, których zasady zostały określone na przykład w konstytucji, i obie strony angażują się nieustannie na rozwiązywaniu wspólnego dobra, jakim jest stabilność, bezpieczeństwo i rozwój państwa. Dokonując podziału demokratycznych rozwiązań ustrojowych koncentrujemy się najczęściej na tych, w których przeprowadza się cykliczne i regularne wybory parlamentarne. Jednak takie wybory odbywają się również w systemach autorytarnych. A zatem co różni demokrację od autorytaryzmu w procesie rozwiązań ustrojowo-prawnych i politycznych? „Trzecia fala” demokratyzacji, a zwłaszcza ten jej etap, którego rozpoczęciem jest „Jesień Narodów” w Europie Środkowo-Wschodniej w 1989 roku, uzmysłowiła konieczność wyjścia poza tradycyjne kategorie pojęciowe służące badaczom ustrojów politycznych okresu zimnej wojny. Mnogość form politycznych wyrosłych z rozpadu dawnych autorytaryzmów narzuca pytanie, czy nadal możliwe jest utrzymanie ścisłej demarkacji pomiędzy demokracją a autorytaryzmem, tak jak wyobrażał to sobie z górą pół wieku temu J. Schumpeter? Czy fakt odbywania rywalizacyjnych wyborów stanowi jedyne i wystarczające kryterium, które pozwala na precyzyjne oddzielenie dwóch światów ustrojowych (z tego punktu widzenia pod

¹² Por. T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2004, s. 205.

¹³ *Ibidem*.

koniec XX wieku Stany Zjednoczone nie różnią się niczym od Rosji). Czy istnieje pomiędzy nimi „szara strefa”, w której umieścić należy państwa przechodzące od autorytaryzmu do demokracji (lub odwrotnie)? Czy nie należy brać pod uwagę także i tego, co dzieje się pomiędzy wyborami? Rozstrzygnięcie tak sformułowanych dylematów może mieć istotny wpływ na konstruowanie nowych typologii i klasyfikacji współczesnych ustrojów politycznych¹⁴.

Odpowiadając na powyższe pytania należy zauważyć, że odbywanie rywalizacyjnych wyborów stanowi kryterium podstawowe w procesie kształtowania ustroju demokratycznego. Istotne jest przede wszystkim to, co się dzieje między wyborami. Warto, w tym miejscu, odwołać się do *Umowy społecznej*. Już Foucault w swoich wykładach z lat 1977-1978, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, wykazał, że celem Rousseau było właśnie pogodzenie terminologii prawno-konstytucyjnej ze „sztuką rządzenia”¹⁵. Demokracja we współczesnym rozumieniu to władza zdobywana przez wybory, zdolność podejmowania decyzji z zasadą większości, zasadą „większej liczby”. Owa praktyka polityczna, dialog a właściwie proces kształtowania kultury politycznej, w której uczestniczą elity i społeczeństwo, stanowią istotę demokracji. Ustrój prawno-polityczny oparty o reguły demokracji potrafi, skuteczniej od ustroju autorytarnego, reagować na zagrożenia wewnątrz systemu politycznego, jak i te, które generuje środowisko międzynarodowe. Spotkać jednak możemy i takie interpretacji współczesnej demokracji, które negują jej pozytywną rolę w rozwoju państwa oraz społeczeństwa. Zdaniem Jean-Luc Nancy „demokracja” stała się modelowym przykładem słowa bez znaczenia. Coraz częściej określa się tym słowem każdą uczciwą politykę oraz uznaje się demokrację za jedyny sposób zapewnienia dobra powszechnego. Tym samym zaś zanika i rozwiewa się jej problematyczny charakter, unicestwione zostają wszelkie możliwości podważania jej oraz zakwestionowania. Toczy się jeszcze tylko kilka mało istotnych dyskusji na temat różnic między poszczególnymi systemami demokratycznymi oraz między różnymi rodzajami wrażliwości demokratycznej. Słowo „demokracja” znaczy więc właściwie wszystko – politykę, etykę, prawo, cywilizację – i w związku z tym – nie znaczy nic¹⁶. Uwzględniając pytanie dotyczące „szarej strefy”, w której umieścić należy państwa przechodzące od autorytaryzmu do demokracji (i odwrotnie) należy zauważyć, że jest to bardzo trudny proces dla rozwoju demokracji. Analizę przejścia do demokracji dokonuje się na dwóch zasadniczych poziomach. Pierwszy z nich można nazwać poziomem instytucjonalnym. Obejmuje on problematykę procesów reformy systemu politycznego i ekonomicznego, przeobrażeń strukturalnych, a także kwestię głębokości, zasięgu,

¹⁴ A. Antoszewski, *Systemy polityczne...*, s. 17.

¹⁵ Por.: G. Agamben, A. Badiou, D. Bensaid, *Co dalej z demokracją*, Warszawa 2012, s. 10-13.

¹⁶ J. L. Nancy, *Skończoność i nieskończoność demokracji* [w:] G. Agamben, A. Badiou, D. Bensaid, *Co dalej...*, s. 83.

tempa i sposobu realizacji zmian. Na poziomie społecznym przejście do demokracji dotyczy natomiast procesów przeobrażeń społecznych, mentalnościowych i psychologicznych, uruchomionych przez zmiany instytucjonalne. Obejmują one swym zasięgiem zarówno rządzących, tj. elity polityczne, jak i rządzonych, tj. obywateli. Obie strony zmuszone są do zaadaptowania nowych wartości politycznych oraz funkcjonowania w zmieniających się warunkach polityczno-ekonomicznych¹⁷.

Według L. Morlino demokracja to okres pośredni między ustrojem niedemokratycznym a utrwalaniem demokracji. Jest to okres instytucjonalnych fluktuacji i niepewności, w czasie którego następuje konfrontacja interesów, programów i politycznych strategii różnych aktorów, poszukujących swego miejsca na ruchomej scenie politycznej¹⁸. Wspomniany L. Morlino uważa, że charakterystyczne dla okresu przejścia do demokracji są:

- 1) ograniczona demokracja – występuje wówczas, gdy układ polityczny ogranicza udział niektórych sił politycznych w grze politycznej, np. kiedy jakaś partia jest zdelegalizowana,
- 2) instytucjonalna hybryda – charakteryzuje się pewną zmianą i otwartością systemu autorytarnego, ale elity i instytucje podstawowe nie zmieniają się,
- 3) liberalizacja – czyli proces stopniowego koncesjonowania praw i uprawnień, zastrzeżonych uprzednio tylko dla elity autorytarnej, które dzięki tym prawom i uprawnieniom mogą kontrolować społeczeństwo,
- 4) demokratyzacja – mogąca być alternatywą lub następstwem liberalizacji – wyraża się w rzeczywistym uznaniu praw politycznych i obywatelskich, które są podstawą transformacji systemu politycznego i rekonstrukcji społeczeństwa obywatelskiego¹⁹.

Okoliczności przejścia od autorytaryzmu do demokracji nie są warunkiem utrwalenia ustroju demokratycznego. Zdarzyć się może, że na jednym z jego etapów może nastąpić przerwanie procesów demokratycznych i powrót do systemu niedemokratycznego. Taka sytuacja miała miejsce na Białorusi po 1996 roku, kiedy okazało się, że zarówno elity polityczne, jak i znaczna część społeczeństwa nie są jeszcze gotowe do wyzwań związanych z demokracją. Proces demokratyzacji a później demokracji wymaga nie tyle odwagi w podążaniu do czegoś co stanowi na danym etapie wielką niewiadomą. Tak było również w Rosji na początku lat 90-tych XX wieku. Proces kształtowania demokracji związany jest przede wszystkim z aktywną postawą elit i społeczeństwa,

¹⁷ A. Antoszewski, *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Systemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 1997, s. 13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 12.

¹⁹ L. Morlino, *Democratic Establishments: A Dimensional Analysis [w:] Comparing New Democracies. Transition and Consolidation in Mediterranean Europe and Southern Cone*, E. Baloyra (ed.), London 1987, s. 53-54.

które chcą uczestniczyć w przebudowie państwa w charakterze podmiotów, a nie przedmiotów. Istnieje jednak zawsze możliwość powrotu do przemian demokratycznych, które pojawiają się z reguły w procesie liberalizacji systemu gospodarczego, jak i inicjatyw oddolnych, które mogą być wywołane z inspiracji elit rządzących, zainteresowanych świadomym udziałem swych obywateli w rządzeniu, albo owe inicjatywy mogą wynikać z kontestacji władzy wykonawczej.

W pytaniu dotyczącym brania pod uwagę tego, co dzieje się między elekcjami, należy uwzględnić przede wszystkim środki i instrumenty, które są wykorzystywane w toku rządów władzy i społeczeństwa. Warto przywołać w tym miejscu, Roberta Dahla, który przedstawił następującą powszechnie zaakceptowaną listę elementów stanowiących „proceduralne minimum” współczesnej demokracji politycznej (czy, jak on to ujmuje „poliarchii”):

- 1) kontrolę nad politycznymi decyzjami rządu konstytucja gwarantuje politykom pochodzącym z wyboru,
- 2) urzędy obieralne obsadzone są w ramach regularnych i uczciwie przeprowadzonych wyborów, w których z zasady niedopuszczalny jest przymus,
- 3) praktycznie wszyscy dorośli obywatele mogą brać udział w tego typu wyborach,
- 4) praktycznie wszystkim dorosłym przysługuje prawo kandydowania na obieralne urzędy,
- 5) obywatele mają prawo wypowiedzania się w szeroko rozumianych kwestiach politycznych bez groźby poniesienia za to surowych kar,
- 6) obywatele mają prawo szukania alternatywnych źródeł informacji, które faktycznie istnieją i są chronione przez prawo,
- 7) obywatele mają także prawo tworzenia względnie niezależnych stowarzyszeń czy organizacji, włącznie z niezależnymi partiami politycznymi i grupami interesu²⁰.

Wielu teoretyków uważa, iż powyższe kryteria ujmują istotę procedur demokratycznych. W zależności od etapu rozwoju demokracji (skonsolidowanej lub nieskonsolidowanej) staramy się dokonać analizy tego procesu odnosząc się do powyższych kryteriów. W każdym jednak przypadku teoretyk musi uwzględnić uwarunkowania wewnętrzne takie jak, tradycja demokracji w kulturze politycznej społeczeństwa, doświadczenia demokracji realizowane w procesie modernizacji państwa, czy poziom dojrzałości elit, jak i społeczeństwa do zmian. W przypadku Rosji, gdzie w pierwszych latach 90-tych XX wieku starano się wykorzystać doświadczenia Zachodu, a więc demokracji w procesie modernizacji, zakończyły się one porażką. Elity rosyjskie – jak i przeważająca część społeczeństwa – utożsamiają niestety demokrację z anarchią, korupcją, oligarchią i kryminalizacją wielu dziedzin życia. Odpowiedzią na te zagrożenia miała

²⁰ R. Dahl, *Polyarchy: Participation and Opposition*, New Haven 1971, s. 34.

być koncepcja demokracji „sterowanej”, czyli odgórnie dawkowanej i ostatnio określanej jako demokracja suwerenna. W warunkach Rosji procesy demokratyzacji starano się narzucić odgórnie, co jak wskazuje praktyka polityczna, nie jest zabiegiem skutecznym. Tylko oddolne działania społeczeństwa, które znajdują akceptację, bądź wymuszają akceptację dialogu, prowadzą do procesu demokracji. Warto przypomnieć, że według Michaiła Gorbaczowa nowym ustrojem w Rosji, miał być bliżej niezdefiniowany humanistyczny komunizm, według Borysa Jelcyna niesprecyzowana dokładnie gospodarka rynkowa i demokracja. Z kolei po doświadczeniach ustrojowych Borysa Jelcyna jego następcą Władimir Putin wydaje się optować za demokracją sterowaną. Niezależnie od krytycznych ocen, jakie towarzyszyły przy ocenie tych projektów, przyznać wypada, że w każdym z tych projektów uwzględniano społeczeństwo jako aktywnego kreatora w systemie politycznym państwa. Demokracja na Zachodzie kształtowała się przez kilkaset lat, a pomimo to do dziś mamy często wątpliwości czy jest ona skutecznym instrumentem reagowania na problemy wewnętrzne i zewnętrzne, takie jak światowy kryzys finansowy, czy problemy związane z migracją, przestrzeganiem i poszanowaniem praw obywatelskich czy wreszcie marazmem partyjnym, który niejednokrotnie nie zawsze sprzyja szybkiemu reagowaniu na zagrożenia dla rozwoju państwa. Na Wschodzie z kolei przez wieki dominował system autorytarny lub totalitarny, w których jednostka i społeczeństwo były poddawane ciągłej presji władzy wykonawczej, czy presji ideologiczno-politycznej, jak było to w okresie systemu komunistycznego. Brak dialogu politycznego między władzą a społeczeństwem, nieobecność pluralizmu ideowego i politycznego, a przede wszystkim oczekiwana przez władzę poprawność polityczna ze strony społeczeństwa, uniemożliwiały rozwój społeczeństwa obywatelskiego, który jest warunkiem procesu demokracji. Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, Marks nie lekcewał wcale wolności demokratycznych, kiedy nazwał je czysto formalnymi. Jako prawnik z wykształcenia, wiedział aż nazbyt dobrze, że formy wcale nie są puste i że charakteryzują się właściwą sobie skutecznością. Zwracał tylko uwagę na ich historyczne ograniczenia:

Emancypacja polityczna (w sferze praw obywatelskich) stanowi w każdym razie wielki postęp. Nie jest ona wprawdzie ostateczną formą ludzkiej emancypacji w ogóle, ale jest ostateczną formą ludzkiej emancypacji w obrębie dotychczasowego porządku świata²¹.

2. Przemiany ustrojowo-prawne i polityczne w Republice Białoruś

Zakres, jak i kierunek przemian ustrojowo-prawnych i politycznych Republiki Białoruś są istotne nie tylko dla samego państwa, elit i społeczeństwa białoruskiego, ale przede wszystkim dla bezpieczeństwa regionalnego. Autorytaryzm oznaczać może wybór rozwoju państwa poprzez integrację z Federacją

²¹ K. Marks, *W kwestii żydowskiej*, Warszawa 1960, s. 431.

Rosyjską. Z kolei opcja reform demokratycznych stwarza szansę na integrację z Zachodem, co byłoby zgodne z polską racją stanu w kwestii bezpieczeństwa regionalnego. Aktualnie ze względu na członkostwo w Unii Celnej, jak i w Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), Białoruś znajduje w trakcie integracji politycznej, gospodarczej i wojskowej z Rosją. Procesy przemian ustrojowo-politycznych, dokonujące się w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej rozwijały się najwolniej spośród radzieckich republik. Przyczyn należy upatrywać nie tylko w braku tożsamości narodowej czy braku tradycji państwowej, ale należy uwzględnić fakt, że w stosunku do pozostałych republik radzieckich, poziom życia mieszkańców BSRR w okresie ZSRR był wysoki. Na Białorusi, aparat partyjny i państwowy nie miał więc powodów, aby spieszyć z kapitulacją przed burzącymi „stary porządek” przemianami demokratycznymi, które najwcześniej odniosły sukces w krajach bałtyckich i w samej Rosji. Białoruski badacz W. Ułachowicz wyróżnił następujące orientacje ideowo-polityczne: 1) zwolenników integracji z Rosją, 2) zwolenników integracji z Zachodem, 3) zwolenników zrównoważonej polityki między Wschodem, a Zachodem²², które w istotny sposób determinowały kierunek przemian ustrojowo-politycznych państwa.

Pierwszy nurt był reprezentowany przede wszystkim przez Partię Komunistów Białorusi. W programie partii jest mowa o integracji Białorusi z Rosją i Ukrainą w ramach Państwa Związkowego. Zwolennikiem integracji Białorusi w strukturach WNP pozostawała Białoruska Partia Socjalno-Sportowa, a Komunistyczna Partia Białorusi popierając niepodległość kraju opowiadała się przeciwko NATO. Białoruska Partia Agrarna postulowała powołanie na bazie WNP konfederacji. Partia Republikańska optowała za reintegracją byłych republik radzieckich i powołaniem Ekonomicznego Związku państw WNP²³. Do drugiego nurtu możemy zaliczyć Zjednoczoną Partię Obywatelską, dla której członkostwo Białorusi w UE jest celem strategicznym. Przy tym politycy partii uważają, że Rosja powinna pozostać partnerem strategicznym. Konserwatywno-Chrześcijańska Partia (BFL) twierdziła, że Białoruś należy do kultury Zachodu, dlatego priorytet tej partii stanowi polityka europejska oraz członkostwo w NATO. Partia Białoruski Front Ludowy akcentowała członkostwo Białorusi w UE i NATO²⁴. W ramach trzeciego nurtu możemy wyodrębnić zwolenników neutralności: Białoruską Socjaldemokratyczną Partię „Hromada” i Białoruską Socjaldemokratyczną Partię „Ludowa Hromada”. Socjaldemokratyczna Partia Zgody Narodowej proponowała realizację koncepcji mostu między Wschodem

²² Zob.: W. Baluk, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa* [w:] B. J. Albin i W. Baluk (red.) *Białoruś. Europa Wschodnia – dekada transformacji*, Wrocław 2004, s. 275.

²³ Zob.: W. Baluk, *Geopolityczny wybór państw Europy Wschodniej* [w:] A. Bryc, A. Legucka, A. Włodkowska-Bagan (red.), *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego*, Warszawa 2011, s. 55.

²⁴ *Ibidem*.

a Zachodem. Z kolei Liberalno-Demokratyczna Partia deklarowała prowadzenie równoprawnych relacji ze wszystkimi sąsiadami, równoważąc wschodni i zachodni wektor białoruskiej polityki zagranicznej²⁵. Pierwsze lata 90-te XX wieku to okres poszukiwania i kształtowania się różnych rozwiązań ustrojowo-prawnych i politycznych w państwach Europy Wschodniej. Także w Republice Białoruś, zarówno znaczna część elit politycznych, jak i społeczeństwa opowiedziały się za ustrojem demokratycznym, czego dowodzi nowa konstytucja przyjęta w 1994 roku (a więc trzy lata wcześniej niż w Polsce), która weszła ona w życie 30 marca 1994 roku po jej uchwaleniu przez Radę Najwyższą w dniach od 15 lutego do 15 marca 1994²⁶. Konstytucja miała charakter demokratyczny oraz nie odbiegała od standardów europejskich w tej dziedzinie. Dokonując jej analizy Z. Winnicki uznał, że zawierała ona następujący katalog podstawowych zasad ustrojowo-politycznych:

- o zasadę suwerenności narodu,
- o formę unitarnej demokratycznej, socjalnej państwa prawa,
- o zasadę przedstawicielstwa jako polityczną reprezentację narodu,
- o poszanowanie godności człowieka oraz podstawowych praw i wolności obywatelskich,
- o klasyczny trójpodział władzy,
- o zasady swobody i równości działalności gospodarczej oraz ochronę różnych form własności,
- o wolność światopoglądowa w tym równość wszystkich wyznań i religii,
- o pięcioprzymiotnikowe zasady systemu wyborczego,
- o jednoizbowy parlament – Rada Najwyższa uosabiała władzę ustawodawczą, wykonawczą miał wykonywać prezydent republiki oraz gabinet ministrów,
- o niezależne sądy oraz organy kontroli państwowej: prokuratura, Sąd Konstytucyjny i Izba Kontroli Państwa²⁷.

Można zatem uznać, że okres 1990 -1994 to próba zbudowania demokracji, która pojawiła się na Białorusi w wyniku „Jesieni Ludów” po 1989 roku. Elity polityczne, jak i część społeczeństwa Białorusi uznały demokrację za skuteczny instrument budowania stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju. Nie bez przyczyny, które pośrednio oddziaływały na kierunek i zakres przemian ustrojowo-politycznych Białorusi, były wydarzenia w Rosji. Tam także elity polityczne na czele z prezydentem Borysem Jelcynem zmierzały drogą demokratycznych przemian, zakładając, że skoro demokracja sprawdziła się na Za-

²⁵ M. Czudakow i in., *Polityczeskije partii. Bielarus' i sowriemiennyj mir*, Mińsk 2005, s. 210.

²⁶ Z. J. Winnicki, *Ustrój polityczno-administracyjny Republiki Białoruś – zarys problematyki* [w:] B. J. Albin, W. Baluk, *Europa Wschodnia. Dekada transformacji. Białoruś*, Wrocław 2004, s. 17-18.

²⁷ *Ibidem*, s. 18.

chodzie, to w warunkach rosyjskich powinna również przynosić pożądane efekty polityczne i gospodarcze. Wkrótce kierunek okcydentalizmu, jak i wiara w demokrację zaczęły tracić na znaczeniu, zwłaszcza w sferze funkcjonalnej. Co zatem spowodowało, że na Białorusi po 1994 roku demokracja nie obroniła się i uległa rozwiązaniom autorytarnym, które w znaczący sposób zostały poparte nie tylko przez znaczną część elit politycznych, ale i społeczeństwo? Momentem przełomowym, który spowodował odejście od demokracji na rzecz rozwiązań autorytarnych było powołanie na urząd prezydenta Republiki Białoruś Aleksandra Łukaszenki, który od początku swej kadencji dążył do centralizacji władzy, dokonując zmian w najważniejszych strukturach politycznych, gospodarczych i siłowych państwa. Celem prezydenta Łukaszenki było zbudowanie stabilności i rozwoju państwa, które łączył z procesem integracji z Federacją Rosyjską. Spośród trzech orientacji ideowych – wymienionych przez W. Ułachowicza, a które stanowiły podstawę kształtowania kierunku rozwoju państwa najbardziej skuteczną okazała się orientacja pierwsza, opowiadająca się za integracją z Rosją. To ten kierunek rozwoju państwa wygenerował system aksjologiczny nawiązujący do tradycji autorytaryzmu, który w warunkach państwa Europy Wschodniej, ze względu na tradycję sprawowania władzy, okazał się najbardziej rozpowszechniony. Momentem znaczącym dla zmiany ustroju RB, były pierwsze demokratyczne wybory do Rady Najwyższej z 14 maja 1995 roku (ze względu na bardzo skomplikowaną procedurę wyborczą odbywały się od maja do grudnia), które połączono z referendum, w wyniku którego zrównano język rosyjski z białoruskim, opowiedziano się za ściślejszą integracją z Rosją oraz za poszerzeniem uprawnień prezydenta w stosunku do parlamentu²⁸.

Jeszcze większe znaczenie ustrojowe miały przepisy dekretu prezydenta Republiki „o niektórych środkach na rzecz zapewnienia stabilności i porządku prawnego w Republice Białoruś z 31 VIII 1995 roku. Na jego mocy zawieszono immunitet parlamentarny deputowanych, zawieszono działalność niezależnych związków zawodowych oraz upoważniono ministra sprawiedliwości i prokuraturę do „wzmocnienia nadzoru nad partiami politycznymi”²⁹. Kolejnym krokiem Białorusi w kierunku autorytaryzmu było zdymisjonowanie (z naruszeniem przepisów prawa) przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej i rozpisanie referendum konstytucyjnego.

W wyniku konfliktu między prezydentem a parlamentem, Aleksander Łukaszenka rozpiisał referendum konstytucyjne na 24 listopada 1996 roku, które zaakceptowało szerokie uprawnienia prezydenta, ograniczając tym samym rolę

²⁸ Zob.: B. Grylak, M. Michalczyk, *System polityczny Białorusi* [w:] W. Sokół, M. Żmigrodzki (red.) *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 2005, s. 111.

²⁹ Z.J. Winnicki, *Ustrój polityczno-administracyjny Republiki Białoruś – zarys problematyki* [w:] B.J. Albin, W. Baluk, *Europa wschodnia...*, s. 19.

parlamentu. Można zatem uznać, że w 1996 roku zakończyła się demokratyczna transformacja ustrojowa na Białorusi, a rozpoczął się nowy ustrój autorytarny. Przemiany ustrojowe Republiki Białoruś po 1996 roku cechuje umacnianie się władzy autorytarnej, zniesienie mechanizmów demokratycznego państwa prawa, takich jak zasada trójpodziału władzy, zasada pluralizmu politycznego, a w konsekwencji ograniczanie praw politycznych i obywatelskich. Autorytarny styl rządzenia prezydenta przejął kontrolę nad wszystkimi dziedzinami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi państwa. Demokracja nie kształtuje się ani na poziomie instytucjonalnym, ani na poziomie społecznym. Ograniczona w swym obiektywizmie rola mediów, nad działalnością których czuwa na Białorusi Prokuratura i Państwowy Komitet ds. druku, ogranicza się w swej istocie do propagowania treści zgodnych z oczekiwaniem władzy. W przypadku naruszenia przez środki masowego przekazu „przepisów prawnych”, Państwowy Komitet ma prawo orzekania bez wyroku sądowego, a także może zwrócić się do sądu z wnioskiem o ich zamknięcie³⁰. Dużym uproszczeniem byłoby założenie, że odejście od demokracji na rzecz rozwiązań autorytarnych dokonało się tylko pod wpływem osoby prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Chociaż prezydent Łukaszenka był i jest najważniejszym kreatorem umacniania autokracji w systemie politycznym RB, zasadniczą przyczyną odwrótu od demokracji było to, że zarówno elity polityczne, jak i społeczeństwo nie potrafiły, lub nie były w stanie wygenerować mechanizmów, które umacniałyby proces kształtowania się demokracji.

Warto, w tym miejscu, przywołać cytowanego już w tym tekście L. Marlino, który analizuje różne warianty kształtowania się procesów demokratyzacji/demokracji. Demokratyzacja, mogąca być alternatywą lub następstwem liberalizacji, wyraża się w rzeczywistym uznaniu praw politycznych i obywatelskich, które są podstawą transformacji systemu politycznego i rekonstrukcji społeczeństwa obywatelskiego³¹.

Powyższe czynniki określają zakres i charakter procesów kształtowania się demokracji wskazują jedynie na pewne tendencje, zmierzające do celu. Procesy demokratyzacyjne są często tak skomplikowane, że trudno jednoznacznie wskazać granice między jego poszczególnymi etapami. Z reguły przyjmuje się za początek konsolidacji całkowity upadek instytucji starego porządku i akceptację pluralizmu politycznego. A Rodriguez Diaz wymienia trzy podstawowe cechy, które charakteryzują konsolidację demokracji. Nawiązuje on do: 1) przyjęcia nowych reguł gry i odmiennego postępowania przez elity polityczne i całe społeczeństwo, 2) powstania więzi między partiami politycznymi a innymi ak-

³⁰ Zob.: A. Bubko, *Polityka medialna* [w:] B. J. Albin, W. Baluk (red.) *Białoruś*, Wrocław 2004, s. 248.

³¹ L. Morlino, *Democratic Establishments: A Dimensional Analysis* [w:] *Comparing New Democracies. Transition and Consolidation in Mediterranean Europe and Southern Cone*, E. Baloyra (ed.), London 1987.

torami politycznymi, które pomagają społeczeństwu zaakceptować nowe sposoby porozumiewania się między rządzącymi i rządzonymi, oraz 3) współzawodnictwie między poszczególnymi podmiotami politycznymi, które potwierdza, że elity akceptują takie wartości demokratyczne, jak konkurencja i walka o władzę³². W przypadku Białorusi, po rozpadzie ZSRR, trudno doszukać się przyjęcia nowych reguł gry. Powstała nowa sytuacja geopolityczna, ale elity polityczne pozostały te same. Wyraźny marazm polityczny po stronie społeczeństwa spowodował, że kreatorami zmian w zakresie ustrojowym były osoby związane z poprzednim niedemokratycznym reżimem. Ponadto Białoruś nie posiadała własnej tradycji państwowej. W konsekwencji nie mogła odwoływać się do historycznych źródeł własnego parlamentaryzmu. Niektórzy działacze wywodzący się ze środowisk opozycji antykomunistycznej nawiązują do rozwiązań ustrojowych Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak brak jednoznacznej ukształtowanej tożsamości Białorusinów spowodował, że z biegiem czasu w kulturze politycznej zaczął dominować ponownie styl „sowiecki”, który bardziej preferował wartości autorytarne od demokratycznych. Nowe więzi, jakie pojawiały się między partiami politycznymi a innymi aktorami systemu politycznego, rywalizacja między poszczególnymi podmiotami politycznymi ograniczana była przez czynnik aksjologiczny ukształtowany w poprzednim systemie. W połowie lat 80. XX wieku zmianom demokratycznym zaczęła również towarzyszyć fala optymizmu co do przyszłości demokracji. Komunizm postrzegany był jako „wielkie niepowodzenie”. Inni autorzy twierdzili więcej: „wyczerpanie się możliwych alternatywnych systemów” oznaczało „nieskrępowane zwycięstwo gospodarczego i politycznego liberalizmu” „Demokracja wygrała!” – twierdził kolejny autor. W opinii trzeciego komentatora optymizm dotyczący demokracji „jest lepiej ugruntowany, niż pesymizm dominujący w 1975 roku”³³. Różnica poglądów na temat przyszłości demokracji pomiędzy połową lat 70. XX wieku i końcem lat 80. XX wieku była uderzająca. Takie zmiany opinii wśród specjalistów raz jeszcze postawiły pytania dotyczące podstawowych problemów relacji pomiędzy demokracją polityczną a rozwojem historycznym. Najistotniejsze problemy dotyczą zakresu i trwałości demokracji. Czy istnieje w istocie nieodwracalny, długofalowy i globalny trend do objęcia całego świata demokratycznym systemem politycznym? Czy może demokracja polityczna stanowi formę rządzenia ograniczoną, przy nielicznych wyjątkach, do niewielu bogatych i/lub zachodnich społeczeństw świata? Czy też może demokracja jest dla dużej liczby państw czymś przejściowym, formą rządów, która występuje na przemian z różnymi formami rządów autorytarnych?³⁴.

³² Por. B. Dobek-Ostrowska, *Procesy demokratyzacji Europy Środkowo-Wschodniej – przesłanki i przebieg* [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Systemy polityczne...*, s. 14.

³³ F. Fukuyama, *The End of History?*, „The National Interest”, nr 16, lato 1989, s. 3.

³⁴ S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 2009, s. 37.

Czy są to ważne problemy w przypadku Białorusi? Oceniając przemiany ustrojowo-prawne i polityczne na Białorusi należy zauważyć, że o ile w latach 1990-1995 istniały realne szanse na demokratyzację życia politycznego, o tyle po 1996 roku obserwujemy odwrót od demokracji na rzecz autorytaryzmu. W znaczącym stopniu zasadniczą przyczynę należy upatrywać właśnie w rozwoju świadomości historycznej Białorusinów. Warto przypomnieć, że już na początku lat 80-tych XIX wieku studiujący w Petersburgu Białorusini zorganizowali kilka grup o charakterze socjalistycznym i rewolucyjnym. Były to najczęściej białoruskie struktury w rosyjskim ruchu *narodowolców*. W latach 1881-1884 studenci petersburscy wydali kilka odezwo do mieszkańców Białorusi. Pisane one były w języku rosyjskim, lecz ich tytuły *Do białoruskiej młodzieży*, *Do białoruskiej inteligencji* – świadczyły o ewolucji poglądów narodowych w kręgu *zapadnorusów*. Autorzy tych publikacji, którzy podpisywali się „Szczerzy Białorusin” lub „Daniło Borowik”, przekonywali Białorusinów, że naród białoruski ma własne interesy, inne niż Rosjanie i Polacy, że Białoruś jako kraj ma własne elementy kulturowe, takie jak etnografia, język, mentalność. W odezwie *Do białoruskiej inteligencji*, rozpowszechnionej na Białorusi w końcu 1883 r., autorzy pisali, że naród, który niegdyś stracił elitę i nie poddał się ani polonizacji, ani rusyfikacji, zasługuje na to, aby stać się wolnym od obcych panów i monarchów. Jednak przyszłość Białorusini widzieli w demokratycznej Rosji, będącej federacją wielu narodowości³⁵. A zatem niewiele zmieniło się także po 1990 roku. Fala demokratyzacji dotarła co prawda na Białoruś, ale szybko opadła, nie znalazłszy podatnego gruntu w społeczeństwie. System aksjologiczny kształtowany przez kilkaset lat podpowiadał zarówno elitom politycznym, jak i znacznej części społeczeństwa, że rozwój państwa białoruskiego może dokonać się przede wszystkim poprzez integrację z Rosją, czego konsekwencją był Związek Białorusi i Rosji, idea Państwa Związkowego czy wreszcie Unia Celna. Czynnikiem historycznym w przypadku Białorusi był podstawowym wyznacznikiem w procesie kształtowania się ustroju prawno-politycznego. Może raczej ma zatem Samuel Huntington twierdząc, że demokracja zwycięża tylko w krajach bogatych, które cechuje wysoki poziom kultury politycznej. Tam łatwiej o autentyczny dialog na płaszczyźnie władza – społeczeństwo, który jest najistotniejszym determinantem rozwoju państwa i kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. A być może demokracja jest przejściową formą rządów, po której znów powraca autorytaryzm? Jedno nie ulega wątpliwości, że po 2008 roku, w którym rozpoczął się światowy kryzys, demokracja nie jest już taką siłą przyciągania, jak przedtem. Sukcesy gospodarcze Chin, które zaczynają dominować w gospodarce światowej, stają się w pewnym sensie wzorcem w rozwiązaniach ustrojowo-politycznych i gospodarczych. Nie bez znaczenia na procesy przemian ustrojowo-prawnych i politycznych na Białorusi wpływa skuteczna modernizacja

³⁵ E. Mironowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 14-15.

Rosji, w której dominuje demokracja suwerenna czy sterowana, jak przekonują czołowi liderzy tego państwa. Najbardziej ogólnie można by zatem stwierdzić, że zarówno czynnik wewnętrzny, czyli autorytarny kierunek rozwoju państwa, jak i wpływ środowiska międzynarodowego, w którym sąsiadka Rosja składa korzystne propozycje współpracy poprzez Unię Celną, w znaczącym stopniu sprzyjają umacnianiu autorytaryzmu na Białorusi. Czy istnieje zatem możliwość, aby na Białorusi ponownie powróciła fala demokracji? I jakie warunki muszą zaistnieć, by procesy demokracji nabrały realnych kształtów? Wydaje się, że w każdym procesach ustrojowo-prawnych i politycznych znaczącą rolę odgrywa:

- 1) Podłoże społeczno-kulturowe, które obejmuje strukturę społeczeństwa. Współczesna Białoruś to państwo unitarne, wielonarodowościowe, w którym Białorusini stanowią 77,4% ogółu ludności. Liczba ludności Białorusi wynosi 9 689 800 osób. Przytłaczająca większość ludności białoruskojęzycznej (85,5%) mieszka na wsi³⁶. Proces dojrzewiania tożsamości narodowej dokonuje się cały czas i nie wiadomo jak się zakończy. Jego stan ograniczany był obcą dominacją i brakiem stabilnej oświaty narodowej. W procesie narodowo-twórczym brakowało także białoruskiego Kościoła narodowego³⁷. Białorusini jako naród są pod wpływem kultury rosyjskiej, która także obecnie wywiera dominujący wpływ na białoruskie elity polityczne, jak i społeczeństwo. Trudno więc owym elitom politycznym budować przyszłość narodu bez uwzględnienia czynnika historycznego. W świadomości Białorusinów również nie ma mitów narodowych, brakuje wielkich bohaterów i dowódców, symboli i kodów kulturowych niezbędnych w procesie kształtowania tożsamości narodowej³⁸. Inny element podłoża społeczno-kulturowego stanowi tradycja rozwiązywania konfliktów, wspierana przez dominujący typ kultury politycznej oraz aspiracji i lojalności politycznych. Analiza tej warstwy systemu politycznego Białorusi pozwoli odpowiedzieć na pytanie, w jakim kierunku możliwy jest rozwój państwa: autorytarny czy demokratyczny;
- 2) Warstwę drugą stanowi układ instytucjonalny, który obejmuje ramy organizacyjne zachowań politycznych. Tworzy je całokształt norm wyznaczających strukturę i działanie instytucji funkcjonujących w obszarze władzy publicznej. Do norm tych zaliczamy zasady ustrojowe (jak np. podział lub jedność władzy) oraz większość norm konstytucyjnych regulujących sposób powoływania organów państwowych i relacje pomiędzy poszczególnymi ośrodkami władzy (np. pomiędzy legislatywą i egzekutywą). Układ instytucjonalny tworzą też normy charakteryzujące polityczną pozycję

³⁶ Zob.: P. Eberhardt, *Geografia ludności Rosji*, Warszawa 2002, s. 258.

³⁷ Zob.: H.Ch. Trepte, *Między Polską a Białorusią: problem „tutejszych” i „tutejszości”* [w:] R. Traba (red.) *Tematy polsko-białoruskie*, Olsztyn 2003, s. 96.

³⁸ *Ibidem*.

jednostek (prawa i wolności obywatelskie). Jest on przedmiotem szczególnego zainteresowania nauk prawnych. Pomiedzy układem instytucjonalnym a podłożem społeczno-kulturowym każdego systemu politycznego zachodzi sprzężenie zwrotne: typ konfliktów i podziałów społecznych determinuje kształt instytucji politycznych, których działanie może owe konflikty i podziały zaostrzyć bądź uśmierzyć³⁹;

- 3) Kolejna płaszczyzna to warstwa społeczna, w której dokonują się procesy przeobrażeń społecznych, mentalnościowych i psychologicznych, uruchomionych przez zmiany instytucjonalne. Istotne są tutaj relacje wśród elit politycznych i gospodarczych, które w swoim działaniu koncentrują się na osiągnięciu swoich korzyści, jakie niesie przynależność do danej grupy społecznej. Nie bez znaczenia dla kierunku rozwoju państwa pozostają relacje między samymi elitami a społeczeństwem, które zmuszone są do zaadoptowania lub odrzucenia nowych wartości politycznych w nowych warunkach polityczno-ekonomicznych. W reżimach demokratycznych owa relacja ukierunkowana została na poszukiwaniu optymalnych rozwiązań, gwarantujących rozwój państwa oraz instytucjonalne gwarancje dla wolności oraz praw obywatelskich. Natomiast w reżimach autorytarnych relacje elit politycznych i gospodarczych ze społeczeństwem mają charakter instrumentalny, a ich celem jest legitymizm porządku prawnego i politycznego;
- 4) Warstwa gospodarcza stanowi o stabilności lub jego braku systemu politycznego. Dlatego ten czynnik jest uważany za znaczący w procesie przeobrażeń ustrojowo-prawnych i politycznych.

Warto pamiętać, że kryzys ekonomiczny w krajach komunistycznych był bezpośrednią przyczyną upadku reżimów związanych z systemem nakazowo-rozdzielczym. Panująca w tych systemach ideologia blokowała przeprowadzenie reform ekonomicznych.

Odnosząc się do Białorusi należy zauważyć, że od początku 2007 roku władze zdecydowały się na poszukiwanie dodatkowych możliwości pozyskiwania środków finansowych i nowych bardziej oszczędnych technologii. Widząc konieczność przyciągnięcia inwestorów zagranicznych, podjęto szereg kroków liberalizacyjnych, mających poprawić klimat inwestycyjny Białorusi. Natomiast według międzynarodowych instytucji takich, jak Bank Światowy, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, przemiany gospodarcze na Białorusi są najmniejsze wśród transformujących się krajów. Można stwierdzić, że władze Białorusi starają się jak najdłużej zachować *status quo* i kontrolować gospodarkę. Rola, jaką odgrywa państwo w rozwoju gospodarki jest nadal olbrzymia – udział sektora publicznego w tworzeniu PKB wynosi obecnie ok. 70 proc., a system gospodarczy jest uznawany za

³⁹ Por.: A. Antoszewski, R. Herbut (red.) *Systemy polityczne...*, s. 46.

system „tłumiący wolność gospodarczą”. Białoruś w konfrontacji z wynikami innych państw przechodzących transformację, wykazuje istotne opóźnienie w reformowaniu gospodarki. W grupie 27 państw objętych badaniem, Białoruś zajmuje przedostatnią pozycję przy jednoczesnym wysokim poziomie ryzyka inwestycyjnego⁴⁰. Prognozując rozwój autorytaryzmu czy powrót demokracji na Białorusi należy uwzględnić nie tylko powyższe cztery czynniki, ale także wpływ środowiska międzynarodowego na zakres i charakter przemian politycznych i gospodarczych. W przypadku Białorusi problemem są nie tylko wewnętrzne uwarunkowania ustrojowe, ale przede wszystkim strategiczny cel integracji z Rosją. Białoruś posiada skromne zasoby surowców naturalnych, które przy obecnym ustroju ekonomicznym państwa w niewielkim stopniu umożliwiają prowadzenie samowystarczalnej polityki gospodarczej. Dlatego integracja z Rosją poprzez Unię Celną będzie z jednej strony szansą na stabilność gospodarczą, ale z drugiej strony istnieje zagrożenie dla ograniczania jej suwerenności i rozwoju rozwiązań autorytarnych.

⁴⁰ M. Wróblewski, *Przemiany gospodarcze Białorusi* [w:] B.J. Albin, W. Baluk, (red.) *Białoruś...*, s. 149.

Marian Kopczewski

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa, Poznań

Dzieje wyznawców islamu w Polsce (analiza socjologiczna)

History of islam followers in Poland (sociological analysis)

Streszczenie:

Słowo „islam”, wprowadzone przez Mahometa dla określenia nauczanej przez niego religii oznacza „poddanie się Bogu”. Choć początki islamu sięgają nauk Mahometa w jego rodzinnym mieście Mekce, to główne zasady wiary opracowane zostały później, po przeniesieniu się Mahometa do Medyny w roku 622. Mahomet był jednocześnie liderem politycznym i przywódcą państwowym. Jego sukcesorzy – kalifowie – kierowali państwem w taki sposób, że religia mogła umacniać się wewnątrz państwa i rozprzestrzeniać się poza jego granice. Islam zakłada jedność religii i państwa. Stanowi jednocześnie religię, kodeks honorowy, styl życia i zbiór praw, koncepcję ludzkiego życia i funkcjonowania państwa. Koran zawiera pojęcie wolnej woli jednostki ludzkiej, lecz koraniczna koncepcja Boga implikuje nie tylko Jego wszechobecność, lecz także permanentną interferencję w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności, co wyklucza rolę przypadku i wydaje się podważać zasadę wolnej woli i szansę swobody. Islam jest integralną, totalną i wszechogarniającą religią. Co więcej, prawie wszystkie kraje, w których dominuje ludność muzułmańska, chronią swoją religię przed wpływem innych społeczności religijnych. Duże znaczenie ma również doktryna, że Muzułmanie, przejmując nowoczesną wiedzę i naukę z Zachodu, postrzegają to jako ostateczny wkład w budowanie cywilizacji światowej. Przywiązanie do islamu to nie tylko przestrzeganie zasad kultu religijnego i pewien styl życia, ale także określone miejsce jednostki w społeczności muzułmańskiej, respektowanie prawa koranicznego, nakazy etniczne i moralne. Islam stał się potężny, dlatego że integruje rozproszone plemiona w społeczności objętej wspólnym prawem. Islam nadal odgrywa ważną rolę nie tylko w kategoriach religii, lecz także ideologii i polityki. Historyczne początki islamu mają znaczący wpływ na jego fenomen, który gromadzi pod zielonym sztandarem proroka Mahometa wielomilionowe rzesze wyznawców, także w Polsce.

Summary:

The word „Islam” finally taken by Muhammad to determine the faith as taught by him, means submission to God. Although the origins of Islam date back to Muhammad’s teachings in his hometown of Mecca, the main principles of faith have been developed later, after Muhammad moved to Medina, which took place in 622 AD.

Muhammad was at the same time the religious leader and head of state. His successors – the caliphs – were to drive the state in such a way that religion could be strengthened within the state and spread beyond its borders. Islam assumes the unity of religion and state. It is at the same time a religion, code of honor, lifestyle, and a set

of rights; it is the concept of human life and functioning of the state. The Qur'an contains the notion of free will of human individuals, but the Qur'anic concept of God implies not only His omnipresence, but also the permanent interference in any human activity, which excludes the role of chance and seems to undermine the principle of free will and free choice. Islam is the integral, total, all-encompassing religion. What's more, almost all countries with dominant Muslim population, protect this religion from the influence of other religions and religious communities. Of high importance is also the doctrine that Muslims by taking over the modern knowledge and science from the West, perceive it as a result of their past contribution to the development of world civilization. Devotion to Islam is not only about fulfillment of orders of worship, it is also about the observance of certain principles as well as specific unit location within the Muslim community, respect for Qur'anic laws, precepts of ethics and moral patterns. Islam became a powerful force that integrates the scattered tribes in the community governed by common law. Islam has played and still plays an important role not only in terms of religion, but also the ideology and politics. The entire historical origins of Islam have a significant impact on its phenomenon, which assembles under the green banner of the Prophet Muhammad multimillion masses of his followers, also in Poland.

Słowa kluczowe: islam, Mahomet, Tatarzy, mniejszości religijne

Key words: islam, Muhammad religious minority communities

Wprowadzenie

Słowo „islam”, przyjęte przez Mahometa do określenia nauczanej przez niego wiary, oznacza podporządkowanie Bogu. Chociaż początki islamu sięgają nauk Mahometa w jego rodzinnym mieście Mekce, to główne zasady wiary zostały opracowane później po przeniesieniu się Mahometa do Medyny w 622 roku.

Mahomet był jednocześnie przywódcą religijnym, wodzem i zwierzchnikiem państwa, a jego następcy – kalifowie – mieli obowiązek kierowania państwem w taki sposób, by religia mogła się umacniać wewnątrz państwa oraz rozprzestrzeniać poza jego granice. Islam zakłada jedność religii i państwa. Istotne znaczenie ma również doktryna głosząca, że muzułmanie, przejmując nowożytną wiedzę i naukę od Zachodu, odbierają ją jako rezultat ich dotychczasowego wkładu w rozwój cywilizacji światowej. Przywiązanie do islamu to nie tylko wypełnianie nakazów kultu, to także przestrzeganie określonych zasad wyznaczających jednostce konkretne miejsce w obrębie społeczności muzułmańskiej, respektowanie prawa koranicznego, nakazów etyki i wzorów obyczajowych. Islam stał się potężną siłą, która zintegrowała rozproszone plemiona w społeczności rządzonej wspólnym prawem. Islam odgrywał i nadal odgrywa dużą rolę nie tylko pod względem religijnym, lecz także ideowo-politycznym. Cały historyczny rodowód islamu ma istotny wpływ na to niezwykle zjawisko, jakie stanowi skupienie się pod zielonym sztandarem proroka Mahometa wielomilionowych rzesz jego wyznawców, w tym w Polsce.

Pierwsze kontakty

Za pierwszy kontakt naszych przodków z wyznawcami islamu wielu badaczy uważa podróż po ziemiach polskich w latach 965–966 Ibrahima ibn Jakuba, który był hiszpańskim Żydem i przeszedł na islam¹. Szersze kontakty z wyznawcami islamu nastąpiły wraz z rozwojem handlu. Oprócz wymiany handlowej istniały inne kontakty, a wynikały one z narastającego konfliktu pomiędzy światem chrześcijańskim a światem islamu. Symptomem nadchodzących konfliktów, w które Polska została uwikłana, była agresywna polityka imperium tureckiego i wydarzenia roku 1356, kiedy to Turcy uzyskali przyczółek w Europie, zdobywając Gallipoli². Symbolem bezpośredniego zaangażowania się Polaków w konflikt świata chrześcijańskiego ze światem islamu była wyprawa Władysława III Jagiellończyka zwanego Warneńczykiem przeciwko Turkom, zakończona klęską wojsk chrześcijańskich i śmiercią króla w bitwie pod Warną w roku 1444. Polska – ówczesna potęga świata chrześcijańskiego – w konfliktach z islamem stanowiła tzw. przedmurze chrześcijaństwa. Wynikało to nie tylko z jej znaczenia w Europie, ale także z tego, że ówczesne interesy polityczne Polski w sferze wpływów były sprzeczne z dążeniami imperium otomańskiego. Konfrontacja ta zaowocowała konfliktami polsko-tureckimi, które po kilku wiekach zmagania i wiktorii wiedeńskiej w roku 1673 zostały ostatecznie rozwiązane na mocy pokoju karłowickiego podpisanego w roku 1699³. Rozwiązane ostatecznie, ponieważ Polska w latach 1772–1795 przestała być podmiotem na arenie międzynarodowej⁴. Bez względu na rodzaj i charakter kontaktów Polaków ze światem islamu, owoce zbliżenia są widoczne w polskiej kulturze. Wiele z tych przejawów kultywuje się do dziś. Z tego okresu pozostało nam również do dzisiaj wiele z tych cech, które doprowadziły Rzeczypospolitą do upadku.

Udział Tatarów w budowaniu państwowości polskiej i kształtowaniu stosunków Polski z wyznawcami islamu

W literaturze przedmiotu możemy spotkać różne określenia Tatarów: litewscy, litewsko-polscy lub polscy. Nazwa „Tatarzy litewscy” wynika z tego, że to władcy Litwy jako pierwsi weszli w kontakt z nimi, gdy ci podczas swojej ekspansji na zachód uzależnili księstwa ruskie. Wobec Tatarów, którzy zasiedlali ziemie litewskie używano określenia „litewscy”. Z czasem, w wyniku powiązań dynastycznych i podpisanej unii polsko-litewskiej, zaczęli oni zasiedlać ziemie polskie i dlatego nazywano ich Tatarami polskimi lub Lipkami. W dobie

¹ *Encyklopedia popularna*, Warszawa 1996, s. 310; *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1993, s. 123.

² T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1998, s. 333.

³ *Historia X–XX wieku. Polska i sąsiedzi*, red. K. Grünberg, Toruń 1992, s. 76; Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 489.

⁴ *Ibidem*, s. 98.

Rzeczypospolitej Obojga Narodów określenia „Tatarzy litewsko-polscy” lub „Tatarzy polsko-litewscy” rozciągnięto na wszystkich mieszkańców Polski i Litwy tej narodowości. Obecnie wobec wszystkich Tatarów mieszkających w Polsce i mających jej obywatelstwo używa się określenia „polscy”.

Kontakty z przedstawicielami świata islamu to nie tylko kontakty z ludami pochodzenia arabskiego czy tureckiego. To także kontakty z ludami, które w wyniku podbojów Arabów znalazły się pod ich panowaniem. Jednym z nich byli Tatarzy. Do pierwszych kontaktów Polaków z Tatarami, a dokładnie Tatarami kipczackimi doszło w wyniku ich najazdu w listopadzie 1240 roku. Siły te jednak się wycofały, a właściwy atak nastąpił 3 miesiące później. Jego celem było odcięcie Węgier od ewentualnej pomocy z Polski.

W XIII wieku Tatarzy najechali na Polskę dwukrotnie – w 1259 i na przełomie 1287 i 1288 roku⁵. Inaczej wyglądała sprawa księstw ruskich, które Tatarzy postanowili od siebie uzależnić. W roku 1236 Subugedej w imieniu Batu-chana poprowadził tiumeny tatarskie (nazwa oddziałów mongolskich, których liczebność wynosiła ok. 10 tys. wojowników) przeciwko państwu Bułgarów kamskich. Po ich pokonaniu pod koniec 1237 roku podjął działania wojenne przeciwko księstwom ruskim, które w 1223 roku udzieliły wsparcia Polowcom. Po spustoszeniu Rusi Zaleskiej i spaleniu miast oddziały pod wodzą Subugedeja dotarły do ziemi nowogrodzkiej. Spaliły Torzok i stamtąd skierowały się na południe poprzez Czernichów i Kijów. Bunt na ziemiach chanatu spowodował przerwanie wyprawy. Kontynuowano ją na przełomie 1239 i 1240 roku. Wtedy to doszło do spustoszenia ziem i uzależnienia Księstwa Czernihowskiego oraz Księstwa Perejasławskiego, a Kijów został całkowicie spalony⁶. Od tego czasu księstwa ruskie znalazły się pod zwierzchnictwem tatarskim, a jego przejawem był tzw. jarłyk, czyli pisemna zgoda chana na sprawowanie władzy wielkiego księcia. Zwierzchnictwo chana uznawał zarówno Aleksander Newski, jak i Władysław Jagiełło, gdy był wielkim księciem Litwy, a następnie Witold. Najwięcej Tatarów napłynęło na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie panowania Witolda. Nie wynikało to z jego polityki zasiedlania ziem księstwa. Chan Tochtamysz po zdobyciu władzy, odbudowaniu jedności politycznej Złotej Ordy i odzyskaniu zwierzchnictwa nad ziemiami ruskimi rozpoczął podbój Kaukazu, który znajdował się w strefie wpływów Tamerlana. Wieloletnie walki oraz spustoszenie chanatu przez Tamerlana były główną przyczyną emigracji Tatarów na Litwę. Zjawisko to spotkało się z pozytywnym przyjęciem przez Witolda, a to ze względu na jego ambicje panowania nad całą Rusią, do czego dążyli również książęta moskiewscy. Polityka Witolda osiedlania Tatarów na północno-zachodnich rubieżach Litwy wynikała z zagrożenia ze strony Zakonu

⁵ W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 1991, s. 185.

⁶ *Ibidem*, s. 257–258.

Krzyżackiego. Udział Tatarów w bitwie pod Grunwaldem był symboliczny⁷, a niektórzy historycy polscy nawet o tym fakcie nie wspominają, co jest – zdaniem autora – stanowiskiem błędnym⁸. Osiedlanie Tatarów na południowych obszarach księstwa wzbudzało obawy Witolda. Wynikały one z nieufności wobec nowych poddanych, którzy w przypadku najazdu tatarskiego mogli przejść na stronę najeźdźców. Witold znał ich naturę w wyniku wieloletnich kontaktów. Zresztą pod tym względem sam wiele się od nich nie różnił⁹. Mimo to Tatarzy osiedlili się na Polesiu, Wołyniu i Podolu. Witold mógł sobie na to pozwolić, gdyż z powodu ciągłych walk wewnętrznych Tatarów o władzę w chanacie następowało ich osłabienie, przy jednoczesnym wzroście jego siły militarnej. Doszło do sytuacji, że to Witold wyznaczał i popierał zbrojnie wybranego przez siebie chana. Kontakty z Tatarami nie zmieniły swojego charakteru także za panowania kolejnych władców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Były okresy wspólnych działań, ale dochodziło także do wzajemnych najazdów. Przenikanie elementu tatarskiego na ziemię Księstwa Litewskiego trwało. Dochodziło do sytuacji, że na ziemiach księstwa przebywali chanowie ze swoimi zwolennikami w okresach walk o władzę. W walki wewnętrzne rozpadającej się Złotej Ordy zaangażował się Kazimierz Jagiellończyk, dzięki któremu władzę na Krymie objął chan Hadży Girej, założyciel dynastii Girejów¹⁰.

Stosunki tatarsko-polsko-litewskie były bardzo zróżnicowane, ale bez względu na ich charakter Tatarzy przybywali na ziemię ruskie znajdujące się pod panowaniem litewskim. Po inkorporacji do Polski południowo-zachodnich ziem Księstwa Litewskiego (Podlasie, Wołyń, Kijowszczyzna i Braclawszczyzna), w przeddzień podpisania unii lubelskiej, rozpoczął się napływ Tatarów na ziemię polskie¹¹. Nie zawsze wynikały one z prowadzonej polityki osiedleńczej. Czasami były wymuszone sytuacją ekonomiczną Tatarów. Były okresy konfrontacji i oskarżeń. Do roku 1475 chan krymski prowadził własną i niezależną politykę. Uzależnienie się od Turcji w roku 1475 ograniczyło jego niezależność, nie przeszkadzało to jednak chanom na Krymie dokonywać najazdów na ziemię polskie¹². Prowadzona przez nich polityka często była pokrętna, a sami Tatarzy byli postrzegani jako sojusznik bardzo niepewny, potrafiący w najbardziej

⁷ *Historia służby muzulmanów Tatarów w Wojsku Polskim*, <http://www.mzr.pl/pl/info.php?id=13> (4 VIII 2007).

⁸ M. Tymowski i in., *Historia Polski*, Warszawa 1991, s. 86.

⁹ T. Manteuffel, *Historia powszechna...*, s. 350–353.

¹⁰ W. Sienkiewicz, *Mały słownik...*, s. 185.

¹¹ Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 234.

¹² Janusz Pajewski podaje, że od czasu pierwszego najazdu w roku 1241 do pokoju w Karłowicach w roku 1699 Tatarzy dokonali na ziemi polskiej 164 wielkich najazdów, bez najazdów dokonanych przez pojedyncze czambuły. Więcej zob. J. Pajewski, *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1999, s. 241.

niewłaściwym momencie zerwać sojusz i przejść na stronę przeciwnika¹³. Narastanie konfliktów z Tatarami nastąpiło wraz z powstaniem i rozwojem wielkich latyfundiów magnackich na Ukrainie. Magnaci prowadzili własną politykę, często sprzeczną z interesami Polski. Odbijało się to również na stosunkach Polski z Krymem. Stosunki Polski z Tatarami uległy poprawie, gdy chanatowi krymskiemu zaczęła zagrażać Rosja¹⁴.

Sprawy religijne Tatarów regulował *Koran*, natomiast w pozostałych sprawach dotyczących codziennej działalności i obowiązków wynikających z powinności wobec księcia obowiązywały prawa ogólne. Nie było to sprzeczne z *Koranem*, który w państwie islamskim był i jest podstawowym wyznacznikiem prawnym, określającym jego funkcjonowanie, a także normy życia społecznego. Współcześni znawcy prawa islamskiego (mufti) w sytuacji, w jakiej byli Tatarzy osiedlający się na ziemiach polskich i litewskich, nie widzą, by ówczesni muzułmanie zamieszkujący kraj, w którym mieszkańcy wyznawali inną religię, żyli w sprzeczności z jego treściami.

Przebywający od dziesięcioleci na ziemiach litewskich i polskich Tatarzy asymilowali się coraz silniej, a ich struktura społeczna ulegała przemianom. O ile na początku osadnictwa była ona stosunkowo prosta i wynikała z motywu przybycia dobrowolnie lub jako jeńiec, to od połowy wieku XVI można wyodrębnić trzy kategorie ludności tatarskiej, przyjmując za kryterium podziału status prawny i majątkowy. Pierwszą grupę, najbardziej uprzywilejowaną stanowili potomkowie tatarskich chanów i ordyńskich murzów, czyli wodzów oraz książąt tatarskich¹⁵. Na czele tej grupy byli się Assanczukowicze, Bahryńscy, Juszyńscy, Kadyszewicze, Koryccy, Kryczyńscy, Lostajscy, Lowczyccy, Smolscy, Szyryńscy, Talkowscy, Taraszewscy, Ułanowie i Zawaccy. Posiadali oni duże majątki, a ich jedynym obowiązkiem była konna służba wojskowa. Tatarzy ci, zwani gospodarskimi, oprócz poddanych chłopów posiadali także własnych bojarów putnych lub pancernych, którzy wchodzili w skład ich pocz-
tów¹⁶.

Do drugiej grupy należeli tzw. Tatarzy-kozacy, którzy wywodzili się z prostych wojowników. Przybyli na Litwę w orszakach swoich tatarskich panów. Utrzymywali się z niewielkich nadziałów ziemi oraz łupów wojennych, które często umożliwiały im podniesienie swojego statusu społecznego. Oprócz służby wojskowej wykonywali wiele innych posług na rzecz księcia oraz jego urzędników. Była to najczęściej służba transportowa, kurierska, porządkowa, strażnicza, my-

¹³ Z punktu widzenia podjętego problemu badawczego z takiej postawy – zdaniem autora – należy wyciągnąć wnioski również współcześnie.

¹⁴ W. Sienkiewicz, *Mały słownik...* s. 185.

¹⁵ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1971, s. 490.

¹⁶ *Dzieje Tatarów polskich XXII-XX wiek*, w http://www.tatarzy.tkb.pl/index5.php?dział=h1_c (17 VIII 2007).

śliwska i budowlana. Królowie polscy zwalniali Tatarów z niektórych posług, np. kozackich. Urzędnicy królewscy często nie respektowali nadanych im przywilejów, czego wyrazem były ich skargi przedstawiane królowi¹⁷.

Trzecią grupę stanowili Tatarzy miejscy, wywodzący się głównie z jeńców wojennych. Z reguły mieszkali na peryferiach miasta, a ich osobne ulice zwano „kątami tatarskimi”. Ich największe skupiska występowały w miastach Litwy. Trudnili się przede wszystkim furmaństwem, garbarstwem, a także kupiectwem i ogrodnictwem na niewielkich przydzielonych działkach ziemi. Nazywani byli Tatarami prostymi. Za opiekę prawną, jakiej doznawali od wielkiego księcia, byli obowiązani do płacenia podatku pogłównego¹⁸.

Okres schizmy w Kościele świadczył o słabości papieżstwa, a w rezultacie całego Kościoła katolickiego, próby zaś jego reformowania sprzyjały rozwijającemu się osadnictwu Tatarów na ziemiach litewskich i polskich. Działania Kościoła w okresie kontrreformacji nie spowodowały prześladowań religijnych w Polsce w takim rozmiarze, jak to miało miejsce w krajach zachodniej Europy. Były to przypadki sporadyczne. Według Mariana Banaszaka, Rzeczypospolita była krajem, w którym ofiar prześladowań religijnych było najmniej¹⁹.

Za panowania króla Zygmunta III Wazy, uważanego za najmniej tolerancyjnego w sprawach religii, pod wpływem agitacji kleru tłum zburzył meczet w Trokach. Nie został on odbudowany, ponieważ zgodę taką musiał wyrazić władca.

Wyznawcy islamu w Rzeczypospolitej – również Turcy, Czerkiesi oraz muzułmanie innych narodowości – cieszyli się dużą swobodą religijną, ponieważ zarówno szlachta, jak i duchowni katolicy z jezuitami włącznie uważali, że jest to wiara mniej groźna niż protestantyzm. Na Litwie aż do roku 1616 prawo nie zakazywało zawierania małżeństw muzułmańsko-chrześcijańskich. Uchwalona wówczas konstytucja pod groźbą kary śmierci wprowadziła zakaz zawierania takich małżeństw, jak również posiadania przez muzułmanina, służby chrześcijańskiej. W ówczesnej literaturze katolickiej nawoływano do prześladowania wszystkich innowierców, ale sami autorzy zaznaczali, że Tatarzy byli zbyt mocno otoczeni opieką królewską i magnatów, by mogli być prześladowani pod względem religijnym²⁰.

Szlachta Rzeczypospolitej była tolerancyjna wobec kulturowania obrzędów religijnych i pielęgnowania tradycji przez wyznawców islamu. Zadrą we wzajemnych stosunkach był zakaz budowy meczetów bez zgody władcy, co niezwykle utrudniało wypełnianie praktyk religijnych. Przejawem pogłębiającego się zróżnicowania w prawach były decyzje Sejmu

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Czasy nowożytne 1517–1758*, t. 3, Warszawa 1989, s. 154.

²⁰ *Dzieje Tatarów...*

brzeskiego 1566 roku. Zezwalały one szlachcie litewskiej na dobrowolne rozporządzanie posiadanymi dobrami ziemskimi, lecz nie dotyczyło to dóbr znajdujących się we władaniu Tatarów. Z drugiej strony, sytuacja ta przyspieszała proces asymilacji. Szlachta zarzucała Tatarom, że podczas przemarszów dokonują napadów i grabią folwarki, wsie i miasteczka. Użycie określenia Tatarzy nie ma charakteru przypadkowego. Prowadzone w XVII wieku przez Rzeczpospolitą liczne wojny oraz stoczone bitwy i potyczki w czasie powstania Chmielnickiego były wspierane przez ordy tatarskie z Krymu, których dowódcy zaciągali się na służbę królewską. One to głównie dokonywały spustoszeń. Często były to działania wspólne – ordyńców z Krymu i Tatarów litewsko-polskich. Po zajęciu ziem ruskich Księstwa Litewskiego przez wojska rosyjskie w roku 1655, wielu Tatarów litewskich wyemigrowało na ziemie polskie, osiedlając się na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. O ile Tatarzy polskolitewscy wiernie służyli królowi w walkach przeciwko zbuntowanym Kozakom Chmielnickiego, to w czasie najazdu szwedzkiego, po haniebnym poddaniu przez hetmanów i przejściu na stronę Szwedów pod Ujściem, wśród oddziałów polskich, służących Szwedom najdłużej, znajdowało się siedem chorągwi tatarskich. W tym samym czasie walkę Polaków ze szwedzkim najazdźcą wspierały tatarskie oddziały przysłane przez chana krymskiego pod wodzą Subaghazi-beja w sile około 2 tys. ordyńców. Podczas rokoszu Lubomirskiego wszystkie chorągwie tatarskie pozostały wierne królowi, co nie było szlachcie obojętne. Wsparcie króla przez chorągwie tatarskie w tłumieniu rokoszu oraz oddziały komputowe (zaciężne) wywołały wrogię wśród szlachty nastroje, wynikające z obawy, że król dąży do wprowadzenia władzy absolutnej. Efektem takiego stanowiska były decyzje Sejmu w roku 1667. Zgodnie z nimi wojska koronne zostały zredukowane do 12 tys., a chorągwie tatarskie do 8. Dążono także do zakazu służby Tatarom litewskim w wojsku koronnym, gdyż: „[...] nieoszacowana Korona Polska ponosi ruinę i szkodę”²¹. Narastające animozje w stosunkach szlachty z Tatarami polskimi, uchwalenie przez Sejm wypłaty zaledwie ¼ zaległego żołdu doprowadziło do sytuacji grożącej buntem. Niezadowolenia tego nie złagodziło nawet potwierdzenie przywilejów tatarskich przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w roku 1669, tym bardziej że Tatarów żyjących w Rzeczypospolitej, wyznawców islamu, popierał sułtan turecki. Dawał on wyraz swojemu niezadowoleniu rzekomego „prześladowania Tatarów w Polsce” w swoich wypowiedziach do posłów polskich przybywających do Stambułu. W rzeczywistości niepokoje te były mu na rękę. Uzyskiwanie informacji przez sułtana o niezadowoleniu Tatarów polskich nie stanowiło problemu, ponieważ wielu z nich utrzymywało kontakty ze swoimi pobratymcami zarówno na Krymie, jak i w Turcji. Wielu służyło jako posłowie, tłumacze, gońcy czy przewodnicy. O działaniach Tatarów polskich, szukających porozumienia z Turkami, przestrzegali króla Pola-

²¹ *Dzieje Tatarów...*

cy na służbie tureckiej. Ich dywersyjne działania w Rzeczypospolitej znajdowały pełną aprobatę sułtana, szczególnie po podpisaniu między Rosją a Rzeczypospolitą rozejmu w Andruszowie, kładącego kres konfliktom polsko-rosyjskim. Tym samym Rzeczypospolita i Rosja mogły razem wystąpić przeciwko Turcji. Podpisany rozejm oznaczał jednocześnie koniec sojuszu polsko-tatarskiego. Potwierdzeniem sytuacji było odsunięcie przez sułtana od władzy na Krymie przyjaznego Polsce chana Mehmeda IV Gireja. Na jego miejsce wyznaczył on Adija Gireja, zwolennika tureckiego. Wybuch kolejnego powstania Kozaków na Ukrainie w roku 1666 pod przywództwem hetmana kozackiego Piotra Doroszeńki i wsparcie go przez Tatarów krymskich można uznać za początek kolejnego konfliktu z Turcją. Doroszeńko zamierzał uczynić z Ukrainy państwo wasalne, wchodzące w skład imperium tureckiego. Jego działania, wspierane przez ordyńców z Krymu, rozpoczęły wieloletni konflikt, w którym Turcja wystąpiła otwarcie w roku 1672. Rozpoczęcie działań tureckich poprzedził tzw. bunt Lipków. Na stronę turecką przeszło kilkanaście chorągwi tatarskich, którymi dowodzili m.in.: Murza Korycki, Daniel Szablowski, Samuel Sulimanowicz, Hussejn Murawski, Dżafar Murawski, Adam Murawski, Samuel Krzeszowski, Samuel Murza, Lechtazar Szablowski, Aleksandrowie, Adamowie.

Przywódcą zbuntowanych Lipków był rotmistrz Aleksander Kryczyński, który w połowie lipca 1673 roku otrzymał od sułtana tytuł beja Baru oraz buńczuk – symbol władzy. Tatarzy litewscy, w odróżnieniu od Tatarów polskich, byli lojalni wobec władzy – żadna litewska chorągiew na stronę Turków nie przeszła, a swoją wierność potwierdzili w bitwie pod Chocimiem. Nie oznacza to jednak, że na stronę turecką nie przeszli Tatarzy, którzy w chorągwiach litewskich nie służyli, co potwierdza zapis dotyczący właśnie Tatarów litewskich w traktacie buczackim. Podpisany 18 października 1672 roku haniebny traktat w Buczaczu oddawał Turkom Podole i Ukrainę od Dniestru do Dniepru oraz zobowiązywał Rzeczypospolitą do płacenia corocznego haraczu w wysokości 100 tys. zł. W traktacie tym Turcy postawili także warunki dotyczące Tatarów mieszkających w Rzeczypospolitej:

[...] żeby litewskim Tatarom, którzy się udali pod protekcję cesarza, żony, dzieci i dostatki wolno były puszczone i drugim, tak jako z Litwy i z innych miejsc wolno było pójść do cesarza²².

Mimo podpisania traktatu, Lipkowie wspólnie z ordyńcami krymskimi najeżdżali ziemie polskie, paląc, mordując i biorąc w jasyr jej mieszkańców. Polacy w odwecie zabijali każdego schwytanego Lipka. Znając teren, język i obyczaje, oddali sułtanowi i jego wojskom nieocenione usługi. W krótkim czasie wielu z nich doszło jednak do wniosku, że służba w tureckiej armii nie daje im spodziewanych korzyści. Również panujące stosunki dalekie były od panujących

²² *Dzieje Tatarów...*

w Rzeczypospolitej, w której byli „prześladowani”. Jeszcze w połowie 1673 roku grupa rotmistrzów zbuntowanych chorągwi podjęła tajne negocjacje z hetmanem Janem Sobieskim. Po zdobyciu Baru w roku 1674 król Jan III przywrócił Lipków do służby wojskowej. Zdarzały się jednak przypadki podwójnej zdrady. Przywrócony do służby, po zdradzie, rotmistrz Hussejn Murawski został wysłany w poselstwie do chana krymskiego, dopuścił się jednak ponownej zdrady, wracając na służbę turecką. Część z nich pozostała na służbie sułtana, zasiedlając ziemie, których Rzeczypospolita musiała się zrzec na korzyść Turcji, podpisując w 1676 roku bardzo niekorzystny traktat w Żórawnie. Ratyfikacja traktatu trwała długo, a przedmiotem prowadzonych rozmów była także sprawa pozostających na służbie tureckiej Lipków. Polacy żądali, aby Turcy wysiedlili ich z Podola i pogranicza wołoskiego, proponując osiedlenie ich w Dobru-dży. Przeciwny temu był chan krymski, Murad Girej. Rozmowy w tej sprawie zakończyły się fiaskiem. Turcy zrezygnowali z haraczu, ale wymusili ratyfikację artykułu dotyczącego Lipków:

będzie wolno przez jeden rok wszystkim Tatarom, nazwanym Lipki, znajdującym się w Królestwie Polskim, którzy by chcieli dobrowolnie przejść do cesarstwa otomańskiego i nikt ze strony Polaków żadnej im do tego przeszkody czynić nie ma, lecz mogą wychodzić ze swoimi familiami, dziećmi i całym majątkiem, ani nikt za to krzywdzić i uszkadzać ich nie ma prawa²³.

Aby skończyć z problemami Tatarów w Rzeczypospolitej, Sejm w 1676 roku uchwalił amnestię dla wszystkich Tatarów polskich, którzy wrócili do kraju. W 1677 roku Sejm wydał konstytucję potwierdzającą dawne prawa i przywileje Tatarów, a ponadto pozwolono im na odbudowę dawnych meczetów, co było dla nich bardzo istotne. Budowa nowych meczetów wymagała zgody władcy, co mogło być zarzewiem kolejnego konfliktu. W rzeczywistości zakazu tego nie przestrzegano, co potwierdzają wybudowane meczety w Bahonikach, Kruszynianach i Studziance²⁴. Konstytucja zezwalała na posiadanie chrześcijańskiej służby, odkupienie dóbr od szlachty, które przed laty należały do Tatarów. Ponadto, wszyscy Tatarzy służący w wojsku mieli otrzymywać żołd w takiej wysokości, jaki otrzymywali Kozacy. Również Sejm określił wysokość zaległego żołdu w wysokości 10 tys. zł. Uregulowanie zaległego żołdu nastąpiło poprzez nadanie przez króla Tatarom ziem, z których część stanowiło terytorium współczesnej Polski, m.in. ziemie na Podlasiu, będące atrakcją turystyczną na tzw. szlaku tatarskim. W konstytucji wydanej 22 lutego 1677 roku nie zrównano szlachty tatarskiej w prawach politycznych, chociaż prawdą jest, że nie ubiegali się o to. Dokonała tego dopiero Konstytucja 3 maja, co było aktem bardzo spóźnionym.

Dążenia króla Jana III do zakończenia sporów z Turcją nawet po wiktorii

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

wiedeńskiej nie zostały zrealizowane. Sporów i konfliktów nie zakończył również podpisany 26 stycznia 1699 roku w Karłowicach traktat, który dał Rzeczypospolitej to, czego nie dał wieloletni konflikt polsko-turecki. Rzeczpospolita odzyskała Podole i część Ukrainy, będące pod panowaniem tureckim od czasu podpisania haniebnego traktatu buczackiego²⁵.

Upadek Rzeczypospolitej był dla zamieszkujących w niej Tatarów tym samym, czym był dla większości zamieszkującego w niej społeczeństwa²⁶. Chcąc pozyskać Tatarów, a jednocześnie skłócić z pozostałymi mieszkańcami Rzeczypospolitej, władze carskie potwierdziły posiadane przez nich przywileje. Nie wszyscy z nich, podobnie jak wielu Polaków, pogodzili się z rozbiorami i udali się na emigrację. Wielu innych zaciągnęło się na służbę w wojsku rosyjskim. Polacy czynili zresztą podobnie. Wielu Tatarów brało udział w polskich powstaniach narodowych, doświadczając prześladowań, wyroków śmierci czy zsyłek na Sybir. Znany jest udział Tatarów polskich nie tylko w powstaniu kościuszkowskim, ale także w kampanii napoleońskiej i odwrocie wielkiej armii, podczas którego ujawniły się ich negatywne cechy, znane Polakom od wieków, m.in. ekscesy wobec mieszkańców Schwalheimu w pobliżu Friedburga w 1813 roku²⁷. Powstanie listopadowe poparli prawie wszyscy Tatarzy litewscy. Mniej licznie poparli powstanie styczniowe, a największy ich udział był na Suwalszczyźnie i Podlasiu. Tam również była najbardziej posunięta ich polonizacja. Z tego też powodu po upadku powstania objęły ich represje nie mniejsze niż wobec Polaków. Wyroki śmierci, zsyłki, konfiskaty majątków były na porządku dziennym. Zabraniając im odprawiania obrządków religijnych w języku polskim, władze rosyjskie zmierzały do ich izolacji w społeczeństwie. Efekty tych działań były mizerne. Władze rosyjskie, by zantagonizować mniejszość tatarską z ludnością polską i litewską, którą poddano prześladowaniom wyznaniowym, pozostawiły w tym zakresie społeczności tatarskiej dużą swobodę. Umożliwiano im robienie kariery w dziedzinach, w których Tatarzy nie posiadali żadnych kwalifikacji. Prawdziwe cele polityki rosyjskiej wobec muzułmanów i jej skutki w pełni ujawniły się wobec Krymu. W wyniku jej prowadzenia – według L. Kryczyńskiego – w roku 1805 było na Krymie 1556 meczetów i 5139 imamów, natomiast w 1914 roku meczetów było tylko 729, a imamów 942²⁸.

Uwłaszczenie chłopów po powstaniu styczniowym wpłynęło negatywnie na poziom życia szlachty tatarskiej, która nie potrafiła przystosować się do nowych warunków życia. Wynikało to również z dużego rozdrobnienia ich ziem, będą-

²⁵ Z. Wójcik, *op. cit.*, s.489.

²⁶ Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Większość Białorusinów i Ukraińców wyznania prawosławnego z zadowoleniem przyjęła rozbiory. Uważali oni, że pod panowaniem rosyjskim będzie się im żyło lepiej. Przyszłość pokazała, czym było rosyjskie panowanie.

²⁷ *Dzieje Tatarów...*

²⁸ *Ibidem*.

cego skutkiem podziałów rodowych. Do ostatecznego upadku majątków tatarskiego ziemiaństwa na Suwalszczyźnie doprowadziła I wojna światowa.

Podstawowym zawodem Tatarów była służba wojskowa. Wielu z nich dosłużyło się stopni generalskich i oficerskich. W sumie ich kilkusetosobowa grupa miała duże wpływy. Ułatwiło to funkcjonowanie pozostałym Tatarom na ziemiach polskich i litewskich. Przejawiało się to w większej swobodzie wyznaniowej i możliwościach piastowania urzędów, mimo że w tym samym czasie muzułmanie w innych regionach imperium rosyjskiego byli prześladowani. Pierwszym Tatarom, który zrobił karierę w carskiej armii, był gen. Józef Ułan (zm. w 1804 r.). Wielu Tatarów litewskich służących w XIX wieku w armii rosyjskiej dosłużyło się wysokich stopni oficerskich. Znane są nazwiska Tatarów polskich i litewskich, którzy służąc Rosji, ułatwiali tym samym życie swoim pobratymcom. Podobnie zresztą było w przypadku służby wielu Polaków w armii carskiej. Generał Maciej Sułkiewicz był dowódcą 37 Korpusu armii rosyjskiej. Aleksander Achmatowicz pełnił funkcję ministra sprawiedliwości Republiki Krymskiej. Mustafa Dawidowicz, reprezentant muzułmanów polskich i litewskich, sprawował funkcję burmistrza Bachczysaraju, co ułatwiło egzystencję pozostałym Tatarom. Po upadku caratu Tatarzy, których potomkowie żyją w Polsce do dziś, prawie natychmiast utworzyli Związek Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

W 1918 roku działacze Związku podjęli starania utworzenia w zorganizowanym przez Józefa Piłsudskiego wojsku jednostki jazdy tatarskiej. Rekrutacja przebiegała wolno i w rezultacie w wojnie polsko-bolszewickiej, w jej pierwszej fazie, wzięły udział dwa szwadrony jazdy, w składzie pułku, który trudno było nazwać tatarskim. Tatarzy stanowili zaledwie jego czwartą część. Z czasem, mimo ponoszonych strat w bitwach, nastąpił wzrost stanu liczebnego Tatarów, umożliwiając zorganizowanie trzech szwadronów liniowych, szwadronu karabinów maszynowych i oddziału technicznego. We wrześniu 1919 roku pułk tatarski wszedł w skład 9 Dywizji Piechoty, dowodzonej przez płk. Władysława Sikorskiego. Zabiegi działaczy Związku Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy doprowadziły do tego, że 3 lutego 1920 roku pułk otrzymał nazwę Pułk Tatarskich Ułanów im. Mustafy Achmatowicza, a dowództwo objął gen. Aleksander Romanowicz, pochodzenia tatarskiego. Po licznych i ciężkich walkach w czasie wojny, w tym w starciach z konnicą Budionnego, pułk liczył zaledwie 90 żołnierzy. Zostali oni włączeni do Pułku Ułanów Obrony Wilna, składającego się wyłącznie z muzułmanów kaukaskich. Po przeformowaniu na Samodzielną Szwadron Pułku Tatarskiego im. Mustafy Achmatowicza, uczestniczył on w walkach w obronie Płocka i Warszawy. Po miesiącu jego żołnierze zasiliли dywizjon muzułmański, który po zakończeniu działań wojennych wszedł w skład 3 Pułku Strzelców Konnych.

Po I wojnie światowej – do roku 1945

Po zakończeniu działań wojennych społeczeństwo polskie przystąpiło do odbudowy państwa i jego struktur. Również Tatarzy podjęli działania w celu odnalezienia się w nowej rzeczywistości. Podstawowym problemem była konieczność stworzenia od podstaw uregulowań prawnych muzułmańskiego życia religijnego. Utworzony w 1923 roku Warszawski Związek Muzułmanów, po nawiązaniu kontaktów ze wszystkimi gminami muzułmańskimi w Polsce, doprowadził do zwołania w grudniu 1925 roku Wszechpolskiego Związku Muzułmańskiego. Podczas jego obrad zdecydowano o zerwaniu zależności od muftiatu krymskiego. Powołano najwyższego zwierzchnika religijnego. Pierwszym muftim muzułmanów polskich został Jakub Szymkiewicz, do którego kompetencji należało sądownictwo religijne. Był on reprezentantem Muzułmańskiego Związku Religijnego (MZR) wobec władzy państwowej, a także wobec innych stowarzyszeń w kraju i za granicą. Muzułmański Związek Religijny obejmował 19 gmin muzułmańskich, które posiadały w okresie międzywojennym 17 meczetów. Członkowie warszawskiej gminy muzułmańskiej wyszli z inicjatywą wzniesienia nowego, murowanego meczetu, którego nigdy nie wybudowano. Lata II Rzeczypospolitej były dla Tatarów okresem ich rozwoju. Polityka państwa była wobec nich zycziwa, co umożliwiała im wszechstronną działalność. W roku 1926 na zjeździe inteligencji muzułmańskiej powołano Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej (ZKOTRP), którego zadaniem było prowadzenie szeroko pojętej działalności oświatowej. Powstawały zespoły artystyczne, prowadzono odczyty, zakładano biblioteki, podjęto wiele inicjatyw mających na celu poznanie dziejów Tatarów w Polsce. Muzułmańska gmina w Warszawie wydawała kwartalnik „Przegląd Islamski”. W 1932 roku ukazał się pierwszy tom „Rocznika Tatarskiego”. Oddział wileński ZKOTRP od 1934 roku wydawał czasopismo „Życie Tatarskie”, które spotkało się z dużym zainteresowaniem w środowisku muzułmańskim. Mankamentem tego rodzaju działalności było to, że zajmowała się nią niewielka grupa entuzjastów. Działacze tatarskich związków mieli nieograniczone możliwości kontaktowania się z innymi organizacjami islamskimi poza granicami kraju. Były one niezbędne zarówno w sprawach religii, jak i w innych sferach życia codziennego. Mieli możliwość studiowania na uczelniach w krajach zachodnich, jak i w muzułmańskich szkołach koranicznych. Było to niezbędne dla ich rozwoju, ponieważ poziom nauczania w gminnych szkółkach był bardzo niski. Tatarzy w II RP mieli utrudniony kontakt ze swoimi pobratymcami mieszkającymi na Litwie oraz obszarach znajdujących się w granicach Związku Radzieckiego.

Funkcjonowanie Tatarów w Polsce regulowały ogólne przepisy prawa wynikające z Konstytucji RP i innych aktów prawnych. Z czasem wobec różnorodności wyznaniowej w Polsce wystąpiła konieczność ich uporządkowania. W przypadku Tatarów ich status prawny, jako związku wyznaniowego, określała Konstytucja z 1921 roku. Najbardziej istotny był jej artykuł 115: „Kościoły

mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem”²⁹. Artykuły określające zasady uprawiania religii oraz wolności osobiste zawarte były w artykułach 99 i 109–118. Konstytucja z 23 kwietnia 1935 roku, w rozdziale XIV, artykułem 81 utrzymała w mocy wymienione artykuły Konstytucji marcowej³⁰. W 1935 roku Sejm IV kadencji podjął działania w celu regulacji prawnej niechrześcijańskich związków religijnych. Konieczność ich regulacji wynikała ze zmian dokonujących się w Polsce. Większość zapisów Konstytucji z 1921 roku była oparta na przepisach państw zaborczych. Efektem prac Sejmu była ustawa z 21 kwietnia 1936 roku „O stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej”. Regulowała ona wszystkie kwestie związane z jego funkcjonowaniem i stała się podstawą do opracowania statutu Związku³¹. Regulowała jednocześnie w sposób jednoznaczny stosunek państwa do wyznawców islamu w Polsce. Przejawem życzliwości państwa wobec społeczności tatarskiej było spełnienie jej prośby utworzenia szwadronu tatarskiego przy 13 Pułku Ułanów Wileńskich. W Nowej Wilejce 19 grudnia 1936 roku 80 ułanów tatarskich złożyło przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Wzięli oni udział w działaniach wojennych we wrześniu 1939 roku. Próba przedostania się na Węgry okazała się nierealna i 28 września decyzją dowódcy pułku zostali rozformowani i udali się do domu.

Okupacja hitlerowska, następnie radziecka i znowu hitlerowska powstrzymała rozwijającą się społeczność tatarską w Polsce. Okazało się, że wyznawcy islamu i chrześcijanie mogą żyć w przyjaźni i współpracować. Proces ten został powstrzymany. Zawierucha wojenna nie oszczędziła również Tatarów. Największą stratą dla społeczności tatarskiej było wyniszczenie jej inteligencji. Zakończenie wojny i nowy podział terytorialny, jako wynik ustaleń w Jaltie, spowodował kolejny ich podział. Część z nich znalazło się w Polsce, część w ZSRR. Niektórzy, pozostawiając dorobek swego życia, w ramach repatriacji wyjechali do Polski, zasiedlając tereny ziem odzyskanych, wkrótce jednak wtopili się w miejscową społeczność, zatracając własne tradycje i obyczaje. Tatarzy-repatrianci, jako obcy przybysze, osiedlając się na ziemiach zamieszkiwanych przez Tatarów polskich, byli w wielu przypadkach traktowani z niechęcią przez swoich pobratymców. Totalitarny system sprawowania władzy i centralnie sterowana gospodarka nie sprzyjały rozwojowi społeczności tatarskiej w Polsce. W 1947 roku reaktywowano Związek Religijny Tatarów, który funkcjonował w oparciu o przepisy prawne wynikające z Konstytucji Polski Ludo-

²⁹ Konstytucja z dnia 23 marca 1921 r. (Konstytucja marcowe), <http://panda.bg.univ.gda.pl/~woitiki/konstytuty/km.html> (29 X 2004).

³⁰ Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935r., *ibidem*.

³¹ Ustawa z 21 kwietnia z 1936 r. o stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, <http://www.mzr.pl/pl/info.php?id=6> (20 VIII 2007).

wej oraz ustawy z roku 1936. Potwierdzeniem, że warunki rozwoju społeczności tatarskiej w Polsce Ludowej nie były sprzyjające, są dane powszechnego spisu ludności z 2002 roku. Według uzyskanych w nim danych, przynależność do mniejszości etnicznej Tatarów zadeklarowało zaledwie 447 osób, kiedy równocześnie według niektórych szacunków ocenia się ich populację na około 4–6 tys.³². Wzrost ich aktywności nastąpił po roku 1989. Wzrosła także liczba organizacji i stowarzyszeń wyznawców islamu w Polsce.

* * *

Przedstawienie z konieczności w sposób bardzo ogólny procesu kształtowania stosunków Polski ze światem wyznawców islamu i udziału w nim Tatarów, którzy z racji kolejności zasiedlania ziem, zostali określani jako Tatarzy litewscy, a dopiero później, osiedlając ziemie Rzeczypospolitej, jako Tatarzy polscy, było przez autora zamierzone. Przodkowie nasi pozostawili nam w spadku skarbnicę wiedzy, z której nie potrafimy korzystać współcześnie. Tą skarbnicą są ich doświadczenia zdobywane przez wieki. Praktycznie możemy w niej znaleźć rozwiązania wszystkich naszych współczesnych problemów. Jednym z nich jest właśnie to, że tej skarbnicy nie znamy lub jej znajomość jest bardzo powierzchowna. Podejmując próbę odpowiedzi na pytanie, kiedy Polacy po raz pierwszy spotkali się z terrorem i terroryzmem islamskim, można powiedzieć, że bardzo dawno temu. Nastąpiło to wtedy, gdy Tatarzy zostali wyznawcami islamu. Definicji terroru i terroryzmu jest wiele, a badacze tego problemu do dzisiaj mają wątpliwości, która z nich jest właściwa. Najprościej ujmując, są to takie działania, których celem jest zastraszenie przeciwnika, aby osiągnąć określony cel, przy czym metody mogą być różne – od zastraszania słownego i presji psychicznej poprzez mordy, gwałty, grabieże czy podpaleń. Tatarzy te ostatnie stosowali jednocześnie. Dokonując najazdów na południowo-wschodnie rubieże naszego kraju, doprowadzili do sytuacji, że na samo słowo „Tatar” w oczach wielu bezbronnych mieszkańców pojawiała się przerażenie, tym bardziej że nie były to jednorazowe akty. Najazdy prowadzili oni przez wiele stuleci, nawet wtedy, gdy byli sojusznikiem Polski. Były one po prostu częścią tatarskiej natury. Całkowita bezkarność Tatarów trwała dopóty, dopóki dowódcy polskich chorągwi nie poznali tatarskich obyczajów, mentalności, taktyki walki i słabych ich stron. Trwała do czasu, gdy Polacy zaczęli z nimi walczyć ich własną bronią. Ma to przełożenie i zastosowanie w czasach nam współczesnych. Czy ciężkozbrojny rycerz był w stanie zwyciężyć z Tatarem, jeżeli nie trafił go kopią lub mieczem w pierwszym starciu? Nie. Podobnie jest dzisiaj. Czy załoga czołgu jest w stanie pokonać ruchliwego

³² A. S. Nalborczyk, *Islam w Polsce*, <http://www.wiez.com.pl/islam/index.php?id=24> (19 VII 2007); J. Stępień, „Dzień islamu” – po raz trzeci w Kościele katolickim w Polsce, <http://www.pah.org.pl/9599.html> (10 VIII 2006); M. Tobolewski, *Tożsamość*, <http://www.tolerancja.pl/islam03.php> (20 VIII 2007).

terrorystę, jeśli nie trafi go pierwszą serią? Wystarczy zająć czołg od tyłu, by go zniszczyć przy pomocy prymitywnej butelki z benzyną. Wniosek nasuwa się sam. Z terrorystą trzeba walczyć jego metodami. Aby go pokonać, trzeba znać jego mentalność, umieć przewidzieć jego działania. Tak postępowali w przeszłości polscy słynni zagońcy, którzy z czasem prześcignęli w tej dziedzinie swoich mistrzów – właśnie Tatarów. Podobną lekcję z historii dają nam rzezie i spustoszenia, jakich dokonali Lipkowie, służąc w armii tureckiej. Działali w taki sposób, że wytrawni zagońcy mieli problem z ich pokonaniem. Dlaczego tak się działo? Było to możliwe właśnie dlatego, że Lipkowie służąc przez wiele lat w wojsku Rzeczypospolitej, dokonując najazdów, ubierali się w stroje polskie, mówili po polsku, oddziały swoją liczebnością odpowiadały polskim chorągwiom, a nie czambułom tatarskim, znali polską taktykę walki. Umożliwiało im to zaskakiwać mieszkańców najeżdżanych terenów, jak również często nadchodzącą odsiecz, podając się za Polaków. Oni to właśnie swoją bezwzględnością i dokonanymi mordami najbardziej utrwalili się w pamięci mieszkańców południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Co było przyczyną najazdów Tatarów? Przede wszystkim był to ich sposób na życie, ale także chęć zdobycia bogatych łupów i możliwość wzięcia w jasyr³³, wreszcie uzależnienie danego kraju i pobieranie darmowego haraczu, wynikającego właśnie z zastraszenia, czyli psychicznego oddziaływania na przeciwnika. Istotną, negatywną cechą była ich bezkarność i często niesubordynacja. Wiedzieli, że Rzeczypospolita nie posiadała takiej liczby wojska, która pozwalałaby na skuteczną obronę przed najazdami. Podejmowane przez Sejm uchwały w sprawie podatku często pozostawały decyzją na papierze. Szlachcie, a tym bardziej magnaterii nie zależało na silnej władzy królewskiej, a samowola szlachecka i antagonizmy społeczne doprowadziły do ograniczania praw nadanych zasiedlonym Tatarom tak w Rzeczypospolitej, jak i na Litwie.

Przedstawioną sytuację można przenieść na funkcjonowanie państwa polskiego obecnie. Większość współczesnego społeczeństwa polskiego czuje się obecnie bezsilna wobec poczynań wąskiej grupy Polaków, a jednocześnie struktury państwa są niewydolne. Powoduje to bierność społeczną, apatię, a jednocześnie bezsilną złość. A kupowanie głosów w Sejmie. Czy współcześnie nie mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem? Magnateria posiadała własne wojsko i prowadziła własną politykę zagraniczną? Czy podobnych przykładów nie mamy dzisiaj? Papiestwo w imię własnych celów wymuszało prowadzenie działań wojennych z państwami islamu lub wspieranie tych konfliktów. Również w okresie kontrreformacji były w Rzeczypospolitej przypadki agitacji, wprowadzie nieliczne, prowadzone przez duchownych katolickich przeciwko innowiercom. W skarbnicy doświadczeń naszych przodków znajduje się także wiele pozytywnych przykładów, które mogą, a nawet powinny być drogo-

³³ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1971, s. 349.

wskazem w działaniach Polski na rzecz współpracy z wyznawcami islamu w czasach nam współczesnych. Najczęściej takimi przykładami są prowadzone działania wojenne w obronie ziem Rzeczypospolitej, kiedy to chrześcijanin i muzułmanin, ramię w ramię bronił ojczystych ziem. Tataro-muzułmanina przybrana ojczyzna często przyjmowała go, jak swego syna, gdy nie miał się gdzie podziąć. Jej symbolem był król, nazywany przez zasiedlonych Tatarów „Białym chanem”, co było oznaką wielkiego szacunku, czci, powagi i potęgi, jaką swoją osobą w ich rozumieniu prezentował. Nie licząc okresów antagonizmów szlacheckich wobec społeczności tatarskiej, należy powiedzieć, że istniała tolerancja wobec wyznawców islamu, czego przykładem były zawierane małżeństwa, mimo wyznawania innej religii. Najbardziej korzystnym, a jednocześnie najkrótszym okresem pozytywnej współpracy były lata międzywojenne. Doświadczenia z tego okresu w jednoznaczny sposób pokazują współczesnym Polakom drogę współżycia z wyznawcami religii Mahometa. Czy dzisiaj nie możemy pójść tą samą lub podobną, a może nawet lepszą drogą?

Wyznawcy islamu w Polsce po 1945 roku - stosunki Polski z państwami muzułmańskimi

Polska jako kraj posiada doświadczenia w zakresie współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej z krajami arabskimi. Po zakończeniu II wojny światowej pierwsze kontakty miały miejsce już na początku lat pięćdziesiątych i dotyczyły przede wszystkim wymiany handlowej. Rezultatem zbliżenia była narastająca współpraca w wielu dziedzinach. Polska również stała się jej uczestnikiem. Do państw arabskich, z którymi Polska rozwinęła współpracę gospodarczą należy zaliczyć Irak, Libię, Maroko, Algierię, Arabię Saudyjską, Jordanię, Syrię, Kuwejt, Ludową Republikę Jemenu Południowego, Tunezję oraz Zjednoczoną Republikę Arabską (Egipt). Polska była eksporterem wyrobów przemysłowych, a przedmiotem importu do Polski były surowce naturalne. Intensyfikacja stosunków stała się podstawą rozwoju współpracy w wielu innych dziedzinach. Lata siedemdziesiąte i kryzys naftowy były jednocześnie okresem sprzyjającej koniunktury dla państw arabskich. To właśnie wtedy przywódcy państw arabskich posiadających złoża ropy naftowej w pełni uświadomili sobie, jaką bronią jest ona w ich rękę. Równocześnie uświadomili sobie, że relacje cen eksportowanych surowców do krajów rozwiniętych w stosunku do importowanych z nich wyrobów są bardzo niekorzystne. Aby to zmienić, należało stworzyć podstawy do rozwoju przemysłu, który byłby w stanie, chociaż w części wykorzystać rodzime surowce na miejscu. Jednym z krajów, który uczestniczył w unowocześnianiu gospodarek państw arabskich, była Polska. Dotyczyło to przede wszystkim budowy od podstaw fabryk kwasu siarkowego, stoczni, cementowni, obiektów hydrotechnicznych, dróg i mostów. W szczególności miało to miejsce w Iraku i Libii, a w mniejszym zakresie również w innych krajach arabskich. Wynikało to z innej poli-

tyki Polski wobec krajów arabskich o orientacji socjalistycznej i innej wobec pozostałych państw.

W tym czasie została również nawiązana i była rozwijana współpraca w dziedzinie edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego. Pierwsza grupa kandydatów na studentów w polskich uczelniach z krajów arabskich liczyła 40 Irakijczyków i 29 Syryjczyków, a także 11 Indonezyjczyków, których 80–95% wyznaje islam. Studia na polskich uczelniach rozpoczęły w roku akademickim 1960/1961.³⁴ Spośród krajów arabskich najczęściej młodzieży przybywało studiować w Polsce właśnie z Iraku. Na przełomie lat siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych XX wieku do Polski zaczęli przybywać kandydaci na studentów z Afganistanu, Algierii, Jordanii, Libanu, Maroka, Nigerii oraz Tunezji. Lata osiemdziesiąte XX wieku to dla Polski czas zaostrzenia stosunków międzynarodowych z krajami zachodnich demokracji z powodu wprowadzenia w Polsce przez komunistyczne władze stanu wojennego i zaostrzających się wewnętrznych konfliktów społecznych. W wymiarze międzynarodowym to także narastający wrogi stosunek obywateli świata islamu wobec wysoko rozwiniętych państw zachodnich i rozwijający się terroryzm islamski.

Jednocześnie w tym czasie wzrosła liczba studentów z krajów islamskich podejmujących studia w Polsce. W roku akademickim 1981/1982 na polskich uczelniach studiowało 553 osób z krajów islamskich. W roku akademickim 1985/1986 było ich 1405, w roku akademickim 1986/1987 – 1436, w 1988/1989 – 1443. Najliczniejsze grupy studentów z państw, w których religią dominującą jest islam, pochodziły, oprócz Iraku, Jordanii, Nigerii, Syrii, a także Afganistanu, z Sudanu i Etiopii³⁵. Studiowanie to nie tylko nauka w salach wykładowych uczelni, to także, a może przede wszystkim kontakty nawiązywane podczas studiów. Ich rezultatem były zawierane małżeństwa, często tylko po to, aby móc pozostać w Polsce. Wielu absolwentów wyższych uczelni pochodzenia arabskiego pozostało w Polsce, uzyskało kartę stałego pobytu po zakończeniu studiów, a wielu z nich po skończeniu nauki i uzyskaniu statusu uchodźcy jest obecnie pełnoprawnymi obywatelami – żyją i pracują w Rzeczypospolitej Polskiej do dzisiaj. Większość z nich to Irakijczycy i Syryjczycy. Wśród nich również nie było i nie ma jedności. Jedną z przyczyn ich podziału jest stosunek do byłego przywódcy Iraku, Saddama Husajna. Część z nich to zwolennicy jego reżimu, który się skończył po interwencji wojsk koalicyjnych w 2003 roku. Mieszkają oni w naszym kraju, wielu z nich prowadzi własne interesy i w opinii środowiska, w którym żyją, swoim postępowaniem dają przykład do naśladowania. Wielu z nich było w przeszłości bądź funkcjonariuszami, bądź zwolennikami Husajna i partii BAAS (Partia Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego). Nie powinno to dziwić, ponieważ właśnie dzięki państwu, a w ich mniemaniu, to właśnie dzięki Husajnowi mogli stu-

³⁴ *Rocznik statystyczny*, Warszawa 1970, s. 432.

³⁵ *Ibidem*, s. 464.

diować. To oni, zdaniem wielu spośród ich przeciwników – stanowią w Polsce zagrożenie.

Podsumowanie

Do 1989 roku liczbę mieszkających w Polsce obywateli pochodzenia arabskiego określano metodą szacunkową. Czy szacunki te były właściwe? Obecnie, prawie po 18 latach, liczba członków społeczności arabskiej w Polsce znacznie wzrosła. Nie bez znaczenia dla tej grupy jest napływ po roku 1989 młodzieży z krajów islamskich w celu kształcenia się na polskich uczelniach. Czy obecnie jednak tylko kształcenia? To właśnie młodzi ludzie są najbardziej podatni na hasła głoszone przez fundamentalistów islamskich. W roku akademickim 1995/1996 na wszystkich cywilnych, polskich uczelniach podjęło studia 403 osoby: z Iraku – 28 osób, Jordanii – 81, Libanu – 31, Libii – 82, Maroka – 53, Syrii – 110 i Tunezji – 18. Do grupy studentów arabskich należy także doliczyć 45 studentów z Sudanu, w którym ponad 70% mieszkańców stanowią wyznawcy islamu³⁶. Czy wszyscy z nich mają negatywny stosunek do terroryzmu? Ilu z nich pozostało w Polsce po skończeniu studiów? W roku akademickim 2000/2001 w Polsce 223 studentów pochodziło z krajów islamskich, w 2004/2005 – 169, a w 2005/2006 – 192³⁷. Dane wskazują, że w stosunku do okresu sprzed roku 1989 wzrosła liczba krajów islamskich, z których młodzież podejmuje studia w Polsce. Pochodzą oni z krajów, w których wyznawcy tej religii stanowią 70–90% (i więcej) społeczeństwa, np. Afganistan – 99% społeczeństwa wyznaje islam, Algieria – 99%, Bangladesz – 87%, Irak – 96%, Jordania – 96%, Liban – 60%, Libia – 98%, Maroko – 95%, Pakistan – 97%, Sudan – 72%, Syria – 87%, Tunezja – 92%³⁸. Choć wzrosła liczba państw, z których młodzież podejmuje studia w Polsce, to liczba studentów z wymienionych krajów znacznie się zmniejszyła. Należy liczyć się z tym, że mogą oni zagrazać bezpieczeństwu naszego kraju. Życie pokazuje, że terroryści to przede wszystkim ludzie młodzi, bardzo dobrze wykształceni, znający po kilka języków. Przebywając w kraju potencjalnego zamachu terrorystycznego, mogą stanowić doskonale zaplecze dla terrorystów, o ile sami nie zostali wcześniej wciągnięci do organizacji terrorystycznej. Podejmowanie przez nich studiów stwarza doskonale warunki poznania kraju, jego języka, obyczajów jego mieszkańców, a przede wszystkim ich samych. Poprzez nawiązanie kontaktów z rówieśnikami mogą działać w sposób niezauważony, stanowią atrakcyjny obiekt znajomości czy nawet przyjaźni dla młodych Polaków, a także polskich studentek, również młodych Polek i Polaków spoza środowiska studenckiego. Nawiązanie tego rodzaju więzi może stanowić podstawę przyszłego, terrorystycznego działania.

³⁶ *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 364.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Muzułmanie na świecie*, http://www.muzułmanie.com/index.pho?option=com_content&task=view&id=40&Itemid (10 VI 2007).

Nie ma w świecie państwa, które byłoby w stanie rozwiązać problem zabezpieczenia się przed możliwymi działaniami terrorystycznymi tylko przy użyciu policji, wojska i służb specjalnych. Czy jednak nie lepszą i bardziej prostą drogą jest osiągnięcie porozumienia i wspólne funkcjonowanie? Czy nie lepszą formą dialogu są wspólne działania w imię zasady pokojowego współżycia i wzajemnej tolerancji? Z pewnością lepsze, niż wybuchy podłożonych bomb czy serie z pistoletów maszynowych.

Oprócz studentów z krajów islamskich w Polsce przebywają także inni wyznawcy islamu, którzy uzyskali zezwolenia na osiedlenie się lub pobyt stały. Liczną grupę stanowią ci, którzy otrzymali prawo popytu na czas oznaczony. Osoby posiadające jedno z wymienionych zezwoleń są w dużo lepszej sytuacji niż ci, którzy do Polski przybywają jako imigranci. Łatwiej im zmienić status pobytu czy ubiegać się o pobyt stały. Ze sprawozdań USRIC wynika, że w latach 1992–2000 zezwolenie na pobyt stały uzyskało 1135 wyznawców islamu. W latach 1998–2000 zezwolenie na osiedlenie się otrzymało 433 imigrantów z krajów islamskich. Największą liczbę stanowili ci spośród przebywających w Polsce wyznawców islamu, którzy w latach 1998–2000 uzyskali zezwolenie na pobyt oznaczony. Ich liczba wynosi około 6500 osób. Liczb tych nie należy traktować jako bezwzględnych, ponieważ to, że jest się Jordańczykiem czy Syryjczykiem nie oznacza bycia muzułmaninem, aczkolwiek są to przypadki skrajne. Przebywający legalnie w Polsce wyznawcy islamu z różnych krajów, a także ci, którzy zadomowili się przed rokiem 1989, w większości pracują, prowadząc działalność gospodarczą w różnych sektorach. Najbardziej widoczni są ci spośród nich, którzy działają w sektorze usług. Wśród nich elitę intelektualną stanowią absolwenci polskich szkół wyższych, ale i między nimi nie ma jednomyślności w wielu sprawach. Dlatego też trudno się im zintegrować, chociaż próby takie są czynione. Być może wyznawanie tej samej religii doprowadzi do ich integracji w przyszłości. Trudno jednak wyrokować, w jakim kierunku ta integracja pójdzie. Integracja ma zarówno dobre, jak i negatywne cechy. Rozdrobnieni szybciej się zasymilują, przyjmując europejskie, w tym polskie normy cywilizacyjne. Pokusy cywilizacji zachodniej są duże. Integracja, w której wiara będzie czynnikiem dominującym, a jednocześnie najbardziej uniwersalnym, może przybrać różne oblicze. W skrajnej postaci może doprowadzić do sytuacji, jakiej żaden Polak sobie nie wyobraża. Jest wiele przykładów, które potwierdzają, że bogobojny mułła czy imam powszechnie szanowany był podżegaczem lub przywódcą organizacji terrorystycznej. Oprócz przedstawionej grupy w Polsce przebywają wyznawcy islamu, których status wynika z przyczyn ich przybycia.

Jakub Michalczenia

**Problem narodzin i obumierania państwa w myśli
Fryderyka Engelsa. Kontekst historyczny i współczesny**

**The problem of births and necrosis of the state in the Fryderyk
Engels's thought. Historical and contemporary context.**

Streszczenie:

W artykule przedstawiono wpływ myśli Fryderyka Engelsa na klasyczny marksizm. Autor artykułu polemizuje z powszechnymi poglądami, według których marksizm jest doktryną opartą wyłącznie (lub niemal całkowicie) na dorobku Karola Marksa. W takim ujęciu rola Engelsa jako niekwestionowanego klasyka marksizmu miała polegać głównie na wspieraniu finansowym żyjącego w ubóstwie Marksa oraz na popularyzowaniu jego idei. Autor artykułu stoi na stanowisku, że marksizm Marksa i Engelsa stanowi mniej lub bardziej spójny konglomerat poglądów tych dwóch myślicieli. W artykule zdecydowano się jednak zrobić pewne ustępstwo od stanowiska, że istnieje tylko wspólny marksizm Marksa i Engelsa. Uczyniono to po to, by zadać kłam tym historykom marksizmu, którzy twierdzą że Engels niewiele wniósł oryginalnego do marksizmu, zaś jego własna myśl jest anachroniczna i mało wartościowa. Zrobiono to dzięki zrekonstruowaniu Engelsowskiej teorii państwa, zwłaszcza przedstawiając problem jego narodzin i obumierania. Autor uważa bowiem, że właśnie ta teoria, a nie „dialektyka natury” przesądza o klasyczności Engelsa oraz stanowi istotny wkład tego myśliciela do marksizmu i filozofii społecznej w ogóle. Po rekonstrukcji postarano się odnieść Engelsowską ideę obumierania państwa do czasów współczesnych.

Summary:

In the article there was introduced the influence of Fryderyk Engels's on the classic Marxism. The author of article disputes with general opinions, according to which Marxism is the doctrine leaning exclusively (or almost entirely) on Charles Marks's property. In such formulation the part of Engels as the indisputable classic of Marxism had to depend mainly on the financial support of living in poverty Marks as well as on popularizing his idea. The author of article stands on position, that Marxism of Marks and Engels states less or more coherent conglomerate of opinions these two thinkers. In this article there was made however the concession from position that only Marx and Engels's common Marxism exists. It was made therefore to give the lie this historians of Marxism which claim, that Engels brought little in original to Marxism meanwhile his own thought is anachronistic and little valuable. It was made thanks of reconstructing the Engels's theory of the state, especially introducing the problem of his births and the necrosis. The author thinks that just this theory and not Engels's settles about the „dialektician of nature” settles about his classicalness as well and it is the essential contribution this thinker to Marxism and social philosophy at all. After reconstruction there was the at-

tempt of referring the Engels's idea of necrosis of the state to contemporary times.

Słowa kluczowe: marksizm, filozofia marksistowska, filozofia społeczna, filozofia polityczna, teoria państwa

Key words: Marxism, Marxist philosophy, social philosophy, political philosophy, theory of the state

Podczas moich studiów nad marksizmem, które trwały zaledwie kilka lat i właściwie uległy już definitywnemu zakończeniu, natrafiłem na coś takiego, co mnie zaniepokoiło i do czego teraz, przy okazji pisania tego artykułu, chciałbym wrócić. Otóż studiując myśl Karola Marksa i Fryderyka Engelsa oraz niektórych ich kontynuatorów i konfrontując zdobytą w ten sposób wiedzę z treścią licznych opracowań poświęconych marksizmowi, spotkałem się z dość dziwną, lecz bardzo powszechną tendencją. Panuje ona wśród wielu dawnych i współczesnych badaczy (prym wiodą tu przeważnie uczeni zachodni), a polega ona na umniejszaniu albo nawet przemilczaniu wkładu Engelsa w stworzenie podwalin idei marksistowskiej¹, przy czym odbywa się to w szczególny sposób. Z jednej strony żaden z badaczy nie kwestionuje tego, że Engels jest klasykiem marksizmu, ale z drugiej strony mało kto z nich próbuje wyjaśnić to, skąd się ta „klasycyzacja” Engelsa wzięła. Nie będzie przesadą, gdy stwierdzę, że czytelnikom słabo obeznanym z pismami Marksa i Engelsa po lekturze opracowań napisanych przez takich badaczy często może się wydawać, że Engels dlatego uchodzi za klasyka marksizmu, ponieważ był najbliższym przyjacielem żyjącego na granicy ubóstwa Marksa i wspomagał go finansowo przez wiele lat, stwarzając mu jakiegokolwiek warunki do teoretycznej pracy. To bardzo szlachetnie ze strony Engelsa, że zawsze był lojalny względem Marksa, utrzymywał go, a przede wszystkim był na tyle skromny, żeby stale pozostawać w cieniu ze swoim dorobkiem, skupiając się na popularyzacji idei Marksa. Badacze marksizmu powinni jednak wreszcie pozwolić wyjść Engelsowi zza pleców Marksa, za którymi to skrył się niejako na własne życzenie, i pokazać, dlaczego uchodzi on za klasyka marksizmu lub wprost podważyć wartość jego dorobku oraz znaczenie. Tymczasem z wielu mniej lub bardziej ważnych powodów większość z nich niczego takiego dotychczas nie uczyniła.

Osobiście widzę przynajmniej dwie główne przyczyny takiego ich zachowania. Wydaje mi się, że pierwszą jest wartościujące podejście niektórych badaczy do dorobku Marksa i Engelsa. Oceniają go oni z punktu widzenia ak-

¹ Przynajmniej zauważył to już Andrzej Walicki, którego dziwi to, „[...] dlaczego współcześni historycy marksizmu, łącznie z Kołakowskim, lekceważą Engelsa, podkreślają natomiast ważność wczesnych prac Marksa. Z historycznego punktu widzenia bardziej uzasadnione byłoby odwrotne stanowisko. Engelsowskie interpretacje marksizmu inspirowały przecież potężne ruchy rewolucyjne, podczas gdy prace młodego Marksa interesowały jedynie lewicowych intelektualistów” (A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 113).

tualności i przydatności do potrzeb współczesnego człowieka, zapominając jednocześnie o tym, że nadrzędnym zadaniem badacza powinno być przedstawienie danej koncepcji teoretycznej w związku z kontekstem historycznym jej powstania, a dopiero później należy czynić dywagacje na temat jej przystawalności do obecnych czasów i dokonywanie takich interpretacji, które zostaną uznane za nowatorskie odczytanie. O ile w przypadku Marksa, który zajmował się głównie „dialektyką historii”, po przeprowadzeniu analizy historycznej da się znaleźć wiele do dziś aktualnych myśli. W przypadku Engelsa, który próbował przede wszystkim opracować „dialektykę natury”, dlatego na pozór zupełnie bezsensownym wydaje się być poświęcanie uwagi jego dorobkowi. Wynika to poniekąd założeń badawczych, których podjął się Engels, ponieważ podjął się szalenie trudnego zadania, pragnąc opracować marksistowską wersję filozofii przyrody akurat w momencie, kiedy wszelkie nauki przyrodnicze przeżywały bujny rozkwit i ich coraz to nowe wyniki zaczęły stawać w sprzeczności z jego twierdzeniami, które opierały się na zdezaktualizowanym już materiale empirycznym. Ale Engels nie był jedynie autorem anachronicznej „dialektyki natury”, o czym powiem później.

Drugim powodem takiego postępowania badaczy w stosunku do Engelsa może być chęć poświęcenia jego osoby w imię ratowania Marksa. Otóż Engels jako poczytny, bo operujący prostym stylem popularyzator marksizmu, swoimi interpretacjami myśli Marksa bezsprzecznie wpłynął na jej recepcję dokonaną przez Rosjan², którzy zaczytywali się przekładami takich prac Engelsa, jak *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki* czy *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*. Do grona tych Rosjan należał między innymi Jerzy Plechanow, zwany „ojcem rosyjskiego marksizmu”, a przede wszystkim Włodzimierz Iljicz Lenin (raczej zasadnie uchodzący za wulgaryzatora myśli Marksa i Engelsa, a nie kontynuatora ich dorobku). Jednak najistotniejsze jest to, że Engels rzekomo uprościł Marksa, a nawet zaczął go przeinaczać, wyświadczając mu niedźwiedzią przysługę, bo przecież miał popularyzować jego myśl, oraz że tym marksizmem w ujęciu Engelsowskim³ zafascynował się Lenin. Ten zaś nie dość, że opracował własną jego wersję, budzącą sporo kontrowersji interpretacyjnych, to jeszcze natychmiast przeszedł od teorii do praktyki, wzniecając rewolucję i powołując do życia totalitarne państwo dokonujące wielomilionowych mordów. Zatem jeśli trzeba już wskazać inspiratorów czy głównych winnych ludobójstwa dokonanego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, to są nimi Engels i Lenin. Natomiast Marks nie ma z tym nic wspólnego i śmiało można się nadal zajmować jego myślą. Osobiście daleki jestem od przypisywa-

² Nawet Kołakowski, który dość chłodno odnosi się do osoby Engelsa i jego dorobku, podkreśla wpływ, jaki wywarł on na rozwój marksizmu w Rosji (zob. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 337).

³ O tym „Engelsowskim marksizmie” świetnie pisze Walicki (zob. A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 112-125).

nia jakiegokolwiek winy za zbrodnie radzieckie Marksowi i Engelsowi czy mówienia o intelektualnej odpowiedzialności tych dwóch myślicieli za to, co zrobił Lenin, a potem kontynuował Józef Stalin. Dodam tylko, że Engelsa poświęca się także w celu ratowania aktualności Marksa oraz sensowności zajmowania się jego dorobkiem poprzez ciągle podkreślanie tego, że skompromitowała się i okazała intelektualnym bankructwem ta Engelsowska wersja marksizmu zaadoptowana przez Rosjan i przekształcona w oficjalną ideologię Związku Radzieckiego, a nie idea marksistowska, który z ZSRR nie miał tak naprawdę nic wspólnego.

Nie jestem także zwolennikiem traktowania marksizmu jako wyłącznego dorobku Marksa, co wydaje się czynić na przykład Leszek Koczanowicz⁴, i pisanie o nim z pominięciem Engelsa. Istnieje wyłącznie wspólny marksizm Marksa i Engelsa, czyli dwóch wzajemnie uzupełniających się myślicieli, ponieważ, o czym wspomina Leszek Kołakowski,

[...] Marks miał nad Engelsem przewagę w sile konsekwentnej abstrakcji, Engels zaś – w bezpośredniej znajomości realiów społecznych i w umiejętności zachowania stałego kontaktu z empirią⁵.

W związku z tym odważę się powiedzieć, że bez Engelsa nie byłoby Marksa i *vice versa*. Nie będę dłużej zatrzymywał się przy tym wątku, który chciałem wyłącznie zasygnalizować. Wspomnę jedynie, że jest mi całkowicie obce potoczne utożsamianie poglądów Marksa z poglądami Engelsa, które uważam za tak samo niewłaściwe podejście, jak skrajne oddzielanie dorobku Marksa od dorobku Engelsa. Nie sądzę przy tym, że marksizm Marksa i Engelsa stanowi pewien monolit, natomiast można traktować go jako spójny konglomerat poglądów tych dwóch myślicieli.

Moje stanowisko wzięło się między innymi stąd, że niemal od zawsze śmieszyło mnie zachowanie niektórych badaczy, którzy chcąc pisać o Marksie, siłą rzeczy zmuszeni byli korzystać z prac oznaczonych nazwiskami Marksa i Engelsa i z nich oczywiście korzystali, przy czym stosowali tu chytry wybieg polegający na obwarowaniu konieczności użycia tych prac twierdzeniami w rodzaju, że prawdopodobnie Marks napisał te wszystkie wspólne prace samodzielnie albo że jego autorstwa są główne tezy w nich postawione, a Engelsa dodał jako współautora jedynie przez grzeczność lub dlatego, że był on tylko i aż głównym inspiratorem myśli w nich zawartych. Doprawdy nie wiem, jak to z tym ich wspólnym pisaniem było, i nie widzę również sensownego powodu, aby to rozstrzygnąć. Proponuję pogodzić się z faktem, że są to wspólne prace Marksa i Engelsa, a nie samego tylko Marksa, chyba że znajdzie się wreszcie ktoś, kto uzyska dostęp do wszelkich rękopisów tych prac oraz notatek sporzą-

⁴ Zob. L. Koczanowicz, *Marks dla naszych czasów*, w: *Aktualność Marksa*, red. M. Pancewicz-Puchalska, R. Włodarczyk, Wrocław 2010, s. 38.

⁵ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 123.

dzonych przed ich napisaniem, co wydaje się raczej niemożliwe, ponieważ wiele z tego po prostu zaginęło.

Chociaż przed momentem zarzekłem się, że istnieje dla mnie tylko wspólny marksizm Marksa i Engelsa, to jednak teraz poczynię niewielkie odstępstwo od tego twardego stanowiska. Będę niekonsekwentny tylko po to, żeby zadać kłam tym, którzy twierdzą, że nie warto zajmować się Engelsem, że jego myśl jest anachroniczna, że niewiele wniósł on do marksizmu. Zrobię to dzięki zrekonstruowaniu Engelsowskiej teorii państwa, a zwłaszcza przedstawiając problem jego narodzin i obumierania, ponieważ uważam, że to właśnie ta teoria, a nie „dialektyka natury” przesądza o klasyczości Engelsa oraz stanowi istotny wkład tego myśliciela do marksizmu oraz filozofii społecznej. Po rekonstrukcji postaram się odnieść Engelsowską ideę obumierania państwa do czasów współczesnych, aby stało się zadość temu, co napisałem kilka akapitów wcześniej.

Swoją teorię państwa wyłożył Engels w niezbyt obszernej pracy zatytułowanej *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, która to praca powstała w 1884 roku, a więc niemal w rok po śmierci Marksa. W niej to Engels nawiązał bezpośrednio do wyników badań Lewisa Henry Morgana, amerykańskiego antropologa kulturowego stojącego na stanowisku ewolucjonizmu (jego dwie główne prace to *Starożytne społeczeństwo* oraz *Domy i życie domowe amerykańskich tubylców*), oraz pośrednio do ustaleń poczynionych przez Marksa w jego *Kapitał*. Podejmując się napisania tej pracy, zamierzał Engels dokonać tego, co marzyło się Marksowi i na co nie starczyło mu już czasu, czyli chciał

[...] opisać rezultaty badań Morgana w związku z wynikami [...] materialistycznego badania historii i w ten sposób dopiero wyjaśnić całe ich znaczenie⁶.

Od razu zaznaczę, że Engelsowi to się raczej nie powiodło, gdyż tylko potraktował instrumentalnie badania Morgana jako rzekome potwierdzenie głoszonych przez siebie tez. Natomiast na pewno udało mu się uzupełnić Marksowską „dialektykę historii” o brakujący i niezwykle potrzebny wywód dotyczący powstania i obumierania państwa.

Engels uczynił to, posługując się przede wszystkim przykładem starożytnych Aten⁷, ponieważ państwo powstało tam w sposób zupełnie swobodny, co znaczy, że bez użycia zewnętrznej albo wewnętrznej przemocy, a poza tym

⁶ F. Engels, *Przedmowa do pierwszego wydania z 1884 roku*, w: F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, tłum. nie ustalony, Warszawa 1979, s. 1.

⁷ Engels powstanie państwa tłumaczył także na przykładzie starożytnego Rzymu i organizacji politycznej Germanów. Jednak główne miejsce w jego wywodzie zajęła analiza powstania państwa ateńskiego i tam zawarł on swoje najważniejsze przemyślenia. Poza tym państwo rzymskie i państwo Germanów powstały z użyciem przemocy, co w oczach Engelsa trochę je dyskwalifikowało jako obiekty badawcze.

było to państwo znajdujące się na stosunkowo wysokim stopniu rozwoju⁸. Na przykładzie Aten Engels usiłował wyjaśnić, jak państwo „[...] częściowo przekształcało organy ustroju rodowego, częściowo je wypierało i wprowadzało na ich miejsce nowe [...]”⁹, żeby w końcu całkowicie zastąpić je rzeczywistymi władzami państwowymi i uzbrojoną „władzą publiczną”, która pojawiła się w miejsce prawdziwego „uzbrojonego ludu” i która w każdej chwili mogła zostać użyta przeciwko temu ludowi.

Za tym sposobem wyjaśniania narodzin państwa kryła się Marksowska dyrektywa metodologiczna, zapożyczona i omówiona przez Engelsa już w napisanej w 1877 roku pracy *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*¹⁰. W myśl tej dyrektywy istnienie jakichkolwiek instytucji politycznych i prawnych czy religijnych powinno dać się wytłumaczyć za pomocą opisu struktur ekonomicznych danego społeczeństwa, których to struktur owe instytucje są wypadkową. Jeśli chodzi o Engelsa jako realizatora tej dyrektywy, to spróbował on udowodnić, że państwo powstało w wyniku zmian w strukturze ekonomicznej społeczeństwa pierwotnego, a zwłaszcza zmian w dziedzinie produkcji i wymiany towarów.

Jedną z kluczowych też nieco zawilego i nie do końca spójnego wywodu Engelsa, którą to tezę uczynię punktem wyjścia mojej rekonstrukcji, jest ta głosząca, że państwo to przede wszystkim produkt społeczeństwa na określonym stopniu rozwoju, biorący się z jego podziału na klasy posiadające sprzeczne interesy ekonomiczne¹¹. Przy tym państwo stanowi potęgę

[...] pozornie stojąca ponad społeczeństwem”, która w założeniu miała służyć temu, aby klasy te [...] nie pożarły nawzajem siebie i społeczeństwa w bezpłodnej walce [...], i w związku z tym powinna była więc [...] tłumić te konflikty, utrzymywać je w granicach ‘porządku’¹².

Przed pojawieniem się państwa społeczeństwo funkcjonowało w ramach rodów i plemion, których członkowie byli przypisani do określonego terytorium i łą-

⁸ Zob. F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa...*, s. 151-152.

⁹ Ibidem, s. 137.

¹⁰ Zob. F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, tłum. nie ustalony, Warszawa 1979, s. 77, 80.

¹¹ Myśl ta została rozwinięta przez Engelsa w pracy zatytułowanej *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, gdzie tak wyjaśnił on pochodzenie państwa: „Społeczeństwo stwarza sobie organ dla obrony swych wspólnych interesów przed atakami z zewnątrz i od wewnątrz. Organem tym jest władza państwowa. Natychmiast po swym powstaniu organ ten usamodzielnia się wobec społeczeństwa, i to tym bardziej, im bardziej staje się organem określonej klasy, który bezpośrednio urzęduje jej panowanie”. F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, tłum. nie ustalony, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1949, s. 377.

¹² Idem, *Pochodzenie rodziny...*, s. 221.

czyły ich ze sobą szczególnego rodzaju więzy, a mianowicie więzy krwi. Był to okres wspólnoty pierwotnej, która to wspólnota zdaniem Engelsa jako

[...] prosta organizacja najzupełniej wystarcza dla tych warunków społecznych, z których powstała. Nie jest ona niczym innym jak właściwą im, naturalnie powstałą strukturą; potrafi załatwiać wszelkie konflikty, jakie mogą powstać wewnątrz tak zorganizowanego społeczeństwa¹³.

Okres wspólnoty pierwotnej dla Engelsa wydaje się być stanem idealnym społeczeństwa, tym mitycznym „złotym wiekiem” ludzkości, o którym przed Engelsem wypowiadał się Jan Jakub Rousseau, czy po prostu stanem natury, o którym wspominał John Locke. Oni mieli swoje koncepcje „złotego wieku” czy stanu natury jako początkowego etapu społeczeństwa i Engels posiadał własną, uznając rody oraz plemiona za większe lub mniejsze wspólnoty komunistyczne¹⁴. I tak samo jak dwaj powyżsi myśliciele Engels utrzymywał, że od początku charakter życia ludzi był wspólnotowy, ale jednocześnie starał się dowieść, że za powstaniem państwa nie kryje się żadna umowa społeczna, tylko bardziej prozaiczne czynniki – czynniki ekonomiczne. Pisząc o wspólnocie pierwotnej jako tym pierwszym etapie w historii rozwoju ludzkości, Engels chciał dodatkowo pokazać, że społeczeństwo świetnie dawało sobie radę bez państwa, co stanowiło ze strony Engelsa przygotowanie gruntu pod przyszły wywód o obumieraniu państwa czy konieczności jego zniesienia w wyniku rewolucji, ale o tym powiem później.

Wszelkie zmiany na tak zorganizowanym społeczeństwie wymusił według Engelsa gwałtownie rozwijający się handel wraz z nieodłącznym od niego podziałem i specjalizacją pracy. Handel to podstawa gospodarki pieniężnej, której poszczególne elementy w nieco dosadnej opinii Engelsa przenikały „[...] jak gryzący kwas do tradycyjnego, opartego na gospodarce naturalnej trybu życia gmin wiejskich”¹⁵. Dotychczas członkowie poszczególnych rodów produkowali po to, aby zaspokoić własne, dość skromne potrzeby, w związku z czym ich produkcja była jak najbardziej wąska, ale przynajmniej sprawowali nad nią oraz nad jej rezultatami całkowitą kontrolę. Wraz z nastaniem handlu produkt przemienił się w towar, który nie był konsumowany przez jego producentów, lecz sprzedawany, co powodowało utratę nad nim władzy producentów i groziło tym, że kiedyś może zostać użyty przeciwko nim¹⁶.

Na razie jednak handel doprowadził do wzmożonych migracji i miesza-

¹³ Ibidem, s. 204-205.

¹⁴ Taki wniosek nasuwa się po lekturze tego fragmentu pracy Engelsa, w którym stwierdził on, że każde gospodarstwo domowe we wspólnocie pierwotnej było „[...] prowadzone na zasadach komunistycznych – przez kilka, często przez wiele rodzin. To, co bywa wspólnie wytwarzane i wspólnie używane, jest własnością wspólną [...]” (ibidem, s. 205-206; zob. ibidem, s. 226-227).

¹⁵ Ibidem, s. 140.

¹⁶ Ibidem, s. 141-142, 226-227.

nia się ze sobą członków poszczególnych rodów i plemion, przez co fikcją stała się ich przynależność do pewnego konkretnego terytorium. Napłynęła też całkiem duża liczba nowych ludzi na tereny zamieszkałe dotychczas wyłącznie przez osoby należące do organizacji rodowych. Ludzie ci przynosili się tam, licząc na łatwiejszy zarobek, ale ich pozycja społeczna nie była godna pozazdrozczenia, gdyż według zasad ustroju rodowego nie posiadali żadnych praw ani ochrony, pozostając obcymi, których obecność w społeczeństwie jedynie tolerowano¹⁷. Dodam również, że handel zaowocował produkcją towarową oraz uprawą roli dla zysku, którego rosnące pragnienie wpłynęło na powstanie jednostkowej własności ziemskiej, ale przede wszystkim handel powołał do życia nową potęgę społeczną, którą był pieniądź. Jak stwierdził Engels, ustroj rodowy

[...] okazał się nie tylko bezsilny wobec zwycięskiego pochodzenia pieniądza; nie potrafił on również zupełnie znaleźć w swych własnych ramach choćby miejsca dla takich rzeczy, jak pieniądź, wierzyciel i dłużnik, przymusowe egzekwowanie długów. Ale nowa potęga społeczna istniała już i żadne pobożne życzenia, pragnienie powrotu starych dobrych czasów nie mogły już usunąć ze świata pieniądzy i lichwy¹⁸.

Poza wynalezieniem pieniądza udało się ludziom tamtych czasów odkryć, jak prześmiewczo napisał o tym Engels, tę nową i

[...] wielką prawdę, że człowiek również może być towarem; że ludzka siła może być wymieniana i użytkowana, jeśli zrobimy z człowieka niewolnika. Zaledwie zaczęli ludzie wymieniać, natychmiast stali się sami również przedmiotem wymiany. Element czynny stał się biernym bez względu na to, czy ludzie chcieli tego, czy nie¹⁹.

Niewolnictwo to tylko kolejny i nieunikniony skutek wejścia społeczeństwa na etap gospodarki pieniężnej²⁰. Jego geneza jest taka, że podział pracy sprawił poza zwiększeniem się produkcji i zmianą jej charakteru, że każdy z członków społeczeństwa musiał coraz więcej pracować, co z czasem stało się dość uciążliwe i trudne do wykonania. Wyjściem z tej sytuacji okazało się niewolnictwo – niewolnicy byli po prostu nową i taną siłą roboczą, która pojawiła się w wyniku prowadzonych wojen, bo to z pojmanych na nich ludzi zaczęto robić niewolników, przy czym na początku niewolnicy byli jedynie wsparciem dla produkcji, a dopiero później stali się jej motorem napędowym, czyli bez nich nie mogłaby się ona obyć, co poskutkowało wyparciem z działalności produkcyjnej wolnych ludzi.

Jednocześnie na skutek wprowadzenia podziału pracy zakwestionowaniu uległ wspólnotowy charakter produkcji i przywłaszczania jej wytworów, a znaczenia nabrało indywidualne przywłaszczanie tych wytworów przez poszczególnych członków ustroju rodowego, co doprowadziło do powstania rze-

¹⁷ Ibidem, s. 143-144.

¹⁸ Ibidem, s. 143.

¹⁹ Ibidem, s. 228-229.

²⁰ Ibidem, s. 208-209.

czy całkowicie obcej wspólnocie pierwotnej, czyli własności prywatnej, i jeszcze bardziej napędziło tempo wymiany między jednostkami²¹. Ponadto podział pracy spowodował wyłonienie się dwóch odrębnych i ściśle wyspecjalizowanych grup, a więc rolników i rzemieślników, przy czym krył on w sobie takie niebezpieczeństwo, że mógł wkrótce „[...] zakwestionować znaczenie społeczne dawnego podziału na rody i plemiona”²², zastępując go podziałem na klasy. W opisywanym okresie podział pracy wpłynął jedynie na ustalenie się przeciwieństwa pomiędzy miastem i wsią jako fundamentu, na którym opierał się byt całego społeczeństwa i produkcji w nim się odbywającej²³. Oprócz tego doprowadził do stopniowego rozwarstwienia się społeczeństwa na biednych i bogatych²⁴.

To wszystko, do czego doszło za sprawą handlu i podziału pracy, uniemożliwiało podejmowanie jakichkolwiek decyzji, do czego wcześniej dochodziło w obrębie danego rodu czy plemienia. Jak zauważył Engels, przez te zmiany ludzie przynależący do

[...] stowarzyszeń rodowych nie mogli już gromadzić się dla omawiania swych wspólnych spraw; od biedy załatwiano jeszcze sprawy małej wagi, jak na przykład uroczystości religijne²⁵.

Wobec tego trzeba było pozbawić każde plemię posiadanej przez nie autonomii w podejmowaniu decyzji niego się dotyczących i powołać wspólną dla wszystkich plemion radę, co w konsekwencji spowodowało, że „[...] na miejsce zwykłego związku sąsiadujących ze sobą plemion nastąpiło ich zlanie się w jeden naród”²⁶. Rada jako centralny organ społeczeństwa stała się wyłącznym dawcą praw i obowiązków, co umożliwiło jej stworzenie jednego, wspólnego dla całego społeczeństwa prawa, na mocy którego między innymi nadała obywatelstwo tym, którzy pozostawali dotychczas poza ramami ustroju rodowego²⁷. Na tym etapie życie społeczne organizowano według miejsca zamieszkania i według zatrudnienia, czyli zastąpiono więzy krwi podziałami terytorialnymi oraz przynależnością do określonej gałęzi produkcji, dzięki czemu migrujący ludzie mogli korzystać z otrzymanych praw i wypełniać nadane im obowiązki tam, gdzie akurat się osiedlili, bez względu na przynależność rodową oraz plemienną. Ów podział poddanych według terytorium to, zdaniem Engelsa, pierwsza cecha państwa odróżniająca je od starej organizacji rodowej²⁸.

Wkrótce po tym, jak wprowadzono władzę centralną pod postacią rady

²¹Ibidem, s. 227.

²²Ibidem, s. 139.

²³Ibidem, s. 230.

²⁴Ibidem, s. 212.

²⁵Ibidem, s. 218.

²⁶Ibidem, s. 138.

²⁷Ibidem, s. 138-139.

²⁸Ibidem, s. 221.

oraz zrównano wszystkich pod względem posiadanych praw i obowiązków, doszło do odgórnego podziału społeczeństwa na trzy klasy: arystokratów, rzemieślników i rolników. Podział ten po części sankcjonował samorzutnie zachodzące w społeczeństwie zmiany wymuszone przez handel, a na dalszą metę służył przekazaniu arystokracji prawa do obsadzania urzędów, które w międzyczasie wprowadzono dla ochrony interesów poszczególnych grup różnych gałęzi pracy. Ponadto Engels dostrzegł tu

[...] nieprzejednane przeciwieństwo między społeczeństwem rodowym a państwem; pierwsza próba utworzenia państwa polega na rozdarciu rodów przez podzielenie członków każdego rodu na uprzywilejowanych i upośledzonych, a tych ostatnich znowu na dwie klasy ludzi, zależnie od rodzaju pracy, co przeciwstawiało ich w ten sposób sobie nawzajem²⁹.

Z czasem arystokracja zaczęła wykorzystywać swoją uprzywilejowaną pozycję do przejmowania gruntów chłopskich, aby uczynić z nich wielkie posiadłości ziemskie, a z ich właścicieli swoich niewolników.

Wprowadzenie wspólnej rady, odgórny podział społeczeństwa na klasy oraz mianowanie arystokracji na klasę rządzącą to kolejne kroki do tego, aby w społeczeństwie wytworzyła się całkowicie odrębna władza publiczna, stanowi więc kolejną cechę państwa niezbędną do jego funkcjonowania dlatego, że „[...] od czasu rozbicia na klasy stała się niemożliwa samorzutnie działająca zbrojna organizacja ludności”³⁰, którą w dawnym społeczeństwie rodowym była po prostu ludność organizująca się w siłę zbrojną wtedy, gdy nadeszła taka potrzeba. Władza publiczna to siła własna państwa wyodrębniona z mas ludowych i środek przymusu państwowego realizującego się za pomocą takich instytucji, jak choćby armia, policja czy więzienia³¹, i może ona być nieznaczna albo też bardzo silna – zdaniem Engelsa jej pozycja i rola w państwie zawsze wzrastała przede wszystkim wraz z zaostrzaniem się przeciwieństw klasowych, które to przeciwieństwa starała się ona utrzymać w korbach po to, żeby nie rozsadziły one państwa i nie doprowadziły do rewolucyjnych przeobrażeń w całym społeczeństwie³². Skąd jednak owa władza publiczna czerpała środki na swoje istnienie i działalność? Odpowiedź Engelsa była bardzo prosta – władza publiczna od początku utrzymywała się dzięki obowiązkowym wpłatom od

²⁹ Ibidem, s. 139.

³⁰ Ibidem, s. 222.

³¹ Jako ciekawostkę podam, że w Atenach władzę publiczną reprezentowała policja utworzona z niewolników, gdyż każdemu wolnemu obywatelowi „[...] ta służba pachołkowska wydawała się tak ponizająca, że wolał raczej być aresztowany przez uzbrojonego niewolnika niż samemu popełnić tak hańbiący czyn” (Ibidem, s. 150). Engels tłumaczył ten stosunek obywateli do policji tym, że młode państwo nie posiadało wówczas takiego autorytetu u swoich obywateli, aby wzbudzić w nich szacunek choćby dla policji (Ibidem, s. 150).

³² Ibidem, s. 222.

obywateli, czyli daninom lub podatkom, a gdy one jej nie wystarczały, to państwo z reguły zaciągało u społeczeństwa lub zagranicznych sąsiadów dług państwowy.

Pojawienie się i gwałtowny rozwój niewolnictwa, o którym już wspominałem, ale bez podania jego historycznych konsekwencji, to kolejna rzecz odróżniająca ustrój rodowy od raczkującego państwa. Za jego sprawą doszło do pierwszego tak znaczącego podziału w obrębie społeczeństwa na klasę wyzyskującą i wyzyskiwaną, przy czym podział ten nie był czymś chwilowym w dziejach, to znaczy zarezerwowanym wyłącznie dla okresu starożytności, ponieważ przetrwał on przez wiele wieków do współczesności. Dla Engelsa niewolnictwo stanowiło tylko

[...] pierwszą właściwą światu starożytnemu formę wyzysku; po nim następuje poddaństwo w średniowieczu, praca najemna w czasach nowożytnych. Są to trzy wielkie formy niewoli, charakterystyczne dla trzech wielkich epok cywilizacji; jawne, a od niedawna zamaskowane, niewolnictwo stale im towarzyszy³³.

Na podstawie tego Engels stwierdził, że państwo starożytne było w głównej mierze państwem właścicieli niewolników służącym do uciskania tychże niewolników, a średniowieczne państwo feudalne nie stanowiło niczego więcej, jak narzędzie szlachty do ciemnienia podporządkowanych im chłopów, podczas gdy nowożytne państwo, będące najczęściej demokracją przedstawicielską, to tylko środek wyzysku pracy najemnej przez kapitał³⁴. Zatem dla Engelsa państwo zawsze miało charakter eksploatorski.

Podkreślę jeszcze to, że głównym przeciwieństwem klasowym w starożytności według Engelsa nie było, jak to się często zdaje, przeciwieństwo między arystokracją a pospółstwem, lecz między wolnymi a niewolnikami, których liczba w szczytowym okresie rozwoju kilkukrotnie przewyższała liczbę obywateli starożytnych Aten i którzy jako zatrudnieni w wielkich manufakturach należących do wąskiego kręgu Ateńczyków pracowali na ich bogactwo. Zresztą Engels pisał, że z czasem

[...] nastąpiła akumulacja i koncentracja bogactw w niewielu rękach oraz zubożenie masy wolnych obywateli, którym pozostawało tylko do wyboru: albo konkurować w pracy rzemieślniczej z niewolnikami, co uważane było za pogardliwe i hańbiące i zresztą miało mało widoków powodzenia, albo powiększyć grono nędzarzy. W danych warunkach z konieczności wybierali oni to ostatnie, a ponieważ stanowili masę, doprowadzili w ten sposób do upadku całego państwa ateńskiego. Nie demokracja zgubiła Ateny [...], lecz niewolnictwo, które czyniło pracę wolnego obywatela przedmiotem pogardy³⁵.

Poza problemem niewolnictwa istotna wydaje się być kwestia przyzna-

³³ Ibidem, s. 229.

³⁴ Ibidem, s. 223-224.

³⁵ Ibidem, s. 151.

wania obywatelom praw, których posiadanie wraz z bogaceniem się niektórych grup ludności zaczęło stopniować według posiadanego majątku, a dokładniej według wielkości posiadłości ziemskich, na czym zyskiwały grupy posiadaczy ziemskich, ale traciły wszelkie dawne organizacje rodowe oparte na zasadzie pokrewieństwa, dla których oznaczało to koniec³⁶. To kryterium majątkowe, zdaniem Engelsa, tylko potwierdza, że

[...] państwo jest organizacją klasy posiadającej dla obrony przed nieposiadającą. Tak było już w ateńskich i rzymskich klasach majątkowych. Tak było w średniowiecznym państwie feudalnym, gdzie wpływ polityczny był uzależniony od wielkości posiadanego gruntu. Tak ma się rzecz w cenzusach wyborczych nowożytnych państw przedstawicielskich³⁷.

Ale Engels szybko dostrzegł, że tego rodzaju „polityczne uznanie różnic majątkowych” nie jest czymś naprawdę ważnym i świadczy jedynie o niskim stopniu rozwoju państwowego. W najbardziej rozwiniętej formie państwa, która była bezpośrednio znana Engelsowi, czyli republice demokratycznej, różnice majątkowe nie odgrywały głównej roli, będąc zamaskowanymi przez powszechne prawo do głosowania.

Skoro według Engelsa społeczeństwo świetnie funkcjonowało bez państwa i obywateli się bez niego przez dłuższy czas swojego istnienia, to nic dziwnego, że myśliciel ten kwestionował dalsze trwanie państwa, sugerując, że na pewnym

[...] stopniu ekonomicznego rozwoju, który nieodłącznie związany był z podziałem społeczeństwa na klasy, państwo na skutek tego podziału stało się koniecznością, lecz staje się wyraźną przeszkodą dla produkcji. Klasy zginą tak samo nieuchronnie, jak poprzednio powstały. Wraz z nimi nieuchronnie zginie państwo. Społeczeństwo, które zreorganizuje produkcję na podstawie wolnego i równego zrzeszenia producentów, przeniesie całą maszynę państwową tam, gdzie odtąd będzie jej miejsce: do muzeum starożytności, obok kołowrotka i topora brązowego³⁸.

Te słowa Engelsa są niewątpliwie dość radykalne, ale kryją w sobie sporo istotnej treści. Engels zwrócił w nich uwagę między innymi na to, że zjawiska ekonomiczne, takie jak handel, podział pracy oraz jej specjalizacja, a także pieniądź czy wreszcie własność prywatna, które wszystkie walnie przyczyniły się do upadku wspólnoty pierwotnej i powstania państwa, mogą na pewnym etapie dziejów i w określonych okolicznościach doprowadzić do zagłady państwa.

Jeśli państwo powstało po to, aby umożliwić społeczeństwu wkraczającemu na drogę gospodarki pieniężnej sprawne funkcjonowanie poprzez wspomaganie handlu i łagodzenie wewnętrznych przeciwieństw powstałych w łonie tegoż społeczeństwa, to jego kres nastąpi wraz z chwilą, gdy albo za-

³⁶ Ibidem, s. 146-147.

³⁷ Ibidem, s. 224.

³⁸ Ibidem, s. 226.

cznie ono stać na przeszkodzie w rozwoju handlu, albo też nie poradzi sobie z narastającymi przeciwieństwami klasowymi, które je rozsadzą poprzez rewolucję. Oba te scenariusze zagłady państwa były dla Engelsa jak najbardziej prawdopodobne i oba mogłyby zrealizować się niemal równocześnie, chociaż z uniknięciem tego pierwszego państwo sobie często radziło. Ale o tym to Engels niejednokrotnie przekonał się podczas swojego życia, będąc świadkiem okresowych kryzysów gospodarczych, podczas których wymiana towarowa w danym państwie wnosila się na taki poziom, że rynek wewnętrzny stawał się już dla niej za ciasny, przez co trzeba było szukać nowych miejsc zbytu i co z reguły się udawało. Co do drugiego scenariusza zagłady w wyniku niemożności poradzenia sobie przez państwo ze sprzecznościami klasowymi, to dla Engelsa był on nieuchronny, chociaż Engels starzejąc się, widział, że w społeczeństwie zaczynają przeważać próby podjęcia współpracy kapitalistów i robotników, zamiast działań wzniecających antagonizm między tymi dwiema klasami.

Niestety, Engels w *Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa* nie rozbudował wątku o procesie obumierania państwa. Drobne wzmianki na ten temat da się znaleźć w jego wcześniejszej, bo napisanej w latach 1876-1878 pracy *Anty-Dühring*, a zwłaszcza w załącznikach do niej, gdzie Engels ogłosił, że

[...] proletariąt obejmuje władzę polityczną i mocą tej władzy przekształca społeczne środki produkcji, wymykające się z rąk kapitalistów, we własność publiczną. Tym aktem uwalnia on siły wytwórcze od właściwości funkcjonowania w charakterze kapitału i pozwala ujawnić się z całą swobodą ich społecznemu charakterowi. Odtąd staje się możliwa produkcja społeczna według z góry ustalonego planu. Rozwój produkcji czyni dalsze istnienie różnych klas społecznych anachronizmem. W miarę zaniku anarchii produkcji społecznej obumiera również autorytet polityczny państwa³⁹.

Powyższe słowa wyraźnie pokazują, że Engels nie dopuszczał możliwości samistnego i natychmiastowego zniknięcia państwa, lecz też nie mówił on o tym, że państwo zostanie zniesione w jakikolwiek sposób, ale że obumrze po zajściu kilku istotnych zmian w społeczeństwie⁴⁰.

Zmiany te miała zapoczątkować rewolucja proletariacka, w wyniku której zniesieniu uległoby dotychczasowe państwo burżuazyjne. Miejsce państwa burżuazyjnego zajęłoby państwo porewolucyjne, będące niczym innym, jak dyktaturą proletariatu. W zasadzie nie byłoby to już państwo, lecz raczej „pół-państwo” stworzone przez proletariąt. Dlatego można je tak nazywać, ponie-

³⁹ F. Engels, *Załączniki do „Anty-Dühringa”*, tłum. P. Hoffman, T. Zabłudowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, Warszawa 1972, s. 728-729.

⁴⁰ Na coś zupełnie innego wskazują słowa Engelsa z pracy *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, które mówią o tym, że „proletariąt obejmuje władzę państwową i przekształca środki produkcji najpierw we własność państwową. Tym samym jednak znosi on sam siebie jako proletariąt, znosi wszystkie różnice klasowe, a zatem i państwo jako państwo” (idem, *Rozwój socjalizmu...*, s. 99).

waż zachowałyby ono formę organizacji państwowej, ale jednocześnie byłoby pozbawione najistotniejszej cechy dotychczasowych państw, czyli funkcji klasowej. Otóż to proletariackie „półpaństwo” nie służyłoby już utrzymywaniu w korbach przeciwieństw klasowych, bo przeciwieństwa te zniknęłyby wraz z wybuchem rewolucji, ani nie stanowiłoby narzędzia wyzyskiwaczy do ciemnienia wyzyskiwanych, gdyż zmiany wprowadzone przez rewolucję zakończyłyby taki dualny podział społeczeństwa⁴¹. Wprawdzie byłoby ono tworem politycznym założonym przez proletariat, ale cel jego istnienia polegałby na reprezentowaniu społeczeństwa jako całości. Engels dostrzegał konieczność jego utworzenia w tym, że proletariat potrzebowałby jakiegokolwiek organizacji politycznej do zabezpieczenia i utrwalenia zdobyczy rewolucji w społeczeństwie.

Z czasem takie „półpaństwo” obumarłoby, co moim zdaniem należy rozumieć w taki sposób, że przekształciłoby się w organizację powszechnego samorządu społecznego. Engels pisał w *Anty-Dühringu*, że po staniu się

[...] w końcu faktycznie reprezentantem całego społeczeństwa, państwo czyni samo siebie zbytecznym. Gdy nie będzie już żadnej klasy społecznej do uciskania, gdy z usunięciem panowania klasowego i walki o egzystencję indywidualną, związanej z dotychczasową anarchią produkcji, zostaną też usunięte wynikające stąd konflikty i gwałty – z tą chwilą nie będzie już kogo uciskać i niepotrzebna stanie się specjalna władza represyjna, państwo. Pierwszy akt, w którym państwo występuje rzeczywiście jako reprezentant całego społeczeństwa – przejście w imieniu społeczeństwa środków produkcji – jest zarazem jego ostatnim samodzielnym aktem jako państwa. Ingerencja władzy państwowej w stosunki społeczne staje się zbyteczna w jednej dziedzinie po drugiej i ustaje sama przez się. Na miejsce rządzenia ludźmi przychodzi zarządzanie rzeczami i kierowanie procesami produkcji⁴².

Zatem w obumieraniu państwa chodziło Engelsowi przede wszystkim o zniesienie jego alienacji względem społeczeństwa i doprowadzenie do stanu, w którym państwo identyfikowałoby się nie z pewną grupą społeczną określonej klasy lub nawet z całą klasą społeczną, lecz z całą tworzącą się bezklasową zbiorowością społeczną. Przez stopniowe przekształcanie organizacji politycznej, charakteryzującej się podziałem klasowym, miała powstać organizacja spo-

⁴¹ Engels wspominał o tym w liście do Philipa van Patteny napisanym w 1883 roku, pisząc, że: „Już od 1845 r. Marks i ja byliśmy zdania, że jednym z ostatnich następstw przyszłej rewolucji proletariackiej będzie stopniowy zanik tych organizacji politycznych, które obejmuje się mianem państwa. Z dawien dawna głównym celem organizacji państwowej było zapewnienie – przy pomocy siły zbrojnej – możliwości ekonomicznego ciemnienia pracującej większości przez posiadającą mniejszość. Z chwilą kiedy zniknie posiadająca mniejszość, zniknie również potrzeba utrzymywania uzbrojonej siły do uciskania ludu, czyli władzy państwowej” (cyt. za: *Filozofia marksistowska*, red. J. Grudzień, H. Jankowski, T. M. Jaroszewski, W. Wesołowski, Warszawa 1979, s. 503).

⁴² F. Engels, *Anty-Dühring*, tłum. P. Hoffman, T. Zabłudowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 20, Warszawa 1972, s. 313.

teczna na wyższym poziomie, będąca organizacją niepolityczną.

Ponadto w *Anty-Dühringu* Engels wspomniał o „skoku ludzkości z królestwa konieczności w królestwo wolności”⁴³, pod którym to skokiem kryje się według mnie żywione przez Engelsa pragnienie powrotu do tego etapu w dziejach, kiedy społeczeństwo funkcjonowało w ramach wspólnoty pierwotnej. Oczywiście Engels jako zwolennik metody dialektycznej zdawał sobie sprawę z tego, że dokładny powrót do takiej formy organizacji społeczeństwa nie będzie możliwy. Marzyło mu się raczej społeczeństwo bezpieczeństwa, które stanowić miało syntezę najlepszych elementów dwóch przeciwstawnych sobie form organizacji społeczeństwa, czyli wspólnoty pierwotnej i państwa. Społeczeństwo bezpieczeństwa oznaczałoby powrót do wspólnoty pierwotnej, tyle że powrotem na wyższym stopniu rozwoju.

Mimo to Engels w żadnej ze swoich prac nie wzmiankował o tym, jak byłoby zorganizowane to społeczeństwo. Większość jego sformułowań dotyczy ekonomicznego aspektu powstania i funkcjonowania tego społeczeństwa. Wydaje mi się, że Engels skupił się tak bardzo na ekonomicznej perspektywie obumierania państwa, gdyż uważał, że jeśli przekształci się strukturę ekonomiczną, której przecież państwo stanowi rezultat, to zmianie ulegnie struktura społeczna, co znaczy, że po prostu zniknie państwo jako forma organizacji politycznej społeczeństwa. I tak w *Anty-Dühringu* Engels napisał, że przejmując

[...] władzę nad wszystkimi środkami produkcji, żeby gospodarować nimi społecznie i planowo, społeczeństwo niweczy dotychczasowe ujarzmienie człowieka przez jego własne środki produkcji. [...] Stary sposób produkcji musi więc zostać zrewolucjonizowany od podstaw, w szczególności musi zniknąć stary podział pracy. Miejsce jego musi zająć taka organizacja produkcji, przy której, po drugie, praca produkcyjna przestanie być środkiem ujarzmięcia człowieka, a stanie się środkiem jego wyzwolenia, dając każdemu możliwość rozwoju i wielostronnego zastosowania wszystkich jego uzdolnień, zarówno fizycznych jak i umysłowych, i dzięki temu przestanie być ciężarem, a stanie się przyjemnością⁴⁴.

Taką to radosną wizję przed czytelnikami swoich prac roztoczył Engels, który jednak unikając pogrążenia się w jeszcze głębsze odmęty utopijnego myślenia, nie podał żadnych konkretnych informacji dotyczących się społeczeństwa bezpieczeństwa, co może świadczyć odrobinę na jego niekorzyść. Skoro Engelsowska koncepcja obumierania państwa jest tak uboga w szczegóły, to należy spróbować odnieść ją do czasów współczesnych, przy czym trzeba zaznaczyć, że rozważania te mają charakter bardzo ogólny i stanowić mogą jedynie wstęp do poważniejszych analiz.

Za czasów Engelsa, ani bezpośrednio po jego śmierci, nie ziścił się żaden ze scenariuszy obumierania państwa, chociaż życie społeczne dostarczało wielu

⁴³ Ibidem, s. 316.

⁴⁴ Ibidem, s. 327.

przesłanek ku temu, aby móc sądzić, że państwo niedługo obumrze. Nawet późniejszy bolszewicki przewrót, określany szumnym mianem „rewolucji komunistycznej”, do którego doszło w Rosji, a który miał wynikać z inspiracji ideami Marksa i Engelsa, zamiast przynieść społeczeństwo bezpaństwowe, doprowadził do powstania jeszcze bardziej rozbudowanej maszyny państwowej, kontrolującej gospodarkę i ingerującej w niemal każdą sferę życia ludzkiego. Na mocy tych faktów dość liczne grono osób (znaleźli się wśród nich nawet marksiści) uznało Engelsowską ideę obumierania państwa oraz drogi do niej prowadzące za mrzonkę i wyrzuciło ją na śmietnik idei. Wprawdzie ludzie ci z reguły błędnie utożsamiali obumieranie państwa z jego całkowitym zniesieniem, czego wcale nie postulował Engels, ale jednak nie oznacza to, że osoby te tak zupełnie się myliły, przekreślając pomysł Engelsa. Mimo to starał się będę wykazać, że Engelsowskiej idei obumierania państwa nie powinno się tak łatwo odkładać do lamusa, ponieważ od drugiej połowy XX wieku aż do chwili obecnej w życiu społecznym zaszło całe mnóstwo zmian powodujących, że współcześnie stajemy się świadkami, a nawet mimowolnymi sprawcami, procesu obumierania państwa, przy czym dzieje się to nie za sprawą rewolucji, ale dzięki czynnikom ekonomicznym i nowym podmiotom, które wyrosły w owym czasie na arenie międzynarodowej. Oto na naszych oczach i niejako przy naszym udziale państwo nie tyle stopniowo zanika, co przeobraża się, tracąc swoją dotychczasową rolę i funkcje. Konsekwencje tego procesu nie są jednak pozytywne, jak w wizji nakreślonej Engelsa, lecz raczej negatywne.

Dzieje się tak za sprawą tego, że w XX wieku państwu wyrosła poważna konkurencja między innymi w postaci korporacji transnarodowych. Ich prekursorami w wiekach minionych były kompanie handlowe, które powstały, kiedy zaczęto prowadzić wzmoczoną eksploatację kolonii zamorskich, tyle że wtedy były one narzędziem w rękach europejskich państw służącym do eksploatawania podległych im terytoriów. Powstanie korporacji transnarodowych należy wiązać z faktem pojawienia się na politycznej mapie świata państwa o nazwie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, którego byt w istotny sposób uzależniony był od kapitału przedsiębiorców w nim osiadłych. Zatem w USA sytuacja przedstawiała się tak, że państwo niemal od początku było narzędziem wtedy jeszcze lokalnych przedsiębiorców. Minęło ponad sto lat i amerykańskie przedsiębiorstwa stały się międzynarodowymi firmami oraz uzyskały znaczącą, a nawet dominującą pozycję we współczesnym świecie dzięki wyniszczającej rywalizacji i wojnom toczonym przez państwa.

W powszechnej opinii wydaje się, że pierwsza oraz druga wojna światowa wyniosły na szczyty polityki międzynarodowej USA. Jednak moim zdaniem dwie wojny światowe doprowadziły tylko do wzmoczonej ekspansji amerykańskich firm, które dzięki produkcji i sprzedaży dla wojska uzyskały wystarczającą ilość kapitału, aby móc przekroczyć granice USA i prowadzić swoją działalność w coraz to liczniejszych miejscach na świecie. Obecnie ich pozycja jest na tyle mocna, że wpływają na kształt polityki wewnętrznej, a przede wszystkim

międzynarodowej wielu państw, doprowadzając do wybuchu konfliktów zbrojnych takich, jak choćby inwazja USA na Irak w 2003 roku. Nic zatem dziwnego, że w zamachach z 11 września 2001 roku tak zwani islamscy terroryści w pierwszej kolejności przypuścili atak na wieże World Trade Center, a dopiero później próbowali zniszczyć Biały Dom i Pentagon. Po prostu sądzili, że jeśli chce się zadać druzgocący cios USA, to trzeba najpierw uderzyć w korporacje i ich kapitał, bo to one sprawują realną władzę i bezpośrednio oddziałują na sferę polityki.

Na skutek rozwoju korporacji transnarodowych państwo zaczęło tracić na znaczeniu i zostało pozbawione podstawowych funkcji, o których wspominał Engels. Przede wszystkim przestało sankcjonować historycznie ukształtowany podział społeczeństwa na klasy i utrzymywać w karbach przeciwieństwa klasowe, ale nie dlatego, że zaczęły to robić za nie korporacje, lecz raczej z powodu zmian, jakie zaszły w łonie dwudziestowiecznego społeczeństwa. Zmiany te sprawiły, że samo pojęcie klasy społecznej w sensie Marksowskim bywa trudne do zastosowania w stosunku do licznych grup funkcjonujących w ramach współczesnego społeczeństwa, ale z drugiej strony klasy jako takie nie zniknęły, tylko uległy przeobrażeniu, a podział społeczeństwa na nie stał się jedynie mniej widoczny, gdyż nie lada wyzwaniem jest wskazanie linii demarkacyjnych na skutek braku wyraźnego antagonizmu. We współczesnej demokracji liberalnej, która jest dość powszechnie stosowanym modelem sprawowania władzy, wspólnym celem całego społeczeństwa jest nic innego, jak dobrobyt rozumiany przeważnie jako materialne zaspokojenie potrzeb ludzkich. W XIX wieku ludzie również dążyli do dobrobytu i próbowali go sobie zapewnić kosztem innych ludzi – kapitaliści ścierali się z proletariuszami, a gdzieś pomiędzy tymi dwiema grupami lawirowało państwo, stając raz po jednej, a kiedy indziej po drugiej stronie, i w odpowiednim dla siebie momencie wycofując się ze swojego poparcia dla którejś z tych klas, przez co dobrobyt dostępny był tylko dla jednej klasy, z reguły dla kapitalistów. W XX wieku już nie toczy się w obrębie społeczeństwa walka o dobrobyt, ponieważ jego zapewnieniem zajęły się korporacje transnarodowe, wykorzystując do tego kapitał i pracę roboczą.

Korporacje transnarodowe dokonały tego, co miało stać się w społeczeństwie komunistycznym postulowanym przez Marksa i Engelsa, czyli wchłonęły przeciwieństwo pomiędzy kapitałem a pracą najemną, jednocześnie nadając mu nowy, konstruktywny charakter – przeciwieństwo to odtąd nie rozsadza społeczeństwa, lecz je spaja. Dlatego też dziś trudno mówić o jakimkolwiek przeciwieństwie klasowym w obrębie społeczeństwa, skoro korporacje transnarodowe zniosły przyczynę podziału, operując kapitałem przewyższającym wartość budżetów poszczególnych państw i oferując ludziom względny dobrobyt. Państwo nie jest w stanie z nimi rywalizować i skazane jest na pełnienie funkcji usługowej (ale bynajmniej nie służalczej) bezpośrednio dla społeczeństwa i pośrednio dla korporacji. Funkcja usługowa współczesnego państwa polega na zapewnieniu ludziom tego, czego nie opłaca się zapewnić korporacji. I tak dla

przykładu państwo ponosi ciężar utrzymywania powszechnego szkolnictwa, chociaż jakiegokolwiek korzyści z tego płynące przypadają wyłącznie korporacjom, które potrzebują wykwalifikowanych pracowników. Następnie państwo często, choć to nie stanowi reguły, odpowiada za zapewnienie i dbanie o szeroko rozumianą infrastrukturę na potrzeby obywateli, ale tak naprawdę to do potrzeb korporacji, które nie zaszczycą państwa swoim kapitałem, jeśli nie będzie stworzonych odpowiednich ku temu warunków.

Państwo także przestało pełnić funkcję eksploatatorską. Robią to za nie korporacje, które są znacznie skuteczniejsze w maksymalizacji zysków i obniżaniu kosztów, przez co nadały eksploatacji kapitału ludzkiego i zasobów naturalnych całkowicie nowy charakter. Eksploatacja dokonywana przez państwo odbywała się ze szkodą dla eksploatowanych przy korzyściach dla wąskiego grona eksploatatorów. Wyzysk, jakiego dopuszczają się korporacje, jest o tyle rozsądniejszy, że zarówno wyzyskiwani, jak i wyzyskiwacze, czerpią z niego obopólne korzyści, chociaż oczywiście ci drudzy mają ich zdecydowanie więcej. Ważne jest jednak to, że korporacje potrafią wytworzyć u eksploatowanych poczucie (Marks i Engels nazwaliby to „fałszywą świadomością”) tego, że nie są wyzyskiwanymi, lecz beneficjentami z pozornie realnymi szansami na osiągnięcie jeszcze większych korzyści.

Ponadto korporacjom transnarodowym udało się znieść anarchię panującą w sferze produkcji, przy czym nie uczyniły one środków produkcji społecznymi, chociaż korporacje stwarzają wrażenie, jakby one i środki, którymi dysponują, całkowicie im służyły oraz były podporządkowane ludziom (potencjalnym klientom). W korporacjach produkcja odbywa się w najtańszy z możliwych sposobów i jest zrjonalizowana, ale nie w imię racjonalności jako takiej, lecz możliwego zysku, co jest swojego rodzaju irracjonalizmem, gdyż nastawienie na zysk powoduje rezygnację z szeregu innych, chyba znacznie ważniejszych celów lub wartości, na przykład nadmierna troska o zysk często przejawia się obniżeniem trwałości oferowanych usług czy towarów.

Państwo w tej sytuacji jest w zasadzie tylko po to, aby stwarzać korporacjom jak najkorzystniejsze warunki do prowadzenia eksploatacji, na przykład zaofiarować szereg ułatwień prawnych, wprowadzić niskie stawki podatkowe albo okresowe zwolnienia z płacenia tych świadczeń czy nawet udzielać preferencyjnych kredytów na ich działalność. Oczywiście, że państwo nie robi tego wszystkiego z czystej sympatii do korporacji, lecz ze zwykłej chęci przetrwania. Korporacje są w stanie zapewnić to, z czym państwo niezbyt sobie radzi. Mianowicie dają ludziom pracę, czyli coś absolutnie podstawowego, przy tym jednak nic nie tracą, a tylko zyskują. Gdyby państwo wzięło się za zapewnienie ludziom pracy, to byłyby z tego same straty, co pokazała choćby rzeczywistość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A tak państwo i korporacje pozostają ze sobą w symbiozie, gdyż korporacje dają pracę, a politycy i urzędnicy żyjący za państwowe pieniądze przypisują sobie zmniejszenie bezrobocia do niskiego poziomu, przez co nikomu nie przyjdzie do głowy jakiegokolwiek wystąpienie prze-

ciwko państwu, o korporacjach nie wspominając, bo przecież jest względnie dobrze i ma być jeszcze lepiej.

Wreszcie współczesne państwo obumiera także dlatego, że rezygnuje z części swoich kompetencji na rzecz organizacji międzynarodowych, stając się powoli przedmiotem stosunków międzynarodowych, a nie podmiotem. Istnienie organizacji międzynarodowych, w których uczestnictwo państwa sprowadza się głównie do płacenia olbrzymich składek członkowskich, jest wybitnie na rękę korporacjom transnarodowym, ponieważ organizacje teoretycznie dysponują całą masą środków przewyższającą możliwości poszczególnych państw, ale praktycznie w wielu sprawach mają związane ręce, okazując się całkowicie niezdolnymi do jakiegokolwiek działania (sztandarowym przykładem jest tu niewydolna Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Unia Europejska targana partykularnymi interesami jej członków i nie mogąca się uporać nie dość, że z problemami zewnętrznymi, to nawet z tymi wewnętrznymi). Jak wspomniałem, korporacjom ta nieudolność organizacji międzynarodowych jest okolicznością sprzyjającą, gdyż mają zwiększone pole do działania bez większego ryzyka, że ktoś (państwo czy organizacja międzynarodowa) ukróci ich aktywność polityczno-biznesową. Państwo jako władza centralna pozbawia się także pewnych swoich kompetencji na rzecz różnych szczebli władzy lokalnej, czyli władza w państwie ulega stopniowej decentralizacji. Patrząc na to z punktu widzenia Engelsowskiej teorii państwa, mogę powiedzieć, że jest to jak najbardziej korzystny proces, w którym następuje powrót do widocznej we wspólnocie pierwotnej samorządności poszczególnych rodów czy plemion.

Jak widać, idea Engelsa o obumieraniu państwa jako jego przeobrażaniu się w inny rodzaj organizacji politycznej społeczeństwa realizuje się współcześnie w dość opaczny sposób, który nie doprowadzi do powstania społeczeństwa bezpaństwowego. Raczej zaowocuje on społeczeństwem korporacyjnym – społeczeństwem wielu podmiotów polityczno-ekonomicznych, które z jednej strony będą się wzajemnie zwalczały, ale bez wyniszczania się, a z drugiej będą ze sobą współpracować, żeby ich zyski stale rosły. Bez względu na to, jak potoczą się dzieje społeczeństwa, to i tak na chwilę obecną Engels byłby wielce niepokieszony, gdyby mógł przekonać się, jak rzeczywistość zakpiła sobie z jego pomysłu o społeczeństwie bez państwa.

Magdalena Mruszczuk

**Spółeczeństwo i państwo z perspektywy „rodu ludzkiego”
Stanisława Staszica**

**Society and the state from the perspective of „human ancestry”
by Stanisław Staszic**

Streszczenie

W artykule omówiono filozoficzną koncepcję genezy społeczeństwa i państwa według polskiego filozofa okresu Oświecenia – Stanisława Staszica. Uczyniono to na podstawie jego poematu „Ród ludzki”, który można uznać jako utwór najbardziej reprezentatywny dla tego typu problematyki podjętej przez polskiego myśliciela. Stanisław Staszic uznawał istnienie koniecznych i nieuchronnych praw natury, które rządzą rozwojem całego świata i całej ludzkości. Polski filozof, uważał, iż warto je poznać, aby umieć pokierować rozwojem rzeczywistości tak, by wyeliminować z niej tendencje antyrozwojowe – przeczące prawom natury. Z tego powodu „Ród ludzki” Staszica jawi się nie tylko jako jego największe dzieło filozoficzne, ale także jako swoisty podręcznik zawierający przepis na przyszłe i najlepsze rządy polityczne, niezależnie od narodowości i stanu społecznego.

Summary

In the article was presented the philosophical conception of origin of the society according to Polish philosopher of period of the Enlightenment - Stanisław Staszic's. It was made on the basis of his poem „Human Ancestry”, which can be recognize as the most representative work for this type of problems undertaken by the Polish thinker. Stanisław Staszic recognized the existence necessary and inevitable laws of the nature which rule of the development of the whole world and whole humankind. The Polish philosopher thought that it is worth to get to know them to know how to control the development of reality so, to eliminate the no progression tendencies - denying the rights of nature. From this reason „Human Ancestry” by Staszic appears as not only the largest philosophical work but also as the special textbook including the recipe for the future and the best political rules, independently from nationality and social state.

Słowa kluczowe: teoria państwa, teoria społeczeństwa, filozofia polska, filozofia społeczna, filozofia polityczna

Key words: theory of the state, theory of society, Polish philosophy, social philosophy, political philosophy

Urodzony w 1755 roku w Pile (Wielkopolska), a zmarły w 1826 w Warszawie¹ Stanisław Staszic znany jest jako geolog, przyrodnik, duchowny katolicki, a nade wszystko działacz polityczny i filozof doby Oświecenia w Polsce. Łącząc badania empiryczne² i lekturę pism ówczesnych przyrodników, jak Georges Buffon (prekursor ewolucjonizmu)³, oraz filozofów, zwłaszcza francuskich, z własną głębszą refleksją w kwestiach społecznych, politycznych i ekonomicznych, autor *Rodu ludzkiego* – poematu historiozoficznego próbuje nakreślić rys dziejów ludzkości od początku istnienia człowieka po czasy mu współczesne. Dzieło to i zawarta w nim problematyka stanowi wyraz szerokich zainteresowań będących udziałem naukowych i politycznych poczynań Staszica na przełomie kilkudziesięciu lat, oraz wiedzy zdobytej podczas podróży, jakie ów odbył w celach naukowo-badawczych po wielu regionach Europy, zwłaszcza zaś po górach. Poznał wówczas rodzime Karpaty, a także Alpy i Apeniny. Rodzi się zatem pytanie: czego Staszic spodziewał się znaleźć przemierzając nietkniętą cywilizacją zakątki świata przyrody? Jerzy Sikora pisze:

Szukał on w dziejach ludzkości jednej, zasadniczej linii rozwoju społeczeństw. Dzięki temu «Ród ludzki» nie przedstawia historii jakiegokolwiek narodu, kraju czy też państwa, lecz jest po prostu jak najbardziej ogólnym zarysem dziejów całej ludzkości w jej integralnym rozwoju. Staszic był przeświadczony, iż w swoim obszernym utworze wykazał prawidłą rozwoju historycznego i siły nim rządzące⁴.

Ta trafna uwaga wyżej zacytowanego autora jest również ważna w perspektywie narodowościowego kontekstu, w którym dojrzewała teoria sformułowana w *Rodzie ludzkim*. Opublikowanie dzieła poprzedziło wydanie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestróg dla Polski*⁵. Atmosferę i kontekst w jakich powstawał *Ród ludzki* niezwykle barwnie opisuje również Jerzy Sikora ukazując sytuację wcześniejszej rozmowy Staszica z niejakim Kajetanem Koźmianem – serdecznym przyjacielem filozofa:

Staszic chciał się ułożyć na spoczynek, ale myśl, podekscytowana pasjonującą go rozmową, spędzała sen z oczu. Mało tego, pogrążył się w dalszych rozmyślaniach. Przypomnił sobie, jak to podczas tragicznych dla Ojczyzny wydarzeń napisał główną część «Rodu ludzkiego». Usunął się wtedy w ciszę lasów Zwierzyńca, nie-

¹ Zob. B. Suchodolski, *Z dziejów polskiej filozofii i nauki*, w: *Historia nauki polskiej. 1795 – 1862*, t. 3, red. B. Suchodolski, Wrocław 1977, s. 349, 354.

² Staszic posługując się doświadczeniem empirycznym odwoływał się do obserwacji, porównania i statystyki. Tę metodę i jej narzędzia wykorzystywał nie tylko w geologii, ale także w historiozofii. Samą historię rozumiał jako zbiór doświadczeń, które można obiektywnie poznać, i z których można korzystać w przyszłości. Por. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica*, Warszawa 1965, s. 69-78.

³ Zob. J. Skoczyński, *Oświecenie*, r. V, w: J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 214.

⁴ J. Sikora, *Stanisław Staszic*, Katowice 1974, s. 275.

⁵ Por. B. Suchodolski, *Z dziejów polskiej filozofii i nauki...*, s. 409.

daleko Zamościa. Tam zagłębił się w rozważania nad ciosami wymierzonymi naszymu narodowi, aby odpowiedzieć na dręczące nie tylko jego ale i innych myślicieli pytanie, dlaczego tak się stało⁶.

Warto też dodać, że dzieło, o którym mowa, powstawało czterdzieści lat, od 1780 do 1820 roku⁷. Zostało opublikowane mimo obowiązującej wówczas cenzury. Staszic miał absolutną pewność, że antyszlacheckie, antyfeudalne oraz antyklerykalne poglądy, jakie w nim zawarł, były wystarczająco skuteczną zaporą dla jego legalnego wydania. Niestety część ukrytych wcześniej przez autora egzemplarzy dostała się w ręce wielkiego księcia Konstantego i za jego sprawą została zniszczona⁸.

Tak scharakteryzowana sylwetka naukowa Stanisława Staszica – polskiego filozofa okresu Oświecenia – oddaje główną miarę jego twórczości. Jednak wydaje się, że niezbędnym jej dopełnieniem, które szczególnie ważne jest dla zrozumienia filozoficznej koncepcji genezy społeczeństwa i państwa wyłaniającej się z poematu, jawi się fakt, że czas działalności naukowej autora przypadł na tzw. drugi okres polskiego Oświecenia, w jego ostatnim ćwierćwieczu⁹.

Oświecenie w Polsce zaczęło się dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, a zatem wówczas, gdy w Europie właściwie już się kończyło. To lata panowania Augusta III Sasa. I chociaż również jego dwór propagował idee oświeceniowe¹⁰, były to lata jałowe naukowo, odznaczające się stagnacją oraz konsekwentnym podupadaniem Rzeczypospolitej szlacheckiej¹¹. Sytuację pogarszał fakt ingerencji Austrii, Prus i Rosji w wewnętrzne spawy Polski, których konsekwencją stały się kolejne rozbiory¹². Edukacja w Polsce utknęła na niezmiernie niskim poziomie, z którego zdołała się podnieść dopiero za sprawą Komisji Edukacji Narodowej oraz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Ale to już tzw. czasy stanisławowskie. Od tej pory zadaniem szkół nie będzie uprawianie nauki dla samej nauki, ale przekazywanie takiej wiedzy, którą będzie można wykorzystać w praktyce, a szczególnie w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym. Innymi słowy, chodziło o ukształtowanie i wychowanie dobrego obywatela, czemu miał służyć rozwój badań naukowych, zwłaszcza w dziedzinach ścisłych. Tu, na polu geologii, działał również Stanisław Staszic¹³, który jednoznacznie pozytywnie odniósł się do pomysłu na nową edukację:

⁶ J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s. 273.

⁷ Zob. J. Skoczyński, *Oświecenie...*, s. 217.

⁸ Zob. J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s.277-278.

⁹Zob. J. Skoczyński, *Oświecenie...*, s. 204.

¹⁰ Ibidem, s. 198-199.

¹¹ Por. J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s. 7.

¹² Zob. J. Skoczyński, *Oświecenie...*, s. 200.

¹³ Zob. ibidem, s. 201-202.

Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane. Przeto należy koniecznie stosownie do każdego wydziału szkoły głównej tuż zakładać instytuty aplikacyjne czyli praktyczne¹⁴.

Staszic dorastał w rodzinie, dzięki której już od dzieciństwa miał kontakt z ludźmi znającymi rzeczywistość społeczno-polityczną ówczesnej Polski, a nawet z ludźmi, którzy brali udział w jej kształtowaniu. Ojciec Staszica – Wawrzyniec – był burmistrzem Piły, dlatego w jego rodzinnym domu często toczyły się rozmowy z udziałem rajców, dotyczące zarówno przyszłości, jak i przeszłości polskiego narodu¹⁵. Jakkolwiek sprawa wyglądała w rzeczywistości, fakty te mogły mieć wpływ na poglądy już dorosłego Stanisława. Po ukończeniu szkoły średniej w Poznaniu wstąpił do seminarium duchownego. Tam zastał go pierwszy rozbiór Polski (1772)¹⁶. W związku z tym, że już wówczas Staszic zapowiadał się na rzetelnego i dociekliwego naukowca, J. Sikora podaje informacje, które w pewnej mierze przybliżają powód, dla którego ów obrał drogę kapłaństwa. I chociaż informacje te można odczytać jako anegdotę dotyczącą życia Staszica, nie są one nieuzasadnione z perspektywy faktów znanych z biografii myśliciela, które mówią, że Staszic nigdy w praktyce nie pełnił publicznej posługi duszpasterskiej. Wspomniany autor zwraca uwagę, że przemożny wpływ na podjęcie decyzji o wstąpieniu do seminarium duchownego był sposób, w jaki Staszica wychowywała matka, która tuż po jego narodzinach poleciła syna Boskiej opiece jako dziecko najmłodsze w rodzinie, o którego los należało zawczasu zadbać. Stanisław Staszic wspominać miał swoją matkę jako kobietę niezwykle religijną i jednocześnie przesadną¹⁷. Sam problem nie stanowi właściwie zagadnienia, które winno być podjęte na łamach wypowiedzi traktującej o filozoficznej koncepcji genezy społeczeństwa oraz państwa tegoż myśliciela. Problem należy do sfery, która w ogóle zdaje się wymykać filozoficznym interpretacjom. Jednak nie można zignorować faktu, że w swoim poemacie i w innych publikacjach nawiązujących do tematyki historyczno-społecznej, Staszic wielokrotnie odwołuje się do zjawisk życia społecznego, jakimi są religia i wierzenia religijne oraz przesady i zabobony, traktując je jako elementy ściśle z sobą powiązane i poszukując ich źródeł. Robiąc to, myśliciel wskazuje na naturalny proces rozwoju dziejów ludzkości, w toku którego wyłania się zarazem określona forma społecznego życia grup ludzkich wraz z określonymi stosunkami władzy i własności oraz związana z nią i równie ściśle określona forma wyrazu religijnych przekonań człowieka.

Nie ulega wątpliwościom, że tak postawiona kwestia stanowi znamię oświeconych czasów, w których żył i tworzył autor *Rodu ludzkiego*, a jednocze-

¹⁴ S. Staszic: *Uwagi do rodu ludzkiego*, w: *Staszic. Pisma filozoficzne i społeczne*, red. B. Suchodolski, t. 2, Kraków 1954, s. 240.

¹⁵ Por. J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s. 8-9.

¹⁶ Zob. *ibidem*, s. 15-18.

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 10-11.

śnie wymaga głębszej analizy, która wskaże oryginalność stanowiska Staszica. Nim dojdzie do rzeczonyj analizy, warto podkreślić, że od samego początku swych rozważań na temat obecnej struktury polityczno-społeczno-ekonomicznej Polski, Staszic wykazywał najwięcej troski wobec losu mieszczan. Nie dało się ukryć, że stanowią oni zapomnianą klasę społeczną pozbawioną przywilejów, jakie przysługiwały szlachcie, mimo że mieszczenie stanowili potencjalnie silną część społeczeństwa. Chociażby *Collegium Nobilium* założone przez Stanisława Konarskiego w Warszawie jako wyraz potrzeby przenikania idei oświeceniowych na grunt polskiej nauki, było szkołą kształcąca w sposób nowoczesny tylko synów szlacheckich¹⁸. Staszic jako człowiek wykształcony – podobnie jak Hugo Kołłątaj, Jan i Jędrzej Śniadeccy – dostrzegał konieczność oświecenia wszystkich warstw społeczeństwa, a zatem potrzebę powszechnej edukacji. Bo tylko edukacja tych, którzy dziś są od niej odsunięci z racji swego niskiego pochodzenia mogła przynieść uciemnionej Polsce prawdziwe wyzwolenie. To zaś możliwe jest tylko pod warunkiem poznania i uświadomienia sobie prawdy o nieuchronnym charakterze praw natury, które rządzą światem przyrody, światem materialnym, a przez to również światem człowieka¹⁹.

Angażując się w sprawy społeczne i edukacyjne, Staszic w 1808 roku objął prezesurę Polskiego Towarzystwa Nauk w Warszawie. Wówczas prowadził działalność polityczną głównie na drodze publicystycznej zarówno w okresie Sejmu Czteroletniego w niepodległej jeszcze Polsce szlacheckiej oraz w dobie Królestwa Kongresowego i pruskiej okupacji²⁰. Wcześniej polski uczoney odbył studia z zakresu przyrodoznawstwa we Francji. To właśnie tu przesiąknął myślą ewolucjonistyczną i rozwinął swe zainteresowania geologią. Staszic przybył tam w 1779 roku i jak rzecz przedstawia J. Sikora, ta różna od polskiej i zarazem mieszczańskiej sytuacji paryska rzeczywistość wielkomięjska, zachwyciła go:

Staszic, pozbawiony pod zaborem pruskim drukowanego słowa, tutaj mógł nasycić się do woli najnowszymi książkami, broszurami i czasopismami, szerzącymi idee oświeceniowe. Rozprawy o prawie natury, o konieczności reform politycznych, a także społecznych, o równości wszystkich ludzi bez względu na ich pochodzenie i o naturalnych, fundamentalnych zasadach organizacji społeczeństwa, jednym słowem to wszystko, co pasjonowało młodego Staszica, tutaj, w Paryżu było jak najbardziej udostępnione²¹.

Dzięki temu mógł przetłumaczyć *Epoki natury* Buffona (1786), którą to pracę zaopatrzył przedmową własnego autorstwa²² zdając sobie sprawę, jak trudne do zaakceptowania w obecnej sytuacji oświatowej oraz światopoglądowej

¹⁸ Zob. J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej...*, s.201.

¹⁹ Zob. B. Suchodolski, *Z dziejów polskiej filozofii i nauki...*, s. 423 – 424.

²⁰ Zob. B. Suchodolski, *Staszic jako uczoney*, w: *Z dziejów polskiej filozofii i nauki*, Wrocław 19.., s. 408.

²¹ J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s. 22.

²² Zob. J. Skoczyński, *Oświecenie...*, s. 214.

mogą być zawarte w niej, a na wskroś nowoczesne i odważne poglądy. Dlatego już w pierwszych słowach przedmowy pisze:

«Epoki natury» dla uczonych były pisane; ja nie tłumaczyłem jej dla tej największej części ludzi, którzy, jak bobry, śladem swoich ojców zawsze jedno budują i zawsze jedno myślą; ani dla tych, którzy nie umiejąc myśleć, a pamiętając, że sama tylko niewiadomość wielbić ich będzie, lękają się, gdy drudzy myślą – takich boję się i tak przez wzgląd na siebie, jak na nich samych przestrzegam, aby tej książki nie czytali»²³.

Biografowie Staszica wykazują również, że znał on osobiście samego autora *Epok natury*²⁴.

W związku ze swymi zainteresowaniami odbył Staszic liczne podróże przyrodoznawcze, między innymi po Alpach i Apeninach, ale również po Karpatach. Wszystko po to, by zrozumieć konieczne i nieuchronne prawa natury, które – jak sądził – rządzą rozwojem całego świata i całej ludzkości, a w ostatecznym rozrachunku, aby umieć pokierować rozwojem rzeczywistości tak, by wyeliminować z niej tendencje antyrozwojowe – przeczące prawom natury. Dlatego *Ród ludzki* Staszica to nie tylko jego największe dzieło filozoficzne, ale także swoisty podręcznik zawierający przepis na przyszłe i najlepsze rządy polityczne, niezależnie od narodowości i stanu społecznego.

U schyłku XVIII wieku Polacy doświadczali licznych sporów ideologicznych, w wyniku których dochodziło do postulowania coraz to nowych programów reformatorskich dotyczących problemów, które w rzeczywistości porozbiorowej jawiły się jako najważniejsze: zmiana ustroju politycznego, reforma włościan, równouprawnienie polityczne mieszczan itd. Jednocześnie zastanawiano się nad czynnikami, które kierują tymi przemianami i powodują, że dokonują się one na takiej, a nie innej drodze²⁵. Barbara Szacka pisze:

Wyraźne są związki pomiędzy kierunkiem zainteresowań Staszica – historiozofa, a kształtem jego programu reformatorskiego i postawą polityczną ujawnioną w pismach z okresu Polski niepodległej²⁶.

Staszic jako orędownik walki o lepszy byt dla najniższych warstw społeczeństwa, swe krytyczne uwagi odnoszące się do próby wyjaśnienia obecnej sytuacji historyczno-politycznej i ekonomicznej polskiego narodu kierował szczególnie pod adresem szlachty. Szlachtę, zdaniem oświeceniowego filozofa, należy rozumieć i traktować jako jedynie reprezentanta narodu polskiego. Dlatego powinnością sejmu jest ustanawianie takich praw, które wezmą pod uwagę dobro wszystkich obywateli. Tymczasem stan szlachecki w Polsce jest „absolutnie

²³ S. Staszic, Wstęp do przekładu „*Epok natury*” Buffona. *Myśl tłumacza*, w: *Pisma filozoficzne i społeczne...*, s. 245.

²⁴ Por. J. Sikora, *Stanisław Staszic...*, s. 25.

²⁵ Zob. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica...*, s. 7 – 8.

²⁶ *Ibidem*, s. 8.

panujący” tak, jak w innych krajach jedynowładca. Lecz nawet jako jedynowładca, szlachta winna myśleć również o innych, niższych stanach społecznych, dzieląc rządy z mieszczanami i pozwalając im na dostęp do edukacji. To rozsądne podejście do kwestii sprawowania władzy, gdyż każdy władca potrzebuje poparcia poddanych. A tego szlachta nie miała, podobnie jak nie potrafiła trzymać wspólnego frontu wobec interesu swego szlacheckiego stanu jako całości. Zawsze dominował interes indywidualny, a tymczasem stan szlachecki konsekwentnie podupadał, co stanowiło nieprzekraczalną przeszkodę uniemożliwiającą wyłonienie się Rzeczypospolitej, która jako rzecz powszechna (pospolita) stanowi najlepszy i najbardziej sprawiedliwy ustrój państwowy²⁷.

Krytykę szlachty łączy Staszic ściśle z krytyką feudalizmu jako wyrazu monopolu władzy ustawodawczej skupionej w jej rękach oraz wyłącznego prawa do posiadania ziemi. Pisze on: „Oprócz szlachty żadnemu Polakowi ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno. Oto istota ustawy Rzeczypospolitej”²⁸. Nie można jednak sądzić, jakoby Staszic był wrogiem szlachty. Jego zdaniem miała ona pełnić ważną funkcję obronną kraju. I z pewnością był taki czas, gdy szlachta tę funkcję pełniła. Ale czas ten się skończył. Dlatego „kończy się” również panowanie szlachty a wraz z nim „wyłącznictwo” i „samodzierstwo”.

W dziejach narodów – pisze Staszic – w wszystkich częściach świata jest ten wyraźny w postępie towarzystw obywatelstwa, czyli cywilizacji stopień, w którym mniejsza część dzierży wszystko, a większa jest obdarta z przyrodnych człowieka własności; w którym są pewne rodziny i stany uprzywilejowane, wyłączne prawa, wyłączne udzielnictwo mające, wszyscy zaś inni ludzie, do tych stanów nie należący, są w swoich stosunkach z pierwszymi porównani z bydłętą²⁹.

Feudalizm to ustrój społecznej nierówności, symbol rozbicia społeczeństwa, który jednak się przeżył i stał się nieaktualny, ale którego miejsca w rozwoju stosunków społecznych świata ludzkiego nie da się zastąpić³⁰. Staszic uważał, że to, co jest, musiało nastąpić, by w przyszłości mogło nadejść coś nowego i zarazem lepszego. Gdyż każda nowość pod jakimś, niekoniecznie każdym względem stanowi coś lepszego od tego co jest³¹.

Historia w ujęciu Staszica, to historia narodów, a nie królów. Naród i państwo, to twór ludzki, na który składa się wiele elementów: prawa, wychowanie, obyczaje itd., a wszystkie one ewoluują i powinny to robić. Ewolucja powoduje również, że powrót do stanu z przeszłości nie jest możliwy, a to w przypadku Polski miało oznaczać, że nie powinna ona dążyć do odbudowania siebie i swoich stosunków politycznych, zarówno zewnętrznych, jak i we-

²⁷ Zob. *ibidem*, s. 30 – 31.

²⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 24.

²⁹ S. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*..., s. 196.

³⁰ Por. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica*..., s. 83, przyp. 5.

³¹ Por. *ibidem*, s. 36-38, 44-47.

wewnętrznych, sprzed rozbiorów. Polska sprzed rozbiorów, to Polska szlachecka, a ta – zgodnie z naturalnym i nieuniknionym prawem ewolucji dziejów ludzkości – nigdy już nie obejmie rządów absolutnych, którym, jak pokazała historia, zupełnie nie potrafiła poddać. Gdyż absolutyzm jako taki, to oznaka silnej władzy i silnego wojska oraz zmniejszenie roli i wpływu kleru na sprawy społeczno-polityczne. Podobny przykład widział Staszic w Austrii³². Polska szlachta była daleka od wypracowania narzędzi władzy, jakimi posługuje się władca absolutny we właściwym tego słowa znaczeniu.

Co zatem Staszic przewiduje na przyszłość? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sięgnąć do historiozofii zawartej w *Rodzie ludzkim* i pokazać, jaką drogą – zdaniem filozofa – dochodziło do rozwoju i przekształceń kolejnych struktur społecznych, a później także politycznych, w których żyje oraz funkcjonuje człowiek po czasy współczesne, oraz – co tu najistotniejsze – co stanowi ten czynnik, który inicjuje zmiany. W kontekście tak postawionego problemu Staszic opracowuje koncepcję sześciu etapów rozwoju ludzkości. A każdy z tych etapów jest tak samo nieuchronny w życiu każdej grupy społecznej, jaka kiedykolwiek powstała w przeszłości i jaka kiedykolwiek powstanie w przyszłości, jak nieuchronne i konieczne są prawa natury i nieuchronny oraz rozwój napędzany wszechobecnym i wszechogarniającym procesem ewolucji.

Pierwszy etap wyznaczają zamierzchłe czasy pierwszych ludzi żyjących w stanie natury. Etap ten znajduje swe odzwierciedlenie również w naturze samego człowieka, który ujawnia dobroć i łagodność. Względem przyrody człowiek jest jeszcze bezbronny. Ona mu zagraża i on się jej boi, co należy interpretować jako naturalny, ścisły, wręcz organiczny związek człowieka z przyrodą. Staszic niezwykle barwnie opisuje w poemacie moment zjawienia się człowieka w świecie przyrody. Tym samym buduje sensualistyczną koncepcję człowieka ukazując go jako istotę pierwotnie posługującą się zmysłami w procesie poznawania siebie samego i świata. Człowiek nie został stworzony jako istota w pełni rozumna, która od początku uświadamia sobie swoją odrębność w świecie przyrody i swoją nad tym światem przewagę, jaką daje mu rozum. Człowiek nie ma wyobrażeń wrodzonych, zdobywa je za pomocą zmysłów w toku doświadczalnego spotkania z przyrodą³³. Te wyobrażenia związane z działaniem wyobraźni, będą człowiekowi w różnym stopniu pomagać, jak i przeszkadzać w radzeniu sobie z otaczającą go naturą³⁴.

Staszic starał się nie odwoływać do teologii i zjawisk nadprzyrodzonych. Byłoby to niezgodne z duchem Oświecenia. Prezentował również stanowisko antymetafizyczne i materialistyczne³⁵. Jednak próbując nakreślić sytuację początku świata i człowieka, nie tylko nie omieszczał podkreślić, że człowiek sta-

³² Zob. ibidem, s. 83.

³³ Por. B. Szacka, *Tradycja i utopia Stanisława Staszica...*, s. 49 – 50.

³⁴ Zob. S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. I, w: *Staszic. Pisma filozoficzne i społeczne...*, s. 16.

³⁵ Zob. J. Skocznyński, *Oświecenie...*, s. 214.

nowi istotę najdoskonalszą pośród istot stworzonych, ale stwierdza również świat i człowiek swe stworzenie zawdzięcza Bogu. Ta myśl, w jego przekonaniu, nie przeczy ewolucji. Bóg dał początek jestestwom i nadał prawa naturze, a dalszy rozwój potoczył się zgodnie z tymi prawami³⁶.

Pozostawanie w stanie natury i na etapie pierwotnej wspólnoty nie było dla człowieka możliwe. Autor pisze:

Więc ani żyć wyłącznie, żyć odosobnionym,
Ani też na tej ziemi istnieć obojętnym,
Nie jest w człeka naturze ani w przeznaczeniu.
Z jestoty zewnętrzny on jest w ścisłym związku.
Ma potrzeby z natury dane za powinność;
Tylko w zewnętrznych jestestwach tej spełniać sposobność³⁷.

To Opatrzność miała uchronić człowieka przed niebezpieczeństwami życia pierwotnego, życia w stanie natury, co można interpretować jako przysposobienie człowieka przez Stwórcę do posługiwania się rozumem. Gdyż dalszym postępowaniem człowieka było poznawanie otaczających go istot, również ludzkich. Od tej pory każda zmiana w ludzkim życiu będzie powodowana różnego rodzaju potrzebami³⁸, chociaż pierwotnie będą one związane z utrzymaniem życia biologicznego, a później społecznego – w coraz szerszym wymiarze. I to właśnie życie społeczne oraz związane z nim wychowanie człowieka, będzie powodem, dla którego w dobie cywilizacji będzie się wydawać, że różne stany społeczne obejmują ludzi o różnych naturach, a przez to również różnych prawach do wolności, posiadania i władzy. Tymczasem wszystkie prawa i zasady organizujące życie społeczne mają zakorzenienie w prawach natury. A te obowiązują wszystkich w równej mierze i w równym stopniu zobowiązują wszystkich do dbałości o całość, jaką jest społeczeństwo i państwo³⁹. Dobro tej całości niejako gwarantuje dobro każdej jego części, chociaż, obserwując szlachtę w dobie feudalizmu Staszic mógł mieć na ten temat odmienną opinię.

Postęp utożsamiany z rozwojem zarówno otoczenia społecznego człowieka, jak i samego człowieka, wiąże się z ewolucją rozumu, który zaczynając dominować w działaniu ludzkim, wprowadza ludzkość na wyższy etap procesu dziejowego. Sam rozum również podlega ewolucji i chociaż ludzie mają warunki i potencjalne możliwości do tego, by działać rozumnie, w pełni rozumni dopiero muszą się stać⁴⁰. Co ciekawe, wyraz tej ewolucji ludzkiego rozumu stanowi odczuwanie współczucia wobec krzywdy dziejącej się innym,

³⁶ Por. B. Suchodolski, *Z dziejów polskiej filozofii i nauki...*, s. 417.

³⁷ S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. I..., s. 16.

³⁸ Zob. *ibidem*, s. 17.

³⁹ Zob. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica...*, s. 62 – 66.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 196.

które pierwotnie dotyczyło sytuacji pomocy w obronie przed niebezpiecznymi zwierzętami⁴¹.

Ze stanu natury, człowiek wiedziony podstawowymi potrzebami żywymi (jedzenie, poczucie bezpieczeństwa), ale także potrzebą pomagania innym potrzebującym, dochodzi do etapu organizacji społecznej, jaką jest pasterstwo. To okres, kiedy człowiek zakłada również rodzinę i tworzy pierwsze formy wyrazu swych wierzeń religijnych w postaci fetyszyzmu zwierząt i rzeczy zewnętrznych⁴². Zwierzęta jawią się człowiekowi jako z jednej strony pomocne w przetrwaniu, a z drugiej mogące szkodzić. To budzi w człowieku lęk, który starając się zagłuszyć, ubóstwia je.

Pasterstwo zapoczątkowało również „odzierzanie”. Od tej pory coś, co dotychczas było wspólną własnością i do czego wszyscy mieli równe prawa, stało się dobrem przysługującym tylko wybranym jednostkom. Czy zatem własność jest czymś złym? Nie. Posiadanie ziemi i zwierząt nie może być złe, dopóki człowiek realizuje tym prawa natury. Gdy natomiast „odzierża”, a zatem bierze w posiadanie nie dając ziemi ani zwierzętom możliwości rozwoju zgodnie z ich naturalnymi potrzebami, skazuje świat natury na straty, a wraz z nim – siebie i innych ludzi. To już nie jest dobre. Tylko praca może uchronić własność od przekształcenia jej w „dzierz”⁴³.

A dzierz szczególnie gwałci prawa natury, gdy „odzierzeniu” podlega drugi człowiek. Pozbawiony praw do ziemi, na której ciężko pracuje, staje się on niewolnikiem. I to nie niewolnikiem praw natury, gdyż tym zawsze będzie podlegał, lecz niewolnikiem drugiego człowieka. Nie ma – zdaniem Staszica – niewolnictwa z natury. Ludzie są różni pod względem sił fizycznych, płci i inteligencji. To przekłada się na wartość ich własności i pracę, jaką wykonują. Nie jest natomiast zgodne z naturą, by ci, którzy ciężko pracują, nic nie zyskiwali, a wręcz traktowani byli na równi ze zwierzętami. Człowiek ma prawo doskonalić to, co dostał od natury⁴⁴.

Człowiek przede wszystkim dostał prawo do życia. Zastanawiając się nad swoją przyszłością, człowiek rozmyślał, planował i w swoisty sposób dojrzewał. To na tej drodze wyłoniło się pasterstwo. Wymuszało ono już nie tyle obronę przez zwierzętami, co obronę „dzierży” przez innymi ludźmi. Pasterstwo oznaczało wyjście ze stanu natury, ze stanu przedspołecznego, w którym nie było żadnych trwałych więzi społecznych, w którym człowiek, podobnie jak zwierzęta, dbał tylko o zaspokojenie głodu, o poradzenie sobie z zimmem

⁴¹ Zob. S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. II, w: *Staszic. Pisma filozoficzne i społeczne*, op. cit., s. 19 – 21.

⁴² Zob. *ibidem*, ks. V, s. 45.

⁴³ Por. *ibidem*, ks. III, s. 24 – 25.

⁴⁴ Zob. *ibidem*, s. 25 – 28.

i z drapieżnikami. Pasterstwo było krokiem ku odzwierzęceniu człowieka w zorganizowanym życiu społecznym⁴⁵. I jakże tu nie chwalić rozumu?

„Władzo! Której jak światy wszechmoceństwu Bóstwa,
Tak podlegają jest tobie ziemskich stworzeń siła;
Ty cudna mej jestoty część, której mocą
Im więcej ja pojmuję, tym tyś niepojętszą!”⁴⁶

Naturalna nierówność pod względem rozwoju rozumu spowodowała, że człowiek zaczął wykorzystywać błędy innych ludzi zagarniając dla siebie coraz więcej i chcąc to robić coraz mniejszym nakładem pracy i własnych sił. A rozum daje wolność czynienia zła⁴⁷. Paradoksalnie zatem, rozwijający się rozum ludzki, poszukując rozwiązań coraz to nowych problemów, zaczyna pytać o pierwszą przyczynę świata. Ponieważ odpowiedź leży w obszarze dociekań metafizycznych, rozum, myśląc co do odpowiedzi, prowokuje narodziny zabobonów związanych z ubóstwianiem nieokiełznanej do końca i nieznannej jeszcze przyrody. Wzmagające się wraz z rozwojem rozumu potrzeby człowieka, zaczynają wymagać coraz większej troski o przyszłość „dzierży”⁴⁸ i prewencyjnego podboju ziem innych, potencjalnych napastników z gatunku *Homo sapiens*. Doskonalili się broń, którą chce się zabijać już nie zwierzęta, a ludzi. Wojsko rośnie w potęgę, a wraz z nim rola kapłanów, którzy chcą dawać duchowe wsparcie w walce. Wzmagają się przez to zabobon, a wszystko to wraz z rozwojem rozumu, zwłaszcza, gdy w namyśle nad przyszłością rodzi się wizja rolnictwa, a wraz z nią politeizm⁴⁹.

Rolnictwo uwolniło ludzkość od konieczności poddawania się wpływowi różnych zjawisk przyrody, jednocześnie stwarzając sytuację, w której człowiek musiał przyrodę poznawać dogłębniej, by kierować nią zgodnie z własnymi potrzebami. I to zadanie poznawcze jawi się jako najważniejsze zadanie dla rozumu człowieka. Ale rozochocony rozum i rosnące potrzeby spowodowały dalsze pogłębianie się „odzierzania” tego, do czego prawa mają również inni ludzie. Dalej rozwija się niewolnictwo, podobnie jak niezadowolenie z aktualnego położenia tych, którzy ciężko pracują⁵⁰. Ale przeciwko pasterzom i rolnikom buntują się łowcy – ludzie krwiożerczy i niebezpieczni, a nade wszystko chcący

⁴⁵ Por. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica...*, s. 200 – 203.

⁴⁶ S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. IV..., s. 33.

⁴⁷ Por. *ibidem*, s. 34.

⁴⁸ Zob. *ibidem*, s. 36 – 40. W niniejszym opracowaniu Bogdan Suchodolski zwraca uwagę na interpretację roli kobiety w pierwszych społeczeństwach pasterskich, jaką proponuje Staszic. Tu kobieta staje się drugim przedmiotem żądzy „odzierzenia”, zaraz po zwierzętach. Ma ona wyznaczoną rolę w utrzymywaniu własności ojca-pasterza. Kobieta to pierwszy niewolnik. Zob. B. Suchodolski, *Staszic. Pisma filozoficzne i społeczne...*, s. 49.

⁴⁹ Zob. S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. VI–VII, *op. cit.*, s. 51 – 56.

⁵⁰ *Ibidem*, ks. IX, s. 72 – 84.

w łatwy sposób zagarniać ziemię i własność innych. Zniewalają oni pasterzy i rolników, tworząc układy feudalne, które powiększają grono uciśnionej i niezadowolonej warstwy społeczeństwa⁵¹.

Feudalizm jako czwarty etap rozwoju dziejów społecznych człowieka spowodował największą jak dotąd niesprawiedliwość społeczną, stając się przyczyną wykorzystywania chłopów przez szlachtę oraz pozbawiania mieszczan prawa udziału w rządach. Szlachta – zdaniem Staszica – zaczęła współpracować z kapłanami, którzy jak nikt inni potrafili wykorzystać braki w wykształceniu niewolników, umacniając w nich przekonanie, że nie wszyscy są równi wobec prawa⁵². Kwestii chłopów Staszic niestety nie poświęcił wiele miejsca. Ograniczył się tylko do postulatów nadania im większej swobody do opuszczania wsi⁵³.

W toku dalszej ewolucji również feudalizm poddaje się przekształceniom, w wyniku których wyłania się monarchia absolutna. Jeden rządzący władca – jedynowładztwo. Paradoksalnie, ten ustrój polityczny stanowi jakieś wybawienie mieszczan i chłopów spod bezmyślnych rządów szlachty, która sama doprowadza do upadku swojego stanu. Coraz bardziej gnuśniejąc szlachta przestała pełnić swą obronną w państwie funkcję. Dlatego jeden z nich przejmuje władzę czyniąc siebie władcą absolutnym. Ponieważ ma on świadomość, że bez poparcia ludu nie może długo władzy utrzymać, rozpowszechnia oświatę, chcąc tym samym pozbyć się ingerencji kleru w sprawy rządu⁵⁴.

I to, jak się zdaje, stanowi początek jego końca. Gdyż monarchia absolutna, zdaniem Staszica, nie jest urzeczywistnieniem idealnego ustroju społeczno-politycznego. Ideał stanowi monarchia konstytucyjna gwarantująca całemu ludzkiemu rodowi równe traktowanie wobec praw, które mogą być prawami organizującymi stosunki społeczne tylko wówczas, gdy zgodne są z prawami natury. Gwarantują również wolność i własność, niezależnie od pochodzenia. A dojście do takich rozwiązań umożliwia jedynie wiedza i nauka, które są synonimem dojrzałego rozumu ludzkiego⁵⁵. Dlatego ludzkość musi przejść wszystkie etapy rozwoju dziejowego jako konieczne stopnie doskonalenia się rozumu. Są one nieuniknione w świecie ludzkim, jak nieunikniony jest proces ewolucji świata przyrody.

Tym samym możemy spodziewać się, że nieunikniony będzie w przyszłości koniec „samodzierży”, „jedynowładztwa” i „wyłącznictwa”. Proces do niego prowadzący rozpoczął się już w momencie zjawienia się człowieka na świecie. I nie sam rozum będzie w tym procesie odgrywał rolę pierwszoplanową, ale wszechobecne antagonizmy i walka niewolników o polepszenie swego

⁵¹ Ibidem, ks. VIII, s. 60 – 71.

⁵² Por. B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica...*, s. 86 – 87.

⁵³ Ibidem, s. 39.

⁵⁴ Ibidem, s. 212 -213.

⁵⁵ Ibidem, s. 214.

bytu. B. Suchodolski pisze: „Ani Chrystus, ani Kartezjusz, ani wynalazek druku nie są zwrotnymi punktami dziejów. Periodyzacja Staszica opiera się na analizie dziejowego procesu walki uciskanych z uciskającymi, wydobywa jakościowo różne etapy tego ucisku i tej walki. Widać to również i w zasadniczej koncepcji postępu, który polega na likwidowaniu »wyłącznictwa«, a nie na autonomicznym i automatycznym postępie »rozumu«”⁵⁶. Nie ulega jednak wątpliwościom, że uciskani zaczynają domagać się zmian pod wpływem uzyskiwania swoistej samoświadomości ludzkiej natury i należnych jej praw. Dzięki temu zdają sobie sprawę z sensu walki, którą należy podjąć, by zmienić swe życie społeczne na lepsze, niż dotychczas. Dlatego na koniec warto przytoczyć wielce wymowne słowa autora *Rodu ludzkiego*:

„Przestroga dla następnych już z tego przykładu:
W każdym postępie nowym społeczeństw człowieczych
Zawsze najwięcej przeszkód będzie z stanów dawnych,
Co, choć w mniej doskonałym przeszłym rzeczy składzie,
Stały lepiej niż w nowym, lepszym towarzystwie”⁵⁷.

A przyszłość? Przyszłość rysuje się w *Rodzie ludzkim* jako powszechne zrzeszenie się narodów – monarchii konstytucyjnych, w czym szczególną rolę odegrają narody słowiańskie, zwłaszcza zaś Rosja⁵⁸.

⁵⁶ B. Suchodolski, *Z dziejów polskiej filozofii i nauki...*, s. 414.

⁵⁷ S. Staszic, *Ród ludzki*, ks. VI..., s. 50.

⁵⁸ Por. J. Skoczyński, *Oświecenie...*, s. 220.

Andrzej Marek Nowik

Tomistyczne ujęcie genezy państwa u Feliksa Konecznego

**The Thomism formulation of origin of the
Felix Koneczny's state**

Streszczenie

W artykule przedstawiono teorię genezy państwa w ujęciu polskiego myśliciela Feliksa Konecznego. Teorię tę można zaliczyć do ujęć tomistycznych z powodu filozoficznej podstawy jego metodologii historii, w oparciu o którą dokonywał badań w zakresie dziejów różnych społeczności, w tym również w zakresie genezy państwa. Koneczny na etapie tworzenia syntezy historycznej widzi szczególną potrzebę odwołania się do filozofii, do filozoficznej koncepcji człowieka, jego poznania i decyzji, opowiada się jednoznacznie za koncepcją tomistyczną. Według Feliksa Konecznego rodzina jako pierwsza i najprostsza społeczność, wprost wywodząca się z natury człowieka, ze związku mężczyzny i kobiety, z ich dzieci, z relacji małżeńskiej i rodzicielskiej, rozrządza się w ród, wspólnotę rodową. Społeczeństwem nazywa Koneczny daną społeczność wtedy, gdy nastąpi jej zróżnicowanie pod kątem zawodowym, a narodem nazywa społeczność dopiero wtedy, gdy jej cele staną się wyższe niż sprawy bytowe, co ma być możliwe tylko w cywilizacji łacińskiej. Państwo może powstać już we wczesnej fazie rozwoju społeczności, w oparciu o wspólnotę rodową. Przedstawiając państwo od strony struktury Koneczny stwierdza, że o państwie można mówić tam, gdzie jest administracja, która umożliwia pośrednie sprawowanie władzy.

Summary

The theory of origin of the state in formulation of Polish thinker Felix Koneczny was introduced in this article. This theory can be number to the Thomism formulations because of the philosophical basis of his methodology of history in support about which he made many researches in range of histories of different communities and the origin of the state, too. The Koneczny on the stage of creating the historical synthesis sees the need of appealing to philosophy, to human philosophical conception, the meeting and decision, and declares the Thomism conception. According to Felix Koneczny the family as first and the simplest community, taking out with man's nature, with woman and man's relationship directly, with their children, with marital and parental relations, multiplies in the ancestry, the ancestral community. Koneczny calls the given society the community when its differentiation under the professional angle happens, and he calls the community with the nation then, when her aims stand up higher than vital matters, which only has to be possible in Latin civilization. The state can come into being already in early phase of development of their community in support of the ancestral community. Showing the state from side of structure Koneczny affirms that about the state we can tell there where the administration which makes possible indirect holding the power exists.

Słowa kluczowe: tomizm, cywilizacja, historiozofia, filozofia polityczna, teoria państwa

Key words: Thomism, civilization, philosophy of history, political philosophy, theory of the state

Teorię genezy państwa u Feliksa Konecznego można zaliczyć do ujęć tomistycznych z powodu filozoficznej podstawy jego metodologii historii, w oparciu o którą dokonywał badań w zakresie dziejów różnych społeczności, w tym również w zakresie genezy państwa. Chociaż sam Koneczny przedstawiał drogę do własnej metodologii historii głównie w aspekcie nowożytnych sporów filozoficznych, to jednak przyjęcie przez niego jako podstawy wszelkiego ludzkiego poznania naturalnego doświadczenia oraz wtórnej wobec doświadczenia i wiedzy twórczej zarazem roli sylogizmu wskazuje jednoznacznie na tradycję wywodzącą się od Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu¹. Sam to wielokrotnie podkreślał, widząc w filozofii ostateczną perspektywę badania naukowego, a w tomizmie punkt kluczowy w dziejach filozofii – Akwinata jest dla niego „mistrzem katolickiej syntezy” i „największym geniuszem twórczym średniowiecza”². Warto przy tym zwrócić uwagę, że w okresie dojrzałej twórczości szczególnie bliska była mu interpretacja Maritainowska w duchu tomizmu egzystencjalnego³, przy uwzględnieniu roli rozstrzygnięć metafizycznych, jak odróżnianie istoty od istnienia⁴. Potrzebę odniesień do filozofii i do tomizmu widział zresztą Koneczny nie tylko w historii, o czym świadczy jego podziw dla *Gospodarki narodowej* Adama Doboszyńskiego⁵.

Za punkt wyjścia badania historycznego Koneczny przyjmuje indukcję, w czym jest zbieżny z poglądami pozytywistycznymi i od razu jest w opozycji do metodyki wywodzącej się z kartezjańskiego racjonalizmu⁶, którą nazywa „metodą medytacyjną”⁷. W przeciwieństwie jednak do pozytywizmu Koneczny uznaje potrzebę dalszego prowadzenia badań, których uwieńczeniem ma być swoista synteza z jego słynną teorią cywilizacji⁸, zgodnie ze swoją

¹ Koneczny szeroko uzasadnia stosowanie metody indukcyjnej na tle dziejów filozofii w najsłynniejszym swoim dziele *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 18-49.

² *Rozwój moralności*, Lublin 1938, s. 180; *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Poznań 1921, t. II, s. 519.

³ *Rozwój...*, s. 173.

⁴ Por. Piotr Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wrocław 2000, s. 33.

⁵ *Rozwój...*, s. 277-279, 369.

⁶ *O wielości...*, s. 19-20, 28-29.

⁷ „W której myślenie ogranicza się do obmyślenia własnych wymysłów, będących zmyśleniem” – *Państwo w cywilizacji łacińskiej*, w: *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Warszawa 2001, s. 30-31.

⁸ *Polskie...*, s. 23, 28-29; *Prawa dziejowe*, Komorów 1997, s. 16-17.

specyfiką nie stroniącą od dokonywania ocen⁹. Szczególnie na etapie tworzenia syntezy historycznej widzi potrzebę odwołania się do filozofii, do filozoficznej koncepcji człowieka, jego poznania i decyzji, i tu opowiada się jednoznacznie za koncepcją tomistyczną¹⁰.

Wielokrotnie Koneczny powołuje się na św. Tomasza nie tylko w szczegółowych rozstrzygnięciach, ale właśnie w podstawowych kwestiach filozoficznych, bez których nie wyobraża sobie uprawiania historii¹¹. Choć nie czuje się kompetentny w szczegółowych kwestiach metafizycznych, potrafi niejednokrotnie uchwycić związek danej koncepcji z jej metafizyczną podstawą w rozwoju historycznym¹²; znamienne jest na przykład rozpoznawanie wpływu idealizmu na koncepcję władzy państwowej, co przejawia się na przykład w stwierdzeniu, że u zarania nowożytności następowała przewaga nominalizmu nad realizmem we wpływie na kulturę¹³, co nie znaczy, że sam Koneczny był zwolennikiem realizmu pojęciowego¹⁴.

Warto zwrócić uwagę, że ogólny schemat metodologii Konecznego uformowano analogicznie do najpopularniejszej wśród polskich metodologów historii koncepcji Jerzego Topolskiego, który nawiązując do dorobku szkoły lwowsko-warszawskiej proponuje wychodzenie od badań nad faktem historycznym, a następnie dokonywanie dalszych czynności badawczych w szerokim kontekście wiedzy pozaźródłowej, w tym głównie filozofii, stając przy tym na innym stanowisku filozoficznym – marksistowskim¹⁵. Cechę wspólną tych koncepcji stanowi zaufanie do doświadczenia i dystans wobec niemieckiego idealizmu. Inną jest sprawą, że zwykle historycy jedynie w niewielkim stopniu przejmują się ustaleniami metodologicznymi i spontanicznie stosują metodę nazywaną przez Konecznego „medytacyjną”, co wykpił Aleksander Bocheński w słynnym zbiorze esejów historycznych *Dzieje głupoty w Polsce*.

Koneczny należy do tej stosunkowo nielicznej grupy historyków, którzy starają się pozostać wierni własnemu stanowisku w zakresie metodologii

⁹ Dlatego nie jest słuszny zarzut dotyczący dokonywania ocen w historii, który sformułowała Sonia Bukowska w pracy *Filozofia polska wobec problemu cywilizacji. Teoria Feliksa Konecznego*, Katowice 2007, s. 120; por. Jerzy Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 531, 534, 543-544.

¹⁰ Por. *Rozwój...*, s. 113.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 364.

¹² Zalicza podstawowe zagadnienia metafizyczne do „prolegomenów historii” – *Prawa...*, s. 84.

¹³ *Rozwój...*, s. 351.

¹⁴ Nielusznie Robert Piotrowski w pracy *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*, Warszawa 2003, s. 187, dopatruje się realizmu pojęciowego u Konecznego w teorii cywilizacji, chociaż sam interpretuje pojęcie cywilizacji jako intencjonalne czy nawet o charakterze teleologicznym, i uważa za uprawnione w nauce, chociaż niedopracowane.

¹⁵ Swoje poglądy Topolski wyłożył głównie w monografii *Metodologia historii*.

i zgodnie z przyjętą metodologią swoje badania nad genezą państwa rozpoczyna od konkretnych przykładów procesów państwowotwórczych. Z powodu często znikomej ilości źródeł dla czasów odleglejszych skupia się na badaniu procesów dających się zaobserwować współcześnie, a z etnografii ludów prymitywnych czerpie materiał do analogicznych rozważań o społecznościach prehistorycznych.

Analizując poglądy na genezę państwa u Konecznego w aspekcie filozoficznym warto ujmować je nie w aspekcie tradycyjnym, lecz w aspekcie ludzkich przypadłości, sprawności i działań, których podmiot stanowi człowiek jako *zoon politikon*, czyli nie według sposobu wykładu zaproponowanego już przez Arystotelesa w księdze I *Polityki*, lecz warto odwołać się do teorii relacji, dzięki której sprawniej można badać istotę państwa w ujęciu metafizycznym. Warto przy tym zwrócić uwagę, że o ile Koneczny rozważania filozoficzne wprost opiera na naturze człowieka, to ze względu na rozbieżne interpretacje raczej unika odnoszenia się do prawa naturalnego¹⁶. Na wyraźne osadzenie koncepcji Konecznego w metafizyce tomistycznej z jej realizmem zwracał uwagę o. Mieczysław Krąpiec w nawiązującym do jego ujęć cyklu wykładów w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku¹⁷, natomiast tomistyczną teorię relacji, wyjaśniającą struktury wspólnot i instytucji i zbieżną z koncepcją Konecznego, rozbudował w licznych publikacjach Mieczysław Gogacz¹⁸.

Dla Konecznego zagadnienie genezy państwa nie jest kluczowe z punktu widzenia historii i historiozofii, lecz jest takim zagadnienie cywilizacji oraz praw nimi rządzących, państwo stanowi zaś z punktu widzenia dziejów ludzkich społeczności i dziejów cywilizacji czymś wtórnym, co podkreśla przy bardzo wielu okazjach. Koneczny raczej pomija różne filozoficzne teorie genezy państwa, natomiast często wspomina o rozpowszechnionych religijnych uzasadnieniach jako odgrywających swoją cywilizacyjną rolę, które dzieli na dwie grupy: kreacjonizm i emanatyzm, przy czym emanatyzm łączy z idealizmem i koncepcją bóstwa przejawiającego się w osobie władcy, a w dalszym uzasadnieniu metafizycznym łączy, chociaż z pewną ostrożnością ze względu na mało znaną sobie dziedzinę, emanatyzm z aprioryzmem¹⁹, co wydaje się słuszne z punktu widzenia badań nad dziejami neoplatońskiego idealizmu.

Państwa mogą powstawać na wiele sposobów, również poprzez narzucenie siłą danej społeczności obcej władzy, chociaż nie uznaje Koneczny (zgodnie z rozpowszechnionym za jego czasów poglądem Ludwika Gumplowicza)

¹⁶ *Państwo...*, s. 30.

¹⁷ Nawiązał do nich w publikacji *O ludzką politykę*, Katowice 1993.

¹⁸ Przede wszystkim w monografii *Człowiek i jego relacje (materiały do filozofii człowieka)*, Warszawa 1985; szereg ujęć tam zawartych zostało z kolei pogłębionych w *Elementarzu metafizyki*, Warszawa 1987.

¹⁹ *Rozwój...*, s. 381; *Prawa...*, s. 320.

tego sposobu za dominujący²⁰. Punkt wyjścia rozważań nad genezą państwa stanowi dla niego powstanie państwa w sposób spontaniczny z naturalnych wspólnot w oparciu o jakąś istniejącą społeczność czy nawet ostatecznie tylko w oparciu o ustrój rodowy²¹, co stanowi nawiązanie do znanych teorii rodowych genezy państwa²². To bowiem, co w państwie pierwotne, to ludzie, którzy z natury tworzą różne społeczności, a Gogacz ujmuje to zagadnienie w ten sposób, że ludzie tworzą dzięki relacjom osobowym naturalne wspólnoty, z których pierwszą jest rodzina.

Według Konecznego rodzina jako pierwsza i najprostsza społeczność, wprost wywodząca się z natury człowieka, ze związku mężczyzny i kobiety, z ich dzieci, z relacji małżeńskiej i rodzicielskiej, rozradza się w ród, wspólnotę rodową, odrzucając przy tym konsekwentnie (obecnie już powszechnie negowaną) teorię jakiegoś pierwotnego matriarchatu. Ustroje rodowe mogą się różnicować na wiele sposobów, bowiem samo określenie, kto powinien stać na czele rodu, nie da się bezpośrednio wyprowadzić z natury człowieka tak, jak władza ojca nad synem. Za czynnik rozkładający ustrój rodowy uważa emancypację rodziny. Społeczeństwem nazywa Koneczny daną społeczność wtedy, gdy nastąpi jej zróżnicowanie pod kątem zawodowym, a narodem nazywa społeczność dopiero wtedy, gdy jej cele staną się wyższe niż sprawy bytowe, co ma być możliwe tylko w cywilizacji łacińskiej. Państwo może powstać już we wczesnej fazie rozwoju społeczności w oparciu o wspólnotę rodową²³.

Przedstawiając państwo od strony struktury Koneczny stwierdza, że o państwie można mówić tam, gdzie ustanowiono administrację, która umożliwia pośrednie sprawowanie władzy. Gdzie istnieje prawo, nie tylko prywatne, ale nawet i załączki publicznego, ale gdzie władzę sprawuje się bezpośrednio przez kontakt z członkami społeczności, czyli na przykład prawo bezpośrednio egzekwuje się przez naczelnika rodu, nie ma administracji i nie można mówić jeszcze o państwie²⁴. W ten sposób wiąże państwo jako pewną instytucję z jego czynnikiem konstytutywnym, za który uważa administrację, opartą nie na realnych relacjach między ludźmi, lecz na pewnym układzie między ludźmi, który może pozostać osadzony w życiu społecznym i być w społeczności pewnym organizmem lub wyrodzić się w mechanicznie działającą biurokrację²⁵. Ten układ, stanowiący administrację państwową, Gogacz identyfikuje jako zespół relacji myślących²⁶. Koneczny wskazuje wyraźnie, że państwo stanowi pewien

²⁰ Por. J. Skoczyński, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003, s. 101.

²¹ Por. *Państwo...*, s. 12, 39-41, 77.

²² Skoczyński dopatruje się tu jakiegoś wpływu romantyzmu, który obok teorii „patriarchalnej” ma wskazywać na „organiczny charakter państwa” – op. cit., s. 101.

²³ *Państwo...*, s. 41.

²⁴ *Ibidem*, s. 77.

²⁵ *Rozwój...*, s. 226; *Państwo...*, s. 78.

²⁶ *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998, s. 97-98.

wytwór człowieka, służący określonym oraz wtórnym celom wobec wszelkiej ludzkiej społeczności²⁷.

Nawet jeżeli państwo ukształtowało się w ramach procesu naturalnego, Koneczny nie wyklucza, że struktura jego prawa i administracji może nie tylko ulegać zmianie przez zewnętrzny podbój, ale być siłą zmieniana przez własne władze według zasad sprzecznych z rozwojem naturalnym, co Koneczny określa mianem aprioryzmu. Mieszczą się tutaj wszelkie koncepcje wyprowadzane z różnych systemów filozoficznych bez uwzględniania wewnętrznego rozwoju danej społeczności²⁸.

Spór o to, czy naród był przed państwem, uważa Koneczny z tego punktu widzenia za jałowy, ponieważ to w ramach państwa kształtuje się naród, co jednak nie znaczy, że w sensie genetycznym państwo było pierwsze, gdyż społeczność rozwijające się początkowo w ustroju rodowym stało się podwaliną państwa, w ramach którego z kolei rozwija się społeczeństwo i w końcu naród, chociaż według Konecznego samo powstanie kategorii narodu odbyło się jedynie pod wpływem cywilizacji łacińskiej. I chociaż mamy tu do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym, to jednak ostatecznie społeczność plasuje się przed państwem, a w sensie istotnym również sam naród, który chociaż historycznie rozwinął się w ramach danego państwa, to ma nad nim prymat i nawet bez państwa może istnieć, świadczą o tym dzieje narodu polskiego pod zaborami²⁹.

Rozpatrując państwo od strony celów Koneczny stwierdza, że takim pierwotnym celem powołania administracji była potrzeba zapewnienia obrony, a zatem początkowo postać administracji miała charakter wojskowy i sądowniczy³⁰, co nie zmienia stanu rzeczy, że w późniejszym okresie mogła ona obejmować kolejne dziedziny życia aż po powstanie państwa totalnego, tłamszącego życie społeczne pod naporem mechanicznie działającej biurokracji, o czym wielokrotnie wypowiadał się w nawet w ostry sposób³¹. Tym jednak naturalnym czynnikiem, który zapoczątkowuje organizowanie się społeczności przy pomocy administracji i w efekcie daje początki państwa stanowi wojskowość.

Ostatecznie cały proces rozwoju państwa Koneczny sprowadza do aspektu moralnego, wobec ludzkich działań w aspekcie prawdy i dobra zdystansowane są wszystkie pozostałe ujęcia historyczne. Aspekt ten wynika z przyjętej antropologii tomistycznej, pojmowania człowieka jako bytu duchowo-cielesnego, ale nie na zasadzie kartezjańskiego dualizmu, lecz arystotelesowskiego hylemorfizmu i tomistycznego personalizmu – pojmowania

²⁷ Wynika to z koncepcji państwa jako „zjednoczenia rządzących i rządzonych za pomocą organizacji czynnej, tj. administracji” („organizacji pośredniczącej”) – *Państwo...*, s. 56.

²⁸ *O wielości...*, s. 166-167; *Rozwój...*, s. 203; *Prawa...*, s. 146.

²⁹ *Rozwój...*, s. 204-205; *O wielości...*, s. 351-352; *Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*, w: *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Warszawa 2001, s. 248.

³⁰ *Państwo...*, s. 44, 78; *Prawa...*, s. 32-33.

³¹ „Biurokracja żyje i żywi się fikcjami” – *Państwo...*, s. 87.

człowieka jako bytu rozumnego i wolnego, który w procesie rozwoju dąży do usprawniania swoich działań³².

Koneczny stosuje własną metodę badawczą także w przypadku opisu genezy państwa polskiego³³, w czym daje dobry przykład jej realizacji: przy badaniu początków ogranicza się do skąpej bazy źródłowej i nie dając pola do popisu „metodzie medytacyjnej”, koncentruje się na państwowotwórczej roli administracji (którą uważał w ogóle za niezwykle ważną kwestię historyczną już od swych wczesnych prac), a następnie wskazuje na rację rozwoju administracji i samego państwa, jaką była obronność.

W odniesieniu do biblijnego ujęcia pochodzenia wszelkiej władzy od Boga z *Listu św. Pawła do Rzymian* „Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga”³⁴ Koneczny po prostu przyjmuje to na gruncie metafizyki uznającej Boga za Stworzyciela świata i Pierwszą Przyczynę wszelkiego dobra, podobnie jak przyjmuje Opatrzność, opowiadając się za kreacjonizmem. Przy bliższym jednak wyjaśnianiu podąża tym filozoficznym ujęciem i stwierdza, że władza państwowa nie tyle z racji bycia władzą pochodzi od Boga, lecz z powodu swojego pochodzenia tyle niesie ze sobą dobra, ile się z Niego prawdziwie wywodzi, czyli Koneczny niejako odwraca interpretację powierzchowną. Zgodne jest to z innymi, ostro przez niego sformułowanymi ujęciami legalności władzy, również w aspekcie teologicznym³⁵. Zgodne jest to również ze zdaniem św. Tomasza, który powyższy cytat biblijny zestawia z fragmentem *Księgi Ozeasza* „Oni ustanawiali sobie królów, ale beze Mnie. Książąt mianowali – też bez mojej wiedzy”³⁶, co wyjaśnia tak, że każda ludzka władza sama w sobie zawsze pochodzi od Boga, natomiast sposób jej osiągnięcia czy sprawowania już nie zawsze od Boga pochodzi³⁷. Takie rozumienie genezy państwa w odniesieniu do Boga uważa Koneczny za zgodne z koncepcją *civitas Dei* św. Augustyna, na którą się często powołuje jako na fundamentalną dla katolicyzmu koncepcję filozoficzno-teologiczną w tym zakresie³⁸.

³² Por. *Rozwój...*, s. 238; *Prawa...*, s. 320, 330.

³³ Głównie w pracy *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924.

³⁴ 13, 1; cytaty biblijne w niniejszej pracy pochodzą z wydania trzeciego *Biblii Tysiąclecia*, Poznań 1980.

³⁵ *Państwo...*, s. 48.

³⁶ 8, 4.

³⁷ *Wykład Listu do Rzymian*, Poznań 1987, s. 199-200.

³⁸ Por. *Rozwój...*, s. 173, 191; *O ład w historii*, Komorów 2010, s. 68.

Rafał Pęksa

Rola sił zbrojnych w państwie. Główne nurty teorii stosunków cywilno-wojskowych

The role of armed strengths in the state.

The main currents of theory of the civil and military relations

Streszczenie

W artykule ukazano rolę sił zbrojnych w państwie z perspektywy głównych nurtów teorii stosunków cywilno-wojskowych. Stosunki cywilno-wojskowe stanowią interdyscyplinarną subdyscyplinę, która koncentruje się głównie na roli sił zbrojnych w państwie oraz ich miejscu i relacjach ze społeczeństwem. Obejmują one całe spektrum relacji pomiędzy rządem, społeczeństwem i siłami zbrojnymi. Ich istotę w społeczeństwach demokratycznych stanowi odpolitycznienie wojska, jego neutralność w kwestiach polityki państwa i podporządkowanie władzom cywilnym, które stanowią instytucjonalną formę wyrazu woli społeczeństwa. Analitycy stosunków cywilno-wojskowych zwracają uwagę na szereg atrybutów niezbędnych dla sprawowania efektywnej demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi. Często wskazuje się na reformy w sferze konstytucyjnej, administracyjnej, ekonomicznej, strukturalnej oraz społecznej, które pomocne są w osiągnięciu zachodnich standardów stosunków cywilno-wojskowych.

Summary

In the article there was showed the role of armed strengths in the state with perspective of main currents of the theory of the civil and military relations. The Civil and military relations state the interdisciplinary subdiscipline which focuses mainly on the role of armed strengths as well as their place and relations with society. They include the whole spectrum of the relations among the government, the society and the armed strengths. Their essential matters in the democratic societies are the depoliticize of army, the neutrality of the state policy and the subordination of the civil administration which makes up the institutional form of the society will. The analysts of the civil and military relations pay the attention for many indispensable attributes helpful in the effective democratic control under the army. There was often showed on some reforms in constitutional, administrative, economic, structural and social sphere which are helpful in achieving the western standards of the civil and military relations.

Słowa kluczowe: siły zbrojne, stosunki cywilno-wojskowe, bezpieczeństwo narodowe, wojna, społeczeństwo demokratyczne

Key words: armed strengths, civil and military relations, national safety, war, democratic society

Powszechnie uważa się, że armia, której głównym celem jest służenie jako instrument wojny, jest elementem nowoczesnego państwa. Włodzimierz Lenin w pracy *Państwo i rewolucja* zauważa, że „Stałe wojsko i policja są to główne narzędzia władzy państwowej...”.¹ Jest przeciwko idei „samorzutnie działającej zbrojnej organizacji ludności”, dostrzega potrzebę utworzenia armii stałej:

Powstaje państwo, powołuje się do życia specjalną siłą, specjalne oddziały uzbrojonych ludzi i każda rewolucja, burząc aparat państwowy, pokazuje nam naocznie, jak klasa panująca dąży do zbudowania na nowo jej służących specjalnych oddziałów ludzi uzbrojonych i jak klasa uciskana dąży do stworzenia nowej tego rodzaju organizacji zdolnej do służenia nie wyzyskiwaczom, lecz wyzyskiwanym.²

Max Weber w artykule *Polityka jako zawód i powołanie* prezentuje dość podobne stanowisko: „państwo to ludzka społeczność która przypisuje sobie monopol do uprawnionego użycia siły w obrębie określonego terytorium”.³ Pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w pracach współczesnych socjologów Jeffa Goodwina, Thedy Skocpol i Charlesa Tilly.

Andrew Heywood w swoim podręczniku zauważa, że armie jako szczególna instytucja polityczna posiadają cztery cechy, które odróżniają je od innych instytucji. Będąc narzędziem wojny, wojsko posiada w zasadzie monopol na broń i znaczące możliwości stosowania przymusu. Siły zbrojne są dobrze zorganizowane oraz zdyscyplinowane. Obowiązuje w nich hierarchia stopni i kultura bezwzględного posłuszeństwa. Stałą cechą wojska stanowi odrębna kultura i podzielane wartości, jak również poczucie zespołowej solidarności, niezbędne do tego by poradzić sobie w ekstremalnych sytuacjach. Armia często postrzega się jako instytucję dystansującą się od polityki, jej zadaniem polega na zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i stanie na straży interesu narodowego.⁴

Stosunki cywilno-wojskowe stanowią interdyscyplinarną subdyscyplinę, która koncentruje się głównie na roli sił zbrojnych w państwie oraz ich miejscu i relacjach ze społeczeństwem. Obejmują one całe spektrum relacji pomiędzy rządem, społeczeństwem i siłami zbrojnymi. Ich istotę w społeczeństwach demokratycznych stanowi odpolitycznienie wojska, jego neutralność w kwestiach polityki państwa i podporządkowanie władzom cywilnym, które stanowią instytucjonalną formę wyrazu woli społeczeństwa. Należałoby dodać, że ponadto odpolitycznienie i brak politycznego zaangażowania wymagają swego rodzaju konsensusu polegającego na przekonaniu wojskowych, iż nie ma ani takiej potrzeby, ani nie jest to uzasadnione, by siła militarna była włączana w polityczne

¹ W. Lenin, *Państwo i rewolucja*, w: *Lenin. Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1978, s. 526.

² *Ibidem*, s. 526-527.

³ M. Weber, *Politics as a Vocations*, w: H.H. Gerth, C. W. Mills (red.), *From Max Weber Essays in Sociology*, New York 1946, s. 98. Zob. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków/Warszawa 1998.

⁴ A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2009, s. 466.

potyczki, a cywilni politycy z drugiej strony byli przekonani, że potencjał wojskowy nie może uczestniczyć w procesie politycznym jako środek rozwiązywania nieporozumień.⁵

W swojej pracy dotyczącej państw Europy Środkowej i Wschodniej Andrew Cottey, Timothy Edmonds i Anthony Foster⁶ wskazują na trzy kwestie, które stanowią istotę demokratycznej politycznej kontroli nad siłami zbrojnymi: relacje pomiędzy wojskowymi i polityką wewnętrzną, których celem jest przekształcenie sił zbrojnych w neutralnego służy demokratycznego rządu; kontrola polityki obronnej przez demokratyczne cywilne agencje; podejmowanie decyzji w zakresie polityki zagranicznej, włączając decyzje o użyciu i rozmieszczeniu sił przez uprawnione władze cywilne.⁷

Analitycy stosunków cywilno-wojskowych zwracają uwagę na szereg atrybutów niezbędnych dla sprawowania efektywnej demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi. Często wskazuje się na reformy w sferze konstytucyjnej, administracyjnej, ekonomicznej, strukturalnej i społecznej, które pomocne są w osiągnięciu zachodnich standardów stosunków cywilno-wojskowych. Tego rodzaju wymagania można w dużym zarysie sprowadzić do następujących:

- o stworzenie konstytucyjno-prawnych podstaw klarownych relacji pomiędzy władzami cywilnymi oraz określenie ich kompetencji i odpowiedzialności (prezydenta, rządu, parlamentu, komisji parlamentarnych) w czasie pokoju, zagrożenia, kryzysu i wojny;
- o rządy prawa, przejrzystość i przewidywalność w kwestiach wojskowych;
- o hierarchia dowodzenia siłami zbrojnymi, na czele której znajdują się władze cywilne;
- o mechanizm kontroli zinstytucjonalizowany przez radę bezpieczeństwa narodowego, parlament i komisję obrony parlamentu, przejrzystość i dostępność spraw wojskowych dla opinii publicznej;
- o cywilny minister obrony;
- o ministerstwo obrony ze zintegrowanym sztabem złożonym z wojskowych oraz apolityczną cywilną biurokracją;
- o sztab generalny jest zintegrowany z ministerstwem obrony narodowej lub też w innym przypadku efektywnie podporządkowany ministrowi obrony;
- o ściśle regulacje oraz kultura wojskowa zapewniają niezaangażowanie sił zbrojnych w stosunku do partii politycznych;

⁵ Zob. P. Schmitter, *Foreword*, w: C. Danopoulos, D. Zirker (red.), *Civil-Military Relations in the Soviet Union and Yugoslav Successor States*, Boulder 1996, s. XII.

⁶ Andrew Cottey jest wykładowcą na Uniwersytecie Cork w Irlandii w Katedrze Jeana Moneta Politycznej Integracji Europejskiej, Timothy Edmonds wykładowcą w King's College w Londynie, Anthony Foster profesorem na Uniwersytecie Durham.

⁷ A. Cottey, T. Edmonds, A. Foster, *Democratic Control of the Military in Post-Communist Europe*, Hampshire/New York, 2002, s. 7.

- o społeczeństwo uczestniczy w kwestiach obronnych i jest umiejętnie informowane poprzez publiczne debaty.⁸

W warunkach europejskich, gdzie w poszczególnych państwach istnieje zróżnicowane podejście do kwestii cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi, możliwe jest sformułowanie minimalnych standardów, które konstytuują to co nazywamy „demokratyczną cywilną kontrolą” w warunkach cywilnego kierownictwa w zakresie formułowania polityki bezpieczeństwa. Centrum Europejskich Studiów Bezpieczeństwa (Center for European Security Studies) za podstawowe uznaje:

- o przejrzysty podział władzy pomiędzy głową państwa, szefem rządu i ministrami sektora bezpieczeństwa zapisany w konstytucji i obowiązującym prawie, określający kto kontroluje siły zbrojne, promuje oficerów w okresie pokoju, posiada władzę w przypadku kryzysów oraz prawo wypowiedziania wojny;
- o rządowy lub wykonawczy nadzór w okresie pokoju nad sztabem generalnym i dowódcami poprzez ministerstwo obrony z przejrzystą odpowiedzialnością za podstawowe decyzje dotyczące rozmiaru, kształtu, wyposażenia i rozmieszczenia sił zbrojnych;
- o powszechne zrozumienie cywilnej i demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi, personel wojskowy odpowiedzialny przed cywilnymi urzędnikami, którzy z kolei są odpowiedzialni przed wybranymi przedstawicielami społeczeństwa;
- o parlamentarny nadzór nad sferą bezpieczeństwa, głównie lecz nie wyłącznie osiągnięty poprzez kontrolę budżetu, akceptację propozycji władzy wykonawczej, komisje parlamentarne wspierane przez odpowiednio przygotowany personel parlamentarny oraz zewnętrzną ekspertyzę⁹.

Szerzej postrzegane reformy stosunków cywilno-wojskowych obejmują reformy: o charakterze konstytucyjnym (mechanizm cywilnej kontroli, cywilne władze oraz ich odpowiedzialność w czasie pokoju, zagrożenia, wojny); reformy administracyjne (rola parlamentarzystów w procesie kontroli sił zbrojnych, ustanowienie rządów prawa w kwestiach wojskowych, odpolitycznienie wojska i procesu kształtowania polityki obronnej, wprowadzenie służby cywilnej); reformy ekonomiczne (nadzór nad wydatkami wojskowymi, odpolityczniony system zaopatrywania, zastosowanie narzędzi ekonomicznych do oceny wy-

⁸ H. von Riekhoff, *Introduktion*, w: N. L. Mychajlyszyn, H. von Riekhoff (red.), *The Evolution of Civil-Military Relations In East-Central Europe and The Former Soviet Union*, London 2004, s. 5-6. Harald von Riekhoff jest profesorem na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Carleton w Ottawie, podobnie Natalie Mychailyszyn, która jest także doradcą parlamentu kanadyjskiego.

⁹ P. Volten, M. Drent, *Civil Direction of the Military: Redefining the Balance in France, Germany, Romania and the United Kingdom*, w: A. Aldis, M. Drent (red.), *Common Norms and Good Practices of Civil Military Relations in the EU*, Groningen 2008, s. 15-16.

datków obronnych); reformy instytucjonalne i strukturalne (priorytety obronne, reforma systemu edukacji wojskowej, przygotowanie do udziału w nowych misjach, przywrócenie narodowych tradycji wojskowych, wyeliminowanie nietradycyjnej zadań sił zbrojnych jak działalność budowlana, rolnicza itp.); reformy społeczne (relacje wojska ze społeczeństwem, rola mediów, nauczanie zarządzania obroną, programy nauczania w uczelniach cywilnych), a także reformy przygotowujące do członkostwa w NATO – gdy rozważamy sytuację istniejącą w Europie – (udział w systemie zbiorowego bezpieczeństwa, budowaniu konsensusu, umożliwienie siłom NATO działań na obszarze narodowego terytorium i przestrzeni powietrznej, wsparcie polityki nuklearnego powstrzymywania, wprowadzenie standaryzacji i interoperacyjności, implementowanie porozumień i szczegółowych zasad polityki, stworzenie zasobów niezbędnych dla realizacji zadań Sojuszu, personalny i ekonomiczny udział w funkcjonowaniu wspólnych instytucji)¹⁰.

Teoria stosunków cywilno-wojskowych rozwinęła się w okresie państwa nowożytnego. Mówię tu o państwie nowożytnym w sensie weberowskim oraz państwie w duchu pokoju westfalskiego, państwie suwerennym, będącym częścią międzynarodowego systemu państw. Za wydarzenie przełomowe w ustanowieniu nowożytnych państw w Europie uważa się rewolucję francuską 1789-1799. Wraz z nowożytnym państwem pojawiają się nowożytne siły zbrojne. Stanowi ją stała armia składająca się z obywateli danego państwa znajdująca się pod kontrolą władz centralnych, z zawodowym korpusem oficerskim, ale często opierająca się na poborze. Wraz z tymi zmianami bardziej znaczący staje się podział bezpieczeństwa na wewnętrzne i zewnętrzne. Wojny napoleońskie ukazały tę dokonującą się zmianę. Oczywiście budowanie nowoczesnych państw i nowoczesnych sił zbrojnych w Europie było długim procesem, wiele istotnych zmian dokonało się pomiędzy 1789 a 1815 rokiem, ale można przyjąć, że Francja doby rewolucji i wojen napoleońskich jest punktem startu dla stosunków cywilno-wojskowych.

W okresie po wojnach napoleońskich Carl von Clausewitz, którego praca *O wojnie*¹¹ stanowi podstawę do myślenia o stosunkach cywilno-wojskowych, a zwłaszcza twierdzenie, że wojna jest aktem polityki, pozwoliło przyjąć zasadę cywilnej dominacji nad wojskiem. Jak napisał Samuel Huntington “formułując

¹⁰ M. Yaniszewski, *Civil-Military Relations in Postcommunist Eastern Europe and the Former Soviet Union: Some Theoretical Issues*, w: N. L. Mychajlyszyn, H. von Riekhoff (red.), *The Evolution of Civil-Military Relations In East-Central Europe and The Former Soviet Union*, London 2004, s. 30-33. Mark Yaniszewski jest profesorem na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Bishop w Lennoxville w Kanadzie.

¹¹ Zob. C. von Clausewitz, *O wojnie*, Kraków 2007. Zob. także: D. Schössler, *Clausewitz*, Lublin 1991.

pierwszą teoretyczną podstawę dla zawodu wojskowego, Clausewitz również sformułował pierwsze teoretyczne uzasadnienie dla cywilnej kontroli.”¹²

Uczeni taki jak Barry Posen¹³ i Jack Snyder¹⁴, wskazali na uchybienia w stosunkach cywilno-wojskowych jako ważny czynnik podczas I i II wojny światowej. Jack Snyder opisał “ideologię ofensywy” obejmującą wiele europejskich wojsk przed I wojną światową, będąca wynikiem słabej kontroli cywilnej w Rosji, Niemczech i Francji, Barry Posen utrzymywał, że dezintegracja w relacjach cywilno-wojskowych była przyczyną kilku znaczących katastrof wojskowych na początku II wojny światowej, zwłaszcza klęski Francji w 1940 r. Zarówno Barry Posen, jak i Jack Snyder upatrują opór wojskowych wobec cywilnej interwencji w logice biurokratycznej polityki, polegającej na dążeniu do tego, by szukać większej niezależności i zasobów, by ochronić organizacyjną niezależność wojska. Ich dyskusje nawiązywały do pracy Clausewitza w akcentowaniu potrzeby podporządkowania wojny planowanym cywilnym celom politycznym oraz podważały huntigtonowską tezę, że państwo może najlepiej zapewnić swoje bezpieczeństwo poprzez stwarzanie siłom zbrojnym profesjonalnej autonomii¹⁵.

Literatura naukowa dotycząca stosunków cywilno-wojskowych jest bardzo obszerna, ale należy także zauważyć, że w większości ma charakter studiów na temat sytuacji istniejącej w poszczególnych państwach w określonym czasie. Od strony teoretycznej prace te często pozostawiają wiele do życzenia, biorąc pod uwagę, że ich większość powstała u zarania zimnej wojny.¹⁶ Wówczas podejmowano kwestie związane z zamachami stanu, głównie w Ameryce Łacińskiej oraz kwestie związanymi z istnieniem supermocarstwa nuklearnego, jakim stały się Stany Zjednoczone Ameryki.¹⁷

¹² S. P. Huntington, *The Soldier and the State. The Theory of Civil-Military Relations*, Cambridge/London 1985, s. 57.

¹³ Barry R. Posen jest profesorem nauk politycznych Instytutu Technologicznego Massachusetts (MIT), dyrektorem programu studiów w zakresie bezpieczeństwa tego uniwersytetu.

¹⁴ Jack Lewis Snyder jest profesorem stosunków międzynarodowych na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Columbia.

¹⁵ B. R. Posen, *The Sources of Military Doctrine: France, Britain, and Germany Between the World Wars*, Ithaca/London 1984; J. Snyder, *The Ideology of the Offensive: Military Decision Making and the Disasters of 1914*. Ithaca 1984.

¹⁶ Do klasyki stosunków cywilno-wojskowych można zaliczyć następujące prace: S. Finer, *The Man on Horseback: The Role of Military in Politics*, London 1967; S. Huntington, dz. cyt.; M. Janowitz, *The Professional Soldier. A Social and Political Portrait*, Glencoe 1960; A. Perlmutter, *The Military and Politics in Modern Times: On Professionals, Praetorians, and Revolutionary Soldiers*, New Haven 1977.

¹⁷ Zob. E. A. Nordlinger, *Soldiers in Politics. Military Coups and Governments*, London 1977.

Od zakończenia zimnej wojny można zaobserwować wzrost zainteresowania naukowców i praktyków szeroko rozumianym obszarem stosunków cywilno-wojskowych. Jedną z głównych tego przyczyn stało się przechodzenie w państwach postkomunistycznych od autorytarnego modelu rządzenia ku modelowi demokratycznemu. W państwach tych zmieniała się rola sił zbrojnych, nie tylko w wyniku procesu transformacji ustrojowej, ale także w związku z ewolucją uwarunkowań bezpieczeństwa międzynarodowego.

Stosunki cywilno-wojskowe opisują relacje pomiędzy społeczeństwem (jego cywilną częścią) a wojskiem lub też organizacjami powołanymi, by chronić jego interesy. Traktowane wężiej opisują relacje pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi. Podstawową kwestią stanowi wyjaśnianie zasad ustanawiania i utrzymywania cywilnej kontroli nad wojskiem.¹⁸

Zazwyczaj nie są traktowane jako odrębny akademicki obszar studiów, a badania podejmują specjaliści i praktycy wielu dyscyplin i specjalności. To też znajdziemy tam elementy nauk politycznych, socjologii, prawa, filozofii, antropologii, ekonomii, historii, dziennikarstwa i nauk wojskowych. Studia oraz dyskusje dotyczą szerokiego zakresu problemów, w tym takich jak: cywilna kontrola nad wojskiem, wojskowy profesjonalizm, wojna, operacje cywilno-wojskowe, funkcjonowanie instytucji wojskowych i in.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki decyzja o utrzymaniu dużej stałej armii w warunkach zimnej wojny, podjęta pierwszy raz w historii, nasuwała pytanie o możliwość jej efektywnej kontroli w warunkach liberalnej demokracji. Nowatorskie prace Samuela P. Huntingtona i Morrisa Janowitza przeniosły te kwestie na grunt nauk politycznych i socjologii nadając im wymiar akademicki. Do prac tych autorów odwoływali się inni, starając się spojrzeć na nie przez pryzmat sytuacji istniejącej w poszczególnych państwach. Samuel E. Finer¹⁹ w swojej pracy *Człowiek na grzbiecie konia (Man on Horseback)*²⁰ odrzucił szereg tez Samuela Huntingtona i zaproponował, by spojrzeć na stosunki cywilno-wojskowe przez pryzmat państw słabiej rozwiniętych, które zwłaszcza mogą napotykać problemy w zapewnieniu kontroli nad wojskiem.

Powtarzające się po drugiej wojnie światowej wojskowe zamachy stanu, zwłaszcza w latach 60. i 70. spowodowały zainteresowanie naukowców istotą tego zjawiska. Miały one miejsce w Afryce w Dahomeju, Togo, Kongu oraz

¹⁸Zob. J. Burk, *Theories of Democratic Civil-Military Relations*, "Armed Forces & Society" 2002, Vol. 29 No. 1, s. 7-29; tenże, *The Logic of Crisis and Civil Military-Relations Theory: A Comment on Desch, Feaver and Dauber*, "Armed Forces and Society" Spring 1998, Vol. 24, No. 3, s. 455-462; P. Feaver, *Civil-Military Relations*, "Annual Review of Political Science" 1999, No. 2, s. 211-241.

¹⁹ Profesor Samuel Edward Finer (1915-1993) był historykiem i politologiem, profesorem Uniwersytetu Keele, Uniwersytetu w Manchesterze i Uniwersytetu Oxford. Jego monumentalną pracą jest *Historia władzy od najdawniejszych czasów*. Zob. S. E. Finer, *The History of Government from the Earliest Times*, Oxford 1999.

²⁰ Zob. S. Finer, *The Man on Horseback...*

Ugandzie. Zamachy wojskowe szczególnie często dokonywane były w Ameryce Południowej w Boliwii, Chile, Argentynie, Brazylii, Paragwaju, Peru i Urugwaju. Zainteresowanie to powróciło, gdy w 2006 r. przeprowadzony został zamach wojskowy w Tajlandii. Koniec zimnej wojny przyniósł nową debatę dotyczącą roli wojska tak w Stanach Zjednoczonych Ameryki jak i w państwach postkomunistycznych.

W USA ośrodkiem jednoczącym wysiłki badaczy w tej dziedzinie stało się Międzyuniwersyteckie Seminarium na Temat Siły Zbrojne i Społeczeństwo (Inter-University Seminar on Armed Forces and Society)²¹ oraz czasopismo naukowe „Armed Forces & Society: An Interdisciplinary Journal”.

Inicjatorem utworzenia Międzyuniwersyteckiego Seminarium był Morris Janowitz, który w grudniu 1959 r. zwrócił się z prośbą do Russel Sage Foundation o 34 000 \$, które zostałyby spożytkowane w ciągu kolejnych trzech lat na międzyuniwersyteckie seminarium na temat socjologii instytucji wojskowych. Celem seminarium było połączenie wysiłków sześciu socjologów zajmujących się badaniem sił zbrojnych. W 1960 r. było to już dwunastu socjologów, a w 1967 r. interdyscyplinarna grupa liczyła ponad sześćdziesiąt osób, w tym trzydzieści siedem osób reprezentujących siły zbrojne. W 1972 r. seminarium skupiało 250 członków z instytucji cywilnych i wojskowych, reprezentujących nauki polityczne, psychologię, historię. W tej grupie znaleźli się także naukowcy z innych państw.²²

W 1945 r. rozpoczęła się powojenna demobilizacja sił zbrojnych. Pojawiła się silna polityczna i publiczna presja wywierana na rząd, by żołnierze amerykańscy powrócili do domu i by zredukować siły zbrojne. Niezadowolenie żołnierzy pozostających w zagranicznych bazach, przybierające nawet postać strajków i buntów mających miejsce w styczniu 1946 r., skłoniło prezydenta Harry'ego Trumana, by zdecydowanie prowadzić proces redukcji, nawet mając na uwadze potencjalne zagrożenie rosyjskie, jak i fakt, że nie rozważano wówczas powrotu do polityki izolacjonizmu. W 1947 r. odstąpiono od służby z poboru.²³

Z armii okresu wojny liczącej 12 milionów w połowie 1950 r. pozostało 1,5 miliona żołnierzy. W kolejnym roku w związku z wybuchem wojny koreańskiej liczba ta została podwojona do 3,2 mln. W 1953 r. było to 3,6 mln i aż do 1999 r. liczebność armii amerykańskiej nigdy nie była mniejsza niż 2 mln. W kolejnych latach było to poniżej 1,4 miliona.

Utrzymywanie tak licznych sił zbrojnych w czasie pokoju budziło obawy w niektórych kręgach społeczeństwa amerykańskiego. Nieliczni – co prawda –

²¹ Zob. *The Inter-University Seminar on Armed Forces and Society*, <http://www.iu-safs.org/> (1.06.2011).

²² J. Burk, *Morris Janowitz and the Origins of Sociological Research on Armed Forces and Society*, „Armed Forces and Society” Winter 1993, Vol. 19, No. 2, s. 167-185.

²³ Pobór w Stanach Zjednoczonych był przywracany w okresie poprzedzającym wojnę koreańską I w okresie wojny wietnamskiej.

przewidywali nawet katastrofę związaną z militaryzacją społeczeństwa. Inni zauważali, że odrębna wojskowa kultura stanowi niebezpieczeństwo dla liberalnego społeczeństwa. Wyrażano także troskę o wpływ wojska na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych oraz intelektualne podstawy ustroju.

Obawy te znalazły odbicie w pracach Samuela Huntingtona *Soldier and the State: the Theory and Politics of Civil-Military Relations* (*Żołnierz i państwo: teoria i polityka stosunków cywilno-wojskowych*)²⁴ oraz Morrisa Janowitza²⁵ *Professional Soldier: a Social and Political Partrait* (*Żołnierz zawodowy: portret społeczny i polityczny*).²⁶ Początkowo debata skoncentrowała się na relacjach pomiędzy światem wojskowym i cywilnym. Istniał absolutny konsensus co do tego, że te dwa światy w zasadniczy sposób różnią się od siebie. Pojawił się natomiast spór na temat koegzystencji tych dwóch światów w sposób nie stanowiący zagrożenia dla liberalnej demokracji.

Teoria instytucjonalna

We wspomnianej wcześniej pracy *Soldier and the State* wydanej w 1957 r. Samuel Huntington przedstawia różnice pomiędzy wspomnianymi odrębnymi światami. Polegają one na odmienności postaw, podzielanych wartości, konserwatywnych w przypadku sił zbrojnych i liberalnych w przypadku społeczeństwa cywilnego. Oba te światy posiadają odrębne instytucje, prawa i normy. Odpowiedzią Huntingtona na pytanie jak zapewnić dominację świata cywilnego nad wojskowym jest „wojskowe zawodowstwo” („military professionalism”). Tak stworzone zostały podstawy teorii instytucjonalnej (institutional theory).

Praca Huntingtona koncentruje się na korpusie oficerskim. Definiuje zawodowstwo i wyjaśnia, że personel z zaciągu – szeregowi i podoficerowie – stając się częścią sił zbrojnych staje się zawodowym. Przypisuje im rolę kupców, czy rzemieślników, ale nie zawodowców w jego mniemaniu. Zawodowi oficerowie, a nie poborowi technicy czy specjaliści od przemocy z zaciągu, czy amatorscy oficerowie rezerwy stanowią klucz do kontroli świata wojskowego.

Profesjonalizacja wojska, a zwłaszcza korpusu oficerskiego, który stanowi władzę w świecie wojskowym, eksponuje użyteczne aspekty tej instytucji jak dyscyplina, struktury, porządek i poświęcenie. To także prowadzi do izolacji korpusu oficerskiego w specjalistycznym obszarze, gdzie zawodowi wojskowi stają się ekspertami od używania siły. Takie podejście powinno prowadzić do dobrowolnego podporządkowania się wojska władzy cywilnej. Używając słów

²⁴ Zob. S. P. Huntington, *Soldier and the State: the Theory and Politics of Civil-Military Relations...*

²⁵ Morris Janowitz (1919-1988) był amerykańskim profesorem, socjologiem, profesorem Uniwersytetu Michigan i Uniwersytetu Chicago.

²⁶ Zob. M. Janowitz, *Professional Soldier: a Social and Political Partrait...*

Samuela Huntingtona, pozwala to utrzymać „skupienie na politycznej neutralności, autonomii i zawodowości korpusu oficerskiego”.²⁷

W celu utrzymania kontroli władz cywilnych, nie może ona naruszać prerogatyw wojskowych, w takim przypadku może nastąpić sprzeciw. Władza cywilna powinna określać cele działań wojskowych i pozostawiać wojskowym do rozstrzygnięcia jak w najlepszy sposób te cele osiągnąć. Zatem istnieje kwestia zakresu cywilnej kontroli. Zbyt wielki zakres kontroli może prowadzić do tego, że siły zbrojne okażą się zbyt słabe i poniosą porażkę na polu bitwy. Zbyt mały zakres kontroli może grozić przewrotem wojskowym i wówczas rząd poniesie porażkę. Według Huntingtona dylemat ten rozwiązuje „obiektywna cywilna kontrola”. Pozostaje ona w kontraście z „subiektywną kontrolą”, która jest bardziej wnikliwa, szczegółowa.

Huntington kontynuował tę linię wnioskowania w artykule opublikowanym w 1995 r. pt. *Reforming Civil-Military Relations (Reformowanie stosunków cywilno-wojskowych)*,²⁸ w którym dowodzi, że demokratyzacja doprowadziła do ulepszonych stosunków cywilno-wojskowych, charakteryzujących się ograniczeniem politycznego zaangażowania sił zbrojnych, ich restrukturyzacją stosownie do zadań wojskowych, redukcją liczebności i ulepszonym profesjonalizmem.

Zdaniem Petera Feavera podejście Samuela Huntingtona do stosunków cywilno-wojskowych w kontekście warunków istniejących w Stanach Zjednoczonych Ameryki można sprowadzić do czterech hipotez:

- „wzorzec cywilnej kontroli zmienia się wraz ze zmianami ideologii, krajowych instytucji prawnych, i zewnętrznego zagrożenia;
- liberalne społeczeństwa (jak w Stanach Zjednoczonych) nie stworzą wystarczających sił zbrojnych mogących przetrwać zimną wojnę;
- profesjonalni wojskowi będą się stawali coraz mniej profesjonalni im bardziej ich autonomia w kwestiach wojskowych będzie naruszana;
- profesjonalni wojskowi zawsze pozostaną podporządkowani władzom cywilnym.”²⁹

Peter Feaver zadaje pytanie czy te hipotezy wytrzymały próbę czasu. Jeśli chodzi o pierwszą z nich to oczywiście jest, że dopiero w XX w. Stany Zjednoczone zmuszone były stawiać czoła globalnym rywalom, takim jak Japonia, Niemcy czy Związek Radziecki. Stan zagrożenia w okresie zimnej wojny pozostał względnie stały, ale zmieniła się jego percepcja. Jeśli chodzi o drugą hipotezę, to orientacja społeczeństwa amerykańskiego po wojnie wyraźnie przesunęła

²⁷ S. P. Huntington, *Soldier and the State...*, s. VIII.

²⁸ Zob. *Reforming Civil-Military Relations*, „Journal of Democracy”, October 1995, Vol. 6, No. 6, s. 9-17.

²⁹ P. D. Feaver, *The Civil-Military Problematique: Huntington, Janowitz, and the Question of Civilian Control*, „Armed Forces & Society”, Winter 1996, Vol. 23, No. 2, s. 161.

się od liberalizmu ku racjonalnemu konserwatyzmowi. Siły zbrojne w opinii społecznej były wysoko oceniane. Wojna wietnamska zaowocowała antymilitaryzmem i stała się powodem powrotu do tradycyjnych liberalnych wartości, tworząc zagrożenia dla bezpieczeństwa USA. Huntington mylił się jeśli chodzi o trwałość amerykańskiego liberalizmu lub też co do teoretycznie założonego związku pomiędzy ideologią, a zdolnością do obrony przed zagrożeniem zewnętrznym. Dwie pozostałe hipotezy pozostają jednakowo kontrowersyjne.

Teoria konwergencji

Inny wątek dyskusji na temat stosunków cywilno-wojskowych został zapoczątkowany przez Morrisa Janowitza w związku z publikacją pracy *The Professional Soldier*. Morris Janowitz podzielał pogląd Samuela Huntingtona o istnieniu dwóch odrębnych światów cywilnego i wojskowego. Różnił się jednak w poglądzie dotyczącym tego, jak uniknąć niebezpieczeństwa dla liberalnej demokracji.

Morris Janowitz wprowadził teorię konwergencji (*convergence theory*), stojąc na stanowisku, że jeśli wojsko ulega powolnym zmianom, to jednak im ulega nawet bez zewnętrznego nacisku. Jego teoria postulowała tak ucywilnianie wojskowych jak i militaryzację społeczeństwa. Pomimo takiej konwergencji świat wojskowy zachowa jednak widoczną odrębność.

Opowiadał się za utrzymaniem poboru. Zachęcał do wykorzystywania Oficerskiego Korpusu Szkolenia Rezerwy (*Reserve Officer Training Corps - ROTC*) w celu zapewnienia, że akademie wojskowe nie będą posiadały monopolu na kształcenie oficerów. Czym różnice między tymi dwoma światami będą mniejsze, tym większe są szanse na utrzymanie cywilnej kontroli nad wojskiem. Jeśli obaj, Samuel Huntington i Morris Janowitz, dostrzegli różnice pomiędzy światem cywilnym i wojskowym, to receptą Samuela Huntingtona było kontrolowanie tych różnic, a receptą Morrisa Janowitza ich zmniejszanie.

Klasyki stosunków cywilno-wojskowych Samuel Huntington i Morris Janowitz podkreślali dylemat polegający na tym, że siły zbrojne które są na tyle silne, by chronić bezpieczeństwo zewnętrzne stanowią potencjalne zagrożenie dla władz cywilnych. By rozwiązać ten dylemat, Huntington proponuje separację i autonomię sfery wojskowej i politycznej, tworząc sytuację, w której wojskowi są odizolowani instytucjonalnie i ideologicznie od polityki. Owa autonomia stwarza warunki dla rozwoju wojskowego profesjonalizmu, jako wymogu neutralności sił zbrojnych, co z kolei umożliwia sprawowanie efektywnej cywilnej kontroli. Nietrudno zauważyć, że owa hipoteza Samuela Huntingtona nie wszędzie znajduje zastosowanie, chociażby w IV Republice Francuskiej. To

w istocie model koncentrujący się na sytuacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki.³⁰

Zarówno Samuel Huntington, jak i Morris Janowitz piszą o demokratycznych stosunkach cywilno-wojskowych jako ograniczających się do relacji między żołnierzami i cywilami w stanie suwerenności narodu. To założenie kiedyś było uzasadnione, lecz obecnie stało się coraz trudniejsze do obrony. Suwerenność, która nie była nigdy absolutna, często musi być ograniczona ponieważ dojrzałe demokracje uczestniczą w międzynarodowych wojskowych i politycznych przymierzach. Taki udział stwarza unikalne problemy, których Samuel Huntington i Morris Janowitz nigdy nie rozważali. Przydatność ich teorii jako przewodnika demokratycznych stosunków cywilno-wojskowych w obecnych okolicznościach jest raczej ograniczona.³¹

Bengt Abrahamsson³² w swojej książce *Uzawodowienie wojska i władza polityczna (Military Professionalization and Political Power)*³³ posunął się nawet dalej w krytyce poglądów Samuela Huntingtona niż Morris Janowitz. Sugerował, że wizja zawodowych sił zbrojnych, jako z natury apolitycznych jest niewłaściwa. W istocie utrzymanie demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi wymaga rozpoznania ich politycznej natury i ustanowienia instytucjonalnego mechanizmu kontroli, który pozwoli rządowi cywilnemu dokonywać słusznego wyboru opcji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Podobne konkluzje mogły stwarzać wrażenie, że dyskusje na temat stosunków cywilno-wojskowych, mające miejsce w okresie zimnej wojny, dotyczyły jedynie marginesu tego zjawiska.

W tym duchu Douglas Bland³⁴ wypowiedział się w artykule *Zunifikowana teoria stosunków cywilno-wojskowych (A Unified Theory of Civil-Military Relations)*³⁵, twierdząc że najlepiej rozumiana cywilna kontrola na wojskiem, to „podzielana odpowiedzialność” („shared responsibility”) pomiędzy cywilnymi liderami o wojskowymi oficerami.

Prace naukowe w okresie zimnej wojny koncentrowały się także na tendencji wojska do interweniowania w sferze polityki, a zwłaszcza przejmowania władzy politycznej poprzez zamachy stanu. Jako przykład można przytoczyć pracę Samuela Finera *Człowiek na grzbiecie konia (The Man on Horseback)* opubli-

³⁰Por. R. Schiff, *Civil-Military Relations Reconsidered: A Theory of Concordance, "Armed Forces and Society"*, Fall 1995, Vol. 22, No. 1, s. 7-24.

³¹A. Aldis, M. Drent, *Common Norms and Good Practices of Civil-Military Relations in the EU*, Groningen 2008. S. 182.

³²Bengt Abrahamson jest szwedzkim profesorem, socjologiem, aktualnie jako emerytowany profesor jest wykładowcą w szwedzkiej Akademii Obrony Narodowej (Försvarshögskolan).

³³Zob. B. Abrahamson, *Military Professionalization and Political Power*, Beverly Hills 1972, s. 160.

³⁴Douglas Bland jest profesorem Uniwersytetu Queen's w Kingston w Kanadzie.

³⁵D. Bland, *A Unified Theory of Civil-Military Relations, "Armed Forces & Society"*, Fall 1999, Vol.26, No. 1, s. 7-25.

kowaną w 1962 r. Za klucz do oceny dynamiki stosunków cywilno-wojskowych uznał on poziom kultury politycznej. Cywilna kontrola nad wojskiem jest silniejsza w społeczeństwach o dobrze rozwiniętej kulturze politycznej. W tym przypadku role, stanowiska, instytucje i proces prawny związane ze stosunkami cywilno-wojskowymi są jasno zdefiniowane i zinstytucjonalizowane tak w siłach zbrojnych jak i w społeczeństwie. W państwach o niskiej kulturze politycznej, gdzie społeczeństwa nie darzą wielkim szacunkiem państwa i instytucji prawnych, istnieje większa możliwość przeprowadzenia zamachu stanu. Samuel Finer dyskutuje z tezą Samuela Huntingtona dotyczącą związku wojskowej interwencji w sferę polityki i wojskowego profesjonalizmu, przytaczając szereg historycznych przykładów wysoce profesjonalnych sił zbrojnych, które dokonały zamachu stanu. Samuel Huntington odpowiedział Samuelowi Finerowi w książce *Political Order in Changing Societies (Polityczny porządek w zmieniających się społeczeństwach)*³⁶ wydanej w 1968 r., w większości przyznając mu rację. Wskazał, że należy dostrzegać związek pomiędzy prawdopodobieństwem wojskowego zamachu stanu a poziomem instytucjonalizacji i partycypacji społeczeństwa.

Inny wątek dyskusji dotyczy związku pomiędzy siłą cywilnej kontroli sił zbrojnych i poziomem wewnętrznego i zewnętrznego zagrożenia. Podejmuje go Michael Desch³⁷ w pracy *Civilian Control of the Military: The Changing Security Environment (Cywilna kontrola wojska: zmieniające się środowisko bezpieczeństwa)*³⁸ wydanej w 1999 roku.

Hipoteza instytucjonalno-zawodowa

Charles Moskos³⁹ rozwinął tzw. hipotezę (*Institutional/Occupational Hypothesis - I/O*) jako środek promocji komparatystycznych historycznych badań organizacji wojskowej i zmian w wojsku. Przekształciła się ona następnie w postmodernistyczny model wojska pomocny w przewidywaniu zmian w stosunkach cywilno-wojskowych po zakończeniu zimnej wojny. Hipoteza instytucjonalno-zawodowa polegała na przyjęciu założenia, że siły zbrojne przechodzą od modelu instytucjonalnego do modelu zawodowego. O ile pierwszy model to siły zbrojne różniące się znacznie od cywilnego społeczeństwa, to drugi niewiele różniące się od niego. Nigdy jednak Charles Moskos nie postrzegał sił zbrojnych jako całkowicie odseparowanych od cywilnego społeczeństwa, ani też całkowicie z nim związanych.

³⁶ Zob. S. P. Huntington, *Political Order in Changing Societies*, Yale 1997.

³⁷ Michael Desch jest profesorem prywatnego katolickiego Uniwersytetu Notre Dame w USA w stanie Indiana.

³⁸ Zob. M. Desch, *Civilian Control of the Military: The Changing Security Environment*, Baltimore/London, 1999.

³⁹ Charles C. Moskos (1934-2008) był amerykańskim socjologiem wojskowym, profesorem Uniwersytetu Northwestern w Evanston i Chicago.

Charles C. Moskos, John Allen Williams, i David R. Segal opisali nowe podejście w pracy *Postmodernistyczne wojsko, siły zbrojne po zimnej wojnie (The Postmodern Military: Armed Forces after the Cold War)*⁴⁰. Wskazali w niej na główne zmiany organizacyjne w postmodernistycznych siłach zbrojnych obejmujące: nowe cywilno-wojskowe interpretacje strukturalne i kulturalne, zmniejszające się różnice pomiędzy rodzajami sił zbrojnych i wojsk, ewolucję od prowadzenia wojen i obrony narodowej w stronę nietradycyjnych zadań jak operacje pokojowe i humanitarne, używanie sił zbrojnych w operacjach posiadających sankcje międzynarodowe, udział w międzynarodowych siłach zbrojnych, walkę z zagrożeniami ponadnarodowymi, takimi jak terroryzm czy przemoc na tle etnicznym⁴¹.

Teoria agencji

Wojna w Wietnamie otworzyła dyskusję na temat stosunków cywilno-wojskowych, której echa pobrzmiwają także współcześnie. Jeden z wątków dotyczy tego, że Stany Zjednoczone poniosły porażkę w wojnie wietnamskiej na skutek ingerencji władz cywilnych w kwestie wojskowe. Jednym z pierwszych, który analizował tę wojnę bazując na tezach Carla von Clausewitza był Harry Summers.⁴² Twierdził, że przegrana była efektem tego, iż niektórzy przywódcy nie uświadamiali sobie, że celem było zwycięstwo. Siły zbrojne w Wietnamie były źle używane i nie rozumiano istoty ich działań. Wyciągał z tego podstawowy wniosek, jakim byłoby dążenie do silniejszej profesjonalizacji sił zbrojnych.

Herbert Raymond McMaster⁴³ zauważył, że podczas wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990-1991 oficerowie lepiej rozumieli związki polityki z prowadzonymi działaniami, niż miało to miejsce podczas wojny w Wietnamie. Twierdził, że wojna w Wietnamie została przegrana w Waszyngtonie, a było to rezultatem braku dyskusji pomiędzy wojskowymi i cywilami. Apelował o bezpośrednią debatę pomiędzy nimi na temat polityki bezpieczeństwa oraz działań militarnych. Herbert Mc Master, jak i Harry Summers opowiadali się za jasnym rozdziałem pomiędzy cywilami i wojskowymi oraz wskazywali na kontrowersje dotyczące właściwych ról jednych i drugich.

⁴⁰ Zob. Ch. C. Moskos, J. A. Williams, R. Segal, *The Postmodern Military: Armed Forces after the Cold War*, New York 2000.

⁴¹ Zob. także: G. D. Foster, *Civil-Military Relations, The Postmodern Democratic Challenge*, "World Affairs", Winter 2005, Vol. 167, No. 3, s. 91-100.

⁴² Harry G. Summers Jr. (1932-1999) był oficerem armii amerykańskiej. Uczestniczył w wojnie koreańskiej i wietnamskiej. Stał się znany dzięki neoklauzewitzowskim analizom wojny w Wietnamie. Zob. *On Strategy: A Critical Analysis of the Vietnam War*, Novato 1982.

⁴³ H. R. McMaster, *Dereliction of Duty: Lyndon Johnson, Robert McNamara, The Joint Chiefs of Staff, and the Lies that Led to Vietnam*, New York 1998.

W ostatnim czasie została rozwinięta przez Petera Feavera⁴⁴ teoria agencji (*agency theory*). Jej celem było wyjaśnienie wzrastającego w Stanach Zjednoczonych Ameryki napięcia w stosunkach cywilno-wojskowych w okresie po zimnej wojnie⁴⁵. Ów konflikt dotyczył budżetu obronnego, a jego źródłem były nieporozumienia pomiędzy wojskowymi i cywilami dotyczące użycia sił zbrojnych w Somali, na Haiti, w Bośni i Kosowie. Na podstawie relacji zwierzchnik-agent zapożyczona z mikroekonomii przeprowadził badania mające na celu ustalenie w jaki sposób zwierzchnik wpływa na podwładnego. W tej konstrukcji zwierzchnikami są sprawujący cywilną kontrolę i formułujący politykę. Agentem są wojskowi, którzy powinni realizować wyznaczone zadania, bądź też uchylić się od nich i realizować swoje własne cele. W najgorszym przypadku uchylenie się może oznaczać nieposłuszeństwo. Peter Feaver przewiduje, że tego rodzaju fakt mógłby zostać ujawniony przez media. Problem zwierzchnika polega na tym, w jaki sposób spowodować, by agent realizował jego zamiary. Teoria agencji mówi, że jeśli przewidywany koszt nadzoru nie jest, to wysoki zwierzchnik będzie używał natarczywych metod kontroli. Należą do nich kontrole, raporty, analiza planów wojskowych, szczegółowa kontrola budżetu, w przypadku Kongresu przesłuchania w komisjach oraz rutynowe sprawozdania. Jeśli możliwość wykrycia uchylania się może być wysoka lub koszt z tym związany, to prawdopodobieństwo takiego uchylenia przez wojskowego agenta można prognozować jako raczej niewielkie. Teoria agencji ma za zadanie wyjaśnić jak funkcjonują relacje cywilno-wojskowe w praktyce. Przewiduje ona także, że sytuacja kiedy kontrola cywilna prowadzona jest metodami natarczywymi i część wojskowych dokonuje uchybień, prowadzi to do bardzo poważnego cywilno-wojskowego konfliktu. Peter Feaver sugerował, że w warunkach po zimnej wojnie zaistniała sytuacja, w której wobec mniejszego prawdopodobieństwa poniesienia kary istnieje luka, która pozwala wojskowym na większą swobodę bezkarnego realizowania innych celów, niż te które zostały przewidziane przez władze cywilne.

Teoria agencji może być także bardzo użytecznym narzędziem w przypadku państw postkomunistycznych. W miejsce intensywnej kontroli ze strony partii komunistycznych pojawiła się tam tendencja z jednej strony do wykorzystywania przez media skandali, uchybień dyscyplinarnych jako przykładów

⁴⁴ Peter D. Feaver jest profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Duke w Durham w Północnej Karolinie. W okresie prezydentury Billa Clintona pełnił funkcję Dyrektora ds. Bezpieczeństwa i Kontroli Zbrojeń w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. W okresie prezydentury George'a Busha był doradcą Rady Bezpieczeństwa Narodowego ds. planowania strategicznego i reform instytucjonalnych (jest komandorem - podporucznikiem rezerwy amerykańskiej marynarki wojennej).

⁴⁵Por. P. Feaver, *Crisis as Shrinking: An Agency Theory Explanation of the Souring of American Civil-Military Relations*, "Armed Forces and Society", Spring 1998, Vol. 24, No. 3, s. 407-434; idem: *Armed Servants. Agency, Oversight, and Civil-Military Relations*, Cambridge/London 2005.

nielojalności sił zbrojnych, czemu nie towarzyszyło podejmowanie kwestii istotnych dla obrony narodowej. Wobec niekompetencji i braku doświadczenia ze strony cywilnych przełożonych, wojskowi zdołali poradzić sobie z sytuacją tworząc brak przejrzystości w relacjach z rządem, parlamentem czy mediami, blokując lub opóźniając subordynację sztabów generalnych wobec ministrów obrony oraz marginalizując rolę personelu cywilnego w ministerstwach obrony.

Teoria zgodności

Rebecca L. Schiff⁴⁶ zaproponowała teorię zgodności (*concordance theory*). Jednym z podstawowych pytań formułowanych w sferze stosunków cywilno-wojskowych jest pytanie o to, w jakich warunkach wojsko może uzyskać wpływ na politykę wewnętrzną. Teoria ta nie wyklucza separacji pomiędzy światem wojskowym i cywilnym, ale też nie zakłada, że taki stan musi istnieć. Według niej trzy instytucje społeczne tj. wojsko, elity polityczne i obywatele powinny mieć na celu kooperatywne porozumienie i zgodę dotyczącą czterech czynników:

- o społeczny skład korpusu oficerskiego,
- o proces podejmowania decyzji politycznych,
- o metody rekrutacji personelu wojskowego,
- o styl (charakter) wojska.

Jeśli w tych czterech kwestiach uda się uzyskać porozumienie, interwencja wojska w politykę wewnętrzną jest mało prawdopodobna. W swojej pracy *Wojsko i polityka wewnętrzna (The Military and Domestic Politics)*⁴⁷ Rebecca L. Schiff przedstawiła cztery studia przypadków: okres przedrewolucyjny w Ameryce (1790-1800), Izrael (1980-1990), Argentyna (1945-1955), Indie w okresie po uzyskaniu niepodległości i w latach 80. oraz Pakistan (1958-1969). Autorka wyszła z założenia, że ograniczanie się do analizy stosunków cywilno-wojskowych wyłącznie w kontekście amerykańskim stanowi poważny błąd, a krytyka kieruje się głównie pod adresem Samuela Huntingtona. Uważa, że należy odróżnić sferę wojskową od sfery przywództwa politycznego oraz obywatelskiej. Krytycy tej teorii podkreślają, że rozróżnienie sfery cywilnej i wojskowej w teorii nie prowadzi do większego lub mniejszego stopnia konwergencji w praktyce. Brak jednak rozdzielenia tych sfer dla celów analitycznych prowadzić może do tego, że nie mamy już do czynienia z teorią stosunków cywilno-wojskowych.⁴⁸

⁴⁶ Aktualnie jest adiunktem profesorem w Koledżu Wojennym Floty USA (*U.S. Naval War College*) w Newport - Rhode Island.

⁴⁷Zob. L. R. Schiff, *The Military and Domestic Politics*, New York 2009.

⁴⁸P. D. Feaver, *The Civil-Military Problematique: Huntington, Janowitz, and the Question of Civilian Control*, "Armed Forces and Society", Winter 1996, Vol. 23, No. 2, s. 168.

Teza na temat istnienia luki kulturowej

Wraz z zakończeniem zimnej wojny rozpoczęła się dyskusja koncentrująca się na istocie luki pomiędzy kulturą cywilną i wojskową (*The Culture Gap Thesis*), a zwłaszcza na tym, czy luka ta może osiągnąć proporcje, które będą stanowiły zagrożenie dla cywilnej kontroli nad wojskiem. Alfred Vagts⁴⁹ przyjął historyczny punkt widzenia, koncentrując się na niemiecko-pruskich doświadczeniach. Sformułował między innymi definicję militaryzmu, której istotę stanowi przenoszenie wojskowej mentalności w sferę cywilną. Louis Smith podjął problem kontroli wojska przez Kongres oraz kontroli prawnej i wykonawczej. Analizował zmiany jakie dokonywały się po II wojnie światowej. Pierwszy okres do około 1973 r. kiedy wraz z zakończeniem poboru kwestią najważniejszą w stosunkach cywilno-wojskowych było wyjaśnienie koncepcji profesjonalizmu i ustalenie jak w istocie cywile kontrolują wojsko. Tę debatę – jak wyżej to przedstawiłem - zdominowali Samuel Huntington i Morris Janowitz.

Drugi okres rozpoczął się w 1973 r. wraz z zakończeniem poboru oraz ustanowieniem ochotniczych sił zbrojnych (*All-Volunteer Force*) i trwał do końca zimnej wojny. Okres ten wiąże się z doświadczeniami wojny w Wietnamie, w jaki sposób wojsko ochotnicze zmieniło formułę sił zbrojnych i czy te zmiany prowadziły do powstania większej luki pomiędzy wojskowymi oraz cywilami.

Trzeci okres rozpoczynający się wraz z końcem zimnej wojny przyniósł zwiększone zainteresowanie kulturą luką sferą wojskową a sferą cywilną. Dyskusja koncentrowała się na trzech kwestiach:

- o czy taka luka istnieje w rzeczywistości,
- o jeśli istnieje, to czy to stwarza jakieś problemy,
- o a jeśli tak to co trzeba zmienić w polityce by ograniczyć lub wyeliminować negatywne efekty takiej luki.

Większość uczestników dyskusji była zgodna co do istnienia takiej luki, natomiast co do jej znaczenia zdania były już podzielone. W mniejszym stopniu dotyczyła ona zmian w polityce ograniczających efekty występujących wojsko-cywilnych różnic.

Charles Mayness⁵⁰ dowodził, że wojsko rekrutujące się z niższych klas społeczno-ekonomicznych mogłoby sprzeciwiać się walce dla celów klas wyż-

⁴⁹ Alfred Herman Friedrich Vagts (1892-1986) walczył podczas pierwszej wojny światowej jako niemiecki żołnierz. W 1932 roku wyemigrował do Wielkiej Brytanii. latach 1938-1939 był profesorem wizytującym Uniwersytetu Harvardzkiego. Jego najbardziej znaną pracą jest *The History of Militarism, Civilian and Military (Historia militaryzmu, cywilnego i wojskowego)* wydana w Nowym Jorku w 1959 r.

⁵⁰ Charles William Mayness (1938-2007) był dyplomatą amerykańskim i redaktorem magazynu „Foreign Policy”.

szych⁵¹. Inni autorzy wskazywali na podobieństwa pomiędzy elitami wojskowymi i politycznymi, co mogłoby prowadzić do upolitycznienia wojskowych. Nieliczni oceniali, że różnice pomiędzy kulturą cywilną i wojskową są tak nieznaczne, że można ten fakt zignorować.

Peter Feaver i Richard H. Kohn starają się opisać istotę owej luki wskazując na następujące kwestie podejmowane przez zwolenników Morrisa Janowitz-a:

- o wojskowi politycznie nadmiernie są zorientowani na prawo, są bardziej religijni (nawet fundamentalistyczni w stosunku do społeczeństwa amerykańskiego) oraz charakteryzuje ich szczególna identyfikacja z Partią Republikańską,
- o wojskowi są w pewien sposób wyalienowani, brzydzą się cywilną kulturą, a nawet okazują wrogość wobec niej,
- o siły zbrojne stawiają opór przed zmianami, dotyczy to roli kobiet w wojsku oraz homoseksualistów i generalnie są niechętni do wypełniania misji politycznych,
- o cywilna kontrola oraz efektywność sił zbrojnych zostają osłabione gdy wojskowi starają się działać bez cywilnego nadzoru i są wyalienowani ze społeczeństwa, wówczas tracą także uznanie społeczne⁵².
- o Zwolennicy Huntingtona z kolei formułowali następujące tezy:
- o wojskowi odchodzą od wartości politycznej i kulturalnej elity jeśli dochodzi do ich alienacji ze społeczeństwa,
- o ignorancja cywilnej elity prowadzi do tego, że gotowa jest z wojska uczynić laboratorium zmian społecznych, nawet za cenę utraty zdolności bojowych,
- o zbyt duży zakres cywilnego nadzoru, a nawet próby wpajania etosu nadzoru prowadzą do tego, że wojsko nie może efektywnie działać,
- o ponieważ poparcie dla wojska w społeczeństwie jest wysokie, luka (cywilno-wojskowa) nie ma istotnego znaczenia.⁵³
- o Badania nad zjawiskiem luki przeprowadzono w ramach *The Project on the Gap Between the Military and Civilian Society* (projekt dotyczący luki pomiędzy wojskiem i cywilnym społeczeństwem).⁵⁴ W efekcie stwierdzono, że

⁵¹ Ch. W. Mayness, *The Perils Of (and For) an Imperial America*, "Foreign Policy", Summer 1998, No. 111, s. 36-47.

⁵² Zob. P. D. Feaver, R. H. Kohn, *The Gap. Soldiers, Civilians and their Misunderstanding*, „The National Interest”, Fall 2000, s. 30.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Były one prowadzone przez założony w 1958 r. Trójkątny Instytut Studiów Bezpieczeństwa (Triangle Institute for Security Studies), konsorcjum uniwersytetów Duke, Północna Karolina w Chapel Hill i Stanowego Uniwersytetu Północna Karolina. Zob. P. D. Feaver, *The Civil-Military Gap in Comparative Perspective*, "The Journal of Stra-

oficerowie nie są bardziej konserwatywni niż elity polityczne oraz społeczeństwo jako takie. Poziom religijnej identyfikacji w siłach zbrojnych nie różni się od reszty społeczeństwa. Uczestniczący w badaniu oficerowie krytykowali jakość przywództwa politycznego i dość powszechnie wyrażali niechęć wobec mediów, ale generalnie w większym stopniu niż uczestniczący w badaniu przedstawiciele środowisk cywilnych wyrażali zaufanie wobec instytucji rządowych. Badani oficerowie byli rozczarowani zakresem integracji kobiet w służbie wojskowej (podobnie jak środowiska cywilne), lecz generalnie byli przeciwni udziałowi kobiet w realizacji zadań bojowych. Większość uczestniczących w badaniu wojskowych (76%) krytycznie odniosło się do dostępu do służby wojskowej gejów i lesbijek. W ciągu jednej generacji zmalała liczba wojskowych identyfikujących się jako niezależni, czy nie będących zwolennikami żadnej partii politycznej (z 46% do 27%). Zwiększyła się także liczba zwolenników Partii Republikańskiej (z 33% do 64%).⁵⁵

Stwierdzono także, że luka wydaje się być większa w przypadku niższej rangi wojskowych i węższa w przypadku wojskowych wyższej rangi. „Republikanizacja” sił zbrojnych zdaniem Petera Feavera i Richarda H. Kohna wiąże się z syndromem wojny wietnamskiej, niechęcią demokratów wobec sił zbrojnych i wręcz przeciwstawną postawą republikanów. W dużym stopniu era Ronalda Reagana przyniosła zwrot postaw młodych ludzi oraz zwiększyła zainteresowanie służbą wojskową. Wreszcie programy kształcenia w akademiach i koleżkach wojskowych nie spełniają właściwej roli w kształtowaniu rozumienia społeczeństwa amerykańskiego i jego kultury. W niektórych przypadkach nawet akcentowane były różnice dzielące środowiska wojskowe oraz cywilne.

Przez pierwsze 75 lat XX wieku w Kongresie zasiadali kongresmeni w znaczącym procencie będący weteranami. Po rezygnacji z poboru do sił zbrojnych ten udział procentowy uległ znaczącemu zmniejszeniu. To w istotny sposób osłabiło zdolność rozumienia i oceniania kwestii wojskowych w Kongresie. Autorzy przypuszczają, że zaowocuje to większym zaangażowaniem militarnym Stanów Zjednoczonych na świecie.

Generalnie wojskowi dość krytycznie podchodzą do cywilnego nadzoru, nie dopuszczają, by cywilni przywódcy mieli prawo do pomyłek, raczej są za doradztwem w kluczowych kwestiach, jak określanie celów, zasad działania i generalnej strategii.⁵⁶

tegic Studies”, June 2003, Vol. 26 , No. 2, s. 1-5; P. D. Feaver, R. H. Kohn (red.), *Soldiers and Civilians. The Civil-Military Gap and American National Security*, Cambridge 2001.

⁵⁵ P. D. Feaver, R. H. Kohn, art. cyt., str. 32.

⁵⁶ Okazało się, że szeroko znana jest książka Herberta Raymonda McMastera stanowiąca analizę stosunków cywilno-wojskowych w okresie prezydentury Lyndona Johnsona i sekretarza obrony Roberta McNamary. Autor książki twierdzi, że politycy okłamywali dowódców rodzajów wojsk, wypaczali ich poglądy wobec Kongresu

Luka i napięcia wokół niej są realne, a w przeszłości może to mieć długotrwałe konsekwencje dla bezpieczeństwa USA i także dla przyszłej administracji. Okres po zimnej wojnie jest pierwszym okresem w historii Stanów Zjednoczonych, gdy w czasie pokoju utrzymywane są tak liczne siły zbrojne. Społeczne uznanie dla wojska przestało przekładać się na zapał do odbywania służby wojskowej. Młodszy rangą oficerowie są przekonani, że najwyżsi dowódcy powinni przeciwstawiać się błędnym decyzjom politycznym, a nawet w skrajnych przypadkach podawać się do dymisji. Takie podejście nie ma tradycji w amerykańskich stosunkach cywilno-wojskowych. Wielokrotnie wysocy dowódcy wykonywali zadania stawiane przez polityków, co do których celowości i uzasadnienia posiadali odmienne zdanie. Przykładem może być generał George Marshall, który w 1942 r. nie podał się do dymisji, mimo iż uważał, że decyzja o inwazji na Północną Afrykę jest błędna. Zadaniem autorów należy na różnych płaszczyznach podjąć szerokie działania mające na celu lepsze rozumienie spraw wojskowych przez cywili.⁵⁷

Wyciągając wnioski z powyższego, niektórzy autorzy formułowali tezę o upolitycznieniu amerykańskich sił zbrojnych. Szczególnie w okresie, gdy Colin Powell zajmował stanowisko sekretarza stanu. Przeciwnicy tego poglądu, np. dowodzili że:

Charakterystyka generała Powella, jako >>polityka w mundurze<< często kontrastuje z ideałem nieutożsamiającego się z partiami politycznymi stworzonym przez Huntingtona. Rygorystyczny apolityczny model, który uosabiają takie postaci jak Grant, Sherman, Pershing i Marshall dodaje kolorytu aktualnej debacie. Jakkolwiek historia stosunków cywilno-wojskowych w Ameryce ukazuje inny obraz. Od rewolucji po dziś postaci wojskowych odgrywały prominentną rolę w polityce.⁵⁸

Wielu generałów objęło urząd prezydenta, by wymienić George'a Washingtona (1789-1797), Andrew Jacksona (1829-1837), Williama Henry'ego Harrisona (1841-1841), Ulyssesa Granta (1869-1877), George'a Hayesa (1877-1881), Jamesa Garfielda (1881-1881) i Dwighta Eisenhowera (1953-1963). Wielu innych przejawiało prezydenckie aspiracje np. Winfield Scott (1786-1866), John C. Fremont (1813-1890), George B. McClellan (1826-1885), Winfield Scott Hancock (1824-1886), Leonard Wood (1860-1927), George Dewey (1837- 1917) czy Mc Arthur (1880-1964).

Luka cywilno-wojskowa nie stanowi zjawiska typowego dla Stanów Zjednoczonych Ameryki. Problem ten pojawił się także w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech. W tych ostatnich dwóch państwach wiąże się z rezygnacją

i społeczeństwa, a dowódcy godzili się na to, co w efekcie prowadziło do katastrofalnej strategii. Zob. H. R. McMaster, dz, cyt.

⁵⁷ Zob. także P. D. Feaver, *The Civil-Military Gap in Comparative Perspective*, "The Journal of Strategic Studies" June 2003, Vol. 26, No. 2, s. 1-5.

⁵⁸ R. D. Hooker Jr., *Soldiers of the State: Reconsidering American Civil-Military Relations*, "Parameters" Winter 2003-04, s. 11.

z poboru do wojska. Wielka Brytania posiada długie i bogate doświadczenie związane z armią zawodową, niemniej także tam napotykanne są trudności z rekrutacją do sił zbrojnych, służbą wojskową kobiet, homoseksualistów, lesbijek oraz mniejszości etnicznych.⁵⁹

Amerykańskie stosunki cywilno-wojskowe rozwijają się jako odmienny model. Przede wszystkim, zmiany w wewnętrznym i międzynarodowym środowiskach politycznych czynią istniejące orientacje i struktury przestarzałymi. Wtedy następuje zwykle dramatyczna zmiana, albo poprzez elektryzujące wydarzenie takie jak wymiana ognia pomiędzy prezydentem Harrym Trumanem i generałem Douglasem MacArthur'em i obalenie przez Dicka Cheney'a generała Larry'ego Welscha lub przez legislację jak ustawa o bezpieczeństwie narodowym z 1947 r. (National Security Act 1947) lub ustawa o reorganizacji sektora obrony z 1986 r. (Goldwater-Nichols Defense Reorganization Act 1986). W tym procesie, podejmowane są próby, by podtrzymać równowagę i bilans między wojskiem i jego cywilnymi nadzorcami. W połowie lat 90. oceniano, że zakres zmiany w środowisku strategicznym sugeruje, iż amerykańskie stosunki cywilno-wojskowe zbliżają się znów do nierównowagi i ponowne dopasowanie może być bliskie.⁶⁰

W Stanach Zjednoczonych coraz częściej dostrzegany są etyczne aspekty funkcjonowania sił zbrojnych. Świadczy o tym taka chociażby ocena przeszłości:

Siły zbrojne demokratycznego państwa są związane z moralną logiką, że istnieje wrodzona etyczna niezgodność w ochranianiu demokracji w kraju, podkopując ją za granicą. Jedną z burzliwych kontrowersji zimnej wojny związana jest z krytyką, że Stany Zjednoczone miały czasami udział w narodzinach, często zbroiły się lub czasami popierały galerię łobuzów, dyktatorów jak Ferdinand Marcos, Georgios Papadopoulos, Augusto Pinochet, szach Iranu i Anastasio Somoza, i że ten cynizm był zdradą amerykańskich wartości.⁶¹

Wojskowi i cywile starli się w kwestiach związanych ze stosowaniem prawa w warunkach wojny z terrorem. W lutym 2002 r. po intensywnych dyskusjach pomiędzy wysokimi urzędnikami cywilnymi i wojskowymi prezydent Bush zdecydował, że Konwencje Genewskie nie mają zastosowania w przypadku konfliktu z Al-Kaidą i jej sojusznikami, i że Stany Zjednoczone nie będą w stosunku do nich używać statusu jeńca wojennego. Starsi oficerowie z korpusu prokuratorów wojskowych przeciwstawili się tej decyzji, zwrócili do grup praw człowieka oraz zaskarżyli podjętą decyzję. Argumentowali, że narusza ona prawo międzynarodowe, a prezydent nie ma kompetencji do interpreto-

⁵⁹ Tamże, s. 5.

⁶⁰ D. Johnson, S. Metz, *American Civil-Military Relations: New Issues, Enduring Problems*, Carlisle Barracks 1995, s. 14.

⁶¹ V. D. Hanson, *Armies for Democracy - Past, Present and Future*, „The American Spectator” July/August 2007, s. 36.

wania i stosowania prawa międzynarodowego w imieniu narodowego rządu oraz sił zbrojnych.⁶²

Departament Obrony ze swojej własnej inicjatywy w 1992 r. utworzył pięć regionalnych centrów w celu promocji demokratycznych stosunków cywilno-wojskowych. Pierwsze z nich to *Centrum George'a Marshalla (George Marshall Center)* w Niemczech powołane do życia w 1992 r. Ponadto powołano *Afrykańskie Centrum Studiów Strategicznych (Africa Center for Strategic Studies)*, *Centrum Studiów Strategicznych Azji i Pacyfik (Asia Pacific Strategic Studies Center)*, *Centrum Studiów Obronnych Hemisfery dla Ameryki Łacińskiej (Hemispheric Defence Studies)* i ostatnie powołane w roku 2000 *Centrum Bliskiego Wschodu oraz Azji Południowej (Near East and South Asia Center)*. 200 mln \$ rocznie przeznaczanych na promocję demokratycznych stosunków cywilno-wojskowych trafia także do *Centrum Demokratycznej Kontroli Sił Zbrojnych w Genewie (Geneva Centre for the Democratic Control of the Armed Forces)* i mniejszych organizacji w Wielkiej Brytanii i Kanadzie.⁶³

Stosunki cywilno-wojskowe w procesie demokratyzacji i warunkach globalizacji

Klasyczny model stosunków cywilno-wojskowych powinien zostać dostosowany do istoty współczesnych sposobów prowadzenia działań wojennych, połączonych operacji oraz środowiska i warunków jakie ukształtowały się po zimnej wojnie. Obecnie mamy do czynienia z nowym poziomem stosunków cywilno-wojskowych, związanych z funkcjonowaniem wielonarodowych sojuszków wojskowych, a także koalicji zawiązywanych czasowo lub ad hoc.

W 2007 r. dokonano np. takiej oceny:

We wrześniu 2007 r., 83 445 wojskowych i policjantów ze 114 państw zaangażowanych było w operacje pokojowe w 16 państwach objętych konfliktami. W Afganistanie pod koniec 2007 r. znajdowały się oddziały pod kontrolą Sojuszu Północnoatlantyckiego liczące 40 000 w Międzynarodowych Siłach Pomocy i Bezpieczeństwa (ISAF- International Security Assistance Force) w tym 14 000 żołnierzy z USA, jak również kolejne 12 000 w oddziałach pod amerykańską kontrolą narodową. Niektóre spośród tych liczących 52 000 oddziałów wojskowych i policyjnych zwalczały Talibów, ale większość była zaangażowana w odbudowę państwa.⁶⁴

⁶² G. Sulmasy, J. Yoo, *Challenges to Civilian Control of the Military: A Rational Choice Approach to the War on Terror*, "54 UCLA (University of California, Los Angeles) Law Review" 2007, 1815, s. 1819.

⁶³ T. Bruneau, H. Trinkunas, *Democratization as Global Phenomenon and its Impact on Civil-Military Relations*, "Democratization" 2006 Vol. 13, Issue 15, s. 784.

⁶⁴ T. C. Bruneau, F. C. Matei, *Towards a New Conceptualization of Democratization and Civil-Military Relations*, "Democratization", December 2008, Vol. 15, No 5, s. 910.

W 2007 r. międzynarodowe siły pokojowe na Haiti toczyły walki z gangami ulicznymi, co stanowi typowe zadanie policyjne. W wielu państwach np. w Meksyku siły wojskowe wspierają siły policyjne w zwalczaniu przemytu narkotyków i przestępczości ulicznej. Z drugiej strony w państwach takich jak Boliwia, Kolumbia, Pakistan i Filipiny policja wykonuje zadania typowe dla wojska. Realizując zadania związane ze zwalczaniem terroryzmu, karteli narkotykowych i gangów miejskich, policja i wojsko muszą polegać w dużym stopniu na agencjach wywiadu w zakresie identyfikacji zagrożeń i planowania przedsięwzięć.

Model ten także powinien być dostosowany do warunków niedojrzałych, młodych demokracji, krajów znajdujących się w procesie trudnej transformacji ustrojowej, co można było zaobserwować w krajach Europy Wschodniej i byłego Związku Radzieckiego. W większości państw postkomunistycznych jednak rządy traktowały tworzenie systemu obiektywnej cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi jako istotną część programów dystansowania się od totalitarnej przeszłości.

Pod wpływem doświadczeń innych państw także na Zachodzie dystansowano się w stosunku do klasycznego modelu stosunków cywilno-wojskowych:

Sformułowania Huntingtona mogą być problematyczne, ponieważ są ściśle związane z doświadczeniami demokracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki, niepewne jest ich znaczenie gdziekolwiek indziej na świecie, zwłaszcza w państwach demokratyzujących się.⁶⁵

Od rozpoczęcia trzeciej fali demokratyzacji, co miało miejsce w Lizbonie 25 kwietnia 1974 r., gdy dokonał się przewrót wojskowy, koncentracja na stosunkach cywilno-wojskowych uległa zmianie. Zarówno w Portugalii jak oraz w Hiszpanii, gdzie transformacja rozpoczęła się wraz ze śmiercią Francisco Franco na początku 1975 r. wojskowi odegrali kluczową rolę w transformacji ku demokracji. Dotyczyło to także rozprzestrzeniania się trzeciej fali demokratyzacji w Ameryce Łacińskiej, Azji i Afryce Subsaharyjskiej. Także w państwach byłego bloku radzieckiego szybko nauczono się jak poradzić sobie z siłami zbrojnymi (tam nie było reżimów wojskowych).

W Rumunii siły zbrojne odegrały kluczową rolę w procesie transformacji rozpoczętej jeszcze w warunkach dyktatury Nicolae Ceausescu i tajnej policji *Securitate*. Bardzo interesujące porównania zostały dokonane w pracach Juana Linza i Alfreda Stepana, którzy analizowali proces demokratycznych przemian w postkomunistycznej Europie i Ameryce Południowej⁶⁶. Cienieni analitycy

⁶⁵ Ibidem, s. 911.

⁶⁶Por. J. Linz, A. Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, Baltimore 1996.

procesów transformacji i konsolidacji Adam Przeworski i Philippe Schmitter⁶⁷ przykładali ogromną wagę do „zmiennej wojskowej” i stosunków cywilno-wojskowych. Ciekawe studium przypadku stanowi praca na temat transformacji i konsolidacji w Wenezueli, który to proces może być postrzegany jako demokratyczna dekonsolidacja⁶⁸.

Koncepcja reform sektora bezpieczeństwa

Koncepcja reform sektora bezpieczeństwa (*Security Sector Reforms*) została rozwinięta jako reakcja na ograniczenia istniejące na gruncie teorii stosunków cywilno wojskowych. Zawiera ona z jednej strony szersze pojęcie „wspólnota bezpieczeństwa” („*security community*”), a jako jedno z ważniejszych zadań sił zbrojnych i policji upatruje zapobieganie konfliktom. Uwzględnia klasyczne zagrożenia militarne, ale także niemilitarne. Wychodzi z założenia, że zapewnienie bezpieczeństwa wymaga współpracy instytucji wojskowych i cywilnych⁶⁹.

Po pierwsze, koncepcja reform sektora bezpieczeństwa nie traktuje sił zbrojnych jako jedynej dostawcy usług w zakresie bezpieczeństwa narodowego i proponuje szeroką formułę mundurowego i niemundurowego sektora czy społeczności, których członkowie muszą współpracować w celu zapewnienia bezpieczeństwa.

Po drugie bierze pod uwagę współczesne zmienne role i zadania komponentów sektora bezpieczeństwa. Obejmuje to dla przykładu siły zbrojne wykonujące zadania policyjne czy dyplomatyczne, a także działania w sferze rozwoju społecznego. Natomiast policja realizuje zadania typu militarnego zwłaszcza w wyniku ataku terrorystycznego. Koncepcja ta uwzględnia także internacjonalizację agencji bezpieczeństwa (międzynarodowe-wielonarodowe siły pokojowe, siły policyjne, międzynarodowa współpraca wywiadowcza w celu przeciwdziałania terroryzmowi).

⁶⁷ A. Przeworski, *Democracy and the Market: Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*, New York 1991; P. Schmitter, *The Consolidation of Political Democracies: Processes, Rhythms, Sequences, and Type*, w: G. Pridham (red.), *Transitions to Democracy*, Dartmouth 1995.

⁶⁸ A. Cottey, T. Edmunds, A. Forster (red.), *Democratic Control of the Military in Postcommunist Europe: Guarding the Guards*, New York 2002; D. Pion-Berlin, *Through Corridors of Power: Institutions and Civil-Military Relations in Argentina*, University Park 1997; D. Pion-Berlin (red.), *Civil-Military Relations in Latin America: New Analytical Perspectives*, Chapel Hill 2001; A. Stepan, *Rethinking Military Politics: Brazil and the Southern Cone*, Princeton 1988; H. A. Trinkunas, *Crafting Civilian Control of the Armed Forces in Venezuela: A Comparative Perspective*, University of North Carolina Press, 2006; U. Marybeth, *Democratizing Communist Militaries: The Cases of the Czech and Russian Armed Forces*, Ann Arbor 1999.

⁶⁹ Zob. T. C. Bruneau, F. C. Matei, art. cyt., s. 913.

Po trzecie koncepcja SSR wiąże reformę sektora bezpieczeństwa z szeroko rozumianymi wysiłkami w kierunku demokratyzacji, promocji praw człowieka, przeciwdziałania konfliktom i rekonstrukcji po konflikcie. Poszukuje związków z szerszą polityczną, ekonomiczną i społeczną transformacją, które towarzyszą demokratyzacji, a także uwzględnia cywilne społeczeństwa, które spodziewają się większego wpływu na kształtowanie polityki, ograniczenie przemocy i przeciwdziałanie konfliktom.

Do braków tej koncepcji należy brak konsensusu pomiędzy jej zwolennikami w kwestii tego, co obejmuje pojęcie sektor bezpieczeństwa. Zgodnie z poglądami Timothy Edmundsa, jednego z inicjatorów tej koncepcji, pojęcie to obejmuje także organy niemilitarne (np. system opieki zdrowotnej), które posiadają istotny wkład w bezpieczeństwo narodowe. Kluczowego charakteru zatem nie ma jedynie uprawnione użycie siły. W dodatku według niego sektor bezpieczeństwa to wszelkie organizacje związane z użyciem siły, bez względu na to czy mają one charakter rządowy, czy też nie (np. siły partyzanckie lub wyzwolenicze). A zatem reforma sektora bezpieczeństwa nie ogranicza się wyłącznie do ram państwa⁷⁰.

Aktualnie można znaleźć co najmniej kilkanaście definicji reform sektora bezpieczeństwa poczynając od zapewnienia bezpieczeństwa w państwie w sposób efektywny i skuteczny i w ramach demokratycznej cywilnej kontroli do transformacji instytucji bezpieczeństwa tak, by odgrywały one efektywną, zgodną oraz demokratycznie przewidywalną rolę w zapewnianiu zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa obywateli, co wymaga szerokich konsultacji i obejmuje takie cele jak wzmacnianie cywilnej kontroli i nadzór nad sektorem bezpieczeństwa; demilitaryzację i budowanie pokoju; wzmacnianie rządów prawa.

Pojęcie reform sektora bezpieczeństwa formalnie zostało zaadoptowane na gruncie Organizacji dla Ekonomicznej Współpracy i Rozwoju (OECD) oraz różnych państw w ich oficjalnych dokumentach polityki zagranicznej, chociaż wprowadzanie jej w życie to różni się istotnie w poszczególnych państwach. Ponadto, chociaż kilka programów bezpieczeństwa zostało wprowadzonych jako część porządku dziennego reform sektora bezpieczeństwa, zostały one ograniczone do komponentów reform sektora bezpieczeństwa (np. policyjny lub reforma siły zbrojnej), nie obejmując jego holistycznych cech, w ten sposób podważając reformy sektora bezpieczeństwa jako pewien normatywny model⁷¹.

⁷⁰ T. Edmunds, *Defining Security Sector Reform*, in "Civil-Military Relations and Security Sector Reform in the 21st Century", CMR Network, Issue 3, October 2001, <http://www.bris.ac.uk/Depts/GRC/CMR/CMR%20Network/cmnr3.htm> (25.05.2011).

⁷¹ Zob. T. C. Bruneau, F. C. Matei, s. 914; D. E. Davis, A. W. Pereira, *Irregular Armed Forces and Their Role in Politics and State Formation*, Cambridge 2003.

Rządy dysponują trzema instrumentami w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Są nimi: wojsko, policja i wywiad (kontrwywiad). Każdy z nich posiada pewną wewnętrzną strukturę. Wojsko dzieli się na rodzaje broni i służby, zazwyczaj siły lądowe, marynarkę, marines i siły powietrzne. Na siły czynne oraz rezerwowe, piechotę, artylerię itd. Siły policyjne podzielone są na siły paramilitarne jak karabinierzy czy żandarmeria, narodowe siły policyjne, jak ma to miejsce w Kolumbii, Salwadorze czy w Rumunii, państwowe i municypalne jak w Brazylii czy Stanach Zjednoczonych Ameryki. Z kolei agencje wywiadu dzielą się na cywilne, wojskowe i policyjne.

Tu nasuwa się kolejne pytanie w jaki sposób te trzy instrumenty kontrolowane są przez demokratycznie wybranych przywódców. Istnieje szerokie spektrum mechanizmów kontroli. Wiele państw, w tym zwłaszcza nowe demokracje charakteryzuje ograniczony zakres tych mechanizmów i ich słabość. Mechanizmy kontroli powinny obejmować cały zakres współczesnych zadań i misji sił zbrojnych. Wielonarodowe działania związane ze zwalczaniem terroryzmu, zorganizowanej przestępczości, prowadzeniem operacji pokojowych związane są z organizacjami międzynarodowymi (NATO, ONZ, OBWE, Unia Europejska, Unia Afrykańska). Każda z tych organizacji posiada swoją biurokrację i prowadzi swoją politykę. Władze narodowe nie przekazują kontroli nad swoimi siłami uczestniczącymi w operacjach koalicyjnych.

Wiodącym europejskim ośrodkiem podejmującym problematykę stosunków cywilno-wojskowych jest *Centrum ds. Demokratycznej Kontroli Sił Zbrojnych w Genewie* (*Center for Democratic Control of Armed Forces*), które zostało założone z inicjatywy *Konfederacji Szwajcarskiej* jako fundacja w roku 2000. Obszarem jego działania jest zarządzanie sektorem bezpieczeństwa oraz reformy w sektorze bezpieczeństwa. Posiada stałe biura w Bejrucie, Brukseli, Ljublanie, Ramallah. Liczący ponad 100 osób personel pochodzi z 30 państw. Fundacja obejmuje aktualnie 50 państw członkowskich, w tym Polskę (od 2000 r.). Dyrektorem jest Theodor Winkler.

Inny ośrodek, to *Centrum Stosunków Cywilno-Wojskowych w Belgradzie*, który jest organizacją *non-profit*. Zostało założone w 1997, z ogólnym celem badania relacji między wojskiem i społeczeństwem, w perspektywach narodowego, regionalnego i globalnego bezpieczeństwa. Dla realizacji tego celu Centrum szczególnie zajmuje się problemami reformy sektora bezpieczeństwa i transformacji po konfliktach zbrojnych, jak również demokratyczną cywilną kontrolą i publicznym nadzorem. Od 1 czerwca 2010 r. zmieniło nazwę na *Belgradzkie Centrum Polityki Bezpieczeństwa*.⁷²

W ciągu 5 lat, poczynając od 1998 r., realizowany był program „Jedna Europa, Czy Wiele?” (*One Europe Or Several ?*) finansowany przez *Radę ds. Badań Ekonomicznych i Społecznych Wielkiej Brytanii* (*Economic and Social Research Coun-*

⁷² About Us, [http://www.ccmr-bg.org/Centre+for+Civil-Military+ Relations%2C+ Belgrade/1124/About+Us.shtml](http://www.ccmr-bg.org/Centre+for+Civil-Military+Relations%2C+Belgrade/1124/About+Us.shtml) (22.06.2011).

cił). Był to program interdyscyplinarny obejmujący całe spektrum problematyki integracji europejskiej. W jego ramach powstały interesujące komparatystyczne studia poświęcone problematyce stosunków cywilno-wojskowych w Europie⁷³.

W Polsce brakuje szerszego zainteresowania stosunkami cywilno-wojskowymi. Zamienne wydaje się, że żadna z liczących się prac, poświęconych tej tematyce, nie została przetłumaczona na język polski. Ukazały się natomiast wartościowe opracowania polskich autorów, do których należałoby zaliczyć Zenona Trejnisa *Siły zbrojne w państwie demokratycznym i autorytarnym* (Warszawa 1997), Andrzeja Żebrowskiego *Kontrola cywilna nad siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej* (Warszawa 1998), Jerzego Zalewskiego *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989-2001* (Warszawa 2002), tego samego autora *Wokół upolitycznienia polskiej siły zbrojnej w latach 1914-1918: wybrane problemy* (Warszawa 2008) i także jego *Apolityczność Sił Zbrojnych Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej : teoria i praktyka* (Warszawa 2009).

Aktualnie prowadzone badania w obszarze stosunków cywilno-wojskowych dotyczą m.in. problemów roli wywiadu i sprawowania nad nim nadzoru, prywatyzacji bezpieczeństwa, reform sektora bezpieczeństwa w poszczególnych państwach, roli policji, zarządzania sektorem bezpieczeństwa, legislacji oraz roli parlamentów. Jednym z istotnych wątków teorii stosunków cywilno-wojskowych pozostawała zawsze efektywność sił zbrojnych. W ostatnich latach ukazało się szereg interesujących prac podejmujących tę kwestię we współczesnym kontekście.⁷⁴

⁷³ T. Edmunds, A. Foster, A. Cottey, *The Armed Forces and Society in Postcommunist Europe: Legitimacy and Change*, b.m.w. 2002; idem: *Democratic Control of Armed Forces in Central and Eastern Europe: A Framework for Understanding Civil-Military Relations in Post-Communist Europe*, b. m. w. 1999; idem: *Civil-Military Relations and Defence Planning Challenges for Central and Eastern Europe in the New Era*, b.m.w. 2000.

⁷⁴ Szerzej zob. S. C. Nielsen, *Civil-Military Relations Theory and Military Effectiveness*, "Policy and Management Review", 2002, Vol. 2, No. 2, s. 1-21.

Kamila Pawełczyk-Dura

**„Gorzkie słowo prawdy”,
czyli członkowie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej
naocznymi świadkami narodzin państwa komunistycznego**

**The „Bitter word of truth”, that is the members of Russian
Orthodox Church as the witnesses eye of births
of you communist**

Streszczenie

W artykule przedstawiono stosunek członków Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej do rodzącego się państwa komunistycznego. Czasy, w których formowała się federacja sowiecka był jednocześnie okresem „odrodzenia” Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Te dwa nowopowstałe organizmy – świecki, ateistyczny i duchowy, religijny – w burzliwym roku 1917 stanęły w obliczu nowych zadań. Rewolucja dla bolszewików była początkiem nowej epoki – okresu władzy ludu, licznych przemian, odrzucenia „zgniętego kapitalizmu” i dekadencji związanej z systemem wolnorynkowym. Natomiast dla prawosławnych szczególnym wydarzeniem stał się Sobór Lokalny, upamiętniający zakończenie „epoki synodalnej”. Duchowni, uczestniczący w pracach soborowych, mimo własnej woli stali się świadkami początków państwa komunistycznego i jako tacy zabierali głos w szerokiej dyskusji na temat narodzin nowej władzy. Ich komentarze stanowią jasny obraz działań władzy ludowej u zarania państwowości sowieckiej. Obraz o tyle czytelny, że pozbawiony fałszywej propagandy „komunistycznego raj”. Jeszcze w roku 1917 i 1918 Cerkiew prawosławna mogła pozwolić sobie na „gorzkie słowo prawdy” o nowym reżimie i jego bohaterach. po pewnym czasie ów głos zostanie zagłuszony represjami i cenzurą. Tym cenniejsze wydają się być świadectwa tego okresu – autentyczne wspomnienia i relacje, ilustrujące narodziny państwa sowieckiego. Zostały one ukazane w niniejszym artykule.

Summary

The relation of members of Russian Orthodox Church to the communist borning state was introduced in this article. Times in which there was formed the Soviet Union Republic it was also the period of „rebirth” of Russian Orthodox church. These two new shaped organisms – secular, atheistic and spiritual, religious were – in stormy year 1917 stood up in face of new tasks. The revolution for Bolsheviks marked the beginning of new epoch – period of the power of nation, numerous changes, rejection of "rotten capitalism" and the connected with the free-market system decadence. However, for orthodox the Local Council stood for the special event, commemorating the end of „synodal epoch”. The clericals, participating in council works, unintentionally were the witnesses of beginnings of the communist state and they took the voice in wide

discussion on the subject of the new power birth. Their comments make up the bright painting of the activities of the new power of the Soviet state. This picture was such readable and avoided the false propaganda of „communist paradise”. Yet in 1917 and 1918 the Orthodox church could permit on the „bitter word of truth” about new regime and its heroes. With time that voice was stifled by repressions and censorship. So these certificates of this period seems to be more valuable – the authentic remembrances and the reports, illustrating births of the Soviet Union . They were showed in present article.

Słowa kluczowe: Rosyjska Cerkiew Prawosławna, państwo komunistyczne, ZSRR, teologia polityczna, krytyka komunizmu

Key words: The Russian Orthodox church, communist state , the Soviet Union, the political theology, critic of communism

Geneza państwa komunistycznego wiązana jest najczęściej z koncepcją marksistowską, powstała na ideowym gruncie darwinizmu społecznego, zgodnie z którą państwo powstało w wyniku rozpadu tzw. wspólnoty pierwotnej. Kolejna z grup społecznych przejmowała kontrolę nad całością społeczeństwa, a państwo w jej ręku stawało się jedynie narzędziem służącym do panowania nad innymi. Po okresie feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu przyszedł czas na komunizm. Planowana rewolucja proletariacka poszła znacznie dalej. Komunistyczny zryw, po obaleniu caratu, nie zatrzymał się w miejscu, lecz rozwijał się bez przerwy, a progres ten był stopniową radykalizacją. Przewrót dokonywał się nie tylko w kuluarach parlamentarnych czy gabinetach ministrów, ale przede wszystkim na niezliczonych wiecach i zebraniach, będących tak charakterystyczną cechą rewolucji. W ten sposób, wśród wystrzałów, zgielku i ogólnego chaosu, rodziło się komunistyczne państwo rosyjskie. W ideologicznym procesie wychowania nowego człowieka miała współdziałać nauka poddana ideologicznej przebudowie¹.

Geneza utworzenia federacji sowieckiej łączy się bezpośrednio z początkami „odrodzenia” Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej². Te dwa organizmy –

¹ Na ten temat por.: M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003; R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.

² W „Zbiorze praw Imperium Rosyjskiego” (*Свод законов Российской империи*) i innych oficjalnych dokumentach wydanych aż do roku 1936 cerkiew prawosławna na obszarze Rosji, względnie Związku Sowieckiego, określana jest jako „Prawosławna Cerkiew Rosyjska” (*Православная Российская Церковь*). Zob.: *Акты Святейшего Тихона, патриарха Московского и всея России, позднейшие документы и переписка о каноническом преемстве высшей церковной власти. 1917–1943 гг.*, red. М. Е. Губонин, Москва 1994, s. 49, 144, 307, 509, 705. Jednakże w nieoficjalnych źródłach spotkać można następujące określenia na cerkiew tego okresu: „Rosyjska Prawosławna” (*Российская Православная*), „Wszechrosyjska Prawosławna” (*Всероссийская Православная*), „Ruska Prawosławna” (*Русская Православная*). Dodatkowo w 1943 roku tytułatura patriarchy moskiewskiego uległa zmianie. Zamiast „Patriarcha Moskiewski i Wszechrosji” (*Патриарх Московский и всея России*) wprowadzono formę „Patriarcha Moskiewski i Wszechrusi” (*Патриарх*

świecki, ateistyczny i duchowy, religijny – w burzliwym roku 1917 stanęły w obliczu nowych zadań. Rewolucja dla bolszewików oznaczała początek nowej epoki – okresu władzy ludu, licznych przemian, odrzucenia „zgniłego kapitalizmu” i dekadencji związanej z systemem wolnorynkowym. W ciągu kilku miesięcy populistyczne hasła równości klasowej, walki z niesprawiedliwością i uciskiem społecznym zyskały wielu zagorzałych zwolenników. Rekrutowali się oni przede wszystkim z niższych warstw, a więc z grup społecznych tradycyjnie związanych z wiarą prawosławną. Siła wierzących była znacząca. W roku 1917 liczebność wierzących prawosławnych w Rosji wynosiła około sto siedemnaście milionów osób, a więc blisko dwie trzecie całkowitej liczby ludności imperium. Rosyjska Cerkiew Prawosławna posiadała sześćdziesiąt siedem eparchii (diecezji), w których funkcjonowało około osiemdziesięciu tysięcy świątyń, tysiąc monasterów, trzydzieści pięć tysięcy szkół podstawowych, pięćdziesiąt siedem seminariów, cztery akademie teologiczne i trzydzieści pięć tysięcy bibliotek. Duchowni prawosławni stanowili liczbę około sześćdziesięciu sześciu kapłanów, w tym stu trzydziestu biskupów³.

Dla wierzących prawosławnych szczególnym wydarzeniem stał się nie tylko wybuch komunistycznej rewolty, ale także Sobór Lokalny, upamiętniający zakończenie „epoki synodalnej”. Począwszy od roku 1721, a więc od ukazsu cara Piotra I, zarzucono tradycję wyboru patriarchy – widzialnej głowy rosyjskiej wspólnoty prawosławnej. Jego miejsce zajął organ kolegialnego zarządu Kościołem – Święty Synod, na czele z carskim urzędnikiem – ober-prokuratorem. System synodalny, podtrzymywany blisko 200 lat, został zrewidowany dopiero podczas Soboru Lokalnego.

Uroczyste otwarcie pierwszej sesji soborowej miało miejsce 15 (28) sierpnia 1917 roku. Sobór trwał do 7 (20) września 1918 roku. Brało w nim udział dwustu sześćdziesięciu pięciu przedstawicieli duchowieństwa i stu pięćdziesięciu trzech wiernych⁴. Rezultatami prac soborowych była odbudowa instytucji patriarchy i powrót do najstarszej tradycji regularnego zwoływania soborów jako naczelných organów władzy kościelnej. Autorytet patriarchy Tichona (Bieł-

Московский и всея Руси). W celu ujednoczenia nazewnictwa autorka przyjęła formę „Rosyjska Cerkiew Prawosławna”, jako najbardziej powszechną w literaturze przedmiotu.

³ Д. Поспеловский, *Русская православная церковь в XX веке*, Москва 1995, с. 36; Л. Регелсон, *Трагедия Русской Церкви*, Париж 1977, с. 26-27, 202-207; Государственный Архив Российской Федерации (ГАРФ), *Совет по делам религий при Совете Министров СССР 1943-1991*, ф. 6991, оп. 2, д. 4, л. 24.

⁴ *Священный Собор Православной Российской Церкви. Деяния*, т. 1, Москва 1994, с. 119-133. Dodatkowe informacje na temat duchownych uczestniczących w Soborze można odnaleźć w następujących pracach: *Священный Собор Православной Российской Церкви 1917-1918 гг. Обзор деяний. Сессия третья*, ред. А. Г. Кравецкий, Г. Шульц, Москва 2002, с. 229-411; А. В. Карташев, *Временное Правительство и Русская Церковь. Из истории христианской Церкви на родине и за рубежом в XX столетии*, Москва 1995, с. 10.

ławina), wybranego przez Sobór 5 (18) listopada, miał utrwalić jedność kościelną i pomóc w zachowaniu bogatego moralnego i kulturalnego dziedzictwa prawosławnego dla potomnych⁵.

Duchowni, uczestniczący w pracach soborowych, mimowolnie stali się świadkami początków państwa komunistycznego i jako tacy zabierali głos w szerokiej dyskusji na temat narodzin nowej władzy⁶. Ich komentarze stanowią jasny obraz działań władzy ludowej u zarania państwowości sowieckiej. Obraz o tyle czytelny, że pozbawiony fałszywej propagandy „komunistycznego raj”. Jeszcze w roku 1917 i 1918 Cerkiew prawosławna mogła pozwolić sobie na „gorzkie słowo prawdy” o nowym reżimie i jego bohaterach. Z czasem ów głos zostanie zagłuszony represjami i cenzurą. Tym cenniejsze wydają się być świadectwa tego okresu – autentyczne wspomnienia i relacje, ilustrujące narodziny państwa sowieckiego.

Podkreślić przy tym jednak należy, iż zgromadzonych na Soborze kapłanów bardziej nurtowały sprawy pobożności i prawdziwej, najbliższej istocie chrześcijaństwa wiary. Ich zainteresowanie sytuacją w kraju spowodowane było w głównej mierze troską o swoich wiernych, mimowolnych uczestników konfliktu, a także dobro samej Cerkwi. Atmosferę tamtych dni opisywał metropolita Weniamin (Fiedeczkow) w następujący sposób⁷:

Większość członków soboru było ludźmi rozsądnymi, ostrożnymi i obojętnymi wobec tego, co działo się wokół nas: państwo ma swoje zadania, a cerkiew swoje⁸.

Opinię tą potwierdził w swoim wystąpieniu Sergiusz N. Bułhakow:

„Dla nas kwestia formy politycznej to pytanie techniczne, ponieważ powiedziano: «Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co boskie (Mt 22, 21)». Dlatego dla wiary

⁵ Поместный собор 1917-1918 гг. и дело о церковно-богослужебном языке. Документы Государственного архива Российской Федерации, // Богослужебный язык Русской Церкви. История. Попытки реформации, ред. Н. Каверин, Москва 1999, с. 137-146.

⁶ Na łamach prasy cerkiewnej należyć można także odwołania do wydarzeń z lutego 1917 roku, a więc do tzw. rewolucji lutowej w Rosji. Dysputy te były jednak zakorzenione w zagadnieniu stosunku państwo-kościół i dotyczyły problemu funkcjonowania „niezależnej” Cerkwi po okresie synodalnym. Stąd też najwięcej uwagi poświęcono problemom reformy życia kościelnego, zmianom administracyjnym, itd., aniżeli samej sytuacji politycznej. Zob. С. Л. Фирсов, *Русская Церковь накануне перемен (кон. 1890-х – 1918 гг.)*, Москва 2002, с. 228-229; Ф. А. Гайда, *Русская Церковь и политическая ситуация после Февральской революции (к постановке вопроса)*, // Материалы по истории русской иерархии. Статьи и документы, Москва 2002, с. 60-68; И. В. Лобанова, *Восстановление патриаршества в России в контексте политических событий начала XX века*, „Отечественная история”, 2005, № 3, с. 139-143; М. И. Одинцов, *На пути к Поместному Собору (февраль-август 1917 г.)*, „Религиоведение”, 2001, № 2, с. 9-30.

⁷ Tłumaczenia tekstów obcojęzycznych pochodzą od autorki artykułu.

⁸ Вениамин (Федченков), *Россия между верой и безверием*, Москва 2000, с. 56.

i Kościoła nie są ważne polityczne formy życia publicznego, a inspiracje chrześcijańskie, z których zostały stworzone⁹.

Te dwa fragmenty – wspomnienia metropolity Weniamina i referat profesora Bulhakowa – rejestrują, jeszcze spokojne dla duchowieństwa, listopadowe dni 1917 roku. Owa „pasywna” postawa wobec wydarzeń politycznych nie utrzymała się zbyt długo. Już wkrótce owe po części teologiczne poszukiwania dróg duchowego odrodzenia, jakie podjęto na Soborze, znalazły się w politycznych pętlach bolszewickiego państwa. Nadzieje na pokojowe współżycie między komunistami a prawosławnymi rozbiły się o rafy okólników oraz dekretów komisarzy ludowych. Wraz z rozwojem sytuacji politycznej i społecznej, zaostrzeniem się bratobójczych walk, wyszło na jaw prawdziwe oblicze rosyjskiej rewolucji.

Jednym z członków Soboru, podejmującym dialog z nową władzą państwową, był profesor prawa kanonicznego i znany adwokat – Nikołaj Kuzniecowa. To właśnie na barki tego człowieka nałożono obowiązek reprezentacji interesów Cerkwi przeciwko komunistycznej anarchii. Pozycja N. Kuzniecowa, jako wyraziciela woli całej Cerkwi patriarszej, opierała się na zasadach równoprawnego dialogu między stroną cerkiewną a władzą ludową pod warunkiem zachowania i poszanowania przez tą ostatnią podstawowych praw wierzących¹⁰.

Aktywność adwokata ograniczała się do kierowania na ręce komunistycznych decydentów listów w sprawie naruszania norm życia społecznego i wolności wyznania. Zażalenia owe dotyczyły nielegalnej konfiskaty pomiesz-

⁹ Священный Собор Православной Российской Церкви. Деяния, т. 4, Москва 1996, с. 134; С. Н. Булгаков, О правовом положении Церкви в государстве. Доклад в заседании Священного Собора, „Церковные ведомости”, 1917, № 11, с. 23-26.

¹⁰ ГАРФ, Совет Народных Комиссаров РСФСР, Заявления члена Всероссийского церковного собора Н. Кузнецова и переписка о НКЮ о закрытии церквей и реквизиции церковного имущества, ф. 130, оп. 2, д. 156, л. 1- 25; ГАРФ, Совет Народных Комиссаров РСФСР, Заявления члена Всероссийского церковного собора Н. Кузнецова о недопустимости реквизиции помещений Рогожско-Симоновского, Ивановского и др. монастырей, ф. 130, оп. 2, д. 159, л. 1- 20; ГАРФ, Совет Народных Комиссаров РСФСР, Заявления члена Всероссийского церковного собора Кузнецова об оставлении монахов в Чудовом и Вознесенском монастырях, ф. 130, оп. 2, д. 160, л. 1- 24; ГАРФ, Совет Народных Комиссаров РСФСР, Заявления члена Всероссийского церковного собора Н. Кузнецова и др. об освобождении от воинской повинности лиц духовного звания, ф. 130, оп. 2, д. 164, л. 1- 39; ГАРФ, Совет Министров РСФСР, Докладные записки эксперта VIII отдела Наркомата юстиции по делу о событиях в Саввинско-Сторожевском монастыре с приложением заявления эксперта того же отдела о произведенном следствии по жалобе члена Всероссийского церковного собора Кузнецова на действия Смекалова, занявшего Рыбинский женский Софийский монастырь для детских приютов, ф. А353, оп. 3, д. 741, л. 1- 30; ГАРФ, Совет Министров РСФСР, Дело по расследованию жалобы члена Всероссийского церковного собора Кузнецова на неправильные действия советского работника Смекалова в отношении Рыбинского женского Софийского монастыря, ф. А353, оп. 3, д. 742, л. 1- 13.

czeń klasztornych, bezprawnego wysiedlania mnichów i mniszek, zamykania świątyń, nieformalnych zakazów prowadzenia nabożeństw i obrzędów religijnych, rekwizycji naczyń liturgicznych czy narzucenia na duchownych obowiązku służby wojskowej. Powyższe formy represji, nagminnie praktykowane przez komunistów w każdej niemalże eparchii, doprowadzały do osłabienia pozycji Cerkwi w kraju i znacznie uszczuplały jej potencjał. Zjawisko to było o tyle niepokojące, iż wraz z doniesieniami napływały do obradujących informacje o sposobie przeprowadzania rekwizycji i metodach „walki z elementem klerykałnym”. Nacechowane one były zachowaniem bezwzględny, agresywnym, brutalnym, a niekiedy nawet sadystycznym.

13 stycznia 1918 roku wewnętrznym rozporządzeniem aparatu partyjnego uzbrojone oddziały rozpoczęły przygotowywania do zajęcia Ławry Aleksandra Newskiego w Petersburgu. Ten historyczny monaster, uważany przez aparat partyjny za część majątku państwowego, przekształcony miał zostać w przytułek dla inwalidów. Tak przynajmniej głosiła propaganda. „Pokojowe” zajęcie świątyni przez żołnierzy zakończyło się klęską bolszewików. Mimo siły liczebnej, przewyższającej zgromadzone w murach klasztoru duchowieństwo, zostali oni odparci. Odwet nastąpił kilka dni później. 19 stycznia doszło po raz drugi do zbrojnego starcia stron. W wyniku potyczki, spotęgowanej reakcją wiernych, rozpoczęła się niekontrolowana strzelanina. W czasie zamieszek ranny został śmiertelnie protojerej Piotr Skipietrow¹¹. „Obrona” Ławry była pierwszą bezpośrednią potyczką duchowieństwa i komunistów. Dodajmy – zakończoną sukcesem petersburskich mnichów.

Ku przerażeniu duchownych, ruch rewolucyjny nie ominął i moskiewskiego Kremla – religijnego serca Rosji¹². W wyniku ostrzału artyleryjskiego uszkodzone zostały prawie wszystkie tamtejsze świątynie, w tym Sobór Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (Sobór Uspienski). W związku z zagrożeniem całkowitego unicestwienia zabytków sakralnych Sobór powołał specjalną komisję mającą sfotografować, udokumentować i opisać powstałe w wyniku działań rewolucyjnych zniszczenia, a także podjąć się pertraktacji z bolszewikami. W jej skład weszli: metropolita tyfliski Płaton (Roźdiestwienski), biskup kamczacki i pietropawłowski Nestor (Anisimow), archimandryta Wissarion, protojerej Emilian Bekariewicz, duchowny Wasilij Czerniawski oraz Paweł Utkin. Rezul-

¹¹ А. Бронзов, *Пастырь-мученик. Памяти прот. Петра Скипетрова*, „Прибавления к Церковным ведомостям”, 1918, № 2, с. 87-90; Nestor (Кумьш), *Новомученики Санкт-Петербургской епархии*, Санкт-Петербург 2003, с. 23-33.

¹² ГАРФ, *Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма заседания Собора от 22 (9) апреля 1918 года посвященного вопросу о второбрации духовенства и принятии священства в безбрачном состоянии. Сообщение делегации Собора о переговорах в Совнарком по вопросу о перенесении ценных предметов культа из Кремлёвских храмов в приходские. Материалы к протоколу*, ф: 3431, оп. 1, д. 135, л. 1-124.

taty prac delegatów Soboru upublicznione zostały w postaci broszury autorstwa biskupa Nestora pod tytułem „Ostrzał moskiewskiego Kremla”¹³.

Dokument ów jest świadectwem epoki. Obok literackiego opisu atmosfery tamtych dni, znajdziemy w nim reporterski obraz rewolucyjnej Moskwy. Z dziennikarską dokładnością zebrano wszelkie uwagi dotyczące stanu zachowania zabytków sakralnych, powstałe zniszczenia i uszkodzenia świątyni kremłowskich. Równie plastycznie przedstawiona została próba współpracy z Sowietami, a konkretnie z Komitetem Rewolucyjno-Wojennym. Nowi „gospodarze” Kremla przedstawieni zostali jako fałszywi orędownicy pokoju i braterstwa. Zamiast obietnic sprawiedliwości i równości doprowadzili jedynie do niekończących się bratobójczych walk, ogólnego zamętu i rozprężenia. Powszechne zaćmienie sumienia i rozumu, zarówno indywidualnego, jak i społecznego – zdaniem biskupa Nestora – prowadziło kraj ku ruinie. Emocjonalna relacja biskupa kamczackiego odnosiła się także do niszczycielskiej działalności władzy ludowej. Bezczeszczone z premedytacją kościoły, rozkradane świątości, bezczeszczone relikwie, zabójstwa osób cywilnych, a przede wszystkim duchownych – tak wyglądały oczyma hierarchy narodziny komunizmu w państwie rosyjskim¹⁴.

Apokaliptyczna wizja zamętu i upadku stanowiła upomnienie. Jedyne zachowanie wartości chrześcijańskich, jak głosiła myśl przewodnia tekstu, mogło uchronić przed unicestwieniem duchownym i moralnym człowieczeństwa. Z ław soborowych wołano:

„Złoczyńcy żyją teraz wśród nas, z piętnem bratobójcy Kaina, z grzechem straszego świętokradztwa na sumieniu; być może, upojeni swoim krwawym zwycięstwem, nie myślą oni o tym, czego dokonali. Ale jest sąd Boży i prawda Boża!”¹⁵.

Postanowienie Soboru Lokalnego z 11 listopada 1917 roku, uwzględniając raport wspomnianej wyższej Komisji, w ten sposób podsumowało wydania rewolucyjne w Moskwie:

¹³ Нестор (Камчатский), *Расстрел Московского Кремля (27 октября – 3 ноября 1917 г.)*, Москва 1917. Opis ten por. z: А. Денисов, *Первые дни Февральской и Октябрьской революций 1917 года в Московском Кремле*, Москва 1932.

¹⁴ Zob. też: ГАРФ, *Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма заседания Собора от 4 ноября 1917 года посвященного назначению сроков выборов патриарха и заслушиванию совещания о состоянии памятников Кремля. Материалы к протоколу*, ф. 3431, оп. 1, д. 36, л. 1-77; ГАРФ, *Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма утреннего заседания Собора от 17 ноября 1917 года посвященного рассмотрению вопроса о состоянии памятников Кремля, об отношении церкви к государству и к заключению советским правительством мирного договора с Германией. Материалы к протоколу*, ф. 3431, оп. 1, д. 45, л. 1-128.

¹⁵ Сут. за: *Священный Собор Православной Российской Церкви. Деяния*, т. 3, Москва 1996, с. 185.

W ciągu szeregu dni rosyjskie działa ostrzeliwały największą świątynię Rosji – nasz święty Moskiewski Kreml z starymi jego soborami, przechowującymi cudowne święte ikony, relikwie świętych i starożytności rosyjskie... Złoczyńcy żyją teraz wśród nas, z piętnem bratobójcy Kaina, z grzechem strasznego świętokradztwa na sumieniu; być może, upojeni swoim krwawym zwycięstwem, nie myślą oni o tym, czego dokonali. Ale jest sąd Boży i prawda Boża! (...) Zamiast obietnic nowej struktury społecznej jakie dawali fałszywi orędownicy, – krwawy spór budowniczych, zamiast pokoju i braterstwa narodów – pomieszanie języków i okrutna nienawiść braci. Ludzie, którzy zapomnieli o Bogu, jak głodne wilki rzucają się na siebie. Ma miejsce powszechne zaciemnianie sumienia i rozumu...¹⁶.

W podobnym tonie brzmiały także inne oficjalne posłania soborowe. Wśród nich na szczególną uwagę zwrócić należy na odezwę patriarchy Moskiewskiego i Wszechrosji Tichona (Biełławina). „Posłanie – anatema na rewolucjonistów” jest jednym z pierwszych, jakie patriarcha Tichon wystosował od swoich wiernych¹⁷. W nim odnaleźć można tradycję listów rosyjskich hierarchów cerkiewnych, odczytywanych w chwilach konfliktów wewnętrznych i zamieszek. Posłanie z 19 stycznia jest przestrogą w przededniu krwawej, bratobójczej wojny domowej. Patriarcha – głos sumienia narodu rosyjskiego – wzywał ochrzczonych w wierze prawosławnej do opamiętania. Zbliżająca się burza dziejowa zasiała bowiem w umysłach wielu wierzących zamęt. Porwani falą rewolucyjną, owdądzeni populistycznymi hasłami walki z religią i Bogiem, zdaniem Tichona, zapominali oni o swoich korzeniach. Na tych, którzy nie zdołali się jednak wyrwać z pęt bogoburczego ustroju, patriarcha rzucał klątwę. Anatema kościelna, a więc wykluczenie ze wspólnoty, było ostatecznym aktem oporu wobec zachodzących przemian społecznych. Nie mogli bowiem za wierzących uważać się ci, którzy religię traktowali w kategoriach „przeżytku” czy „ideologii antykomunistycznej”¹⁸. Stanowisko Cerkwi w sprawie odstępców od wiary było surowe. Wywołana warunkami funkcjonowania Kościoła w państwie sowieckim pozycja hierarchów była kontynuacją pokojowego protestu. Głos patriarchy musiał być jednak słyszalny i stanowczy. W innym razie groziło mu zagłuszenie nowomową komunistyczną i narastającymi represjami.

¹⁶ Cyt. za: Ibidem, s. 186.

¹⁷ *Послание патр. Тихона с анафемой на революционеров от 19 января 1918 г., „Вестник русского христианского движения”, 1975, № 115, с. 20-21; Священный Собор Православной Российской Церкви. Деяния..., т. 4, с. 4-5. Należy podkreślić, iż 22 stycznia 1918 roku to posłanie patriarchy Tichona zostało przyjęte przez Sobór Lokalny jako osobny dokument (jako odpowiedź na dekret „O oddzieleniu Cerkwi od państwa, a szkoly od Cerkwi” – o czym niżej). Zob. też: ГАРФ, Коллекция листовок советского периода, Смиранный Тихон. Божию милостию патриарх Московский и Всея Руси... Тяжкое время переживает ныне святая православная церковь... /Москва/, 19 января 1918 г., ф. 9550, оп. 15, д. 5, л. 1-2.*

¹⁸ „В годину гнева Божия...”. *Послания, слова и речи св. Патриарха Тихона*, сост. Н. А. Кривошеева, Москва 2009, с. 87-113.

Nieustępliwość strony kościelnej i krytyka władzy państwowej w najpełniejszej formie wyrażone zostały w posłaniu patriarchy Moskiewskiego i Wszechrosji w związku z pierwszą rocznicą wybuchu przewrotu bolszewickiego. „Posłanie do komisarzy ludowych” jawi się nie tylko jednym z najbardziej „politycznych” w swoim wyrazie, ale i najbardziej antybolszewickim dokumentem epoki. W nim bowiem znajdziemy nie tylko wyczerpującą treść historyczną, ale i ocenę reżimu komunistycznego, całej jego polityki i groźnych perspektyw, które otwierały się przed krajem w przypadku utrzymania tego zabijającego ojczyście ciało i deprawującego rosyjską duszę bogoburczego ustroju¹⁹.

„Posłanie do komisarzy ludowych” z 13 (26) października 1918 roku rozpoczyna następującymi słowami:

„Cały rok trzymacie w swoich rękach władzę państwową i już macie zamiar świętować rocznicę rewolucji październikowej (sic!); jednakże płynąca strumieniami krew naszych braci, zabitych bezlitośnie z waszego rozkazu, woła o pomstę do nieba i zmusza nas powiedzieć wam gorzkie słowo prawdy”²⁰.

„Kazanie” odnoszące się do genezy wydarzeń rewolucyjnych wydaje się być jednym z najważniejszych listów patriarchy Tichona, a to ze względu na swe perspektywiczne znaczenie. W nim, w możliwie jak najkrótszych słowach, sformułowany został jeden z wywodów dotyczący genezy i funkcjonowania państwa sowieckiego. Bolszewicy nie tylko rujnowali kraj, jego ekonomikę, państwowość — niszczyli duszę narodu, odrzucając kumulowane przez całe wieki religijno-kulturowe dziedzictwo przodków. Przykazanie „nie kradnij”, ustąpiło miejsca wezwaniu „wywłaszczać wywłaszczyieli”, „rabować nagrabione”. Nakaz „nie zabijaj” oznaczać miał walkę klasową, rozumianą jako moralny obowiązek każdego Rosjanina — obywatela sowieckiego.

W posłaniu skierowanym na ręce Rady Komisarzy Ludowych zawarta jest istota troski Tichona o dobro swoich wiernych, o ojczyznę i całą Cerkiew. Wydaje się, iż rozwój wydarzeń przerósł nawet najśmielsze oczekiwania hierarchy. Nie mógł on w takiej sytuacji pozostać głuchy na rewolucyjne okrzyki. Uczestnikami tego koszmaru stali się także duchowni prawosławni, szczególnie wyczuleni na niemoralność i zbrodniczość nowego systemu²¹. Tym większa by-

¹⁹ Следственное дело патриарха Тихона. Сборник документов по материалам Центрального архива ФСБ России, ред. В. Воробьев, Москва 2000, с. 838-840.

²⁰ Cyt. za: Послание Патриарха Тихона Совету Народных Комиссаров, „Вестник русского студенческого христианского движения”, 1968, № 89-90, с. 19-23.

²¹ Zob. też: ГАРФ, Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма заседания Собора от 17 августа 1917 года посвященного выборам председателя Собора и обсуждению вопросов о печатном органе Собора, об обращении Собора к народу с призывом к прекращению революционного движения. Материалы к протоколу, ф. 3431, оп. 1, д. 8, л. 1-76; ГАРФ, Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма заседания Собора от 24 августа 1917 года посвященного выборам

ła ich troska o przyszłość, im brutalniejsze były poczynania bolszewików. Trzeba przy tym podkreślić wyraźnie, iż patriarcha w żadnym ze swoich listów nie atakował ideałów komunistycznych czy socjalistycznych, czy nawet rewolucji jako takiej. Negował natomiast bardzo ostro, jak widać na przykładzie jego listów, nieludzkie metody postępowania bolszewików, ich bestialstwo i brak hamulców etycznych.

Patriarcha kończy posłanie tymi słowami:

[...] uczcijcie rocznicę swojego dojścia do władzy uwolnieniem więźniów, zaprzestaniem przelewu krwi, przemocy, ruiny, skrępowania wiary, kierujcie się nie ku zniszczeniu, ale w stronę budowy ładu i praworządności, dajcie ludziom upragniony i zasłużony odpoczynek od bratobójczej wojny²².

Komunizm wyrósł, rozwinął się i wybujał na prochach imperium Romanowów. Narodziny nowego państwa rosyjskiego były rejestrowane przez hierarchów cerkiewnych, zebranych na Soborze Lokalnym oraz wiernych prawosławnych. Z dzisiejszej perspektywy czasu ich przekazy traktować należy jako świadectwa minionej epoki, nieskażone fałszem oraz manipulacją źródła historyczne. Są one o tyle cenniejsze, iż badacze historii Związku Sowieckiego często zapominają o tych, niezwykle ważnych, materiałach. Dokonując analizy wybranych tekstów rysuje się obraz krwawego przewrotu bolszewickiego, który wyniósł, praktycznie na bagnety, „pionierskich” myślicieli i propagatorów idei rewolucyjnej. Metody ich postępowania – wojna domowa, bratobójcze walki i niszczenie zażytków sakralnych – wywoływały oburzenie zarówno wśród duchowieństwa, jaki i wierzących. W dokumentach zarówno pierwszych, jak i drugich przebija się autentyczna troska o losy kraju i dobro samej Cerkwi.

Zachodzące zmiany polityczne w kraju postrzegane były przez Sobór w postaci krótkotrwałego zjawiska. Oczekiwano szybkiego upadku reżimu komunistycznego. Z tych też względów opracowywano plan przygotowawczy na powrót dawnego *status quo*. Decyzje aparatu partyjnego – chwilowe i nielegalne – powinny podlegać natychmiastowej kasacji sądowej, a zagrabione majątkości wrócić miały do swoich prawowitych właścicieli. Naiwnie utrzymywano, iż nowy system nie utrzyma się na fali życia politycznego. Okręt komunizmu miał niebawem zatonać. A przecież już pod koniec roku 1917 władze bolszewickie starały się zakotwiczyć na stałe w rosyjskim krajobrazie.

в отделе Собора и обсуждению текста воззвания Собора к народу и армии с призывом к прекращению революционной борьбы. Материалы к протоколу, ф. 3431, оп. 1, д. 14, л. 1-108; ГАРФ, Всероссийский Церковный Поместный Собор, Протокол и стенограмма заседания Собора от 8 ноября 1917 года посвященного рассмотрению вопроса о „успокоении” революционных масс, об усилении церковного проповедничества, об улучшении работы газеты „Церковно-общественный вестник”. Материалы к протоколу, ф. 3431, оп. 1, д. 38, л. 1-105; ГАРФ, Всероссийский Церковный Поместный Собор, Письма об отношении Собора к революции, ф. 3431, оп. 1, д. 184, л. 1-112.

²² Сут. за: Послание Патриарха Тихона Совету Народных Комиссаров..., с. 23.

Dariusz Sarzała

Rola stowarzyszeń i organizacji pozarządowych We współczesnym społeczeństwie obywatelskim

The role of associations and the non – governmental organizations in contemporary civil society

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest problematyka dotycząca roli jaką pełnią stowarzyszenia i inne organizacje pozarządowe we współczesnym społeczeństwie obywatelskim. Problematyka ta staje się coraz bardziej istotna z uwagi na fakt, że misja stowarzyszeń i wszelkich innych organizacji pozarządowych w związku z następującymi procesami integracyjnymi oraz postępującą globalizacją ulega ciągłemu rozszerzeniu. Ponadto w związku ze zmianą koncepcji funkcjonowania państwa polskiego, zarówno w sferze ustrojowej jak i społeczno – ekonomicznej, pojawiło się wiele nowych wyzwań dla wszelkich inicjatyw obywatelskich. Idea społeczeństwa obywatelskiego wskazuje, że w ustroju demokratycznym muszą funkcjonować wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i inne grupy społeczne, organizowane niezależnie od państwa, gdyż tylko w taki sposób władza może być limitowana, a społeczeństwo będzie w stanie przeciwstawić się wszelkiego rodzaju rządóm autorytarnym, koterii i wąskich grup. Stowarzyszenia obywatelskie i inne organizacje pozarządowe nie tylko osłaniają jednostkę przed nadmierną władzą państwa, lecz także są miejscem wyrażania, uzgadniania i realizacji interesów różnych grup społecznych. Ludzie mogą w nich nie tylko uczyć się wzajemnego zaufania i uczestnictwa w demokracji oraz wspólnego działania, lecz także kształtować umiejętności obywatelskie.

Summary

The subject of this article is the question of the role of associations and different non – governmental organizations in contemporary civil society. These problems become more and more essential with the fact, that the mission of associations and every different non – governmental organizations in relationship with following integrated processes as well as with the progressive globalization undergoes to the continuous widening. Moreover in the relationship with change of the conception of functioning the Polish state, both in constitutional and social- economic sphere many new challenges appeared for every civil initiatives. The idea of civil society shows, that in democratic system the every kind of association and different social groups have to function, they are organized independently from the state, because only in such way the power of the state can be limited and the society will be able to oppose every kind of the authoritarian government, the coterie and different groups. The civil associations and different non – governmental organizations not only protect the individual before excessive power of the state but also they are the place of expression , coordinating and

the realization of interests of different social groups. People can learn not only mutual confidence and participation in democracy as well as common working, but also shape civil skills, too.

Słowa kluczowe: stowarzyszenia pozarządowe, organizacje pozarządowe, społeczeństwo obywatelskie, państwo demokratyczne, kapitał społeczny

Key words: non-governmental associations, non-governmental organizations, democratic society, civil society, social capital

W ostatnich latach nastąpił w Polsce bardzo widoczny renesans aktywności różnego rodzaju stowarzyszeń oraz wielu innych form organizacji społecznych¹. Sytuacja taka jest niewątpliwie rezultatem przemian ustrojowych lat dziewięćdziesiątych XX wieku, które zainicjowały powstanie nowej przestrzeni społeczno – gospodarczej, wcześniej wypełnionej przede wszystkim przez państwo. Ponadto wśród przyczyn dynamicznego wzrostu liczby stowarzyszeń i podmiotów działalności pozarządowej nie można pominąć wzrastającego zapotrzebowania społecznego, ze strony różnych grup (np. przykład bezrobotnych, zmarginalizowanych), jak również spadku zaufania do instytucji publicznych, które coraz częściej nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb i oczekiwań obywateli.

Przedmiot niniejszego artykułu stanowi problematyka dotycząca roli jaką pełnią stowarzyszenia i inne organizacje pozarządowe we współczesnym społeczeństwie obywatelskim. Staje się to coraz bardziej istotne z uwagi na fakt, że misja stowarzyszeń i wszelkich innych organizacji pozarządowych w związku z następującymi procesami integracyjnymi oraz postępującą globalizacją ulega ciąglemu rozszerzeniu. Ponadto w związku ze zmianą koncepcji funkcjonowania naszego państwa, zarówno w sferze ustrojowej jak i społeczno – ekonomicznej, pojawiło się wiele nowych wyzwań dla wszelkich inicjatyw obywatelskich.

Spółeczeństwo obywatelskie – współczesna interpretacja pojęcia i jego istota

Przystępując do prezentacji podjętego problemu należy przede wszystkim rozpocząć od analizy specyfiki społeczeństwa obywatelskiego z uwzględnieniem składników konstytuujących to pojęcie. Warto również zwrócić uwagę, że coraz większa obecność tego pojęcia w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym spowodowała, że możemy mówić wprost o swoistej modzie posługiwanie się terminem społeczeństwo obywatelskie, który jest przez po-

¹ Jak wynika z danych GUS, w 2008 roku funkcjonowało w Polsce 70,9 tys. fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych (w tym 5,9 tys. fundacji). Zob. Raport Polska 2030 – wyzwania rozwojowe, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, lipiec 2009 r., s. 342 i nast., www.polska2030.pl

szczególnych jego użytkowników bardzo różnie rozumiany. W ostatnich latach dokonuje się zarówno w dyskursie politycznym, jak i kontekście teoretycznym wręcz swoisty renesans tego pojęcia².

Należy jednak pamiętać, że społeczeństwo obywatelskie nie powstało nagle, lecz jest wynikiem długoletnich procesów. Niezależnie bowiem od faktu, iż w historii istniały okresy, kiedy w ogóle nie rozpoznawano tego terminu, to jednak społeczeństwo to posiada bardzo długą historię. Wpływ na jego kształtowanie miał zarówno indywidualny rozwój świadomości ludzkiej, pozwalającej każdej jednostce uważać się za pełnowartościowego członka wspólnoty, uczestniczącego w jej formowaniu jak i rozwój instytucji politycznych państwa, gwarantujących suwerenność narodu i jego demokratycznej kontroli nad władzą. Dlatego można stwierdzić, iż społeczeństwo obywatelskie, wprowadzie nie w takiej formie jak współczesna, istniało już odkąd zaczęły się pojawiać organizmy państwowe³.

Przeprowadzenie jednak wnikliwej analizy dotyczącej historii i rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego, a zwłaszcza podstawowych jego wymiarów, poziomów i pojęć poczynawszy od czasów starożytnych do współczesnych oraz szersze przedstawienie ujęć prezentowanych przez znanych myślicieli np. A. Gramsciego, J. Habermasa, R. Putnama wymaga pogłębionych syntetyzujących studiów i refleksji, które przekraczają ramy niniejszego opracowania. W związku z tym skoncentrowano się na przedstawieniu najbardziej charakterystycznych cech społeczeństwa obywatelskiego w jego obecnym rozumieniu z jednoczesnym nawiązaniem do głównych poglądów na ten temat prezentowanych przez znanych myślicieli zajmujących się tą problematyką.

Jak wcześniej wspomniano, historia idei społeczeństwa obywatelskiego, swymi korzeniami sięga okresu starożytności i wskazuje na jej wieloznaczny charakter oraz odmienność interpretacji tego pojęcia. Niektórzy znani badacze tej problematyki podkreślają, że społeczeństwo obywatelskie:

nie jest ani kategorią samoistną, ani pierwotną, funkcjonuje bowiem od początku w nierozzerwalnym zespoleniu z takimi wyprzedzającymi, bądź co najmniej wiążącymi go logicznie pojęciami, jak władza, państwo, rodzina, własność, gospodarka, wolność, grupa społeczna czy wspólnota. Jest ponadto kategorią abstrakcyjną, którą każdorazowo wypełnia różną treścią empiryczną i ożywia dopiero dany kontekst historyczny⁴.

Wielość istniejących ujęć społeczeństwa obywatelskiego sprawia, że trudno odnaleźć jedną, wiodącą definicję tego złożonego, jak podkreślają przedstawiciele

² Ł. Scheffs, *Współczesne społeczeństwo obywatelskie*, [http:// politeja.pl /](http://politeja.pl/) 2009/06/ wspolczesne-spoeczenstwo-obywatelskie

³ M. Witkowska, A. Wierzbicki (red.), *Spoeczenstwo obywatelskie*, Warszawa 2005, s. 16.

⁴ A. Lipski, *Mity i rzeczywistość społeczeństwa obywatelskiego*, w: A. Czech (red.), *Stowarzyszenia i towarzystwa a społeczeństwo obywatelskie, życie gospodarcze i przestrzeń społeczna*, Katowice 2008, s. 12.

wielu dyscyplin naukowych, niezwykle interesującego zjawiska, które jest szczególnie charakterystyczne dla współczesnej demokracji. Niemniej można stwierdzić, że współczesna formuła społeczeństwa obywatelskiego, niezależnie od zróżnicowanych kontekstów interpretacyjnych i często doktrynalnych obejmuje dwa obszary zjawisk społecznych. Pierwszy z nich tworzy obywatelska aktywność grupowa, w tym przede wszystkim działalność organizacji pozarządowych, wspólnot lokalnych i samorządowych, nieformalnych grup oraz ruchów społecznych wypełniająca przestrzeń między jednostką a społeczeństwem oraz między obywatelem a państwem. Natomiast drugi obszar konstituuje świadomość obywatelska, która wpływa na kształtowanie więzi społecznego zaufania i współpracy na rzecz dobra powszechnego.

Podkreśla się również, że społeczeństwo obywatelskie to takie, w którym wszyscy obywatele są upodmiotowieni w sferze społecznej, politycznej i gospodarczej⁵ oraz cechuje się pokojowym współistnieniem różnych perspektyw i wartości, rządami prawa, autonomią instytucji gospodarczych, opartych na prywatnej własności i dowolnych umowach oraz swobody stowarzyszania się⁶.

Wśród najbardziej rozbudowanych i najdokładniej ujęć przedstawiających istotę społeczeństwa obywatelskiego warto przytoczyć definicję sformułowaną Philippe C. Schmittera, w której jest ono rozumiane jako „zespół lub system samoorganizujących się grup pośrednich:

- 1) relatywnie niezależnych tak od władz publicznych jak i prywatnych jednostek produkujących i reprodukcyjnych, czyli firm i gospodarstw domowych,
- 2) zdolnych do ustalania i podejmowania działań zbiorowych w celu obrony lub promocji własnych interesów i wartości,
- 3) nie dążących do zastąpienia instytucji państwowych i prywatnych producentów ani też nie starają się przejąć odpowiedzialności za rządzenie całą sferą publiczną,
- 4) zgadzających się działać w ramach uprzednio ustalonych cywilnych reguł nakazujących wzajemny szacunek”⁷.

Na podstawie przeprowadzonej dotychczas analizy możemy podzielić pogląd Hegla, który twierdził, iż społeczeństwo obywatelskie zajmuje w strukturze społeczeństwa obszar pomiędzy najniższym poziomem, tworzonym przez jednostki i ich interakcje, a poziomem najwyższym, zarezerwowanym

⁵ B. Sztumska, *Spoleczeństwo obywatelskie w procesie globalizacji*, w: S. Partyka (red.), *Strategia rozwoju społecznej gospodarki rynkowej w Polsce*, Lublin 2002, s. 83 – 87.

⁶ E. Wysocka, *Samorządność a społeczeństwo obywatelskie w Polsce*, w: B. Goryńska-Bittner, J. Stępień (red.), *Spoleczeństwo obywatelskie w procesie integracji europejskiej*, Poznań 2002, s. 167.

⁷ N. Guilhot, Ph. C. Schmitter – *Od transformacji do konsolidacji. Retrospektywny przegląd studiów przypadków demokratyzacji*, tłum. A. Owczarż, w: *III RP – dwadzieścia lat doświadczeń*, „Dialogi Polityczne”, Nr 11, Toruń 2009.

dla państwa⁸. Warto jednocześnie podkreślić, że Georg Hegel, był pierwszym myślicielem, który ukazał termin społeczeństwo obywatelskie w nowy sposób jako wyraz wzajemnych relacji między państwem, a społeczeństwem i zaznaczył, że „obywatel nie kieruje się wyłącznie wąskim egoistycznym interesem, lecz także – poprzez zapośredniczenie celów ogólnych – interesem ogólnospołecznym⁹”.

W literaturze przedmiotu społeczeństwo obywatelskie najczęściej jest jednak rozumiane jako:

sfera dobrowolnych stowarzyszeń, organizacji, ruchów, przedsięwzięć, które kreują więzi zaufania i solidarności, służąc realizacji wielorakich celów wspólnych. Jest to przestrzeń obywatelska będąca miejscem współdziałania z innymi – sferą relacji ludzi, którzy dzięki podzielanym wartościom i postawom chętnie angażują się w działalność związaną z podejmowaniem odpowiedzialności za wspólne sprawy¹⁰.

Wskazuje się także, iż

społeczeństwo obywatelskie jest społeczeństwem wzajemnych relacji pomiędzy sektorami i pomiędzy nimi a obywatelami, w którym wszyscy są aktywnie zaangażowani w sprawy publiczne, (...) i gdzie każdy z osobna i wszyscy razem włączają się w pracę dla dobra publicznego¹¹.

Wskazuje się jednocześnie, że:

we wzorcowym społeczeństwie obywatelskim występuje obfitość kapitału społecznego, czyli zaufania, zasad postępowania i woli współpracy. W społeczeństwie obywatelskim ludzie sobie ufają i zrzeczają się w celu realizacji zbiorowych celów. Jednostki są prawdziwymi obywatelami, to znaczny interesują się sprawami publicznymi i zależy im na pomyślności całej wspólnoty. W swoim postępowaniu do pewnego stopnia kierują się duchem publicznym¹².

⁸ J. Lipiec, *Społeczeństwo obywatelskie – analiza esencjalna*, w: B. Goryńska-Bittner, J. Stępień (red.), *Społeczeństwo obywatelskie w procesie integracji europejskiej...*, s. 19.

⁹ K. Dziubka, *Społeczeństwo obywatelskie: wybrane aspekty, ewolucja pojęcia*, w: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, t. II, Wrocław 2000, s. 39.

¹⁰ D. Pietrzyk-Reeves, *Filozoficzne źródła idei społeczeństwa obywatelskiego*, www.pozYTEK.gov.pl/Esej, *Społeczeństwo...*, 23 marca 2009 r.

¹¹ L. M. Salamon, *The Third Sector and Volunteering in Global Perspective*, Amsterdam, The Netherlands, January 15, 2001, s. 25; www.ccs.jhu.edu/pdfs/..., 17 czerwca 2009 r.

¹² L. Diamond, *Szanse demokracji, „Europa”*, luty 2008 r.

Spółeczeństwo obywatelskie a kapitał społeczny

W kontekście dotychczasowej analizy nie można pominąć faktu, że ważną rolę w rozumieniu społeczeństwa obywatelskiego pełni pojęcie kapitału społecznego, który najogólniej ujmując, odnosi się do więzi między ludźmi oraz relacji międzyludzkich i oznacza umiejętność współdziałania. Wśród najczęściej powtarzających się kluczowych elementów definicji kapitału społecznego wymieniane są takie jak: sieć i/lub normy społeczne. Ponadto większość badaczy zajmujących się tą problematyką wskazuje także na „zaufanie” jako dodatkowy element kapitału społecznego¹³.

Należy jednak podkreślić, że pojęcie kapitału społecznego to nowy termin nieposiadający jeszcze precyzyjnie wypracowanej definicji. Najczęściej wskazuje się zarówno na węższe jak i szersze jego rozumienie tego terminu. W węższym jego rozumieniu akcentuje się przede wszystkim rolę kapitału społecznego jako dobra prywatnego lub rodziny, które osoba może wykorzystać do realizacji swych indywidualnych celów. W związku z tym pojęcie to odnosi się do zasobów: informacji, wartości, wsparcia, które są możliwe do osiągnięcia w wyniku nawiązania relacji z innymi ludźmi. Wyraźnie nawiązuje to do rozumienia tego pojęcia przez J. Colemanai P. Bourdieu, który kapitał społeczny definiował jako:

zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub inaczej mówiąc z członkostwem w grupie – która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, wiarygodności, która daje im dostęp do kredytu w najszerszym sensie tego słow¹⁴.

Według Bourdieu, kapitał społeczny oznacza liczbę znajomych, posiadanych przez daną jednostkę. Istotne jest także jacy są to znajomi, zgodnie z zasadą: „nieważne co wiesz, ważne kogo znasz”. Autor ten kapitał społeczny postrzega zatem jako indywidualne inwestycje w sieci związków społecznych wskazując jednocześnie, że stanowi on dobro prywatne, a nie publiczne oraz może owocować kapitałem kulturowym, zamożnością, bądź też „kapitałem symbolicznym”, w postaci oznak statusu społecznego i stanowi zasadniczy wyznacznik pozycji społecznej jednostki.

Natomiast w szerszym ujęciu kapitału społecznego wskazuje się głównie na jego zasięg i charakter zaangażowania poszczególnych osób w nieformalne sieci i formalne organizacje. Kapitał społeczny w szerszym ujęciu wiąże

¹³ M. Janoś-Kresło, *Organizacje pozarządowe jako element społeczeństwa obywatelskiego*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, Zeszyt Naukowy 106, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie 2011.

¹⁴P. Bourdieu *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, J. Richardson (ed.), New York 1986.

się więc z interakcjami (np. w społeczności lokalnej) i może odgrywać istotną rolę zarówno w rozwiązywaniu problemów społecznych, jak i mieć pozytywny wpływ na bardziej efektywne funkcjonowanie instytucji lokalnych. Szersze ujęcie kapitału społecznego zbiega się z ujęciami R. Putnama i F. Fukuyamy¹⁵. Według Roberta Putnama kapitał społeczny jest zjawiskiem kulturowym i obejmuje obywatelskie nastawienie członków społeczeństwa, normy społeczne wspierające działania wspólne oraz zaufanie interpersonalne i zaufanie obywateli do instytucji publicznych. Putnama interesowały bowiem duże społeczności, ponieważ twierdził, że chociaż relacje na poziomie większych struktur są słabsze, to jednak oddziałują one bardziej na wzrost gospodarczy niż w przypadku silnych relacji mających miejsce w małych społecznościach¹⁶. Putnam zaproponował jedną z podstawowych definicji kapitału społecznego w swej pracy: *Bowling Alone: America's Declining Social Capital* (1995), której treść brzmi następująco: „Kapitał społeczny to te cechy organizacji społecznych, takich jak sieci (układy) jednostek lub gospodarstw domowych oraz powiązanych z nimi norm i wartości, które kreują efekty zewnętrzne dla całej wspólnoty”¹⁷. Wśród ważnych cech kapitału społecznego badacz ten wymienia zaufanie i wspólne wartości, jakie prezentują członkowie danej społeczności. Należy jednak pamiętać, że nie wystarczy to do powstawania kapitału społecznego, gdyż na jego zasobność i zaangażowanie obywatelskie wskazują przede wszystkim oddolne inicjatywy samoorganizowania się członków danej społeczności. W przypadku więc kiedy jednostki o podobnych cnotach obywatelskich spotykają się i nawiązują relacje, następuje wtedy dodatkowa wspólna jakość, korzystna dla wszystkich członków społeczności, a kapitał społeczny staje się dobrem wspólnym i publicznym.

Ponadto Putnam dostrzega w kapitale społecznym dwa rodzaje więzi: *inkluzywne* i *ekskluzywne*. Pierwsze z nich (*inkluzywne*) nakierowane są do wewnątrz i pozwalają na wzmacnianie wykluczanych społeczności oraz grup homogenicznych, np. etnicznych organizacji bratniej pomocy. Przypominają one więzi, istniejące w rodzinie lub innych homogenicznych grupach i wzbogacają ludzi w wartości oraz idee ważne dla małych kręgów społecznych, które zamykają się na konkurencyjne wizje ładu kulturowego. Więzi inkluzywne tworzą tzw. *społeczny kapitał inkluzywny*.

Natomiast więzi ekskluzywne ukierunkowane są na zewnątrz, łączą różnorodności i pozwalają na wykorzystywanie zewnętrznych aktywów i roz-

¹⁵ M. Theiss, *Czy kapitał społeczny może być kategorią polityki społecznej?*, w: L. Frąckiewicz, A. Rączaszka (red.), *Kapitał społeczny*, Katowice 2004, s. 12.

¹⁶ K. Sierocińska, *Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy*, „Studia Ekonomiczne”, 1 Economic Studies nr 1 (LXVIII) 2011, s. 70.

¹⁷ Cyt. za B. Pogonowska, *Kapitał społeczny – próba rekonstrukcji kategorii pojęciowej*, w: H. Januszek (red.), *Kapitał społeczny – aspekty teoretyczne i praktyczne*, Poznań 2004, s.16.

przestrzenianych informacji, tworząc *społeczny kapitał ekskluzywny*. Więzy te powstają w grupach heterogenicznych, łączących ludzi z różnych zinstytucjonalizowanych struktur (np. znajomych, sąsiadów)¹⁸.

Natomiast różnicę pomiędzy kapitałem społecznym inkluzywnym a ekskluzywnym Putnam określił w następujący sposób:

[...] inkluzywny „kapitał społeczny jest (...) dobry do „przetrwania”, ale (...) [ekskluzywny] kapitał społeczny jest istotny dla »robienia postępów«¹⁹.

Z kolei łączenie kapitału społecznego z zaangażowaniem obywatelskim Putnam postrzegał w sposób następujący: ci,

[...] którzy należą do formalnych i nieformalnych sieci społecznych, są bardziej skłonni poświęcić swój czas i pieniądze w dobrej intencji, niż ci, którzy funkcjonują w izolacji społecznej. Z tych powodów altruizm [wolontariat, uczciwość itp. – K.S.] (...) jest ważnym objawem pozwalającym zdiagnozować obecność kapitału społecznego²⁰.

Należy także podkreślić, iż badania Putnama dowodzą, że kapitał społeczny buduje się w długim horyzoncie historycznym i posiada charakter dobra publicznego – nie stanowi własności czy cechy poszczególnych obywateli.

Podobnie jak Putnam, kapitał społeczny definiuje Francis Fukuyama, stwierdzając, że to „zestaw nieformalnych wartości i norm etycznych wspólnych dla członków określonej grupy i umożliwiających im skuteczne współdziałanie”²¹ Fukuyama kapitał społeczny uważa za atrybut jedynie stabilnych społeczności, w których istnieje trwały system polityczny i prawny podkreślając, iż przestrzeganie wspólnych norm i wartości stwarza pole dla zaufania, a „zaufanie działa niczym smar, który zwiększa wydajność funkcjonowania każdej grupy lub instytucji”²². W związku z tym, żeby budować prawidłowe relacje społeczne, trzeba wzmacniać m.in. takie cnoty etyczne, jak: prawdomówność, wywiązywanie się z obowiązków i wzajemność w stosunkach z innymi.

Według Fukuyamy, wysoki poziom kapitału społecznego wiąże się ściśle z funkcjonowaniem zdrowego państwa obywatelskiego oraz tworzeniem grup oraz stowarzyszeń, które wypełniają przestrzeń pomiędzy państwem a rodziną.

¹⁸ Jak zaznacza K. Sierocińska (...), „istnienie tych więzi oznacza otwartość ludzi na powstanie relacji między zróżnicowanymi kategoriami społecznymi, pomimo różnic wyznawanych wartości i odmiennych zakorzenień życiowych. Są to słabe więzi pod względem emocjonalnym, jednak mogą spełniać ważną rolę np. w procesie zmian sytuacji życiowej”. K. Sierocińska, *Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy...*, s. 71.

¹⁹ R.D. Putnam, *Samotna gra w kregle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008, s. 41.

²⁰ Ibidem, s. 197.

²¹ F. Fukuyama, *Kapitał społeczny*, w: L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie*, Kraków 2003, s. 169.

²² Ibidem, s. 169.

Natomiast brak kapitału społecznego prowadzi do powstawania licznych dysfunkcji społecznych (np. korupcji, terroryzmu itd.) oraz może powodować obniżanie rozwoju gospodarczego państwa²³. Ponadto jak podkreśla Fukuyama niezależnie od tego, że każde społeczeństwo posiada określony zasób kapitału społecznego, to i tak jedne społeczeństwa od innych rozróżnia „promień zaufania”, tworzący się wokół określonych środowisk.

Chodzi o to, że normy współdziałania, takie jak uczciwość i wzajemność w relacjach międzyludzkich, mogą być podzielane jedynie przez ograniczone grupy ludzi i nie obejmują pozostałych członków tego samego społeczeństwa. Rodzina to pierwsze i bardzo istotne źródło kapitału społecznego na całym świecie. (...) Czasami zaufanie wewnątrz rodziny i poza nią pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym: kiedy jeden element jest silny, drugi zazwyczaj słabnie²⁴.

Wśród innych definicji, można również wskazać na próbę objaśnienia pojęcia kapitału społecznego przez badaczy związanych z Bankiem Światowym, którzy określili go jako: „instytucje, związki, postawy i wartości, które kierują relacjami między ludźmi i przyczyniają się do wzrostu ekonomicznego i społecznego” obywateli²⁵. Jak podkreśla K. Sierocińska cechą charakterystyczną tej definicji stanowi włączenie instytucji (pojętych szeroko; formalnych i nieformalnych) jako ważnego składnika kapitału społecznego kształtującego społeczno-gospodarczy wzrost.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że pomimo faktu, iż węższe ujęcie kapitału społecznego najczęściej odnosi się do jednostek, a szersze stosuje się w stosunku do grup społecznych, to jednak akcentowane są trzy elementy wspólne składowe kapitału społecznego takie jak: więzi i sieci społeczne, normy współdziałania i wzory realizowania w danym układzie interesów, zwyczaje i obyczaje współdziałania, zaufanie społeczne²⁶.

Niezależnie jednak od przyjmowanego rozumienia kapitału społecznego, wskazuje się na jego sens zawierający się w tworzeniu dobra wspólnego, którego podstawowym atrybutem jest akumulowanie zasobów płynącego strumienia korzyści oraz podkreśla się, że główną funkcję kapitału stanowi zmniejszenie niepewności w życiu społecznym i gospodarczym²⁷. Istnieje także powszechna zgoda, co do tego, że kapitał społeczny ułatwia uzyskiwanie wzajemnych korzyści we wspólnym (zbiorowym) działaniu. Ponadto warto podkreślić, że istotnym probierzem kapitału społecznego jest charakter aktywności obywatelskiej, która stanowi z kolei klucz do rozumienia społeczeń-

²³ K. Sierocińska, *Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy...*, s. 71.

²⁴ F. Fukuyama *Kapitał społeczny...*, s. 170.

²⁵ World Bank, *Understanding and Measuring Social Capital: a Multidisciplinary Tool for Practitioners*, t. I, 2002, s. 2.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ A. Matysiak, *Źródła kapitału społecznego*, Wrocław 1999, s. 62.

stwa obywatelskiego, jego instytucji oraz charakteru podejmowanych w jego przestrzeni działań.

Spółeczeństwo obywatelskie jako obszar aktywności stowarzyszeń i innych organizacji pozarządowych

Przeprowadzona dotychczas analiza wskazuje, że społeczeństwo obywatelskie możemy zatem określić jako przestrzeń działania instytucji, organizacji, grup społecznych i jednostek, rozciągającą się pomiędzy rodziną, państwem i rynkiem, w której ludzie podejmują wolną debatę na temat wartości składających się na wspólne dobro oraz dobrowolnie współdziałają ze sobą na rzecz realizacji wspólnych interesów²⁸. Społeczeństwo to tworzy więc „tkanka” dobrowolnych stowarzyszeń, ruchów społecznych, organizacji pozarządowych, związków zawodowych, partii politycznych, grupy interesu, a także samorządów, zrzeszeń, komitetów, rad oraz różnych innych związków społecznych i kontaktów, która wypełnia przestrzeń pomiędzy jednostką a państwem. Istota społeczeństwa obywatelskiego wyraża się zatem w powszechności zrzeszania się obywateli, którzy wstępują dobrowolnie do wymienionych instytucji.

Podobnie społeczeństwo obywatelskie postrzega Edmund Wnuk-Lipiński, wskazując, że stanowi ono ogół niepaństwowych instytucji, organizacji oraz stowarzyszeń cywilnych działających w sferze publicznej, a więc struktur względnie autonomicznych wobec państwa, powstających oddolnie i charakteryzujących się na ogół dobrowolnym uczestnictwem swoich członków²⁹.

Społeczeństwo obywatelskie tworzą zatem zinstytucjonalizowane inicjatywy obywatelskie (określane tzw. trzecim sektorem), które nie mają na celu zdobycia władzy, czy uczestniczenia w grze politycznej, lecz zadaniem ich jest rozwiązywanie problemów społecznych, z którymi państwo sobie nie radzi lub też nie uczestniczy w ich rozwiązywaniu. Nie kieruje się ono prywatnym interesem, lecz pełni raczej rolę pośrednika pomiędzy sferą publiczną a prywatną³⁰ i stanowi przestrzeń, w obrębie której podejmowane są działania wspólnotowe nastawione na zysk finansowy. Można więc to określić jako pewien „typ społeczeństwa”, cechujący się zdolnością aktywnej samoorganizacji jego członków dla realizacji określonych celów niezależnie od państwowych impulsów, która jest możliwa dzięki określonym rozwiązaniom formalnym, instytucjom, procedurom oraz postawom.

Strukturę analityczną społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako obszar funkcjonowania stowarzyszeń i innych instytucji obywatelskich dość

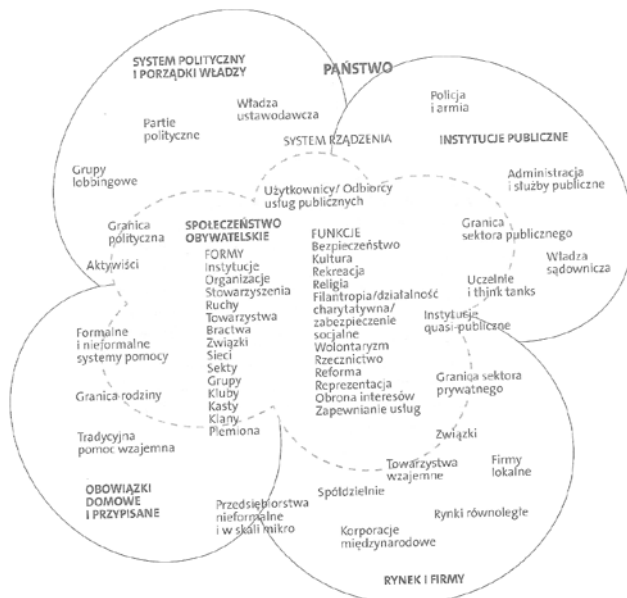
²⁸ P. Frączak M. Rogaczewska, J. Wygnański, *Głos w dyskusji na temat wizji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa 2005.

²⁹ E. Wnuk-Lipiński: *Socjologia życia publicznego*, Warszawa, 2005, s. 119.

³⁰ <http://www.legislacjon.pl/index.php/ustawodawstwo/udzialobywateliorganizacji>

precyzyjnie przedstawia Alan Fowler, która została przedstawiona w postaci zamieszczonego poniżej schematu autorstwa wymienionego badacza.

Rysunek 1. Elementy składowe oraz granice społeczeństwa obywatelskiego wg A. Fowlera³¹



Jak wskazuje Alan Fowler: „Różnorodność celów, skala horyzontalna i natężenie relacji w życiu stowarzyszeniowym wyznaczają szerokość obszaru obywatelskiego. Jego głębokość zależy od liczby i złożoności powiązań pomiędzy czterema głównymi granicami obszaru obywatelskiego, do których zalicza: rodzinę, politykę, rozumianą jako proces władczy, sektor publiczny, rynek oraz firmy”³².

W każdym współczesnym społeczeństwie obywatelskim o ukonstytuowanej demokracji funkcjonują trzy sektory³³: 1) państwowy lub publiczny, który spełnia funkcję redystrybucji dóbr, dokonywanej według określonych kryteriów, w oparciu o zasadę egalitaryzmu, czyli równości oraz zasadę bezpieczeństwa, 2) biznes i przedsiębiorczość – stanowiący sferę prywatną, opartą na produkcji, zaspokajającej potrzeby materialne, działającej zarobkowo, 3) sfera socjalna lub społeczna, zajmująca się zaspokajaniem potrzeb osobistych ludzi zgodnie z wartościami i zasadami moralnymi. Motywem dla tej sfery

³¹ A. Fowler, *Ekonomia społeczna na Południu w kontekście społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Trzeci sektor dla zaawansowanych. Współczesne teorie trzeciego sektora – wybór tekstów*, Warszawa 2006 s. 52.

³² Tamże, s. 42 i nast.

³³ M. Szewczyk, *Instytucjonalnie uwarunkowane lokalne aspekty subsydiarności*, http://9_Marcin%20Szewczyk_Instytucjonalnie.pdf, z dnia 9.11.2006, s. 196.

działań jest dobro wspólne i solidaryzm społeczny³⁴, które są budowane przez formalne lub nieformalne grupy, podejmujące działalność społeczną.

Trzeci sektor tworzą zatem podmioty o różnych formach organizacyjnych i stopniu sformalizowania. Grupy te nienastawione na zysk, w związku z czym często nazywane są organizacjami pozarządowymi lub *non-profit*³⁵. Sektor ten pomimo, że zależy od państwa, to jednak wiąże się z nim nierozdzielnie, gdyż prowadząc specyficznego rodzaju działalność wyręczają niejako państwo od obowiązku świadczenia przez niego oczekiwanych działań zaspokajających potrzeby społeczeństwa³⁶.

Stowarzyszenia i wszelkie inne organizacje pozarządowe działające w trzecim sektorze³⁷ stanowią więc tkankę łączną systemu demokratycznego spełniającą znaczącą rolę w procesie zaspokajania potrzeb społecznych. Wśród zadań najczęściej przypisywanych tym organizacjom wymienia się:

- o zaspokajanie potrzeb indywidualnych i społecznych w niewielkiej grupie, w szczególnej atmosferze życzliwości i solidarności,
- o przyjęcie czynnej postawy obywatelskiej w zakresie spraw tzw. ludzkich i lokalnych, a wymagających realizacji w poczuciu dobra wspólnego,
- o propagowanie pluralizmu i różnorodności życia społecznego,

³⁴ Ibidem.

³⁵ Wraz z dynamicznym wzrostem liczby różnego rodzaju stowarzyszeń, fundacji oraz wielu innych inicjatyw społecznych, zaczęto posługiwać się nową terminologią w związku z czym poza używanym dotychczas terminem „organizacje społeczne”, coraz większa popularność zdobyły określenia jak organizacje pozarządowe, sektor non-profit, a także trzeci sektor. Terminy te akcentują niezależność tych organizacji od administracji państwowej (rządu) oraz brak ich nastawienia na zysk (non-profit). Natomiast nazwa instytucje pożytku publicznego, sygnalizuje, że ich działalność podejmowana jest dla szeroko rozumianego dobra publicznego np. w sferze ochrony zdrowia, edukacji, pomocy społecznej, promocji różnych inicjatyw. Z kolei termin III sektor, wskazuje na odrębność sektora instytucji pożytku publicznego od sektora państwowego, a także sektora prywatnego. A. Niewiadomska, *Finansowanie sektora organizacji pozarządowych w Polsce*, [w:] M. Fic (red.), *Funkcjonowanie instytucji non-profit w oparciu o normy i standardy Unii Europejskiej*, Nowa Ruda 2005, s. 60.

³⁶ E. Śnieżek-Strój, *Spółczeństwo obywatelskie w Polsce. Rzeczywistość czy fikcja?*, ZNZE WSiZ, 3/2007 (5), s. 29-26.

³⁷ W literaturze przedmiotu coraz większą popularność zyskuje i jest coraz częściej stosowany skrót NGO (*Non Governmental Organization*) - organizacja pozarządowa. Prawna definicja organizacji pozarządowej w polskim ustawodawstwie znajduje się w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z 24 kwietnia 2003 roku. Zgodnie z art. 3. ust. 2 tej ustawy organizacjami pozarządowymi są: 1) nie będące jednostkami sektora finansów publicznych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, 2) nie działające w celu osiągnięcia zysku - osoby prawne lub jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, w tym fundacje i stowarzyszenia, z zastrzeżeniem ust.

- o tworzenie sektora realizacji zadań indywidualnych i społecznych, alternatywnych wobec rządowego,
- o stworzenie mechanizmów współdziałania społecznego w podejmowaniu decyzji dotyczących różnych problemów i poziomu funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa³⁸.

W wyniku prowadzonej analizy warto podkreślić, że działalność stowarzyszeń i innych współczesnych organizacji pozarządowych stanowi wyraz dojrzałości społeczeństwa obywatelskiego i stanowi przestrzeń dla swobodnego zrzeszania się obywateli. Należy jednocześnie zaznaczyć, że działalność stowarzyszeń i innych organizacji pozarządowych pozwala artykułować i harmonizować interesy – w ramach uznawanych reguł – oraz przysposabiać do uprawiania polityki³⁹.

Nie można także zapominać, że głównym atutem społeczeństwa obywatelskiego jest samorealizujący się człowiek – obywatel autonomiczny, akceptujący, szukający uznania u innych, biorący czynny udział w różnych formach działalności ekonomicznej, kulturalnej, domowej oraz stowarzyszeniowej, które powstają w lokalnym środowisku, nieograniczonym żadnymi naciskami władzy państwowej⁴⁰.

³⁸ A. Niewiadomska, *Finansowanie sektora organizacji pozarządowych w Polsce...*, s. 61.

³⁹ W. Skrzydło, M. Chmaj (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 2, *Ustroje państwowe*, Kraków 2000.

⁴⁰ Warto jednocześnie podkreślić, że „(...) pomimo tego, iż koncepcja społeczeństwa obywatelskiego, wraz z ideą przenoszenia części obowiązków państwa, instytucjom „bliższym obywatelowi”, jest w krajach zachodnich sprawdzonym i skutecznym rozwiązaniem, w Polsce pozostaje nadal nie pozbawiona kontrowersji. Sytuacja taka spowodowana jest wieloma czynnikami. Organizacje pozarządowe, często postrzegane są jedynie jako konsumenci środków publicznych, lub organizacje, które pod parasolem realizacji celów statutowych, dążą do realizacji partykularnych interesów wąskich grup społecznych, niekoniecznie powiązanych z tzw. pożytkiem publicznym. Dodatkowo, instytucjom non-profit również często nie są przychylnie struktury państwowe, które upatrują w organizacjach pozarządowych, konkurencji dla koncepcji systemu społecznego zgodnego z aktualnie obowiązującym nurtem politycznym. Problemy funkcjonowania organizacji pozarządowych, pogłębiają również bariery natury legislacyjnej oraz ograniczone możliwości pozyskiwania środków finansowych na realizację statutowych działań. Na tym polu dochodzi często do konfliktów na linii organizacje pozarządowe – administracja państwowa. Przedstawiciele trzeciego sektora, zarzucają urzędowi nadmierną biurokrację oraz nieumiejętność spojrzenia na cele realizowane przez NGO z szerszej perspektywy. Z drugiej strony, organizacje pozarządowe postrzegane są przez organy administracji państwowej oraz fundatorów środków pieniężnych, jako organizacje o zbyt niskim poziomie profesjonalizacji oraz formalizacji prowadzonych działań, co stawia je w świetle partnera mało wiarygodnego”. M. Tyrakowski, *Rola organizacji pozarządowych w rozwiązywaniu problemów społecznych*, ZNZE WSiIZ, 2/2007 (4), s. 173-174.

Spółceństwo obywatelskie można nawet utożsamić ze stowarzyszeniami i innymi organizacjami, które działają niezależnie od państwa i rynku, w celu realizowania i promowania zróżnicowanych interesów społecznych i stanowią swoisty łącznik pomiędzy jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem oraz są kanwą zarówno niezależnego od państwa rozwoju obywateli jak i kształtowania demokracji.

Konkluzje

Reasumując dotychczasowe rozważania możemy stwierdzić, że działalność i stopień aktywności organizacji pozarządowych w różnych sferach życia społecznego stanowi niewątpliwie podstawę i warunek funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Idea takiego społeczeństwa wskazuje bowiem, że w ustroju demokratycznym muszą funkcjonować wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i inne grupy społeczne, organizowane niezależnie od państwa, gdyż tylko w taki sposób władza może być limitowana, a społeczeństwo będzie mogło przeciwstawić się wszelkiego rodzaju rządowi autorytarnym, koterii i wąskich grup.

Stowarzyszenia obywatelskie i inne organizacje pozarządowe nie tylko osłaniają jednostkę przed nadmierną władzą państwa, lecz także są miejscem wyrażania, uzgadniania i realizacji interesów różnych grup społecznych. Ludzie mogą w nich nie tylko uczyć się wzajemnego zaufania i uczestnictwa w demokracji oraz wspólnego działania, lecz również kształtować umiejętności obywatelskie.

Zadania organizacji pozarządowych koncentrują przede wszystkim wokół zaspokajania potrzeb społecznych i indywidualnych, kształtowania czynnej postawy obywatelskiej, tworzenia tzw. trzeciego sektora realizującego zadania, którym mało uwagi poświęca się w sektorze publicznym, a także tworzenia mechanizmów współdziałania społeczeństwa i państwa niezbędnych w rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów dotyczących wszystkich grup społecznych⁴¹.

Należy ponadto podkreślić, że zarówno stowarzyszenia jak i inne współczesne organizacje pozarządowe stanowią jeden z podstawowych warunków istnienia społeczeństwa obywatelskiego, a od ich potencjału ludzkiego i organizacyjnego, aktywności liderów, członków i wolontariuszy oraz współdziałania ze sobą, a także współpracy z podmiotami sektorów publicznego i prywatnego zależy nie tylko jakość demokracji lecz także poziom i rozwój życia społecznego – gospodarczego i kulturalnego danego kraju.

⁴¹ W. Toczyski, *Rola organizacji pozarządowych w odrodzeniu społeczeństwa obywatelskiego*, w: M. Załuska, J. Boczoń (red.), *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1984, s. 14-15.

Jerzy Stańczyk

Zasadnicze uwarunkowania i problemy ewolucji bezpieczeństwa europejskiego u progu XXI wieku

The essential conditions and problems of the evolution of european security at the beginning of XXI century

Streszczenie:

Autor przedstawia nowe środowisko bezpieczeństwa europejskiego po zimnej wojnie, w tym nie tylko wyzwania i zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa lecz też zasadnicze warunki i problemy europejskiego bezpieczeństwa na początku XXI wieku.

Pokazana tu została dynamika i ciągłość zmian zachodzących w międzynarodowym środowisku związanych z postępowaniem technicznym. Ponadto podkreślony zostaje fakt, że środki, jakimi dysponuje współczesna polityka bezpieczeństwa nie są zdolne do skutecznego przeciwdziałania i zapobiegania nowym wyzwaniom i zagrożeniom.

Summary:

The author presents a new European security environment after the cold war, including not only the challenges and threats to international security, but also the essential conditions and problems of the evolution of European security at the beginning of XXI century. He shows the dynamic and constant changes taking place within the international environment and those related to the progress of civilization. Moreover, he stresses that the current policy and security measures are not capable of effective action against having to appear before the new challenges and threats. Then, there is taken the problem of unity and identity in the transatlantic relationship. According to the author, in complicating sphere of international conditions increases the role of effectiveness of multilateral institutions of international cooperation. Due to the increasing importance of interdependence and internationalization, European security challenges are European-wide problem, and even transatlantic. Addressing them requires the preservation of unity, and this will be possible by strengthening the common identity based on shared values and common interests.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo europejskie, prognozowanie zagrożeń, środowisko bezpieczeństwa

Key words: European security, forecasting threats, security environment

Trudno dokonać dalekosiężnej oceny perspektyw bezpieczeństwa europejskiego z uwagi na jego własną dynamikę oraz nieustanne zmiany zachodzące w obrębie środowiska międzynarodowego i te związane z postępowaniem cywilizacyjnym. Z tego względu bieżąca polityka i środki bezpieczeństwa nie są zdolne do skutecznego przeciwdziałania mającym się dopiero pojawić nowym wyzwaniom i zagrożeniom. Już dziś jednak wiemy, że są one różnorodne i w dużym stopniu pozamilitarne. Z tego też względu reagowanie na nie też wymaga w dużo większym niż kiedyś stopniu środków pozamilitarnych. Zaczera się różnica między zewnętrznymi a wewnętrznymi zagrożeniami oraz wyzwaniami dla bezpieczeństwa, co powoduje m.in. ściślejsze współdziałanie instytucji politycznych i wojskowych, a nawet przejmowanie niektórych ich funkcji poprzez współpracę krajowych służb bezpieczeństwa wewnętrznego. W tak komplikujących się warunkach nabiera znaczenia rola efektywności instytucji wielostronnej współpracy międzynarodowej. Z uwagi na wzrost znaczenia współzależności i internacjonalizacji, wyzwania związane z bezpieczeństwem europejskim stanowią problem w skali ogólnoeuropejskiej, a nawet transatlantyckiej. Sprostanie im wymaga zachowania jedności, a ta możliwa będzie poprzez wzmocnienie wspólnej tożsamości w oparciu o podzielane systemy wartości i zbieżne interesy.

Wciąż transformujące nowe środowisko bezpieczeństwa europejskiego

Próbując nakreślić perspektywy bezpieczeństwa europejskiego nie sposób rozpocząć tego od wskazania zasadniczych wyzwań i zagrożeń, których postrzeganie determinująco określa działania podejmowane z myślą o bezpieczeństwie. W pozimnowojennym jego pojmowaniu wyróżniane są następujące jego zasadnicze płaszczyzny: militarna, polityczna, ekonomiczna, ekologiczna oraz społeczno-kulturowa.¹ Zjawiskiem współczesności jest, że nawet w tak zróżnicowanej typologii trudno jest ująć wszystkie wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa oraz jednoznacznie je zakwalifikować do odpowiednich grup. Wynika to z faktu, że wiele z wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa ma obecnie charakter zarówno wewnątrzpaństwowy, jak i zewnętrzny. Ponadto, po zakończeniu „zimnej wojny” rozprzestrzeniły się zagrożenia o charakterze transnarodowym i transgranicznym, których źródłem są coraz częściej podmioty pozapaństwowe.² Fakt otwartości Europy na poszerzanie współpracy międzynarodowej między wieloma podmiotami oraz zacieśnianie infrastruktury powiązań w wielu dziedzinach nie zawsze prowadzi do wzajemnie korzystnej współpracy, lecz także do zależności w takich kwestiach, jak np. transport, surowce i energetyka.

¹ B. Buzan, *People, States and Fear. An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, London 1991, s. 19-20.

² J. Baylis, S. Smith, *The Globalization of World Politics. An Introduction to International Relations*, Oxford 2001.

Zagrożenie wybuchem wojny w Europie ustąpiło miejsca następującym głównym wyzwaniom dla jej bezpieczeństwa:³

- 1) terroryzm międzynarodowy,
- 2) proliferacja broni masowego rażenia,
- 3) niedostatki a nawet szantaże surowcowo-energetyczne,
- 4) konflikty regionalne i lokalne,
- 5) destabilizacje wewnętrzne i nawet upadek państw,
- 6) rozwój przestępczości zorganizowanej,
- 7) wzrost ksenofobii i niepokoje społeczne na tle różnic narodowościowych, religijnych i kulturowych.

Wyliczone wyzwania nie wyczerpują możliwej listy, jaką można umieścić w tym katalogu. Ich cechą stanowi natomiast przenikający się charakter polityczno-militarny, ekonomiczny i kulturowy. Są więc wieloaspektowe i w większości przypadków nawet pozamilitarne (w klasycznym rozumieniu konfliktu zbrojnego). Wiązą się z wewnętrzną stabilnością polityczną, społeczną i ekonomiczną, co rzutuje współcześnie na stabilność międzynarodową. Tym samym wymagają one reakcji z zakresu tzw. miękkiego bezpieczeństwa (ang. *soft security*). Ponadto, wymagają bardziej działań międzynarodowych niż jednostkowych⁴.

Terroryzm międzynarodowy stał się dla Europy zagrożeniem o charakterze strategicznym. Ma on współcześnie wymiar globalny. W połączeniu z ekstremizmem religijnym i dysonansami na tle różnic rozwojowych w dobie globalizacji terroryzm stanowi wyzwanie wymagające zintegrowanych działań wielostronnych w wielu dziedzinach z udziałem instytucji europejskich i transatlantycznych.

Zagrożenie proliferacją broni masowego rażenia (znane od zakończenia zimnej wojny) zyskuje dziś dodatkowo na znaczeniu w powiązaniu z rozwojem terroryzmu międzynarodowego. W związku z niestabilnością występującą w wielu regionach świata (też w sąsiedztwie Europy – na Bliskim Wschodzie) proliferacja ta przybiera już postać nowego wyścigu zbrojeń.

Uzależnienie surowcowo-energetyczne Europy od dostaw zewnętrznych (z Zatoki Perskiej, Rosji i Afryki Północnej) może w warunkach niestabilności na świecie zagrozić jej bezpieczeństwu nie tylko ekonomicznemu, lecz i politycznemu. Europa to dziś największy światowy importerem ropy naftowej i gazu ziemnego (już połowa dziennego zużycia energii pochodzi z importu, który

³ Por.: *A Secure Europe in a Better World. European Security Strategy*, Paris 2003; S. Everts, *The EU's New Security Strategy is an Important Step Forward*, "Europeans Affairs", Winter 2004.

⁴ Szerzej: *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*, K. Żukrowska, M. Grącik (red.), Warszawa 2006.

systematycznie wzrasta).⁵ Niedostatki surowcowo-energetyczne rzutują nie tylko na bezpieczeństwo ekonomiczne, lecz są też przyczynkiem szantażów politycznych.

Konflikty regionalne i lokalne są wciąż czynnikiem zagrażającym bezpośrednio lub pośrednio bezpieczeństwu europejskiemu. Niestabilność z nimi związana dotyczy rozprzestrzeniania się walk, niepokoїв na granicach, masowych migracji, naruszeń praw i wolności człowieka, rozwoju ksenofobii i ekstremizmów, zorganizowanej przestępczości, nielegalnego handlu bronią, proliferacji broni masowego rażenia i terroryzmu. Przyczyniają się do destabilizacji wewnętrznej państw, jak i grożą bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Niestabilność międzynarodowa często wiąże się z niestabilnością wewnętrzną, prowadzącą niekiedy wręcz do upadku państwowości. Dzieje się to zazwyczaj w warunkach słabości instytucji państwa, jego złego funkcjonowania w związku z korupcją, brakiem praworządności, rozwojem przestępczości, waśni narodowościowych i konfliktów wewnętrznych. Wzmaga to niestabilność regionalną w powiązaniu ze wzrostem przestępczości zorganizowanej i terroryzmu.

Sam rozwój przestępczości zorganizowanej jest wystarczającym powodem do niepokoju także dla Europy. Dotyczy zarówno transgraniczności tego zjawiska, regionalnego rozprzestrzeniania się przestępczości zorganizowanej z miejsc cechujących się brakiem praworządności, jak i swego rodzaju importu tej przestępczości do Europy z krajów pozaeuropejskich (handel narkotykami, ludźmi, bronią, nielegalny przerzut emigrantów). Mamy więc do czynienia ze specyficznym przenikaniem się sfer wewnętrznego i zewnętrznego jej oddziaływania, związkami z terroryzmem, osłabianiem struktur państwowych i wywoływaniem konfliktów społecznych, a nawet międzynarodowych.

Wzrost ksenofobii i niepokoje społeczne na tle różnic narodowościowych, religijnych i kulturowych są kolejnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa europejskiego, jakże odmiennym od zagrożeń militarnych okresu „zimnej wojny”, lecz mogącym współcześnie wywoływać niepokoje międzynarodowe, łącznie ze starciami zbrojnymi. Dotyczyć mogą one również bliskiego otoczenia Europy w regionach Zakaukazia czy Bliskiego Wschodu, skąd przenosić się mogą zagrożenia związane z wcześniej wymienionymi wyzwaniami pozamilitarnymi.

Zgodnie z przyjętą w 2003 r. strategią bezpieczeństwa Unii Europejskiej duży nacisk kładzie się na przeciwdziałanie zagrożeniom⁶. Działania prewen-

⁵ S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 150.

⁶ *Europe Security Strategy, adopted by the European Council, 12 December 2003 in Brussels*. Omówienie: S. Everts, *The EU's New Security Strategy is an Important Step Forward*. „Europeans Affairs”, Winter 2004; S. Biscop, *The European Security Strategy*. Im-

cyjne nie są nowością w zapobieganiu rozwojowi terroryzmu, proliferacji czy konfliktów regionalnych. Nowe zjawisko stanowi natomiast wpływ globalizacji na postrzeganie wyzwań i zagrożeń dla Europy, skłaniający do analizowania i przeciwdziałania niebezpieczeństwom pochodzącym spoza bezpośredniego sąsiedztwa, co dotyczy np. proliferacji broni masowego rażenia na Bliskim Wschodzie czy nawet zagrożenia nuklearnego z Korei Północnej⁷.

Istotną cechą współczesnego strategicznego myślenia o bezpieczeństwie jest dostrzeganie jego pozamilitarnych czynników i wczesna prewencja zanim rozwinie się kryzys⁸. Właśnie w tym duchu wyzwania związane z destabilizacją systemów państwowych (i ich upadkiem), rozwojem przestępczości zorganizowanej czy wzrostem ksenofobii i niepokojami społecznymi na tle różnic narodowościowych, religijnych i kulturowych nabrały znaczenia nie mniejszego niż konflikty zbrojne. Wymienione problemy mogą do tego rodzaju konfliktów prowadzić.

Również cechą współczesności stanowi oddziaływanie na źródła konfliktów środkami pozamilitarnymi, a przy tym różnorodnymi: politycznymi, ekonomicznymi, prawnymi, policyjnymi, wywiadowczymi, reagowania kryzysowego itd. Wymaga to więc obecnie zintegrowanego podejścia, koordynowanego przez instytucje międzynarodowe⁹.

Rozważając perspektywy bezpieczeństwa europejskiego wskazać należy na konieczności, potrzeby stojące przed społecznością europejską w kontekście przedstawionych wyzwań i zagrożeń. Bez wątplenia taką potrzebą jest umacnianie demokracji w państwach europejskich i w sąsiedztwie naszego kontynentu¹⁰. Właśnie demokracja ułatwia podejmowanie kolektywnych wysiłków na rzecz bezpieczeństwa, w tym przeciwdziałania potencjalnym kryzysom.

Inną z potrzeb jest dialog międzykulturowy, w tym ze światem muzułmańskim. Pamiętać należy o roli Turcji w Sojuszu Północnoatlantyckim, czy działaniach podejmowanych przez instytucje europejskie w takich ogniskach konfliktów, jak Bośnia i Hercegowina czy Kosowo. Nie bez znaczenia stanowi

plementing a Distinctive Approach to Security, Royal Institute for International Relations, Brussels 2004, <http://www.irri-kiib.be>.

⁷ G. J. Simpson, *Great Powers and Outlaw States in the International Legal Order*, Cambridge 2003.

⁸ *Turbulent Peace. The Challenge of managing international conflict*, ed. by Ch. A. Crocker, F. O. Hampson, P. Aall, UN Institute of Peace Press, Washington 2001.

⁹ B. Buzan, *The Concept Complex Security Theory*, "COPRI Working Paper", Copenhagen 2000.

¹⁰ B. M. Russett, *Grasping the Democratic Peace: Principles for a Post -Cold War World*, Princeton 1993.

w tym kontekście angażowanie się instytucji europejskich w rozwiązywanie konfliktów na Bliskim Wschodzie czy w Afganistanie¹¹.

Nie mniej ważną potrzebę stanowi też potrzeba umocnienia jedności wokół własnych wartości. Dlatego właśnie niezmiernie ważną jest konieczność zachowania więzi transatlantyckiej, jaka łączy Europę z Ameryką Północną w ramach NATO. Właśnie jedność i tożsamość są spoiwem niezbędnym dla budowania bezpieczeństwa europejskiego w warunkach wolności i różnorodności¹².

Rozpatrując perspektywy bezpieczeństwa europejskiego, wskazać należy na rolę i przeobrażenia europejskich instytucji, wśród których czołową rolę w tym zakresie odgrywają transatlantycka organizacja polityczno-obronna – NATO oraz integracyjna Unia Europejska.

NATO zwykliśmy traktować jako organizację odpowiedzialną za bezpieczeństwo międzynarodowe, zarówno w wymiarze militarnym jak i politycznym. Przeobrażenia, jakich byliśmy świadkami podczas długiego procesu dającego kres „zimnej wojnie” zmieniają nasze spojrzenie na rolę NATO we współczesnym świecie¹³. Nie ma już dwubiegunowego podziału, nie ma przeciwstawnych bloków polityczno-militarnych, nie ma już precyzyjnie określonego wroga. Poszukuje się go jednak na różnych płaszczyznach, zakładając że dzisiejszym przeciwnikiem może być nie tylko jedno lub grupa państw, ale wszystko to, co zagraża demokracji, prawom człowieka, partnerskim relacjom pomiędzy podmiotami międzynarodowymi. Jeśli tak, to również rola NATO musi ulegać przeobrażeniu. Dalszą racją bytu NATO wydaje się odpowiedzialność za rozprzestrzenianie na świecie wartości euroatlantyckich, które dotychczas były filarami tej wspólnoty. Do tych wartości zaliczyć należy demokrację, poszanowanie dla godności ludzkiej, tolerancję dla różnorodności, a więc wartości ściśle związane z pluralizmem i liberalizmem. Wskazać należałoby również na niemniej potrzebną w warunkach międzynarodowych solidarność.

Zaznaczyć przy tym należy, że NATO znajduje się w transformacji praktycznie od momentu swego powstania. Wystarczy wspomnieć kolejne jego strategie, czy fakt już pięciokrotnego powiększenia składu członkowskiego. Z organizacji *stricte* obronnej, po zakończeniu zimnej wojny NATO stało się organizacją polityczno-wojskową (z naciskiem na rozwój funkcji politycznych), a przy tym staje się bardziej regionalnym systemem bezpieczeństwa zborowego niż

¹¹ *The EU's Mediterranean and Middle East Policy. Creating an Area of Dialogue, Cooperation and Change*, http://www.europa.eu.int/comm/external_relations/med_middleeast/intro/index.html.

¹² Szerzej: *Polska i Ukraina w procesach bezpieczeństwa europejskiego*, W. Gizicki, A. Podraza (red.), Lublin 2007.

¹³ J. Stańczyk, *Kres „zimnej wojny”. Bezpieczeństwo europejskie w procesie zmiany międzynarodowego układu sił (na przełomie lat osiemdziesiątych. i dziewięćdziesiątych XX w.)*, Toruń 2004.

sojuszem o charakterze zbiorowej obrony¹⁴. Zmienia się też geostrategiczny kontekst funkcjonowania Sojuszu i dzieje się to obecnie szybciej niż za czasów zimnej wojny¹⁵. Jego szczególnym wyrazem jest przybranie przez Sojusz charakteru globalnego.

Jedną z konsekwencji transformacji NATO jest konieczność dookreślenia zasad polityki przyjmowania nowych członków. Kwestia ta może stać się wręcz kluczowa dla dalszego jego funkcjonowania. Otwarta nadal pozostaje bowiem sprawa dalszych relacji z Ukrainą czy Gruzją, z których ta ostatnia deklaruje wciąż chęć wstąpienia do Sojuszu. Kraje te potrzebują wyraźnej zachęty i pomocy w działaniach zmierzających do przeprowadzenia reform. Pomocne mogłoby się okazać zaoferowanie przez NATO programów odrębnych dla każdego z tych państw, w zależności od ich sytuacji wewnętrznych i deklarowanych oczekiwań.

W celu stałego poszerzania sfery bezpieczeństwa Sojusz powinien także zadbać o zbliżenie z innymi potencjalnymi członkami NATO. Dotyczy to w szczególności Albanii, Chorwacji, Macedonii, Czarnogóry, Serbii oraz Bośni i Hercegowiny. Wprowadzanie reform w tych krajach znacząco przyczyni się do wzrostu stabilności w regionie. Konieczne jest również wypracowanie spójnej strategii organizacji międzynarodowych w stosunku do państw południowo-wschodnich, w tym także roli NATO na Bałkanach.

Jednocześnie przed NATO stoi wciąż trudne zadanie dookreślenia relacji zarówno z Rosją, jak i Unią Europejską. Relacje te nie mogą być budowane przez nakreślenie nowej linii podziałów świata na Wschód i Zachód. Byłby to inny, ale wciąż zimnowojenny podział. Nowa Europa – wolna od podziału jałtańskiego – i NATO – wolne od żelaznej kurtyny – określają swoją tożsamość poprzez faktyczny stan stosunków z Rosją.¹⁶

Oceniając natomiast perspektywy Unii Europejskiej w zakresie przewidywanych zmian bezpieczeństwa europejskiego, odnosić się należy zarówno do jej działań i zdolności *stricto* obronnych, ale również do politycznego, ekonomicznego i nawet swego rodzaju społeczno-świadomościowego stabilizowania sytuacji na kontynencie, co w pośredni sposób też umacnia bezpieczeństwo. O ile pierwszy z aspektów wiązać można z pogłębianiem reform instytucjonalnych, to drugi z poszerzaniem przestrzennego zasięgu Unii. W tym sensie kolejne jej rozszerzenia traktować należy jako inwestycję w stabilność europejską.

¹⁴ Ch. A. Kupchan, C. A. Kupchan, *Concerts, Collective Security, and the Future of Europe*, „International Security”, 1991, vol. 16, no 1, s. 124.

¹⁵ J. Lindley-French, *Big World, Big NATO*, „NATO Review”, Winter 2005.

¹⁶ S. Serfaty, *A Challenged and Challenging Europe: Impact on NATO-EU-US Relations*, „The International Spectator”, 2006, nr 1, s. 61.

Sprzyjały one rewitalizacji Unii, lecz głównie przynosząc korzyści nowym członkom, gdyż starych ogarniało przejściowe zmęczenie rozszerzaniem¹⁷.

W kwestii wyzwań przedmiotowych wciąż aktualny pozostaje problem niedostatków bezpieczeństwa energetycznego Europy, co implikuje pilną konieczność dywersyfikacji w zaopatrzeniu surowcowo-energetycznym¹⁸.

Nie są to jedyne niedostatki Unii Europejskiej, jakie posiada ona w zakresie bezpieczeństwa. Nie należy zapominać, że Unia nie stanowi ani klasycznego sojuszu polityczno-wojskowego ani państwa, choć integrację polityczną się przedstawia jako proste naśladownictwo struktur i instytucji państwowych (łącznie ze wspólnymi politykami: zagraniczną, bezpieczeństwa i obrony). Zdaniem Jana Zielonki:

Unia staje się czymś w rodzaju neośredniowiecznego cesarstwa z policentrycznym systemem rządów, podzieloną suwerennością, nieostrymi granicami, wieloma ząbającymi się jurysdykcjami, wyrazistą różnorodnością kulturową i gospodarczą.¹⁹

W dodatku, Unia Europejska coraz to znajduje się na jakimś rozdrożu, spowodowanym a to rozszerzeniem na Wschód, innym razem odrzuceniem projektu konstytucji europejskiej, zaś obecnie pogłębiającym się kryzysem strefy euro. Nie posiadając wciąż wystarczająco wyrazistego ośrodka władzy, podległa dotąd wielopoziomowemu systemowi zarządzania (z nakładającymi się kompetencjami różnych instytucji, narodowych i ponadnarodowych), targana rozbieżnościami stanowisk krajów członkowskich i posiadająca granice zewnętrzne, które ulegają ciągłym zmianom, naraża się na brak jedności i tożsamości.²⁰ Co prawda mówi się, że siła Europy polega właśnie na jej jedności w różnorodności, ale problem jest owa niewystarczająca jedność. Nie sposób też zaprzeczyć, że pomimo politycznych i symbolicznych wartości kolejnych rozszerzeń, zmieniają one jednak Unię w sposób wymagający dookreślenia tożsamości.

W takich warunkach próby uzgadniania wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, polityki obronnej czy nawet tworzenie wspólnych oddzia-

¹⁷ J. Bradley, G. Petrakos, I. Traistaru, *Integration, Growth and Cohesion in an Enlarged European Union*, New York 2005; *The Future of Europe: Integration and Enlargement*, ed. by F. Cameron, London 2004.

¹⁸ W minionych latach Rosja kilkakrotnie ograniczała już dostawy gazu do Europy Zachodniej. *Green Paper – Towards a European Strategy for the Security of Energy Supply. Technical Document*, European Commission. Hague, January 2004; *Study on Energy Supply Security and Geopolitics*, Final Report. Institute for International Relations, Hague, January 2004.

¹⁹ J. Zielonka, *Europe as Empire. The Nature of the Enlarged European Union*, Oxford 2006.

²⁰ *EU Law and the Welfare State: In Search of Solidarity*, ed. by G. de Burca, Oxford 2005.

łów wojskowych, mających być namiastką europejskiej armii, nie przesądzają jeszcze o zdolnościach w zakresie samodzielnego gwarantowania bezpieczeństwa. Oczywiście nie sposób zaprzeczyć takim faktom, jak: zapoczątkowanie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (1992), zainicjowanie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (1999), ustanowienie urzędu Wysokiego Przedstawiciela UE do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (1999), powołanie Komitetu Wojskowego UE i Europejskiego Sztabu Wojskowego, a także przeprowadzenie przez UE pierwszych operacji policyjnych i militarnych na Bałkanach i w Kongo (2004).²¹ Europa wciąż nie ma jednak silnego ośrodka decyzyjnego w kwestiach swej polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa (choć zauważalne są już reformy wynikające z podpisania w 2007 r. i wprowadzenia w życie od 1 grudnia 2009 r. Traktatu z Lizbony). Czynnikiem mogącym dodatkowo utrudniać konsolidację byłyby także zapewne kolejne rozszerzenia Unii. Nowi członkowie mają bowiem zazwyczaj wyraźnie odmienne priorytety w przedmiotowych kwestiach i to w stosunku do najważniejszych partnerów Unii Europejskiej – USA i Rosji.²² W konsekwencji, europejską politykę zagraniczną prowadzi się jakże często za pomocą innych instytucji międzynarodowych, jak NATO, OBWE czy ONZ, a nawet przy pomocy doraźnie zawieranych mniej lub bardziej formalnych koalicji państw.²³

Nie oznacza to jednak, że nie należałoby przewidywać kolejnych rozszerzeń składu członkowskiego Unii Europejskiej, podejmowanych z przyczyn geopolitycznych i realizowanych w strategicznym interesie zapewnienia stabilizacji i bezpieczeństwa, początkowo poprzez procesy dostosowawcze, wymuszone na kandydatach.

Problem jedności i tożsamości w stosunkach transatlantyckich

Europa i Ameryka, pomimo że są geograficznie odległe, stoją wobec wspólnych wyzwań i zagrożeń. Taki stan wymaga przyjmowania wspólnych postaw i podejmowania wspólnych działań. Dlatego bezpieczeństwo europejskie musi być rozpatrywane zawsze w kontekście transatlantyckim.²⁴ Bezpieczeństwo euroatlantyckie jest wypadkową sytuacji politycznej pomiędzy państwami europejskimi, relacji pomiędzy NATO a UE, bilateralnych stosunków pomiędzy państwami europejskimi a USA oraz sytuacji w samym NATO.

²¹ Szerzej: A. Missiroli, *CFSP and ESDP after enlargement*. Paris 2004.

²² H. Grabbe, *The Constellations of Europe: How Enlargement will Transform the EU*, London 2004.

²³ Por.: *Towards Complementarity of European Security Institutions. Achieving Complementarity between NATO, EU, OSCE and the Council of Europe*, Report of the Warsaw Reflection Group, January 31 – February 1, 2005, Warsaw 2005.

²⁴ Por.: J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004; R. Kagan, *Paradise and Power. America and Europe in the New World Order*, London 2003.

Jakkolwiek po zakończeniu zimnej wojny zmniejszeniu uległy groźby napaści zbrojnych w definiowaniu bezpieczeństwa, to jednak kwestie militarne wciąż muszą być obecne w jego strategiach. To zagadnienie poważnie traktuje się zarówno przez instytucje międzynarodowe, jak i państwa narodowe. W kontekście relacji transatlantyckich i sojuszniczych więzi Europy z Ameryką kwestie bezpieczeństwa europejskiego pozostawiają wiele do życzenia w zakresie europejskich zdolności obronnych. Jednocząca się Europa stanowi już potęgą gospodarczą i zyskuje na znaczeniu politycznym. Nic na razie jednak nie zapowiada, że powstanie europejska potęga wojskowa, mogąca myśleć o konkurencji z USA. Państwa UE wydają na cele obronne 40% wydatków amerykańskich. Natomiast europejski potencjał w zakresie wystawienia sił ekspedycyjnych stanowi 10% tego, do czego zdolna jest Ameryka²⁵.

Przyszłość stosunków transatlantyckich będzie zależna od tego na ile Europa i Ameryka będą zdolne do wspólnego i solidarnego przeciwstawienia się coraz to nowym zagrożeniom. Zwykło się mówić: „w jedności siła”. Ale zanim Europa i Ameryka dopracują się jedności, musi ona najpierw zapanować wśród krajów europejskich. Tymczasem na starym kontynencie panuje nierozwiązany problem dalszej integracji, który ujawnił się m.in. podczas przegranych referendum konstytucyjnych²⁶.

Wśród państw europejskich utrzymuje się też rozdarcie, jaką przyjąć postawę po zakończeniu „zimnej wojny”. Część Europy spogląda za ocean i opowiada się za współpracą z USA oraz oparciem bezpieczeństwa europejskiego o NATO. Rodzi się jednak obawa co w sytuacji, gdy obiektem napaści będzie państwo Unii Europejskiej nienależące do NATO. Jest też grupa państw, które nie mogą pogodzić się z potęgą i globalną dominacją USA i są zdecydowane pracować na rzecz wzmocnienia pozycji Europy²⁷.

Pomiędzy tymi dwiema skrajnymi postawami istnieją też grupy krajów, którym marzyłaby się neutralność. Na taki komfort nie może pozwolić sobie większość państw. W tej sytuacji, nawet tej zjednoczonej w ramach unijnych struktur Europy nie można traktować jako jednolitego podmiotu. Sceptycyzm wynikający z dotychczasowych doświadczeń pozwala przypuszczać, że takiej jedności Europa jeszcze długo się nie dopracuje. A może przewrotnie należy

²⁵ P. Lellouche, *Dokąd zmierza NATO?*, <http://www.e-polityka.pl/a7503.d58.drukuj.html>

²⁶ *Summary of the Agreement on the Constitutional Treaty*, <http://europa.eu.int/futurum/documents/>; M. Krzysztofowicz i in., *Przyszłość Unii Europejskiej po odrzuceniu Traktatu Konstytucyjnego – dwa kierunki*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, t. 5, nr 6 (28), listopad-grudzień 2005, s. 15-33.

²⁷ *Friends Again? EU-US Relations After the Crisis*, ed. by M. Zaborowski, Paris 2006; *The United States, The European Union and NATO*, ed. by S. Serfaty, Washington, June 2005; S. M. Walt, *Taming American Power*. „Foreign Affairs”, September-October 2005.

postawić pytanie, czy taka jedność stanowi konieczność dla skutecznego zapewnienia bezpieczeństwa transeuropejskiego?

Przez 60 lat od zakończenia II wojny światowej Europa skutecznie, poza sytuacją w byłej Jugosławii, opiera się konfliktom zbrojnym. Takie myślenie jest jednak bardzo niebezpieczne. Może Europa nauczyła się lepiej lub gorzej przeciwdziałać wojnom pomiędzy dwoma lub więcej krajami, lecz nie to stanowi współcześnie największe zagrożenie dla bezpieczeństwa. Już zamachy w Madrycie (2004 r.) i w Londynie (2005 r.) dowodziły, że Europa stoi przed nowym niebezpieczeństwem – terroryzmem, czy proliferacją. Zasadnicze wyzwanie stanowi zatem niwelowanie przepaści społeczno-gospodarczej, która dzieli świat zachodni i muzułmański.

Te zagrożenia i wyzwania można wyliczać jeszcze długo, dodając np. konieczność zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Nowe zagrożenia wymagają zazwyczaj nowych metod przeciwdziałania. Dyplomacja, tak skuteczna w przeciwdziałaniu konfliktom zbrojnym, nie przyda się w walce z terroryzmem, bo wróg nie usiądzie do negocjacji, a poza tym nie negocjuje się z tymi, którzy deklarują pogardę dla własnego i cudzego życia. Nie przyda się też straszak nuklearny, który był skuteczny w okresie zimnej wojny.

Należy przy tym pamiętać, że na społeczności transatlantyckiej nie kończy i nie zaczyna się współczesny świat. W najbliższym sąsiedztwie Europy na Bliskim Wschodzie żyją społeczeństwa, które wyznają inne wartości. Dlatego tzw. świat zachodni powinien uregulować swe relacje ze światem muzułmańskim, tym bardziej, że te dwa światy nie tylko sąsiadują, ale przeplatają się, a w Europie żyje przecież liczna diaspora arabska²⁸. Na tym tle szczególnego znaczenia nabierają inicjatywy na rzecz rozwoju realizowanej od 2004 r. Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz intensyfikacji działań szczególnie na najbardziej newralgicznych kierunkach: południowym (ustanowiona w 2008 r. Unia dla Morza Śródziemnego) i wschodnim (program Partnerstwa Wschodniego z 2009 r.).

Te realne już dziś wyzwania nabierają większego znaczenia wraz z perspektywami zmian, jakie w najbliższych dekadach są przewidywane w strukturze ładu globalnego. Trwający obecnie, po rozpadzie systemu dwubiegunowego, okres pozimnowojenny w perspektywie 20-30 lat dobiegnie kresu, a nowy ład światowy w konsekwencji wyłaniania się nowych mocarstw w Azji przesądzi o relatywnym osłabieniu pozycji dzisiejszego Zachodu²⁹. Skłaniać to będzie Unię Europejską i USA do zacieśniania współpracy. Rozważając możliwe scenariusze relacji między Unią Europejską a USA, dostrzegać należy zarówno

²⁸ T. M. Savage, *Europe and Islam: Crescent Waxing, Cultures Clashing*, „The Washington Quarterly”, Summer 2004, s. 25-50.

²⁹ *The New Global Puzzle. What World for the EU in 2025*, ed. by N. Gnesotto, G. Grevi, Paris 2006; *Mapping the Global Future: Report of the National Intelligence Council's 2020 Project*, Washington D.C., December 2004.

rozbieżności i odmiennosc ich interesów (prowadzące *de facto* do sytuacji, kiedy UE może pozostawać przeciwwagą globalnej hegemonii USA), jak również zacieśnianie przez te oba podmioty partnerstwa w przedmiocie ich wzajemnych interesów, opartych na wspólnocie uznawanych wartości. W efekcie prawdopodobne wydaje się ich selektywne partnerstwo, określane niekiedy mianem partnerstwa *a la carte*³⁰. Pozwoliłoby ono na zachowanie wzajemnej niezależności oraz współpracę przy realizacji wspólnych celów.

Zarysowany perspektywiczny model współpracy transatlantyckiej odegrać może znaczącą rolę w rozwiązywaniu przyszłych problemów bezpieczeństwa międzynarodowego w skali globalnej. Zwłaszcza, jeśli w najbliższych latach nie dojdzie do istotnej reformy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Już dziś postuluje się potrzebę współdziałania UE i USA w sprawach m.in. Bliskiego Wschodu, Azji Środkowej, Indii i Pakistanu³¹. Globalne współdziałanie USA i Unii Europejskiej w sprawach bezpieczeństwa wydaje się realne nie tylko z uwagi na bieżące interesy polityczne. Na wzmocnienie tej współpracy wpłynąć będzie także rosnące znaczenie bezpieczeństwa ekonomicznego z uwagi na uzależnienie amerykańskiej i europejskiej gospodarki od surowcowo-energetycznych źródeł zaopatrzenia oraz potrzeba ochrony własnych rynków zbytu.

W rozwiązywaniu transatlantyckich problemów bezpieczeństwa i podtrzymywaniu więzi transatlantyckiej szczególna rola przypaść powinna NATO, jako instytucji właśnie transatlantyckiej i powołanej do zajmowania się sprawami bezpieczeństwa. Dziś to bezpieczeństwo ma zakres daleko pozamilitarny, co wynika z tego, że jego zagrożenia mają właśnie taki charakter. Wyzwaniem stanowi nie tylko terroryzm międzynarodowy, lecz też bezpieczeństwo energetyczne, któremu NATO powinno poświęcić więcej uwagi³².

Choć wskazano na wiele argumentów za wzmocnieniem partnerstwa transatlantyckiego, nie umniejsza to znaczenia, że partnerstwo Ameryki i Europy jest trudne. Wynika to nie tylko z różnicy potencjałów militarnych (gospodarcze się równoważą), interesów politycznych czy nawet stylu życia. Jednak odmienne są modele prowadzenia polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa. Powoduje to geopolityczna natura Europy, przejawiająca się różnorodnością/złożonością w odróżnieniu od federacyjnego charakteru Stanów Zjednoczonych³³. Europa przywiązuje duże znaczenie do zasady suwerenności, lecz z uwagi na swą złożoność daje prymat rozwiązaniom prawno-instytucjonalnym. Stany Zjednoczone Ameryki, respektując większość uwarunko-

³⁰ G. Kessler, *An 'A La Carte' Coalition Between U.S. and Europe*, "Washington Post", 2005, February 24.

³¹ W. Drozdiak, *The North Atlantic Drift*, „Foreign Affairs”, January-February 2005, s. 88-89.

³² J. Shea, *Energy Security: NATO's Potential Role*, "NATO Review", Autumn 2006.

³³ W. Kostecki, *Europe after the Cold War. The Security Complex Theory*, Warszawa 1996.

wań prawno-instytucjonalnych, w większym stopniu opierają swe działania jednak na samodzielności, przedkładając własną suwerenność nad suwerennością innych państw (co nie przeszkadza im odwoływać się do instytucji wielostronnych, gdy tego potrzebują)³⁴. W konsekwencji, europejska dyplomacja opiera się bardziej na konsultacjach i działaniach wielostronnych, a w polityce bezpieczeństwa poszukuje równowagi sił. W odróżnieniu od USA, preferujących działania oparte na sojuszach i wybranych sojusznikach. Praktykę europejską stanowi też widzenie większej złożoności wrażliwych kwestii i poszukiwanie rozwiązań prewencyjnych³⁵. Tym samym decydujące znaczenie mają działania pozamilitarne z użyciem głównie środków politycznych oraz gospodarczych, w odróżnieniu od USA, gdzie nawet w polityce zagranicznej dominują sprawy bezpieczeństwa i to ze sfery jego tradycyjnego pojmowania, rozwiązywane nierzadko z użyciem siły zbrojnej. Problemem Europy są raczej państwa upadłe (*failed states*), zaś USA – państwa rozbójnicze (*rogue states*)³⁶.

W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa europejskiego i szerzej transatlantyckiego dają się słyszeć głosy nawołujące do częstego reformowania oraz redefiniowania roli NATO i UE.³⁷ Transformacje te mają być odpowiedzią na zmieniające się zagrożenia i wyzwania stojące przed tymi organizacjami. Jednym z pomysłów na współdziałanie transatlantyckie w kwestiach bezpieczeństwa mogłoby być ściślejsze zinstytucjonalizowanie tej współpracy, np. poprzez powołanie Rady NATO-UE czy nawet poprzez wprowadzenie przedstawicielstwa Unii Europejskiej do NATO. Są to jak na razie daleko idące propozycje, poddawane dopiero pod dyskusję, jednak należy się i do nich odnieść. O ile zasadnym mogłoby być wprowadzenie przedstawiciela Unii Europejskiej do NATO w charakterze konsultanta decyzji politycznych, to jednak trudno wyobrazić sobie jego rolę w procesie decyzyjnym dopóki Unia Europejska nie stanie się tworem rzeczywiście państwowym. Natomiast tworzenie organu polityczno-decyzyjnego w postaci Rady, jakkolwiek mogłoby przyczynić się do zwiększenia skuteczności działania NATO na obszarze europejskim (zapewne głównie poprzez zwiększenie efektywności oddziaływania politycznego), to jednak powodować mogłoby pokusę dublowania działań OBWE, a nawet ONZ.

³⁴ Ch. Layne, *The Unipolar Illusion Revisited: The Coming End of the United States' Unipolar Moment*. "International Security", 2006, no 2, s. 24.

³⁵ S. C. Welsh, *Preemptive War, Unilateralism and Multilateralism – EU Security strategy*, <http://www.cdi.org>.

³⁶ Szerzej: J. Zielonka, *Europe as Empire. The Nature of the Enlarged European Union*, Oxford 2006.

³⁷ S. Bartolini, *Restructuring Europe: Centre Formation, System Building, and Political Structuring between the Nation State and the European Union*, Oxford 2005.

*** **

Oceniając w zakończeniu tego opracowania zasadnicze uwarunkowania i problemy ewolucji bezpieczeństwa europejskiego u progu XXI wieku, wskazać należy na jego dużą wciąż dynamikę, wynikającą z trwającego wciąż procesu zmiany międzynarodowego układu sił, pojawiania się wciąż nowych wyzwań oraz zagrożeń dla bezpieczeństwa, a także wpływu takich nowych zjawisk i procesów w stosunkach międzynarodowych, jak globalizacja czy modernizacja. Wymuszają one konieczność reform instytucjonalnych, zacieśniania współpracy międzynarodowej i wspomagania słabszych podmiotów stosunków międzynarodowych, gdy podejmują wysiłek reform systemowych. Walka z terroryzmem międzynarodowym, będącym współcześnie uosobieniem agresora wojennego, nie może wyczerpywać skali wyzwań dla współczesnego bezpieczeństwa. Do nich należą jeszcze niebezpieczeństwa związane ze zrywaniem współpracy międzynarodowej, niepodporządkowywaniem się reżimom przyjętego prawa i zobowiązań, narastaniem waśni narodowościowych, szerzeniem się postaw ksenofobicznych, konfliktem interesów pomiędzy państwami, osłabieniem legalnych i praworządnych struktur państwowych, wzrostem przestępczości zorganizowanej, utratą kontroli nad arsenałami zbrojnymi, przerwaniem dostaw surowcowo-energetycznych, itp. Skutkiem tych problemów mogą być destabilizacje wewnątrzpaństwowe oraz wywoływanie niepokoju międzynarodowych.

Nadmienić trzeba w tym kontekście, że wyraźnie wzrosło współcześnie znaczenie nadawane bezpieczeństwu społeczno-kulturowemu. To w jego ramach sytuują się relacje międzyetniczne i narodowościowe, problemy związane z ochroną tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej, rzutujące na wybuchy konfliktów lokalnych i niekontrolowane fale migracji (przynoszące nie tylko doraźne problemy socjalne czy związane z narastaniem przestępczości, lecz zmieniające też dalekosiętnie relacje narodowościowe). W zakresie społeczno-kulturowym bezpieczeństwa wskazać należy także na wzrost postaw nacjonalistycznych między państwami, prowadzących niekiedy do renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa.

Wyliczone przykłady nie wyczerpują skali wyzwań dla bezpieczeństwa europejskiego. Zarysowane zostały bowiem w większości problemy z zakresu bezpieczeństwa politycznego i militarne. Obok wzmiankowanych wyzwań z zakresu ekonomicznego czy społeczno-kulturowego, wskazać należy jeszcze na sferę bezpieczeństwa ekologicznego (obejmującego zarówno destabilizację systemu ekologicznego przez człowieka, jak i katastrofy naturalne), bezpieczeństwa socjalnego (wyżywienie, służba zdrowia) czy informacyjnego. W myśleniu o bezpieczeństwie europejskim trzeba koniecznie mieć możliwość oglądu całego spektrum jego problemów oraz działania zintegrowane i oparte na zacieśnianiu współpracy międzynarodowej.

W europejskim środowisku bezpieczeństwa mamy w dodatku do czynienia z przenikaniem się spraw i problemów europejskich, transatlantyckich oraz transeuropejskich. Pod tymi pojęciami rozumieć należy kompetencje, zakres działania i odpowiedzialność kolejno takich instytucji wielostronnych, jak: Unia Europejska, Sojusz Północnoatlantycki oraz Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Dla bezpieczeństwa europejskiego ważne jest zachowanie efektywności obecnego systemu multilateralnego przy poszanowaniu zasad *Karty Narodów Zjednoczonych* i koniecznym umocnieniu roli Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie jej odpowiedzialności za bezpieczeństwo, co wymaga długo już oczekiwanych reform. Takich reform wymagają też UE i NATO, co znajduje wyraz w dyskusjach nad ich nowymi strategiami działania. W pewien sposób obie te instytucje stawały już wielokrotnie na rozdrożu, także w dookreśleniu ich partnerstwa. Ważnym jest by w trakcie tych reform instytucje te nie utraciły tego, co w nich ma być najskuteczniejsze, tzn. by nie doszło do osłabienia militarnych funkcji NATO jako sojuszu wojskowego oraz by Unii Europejskiej nie uczyniono krzywdy obarczając ją zadaniami, do których nie ma zdolności. Instytucje te są wyspecjalizowane i właśnie na ich różnorodności oraz komplementarności opierać się powinna więź transatlantycka.

Cezary Tomasz Szyjko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

Konkluzje polskiej prezydencji: Perspektywy mobilności edukacyjnej w krajach partnerstwa wschodniego

Conclusions of Poland's EU presidency: Perspectives of educational mobility flows in the eastern partnership countries

Streszczenie:

Wschodnie partnerstwo daje krajom partnerskim szansę dokonać strategicznego wyboru, czy chcą proeuropejskiej orientacji. Wschodnie partnerstwo jest historyczną szansą dla Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy. Po raz pierwszy krajom wschodniej Europy łącznie z południowym Kaukazem została zaofiarowana szansa na integrację polityczną i ekonomiczną z Unią Europejską. Niezależnie od tego, czy nasi partnerzy są zainteresowani pełnym członkostwem, czy tylko ścisłą współpracą

Summary:

Eastern Partnership gives partner countries the chance to make a strategic choice - whether they want a pro-European orientation. Eastern Partnership is a historic opportunity for Armenia, Azerbaijan, Belarus, Georgia, Moldova and Ukraine. For the first time, countries of Eastern Europe, including of the South Caucasus, have been offered a chance to integrate politically and economically with the European Union. Irrespective of whether our partners are interested in full membership or just close cooperation, they can count on EU support in launching far-reaching reforms. Previously, only countries applying for EU membership could have counted on such massive assistance. One of the most important purposes of the publication is to have a comprehensive presentation of the existing opportunities to support mobility, both through the EU programs as well as through new initiatives. The debates on future possibilities will contribute to the general debate on the shape of the new generation of EU programmes in the New Financial Perspective 2014-2020.

Wprowadzenie

Swobodny przepływ osób to jedno z najważniejszych unijnych ustaleń. W dużym uproszczeniu oznacza, że mieszkańcy państw członkowskich mogą dowolnie wybierać, gdzie w UE chcą mieszkać i pracować.¹ Aby europejska gospodarka mogła pozostać konkurencyjna i była w stanie osiągnąć cele posta-

¹ M. Smoleń, wystąpienie na konferencji „Wschodni Wymiar Mobilności”, 6-7.07.2011r., Centrum Nauki Kopernik w Warszawie.

wione w strategii Europa 2020, więcej młodych ludzi powinno mieć wysokie kwalifikacje, odpowiednią wiedzę i nowatorskie pomysły. W chwili obecnej kształcenie i szkolenie nie daje wielu młodym ludziom możliwości pełnego wykorzystania swojego potencjału, przez co mają oni potem ograniczone szanse na rynku pracy.² Przyszły dobrobyt Europy leży w rękach jej młodzieży.

W dziedzinie edukacji, priorytetami polskiej prezydencji była edukacja na rzecz mobilności oraz modernizacja uniwersytetów. Kontekst dla realizacji ww. priorytetów stanowiły dokumenty strategiczne UE: strategia „Europa 2020” i jej inicjatywy flagowe „Mobilna młodzież” i „Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia” oraz Strategiczne ramy europejskiej współpracy w zakresie edukacji i szkolenia (ET 2020)³, a także komunikat Komisji Europejskiej o modernizacji uniwersytetów.⁴

Rys. 1. Modernizacja uniwersytetów Polski wschodniej.



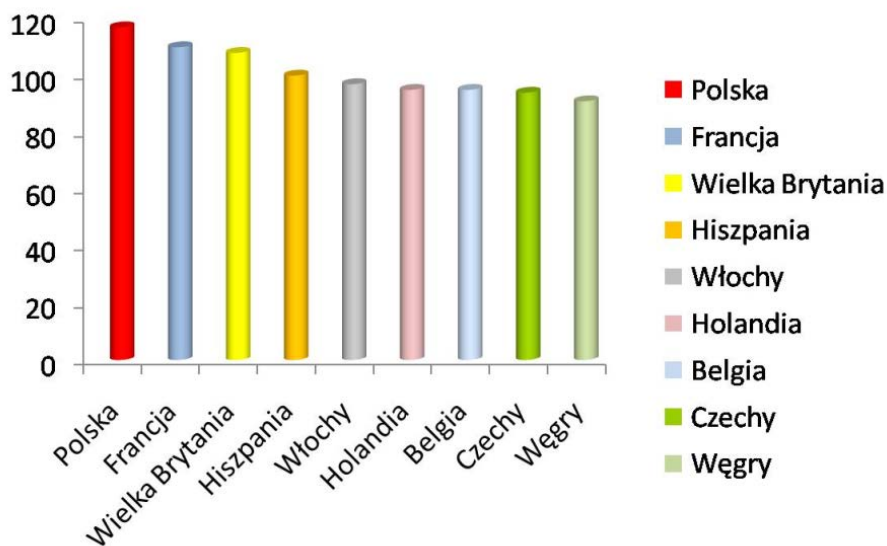
2 KOMUNIKAT KOMISJI pt: „Mobilna młodzież” Inicjatywa na rzecz uwolnienia potencjału młodzieży ku inteligentnemu, trwałemu i sprzyjającemu włączeniu społecznemu wzrostowi gospodarczemu w Unii Europejskiej Bruksela, dnia 15.9.2010 KOM(2010) 477 wersja ostateczna.

3 Council Conclusions of 12 May 2009 on a strategic framework for European cooperation in education and training (ET 2020) [Official Journal C 119 of 28.5.2009], pełny tekst: [http:// europa.eu/ legislation_summaries / education_training_youth/ general_framework/ ef0016_en.htm](http://europa.eu/legislation_summaries/education_training_youth/general_framework/ef0016_en.htm) (dostęp z dnia 10.11.2011r.)

4 Konferencja dotycząca modernizacji szkolnictwa wyższego odbyła się w Sopocie w dniu 23.10.2011r. I odnosiła się do Komunikatu Komisji Europejskiej w sprawie Modernizacji Szkolnictwa Wyższego. Nowy komunikat został opublikowany pięć lat po publikacji pierwszego komunikatu dotyczącego modernizacji uniwersytetów i ma na celu podsumowanie postępów w modernizacji szkolnictwa wyższego w UE oraz zdefiniowanie nowych wyzwań i możliwości w tej dziedzinie. Więcej: <http://pl.2011.eu/content/konferencja-dotyczaca-modernizacji-szkolnictwa-wyzszego> (dostęp z dnia 10.11.2011r.)

UE stara się zbliżyć uczelnie do rynku pracy i zintensyfikować współpracę między szkołami a biznesem na rzecz podwyższenia jakości kształcenia, aby zwiększyć szanse absolwentów na rynku pracy.⁵ Modernizacja uczelni w UE zakłada zwiększenie udziału osób z wyższym wykształceniem w grupie wiekowej 30-34 lata do 40 proc. Polska ma już stosunkowo wysoki odsetek osób z wyższym wykształceniem w tej grupie wiekowej. Strategia rozwoju zakłada, iż w 2020 r. w naszym kraju 45 proc. osób w wieku od 30 do 34 lata będzie miało ukończone studia. Prognozy mówią, że w 2020 r. ok. 35 proc. miejsc pracy w Unii Europejskiej będzie wymagało wyższego wykształcenia.⁶

Rys. 2. Mobilność zawodowa Europejczyków.



Źródło: Instytut Badawczy Randstat, Monitor Rynku Pracy, kwiecień 2011.

Prezydencja zapoczątkowała debatę na temat problematyki mobilności edukacyjnej w ramach programów edukacyjnych UE w sposób kompleksowy, uwzględniając także jej wymiar międzynarodowy (włączając państwa sąsiadujące z UE). Ważnym elementem prezydencji była także debata nad priorytetowymi obszarami II cyklu europejskiej współpracy w dziedzinie kształcenia i szkolenia w latach 2012–2014. Prezydencja dążyła do zaawansowania prac

⁵ http://ec.europa.eu/education/higher-education/doc1324_en.htm (dostęp z dnia 10.11.2011r.)

⁶ http://serwisy.gazetaprawna.pl/prezydencja/artykuly/559680,reforma_europejskich_uniwersytetow_tematem_konferencji_w_sopocie.html (dostęp z dnia 10.11.2011r.)

w zakresie rozwijania kompetencji młodzieży i dorosłych w kontekście uczenia się przez całe życie, w tym kompetencji językowych sprzyjających upowszechnianiu mobilności edukacyjnej i zawodowej.

Rys.3: Emigracja zarobkowa w UE.

CZY ZAMIERZASZ W PRZYSZŁOŚCI SZUKAĆ PRACY ZA GRANICĄ?

DANE W PROC.

EU27 (średnia europejska) – 17

Dania	51
Szwecja	37
Łotwa	36
Słowenia	30
Francja	25
Polska	23
Czechy	11
Grecja	8
Włochy	4

© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: DANE NA PODSTAWIE BADANIA EUROBAROMETRU Z 2010 R. (GRUPA BLISKO 20 TYS.)

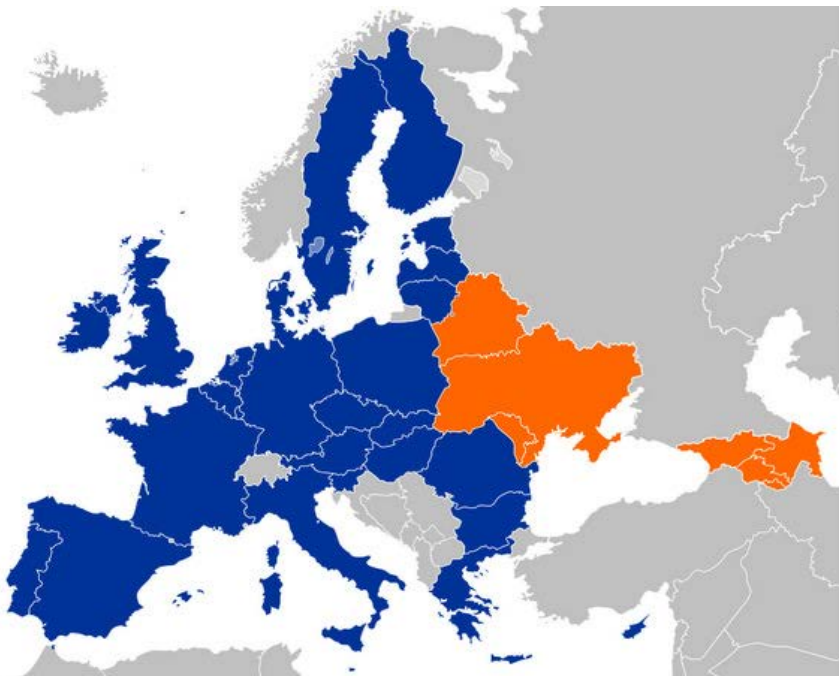
Ważnym aspektem prac było wzmacnianie współpracy pomiędzy kształceniem zawodowym, szkolnictwem wyższym i pracodawcami oraz innymi instytucjami z otoczenia społecznego i ekonomicznego, służącej podnoszeniu jakości kształcenia oraz tworzeniu elastycznych ścieżek uczenia się przez całe życie.

Pełne wykorzystanie kapitału intelektualnego Europy, służące budowie europejskiej przewagi konkurencyjnej, wymaga m.in. podjęcia działań na rzecz modernizacji uniwersytetów. Prezydencja położyła nacisk na wspieranie jakości w kontekście umasowienia szkolnictwa wyższego, w tym przede wszystkim doskonałości w nauczaniu i badaniach naukowych, a także na kwestie zróżnicowania i przejrzystości uczelni, zatrudnialności absolwentów, partnerstwa ze środowiskiem gospodarczym oraz wymiaru społecznego szkolnictwa wyższego. W 2011 r. została wypracowana i przedstawiona deklaracja w sprawie rozwoju kontaktów edukacyjnych między społecznościami UE i krajów Partnerstwa Wschodniego oraz ich znaczenia dla wzmacniania pozycji UE w globalnych procesach rozwojowych.

Wymiar Partnerstwa Wschodniego

Konferencja „Wschodni Wymiar Mobilności” w dniach 6-7.07.2011r. w Warszawie poświęcona została mobilności w obszarze edukacji, młodzieży, nauki, kultury i sportu pomiędzy Unią Europejską a państwami Partnerstwa Wschodniego. Konferencja składała się z sesji plenarnych, dyskusji, sesji tema-

tycznych (edukacja, młodzież, nauka, kultura, sport), sesji informacyjnych oraz bogatego programu kulturalnego (zwiedzanie CNK, prezentacja projektu I, Culture Orchestra, happeningu „Rejs Warszawa-Batumi”). W ramach spotkania odbyła się również debata ministrów z krajów UE oraz Partnerstwa Wschodniego nt. oceny dotychczasowych osiągnięć w sferze kontaktów międ-



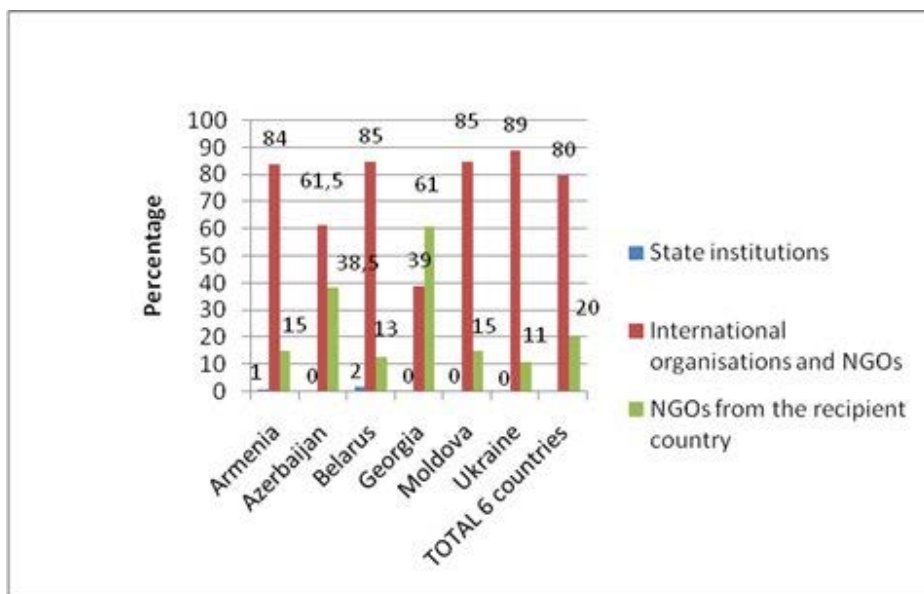
dzyludzkich oraz wyznaczenia nowych kierunków działań.

Rys.4: Kraje PW: Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia, Ukraina.

Źródło: /www.europarl.europa.eu/pl

Podczas spotkania kompleksowo prezentowane były możliwości wsparcia mobilności - zarówno w ramach programów Unii Europejskiej, jak również poprzez nowe inicjatywy. Omawiane były także dobre praktyki w obszarze edukacji, młodzieży, nauki, sportu i kultury. Wydarzenie stanowiło też dobrą okazję do wymiany poglądów oraz okazją do dyskusji o przyszłości. Konferencja była wkładem w przygotowanie Szczytu Partnerstwa Wschodniego, który odbył się 29-30 września w Warszawie, przyczyniła się również do ogólnej dyskusji na temat kształtu nowej generacji programów UE w nowej Perspektywie Finansowej na lata 2014-2020.

Ważnym zadaniem Partnerstwa Wschodniego stanowi wspieranie mobilności obywateli i liberalizacji reżimu wizowego w bezpiecznym otoczeniu. Partnerstwo będzie promowało mobilność obywateli krajów partnerskich przez



umowy o ułatwieniach wizowych i umowy o readmisji; zgodnie z globalnym podejściem do kwestii migracji UE podejmie również względem poszczególnych krajów partnerskich stopniowe działania w kierunku pełnej liberalizacji reżimu wizowego jako celu długofalowego przyjętego przez poszczególne kraje partnerskie, pod warunkiem że spełnione zostaną warunki gwarantujące dobrze zarządzaną i bezpieczną mobilność.

Rys. 5. Wsparcie społeczeństwa obywatelskiego w państwach PW.

Źródło: <http://ec.europa.eu/polska>

Pogłębianie kontaktów międzyludzkich oraz współpracy pomiędzy instytucjami i organizacjami, przyczynia się do wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego w krajach partnerskich, promowania demokracji na wszystkich poziomach oraz zachęcania do tworzenia społeczeństwa otwartego, kreatywnego oraz gotowego na współpracę. Wzmocnienie i dalsze rozszerzanie działań w tym zakresie będzie miało wpływ na wyrównanie standardów między państwami, ułatwi zbliżenie i zrozumienie między narodami oraz pozwoli wzmocnić działania podejmowane na rzecz integracji państw partnerskich z Unią Europejską. Jednocześnie, stanie się stymulatorem rozwoju regionalnego oraz zmniejszy różnice społeczno-gospodarcze w krajach partnerskich.

Zwiększenie liczby kontaktów międzyludzkich, zwłaszcza na poziomie społeczeństwa obywatelskiego, stanowi jeden z priorytetów i kierunków zbliżenia między Unią Europejską i krajami Partnerstwa Wschodniego, określonych w Deklaracji Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Pradze, przyjętej w maju 2009 r., w celu pogłębienia politycznego stowarzyszenia i integracji gospodarczej tych państw z Unią Europejską, a także promowania europejskich

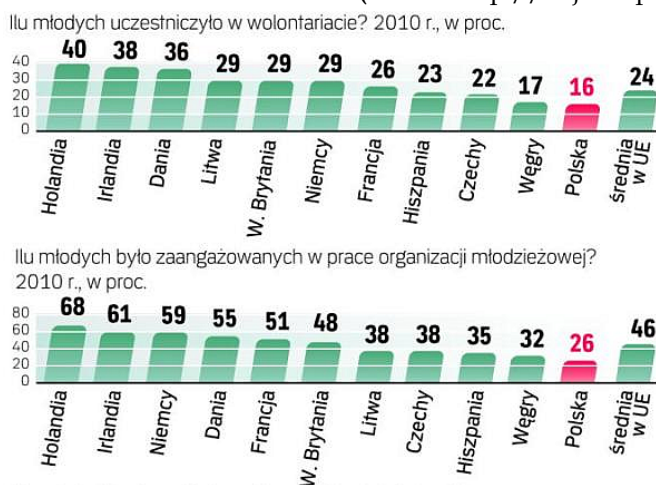
wartości, w tym demokracji, rządów prawa oraz poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności.

Wypełnienie założeń PW ma doprowadzić do rzeczywistego zbliżenia krajów partnerskich z UE, a w przyszłości może ułatwić ich pełną integrację. Partnerstwo Wschodnie działa na zasadach współwłasności, zróżnicowania oraz warunkowości. W oparciu o unijne wartości, standardy i normy jest rozwijana współpraca w takich dziedzinach jak: prawa człowieka, gospodarka rynkowa, zrównoważony rozwój, dobre zarządzanie, bezpieczeństwo energetyczne i wiele innych. Partnerstwo Wschodnie prowadzi również do rozwoju oraz umacniania kontaktów międzyludzkich, pogłębiania współpracy naukowej i kulturalnej.

Młodzież, kultura i sport

Prace prezydencji w tym obszarze koncentrowały się wokół tematu „młodzież i świat”. Temat ten współgrał z ideami Europejskiego Roku Wolontariatu Propagującego Aktywność Obywatelską 2011, jak również z działaniami Komisji Europejskiej, która ogłosiła rok 2011 Rokiem Młodzieży UE – Chiny. Głównym celem prezydencji było promowanie i wzmacnianie współpracy młodzieży z UE z jej rówieśnikami z krajów Europy Wschodniej i Kaukazu (kraje Partnerstwa Wschodniego i Rosji). Priorytet ten był realizowany poprzez usystematyzowany dialog z młodzieżą (konsultacje i konferencja młodzieżowa), wymianę dobrych praktyk w tym zakresie pomiędzy krajami członkowskimi i dyskusję nad strategicznymi priorytetami polityki młodzieżowej w najbliższych latach (spotkanie Dyrektorów Generalnych ds. Młodzieży). Została też zainicjowana dyskusja na temat przyszłości programów wspierających mobilność, w tym ich otwarcia na kraje sąsiadujące z UE. Prezydencja dostrzega wagę wymiaru mobilności młodzieży wschodnieuropejskiej.

Rys.6: Wolontariat w Polsce 2010 (źródło: <http://hej-kto-polak.pl>)



W obszarze kultury, prezydencja kontynuowała działania na rzecz lepszego zrozumienia roli i wykorzystania potencjału kultury we wzmacnianiu integracji europejskiej oraz rozwoju społeczno-ekonomicznego Unii Europejskiej, w tym również realizacji celów strategii „Europa 2020”. W tym kontekście prezydencja podjęła działania na rzecz uwidocznienia istotnej roli, jaką w budowaniu kapitału intelektualnego Europy (w tym zwłaszcza społecznego i ludzkiego) odgrywa rozwój kluczowych kompetencji kulturowych oraz kreatywności jednostek i społeczności. W drugiej połowie 2011 r. zostały zainicjowane prace nad wskazaniem najbardziej efektywnych rodzajów partnerstw kreatywnych, sprzyjających kształceniu kompetencji kulturowych a także roli organizacji pozarządowych w tym procesie. Prezydencja sprzyjała kontynuowaniu dyskusji na temat założeń unijnych instrumentów wsparcia kultury po 2013 r. Prezydencja przywiązywała dużą wagę do miejsca kultury w relacjach zewnętrznych Unii Europejskiej. Unia powinna odgrywać wiodącą rolę we wdrażaniu Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego. Prezydencja uważała za szczególnie istotne, rozwijanie i wzmacnianie współpracy z krajami objętymi Partnerstwem Wschodnim. Priorytetem było promowanie kontaktów międzyludzkich oraz mobilności pomiędzy krajami Unii a krajami Partnerstwa.

Kontynuowane były także prace nad realizacją inicjatywy utworzenia Znaku Dziedzictwa Europejskiego, w postaci ustalenia mechanizmu nominowania przez Radę członków europejskiego panelu ekspertów ds. Znaku.

Sprawy audiowizualne

Prezydencja zwróciła szczególną uwagę na promowanie różnorodności kulturowej i treści kreatywnych (Europejska Agenda Cyfrowa). Jej podstawowym priorytetem w zakresie polityki audiowizualnej były zagadnienia digitalizacji, udostępniania i ochrony dziedzictwa kultury, a w szczególności zasobów audiowizualnych i filmowych, również w kontekście rozwoju unijnej biblioteki cyfrowej Europeana.

Prezydencja dostrzegła znaczenie Programu MEDIA 2007–2013, który pozytywnie przyczynia się do rozwoju europejskiego przemysłu filmowego i audiowizualnego, wzmacnia europejską różnorodność kulturową oraz wspiera przepływ dzieł filmowych i audiowizualnych w Europie. Ponadto, w kontekście wyzwania ery cyfrowej, prezydencja zwróciła uwagę na potrzebę zaawansowania procesu cyfryzacji europejskich kin. Poza tym prezydencja dążyła do podjęcia i zaawansowania działań na rzecz poprawy ochrony dzieci w środowisku cyfrowym, rozwoju umiejętności w środowisku cyfrowym (media literacy) dostępu do treści audiowizualnych online, a także prawnej ochrony usług opartych lub polegających na dostępie warunkowym.



Rys.7: Prezydencja a media.

Źródła: www.egospodarka.pl

Polska, jako pierwszy kraj sprawujący prezydencję w kontekście przyjętego w maju 2011 r. Europejskiego Planu Pracy, odgrywała kluczową rolę w rozwoju współpracy w obszarze sportu na poziomie europejskim. Prezydencja zapoczątkowała dyskusję nt. zagrożeń dla integralności sportu, skupiając się przede wszystkim na tych wynikających z korupcji. Ponadto, prezydencja skupiła się na społecznym i ekonomicznym wymiarze sportu, podkreślając zagrożenia przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz istotnego wpływu sportu na gospodarkę, które w pełni wpisują się w założenia strategii „Europa 2020”.

W związku z powyższym, priorytetem polskiej prezydencji był rozwój nowych inicjatyw w obszarze sportu. W ramach jego realizacji Polska pracowała nad dokumentami dotyczącymi wolontariatu sportowego, reprezentacji i koordynacji stanowiska UE na posiedzeniach WADA – Światowej Agencji Antydopingowej. Działania polskiej prezydencji w wyżej wymienionych obszarach wiązały się bezpośrednio z kierunkami rozwoju europejskiego wymiaru sportu określonymi w komunikacie Komisji Europejskiej, pt. „Rozwijanie europejskiego wymiaru sportu”.

Podsumowanie

Dostatek społeczeństw Unii Europejskiej zależy nie tylko od sytuacji wewnętrznej, lecz również od stosunków z państwami trzecimi i sytuacji poza Unią. Polska prezydencja aktywnie wspierała politykę UE służącą wzmocnieniu

pozycji Unii na arenie międzynarodowej. Najsilniejsze narzędzie, którym Unia dysponuje, stanowi rola wzorca, punktu odniesienia dla innych państw. Należy dążyć do poszerzania strefy wartości i regulacji europejskich poprzez dalsze rozszerzanie UE, rozwój współpracy z państwami sąsiedzkimi, promowanie europejskich rozwiązań na forach globalnych, budowę pogłębionych relacji z partnerami strategicznymi oraz mądrą i skuteczną politykę rozwojową. Ważnym zadaniem polskiej prezydencji było wzmocnienie relacji edukacyjno-oświatowych z południowym sąsiedztwem UE. Z kolei kontynuowanie procesu rozszerzenia Unii doprowadzi do tego, że rynek wewnętrzny obejmie swym zasięgiem następne miliony obywateli.

Rys.8: Oficjalna strona internetowa polskiej prezydencji.



Źródło: <http://pl2011.eu>

Rola Unii na świecie w dużej mierze zależy od naszej pozycji w regionie. We współpracy z sąsiadami, tymi z południa i ze wschodu, drzemie niewykorzystany potencjał. Dobre stosunki sąsiedzkie mogą wzmocnić Europę, także w wymiarze gospodarczym, przynosząc jej najwięcej korzyści, stosunkowo niewielkim kosztem. Unia Europejska powinna rozpocząć pracę nad wdrażaniem poszerzonej oferty dla sąsiedztwa, zgodnie z wynikami przeglądu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Szczyt Partnerstwa Wschodniego wyznaczył dalsze cele współpracy UE z jej wschodnimi sąsiadami. Planowanie konkretnych działań było możliwe dzięki organizacji przez prezydencję szeregu spotkań na poziomie ministerialnym, w tym z udziałem ministrów spraw zagranicznych.

Rolę szkolnictwa wyższego w społeczeństwie wiedzy dostrzega się zarówno na szczeblu europejskim, jak i w państwach członkowskich. Od szkolnictwa wyższego oczekuje się znacznego wkładu w realizację celów lizbońskich dotyczących rozwoju gospodarczego, dobrobytu i spójności społecznej. W programie pracy Unii Europejskiej „Edukacja i szkolenia 2010” podkreślono wy-

rażnie znaczenie modernizacji uczelni i reform, stymulowanych w ramach Procesu Bolońskiego z myślą o stworzeniu Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Jeśli oczekiwania te mają zostać spełnione, szkolnictwo wyższe musi odpowiedzieć na kilka istotnych wyzwań:

- o konieczne jest osiągnięcie poziomu jakości, który wytrzyma próbę międzynarodowych porównań,
- o ulepszenie zarządzania i zwiększenie odpowiedzialności uczelni,
- o zwiększenie środków finansowych i zróżnicowanie źródeł finansowania.

Te główne cele zakładają zmiany w szkolnictwie wyższym, które muszą znaleźć się wśród najważniejszych priorytetów programów politycznych oraz w strategiach krajów europejskich.

„Mobilna młodzież”, projekt przewodni strategii Europa 2020, stawia młodych ludzi w centrum strategii UE, której cel stanowi zbudowanie gospodarki opartej na wiedzy, badaniach naukowych i innowacji, wysokim poziomie wykształcenia i umiejętności w zgodzie z potrzebami rynku pracy, umiejętnościach dostosowawczych i kreatywności, rynkach pracy sprzyjających włączeniu społecznemu i aktywnym udziałem społeczeństwa. Są to główne elementy dobrobytu Europy w przyszłości. Państwa członkowskie, a także, w uzasadnionych przypadkach, kraje kandydujące, muszą podjąć pilne działania na szczeblu krajowym, regionalnym i unijnym, aby zaradzić problemom młodzieży przedstawionym w niniejszym komunikacie i sprawić, by systemy kształcenia i szkolenia, a także struktury rynku pracy, były dobrze przygotowane na czasy lepszej koniunktury i późniejsze lata. Ze względu na globalny charakter tych wyzwań dla UE należy dążyć do dialogu, wymiany i współpracy z zagranicznymi partnerami UE. Powodzenie niniejszej inicjatywy zależy od wsparcia ze strony instytucji europejskich i aktywnego udziału wszystkich zainteresowanych stron.

Załącznik

KONKLUZJE

Konferencja Wschodni Wymiar Mobilności

Warszawa, 6-7 lipca 2011

- 1) W dniach 6-7 lipca 2011 r. w Warszawie odbyła się konferencja „Wschodni Wymiar Mobilności”, którą zorganizowały wspólnie polska prezydencja w Radzie UE oraz Komisja Europejska. Konferencja poświęcona była wzmocnieniu mobilności, w tym zagadnieniom szerszego dostępu uczestników z sześciu krajów objętych Partnerstwem Wschodnim do unijnych programów w obszarze edukacji, młodzieży, nauki, kultury i sportu.
- 2) W konferencji wzięli udział przedstawiciele instytucji Unii Europejskiej, urzędnicy wysokiego szczebla z krajów członkowskich oraz krajów partnerskich, przedstawiciele uniwersytetów, ośrodków badawczych, naro-

dowych agencji programów UE, instytucji kulturalnych, edukacyjnych i sportowych, organizacji pozarządowych, a także młodzież, studenci, przedstawiciele fundacji, stowarzyszeń, czy związków zawodowych.

3) Uczestnicy konferencji:

- a) wyrazili zadowolenie z przyjęcia w 2011 r. przez instytucje UE kluczowych dokumentów dot. Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (konkluzje Rady z 20 czerwca, wspólny komunikat Komisji Europejskiej i Wysokiej Przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa z 25 maja), w których poparto ułatwienie krajom partnerskim udziału w programach i agencjach UE;
- b) podkreślili z zadowoleniem, że konferencja stworzyła unikalną okazję do wymiany poglądów na temat istniejących narzędzi mobilności, zarówno na poziomie europejskim jak i na poziomach krajowych, środków podjętych w celu poprawy jakości mobilności, ale przede wszystkim stanowiła pierwsze tego typu forum do przedyskutowania perspektyw na przyszłość i możliwości dalszego rozwoju kontaktów międzyludzkich;
- c) docenili dotychczasowy dorobek Partnerstwa Wschodniego w obszarze objętym działaniem IV Platformy ds. kontaktów międzyludzkich, istniejące instrumenty, projekty, inicjatywy Unii Europejskiej i poszczególnych krajów członkowskich oraz innych organizacji międzynarodowych, w tym Rady Europy;
- d) zaapelowali o wzmocnienie uczestnictwa podmiotów z krajów partnerskich w programach Unii Europejskiej, w szczególności tych wspierających mobilność, dalsze wykorzystanie istniejących instrumentów unijnych oraz szersze otwieranie nowej generacji unijnych programów na rzecz zacieśniania kontaktów międzyludzkich między Unią Europejską a krajami partnerskimi takich, jak *Uczenie się przez całe życie*, *Kultura*, *Europa dla Obywateli* i *Media w Nowej Perspektywie Finansowej*.
- e) wyrazili opinię, że dalszy rozwój współpracy Unii Europejskiej z krajami partnerskimi musi być wspierany poprzez odpowiednie sformułowanie programów nowej generacji w dziedzinie kultury, edukacji, młodzieży, nauki i badań, sportu oraz zapewnienie odpowiednich środków finansowych na ich realizację. Równocześnie, programy europejskie w nowej perspektywie finansowej 2014-2020 powinny uwzględniać perspektywę i potrzeby państw Partnerstwa Wschodniego w tych obszarach;
- f) wyrazili przekonanie, że konferencja stanowi istotny element przygotowań do II Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Warszawie. Zgłaszane podczas konferencji propozycje dalszego rozwoju kontaktów międzyludzkich pomiędzy UE i krajami partnerskimi powinny zostać uwzględnione przy tworzeniu rozwiązań systemowych.

4) Konferencja udowodniła, że pogłębianie kontaktów międzyludzkich oraz współpracy pomiędzy instytucjami i organizacjami, przyczynia się do

wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego w krajach partnerskich, promowania demokracji na wszystkich poziomach oraz zachęcania do tworzenia społeczeństwa otwartego, kreatywnego i gotowego na współpracę. Wzmacnianie i dalsze rozszerzanie działań w tym zakresie będzie miało wpływ na wyrównanie standardów między państwami, ułatwi zbliżenie i zrozumienie między narodami oraz pozwoli wzmocnić działania podejmowane na rzecz integracji państw partnerskich z Unią Europejską. Jednocześnie, stanie się stymulatorem rozwoju regionalnego oraz zmniejszy różnice społeczno-gospodarcze w krajach partnerskich

- 5) Zwiększenie liczby kontaktów międzyludzkich, zwłaszcza na poziomie społeczeństwa obywatelskiego, jest jednym z priorytetów i kierunków zbliżenia między Unią Europejską i krajami Partnerstwa Wschodniego, określonych w Deklaracji Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Pradze, przyjętej w maju 2009 r., w celu pogłębienia politycznego stowarzyszenia i integracji gospodarczej tych państw z Unią Europejską, a także promowania europejskich wartości, w tym demokracji, rządów prawa oraz poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności.

Vladas Tumulavičius, Igor Trofimovs

Psychological aspects of manager (leader) and subordinate communication

Psychologiczne aspekty komunikacji między przełożonym (liderem) a podwładnym

Summary:

The article undertakes the problems of the behaviour and prognose in the mutual manager understanding. It is based on investigations of the range of different fields: sociology , management, psychology. This interdisciplinary approach is typical for the social sciences, especially for the theory of social communication. Authors show the role of the essence of the subconscious predictable of the superior's behaviour and subordinate, what they explain on examples of different situations. They give the pattern of different versions of expectations and they come to the conclusion about necessity of investigations of psychological aspects of manager communication during training of staff in the managements.

Streszczenie:

Artykuł podejmuje problematykę zachowań i prognozowania wzajemnego zrozumienia w komunikacji menadżerskiej. Opiera się na dociekaniach z zakresu różnych dziedzin: socjologii, zarządzania, psychologii.

To interdyscyplinarne podejście jest typowe dla nauk społecznych, m.in. dla teorii komunikacji społecznej. Autorzy wskazują na istotę podświadomego przewidywania zachowań przełożonego i podwładnego, co wyjaśniają na przykładach różnych sytuacji. Podają schemat różnych wersji przewidywań i dochodzą do wniosku o konieczności badań psychologicznych aspektów komunikacji menadżerskiej podczas szkolenia personelu w zakresie zarządzania.

Słowa kluczowe: zarządzanie, komunikacja, decydowanie, lider, menadżer, subordynacja

Key words: management, communication, decision, leader, manager, subordinate.

Annotation

For the time being automatic systems with modern techniques and latest technologies are being implemented in the organizational practice, for instance, road traffic, banking procedures, automatic voting at parliament sessions, and during elections, transmission and processing of information for different purposes, etc. Modern electronic computing machines allow creating of mathemati-

cal models of management processes and programs for prediction of tendencies in the field of globalization and strengthening of safety of the European Union (EU) and NATO¹. However, tasks of management organization automatization can be solved only with the help of well-organized various social and economic structures that cannot computerize the disorder, and take well-grounded managerial decisions without human participation.

This article addresses issues in relation to the manager (leader) and work relation peculiarities.

Introduction

Management – it is a comprehensive study of technical, organizational and social aspects and practical application of the theory of general management principles that are applicable to any organization system: organization aims and objectives for ensuring of particular measures for their realization, distributing of objectives on several types for distribution of work to different departments in order to coordinate organizational work of various departments and to improve the formal hierarchy of the organization, to optimise decision-making and information-exchange processes in order to form efficient management style, adequate activity motivation, and social responsibility².

Adequate activity motivation, social responsibility, efficient management style cannot be formed in case the manager and the subordinate do not communicate when dealing with different administrative issues. In business communication, the manager (leader) – subordinate communication can be described as a subject of labour relations and management of objects of public organization that entails the necessity to perform management functions as well as to ensure the feedback³.

The manager (leader) and the subordinate differ in some peculiar aspects that witness the specifics of business communication psychology. Exactly this highlights the role of nature and uneven distribution of responsibility and initiative, participation in this process, dependence on each other. The opinion of the manager (leader) defines the form and type of activities for subordinates to be carried out depending on particular functional responsibilities. In this case persons do not interact in normal “speak” – “listen” form, this is the decision for the management. These particular communicative functions are in the basis for the analysis of this particular subject as a type of independent business communication.

In order to ensure the management is efficient, the manager (leader) possesses deep knowledge on his/her subordinates and due to this reason the

¹ A. Makštutis, *Strateginis planavimas globalizacijos sąlygomis*, Vilnius 2006, p. 166.

² A. James, F. Stoner, R. Edward Freeman, Daniel R. Gilbert, Jr, *Vadyba*. – Kaunas 1999, p. 619-647.

³ Idem.

business communication and perception is of great importance for the administration. The management process of labour relations between the subject and the object as well as perception of each other is not unambiguous. Every manager (leader) understands how important it is to use working approach to the adjustment. Nevertheless, the business communication peculiarities are often ignored.

Interpersonal perception between the players is the knowledge on how they ensure mutual understanding and communication. This aspect of management relations includes a number of partner behaviour prediction and understanding mechanisms.

The problem here lays in the fact that future managers (leaders) must orient themselves in the constantly changing environment with their subordinates and pay particular attention to the political strategy of the organization and creation of more efficient use of the human resources of the organization.

Aim – is to study the relation between a manager and a subordinate in order to establish psychological legal factors.

Objectives:

1. To carry out analysis of the environment of interaction between the manager and the subordinate.
2. To evaluate aspects of communication between the manager and the subordinate.
3. To present conclusions for the improvement of the communication relations process between the manager and the subordinate.

The research methods applied: observation, comparison, conversation, analysis and synthesis, and summarization.

Literature and other sources used – the authors of published works, normative acts, regulatory legal acts of the countries, and others.

1. Partnership Relations, Behaviour Prediction in the Manager-Subordinate Relationship

„... A commander shall be brave, but not a tear-away, fast, but does not hurry to act, active, but not careless, strong, but not stubborn, smart, but not pushing, pleasant, but not a temporizer, proud, but not vauntful...”

A. Suvorov

Behaviour of partners and constructive manager in the manager-subordinate relationships is very dynamic what makes it very difficult to predict. There exist vivid phrases that forecast some of its elements in the reality, which, in its turn, will continue attacking, in the future. Minimal changes in the situation or partner status (his/her mood, attention, etc.) affecting the relation-

ship between them will project separate and different scenarios. Thus, the prediction process is very important for the feedback, its informative and adequate dynamics. Thus, the reality not only wrecks the forecast, but also directs its development through permanent feedback. Materials on personal forecasts begin to develop on the basis of personal experience that is made of various abilities and skills, knowledge, and direct personal experience (including the events existing in the form of forecasts).

The forecasting is done in two ways: consciously and unconsciously. The management of activities, as a rule, is conscious and based on forecasts of operative development of the situation, as well as measures directed at particular results, stages. But, unfortunately, the relations of manager (leader) – subordinate are very often projected unconsciously. The manager (leader) is rarely conscious of what he/she had predicted at the particular moment. Usually, he/she comes to a conclusion on what exactly the subordinate will do in that particular situation. Though, he/she has chosen to consciously observe the key moments in the forecast development and to understand the reason for the opinion that the partner would act in a particular manner. The ways of realizing forecasts are to be taught to the managers during training sessions, business games, etc.

The unconscious forecast, as it was already mentioned above, is made in different situations that can be both positive and negative (fear). In general, the positive expectations and fear respectively represent the positive and negative situation model (See figure 1):

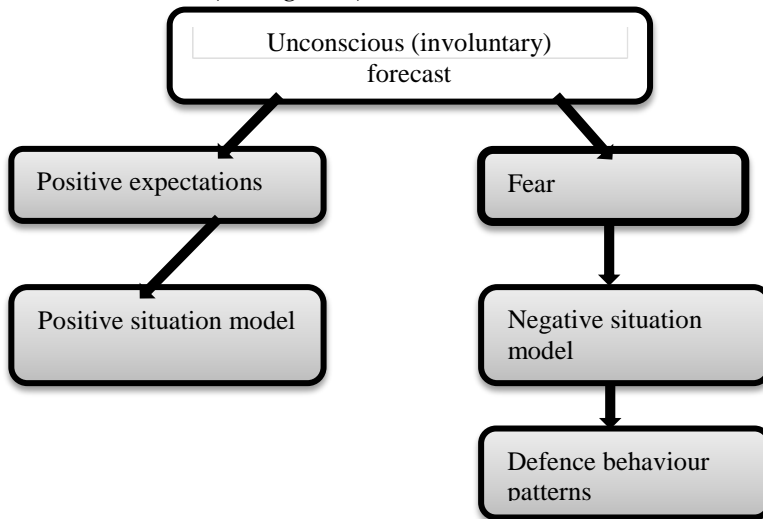


Fig. 1. Unconscious forecast model

Let us consider one of typical situations of manager (leader) – subordinate relations: the manager (leader), after having analysed the organisation aims and objectives, as well as situations causing particular activities, has made man-

agerial decisions. Implementation of this particular decision and selection of the subordinate is made. The manager (leader), taking into account the experience and positive personal qualities, hopes that the subordinate will understand all in the given order. Yet the manager (leader) is afraid that the offered basic task, even if understood correctly, will not be carried out as there are different factors existing (such as subordinates carrying out other tasks). The manager (leader) expects that the subordinates will willingly work in a creative manner and realize his/her tasks. But the manager is afraid that, basing on his/her experience, the subordinates may not understand the task correctly, that, in general, can delay its realization, i.e., the subordinates have decided to carry out the task considerably later, or even have forgotten about it completely. When determining the time for task completion, the manager (leader) expects that it will be finished during the set period of time despite different unexpected situations or unfavourable conditions that, however, were preliminary examined and taken into consideration. At the same time the manager (leader) shall not disregard the forecast of any unexpected conditions. It is based on the fact that a situation will move on in a particular direction, but extreme situations can occur as well.

All these possibilities of an effective forecast made by the manager (leader) can be presented in a “compact” way. In reality, the manager (leader) assumes two basic possibilities:

- The management decision will be successfully realized;
- The managerial decision will not be successfully realized.

These forecasts can be presented in a schematic way (see table 1):

Table 1

Manager (leader)	
Hopes that	Is afraid that
Situation	
Forecast without unexpected events	Unexpected situations may occur, notably, accidents
Subordinates	
Understand (assume) the task correctly	Deviate from the task
Understand what and how should be done	Do not understand the manager (leader)
Realize the task, show reasonable initiative	The task will be performed in a passive way or not till the end. Unnecessary things are done
Managerial decision	
The task will be completed within the deadline	The task will be completed partially or not completed altogether

The left column shows the partner behaviour model in a positive situation, the right one – in a negative situation. They are as if reflecting each other: “When I want something I expect it but with fear that it may not happen”. But the human attention and awareness degree are mixed models. Which one of these models is predominating and, the most important, how a person understands how to implement in the real life one or another model, this depends on the subject’s disposition, previous experience and other individual characteristics. The experience shows that reality is rarely coinciding with the forecast; very often our expectations are not fully met.

The real process of task execution and obtaining of results, most probably, will not be able to stay only in the positive or the negative model. That will never happen; some positive manager (leader) models most probably will not lead to the result if the situation with a positive model in reality will correspond to more important events. For instance, even if a subordinate does not like the order, due to the discipline and organization, he/she can fulfil everything the management has decided of, and the aim will be achieved.

Together with overlapping of negative reality model, the person will experience only feeling of satisfaction. Real pleasure is quite possible, if implemented in a positive model, possibility of which was quite low (in our case, the risk of the manager (leader), or in case the results were better than expected.

But in some aspects the situation can completely coincide with the negative model. Possibilities presented not only for expectations, every one of which is undesirable since can cause problems in the organization and, consequently, possibility of tension. When increasing the attention of the manager (leader), he/she becomes more aware of everything showing the reality and negative models could coincide. He/she is subconsciously ready to protect him/herself. This is done with the help of the existing behaviour models that can also play a negative role. This can be, for instance, an attempt to place responsibility onto others, thus trying to hide or to “dress up” the negative result that distorts the information in the management field. The manager (leader) is afraid to face a difficult situation; he/she does not know how to avoid it as he/she does not project on him/herself particular conditions. He/she is ready to face trouble, but does not know when to expect it and cannot prepare his/her defence in advance, does not feel him/herself in safety, feels tension.

The manager accumulates fear of possible failure (negative forecast model) that can lead to a situation when secondary events or phenomena can grow in his/her mind causing the appearance of negative symptoms, like a snowball, which, in its turn, leads to panic, and then to surrender, i.e., the manager (leader) refuses to take any actions aimed at the completion of the aim.

It is clear that this reaction does not show the professionalism of the manager. It is preliminary and unjustified. Even if the person dealing with external factors is self-governed and calm, the inner tension is still affecting him/her in a negative way (paralyzed thinking impedes with concentration,

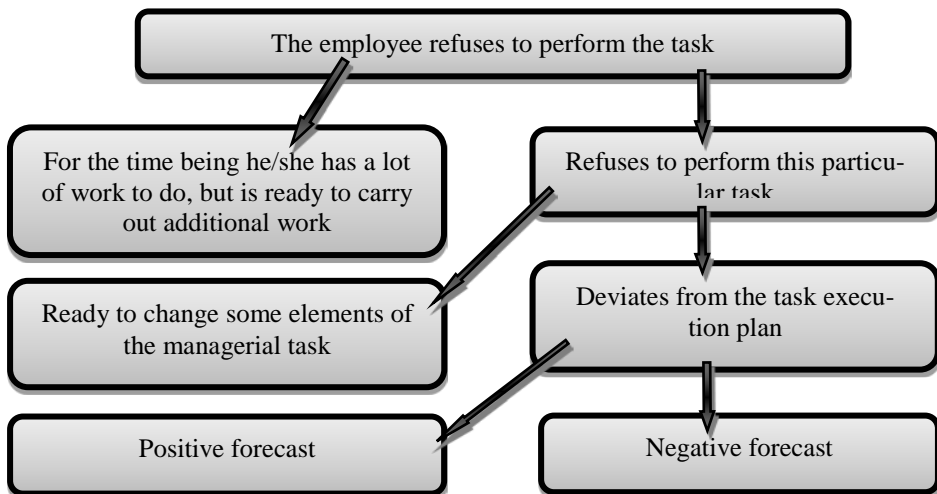
etc.). Then, the means of individual protection, psychological mechanisms are activated; furthermore, these conditions have also played a negative role – effect of distorted managerial information, which prevents manager from constructive participation in solving problematic situations.

Besides that, alongside with defence mechanisms in relation to the situation, it is possible to take part or be completely distanced. There exists a number of behavioural defence models and merging with inclusion – a kind of an “explosion”. Depending on the cultural level, individual personality peculiarities, ability of self-control, the “explosion” can be visible or concealed, directed to the inside (towards oneself) or to the communication partners. For example, subordinates are trying to find out in detail what measures are to be taken to satisfy the managerial decision taken by the manager (leader); it is possible to see their readiness to recoil from the task execution plan. Nevertheless such a conclusion can lead to completely incomprehensible reaction of partners. This, in its turn, can lead to a conflict and readiness of the subordinate personnel to digress from the work execution plan. In such a situation there are unnecessary oppositions between the manager (leader) and the subordinate, the managerial activities are disorganized, the subordinate’s interest in this activity is decreasing, as well as the confidence in the manager is lost and mutual understanding is absent. In this way the mechanism described in the negative forecast is “implemented”, what is a serious obstacle for correct understanding of hierarchical partners.

In order to avoid such situations, managers have to possess particular skills and abilities. The key to understanding any model is forecasting of a negative result or element as a new alternative, including both positive and negative prognostic meanings, but on another level (see fig. 2). The negative forecast in this case can be regarded as a new alternative.

Let us examine a case when an employee refuses to perform a task as an example.

Fig. 2. Cases when the employee refuses to carry out the task.



If this process takes the route of the scenario presented, then communication between partners can lead to mutual understanding and in future it is possible to prepare solutions for more detailed management.

Together with the development of the professionalism of the manager (leader), both forecast models are changing. A positive example is the addition of new elements and their components that have already been satisfactory for the management; that is why they have moved to the negative forecast models. This means that the manager is increasing requirements to him/herself and the subordinates. As the result, the positive model is constantly improving. For confirmation, the manager is not only unafraid to take and realize complex managerial decisions, but, even on the contrary, consciously or unconsciously is aiming at these types of activity.

For the professional skill level, the manager (leader) has to be reliable, with the ability to present calm resistance to forthcoming troubles. Management of negative reaction to individual manifestations in this model will be more exact.

In early actions of a person it is even less possible to observe the existence of groundless, inexplicable consolidation of different reactions. In other words, the manager (leader), when acquiring more experience, reacts less frequently and intensely in a form of "explosion", thus the negative influence on the behaviour model is decreased. At the same time, if there are positive changes observable in the reaction of a person to a negative forecast, it is obvious that he/she should not hold leadership responsibilities, especially in relation to responsible decisions.

Prediction of subordinate actions and situations with forecasts of manager (leader) activities is shown in the table 2. He/she will do everything that depends on him/her in order to increase the subordinate's interest in the task offered. The stage of the preliminary information gathering shows why such a decision has been made, conditions that helped or made him/her take it. Taking into account the tasks, the manager is planning to use psychological influence (persuasion), besides that, he/she addresses the experience, reputation and other positive qualities of the subordinate. Finally, he intends to explain in more detail the order of training and feedback in order to take control of all the necessary measures for task implementation, ensuring of support and help in case of any difficulties. In other words, the manager (leader) intends to do everything in the way as to realize all the managerial decisions.

At the same time the manager (leader) does not exclude the possibility that not all of it can be achieved. It is completely possible that due to some reason he/she can motivate the subordinates sufficiently and make them interested in completing the task. Subordination cannot be a sufficiently solid basis for managerial decision-making, and the manager will be forced to apply direct pressure that cannot promote initiative in task realization. Due to some reason, the manager (leader) will not be able to ensure all the necessary

material and technical means and ensure enough of methodical and practical help.

Table 2

Manager (leader) (depending on their actions)	
expects (hopes) an assumption that:	
He/she will not be able to persuade the subordinate	Subordinates will have a convincing enough basis for this decision
He/she will try to offer motivation in order to provide basis for action	He/she will be forced to use direct pressure on subordinates
He/she will explain in detail the order of task realization and will be understood correctly	During the conversation it is possible to forget the exact order of activity implementation or understand the essence in a wrong way
He/she will ensure all the necessary conditions for the task completion	There can be conditions when they are not provided with all the necessary means
He/she will guarantee help to the subordinates and support in difficult conditions	He/she will not be able to ensure adequate support of subordinates
Conclusions	
In order the subordinates would carry out the tasks to be completed, they need to show initiative and creativity	They will be forced to make pressure on the subordinates for compulsory completion of tasks

This means that the management is carrying out some of its duties in a formal manner. In this case its calm approach to personal imperfections and mistakes is sort of determined in advance. In such conditions a person can easily analyze the situation, take well-grounded managerial decisions.

In general, as the result, the situation seems to be paradoxical at the first glance: if the manager (leader) shows too responsible approach to the realization of managerial decisions, it can have negative impact on the result. But management does not lead to increased efficiency in the case of the other extreme, either – when the manager will not stay indifferent to the result. Most probably the most efficient way in this case would be to strike the happy medium, i.e., the manager (leader), when working for the obtaining of his/her aims, shall evaluate sensibly and calmly any unfavourable fact.

2. Adoption of Mutual Understanding in Communication between Manager (Leader) and Subordinate

„...generous, but not wasteful, insistently invoked in work, not evoking anger, unvain, imposing, but not rude...“

Confucius

So far we have regarded only one forecast – the manager (leader). The forecast of the tasks and situations of a subordinate are presented in the table 3, the forecast of the subordinate actions – in the table 4. Fulfilment of the forecast for the manager (leader) as well as the subordinate: coincidence with the positive reality model will be regarded as a norm and even a partially negative model can only evoke emotions and usual defence reaction.

Table 3

Subordinate	
Waits (expects),	Is afraid that
Management	
Will explain the whole situation in detail that is basis for taking of managerial decisions	Will categorically require completion of tasks without providing any explanations
Will give order in relation to responsibilities related to professional interests	Will not take into account his/her interests not connected with the functionality of work
Detailed and easy-to-understand explanation of appointment procedures	The explained task understood
Material and technical as well as other means are required for the task realization	By any means or not, but they will ensure fulfilment of the task
Ensure the necessary support	Not enough of help
The whole situation	
Ensure stable rhythm, it will be possible to predict activities	Activities can be unpredictable, and changes can take place, there can be exceptional circumstances

When comparing the models, it can be seen that the projection schemes of the manager and the subordinate are very similar and identical in details. But their behaviour and reaction to them may be considerably different. With management decisions, the position of the manager (leader) can be justified, but with the subordinate – measures, for instance, in the field of the manager (leader), manifestation of self-interest. It is necessary to ensure subordinates with measures necessary for the completion of tasks. For a manager (leader)

who has spent a lot of effort to obtain their point of view, it is an achievement. Any unexpected circumstances can be substantial grounds for the subordinates for refusal to continue execution of the particular task.

Disputable behaviour in the situation is a characteristic trait of any of the participants of the cooperation process, but it is characterised by different causes and by different positions of both of them.

The manager (leader) expects that the subordinates will precisely perform the set task, but he/she acknowledges that particular managerial decisions are not fulfilled. The employee also hopes that the manager (leader) that tries to do something in his favour will not do it at any cost.

Table 4

Employee (for his/her actions)	
expects (hopes),	possible time (fear) that
He/she will evaluate the possibilities of the management in decision-making and understanding	Justification of the management decisions will not be satisfactory for him/her
Study of the task realization	Is not able to understand how the task should be completed
Will show reasonable initiative and creativity	Will try to deviate from the task execution plan, or it will be completed formally
Basically,	
To justify the manager trust and to complete the task till the end and before the deadline	In the course of the task realization, due to different circumstances, deviation from some of the requirements and procedures can take place

It can be stated that the situation of the two communication partners is assessed from the following position:

- a) to protect other types of activities to the benefit of his/her own position;
- b) to evaluate their activities for the interest of a private partner (despite his/her personal interests);

This mutual understanding between the partners shall come to one of the following two conditions:

- o it corresponds to the situation assessment (as well as the personal assessment of each partner);
- o in case of different opinions – the partners shall try to understand each other.

Level of assessment parallelism (discrepancy) depends on the number of coinciding interests of partners in their common activities. Besides that, the interaction of the manager (leader) and the subordinate may not coincide with the assessment and roles of different partners, level of responsibility for various ac-

tivities (needed to achieve the goal). That is why it is especially important to know and be able to take into account the opinion of the partner. As it is shown by experience, it is impossible to understand (not speaking about changing) the beliefs of other people by just relying on one's intuition or reflexes. This does not mean that his/her personal prediction is made in vain. On the contrary – they should be compared, especially with the aim to determine one's one and the other. Thus, the manager (leader) should have clear vision of his/her forecasts.

Personnel management in practice may lead to a typical situation when the manager (leader) increases the disciplinary influence with the help of authoritarian management style and leadership in order to develop positive attitude of the subordinate to the responsibilities, and functions, to sharpen his sense of responsibility. At that time he/she was working in traditional style, promoting main functions and responsibilities that have appeared in a manager being able to answer for his/her decisions and influence his/her subordinates. But this management style very often does not guarantee success, as the result of what splitting into quiet workers and opposition within the team takes place. In addition, if the manager (leader) maintains strong communicative style in communication with his/her subordinates, then the desirable result often is not only unachievable, but the restoration turns out to be impossible.

Having lost one's own self-belief, the subordinate becomes dependant and shows lesser creativity and initiative. Exit from such a situation can be found at particular conditions:

- the management should change the communication style with the subordinates;
- it should reconsider dramatically its forecasts and expectations, including state and peculiarities of the employee's character;
- it should legally and systematically ensure the development of subordinates in order to assess correctly the behaviour, attitude towards their own responsibilities when completing valid requirements of the management.

Conclusions

„My genius lies in that I quickly understand limitations of any situation as well as ensure all the reserves needed to overcome these shortcomings“.

Napoleon on himself

It is possible to make a quite simple, but very important conclusion: If we want to influence another person (via increasing particular requirements), it is necessary to begin not with certain means or methods, but with him/herself.

A manager (leader) in relations with subordinates must take into account relation between behavioural forecasts and motives. The dominant motive is

fear of failure what, in its turn, creates safety considerations. The secondary reason is that their motives and actions, as a rule, are particular, sometimes purely accidental. But all of them have significant impact on the human behaviour. Thus, the ability to understand the partner forecast, and through it the strange behaviour and motives is an important condition for understanding the manager (leader) – subordinate relationship.

The manager (leader) and the subordinate understand each other – it is not only the ability to understand correctly the oral information and expressive movements (correct treatment of the speaker's aims – oral understanding of the information), in situation and conditions when the partner is adequately perceiving social expectations, it is worth predicting his/her activities. Mutual understanding between the manager (leader) and the subordinate is not only the ability to evaluate correctly the oral information and expressive movements (correct treatment of the speaker's aims – oral understanding of the information), situation and conditions when they work, they treat adequately social expectations and can predict their activities.

Communication of employees with each other and with the manager (leader), as a rule, is based in a quite stable opinion on abilities, skills and interests of each other. Everyone is playing his/her role as well as influences the functional fulfilment of obligations and expects particular actions, characteristics and behaviour from his/her colleagues. Everyone also believes that colleagues know little about their qualities and abilities. Communication is used to understand the relationship on the basis of experience, and this can have significant influence on efficiency and results of the team. All these factors should be carefully examined by the management. Mutual understanding between the manager (leader) and the subordinate is closely related to the forecast of partner behaviour. Conscious approach to their positive and negative assessment as well as willingness to understand and see expectations of the partner is necessary for efficient management and business communication.

Literature

- 1) Almonaitienė, J. ir kt, *Bendravimo psichologija*, Kaunas 2001, 215 p.
- 2) Barvydienė, V., Kasiulis J., *Vadovavimo psichologija*, Kaunas 1998, 164 p.
- 3) *Bendrosios ir karo psichologijos pagrindai*, (Antroji dalis)/Reng. Puzinavičius, B., Vilnius 2001, 501 p.
- 4) James, A. F. Stoner, R. Edward Freeman, Daniel R. Gilbert, Jr., *Vadyba*, Kaunas 1999, p. 619-647.
- 5) Laužikas, J., *Mokinių pažinimas ir mokymo diferencijavimas*, Kaunas 1993, 245 p.
- 6) Malovikas, A., *Karinių vienetų kasdieninės veiklos valdymo psichologiniai aspektai*, Vilnius 2001, p. 295-297.
- 7) Morozov, A. V., *Delovaja psichologija*, Sankt-Peterburg 2000, 215 p.
- 8) Neverauskas, B., Rastenis, J., *Vadybos pagrindai*, Kaunas 2000, 143 p.

- 9) Makštutis, A., *Strateginis planavimas globalizacijos sąlygomis*, Vilnius 2006, 166 p.
- 10) Malovikas, A., *Karinių vienetų valdymo tobulinimas // Personalo vadyba*, Vilnius 2004, p. 115-124.
- 11) Steiger, R., *Humaniškasis vadovavimas*, Vilnius 1998, p. 100-106.
- 12) Suslavičius, A., *Socialinė psichologija*, Vilnius 1998, 173 p.
- 13) Suslavičius, A., Valickas, G., *Socialinė psichologija teisėtvarkos darbuotojams*, Vilnius 1999, 275 p.
- 14) Razauskas, R., *Aš vadovi*, Vilnius 1997, 166 p.
- 15) Žemaitis, V., *Pedagoginė tolerancija*, Vilnius 1997, "Ethos", 17 p.
- 16) *Lietuvos Respublikos Darbo kodeksas*. http://www3.lrs.lt/pls/inter3/dokpaieska.showdoc_1?p_id=397958 Žr. 2011 gegužės 26.

Anna Wirowska

Konflikt o Górski Karabach. Problem azerskich przesiedleńców

Conflict over Nagorno-Karabakh. Problem of azerbaijani internally displaced persons

Streszczenie:

Według rankingu ONZ Azerbejdżan jest jednym z czołowych państw, na których terenie występuje wysoki odsetek przesiedleńców. Mniej więcej co ósmy Azerbejdżanin przynależy do jednej z tych grup. Sprawę pogarsza fakt, że ok. 79 % przesiedleńców cierpi z powodu ubóstwa lub społecznej dyskryminacji. Sytuacja ta jest rezultatem konfliktu między Armenią a Azerbejdżanem o Górski Karabach, który rozpoczął się u schyłku lat 80-tych. Pierwsze migracje rozpoczęły się w 1987 roku, a zakończyły w 1991 i dotyczyły głównie Azerów i Ormian powracających do ojczyzny (około 500.000 wszystkich razem).

W 1988 sytuacja w regionie była już bardzo groźna i prawie nikt nie potrafił przejąć nad nią kontroli. Zaczęło dochodzić do pogromów, w wyniku których zginęło wielu ludzi w Sumgait i Baku. W latach 1992-94 doszło do regularnej wojny między Armenią i Azerbejdżanem. Gdy miały miejsce największe migracje, wielu Azerów i Kurdów musiało opuścić swe domy z powodu ormiańskiej inwazji w Szuszi i Chodźali. Najbardziej traumatyczne wydarzenia miały miejsce w roku 1993, podczas których Azerbejdżan utracił 13% swego terytorium, a wszystkich ludzi stamtąd zmuszono do wyniesienia się. W maju 1994, pod auspicjami WNP, podpisano zawieszenie broni między tymi dwoma poradzieckimi państwami. Od tego czasu między Azerbejdżanem i Armenią ma miejsce coś, co można nazwać „stanem pokojowo-wojennym”. Prace nad przywróceniem pokoju, w które zaangażowane są Mińska grupa OBWE (z Rosją, USA, Francją) oraz ONZ, wciąż trwają bez powodzenia. Niemożliwy będzie potencjalny powrót przesiedleńców nawet w następnej dekadzie. Jest to związane z nieuregulowanym statusem Górskiego Karabachu i Korytarza Laczyńskiego (stanowiącego strefę buforową).

Summary:

According to UN report Azerbaijan is ranked as one of the top countries with the vast majority of refugees and internally displaced persons- every eight Azerbaijani citizen belongs to one of these groups. What makes that matter worse is that 79% of IDP's suffers from poverty or social discrimination. That situation is a result of the conflict between Armenia and Azerbaijan over Nagorny Karabakh which broke out in the end of 80s`. The first migrations started in 1987 and finished in 1991 and concerned mainly Azerbaijanis and Armenians going back to their motherlands(around 500.000 people all together). In 1988 situation in the region was getting very serious and hardly nobody

could take control over it. Rallies started to turn into pogroms and a lot of people were killed in Sumgait and in Baku. In 1992-1994 a regular war broke out between Armenia and Azerbaijan. That is when the biggest migrations took place- Azerbaijanis and Kurds had to leave their homes because of the Armenian invasion on Shushi and Khodzaly. The most traumatic event occurred in 1993- Azerbaijan lost 13% of its territory and all people leaving there were forced to move out. In May 1994 a ceasefire under auspicious of CIS was signed between these two former-Soviet countries. Since then, something what might be called "a peace-war state" between Armenia and Azerbaijan has been existing. The peacemaking process is still in progress- there are OSCE Minsk Group (with Russia, USA, France) and UN working on that- unsuccessfully. The potential IDP's comeback will be impossible even in next decade. That is connected with unsettled status of Nagorno Karabakh and Lachin corridor (which is a buffer zone).

Słowa kluczowe: przesiedleńcy, dyskryminacja, konflikty etniczne, obszar poradziecki

Key words: discrimination, ethnic conflicts, post-Soviet territories

Azerbejdżan to państwo położone na Kaukazie Południowym. Tym co szczególnie charakteryzuje ten stosunkowo niewielki obszar, jest obecność na nim około stu różnych grup narodowościowych i etnicznych. Położenie geopolityczne Azerbejdżanu ma ogromny wpływ na jego obecną sytuację demograficzną. Według rankingu ONZ Azerbejdżan stanowi jeden z czołowych państw, na których terenie znajduje się wysoki odsetek osób przesiedlonych lub uchodźców. Średnio, jeden z ośmiu mieszkańców Azerbejdżanu przynależy do wymienionych grup.

Osoby przesiedlone są często mylnie określane mianem uchodźców, a przecież ich status różni się. Przesiedleńcy zmieniają miejsce zamieszkania pod wpływem przymusu, jednakże nie przekraczają granic państwowych. Głównymi przyczynami zmuszającym tych ludzi do migracji są konflikty zbrojne, masowa przemoc, łamanie praw obywatelskich, czy katastrofy ekologiczne. Każde państwo na terenie którego znajdują się osoby przesiedlone jest zobligowane do udzielenia im pomocy. Poza tym, że przesiedleńcy są pełnoprawnymi obywatelami konkretnego kraju, to znajdują się również pod kontrolą międzynarodowego prawa humanitarnego.

Przesiedlenia ludności na terenie Azerbejdżanu są rezultatem ormiańsko-azerbejdżańskiego konfliktu karabachskiego, który nasilił się na początku lat 90 XX w. Od połowy XIX w. datuje się powrót ludności ormiańskiej na obszar Górskiego Karabachu. Natomiast początki konfliktu na tle etnicznym związane są ze schyłkową pozycją polityczną dwóch mocarstw euroazjatyckich - Imperium Rosyjskiego i Imperium Otomańskiego. W wyniku rozpadu tych dwóch gigantów narodziły się młode państwa Południowego Kaukazu oraz ich nacjonalizmy.

Armenia, po raz pierwszy od wielu stuleci, stała się zdolna do skonstruowania własnego organizmu państwowego. W latach 1918-1920 w nowym

państwie nie chciano obcych etnicznie elementów. Władze oczekiwały powrotu ormiańskiej diaspory do ojczyzny, dlatego były niechętne „Turkom” – Azerom i Kurdom. Negatywne odczucia wobec ludności o tureckim rdzeniu etnicznym miały swoją genezę w wydarzeniach z 1915 r. Wtedy to, w wyniku rewolucji młodotureckiej, na obszarze dzisiejszej Turcji dokonano rzezi Ormian. Ludność, której udało się przeżyć uciekała na tereny Imperium Rosyjskiego. Dla powojennej (po I wojnie światowej) Armenii, zasadniczym celem stało się uzyskanie monolitycznego etnicznie społeczeństwa. Z kolei dla azerbejdżańskich elit priorytetem było wyznaczenie kryteriów określających naród azerbejdżański.

Władza państwowa w Armenii i Azerbejdżanie została objęta przez nacjonalistyczne ugrupowania polityczne, co dodatkowo utrudniało osiągnięcie porozumienia. Młode, niedoświadczone i do tego skłócone państwa, nie potrafiły osiągnąć porozumienia. Dlatego też, w rozwiązywanie ich problemów zaangażowały się państwa trzecie – przede wszystkim Rosja, jako stronniczka Armenii i Turcja, popleczniczka Azerbejdżanu. Granice między nowymi państwami były płynne, a ich ludność zamieszkiwała zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Głównymi miejscami zapalnymi stały się prowincje – Nachiczewan, Zangezur oraz Karabach¹. W dwóch pierwszych ośrodkach sprawę rozwiązano brutalnie, niemniej jednak skutecznie. W prowincji Zangezur Ormianie dokonali spalania azerbejdżańskich wiosek i przesiedlenia ludności. Nachiczewan, dzięki mediacjom tureckim, został przyznany Azerbejdżanowi. Statusu politycznego Górskiego Karabachu nie dało się rozwiązać w ten sposób. Mimo iż, terytorium to było głównie zamieszkane przez Ormian, to nie posiadało ono praktycznie żadnego połączenia z Armenią. Pierwsze walki na tym obszarze, o miasto Szuszi, miały miejsce w 1905 r.

Długotrwały konfliktu zbrojny wokół Górskiego Karabachu trwał od marca 1918 do kwietnia 1920 r.². Wejście Armii Czerwonej na Kaukaz Południowy zakończyło wojnę, a wkrótce potem zapadły pierwsze ustalenia dotyczące problemu karabachskiego. Już w 1921 r. w ramach Kaukaskiego Biura Centralnego Komitetu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewickiej) przeprowadzono rozmowy dotyczące rozwiązania konfliktu. Ze wszystkich spornych kwestii terytorialnych między Azerbejdżanem a Armenią, problem karabachski był najbardziej skomplikowany. Górski Karabach zamieszkiwali w ok. 94% Ormianie, mający ściśle związki kulturowe i historyczne z Armenią. Z drugiej strony, ten obszar oddzielony był od macierzy wysokimi górami. Karabach w naturalny sposób został wepchnięty w objęcia Azerbejdżanu, z którym posiadał liczne związki ekonomiczne. Mimo, iż odwiecznym sojusznikiem

¹ Zob. T. de Waal, *Black Garden. Armenia and Azerbaijan through peace and war*, New York/ London 2004, s. 127-128.

² Zob. *Nagorny Karabakh v 1918-1923 gg: sbornik dokumentov i materialov*, dokument nr 297, Erewań 1992.

Rosjan była Armenia, to decyzja w sprawie statusu Górskiego Karabachu została podjęta na korzyść Azerbejdżanu³.

W czasach radzieckich konflikt o Górski Karabach został uśpiony. Jednakże już w trakcie największych przemian politycznych w ZSRR można było dostrzec przejawy niezadowolenia. Mobilizacja Ormian trwała nieprzerwanie, a jej szczególna intensywność przypadła na okres tuż po II wojnie światowej, w latach 60 i 70 i wreszcie w połowie lat 80 XX w., na fali pierestrojki. Pierwsze protesty ormiańskie miały charakter odśrodkowy, a brali w nich udział mieszkańcy Karabachu. Od początku lat 60 XX w. próbowano doprowadzić do przyłączenia obszaru Górsko Karabachskiego Obwodu Autonomicznego do Armeńskiej SSR drogą pokojową. Jakkolwiek, dopiero w wyniku reform przeprowadzonych przez Michała Gorbaczowa, po 1985 r., pojawił się nowy, sprzyjający klimat polityczny. Ormianie podjęli aktywne działania na rzecz włączenia terytorium Górskiego Karabachu do macierzy.

Do 1988 r. w Górskim Karabachu ludzie żyli normalnie, nic nie wskazywało na to, że w przeciągu sześciu lat region ten obróci się w ruinę. Thomas de Waal, amerykański korespondent pisze, iż

[...] pod koniec lat 80 XX w. przeciętny człowiek w Armenii nie miał pojęcia o tym, gdzie leży Karabach(...). Nie stanowił on również pola zainteresowania azerbejdżańskich intelektualistów, gdyż nie wiedzieli, że może on stanowić jakikolwiek problem dla Ormian⁴.

Na początku 1988 r. wybuchły pierwsze demonstracje związane z aktualnym statusem Górskiego Karabachu. 20 lutego 1988 r. karabachscy Ormianie przyjęli rezolucję o przyłączeniu konfliktowego obszaru do Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Rad⁵. Baku natychmiast zareagowało na śmiałą politykę Górskiego Karabachu i Armeńskiej SSR. Na Południowym Kaukazie znowu

³ Na mocy protokołu podpisanego 5 lipca 1921 r. ustalono, że „aby osiągnąć pokój między muzułmanami, a Ormianami, oraz utrzymać więzi ekonomiczne między górną i dolną częścią Karabachu, należy zostawić go w ramach Azerbejdżańskiej SSR. Należy zabezpieczyć Górskiemu Karabachowi autonomię z administracyjnym ośrodkiem w Szuszi”. Granice nowego Okręgu Autonomicznego zostały wyznaczone w lipcu 1923 roku. W mediacji Moskwy w konflikcie o Górski Karabach zostały całkowicie pominięte kwestie natury etnicznej. Była to część narodowościowej polityki bolszewików „dziel i rządź”. Decyzja w sprawie Karabachu pozostała niezrozumiała dla Ormian, ponieważ bezzasadnie dawała jednemu narodowi przewagę nad drugim. Rozwiązanie zawarte w protokole nr 12 przyczyniło się do podtrzymania w Ormianach niechęci do Azerów.

Protokol no 12 zasedanya plenum Kavbyuro CK RKP 05.07.1921// RGASPI, f. 64, op. 1, d. 1, l22, [w:] Dż. Gasanli, *Nagorny Karabakh: starye zabluzhdehya v novom interpretacji*. Cz. 3, s. 2, <http://www.regnum.ru> 19.10.2011.

⁴ Tamże, s. 24, 29.

⁵ Decyzja ta została zaaprobowana przez parlament Armeńskiej SSR 15.06.1988 r., a dwa dni później obalona przez parlament Azerbejdżańskiej SRR.

zawrzało - wybuchały protesty oraz narastało poczucie obopólnej niechęci. W takiej atmosferze rozpoczęła się pierwsza fala przesiedleń - miała ona miejsce między 1988 a 1991 r. Migrowali zarówno Azerowie z Armenii (300 tys.), jak i Ormianie z Azerbejdżanu (185 tys.). Azerscy emigranci znajdowali schronienie wśród swoich krewnych w Baku, czy w małym, oddalonym 40 km od stolicy, robotniczym mieście - Sumgait. Jest to znamienne miejsce, ponieważ to tam wybuchło pierwsze powstanie antyormiańskie, będące aktem największej przemocy na tle etnicznym w ZSRR. W dniach 27-29 lutego 1988 r., pod hasłem „śmierć Ormianom”, zginęło 26 osób tejże narodowości.

W styczniu 1990 roku, w Baku, miały miejsce kolejne pogromy ludności ormiańskiej. Stanowiły one reakcję na nadanie praw wyborczych mieszkańcom Górskiego Karabachu przez Armenię oraz doniesień popełnionych tam gwałtach na Azerach. Odpowiedzią na wydarzenia baskijskie stała się zbrojna interwencja wojsk radzieckich gen. Lebedzia w obronie Ormian. W rezultacie tak zwanych „dni styczniowych” liczba zabitych Azerów znacznie przewyższała liczbę poległych Ormian⁶. Jak dowodzi Thomas de Waal, „20 stycznia 1990 roku, Związek Radziecki na zawsze utracił Azerbejdżan”⁷.

Cechą, która charakteryzowała ówczesne relacje ormiańsko-azerbejdżańskie był brak zaufania, co uniemożliwiało zawarcie pokoju na zasadach satysfakcjonujących obie strony. Wina za wzajemną podejrzliwość częściowo leżała po stronie Moskwy. Związek Radziecki nie dopuszczał do bezpośrednich kontaktów na linii Armenia- Azerbejdżan. Moskwa podejmowała również usilne działania na rzecz ukrycia faktu zaistnienia zamieszek w Sumgaicie⁸. Natomiast, M. Gorbaczow odmówił wszczęcia oficjalnego śledztwa wobec przyczyn pogromów z lutego 1988 r., czego domagały się obie skonfliktowane strony.

Narastanie wzajemnej niechęci doprowadziło do regularnych działań wojennych w latach 1992-1994 między Armenią a Azerbejdżanem. W tym okresie miały miejsce dwie największe fale przesiedleń ludności azerbejdżańskiej. W wyniku nasilenia ormiańskich ataków na miasta Chodżały i Szuszi, wiosną 1992 r.⁹, miejsce swojego zamieszkania zmuszeni byli zmienić Azerowie oraz Kurdowie (4 tys.). W początkowej fazie konfliktu przesiedleńcy osiedlali się spontanicznie. Najczęściej wprowadzali się do krewnych oraz migrowali na obszary zurbanizowane - tam, gdzie istniała możliwość zaadaptowania publicznych budynków na mieszkania.

⁶ Zob. T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006, s. 164-166.

⁷ T. de Wall, *Black Garden...*, s. 93.

⁸ W mediach nie było żadnych informacji na ten temat. Kiedy się pojawiły, nikt nie wspominał o etnicznym podłożu wydarzeń w Azerbejdżanie, określono je natomiast mianem „aktów chuligańskich”. Tamże, s. 40.

⁹ Więcej na temat masakry ludności azerbejdżańskiej w Chodżałach i Szuszi pisze P. Kwiatkiewicz, *Azerbejdżan...*, s. 201-220.

Rok 1993 upłynął pod znakiem zajęcia przez Ormian większej części terytorium Górskiego Karabachu oraz terenów okalających sporny obszar – tzw. korytarz lacyński. Obszar ten stanowi 13% Azerbejdżanu, a jego okupacja od razu została potępiona na arenie międzynarodowej¹⁰. W wyniku zajęcia korytarza lacyńskiego przesiedlono wówczas od 450 tys. do 500 tys. ludzi.

Ostatnia faza przymusowych migracji przypadła na kwiecień 1994 r., gdy północno-wschodnie części spornego terytorium musiało opuścić 50 tys. osób pochodzenia azerskiego¹¹. Bakijskie władze zostały zmuszone do znalezienia efektywnego rozwiązania problemu mieszkaniowego, z którym zderzyła się przesiedlona ludność. W związku z tym, na terenie Azerbejdżanu powstało 100 tys. specjalnych obozów namiotowych, gdzie lokowano przesiedleńców¹². Ośrodki te przeważnie znajdowały się w południowo-centralnej części kraju, w pobliżu dużych miast. Takie rozwiązanie miało zwiększyć możliwości znalezienia zatrudnienia oraz zapewnienia lepszych warunków bytowych dla tej ludności. Do głównych miejsc, gdzie osiedlano przesiedleńców zalicza się:

- o tereny graniczące z Górkim Karabachem¹³;
- o północno-środkową część Azerbejdżanu, w pobliżu granicy z Federacją Rosyjską¹⁴;
- o stolicę Baku (169,609 os.) oraz Sumgait (44,084 os.)¹⁵.

Od momentu zawarcia rozejmu w 1994 r., w kwestii dotyczącej powrotu uchodźców i przesiedleńców nie zmieniło się nic. Problem ten stanowi priorytet dla społeczności międzynarodowej – OBWE, ONZ i WNP. Brak możliwości powrotu przesiedlonej ludności w miejsca uprzedniego zamieszkania pokazuje, jak bardzo patowa jest sytuacja wokół Górskiego Karabachu. Liczba przesiedleńców w wyniku konfliktu ormiańsko-azerbejdżańskiego oscyluje w grani-

¹⁰ ONZ wystosowało rezolucję 822MSZ Federacji Rosyjskiej oświadczył, że „żadne państwo nie ma prawa do aneksji cudzego terytorium. Nikt nie może liczyć na pomoc Rosji w takim wypadku. Nie można zgodzić się na zajęcie Laczynia”. *Zayavlenye MID Rossiyskoy Federacyi*, 13.05.92 i 22.05.92, „Diplomaticheskiiy vestnik” no 7, Moskwa 30.06. 1992, s. 3.

¹¹ F. M. Deng, *Report of the Representative of the Secretary-General. Profiles in displacement: Azerbaijan, United Nations Commission on Human Rights (CHR)*, 25.01.1999, paragrafy 29-30.

¹² Zdjęcia z obozów. R. Effendi, *Flooding Creates Temporary IDP Camps* (photo essay), <http://www.eurasianet.org/node/61146>, 26.08.2010.

¹³ Goranboy (7246 os.), Khanlar (6021 os.), Barda (44802 os.), Mingachaur (18004 os.), Adjabedi (17736 os.), Beylagan (16207 os.), Terter (11047 os.)

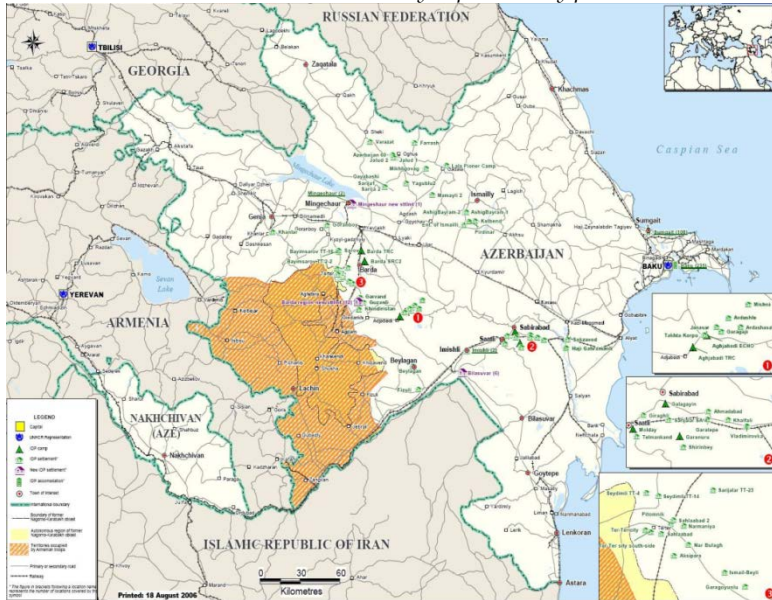
¹⁴ Oghus (2746 os.)

¹⁵ Mapa nr 1. Azerbejdżan, wg Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, Genewa 2006 <http://www.unhcr.org/44103bcb0.html>, 22.08.2010.

Dane statystyczne wg: *Estimates of IDPs Temporarily Residing at Cities and Regions of the Azerbaijan Republic* December 2005.

cach od 558 tys. do 578,5 tys.¹⁶. Skład etniczny ludności dotkniętej przymusową migracją to w 99% Azerowie. Skutkiem wojny ormiańsko-azerbejdżańskiej stały się ogromne straty ludności, które znacząco wpłynęły na zmiany w strukturze demograficznej przesiedleńców.

Mapa nr 1. Rozmieszczenie ośrodków zamieszkałych przez osoby przesiedlone



Źródło: Azerbejdżan , wg Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, Geneva 2006

Podczas działań zbrojnych na froncie zginęło 18 tys. mężczyzn. Z kolei duża ilość tych, którzy ocalili, nie była w pełni sprawna fizycznie lub psychicznie. Niedyspozycja mężczyzn oraz niemożność zapewnienia bytu rodzinie ma pierwszorzędne znaczenie w krajach należących do muzułmańskiego kręgu kulturowego. W związku z tym, rola kobiety w rodzinie wzmocniła się. Kulturowe i obyczajowe zmiany wywołane przez konflikt ormiańsko-azerbejdżański obniżyły potrzeby życiowe mężczyzn. Stali się oni dwuipółkrotnie

¹⁶ Według danych Azerbejdżańskiego Państwowego Komitetu do Spraw Uchodźców i Osób Przesiedlonych liczba ludzi przesiedlonych z terytorium Górskiego Karabachu i korytarza łączącego do 558,387. *Estimates of IDPs Temporarily Residing in Cities and Regions of the Azerbaijan Republic* December 2005, Azerbejdżański Państwowy Komitet do Spraw Uchodźców i Osób Przesiedlonych, Baku 2005, <http://www.internal-displacement.org>, 22.08.2010.

Natomiast, Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców w 2004 oszacowała liczbę przesiedleńców na terenie Azerbejdżanu na 578,545. *UNHCR 2004 Statistical Yearbook entry for Azerbaijan*, <http://www.unhcr.org/414ad56a0.html>, 22.08.2010.

bardziej narażeni na chorobę alkoholową i depresję¹⁷. Naturalnymi konsekwencjami tego procesu są panujące wśród osób przesiedlonych – bieda, zarobkowa migracja, obniżona dzietność¹⁸ oraz rozluźnienie więzi rodzinnych. Wojna ormiańsko–azerbejdżańska nie tylko wpłynęła negatywnie na życie przesiedleńców, ale także pozostałych Azerów. W wyniku działań zbrojnych w Górskim Karabachu oraz ormiańskiej okupacji korytarza łączynskiego utraciono co piątą szkołę. Rezultatem tego jest znaczne pogorszenie się poziomu edukacji dzieci i młodzieży. Problem ten szczególnie dotknął osoby przesiedlone. Badania przeprowadzone w 1998 r. pokazują, że większość młodzieży z rodzin przesiedlonych (62.7%) kontynuuje swoją edukację po ukończeniu 16 roku życia, a jedynie 11% z nich zdobywa wyższe wykształcenie¹⁹.

Azerbejdżan, jako była republika radziecka znajduje się w trakcie przemian społeczno- gospodarczych i nie należy do państw zamożnych. Sytuację tego kraju dodatkowo pogarszają straty terytorialne i demograficzne powstałe w wyniku konfliktu o Górski Karabach. Według badań Banku Światowego, 68% mieszkańców Azerbejdżanu zostało uznanych za biednych, z czego 24% żyje na skraju ubóstwa. Najwyższy poziom biedy – 79%, dotyczy osób przesiedlonych. Zarobki przesiedleńców różnią się diametralnie od otrzymywanych przez pozostałą część społeczeństwa²⁰.

Dopóki kwestia powrotu azerbejdżańskiej ludności pozostaje nierozwiązana, inicjowane są różnorakie projekty, mające na celu poprawę warunków bytowych przesiedleńców. Od 2002 r. azerbejdżański rząd prowadzi „Program Rehabilitacji”, który kosztuje 117,9 milionów USD. Zakres projektu obejmuje działania na około dziesięć procentach zniszczonego obszaru. Założeniem programu jest stworzenie odpowiednich warunków do powrotu przesiedlonej ludności, a także jej czynne zaangażowanie w proces odbudowy. „Program Rehabilitacji” ma umożliwić powrót 36 tys. przesiedleńców oraz poprawę warunków życiowych 345 tys. osób zamieszkujących tereny objęte projektem²¹.

¹⁷ *Azerbaijan Human Development Report, A specific impediment to development: the issue of refugees and IDPs, Demographics and Gender*, Baku 2002, <http://www.un-az.org/undp/nhdr/index.php>.

¹⁸ Przeciętna rodzina przesiedlona z Górskiego Karabachu liczy 3,9 osób, natomiast azerbejdżańska- 4,8.

¹⁹ Zob. *Education and professional skills*, w: *Azerbaijan Human Development Report...*

²⁰ Średnie miesięczne wynagrodzenie w Azerbejdżanie wynosi 69.4 USD. Natomiast w odniesieniu do przesiedleńców waha się ono między 18.1, a 6 USD per capita. W związku z tak niekorzystną sytuacją materialną osób przesiedlonych, azerbejdżański rząd miesięcznie udziela każdemu pomocy finansowej wysokości 5 USD oraz zwolnienia poszkodowana ludność z opłat komunalnych. *Employment and Incomew: Azerbaijan Human Development Report...*

²¹ Oprócz tego, proces zakłada między innymi budowę 3.250 nowych budynków mieszkalnych, 48 szkół, 32 punktów medycznych, 130 elektrowni, a także poprawę jakości transportu publicznego. Do celów „Programu Rehabilitacji” można również zali-

Powrót osób przesiedlonych do części swoich dawnych siedlisk nie nastąpi w ciągu najbliższych kilkunastu lat. Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy jest trwający od 1994 r. pat w rozmowach pokojowych. Prace nad osiągnięciem konsensusu w kwestii karabachskiej odbywają się metodami pokojowymi poprzez działania Grupy Mińskiej OBWE oraz mediacji rosyjskich. Niestety, jak dotąd, bezskutecznie. Obszar korytarza lacyńskiego z którego wysiedlono ludność stanowi wciąż strefę buforową między Górkim Karabachem, a Azerbejdżanem. Mimo, iż jest to strefa neutralna, to dochodzi w niej do incydentów zbrojnych z udziałem obu stron konfliktu. Co więcej, ewentualne podpisanie traktatu pokojowego i zwrot korytarza lacyńskiego, nie doprowadzi do natychmiastowego powrotu przesiedleńców. Należy przewidywać, że zagwarantowanie im bezpieczeństwa oraz podstawowych warunków bytowych będzie, niestety, długotrwałym i żmudnym procesem.

czyć działania na rzecz zwiększenia przedsiębiorczości wśród przesiedleńców. Na przykład rząd azerbejdżański udziela ulg podatkowych dla firm pracujących na obszarach zamieszkałych przez przesiedleńców. Co więcej, firmy zatrudniające przesiedleńców uzyskują dopłaty rządowe. *Employment and Income*, [w:] *Azerbaijan Human Development Report...*

Jacek Zieliński

Próby odnowienia radzieckiego państwa federacyjnego

Attempts of the soviet federal state revival

Streszczenie:

Próby utrzymania ZSRR nie tylko zakończyły się niepowodzeniem, ale przyspieszyły proces. Zdecydował o tym imperialny model budowy i funkcjonowania państwa radzieckiego. Wraz z rozpoczęciem procesów znanych jako *pierestrojka* nawet ściśle kierownictwo było świadome, że partia traci inicjatywę w kierowaniu społeczeństwem. Powstało pytanie: kontynuacja polityki czy powrót do dotychczasowych metod. Opoowiedziano się za kontynuacją przy zachowaniu elementów systemotwórczych dla państwa radzieckiego. Rozwiązaniem miało być zawarcie nowego układu związkowego. W okresie od 1990 do rozpadu ZSRR w 1991 r. opublikowano pięć projektów. Zmiany dotyczyły m.in. katalogu podmiotów układu i mechanizmów realizacji ich interesów oraz ekonomicznych podstaw funkcjonowania nowego związku oraz podmiotów. Przy istniejącej różnorodności narodów, narodowości i ludów, na obszarze całego kraju uruchomiono ruchy odśrodkowe. Osłabiły one strukturę narodowo-państwową i stworzyły nowe konflikty. Wzajemne oczekiwania doprowadziły do delegitymizacji władzy związkowej, roli partii i jedności państwa, a więc tego, co było elementem scalającym obszary imperium znajdujące się pod wpływami kultury zachodniej, prawosławnej i muzułmańskiej.

Summary:

The attempts of maintaining the USSR not only resulted in failure, but even accelerated the process of its collapse. That was determined by the imperial structure and functioning system of the Soviet state. Along with the initiation of perestroika even the strict executives were conscious that the party had been losing the initiative to lead the nation. The question arose: to continue the policy or to return to the current methods? The continuation was opted for with the maintenance of system-forming elements characteristic for the Soviet state. The conclusion of a new union treaty was to be a solution. Between 1990 and 1991, the year of the dissolution, five drafts had been published. The changes were to concern, among others, the catalogue of the treaty entities and mechanisms of implementation of their interests, as well as economic functioning of the new union and entities. With existing variety of nations, nationalities and peoples, decentralizing actions were initiated all over the country. They weakened the national and state structure and created new conflicts. Mutual expectations led to the delegitimization of union authority, the party's role and state unity, and consequently the element consolidating the territories of the empire being under the influence of the Western, Orthodox and Muslim cultures.

Słowa kluczowe: Związek Radziecki, *pieriestrojka*, odbudowa państwa, kryzys

Key words: Soviet Union, *pieriestrojka*, state-building, crisis

Analiza próby odnowienia federacji radzieckiej w drugiej połowie XX w., zakończonej rozpadem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), jest złożonym zagadnieniem. Rozpatrywać ją należy z uwzględnieniem zarówno marksistowsko-leninowskiego paradygmatu postrzegania państwa, które towarzyszyło budowie i istnieniu państwa radzieckiego, jak też wprowadzanych do niego zmian za czasów kolejnych przywódców i konsekwencji realnie podejmowanych działań, które nie zawsze pozostawały w zgodzie z deklarowanymi wartościami i celami. Rozpad ZSRR – w tym układzie – stał się wynikiem negatywnego zbiegu stanów, które były na tyle wzajemnie uwikłane oraz uzależnione, że każdy z nich zyskiwał status systemotwórczy. Naruszenie któregośkolwiek elementu prowadziło do nieprzewidywalnych w skutkach zdarzeń. Analiza zagadnienia wymaga zatem pamiętania o tych wielorakich uwikłaniach mających charakter zarówno kwestii ideowych, władczych, kulturowych, narodowych, a przede wszystkim ekonomicznych.

Gospodarka ZSRR zbudowana została o ściśle scentralizowany system z terytorialno-gałęziową specjalizacją¹. Pierwszym jej przykładem był Narodowy Plan Elektryfikacji Rosji (*Gosudarstwiennyj plan elektrifikacii Rossii – GOELRO*) z lat 20-tych XX w. Potem przyszła przymusowa industrializacja i czas wojny. Kraj podzielono na trzynaście stref ekonomicznych. System ten na początku lat 60-tych XX w. rozbudowano do dziesiętnastu stref uwzględniając głównie czynnik polityczny, ale także lokalizację terytorialną i specjalizację gałęziową. Działania te przyczyniły się to do zintegrowania kraju oraz rozwoju obszarów położonych głównie w republikach azjatyckich. Doprowadziły do zmian socjalnych, demograficznych, narodowościowych i kulturowych. Wywarły wpływ na poczucie odrębności narodowej i religijnej. Kraj z dominującymi stosunkami feudalnymi uprzemysławiano jednak w sposób ekstensywny, a nie intensywny. Wymagało to stałego dopływu siły roboczej i nowych terenów do zagospodarowania. Planowanie nie uwzględniało rzeczywistych warunków regionalnych, specyfiki kulturowej gospodarowania i trybu życia ludności miejscowej. Dominował interes ogólnozwiązkowy nad republikańskim. Służyło to integracji obszarów ZSRR drogą wzajemnego uzależnienia. Na porządku dziennym stała migracja mechaniczna wykwalifikowanej kadry, ale i siły roboczej z obszarów rosyjskojęzycznych, głównie Rosji, Ukrainy i Białorusi. Problemem nie była jednak sama migracja jako taka, ale jej skala i trwałość, wynikająca z nieadekwatności przyjętego modelu rozwojowego do gospodarczej i demograficznej sytuacji regionów. Następowaly zmiany kulturowe, które przy realizowanej polityce narodowościowej pro-

¹ R. Jones, *The Soviet Concept of Limited Sovereignty from Lenin to Gorbachev: the Brezhnev Doctrine*, Basingstocke 1990.

wadziły do konfliktów i sporów. Kraj się integrował, ale nie w wyniku naturalnych, oddolnych procesów ekonomicznych, lecz w następstwie narzuconych imperialnie oraz motywowanych ideowo i politycznie decyzji władz związkowych. Ich celem było uniemożliwienie podmiotom samodzielnego istnienia bez współpracy z innymi, przede wszystkim z Rosją, jako podstawowym ogniwem ustroju terytorialnego federacji radzieckiej. Głównym instrumentem uzależnienia uczyniono surowce i energię. Na początku XXI w. Rosja dostarczała sąsiednim republikom 81 % energii i surowców. W takim samym stopniu uzależnienie dotyczyło relacji pomiędzy republikami (bez Rosji) – ponad 80%. Równocześnie rodzima baza materiałowa w połączeniu z odgórnie przydzieloną specjalizacją międzyrepublikańską i elementami kulturotwórczymi, decydowała o różnych szansach rozwojowych regionów. Niezadowolenie wynikało nie tyle z uzależnienia, co z systemu rozliczeń z centralną redystrybucją dóbr i administracyjnych mechanizmów zarządzania. Brak było powiązania posiadanej bazy materiałowej i wykonywanej pracy (jej efektów) z szeroko rozumianymi korzyściami społecznymi. U jednych przejawiało się to w dążeniu do większego udziału w wytworzonych przez siebie środkach, u innych w rekompensowaniu (w ramach redystrybucji) strat wynikających z narzuconej specjalizacji. Po latach odżyła wysunięta przez Nikitę Chruszczowa, idea autonomii gospodarczej, w znaczeniu samodzielnego decydowania o kierunkach i zasadach rozwoju gospodarki, która znalazła odzwierciedlenie w przyjmowanych w latach dziewięćdziesiątych deklaracjach suwerenności. Pomijam w tym momencie, na ile te rozwiązania te, podobnie jak i przejście na rozrachunek gospodarczy, były korzystne dla poszczególnych republik na przełomie lat 80-tych i 90 tych XX w. Nie bez znaczenia był też czynnik władczy. Na większości obszarów ZSRR dominowała klanowo-rodowa struktura władzy. Zaakceptowanie przez nią w pierwszych latach stanowienia władzy radzieckiej kierownictwa partii komunistycznej było działaniem taktycznym. Dawało dodatkową, obok tradycyjnej – rodowo-klanowej, legitymizację dla władzy miejscowych przywódców. Uzyskała ona dostęp do wykorzystania związkowych sił przymusu w realizacji partykularnych interesów². Trwałość tak zbudowanej integracji wymagała stałych nakładów, którym ZSRR w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. nie mógł sprostać.

Pierwsze lata pieriestrojki i próby uefektywnienia federacji radzieckiej

W takim stanie państwa radzieckiego, na kwietniowym Plenum KC KPZR z 23 kwietnia 1985 r. Michaił Gorbaczow zostaje Sekretarzem Generalnym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (KC KPZR ZSRR). Wbrew potocznym sądom nie mówi o *pieriestrojce*, ale o przyspieszonym rozwoju społeczno-gospodarczym kraju.

² A. Usjagin, *Politiczeskoje upravlienije i jego tierritorialnyje aspekty. Rossijskij opyt*, Niżnij Nowgorod 2005, s.98 i nast.

Prezentowana przez niego analiza rzeczywistości zawiera co prawda świadomość małej efektywności systemu radzieckiego, ale proponowane rozwiązania nie różnią się radykalnie od dotychczasowej pragmatyki. Sam system zbudowany jest prawidłowo. Nie mówi o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu partii, chociaż świadomość ich istnienia występuje. Potwierdza to poszukiwanie nowego kanału komunikacji między władzą a społeczeństwem. W konsekwencji uruchomione zostają działania znane jako polityka *glasnosti* (otwartości, jawności). Była ona w pełni kontrolowana i sterowana. Na gruncie nauki oznaczała na przykład, iż badać można było wszystko, ale pozostawał problem z opublikowaniem wyników. Jednak nawet ta sterowana *glasnost* doprowadziła do ujawnienia wielu nieprawidłowości powstałych w dotychczasowej historii państwa i zmusiła do otwartego powiedzenia o błędach popełnionych przez tą siłę polityczną, która do tej pory stała na czele wszystkich przemian – KPZR, chociaż czyniono to w wymiarze nieprawidłowości występujących w terenowych, regionalnych i republikańskich strukturach. Już pod koniec 1987 r. z okazji 70 rocznicy Rewolucji Październikowej Michaił Gorbaczow wskazywał na znaczenie kwestii narodowej mówiąc o konieczności odwołania się do ostatnich prac Włodzimierza Lenina³. Nie wskazał ich konkretnie, ale wśród nich jest m.in. materiał „W związku z zagadnieniem narodowości czyli o autonomizacji”, w której Włodzimierz Lenin proponuje nadać republikom związkowym pełną suwerenność⁴. Skostnienie systemu było jednak na tyle duże, że nawet te wsparte autorytetem Włodzimierza Lenina sugestie, podzieliły kierownictwo partyjne na zwolenników nowego kierunku polityki partii i jego przeciwników. Konfrontacja obu nurtów miała nastąpić w czasie obrad XIX Wszechzwiązkowej Konferencji Partyjnej KPZR (28 czerwiec – 1 lipca 1988 r.). *Glasnost* oraz nawet te enigmatyczne sformułowania o znaczeniu kwestii narodowej były zbieżne z dążeniami republik bałtyckich, które najkrócej przebywały w składzie ZSRR, i w których przez cały czas okresu radzieckiego istniała opozycja⁵. Tam też powstała idea frontów ludowych. Nie był to jednak ruch oddolny, chociaż szybko zainteresowały się pomysłem ugrupowania opozycyjne. W rzeczywistości była to inicjatywa średniego pokolenia aparatu partyjnego i Komsomołu przedstawiona jako forma społecznej akceptacji polityki partii. Jako pierwszy o konieczności wyrażenia wsparcia działań kierownictwa partii powiedział ówczesny premier Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Estońska SSR) Edgar Saavisar

³ „Prawda” nr 308 z 3 XI 1987 r.

⁴ W. Lenin, *W związku z zagadnieniem narodowości czyli o autonomizacji*, w: W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 45, s. 355.

⁵ Szerzej: J. Zieliński, *Instytucjonalizacja przemian ustrojowych na Litwie, Łotwie i w Estonii*, Warszawa 2004, s. 68 i nast.

w programie telewizyjnym „Pomyślmy jeszcze raz”⁶. Ich utworzenie przypomina znaną walkę Włodzimierza Lenina o zaakceptowanie jego tez kwietniowych (z 1917 r.), kiedy wiedząc o znikomych szansach przyjęcia ich przez kierownictwo partii, zaproponował, aby z uwagi na doniosłość spraw, zdecydowało szersze grono. Nawoływanie do tworzenia ruchu społecznego nie stanowiło zagrożenia dla działaczy partyjnych. Po pierwsze miał on wspierać władze KPZR (pierwszą akcją frontów było pożegnanie delegatów na XIX Konferencję), a więc nie miały charakteru antypartyjnego i antysystemowego. Po drugie – umożliwiały średniemu pokoleniu działaczy partyjnych i komсомolskich awans organizacyjny bez naruszania struktur władzy. Po trzecie, zakładając niepowodzenie przedsięwzięcia, nie pociągało za sobą (na tym etapie) znaczących strat w karierze politycznej. Zainteresowanie ugrupowań opozycyjnych wynikało natomiast zarówno z uzyskania forum dla propagowania własnych treści, jak i nadania części z nich formuły oficjalnych wniosków.

W czasie Konferencji zagadnieniom przyszłości federacji praktycznie nie poświęcono większej uwagi⁷, chociaż w Tezach KC KPZR, znalazło się stwierdzenie, że w ramach przebudowy systemu politycznego należy przyjąć środki niezbędne dla rozwoju federacji, w tym przekazać w teren wiele funkcji administracyjnych⁸. Ruch reformatorski, bo tak należy ocenić zwolenników Michaiła Gorbaczowa w kierownictwie partyjnym, nie wyszedł co prawda z Konferencji jako zwycięzca, ale też nie jako przegrany. Kolejny raz postanowiono odwołać się do doświadczeń Włodzimierza Lenina wysuwając ideę reaktywowania zjazdu deputowanych ludowych. Na pierwszym Zjeździe Deputowanych ZSRR powołano Komisję Konstytucyjną dla wypracowania nowego tekstu ustawy zasadniczej. W istocie, jak wynika z późniejszych wydarzeń, chodziło o znowelizowanie obecnej.

Wkrótce też, 17 sierpnia 1989 r. na łamach „Prawdy” opublikowano projekt dokumentu „Platforma KPZR: Polityka narodowościowa partii we współczesnych warunkach”, którą następnie uchwalono na wrześniowym (1989 r.) Plenum KC KPZR⁹. Jednym z głównych celów opisanej w niej polityki uczyniono „harmonizację stosunków między narodami na nowej podstawie”, która zlikwidowałaby wszystkie nieprawidłowości tworząc możliwości swobodnego rozwoju narodowego, jak również zwiększyłaby internacjonalistyczną jedność społeczeństwa socjalistycznego, umacniając wielonarodowe państwo radzieckie. Zdaniem autorów wymagało to: 1) przekształcenia ra-

⁶ I. Rozenfeld, *Narodnyj Front Estonii: mify i realnost*, „Obszestwiennyje Nauki”, nr 3/1989, s.63.

⁷ W tym czasie miały już miejsce m.in. wystąpienia w Autonomicznym Okręgu Górskiego Karabachu

⁸ „Prawda”, nr 148 z 27 V 1988 r.

⁹ *Platforma KPSS: Nacionalnaja politika partii w sowremiennych ustowijach*, „Prawda”, nr 267 z 24 IX 1989 r.

dzieckiej federacji i nadanie jej realnej politycznej i ekonomicznej treści, 2) rozszerzenie praw i możliwości dla wszystkich form i przejawów narodowej autonomii. Tak zamierzone cele miały być osiągnięte na drodze „organicznego połączenia samodzielności republik związkowych i republik autonomicznych z ich odpowiedzialnością za ogólnozwiązkowe interesy państwowe¹⁰. Zgodnie z przyjętym kanonem nawiązano do Włodzimierza Lenina mówiąc o konieczności przywrócenia narodowego samookreślenia w jego pierwotnym znaczeniu. Podejmując próbę analizy powyższego trzeba pamiętać o roli jaką odgrywały słowa-terminy w leksyce systemu socjalistycznego, których treść nie zawsze jest zbieżna z ich obecnym powszechnym rozumieniem. W przedstawionych fragmentach zawiera się w czytelny sposób deklaracja dokonania podziału odpowiedzialności (nie władzy), w ramach którego władza pozostaje w rękach kierownictwa KPZR, a decentralizacji podlegać mają funkcje wykonawczo-administracyjne które zostaną przekazane republikom. Widać w tym także przygotowanie do umacniania Związku, przeciwdziałania siłom odśrodkowym i obrony zajmowanych pozycji z wykorzystaniem zarządzania sprzecznościami i konfliktami. Mówiąc inaczej dążenie do wzmocnienia pozycji władz związkowych poprzez osłabienie władz republik związkowych. Wymaga to jednak kilku wyjaśnień. Pierwsze dotyczy leninowskiego rozumienia prawa do narodowego samookreślenia. Rzecz w tym, że Włodzimierz Lenin nigdy nie używał takiego sformułowania¹¹. Mówił jedynie o prawie narodów do samookreślenia jako środka walki w dochodzeniu do samookreślenia ludzi. Szybko jednak wycofał się ze słowa samookreślenie:

W miejsce słowa samookreślenie, które niejednokrotnie stwarzało powód do fałszywych interpretacji, stawiam zupełnie ściśle pojęcie: prawo do swobodnego oderwania się¹².

W ramach tego akcent padał jednak nie na prawo do oderwania się, ale *versus* – „chcemy swobodnego zjednoczenia i dlatego mamy obowiązek przyznania swobody oderwania się (bez swobody oderwania się zjednoczenie nie może się zwać swobodnym”¹³. Samookreślenie (prawo do oderwania się) było więc prawem przyznanym narodowi uciskanemu do wyzwolenia się spod ucisku

¹⁰ Referat Sekretarza Generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa *O przebiegu realizacji uchwał XXVII Zjazdu KPZR i zadaniach w pogłębieniu przebudowy*, w: *XIX Wszeczwiązkowa ...*, s. 71-75.

¹¹ Zob.: indeks prac W. Lenina, w: *Sprawocznym tom PSS W. I. Lenina*, t.1, Moskwa 1969, s. 409, 410, 415, 416, 486. Są tam jedynie takie hasła jak: *razrieszenije nacjonalnogo woprosa i samoopriedielenije nacii, o prawie nacii na samoopriedielenije, tri tipa po odnoszeniju k samoopriedieleniju nacii*.

¹² W. Lenin, *W sprawie rewizji programu partii, napisane 6-8 (19-21) X 1917 r*, w: W. Lenin, *Dzieła...*, op.cit., t. 34, s. 242. Podobnie tenże: *Materiały do odczytu „Imperializm a prawo narodów do samookreślenia”*, w: W. Lenin, *Dzieła...*, t. 413.

¹³ W. Lenin, *W sprawie rewizji...*, s. 357.

ciemieńczy: „nie interesy narodów, lecz interesy braterstwa, solidarności robotników różnych krajów”¹⁴. W tym układzie każda walka klasy robotniczej stawała się przykładem realizacji prawa do samookreślenia, a każde zwycięstwo i/lub opowiadzenie się po stronie władzy radzieckiej – samookreśleniem¹⁵. Federacja, o której pisał Włodzimierz Lenin dopiero w ostatnich pracach, była środkiem, a nie celem:

Bardzo często federacja w warunkach prawdziwie demokratycznego ustroju, a tym bardziej w warunkach radzieckiej organizacji ustroju państwowego, jest tylko przejściowym krokiem do prawdziwie demokratycznego centralizmu¹⁶.

Drugie wyjaśnienie. Niewątpliwym *novum* było uznanie stagnacji ewolucji form ustroju narodowo-państwowego z konstatacją konieczności dokonania przemian w federacji. Mówiąc jednak o środkach zrealizowania tego opowiedziano się za usprawnieniem istniejących aktów prawnych:

Taką deklarację [mowa o nowej Deklaracji ZSRR i nowym układzie związkowym – JZ] można by rozpatrywać jako organiczną część Konstytucji ZSRR. Co się tyczy układu, to sama konstytucja radzieckiego państwa federacyjnego jest dokumentem o charakterze układu.

Simplifikując zagadnienie: ogólny kształt federacji i ustroju politycznego opisany w Konstytucji ma charakter nienaruszalny, a zmiany mają dotyczyć kompetencji i funkcjonowania organów republik złożonych tzn. mających w swoim składzie inne twory o różnym stopniu autonomii (także formalnie tworzonych przez więcej niż jedną narodowość typu Kabardyno-Balkaria, Czeczeno-Inguszetia). Dobitnie wyraził to Michaił Gorbaczow na wrześniowym (1989 r.) Plenum KC KPZR: „Opowiadamy się za równoprawnością narodów i ludów, ludzi wszystkich narodowości, gdzie by oni nie żyli i nie pracowali”¹⁷. Następuje odejście od haseł internacjonalistycznych na rzecz wizji narodowo-centrycznej jako podstawy usprawniania federacji. Przy istniejącej różnorodności narodów, narodowości i ludów, o różnym statusie w ramach

¹⁴ W. Lenin, *Materiały do odczytu „imperializm a prawo narodów...”, s. 413. Podobnie Józef Stalin, który na III Zjeździe Rad wskazywał na konieczność interpretacji samookreślenia „jako prawa samookreślenia nie burżuazji, ale mas pracujących danego narodu. Zasada samookreślenia powinna być środkiem walki o socjalizm”. J. Stalin, *Referat w kwestii narodowej, 15 stycznia (sprawozdanie prasowe)*, w: J. Stalin, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1951, s. 43-44.*

¹⁵ S. Alieksiejew, *Sowietskij federalizm, „Obszczestwiennye Nauki i Sowriemienność”, nr 2/1992, s. 117.*

¹⁶ W. Lenin, *Pierwotny wariant artykułu „Najbliższe zadania władzy radzieckiej”, w: W. Lenin, *Dzieła...*, t. 36, s.142.*

¹⁷ „Prawda” 22 IX 1989 r.

*matrioszki*¹⁸, była to prosta droga do uruchomienia odśrodkowych ruchów osłabiających strukturę narodo-państwową, powstawania nowych konfliktów, dzięki którym władza związkowa będzie utrzymywała dominację. Zasada samookreślenia (oderwania się) nabrała uniwersalnego charakteru obejmując także narody pozbawione autonomii lub samorządu. Równocześnie – w warstwie słownej – ruchy narodowe w państwach bałtyckich podlegające do tej pory krytyce, przedstawiane były jako sukces przebudowy:

wyzwolone zostały potężne siły... czemu sprzyjało rozszerzenie praw republik, ogłoszenie przez nich suwerenności ...wstąpiliśmy w fazę przekształceń Związku w federację suwerennych państw¹⁹.

Nie nastąpiła jednak zmiana w podejściu do reformowania istoty federacji. Uznano, że niezbędna jest nowa nadbudowa na historycznie powstałej ekonomicznej podstawie. Należało zatem zmienić strukturę państwa nie naruszając ekonomicznych podstaw władzy, tj. pełnego uzależnienia republik od centrum. Nadal podstawą prawną miała być radziecka konstytucja, która zawiera wypracowany mechanizm realizacji tego celu²⁰.

Działania władz ZSRR w coraz mniejszym stopniu posiadały walor władczy. Procesy zainicjowane w republikach w ramach ruchów wsparcia przebudowy zaczęły żyć samodzielnie. Świadomość utraty przez partię inicjatywy w kreowaniu procesów społecznych była właściwa nawet dla ścisłego kierownictwa partyjnego. Coraz częstsze były dyskusje nad zasadnością prowadzonej polityki w kontekście dylematu kontynuacja czy powrót do sprawdzonych metod. Opowiedziano się za kontynuowaniem zainicjowanych działań i stosowanych metod, w tym punktowego zaogniania sytuacji i podejmowania prób ich rozwiązania przy pomocy przeciwstawiania interesów jednych drugim. W czasie spotkania z delegacją Łotewskiej SRR (kwiecień 1990 r.), najbardziej zachowawczej spośród republik bałtyckich²¹, Michaił Gorbaczow zaproponował przyznanie jej specjalnego statusu pozwalającego budować stosunki z ZSRR na zasadzie konfederacji²². Uchwalono wiele aktów regulujących status polityczny narodów zamieszkałych w ZSRR, które niebawem okazały się „miną z opóźnionym zapłonem” na drodze do odnowienia federacji radzieckiej. Wśród nich była m.in. ustawa o trybie rozwiązywania kwestii związanych z wyjściem re-

¹⁸ Republika związkowa, w skład której może wchodzić republika autonomiczna, obwód autonomiczny.

¹⁹ Z wywiadu Michaiła Gorbaczowa dla periodyku „Time”, „Prawda”, nr 148, 28 V 1990 r.

²⁰ *Priehywanije M. Gorbaczowa w Litowskoj SSR. Naszi obszczije problemy wmiestie i rieszat*, „Prawda” nr 13, 13 I 1990 r.

²¹ Łotysze w swojej republice stanowili około połowę mieszkańców. Zlokalizowane tam były także znaczne siły Armii Czerwonej. Ograniczało to ruchy opozycyjne w wysuwanych dążeniach. Szerzej: J. Zieliński, *Instytucjonalizacja*

²² *Kakoj put izbieriet Łatwija*, „Izwestija”, 21 IV 1990 r.

publiki związkowej ze składu ZSRR²³. Jej postanowienia były dalece niesprawne i wielu republikom nie dawały szansy na oddzielenie się od ZSRR. Zabrakło też przepisów wykonawczych. Mimo to należy ją uznać za doniosłą. Sprawiała, że zalegalizowane zostały dotychczas uznawane za antykonstytucyjne dążenia separatystyczne republik. Decyzja w tej sprawie należeć miała do woli obywateli republiki wyrażonej w drodze referendum, które rozpisać mogła republikańska rada najwyższa m.in. z własnej inicjatywy. Faktem pozostaje, że prowadzone wówczas debaty będące kontynuacją dyskusji zainicjowanej na XIX Wszechzwiązkowej Konferencji Partyjnej nie dawały podstaw do jednoznacznego przewidzenia, czy trwające procesy będą kontynuowane, czy nastąpi powrót do przedgorbaczewowskich praktyk²⁴. Tym bardziej, że w listopadzie wzmocniły się dążenia do zdecydowanego przeciwdziałania destabilizacji państwa. Przedstawiciele resortu spraw wewnętrznych i obrony narodowej oraz KGB deklarowali gotowość wykorzystania posiadanych sił i środków²⁵. Zwolniono dotychczasowego Ministra Spraw Wewnętrznych Wadima Bakatina²⁶ (oskarżając go o współpracę z frontami państw bałtyckich) i na jego miejsce powołano zwolennika nurtu zachowawczego Borysa Pugo. Równocześnie na IV Zjeździe Deputowanych Ludowych (grudzień 1990 r.) delegaci z Międzyregionalnej Grupy Deputowanych Ludowych zgłosili wniosek odwołania Prezydenta ZSRR i rządu oraz powołaniem rządu zaufania narodowego. Stowarzyszenie „Sojuz”²⁷ w odpowiedzi zaproponowało wprowadzenie rządów

²³ *Zakon SSSR O porjadkie rieszenija woprosow swjazannyh s vychodom sojuznoj riespubliki iz SSSR* ot 3 aprielia 1990 g., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow i Wierchownoho Sowietu SSSR”, nr 15/1990, st. 252. Ponadto uchwalono: ustawę „O rozdziale kompetencji między Związkiem SRR i podmiotami federacji radzieckiej (z 26 IV 1990 r.), *Zakon SSSR O razgraniczenii połnomoczij mieždu Sojuzom SSR i subiektami sowietsoj fedieracii* ot 26 aprielia 1990 g., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow i Wierchownoho Sowietu SSSR”, nr 19/1990, st. 329; ustawę „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich jednostek narodo-wo-państwowych lub nie posiadających ich na terytorium ZSRR (z 29 IV 1990 r.), *Zakon SSSR O swobodnom nacionalnom razwitii graždan SSSR prožitwajuszczich za priedielami swoich nacionalno-gosudarstwieniennych obrazowanij ili nie imiejuszczich ich na tierritorii SSSR* ot 26 aprielia 1990 g., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow i Wierchownoho Sowietu SSSR”, nr 10/1990, st. 331.o

²⁴ Wydarzenia w Rydze i Wilnie z 1990 r.

²⁵ Z wystąpienia telewizyjnego Przewodniczącego KGB ZSRR W.Kriuczkowa, *Nawodit porjadok wmiestie*, „Prawda” nr 347 z 13 XII 1990 r.

²⁶ Ukaz Priezidienta SSSR *Ob oswoboždienii Towariszcza Bakatina W.W. ot objazanostiej Ministra wnutriennych dieł SSSR* ot 1 diekabreja 1990 g., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow i Wierchownoho Sowietu SSSR”, nr 10/1990, st. 331

²⁷ Ugrupowanie zrzeszające konserwatywnych deputowanych. Powstało 14 lutego 1990 r. jednocząc prawie co czwartego deputowanego IV Zjazdu Deputowanych Ludowych (grudzień 1990), tj.459 osób. Dla porównania Międzyregionalna Grupa

prezydenckich, odbudowanie więzów gospodarczych z republikami i zawarcie nowego układu związkowego. Z kierownictwa partyjnego odszedł Edward Szewardnadze i Aleksander Jakowlew. Kluczowym pytaniem tego okresu stało się nie tyle czy kontynuować proces rozpoczęty w 1985 r., ile czy władza ma jakiegokolwiek szanse na rozpoczęcie nowego procesu – obrony jedności i integralności państwa. Postanowiono przejąć od frontów ludowych ideę przywracania (tworzenia) federacji radzieckiej.

Pierwszy projekt nowego układu związkowego

Dnia 13 września 1990 r. szef służby prasowej przy Prezydencie ZSRR poinformował, że na sesji Rady Narodowości ZSRR prezydent M. Gorbaczow zgłosił propozycję stworzenia Związku Suwerennych Państw z motywacją konieczności nadania planowego charakteru oddolnym procesom²⁸. Na wspólnym posiedzeniu Rady Prezydenckiej i Rady Federacji (30-31 VIII 1990 r.) utworzono Komitet ds. wypracowania nowego układu związkowego²⁹. Nadal jednak panowało przekonanie, że można tego dokonać bez naruszania podstaw istniejącego Związku i przy zachowaniu pozycji dotychczasowych ugrupowań władczych. Stało się to w chwili, gdy nie tylko deklaratywnie, ale i praktycznie realizowane były odmienne typy stosunków. Pierwszy charakterystyczny był dla państw bałtyckich i Gruzji, które odmówiły udziału w wypracowywaniu postanowień nowego układu związkowego. Argumentowały to względami natury formalno-prawnej tj. bezprawnym ich włączeniem w skład ZSRR w wyniku decyzji podjętych przez niedemokratycznie wybrane parlamenty³⁰. Podobne stanowisko, ze względów taktycznych, zajęła Mołdowa i Azerbejdżan³¹. Odrzucały one możliwość utworzenia związku suwerennych państw przez podmioty ZSRR wychodząc z założenia, że nowa wspólnota może być oparta wyłącznie na delegowaniu praw. Brak realnej kontroli nad zlokalizowanym w nich majątkiem oraz wpływu na własną obronność uniemożliwia mówienie o suwe-

Deputowanych Ludowych liczyła w tym samym okresie 330 członków, tj. ok.40% deputowanych, „Sowietskaja Estonija” nr 294 z 21 XII 1990 r.

²⁸ „Sowietskaja Rossija” nr 137 z 14 VI 1990 r.

²⁹ „Prawda” nr 269 z 26 IX 1990 r.

³⁰ Państwa bałtyckie wspólne stanowisko w tej sprawie zawarły m.in. w posłaniu Rad Najwyższych Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej i Republiki Estońskiej do IV Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR, *Obraszczeniye Wierchownych Sowietow Łatwijskoj Riespubliki, Litowskoj Riespubliki i Estońskoj Riespubliki k IV Sjezdu Narodnych Dieputatow SSSR*, „Echo Litwy”, nr 248 z 24 XII 1990 r.

³¹ W pierwszym wypadku chodziło o presję na ZSRR, aby ten wycofał się z uznania samodzielności Republiki Gągauskiej i Republiki Naddniestrzańskiej, które to działanie przyjmowane było jako naruszenie integralności terytorialnej republiki związkowej. „Sowietskaja Mołdowa”, nr 286 z 13 XII 1990 r. Także: wypowiedzi delegatów na IV Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR, [w:] *Czetywiortyj Sjezd...*, op.cit.; „Izwestija” nr 356 z 22 XII 1990 r.

renności. Opowiadano się za ułożeniem wzajemnych stosunków w oparciu o umowy międzypaństwowe. Państwa te promowały trzyetapowy plan: 1) uznanie niepodległości (suwerenności) republik i przyznanie im przez Związek podmiotowości międzynarodowo-prawnej, 2) rokowania prowadzące do określenia spraw delegowanych przez państwa (republiki) władzy związkowej zakończone podpisaniem dokumentów kompetencyjnych, 3) wdrożenie postanowień układu w życie³². Drugi typ stosunków właściwy był dla pozostałych republik, które nie czekając na zaproszenie władz postanowiły zawrzeć swoją wizję suwerenności w przyjmowanych przez parlamenty republikańskie deklaracjach³³.

Komitet rozpatrywał: siedem projektów zgłoszonych przez władze republikańskie (Białoruś, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmeni, Kazachstan, Uzbekistan, Azerbejdżan), cztery deklaracje suwerenności przedstawione jako stanowiska wobec projektu układu związkowego (Ukraina, Gruzja, Mołdowa, Armenia³⁴), cztery projekty organizacji społecznych i instytutów naukowych i dwanaście zgłoszonych przez Międzyregionalną Grupę Deputowanych Ludowych³⁵. We wszystkich zasugerowano posiadanie przez Związek określonych stałych kompetencji. Ich katalog powinien być ograniczony decyzjami władz republikańskich. Odniesiono do niego 1) ustalenie zasad ustrojowo-prawnych nowej wspólnoty, 2) uchwalenie jej konstytucji, 3) sprawy obronności, integralności terytorialnej (ale nie wytyczenia granic), 4) realizację (ale nie wypracowywanie) kierunków polityki zagranicznej i handlu zagranicznego. Różnił je natomiast stosunek do miejsca narodu w odnowionym związku³⁶.

³² A.Rüutel, „Sowietskaja Estonija”, nr 292 z 19 XII 1990 r.

³³ W chwili zgłoszenia przez M. Gorbaczowa idei powołania związku suwerennych państw, nie wykluczyły uczestniczenia w tym procesie, aczkolwiek przystąpienie do niego uzależniły od umocnienia podstaw prawnych własnej suwerenności. Zgodnie potwierdziły, że żadna z republik nie może samodzielnie uporać się z narastającym kryzysem. „Prawda” nr 347 z 13 XII 1990 r.,

³⁴ Państwa te prezentowały własne stanowisko w oparciu o przyjęte deklaracje suwerenności. *Priloženije k postanowlenii Siekrietariata CK KPSS ot 5 XI 1990 goda Ob informacii dla partijnych kollektiwow O koncepcii nowogo sojuznogo dogowora*, CChSD F.89, p.11,d.123.

³⁵ R. Niszanow, Odpowiedzi na pytania korespondenta dziennika „Prawdy”, *Iskat puti zblizenija*, „Prawda”, nr 249 z 6 IX 1990 r.

³⁶ Niektóre z propozycji wzbogacone były dodatkowo pragmatycznymi przesłankami wynikającymi z ich położenia. Taki charakter miało podejście Republiki Marij-el i Czukotki, wskazujących na konieczność uwzględnienia przy rozpatrywaniu podmiotów odnowionego Związku, wielkości zaangażowania republik w tworzenie gospodarki narodowej ZSRR (w Czukotce 95 % gospodarki podlegało bezpośrednio władzy związkowej, a w Marij-el – 72 %. Z wystąpień na IV Zjeździe Deputowanych Ludowych, „Izwiestija” nr 355 z 21 XIII 1990; nr 354 z 22 XII 1990 r. Inny przykład to Republika Baszkiria, która powstała jako samodzielna republika, a w czasach stalinowskich znalazła

Zwolennicy etosu narodu, którzy nie wywarli większego wpływu na późniejsze debaty o kształcie odnowionego Związku, opowiadali się za podpisaniem układu przez wspólnoty narodowe, niezależnie od ich obecnego statusu prawnego. Stronami układu miałyby być ponad dwieście podmiotów. Wskazywano, że lud republiki składa się z przedstawicieli narodowości zamieszkującej (zamieszkujących) w niej i oni tworzą suwerenną republikę. Głosiciele opcji państwowej promowali uznanie za strony układu jednostek mających, na dzień dyskusji, status podmiotów narodowo-administracyjnych związku³⁷.

Prowadzone rozmowy doprowadziły do opublikowania przez Komitet, 24 listopada 1990 r. projektu układu „O Związku Suwerennych Republik” (z czasem okazał się on być pierwszym z pięciu opublikowanych projektów). Koncepcja zaprezentowana przez Związek daleka była od oczekiwań republik. Zarówno tych ze statusem republik związkowych, jak i autonomicznych, tych które proklamowały niepodległość lub wstąpienie na drogę jej uzyskiwania, jak też tych, które proklamując suwerenność postanowiły ubiegać się o status samodzielnych w ramach nowej wspólnoty. Przyczyniła się do powstania międzyrepublikańskich waśni i pretensji. Szerokie zarysowanie zakresu suwerenności i prawa narodów do decydowania o własnym losie, będące po części wynikiem celowego działania, a po części dziełem przypadku, efektem wymknięcia się spod kontroli polityki *glasnosti*, sprawiły, że do dyskusji nad treściami nowego układu związkowego, włączyły się republiki autonomiczne i inne jednostki podziału narodowo-terytorialnego kraju. Jednostki, które, na gruncie konstytucji, nie były podmiotami tworzącymi ZSRR. Ich zaangażowanie wynikało z wielu przesłanek, zarówno natury historycznej, gospodarczej, jak i ambicjonalnej przywódców. Rozeszły się interesy republik związkowych i autonomicznych. Przestały być sprzymierzeńcami w walce z imperialną władzą ZSRR i stanęły wobec siebie w opozycji. Tylko nazwa nowej wspólnoty – Związek Suwerennych Republik Radzieckich pozostawała zbieżna z oczekiwaniami republik. Pomimo zapewnień Przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR Rafika Niszanova, że projekt powstał z uwzględnieniem tre-

się w składzie RFSRR. Podpisanie nowego układu postrzegala ona jako zadośćuczynienie za błędy przeszłości i szansę na odzyskanie pierwotnego statusu.

³⁷ Wybiegając w przyszłość, próbą połączenia obu podejść (etnicznego i państwowego) była przedstawiona przez Andrieja Sacharowa Konstytucja Stanów Zjednoczonych Europy i Azji. Przyznawała ona prawo do samookreślenia zarówno republikom, jak i narodom, które mają już swoją organizację terytorialną. One też, w drodze porozumienia, miały proklamować powstanie nowej wspólnoty – dobrowolnego zjednoczenia Suwerennych Republik Europy i Azji. Decyzję w tej sprawie podjęłyby państwa na zjeździe założycielskim lub zjeździe deputowanych ludowych związku. A. Sacharow, *Projekt Konstytucji Sojuza Sowietskich Riespublik Jewropy i Azji*, w: *Triewoga i nadzieźda*, Moskwa 1990, s.269. Też: *Konstitucionnyje idei Andrieja Sacharowa*, Moskwa 1990.

ści przyjętych przez republiki deklaracji suwerenności, nie przewidywał stworzenia związku suwerennych państw, a jedynie odnowienie istniejącej federacji³⁸. Planowane reformy sprowadzały się do redystrybucji funkcji administracyjno-wykonawczych, które w większym zakresie niż dotychczas zamierzano przekazać w ręce republik³⁹.

Związek w przedstawiony projekcie opowiedział się za tzw. ograniczoną suwerennością republik. Jego koncepcja sprowadzała się do trwałego wyzbycia się przez republiki części posiadanych praw na rzecz Związku. Prawa te miał uzyskać w imię realizacji wspólnego dobra, ale ich niezbywalny charakter nadawał mu cechy samodzielnego, niezależnego podmiotu stosunków międzynarodowych. Ten tok myślenia potwierdził R. Niszanow na IV Zjeździe Deputowanych Ludowych mówiąc: „[...] nowy związek też wystąpi jako suwerenne, federacyjne państwo, integrujące suwerenność republik i nadające jej nową związkową jakość”⁴⁰.

Projekt związkowy zawierał też konkretne rozwiązania, które w dniu dzisiejszym nazwalibyśmy niesprawnościami, ale których wprowadzenie było wynikiem zarówno celowego, jak i przypadkowego działania. Odrębnym zagadnieniem pozostaje odpowiedź na pytanie, co było rzeczywistą przesłanką ich zapisania: odbudowa dominującej pozycji władz związkowych, czy suwerenizacja republik. W projekcie przewidziano, że ZSRR będzie stroną umowy a państwa (republiki), które nie podpiszą nowego układu, będą związane postanowieniami układu z 1922 roku. Na jednym obszarze istniałyby zatem trzy twory i władze związkowe miały występować w potrójnej roli – pierwszy twór to ZSRR tożsamy obecnej władzy związkowej jako strona umowy, drugi – nowy Związek Suwerennych (Socjalistycznych) Republik powstały w wyniku zawarcia nowego układu w modelu „9+1” i trzeci – uszczuplony ZSRR powstały na mocy układu z 1922 r. Istota zaproponowanego zabiegu widoczna jest, gdy zwrócimy uwagę na promowany model budowy państwa. Utrzymano zasadę *matrioszki*, a więc sytuację, kiedy jedna republika (autonomiczna) znajduje się na terytorium drugiej (związkowej). Uczestnik układu, a takim była suwerenna republika, stawała się podmiotem Związku Suwerennych Republik bezpośrednio lub – pośrednio – w ramach innej republiki (cz. I pkt. 1). Każdy z narodów uzyskał potwierdzenie prawa samodzielnego zdecydowania o własnym losie, a więc i – proklamowania niepodległości, przejęcia praw do własności ziemi, jej bogactw i innych zasobów

³⁸ „Prawda” nr 228 z 16 VIII 1990 r.; nr 348 z 14 XII 1990 r. Potwierdził to A. Łukianow na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR w dniu 23 V 1991 r., stwierdzając: „odnawiamy istniejący Związek”, a nie tworzymy go od nowa”, „Izwestija” nr 122, 23 V 1991 r.

³⁹ Platforma KPZR: *Polityka narodowościowa partii we współczesnych warunkach*. „Prawda”, nr 145, 25 V 1988 r.

⁴⁰ *Czetyriortyj Sjezd Narodnych Dieputatow SSSR*, „Biulleten”, nr 6, 19 XII 1990 r.,

naturalnych, a także zlokalizowanego na danym obszarze majątku państwowego (art.7). Zasadę równości praw narodów podbudowano przepisem, że pośrednie (republika autonomiczna w granicach republiki związkowej) wejście w skład ZSRR nie uszczupla ich praw, ani nie zwalnia z obowiązków wynikających z *Układu*. Podważono tym samym istnienie republik, na których terytorium znajdowały się republiki o innym statusie. Niejasne stawało się, czy – jako przykład – ziemia Republiki Tatarstan stanowi jej wyłączną własność, czy też Federacji Rosyjskiej, na obszarze której znajduje się Republika Tatarstanu. Przyjęcie pierwszego wariantu tworzyłoby sytuację, że Federacja Rosyjska przystępuje do *Układu* jako twór znacznie okrojony terytorialnie i własnościowo, z ograniczonym prawem do samookreślenia⁴¹. Przyjęcie drugiego wariantu – do odebrania prawa samookreślenia się narodom zamieszkującym na obszarze innej republiki. Tym bardziej, że kwestia współzależności republik sprowadzono do dość wyraźnego przepisu: republiki samodzielnie określają swój ustrój państwowy, podział administracyjno-terytorialny systemu organów władzy i zarządzania. Skrajnym przypadkiem mogła być likwidacja suwerenności jednej republiki przez drugą.

Nierówność stron dotyczyła nie tylko republik, ale i ich relacji z władzą związkową. Do wyłącznych (i nieodwrotnych) kompetencji Związku odniesiono uchwalenie konstytucji, politykę zagraniczną oraz obronność. Decyzje Związku w tych sprawach obarczone były wymogiem obligatoryjnej realizacji przez republiki, które nie miały zagwarantowanej materialnej równości głosów w prawodawczych instytucjach związkowych. Władza najwyższa złożona została w ręce dwuizbowej Rady Najwyższej. Jedną z izb, Rada Federacji była pomyślana jako reprezentant interesów podmiotów tworzących Związek i powstawała w drodze delegowania przedstawicieli wybranych przez republikańskie organy przedstawicielskie. Druga izba – Rada Związku miała pochodzić z wyborów w okręgach wyborczych z równą ilością głosów. W jednym i drugim przypadku, równość była pozorna. W rzeczywistości zaproponowane rozwiązania utrzymywały istniejącą dotychczas nadreprezentację Rosji, która np. w Radzie Federacji miałaby 16 głosów (republika związkowa – Rosja plus 10 republik autonomicznych).

Prócz wyłącznych kompetencji w projekcie dokumentu znalazła się kategoria wspólnych pełnomocnictw. Ich istnienie w przeszłości doprowadziło do całkowitego ograniczenia samodzielności republik. Umieszczenie ich w art. 5 poświęconym pełnomocnictwom związku zdawało się sugerować podobne zamiary. Projekt nie zawierał mechanizmu ich realizacji. Ograniczono się do stwierdzenia, że udział republik w realizacji pełnomocnictw Związku odbywa się drogą wspólnego formowania organów związkowych, tworzenia innych

⁴¹ Zwrócił na to uwagę m.in. R.Chasbulatow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR w wywiadzie dla „Izwestij”, *Nie rwat Rossiju suwierienitietami*, „Izwestija”, nr 62, 13 III 1991 r.

mechanizmów i procedur wypracowania zgodności interesów i działań. Przyjęcie zasady, że proces decyzyjny wymaga zgody wszystkich, mogło doprowadzić do stałego paraliżu ich działalności i poszukiwania innych mechanizmów gwarantujących prawidłowe funkcjonowanie państwa (np. rządzenie dekretami prezydenta).

Ograniczona suwerenność republik znajdowała także wyraz w sprawach własnościowych. Republiki zostawały właścicielami ziemi, jej bogactw i zasobów mineralnych, a także zlokalizowanego na ich terenie majątku państwowego, z wyłączeniem części niezbędnej dla realizacji pełnomocnictw federacji jako całości. Na poziomie układu nie określono jej wielkości, a więc ostatnie słowo należało do władz federacji.

Nie wszyscy jednak, w tym przedstawiciele najwyższych władz związkowych, byli gotowi podjąć rozmowy przy nawet tak zarysowanej suwerenności. Nadal słychać było głosy płynące głównie z zachowawczych gremiów Związku, że zreformowanie Związku nie wymaga zawarcia nowego układu związkowego. Układ z 1922 r. doprowadził do powołania państwa, którego istnienia nikt nie neguje. Jeżeli celem reformy ma być zmieniienie mechanizmów jego funkcjonowania, wystarczy znowelizować obowiązującą ustawę zasadniczą i zrezygnować z renegocjowania układu. Proponowana opcja o tyle zabezpieczała interesy dotychczasowej władzy, że nie przewidywała udziału w procesie decyzyjnym sił politycznych nowych republik (państw)⁴². Pomijała też konieczność odniesienia się do suwerenności republik, która została potwierdzona w układzie z 1922 r. Niechętnie do nowego układu odnosiła się także część świata nauki. Jako przykład wskazać można L. Bajatienkową, która prowadząc rozważania nad rozwojem stosunków narodowościowych doszła do wniosku, że zapisanie w konstytucji ZSRR prawo republiki związkowej do wyjścia ze składu ZSRR, negatywnie wpływało na kierownictwo partii i państwa. Za niezbędne uznała zrezygnowanie z tego przepisu i opowiedziała się za ustawą o ustroju państwa, a nie federacji⁴³. Związek, jej zdaniem, powinien zostać podzielony na: regiony, obwody, kraje (np. Kraj Nadbałtycki, Obwód Tatarski). Wydzielone obszary mogłyby podlegać dalszemu podziałowi na rady wiejskie, z obowiązującym językiem miejscowym. Wszystko to powinno zostać zapisane w statucie jednostek administracyjno-terytorialnych. Powstała wspólnota mogłaby nazywać się Rosyjską Związkową Socjalistyczną Republiką Radziecką.

Ewolucja postanowień projektów układów związkowych

Prowadzone dyskusje, oraz niechęć republik wobec stanowiska zajmowanego przez centrum związkowe, prowadziło do publikacji kolejnych projek-

⁴² „Prawda” 244, z 10 XII 1990 r.

⁴³ L. Bajatienkowa, *Mieżnacionalnyje odnoszenija w perspektiwie (subiektywnyj wzglad jurista)*, Moskwa 1989, s. 33.

tów. Już w marcu 1991 r. ukazał się drugi projekt układu „O Związku Suwerennych Republik”. Kolejny, trzeci projekt opublikowano w czerwcu tego samego roku pod nazwą układ „O Związku Suwerennych Państw”⁴⁴. Treść czwartego (układ „O Związku Suwerennych Państw”) ustalono 23 lipca 1991 r. i opublikowano w sierpniu 1991 r.⁴⁵. Piąty, ostatni projekt układu „O Związku Suwerennych Państw”) zamieszczono w prasie w listopadzie 1991 r.⁴⁶ Stało się to w momencie, kiedy legitymizacja władzy ZSRR do reformowania kraju była wyczerpana, a wszystkie republiki utraciły zainteresowanie w traktowaniu jej za stronę negocjacji. Sama liczba projektów wskazuje na znaczące rozbieżności między stronami, jak i niechęć do przyjęcia nowych rozwiązań, podejmowania ustępstw.

Porównanie rozwiązań poszczególnych kwestii zawartych w kolejnych projektach jest stosunkowo trudne z uwagi na często występujące rozbieżności w ramach jednego dokumentu⁴⁷. Ich istnienie pokazuje ograniczoność potencjału reformatorskiego centrum związkowego i przywiązanie do funkcjonowania w warunkach niedookreśloności lub jawnej sprzeczności w ramach podjętych decyzji, która to umożliwiła późniejsze, arbitralne i partykularne motywowane ich interpretowanie. Można natomiast dokonać próby zarysowania ewolucji regulacji spraw będących przedmiotem istniejących rozbieżności w ramach wypracowywania treści układu związkowego. Zaliczyć do nich można:

- 1) ustalenie podmiotów układu,
- 2) wypracowanie mechanizmów i procedur realizacji wspólnych interesów,
- 3) przyjęcie zasad kreacji wspólnych organów władzy,
- 4) określenie ekonomicznych podstaw funkcjonowania nowego związku i ekonomicznych podstaw suwerenności republik,
- 5) uregulowanie miejsca układu związkowego w systemie prawnym nowego Związku, kwestii związanych z jego wejściem w życie.

Analiza ewolucji wymaga jednego dookreślenia. Pierwsze cztery projekty przewidywały istnienie Związku jako strony układu, a zatem republiki umawiają się wzajemnie ze sobą i ze Związkiem. W ostatnim, piątym projekcie, Związek jest wynikiem umowy między republikami.

⁴⁴ Projekt. *Dogovor o Sojuzje Suwieriennych Gosudarstw*, „Izwestija”, nr 152, 27 VI 1991.

⁴⁵ Projekt. *Dogovor o Sojuzje Suwieriennych Gosudarstw. Soğlasowano 23 ijulja 1991 goda*, „Izwestija”, nr 194, 15 VIII 1991.

⁴⁶ Projekt. *Dogovor o Sojuzje Suwieriennych Gosudarstw*, „Izwestija”, nr 280, 25 XI 1991. W tym samym dniu na posiedzeniu nowego organu ZSRR – Radzie Państwa – wniesiono do niego poprawki i uzupełnienia, które opublikowano 26 listopada 1991 r., *Kakije poprawki wniesieny w Dogovor o SSG na Gossowietie 25 nojabrja*, „Izwestija”, nr 281, 26 XI 1991.

⁴⁷ Zwraca na to uwagę też m.in. A.Salmin, *Sojuz poslje Sojuza. Problemy w bywyszem SSSR*, „Polis”, nr 1-2, 1992, s.40.

A. Podmioty układu związkowego

Określenie podmiotów nowego układu związkowego należało do najbardziej kontrowersyjnych spraw. Nie znalazła ona też w żadnym z projektów rozwiązania, które zadawałaby strony. Każdy z projektów zawiera bliżej nieokreślone sformułowanie „suwerenne państwa – uczestnicy Układu”. Zaproponowana w pierwszym projekcie formuła kreacji Związku dopuszczająca zarówno bezpośrednie jak i pośrednie (republika będąca w składzie innej republiki) członkostwo, zachowała się do czwartego projektu włącznie. Podobnie deklaracja, że sposób wejścia w skład Związku nie ma skutków prawnych dla posiadania praw i obowiązków wynikających z układu. W kolejnych projektach pojawia się natomiast nowa terminologia i nowe rozwiązania idące jednak w kierunku obniżenia statusu w ramach Związku podmiotów wchodzących w skład (znajdujących się terytorium) innych podmiotów. W konsekwencji zmiany nazwy nowego związku, w drugim projekcie podmioty układu zdefiniowano co prawda jako „suwerenne państwa”, ale uczyniono to w preambule, a więc części, która nie ma przymiotu bezpośredniego stosowania. W części „Podstawowe zasady” znalazło się stwierdzenie, że „suwerennym państwem jest każda republika” i uznano za podstawę układu proklamowane przez republiki deklarację suwerenności państwowej. Stosunki między podmiotami wchodzącymi w związek bezpośrednio i podmiotami, które czynią to w ramach innych, miały wynikać nie z układu, ale z zawartych między zainteresowanymi stronami umów i porozumień. We wszystkich projektach układu znalazły się jedynie zasady konstytucyjne dla tych stosunków, do których zaliczono: 1) równość, 2) poszanowanie suwerenności, 3) nieingerencję w wewnętrzne sprawy. Równocześnie, i tutaj widać występujące dylematy prowadzące do wewnętrznej sprzeczności – każda z republik miała przyznaną pełnię władzy i samodzielność w określaniu własnego ustroju narodowo-państwowego i administracyjno-terytorialnego oraz decydowania o statusie jednostek, które znajdują się na jej terytorium. Mówiąc inaczej – w wielu przypadkach, w sytuacji występowania systemu *matrioszki*, niezwykle trudno byłoby osiągnąć porozumienie łączące w sobie skorzystanie przez jeden podmiot z prawa do określania własnego statusu z prawem drugiego do określania ustroju narodowo-państwowego i administracyjno-terytorialnego. Jako przykład – Tatarstan będąc stroną układu wchodząca pośrednio w skład Związku, miał korzystać z prawa zdecydowania o swoim statusie, ale Rosja (w jej składzie była/jest Tatarstan), korzystała z prawa określenia własnego ustroju narodowo-państwowego i administracyjno-terytorialnego, który mógł nie przewidywać jednostek o takim statusie, jaki wybrał dla siebie Tatarstan. Powstaje konflikt a zatem i prawnie nieopisane pole do działania dla władz ogólnozwiązkowych w jego rozwiązaniu. Ułomność ta została zlikwidowana w trzecim projekcie, ale stało się to kosztem równości podmiotów. Zapisano w nim, że stosunki między podmiotami wchodzącymi w skład Związku bezpośrednio i znajdującymi się na jego

terenem podmiotami wchodzącymi pośrednio, są regulowane zawartymi między nimi umowami/porozumieniami i konstytucją państw, w skład których wchodzi. Zwraca przy tym uwagę równoległe stosowanie pojęcia „państwo” i „republika”, przy czym to pierwsze zawsze występowało w kontekście podmiotu wchodzącego w skład Związku, co było konsekwencją uznania prawa Rosji do zawarcia układu federacyjnego z jednostkami znajdującymi się na jej terytorium. W czwartym projekcie, pod naciskiem struktur znajdujących się na obszarze Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zmieniono podejście. Państwa wchodzące drogą pośrednią zostały rozdzielone na wchodzące pośrednio w ramach RFSRR i inne. Status tych pierwszych miał być ograniczony wyłącznie układem i konstytucją Związku (art.1). Pozycja pozostałych nadal zależna była od konstytucji republiki, w ramach której wstępowały one do Związku. Można to odczytywać, jako dążenie do wzmocnienia pozycji władz ogólnozwiązkowych drogą osłabienia najsilniejszego podmiotu, jakim była Rosja. Z koncepcji budowy nowego Związku jako *matrioszki* zrezygnowano (pod wpływem stanowiska Rosji) dopiero w piątym projekcie, uznając, że podmiotami układu są wyłącznie państwa bezpośrednio tworzące Związek. Wpływ interesów rosyjskich widać także w ustaleniu współzależności między kategorią *państwo, republika, autonomia* w kontekście kreacji organów władzy: „inne państwa – uczestnicy układu posiadające w składzie republiki oraz autonomiczne jednostki, dodatkowo delegują do Rady Republiki po jednym deputowanym z każdej republiki i każdej jednostki autonomicznej”⁴⁸.

Odrębnym zagadnieniem był udział w nowym układzie dotychczasowego ZSRR. Poza aspektem politycznym, rozpatrywano go w wymiarze prawnym. Chodziło o zapewnienie ciągłości istnienia państwa i uregulowanie stosunków z republikami, które nie zechcą podpisać nowego układu. Na ten aspekt zwracali uwagę w pierwszej kolejności przedstawiciele władzy związkowej. Podpisanie układu przez Prezydenta ZSRR traktowali jako niezbędny warunek dla połączenia w okresie przejściowym istniejącej przestrzeni prawnej ZSRR z nową, powstała po podpisaniu układu⁴⁹. Konstytucjonaliści akcentowali jeszcze jedno zagadnienie. Według A. Pawłowa, I zastępcy Kierownika Wydziału KC KPZR d/s inicjatyw ustawodawczych i spraw prawnych, nie można było wyeliminować ZSRR z podpisania układu, gdyż konstytucja stanowiła o 16 republikach, w tym jednej ogólnozwiązkowej. ZSRR miał zatem, jako suwerenne państwo, takie samo prawo jak republiki do wybrania swojej delegacji, podpisania

⁴⁸ W części I, ust.1 zapisano co prawda, że każda republika jest suwerennym państwem, ale w dalszej części konsekwentnie posługiwano się terminem „państwo” dla określenia podmiotu układu.

⁴⁹ Z wypowiedzi na IV Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR. *Czetyriortyj Sjezd narodnych...*, „Izwestija”, nr 354, 21 XII 1990. Też: A. Łukianow na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR w dniu 23 maja 1991, „Izwestija”, nr 122, 23 V 1991.

układu i jego ratyfikowania przez Radę Najwyższą ZSRR.⁵⁰ Podjęła ona nawet 22 maja 1991 r. specjalną uchwałę „O projekcie układu związkowego”, w której uznała za celowe uczestnictwo w podpisaniu układu przedstawiciele delegowanych przez najwyższy organ władzy ZSRR⁵¹. W opozycji do tego stanowiska znajdowały się podejścia traktujące koncepcję szesnastu republik jako wyraz prawnej kazuistyki. Wskazywano na jej sprzeczność z art. 70-73 Konstytucji ZSRR, w których to artykułach jest mowa o związku republik. Nie negowano jednak formuły „9+1” uznając ją za odzwierciedlenie istniejącego *status quo*. Nowa wspólnota nie będzie powstawała w *vacuum* i prawnym przedstawicielem ZSRR będą istniejące organy władzy. W tym nurcie ukształtowała się decyzja IV Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR o udziale w wypracowywaniu postanowień układu komitetu złożonego z przedstawicieli trzech organów: Prezydenta ZSRR, Rady Najwyższej ZSRR i Rady Narodowości ZSRR⁵².

B. Mechanizmy wypracowywania realizacji wspólnych interesów

Głównym problemem w ramach wypracowania mechanizmów i procedur realizacji wspólnych interesów w nowym Związku, był nie tyle podział kompetencji między władzę związkową i republikańską, ile system wpływu republik na decyzje centralnie podejmowane (głównie te obligatoryjne) oraz kontroli ich podejmowania i wdrażania. Dyskusje nad kompetencjami przekazanymi Związkowi występowały jako pochodne tych debat oraz propozycji unormowania podstaw suwerenności republik. W drugim projekcie znalazło się, wspomniane już sprowadzenie zagadnienia do wspólnego formowania organów związkowych oraz tworzenia innych bliżej nieokreślonych, mechanizmów wypracowywania celów i działań. Rozpatrywaniem podstawowych kwestii polityki wewnętrznej i zagranicznej, także uzgadnianiem działań republik i koordynowaniem ich stosunków ze Związkiem, miała zajmować się Rada Federacji pracująca pod przewodnictwem prezydenta związku (art.15)⁵³. Pomyślana była jako reprezentacja interesów podmiotów. W jej składzie zasiadać miał także wiceprezydent oraz głowy państw-podmiotów Związku. Nie sprecyzowano jednak kompetencji tego organu. Ponadto interesy republik miały być zapewnione

⁵⁰ / Wypowiedź A. Pawłowa na sesji Rady Najwyższej w dniu 23 maja 1991 roku, „Izwestija”, nr 122 z 23 V 1991 r.

⁵¹ „Izwestija”, nr 122, 23 V 1991.

⁵² W. Danilenko, *Na puti k nowomu Sojuzu*, „Izwestija”, nr 151, 26 VI 1991.

⁵³ Wybranego przez obywateli w powszechnych, równych i bezpośrednich wyborach, w tajnym głosowaniu, na 5 lat, z możliwością powtórzenia kadencji. Prezydentem miał zostać kandydat, który otrzymał ponad połowę głosów wyborców uczestniczących w głosowaniu w Związku, oraz większości republik (art.13). Było to tym samym ujęcie preferujące Rosję. Podobnie w marcowym projekcie (art.14) i sierpniowym (art.14).

poprzez decydujący głos szefów rządów państw członkowskich w Radzie Ministrów Związku⁵⁴.

W trzecim i czwartym projekcie główny akcent przeniesiono z zagadnień instytucjonalnego koordynowania i określania działań, które nadal sprowadzało się do formuły kreacji organów (przy braku w tych projektach Rady Federacji i jej odpowiednika) na procedury prawne i zawarcie ich w porozumieniach, ustawodawstwie związkowym i republikańskim. Rozwiązanie to miało mieć zastosowanie tylko w odniesieniu do spraw wspólnych. Sfery przekazane związkowi miał on regulować samodzielnie. Dla rozwiązania powstających sporów przewidziano stosowanie bliżej nieokreślonych procedur porozumiewawczych, a w sytuacji braku porozumienia, postępowanie przed Sądem Konstytucyjnym Związku.

Całkiem inne podejście znalazło się w piątym projekcie, w którym, w odróżnieniu od poprzednich, ZSRR nie występował jako strona, a powstanie centrum związkowego miało być wynikiem zawarcia układu. Powtarzaną od pierwszego projektu kategorię „wspólnych kompetencji” zastąpiono „sferą wspólnych działań”, a zatem – nie wspólne działanie Związku i republik, ale sfery, którymi wszyscy są zainteresowani. Przewidziano utworzenie wspólnej politycznej i ekonomicznej przestrzeni z zasadami uprzywilejowania dla państw je tworzących⁵⁵. W tym celu planowano podpisanie multilateralnych umów, które stanowiłyby by podstawę delegacji kompetencji centrum związkowemu. Nowych treści nabrało znane z poprzednich projektów sformułowanie o sposobie udziału państw członkowskich w realizacji kompetencji Związku⁵⁶. Najważniejsze kwestie polityki zagranicznej i wewnętrznej dotyczące wszystkich miano uzgadniać na forum Rady Państwa Związku (*Gosudarstwiennymj Sowiet Sojuza*)⁵⁷. Szefowie rządów podmiotów Związku uzyskali w związkowej Radzie Ministrów status członków (dotychczas korzystali z prawa głosu) na równi z przewodniczącym Międzyrepublikańskiego Komitetu Ekonomicz-

⁵⁴Identyczna regulacja znalazła się w trzecim projekcie z czerwca 1991 roku (art.16) i czwartym z sierpnia (art.16).

⁵⁵ W tym celu planowano podpisać multilateralne umowy: o wspólnocie ekonomicznej, o wspólnej obronie i bezpieczeństwie zbiorowym, o koordynacji polityki zagranicznej, o koordynacji ogólnych programów naukowo-technicznych, o obronie praw człowieka i mniejszości narodowych, o koordynacji programów ekonomicznych, o współpracy w dziedzinie oświaty, kultury, o walce z przestępczością oraz umowy w sferze energetyki, transportu, łączności i wykorzystania kosmosu (art.6).

⁵⁶ Mowa o sformułowaniu „państwa tworzące Związek, uczestniczą w realizacji kompetencji organów związkowych poprzez ich wspólne formowanie, a także poprzez specjalne procedury wypracowywania decyzji i ich realizacji”.

⁵⁷ W jej skład wchodziłyby głowy państw członkowskich na czele z prezydentem Związku Suwerennych Państw.

nego (I zastępca premiera) i szefami urzędów przewidzianych w porozumieniach.

C. Kreacja organów władzy odnowionego Związku

W drugim projekcie układu za podstawę kreacji organów władzy przyjęto zasadę reprezentacji republik. Przewidziano istnienie dwuizbowego parlamentu – Rady Najwyższej Związku. Izba wyższa – Rada Republik składać się miała z równej liczby deputowanych wybranych w republikach bezpośrednio tworzących Związek⁵⁸. Każdej jednostce narodowo-terytorialnej zagwarantowano reprezentację. Izba druga (niższa) – Rada Związku, miała być reprezentacją wszystkich mieszkańców Związku i pochodzić z wyborów w okręgach wyborczych o jednakowej liczbie wyborców (art.12). Powstawały zatem dwa autonomiczne systemy władzy o identycznym źródle legitymacji: ogólnozwiązkowy i republikański. Decyzje Związku w sprawach wyłącznych kompetencji były nadrzędne na całym terytorium kraju i podlegały obligatoryjnemu wykonaniu. Decyzje ze sfery wspólnej też, o ile żadna z republik nie zgłosiła sprzeciwu (art. 10). Nie jasne było natomiast, czy jego zgłoszenie anuluje decyzje, czy tylko wstrzymuje jej wykonanie wobec republiki, która ja oprotestowała. Podobnie jak nie określono mechanizmów koordynowania prac obu systemów. Do zadań Sądu Konstytucyjnego odniesiono rozpatrywanie sporów powstałych na gruncie zgodności związkowych aktów ustawodawczych i decyzji związkowych organów zarządzania z Układem i konstytucją Związku oraz spory kompetencyjne między Związkiem i republikami.

W trzecim projekcie rozszerzono zasadę generalną funkcjonowania organów państwa o prawo do swobodnego wyrażenia woli przez narody (art. 12). Organy związkowe utraciły autonomię. Utrzymano dwuizbowość parlamentu. Zrezygnowano z hierarchizowania izb. Zmieniono zasady elekcji. Rada Republik miała powstawać w drodze delegowania przedstawicieli przez republikańskie organy władzy najwyższej. Każdej republice (oraz jednostce narodowo-terytorialnej) przyznano identyczną ilość mandatów, jaką posiadały w istniejącej Radzie Narodowości, z tym, że w czasie głosowania republika wchodząca bezpośrednio w skład Związku dysponowała wyłącznie jednym głosem. Pozbawiono więc prawa udziału w procesie decyzyjnym podmioty wchodzące pośrednio do Związku. Zasady kreacji Rady Związku nie uległy zmianie. Rozdzielono właściwość przedmiotową izb. Do wspólnych działań odniesiono zmiany w konstytucji ZSP, przyjmowanie nowych członków, określanie zasad polityki zagranicznej i wewnętrznej, budżet związkowy, sprawy wojny i pokoju

⁵⁸ Alternatywna redakcja tego artykuł zawiera co prawda sformułowanie „republiki-członkowie układu”, jednak wobec braku porozumienia w kwestii podmiotów układu, do chwili podpisania układu, była to wyłącznie kwestia terminologii nie niosąca za sobą żadnych konsekwencji prawnych.

oraz zmianę granic. Radzie Republik przypisano decydowanie o organizacji oraz trybie działania organów związkowych, rozpatrywanie spraw związanych ze stosunkami międzyrepublikańskimi, ratyfikowanie umów międzynarodowych, wybór sędziów Sądu Konstytucyjnego Związku, wyrażanie zgody na nominowanie członków Rady Ministrów Związku. Rada Związku stała się właściwa dla decydowania w przedmiocie zabezpieczenia praw i wolności obywatelskich oraz wszystkich pozostałych nieodniesionych do kompetencji zarówno połączonych izb, jak i Rady Republik ale jej decyzje wymagały zatwierdzenia przez Radę Republik. Sprzeciw mógł zostać przełamany przez powtórne jej podjęcie większością 2/3 składu (art.13). Republiki uzyskały prawo wstrzymywania (a nie oprostowania) obowiązywania na swoim terenie ustaw związkowych, które uznają za sprzeczne z układem związkowym, konstytucją Związku oraz ustawami republikańskimi przyjętymi w zgodzie z posiadaną właściwością (pominięto sprawę obowiązywania ustaw związkowych dotyczących wspólnej materii). Wzmocnieniu uległa pozycja republiki związkowej. Nie zmieniły się kompetencje Sądu Konstytucyjnego ZPS.

Czwarty projekt nie wniósł zasadniczo zmian do zasad funkcjonowania organów władzy. Powtórzono prawo przedstawicielstwa republik (i pozostałych jednostek narodowo-terytorialnych) w Radzie Republik w wymiarze nie mniejszym niż posiadają obecnie w Radzie Narodowości. Rada Związku stała się reprezentantem interesów wszystkich republik-uczestników Układu. Związek otrzymał prawo wstrzymania obowiązywania ustawy republiki, jeżeli naruszała ona Układ, przepisy konstytucji lub ustaw związkowych przyjętych w granicach kompetencji (art.11).

Istnienie dwuizbowego parlamentu przewidywał także piąty projekt układu. Radę Republik miały tworzyć dwudziestoposobowe reprezentacje państw-członków Związku desygnowane przez republikańskie (państwowe) parlamenty. Uwzględniając złożoną strukturę podmiotów Związku, Federacja Rosyjska miała korzystać z 52 mandatów, a pozostałe republiki – po jednym dodatkowym mandacie na każdą jednostkę strukturalną. W głosowaniu każda podmiot Związku posiadał jeden głos. Nie uległy zmianie zasady powoływania Rady Związku. Przewidziano posiedzenia połączonych izb. Do ich zadań odniesiono wysłuchania prezydenta Związku w kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej, decydowanie o sprawach budżetu Związku oraz sprawy wojny i pokoju. Rada Republik posiadała pełnomocnictwo do decydowania m.in. o organizacji i trybie pracy organów związkowych, stosunkach między republikami. Pominięto istnienie Sądu Konstytucyjnego stwierdzając, że Sąd Najwyższy Związku realizuje funkcje sądu konstytucyjnego (i sądu międzyrepublikańskiego) w sprawach obrony praw człowieka i wolności obywatelskich. On też miał rozpatrywać sprawy cywilne i karne o charakterze międzyrepublikańskim i być najwyższą instancją sądową w sprawach prowadzonych przed sądami wojskowymi (art.17).

D. Ekonomiczne podstawy suwerenności republik i Związku

Zarówno projekt marcowy (art.7), czerwcowy (art.8), jak i sierpniowy (art.8) przewidywał utworzenie jednolitego rynku ogólnozwiązkowego, obronę różnorodnych form własności, republikańskie prawo własności ziemi i bogactw naturalnych. Wzorem poprzednich projektów występowała też kategoria „własność związkowa” oraz prawo republik do udziału w związkowym (mowa o ZSRR) funduszu złota, diamentów i waluty. W drugim projekcie (z marca 1991 r.) skonkretyzowano, że chodzi o te formy własności, które są przewidziane przez ustawodawstwo związkowe. Do własności republik zaliczono ułamkową część majątku ZSRR, która na podstawie układu nie została przekazana Związkowi jako podstawa ekonomiczna jego funkcjonowania. Nie uległo zmianie – *de facto* – położenie ekonomiczne republik. Majątek przekazany Związkowi stawał się jego własnością. Utrzymano dwa rozwiązania. Po pierwsze – krytykowane przez republiki – istnienie (na ich terenie) jednostek podporządkowanych centrum i przekazujących do niego środki finansowe. Po drugie, jednym z celów istnienia własności Związku było, jak zapisano w projekcie, wyrównywanie różnic poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego poszczególnych republik. Republiki silniejsze ekonomicznie i sprawniejsze w gospodarowaniu pozbawione zostały mechanizmów ochrony własnych interesów. Prowadzenia polityki finansowej, kredytowej i pieniężnej Związku, opartej na wspólnej walucie odniesiono do tzw. wspólnych kompetencji Związku i republik”. Nie rozwiązano zagadnień związanych z majątkiem republik wchodzących w skład innej republiki.

W trzecim projekcie dopuszczono prawnie istnienie wszystkich form własności (nie tylko tych, które były przewidziane w ustawodawstwie związkowym). Nie ma już mowy o własności związkowej, a jedynie o własności państwowej określanej jako „wspólna”, której istnienie ma służyć interesom przyspieszonego rozwoju zapóźnionych regionów. Nie przewidziano posiadania przez republiki własnego systemu podatkowego.

Sytuacji nie zmienił czwarty projekt. Na uwagę zasługuje jednak jedna sprawa. Własność zasobów surowców naturalnych zlokalizowanych na terytorium republiki zaliczona został do kategorii dobra narodowego (występowało w projekcie trzecim) i podporządkowana regulacjom prawodawstwa związkowego, stając się tym samym własnością państwową. Niejasne pozostawało jej wykorzystanie. Z jednej strony miały to być dobra niezbędne dla realizacji przez związkowe organy władzy i zarządzania nałożonych na nie zadań. Z drugiej strony, miały służyć przyspieszonemu rozwojowi zapóźnionych rozwojowo regionów, a więc mieć charakter tymczasowy.

W ostatnim, piątym projekcie, zrezygnowano ze szczegółowego określania podstaw ekonomicznych funkcjonowania Związku, ograniczając się do stwierdzenia, że państwa tworzące Związek przekazują do dyspozycji organów

Związku majątek niezbędny dla realizacji jego pełnomocnictw. Majątek ten stanowić miał wspólną własność państw tworzących Związek.

Dyskusja nad kwestiami gospodarczymi stanowiła *de facto* odrębne i samodzielne zagadnienie, które zamierzano rozwiązać niezależnie od podpisania układu związkowego podpisując porozumienie ekonomiczne⁵⁹. Dwie sprawy dzieliły jednak negocjatorów. Pierwszą było sprecyzowanie celu, któremu porozumienie ekonomiczne miało służyć. Republiki optujące za nową wspólnotą traktowały je jako dokument mający agregować zasady współpracy gospodarczej zawarte w umowach bilateralnych i konstytuować je jako zasady długofalowej współpracy w ramach odnowionego związku. Podejście to było zgodne ze stanowiskiem prezentowanym przez władzę związkową i zawartym w rozporządzeniu Prezydenta ZSRR (z 2 sierpnia 1990 r.), w którym określono harmonogram działań. Przewidywał on w pierwszej kolejności zreformowanie gospodarki zgodnie z zasadami rynkowymi, aby następnie przejść do reformowania federalnego ustroju państwa. Część republik optowała jednak za rozwiązaniem pośrednim, które przewidywało utrzymanie dotychczasowych więzi gospodarczych między republikami, przy równoczesnym wypracowywaniu układu związkowego⁶⁰. W tym ujęciu porozumienie ekonomiczne miało mieć charakter doraźny (porozumienie ekonomiczne na 1991 r.) lub przejściowy. Nowego wyrazu nabrały dyskusje na temat porozumienia ekonomicznego na wrześniowym (1991) Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych, a więc po puczu sierpniowym. Powszechną stała się świadomość rozpadu struktur ZSRR. Wszystkie republiki opowiedziały się za koniecznością ustalenia zasad współpracy gospodarczej, które przynajmniej w okresie przejściowym pozwoliłyby utrzymać dotychczasową przestrzeń ekonomiczną⁶¹. Znamienne, że stanowisko takie zajęła także Estonia i Gruzja⁶². Doradca rektora Uniwersytetu w Tartu M. Bronsztejn, wyraził pogląd, że zawarcie porozumie-

⁵⁹ Występowały także odmienne poglądy. Zastępca Premiera Mołdowy, Minister Gospodarki Narodowej, K. Tampiza, w wywiadzie dla dziennika „Prawda” za błędne uznał przyjmowanie aktów gospodarczych bez uchwalenia układu związkowego jako podstawy transformowania politycznie i gospodarczo unitarnych struktur. Za nierealne z uwagi na zróżnicowanie regionalne uznał tworzenie zintegrowanego wspólnego rynku: „Obecnie możemy mówić w najlepszym wypadku o występowaniu w początkowym okresie wzajemnych wpływów 15 republikańskich mechanizmów rynkowych”. K. Tampiza, *Stroit dielo s fundamenta*, „Prawda” nr 295, 22 X 1990.

⁶⁰ Z wystąpień w czasie obrad IV Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR, *Czetywiortij Sjezd narodnych...*, „Izwestija” nr 354, 21 XII 1990.

⁶¹ Z wystąpień na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, *Wnieoczeriednij Sjezd narodnych dieputatow SSSR. Stienograficzeskij otcziot*, „Izwestija” nr 210, 3 IX 1991, nr 211, 4 IX 1991.

⁶² *Wnieoczeriednij Sjezd narodnych...* „Izwestija” nr 211, 4 IX 1991.

nia tworzącego *sui generis* wspólny rynek, które przewidywałyoby zarówno pełne członkostwo, jak i stowarzyszenie, „stworzy możliwość podpisania jego w formule „15+6”. Republiki bałtyckie są zainteresowane zarówno stabilizacją rubla oraz rynkową przestrzenią, bo 97 % ich obrotu, to wymiana z innymi republikami”⁶³.

E. Miejsce układu związkowego w systemie prawnym Związku, jego wejście w życie i relacja z układem z 1922 r.

Zarówno drugi (art.8), trzeci (art.10) jak i czwarty (art.10) projekt ustanawiał nadrzędność układu nad konstytucją, która miała zostać opracowana na jego podstawie. Projekty przewidywały zatwierdzenie Układu przez najwyższe organy władzy państwowej republik⁶⁴. Wszystkie przewidywały istnienie okresu przejściowego, w którym funkcjonowałyby dwa związki: powstały na mocy układu z 1922 r. i nowy. Dla republik, które podpisałyby nowy Układ utraciłby moc wiążącą postanowienia układu z 1922 r. Dla pozostałych – miał być nadal obowiązującym. W drugim projekcie układu zapisano to w ogólnie, stwierdzając, że „stosunki Związku i republik, które nie podpisały niniejszego Układu, podlegają uregulowaniu w oparciu o obowiązujące ustawodawstwo ZSRR, wzajemne zobowiązania i porozumienia” (art.23). W trzecim i czwartym projekcie istnienie dwóch Związków zostało to wyraziście sprecyzowane: „stosunki Związku Suwerennych Republik Radzieckich i republik wchodzących w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które nie podpisały niniejszego Układu, podlegają uregulowaniu w oparciu o obowiązujące ustawodawstwo ZSRR, wzajemne zobowiązania i porozumienia (art.23; w obu projektach). Ustalono także, że do sformowania nowych organów władzy, zarządzania i sądownictwa, zachowują pełnomocnictwa dotychczasowe.(art.26; w obu projektach).

W ostatnim, piątym projekcie (z listopada 1991 r.), nie ma mowy o Konstytucji Związku. Jej miejsce zajmuje sam Układ: „Konstytucyjnymi ustawami Związku Suwerennych Państw jest niniejszy Układ i Deklaracja Praw i Wolności Człowieka”(art. 10). Pominięto przejściowe istnienie systemu prawnego dotychczasowego Związku. Uznano, że „stosunki Związku Suwerennych Państw i państw wchodzących w skład ZSRR, które nie podpisały niniejszego Układu, podlegają uregulowaniu w oparciu o wzajemne zobowiązania i porozumienia”(art.26). Ciągłość organów władzy zastąpiono ciągłością państwa: „Związek Suwerennych Państw posiada wszystkie prawa i wypełnia wszystkie zobowiązania wynikające z umów międzynarodowych i porozumień ZSRR”

⁶³ M.Bronsztejn, Ibidem.

⁶⁴ Drugi projekt zakładał, że konstytucja będzie przyjęta przez specjalny Zjazd Przedstawicieli – Państw Uczestników Związku.

Rozpad ZSRR i powstanie Wspólnoty Niepodległych Państw

Pucz sierpniowy (1991 r.) zmienił nie tylko zachowanie władzy ZSRR, ale i postawy republik, które uchwałyły bądź potwierdziły swoją niepodległość. Dnia 1 września 1991 r. w czasie Nadzwyczajnego Zjazdu Deputowanych Ludowych prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew, odczytał „Oświadczenie 11 republik”.⁶⁵ Stwierdzono w nim, że wraz z puczem zerwany został proces formowania nowych stosunków związkowych pomiędzy suwerennymi państwami. Przewyciężenie puczu stworzyło „historyczną szansę przyspieszenia radykalnych przekształceń w kraju”. W tej sytuacji, „legalnie wybrane najwyższe kierownictwo w państwie w osobie Prezydenta ZSRR i prezydentów oraz przewodniczących rad najwyższych republik”, nie chcąc doprowadzić do rozpadu struktur władzy, postanowiło utworzyć na okres przejściowy (tj. do przyjęcia nowej konstytucji) i nowe struktury władzy międzyrepublikańskiej. W szczególności osiągnięto porozumienie w kwestii niezbędności:

- a) opracowania i podpisania układu o związku suwerennych państw, w którym każda republika będzie mogła samodzielnie określić formy własnego udziału w Związku,
- b) zawarcia związku gospodarczego w celu zachowania jednolitej przestrzeni ekonomicznej. Stronami takiego porozumienia mogły by być wszystkie republiki niezależnie od zadeklarowanego statusu,
- c) organizacji, na okres przejściowy, organów władzy, w tym: Rady Przedstawicieli Deputowanych Ludowych jako organu ustawodawczego mającego wypracowaną nową konstytucję⁶⁶, Rady Państwa, jako organu wypracowującego *consensus* działań w polityce wewnętrznej i zagranicznej⁶⁷ oraz Międzyrepublikański Komitet Ekonomiczny dla koordynowania zarządzania gospodarką narodową⁶⁸. Ponadto postanowiono: 1) podpisać porozumienie w sferze bezpieczeństwa i obronności (pkt.4), który potwierdził by międzynarodowe zobowiązania ZSRR (pkt.5), 2) przyjąć porozumienie gwarantujące prawa i wolności obywatelskie (pkt.6), 3) zwrócić się do Zjazdu Deputowanych Ludowych o poparcie dążenia republik do przyjęcia ich w skład pełnoprawnych członków ONZ. Oświadczenie podpisane zostało przez Prezydenta ZSRR a także najwyższe kierownictwo RFSRR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Republiki Uzbekistan,

⁶⁵ / *Zajawlenije Priezidenta SSSR i wysszich rukowoditielej sojuznych riespublik ot 1 sientjabrja 1991 goda*, „Izwestija” nr 209, 2 IX 1991.

⁶⁶ Rada miała składać się z 20 osobowych delegacji deputowanych ludowych od każdej republiki związkowej wskazanej w Konstytucji ZSRR oraz od ZSRR

⁶⁷ W skład Rady wchodzić mieli Prezydent ZSRR i szefowie poszczególnych republik związkowych

⁶⁸ Jego skład, wzorem poprzednich organów, miałby być zgodny z zasadą paritetu republik.

Kazachskiej SRR, Republiki Azerbejdżanu, Republiki Kirgistanu, Republiki Tadżykistanu, Republiki Armenii i Turkmeńskiej SRR.

Tym samym dyskusja dotyczyła już nie reformowania istniejących organów władzy, ale stworzenia międzyrepublikańskiego lub między państwowego organu mającego kierować procesem przechodzenia „od imperium do wspólnoty suwerennych państw”.⁶⁹ Zgodność panowała także w określeniu zasad, jakimi organ ten powinien kierować się w swojej działalności: równość wszystkich podmiotów, nieingerencja w sprawy wewnętrzne republik oraz uznanie integralności terytorialnej i nienaruszalności granic. Opowiedziano się za pozabawieniem go zarówno kompetencji władczych jak i wspólnych. Sferę jego działalności powinny być te dziedziny, w których republiki widzą wspólny interes: ekonomika, obronność, ekologia, gwarancje praw człowieka. Rozbieżności dotyczyły natomiast pozycji nowego organu, jego pełnomocnictw i struktury wewnętrznej, kreacji korpusu oraz trybu przejęcia władzy. Najbardziej skrajną koncepcję przedstawił w toku dyskusji N. Trawkin z Demokratycznej Partii Rosji uznając za konieczne rozwiązanie Rady Najwyższej oraz Zjazdu Deputowanych Ludowych ze względu na brak zaufania do tych ciał ze strony wyborców. Za jedyny zdolny do działania organ uznał Radę Federacji, która powinna przekształcić się w Radę Państwa (*Gossowiet*). Zarówno Zjazd, jak i Rada Najwyższa, powinny przekazać jemu swoje kompetencje. Powstały z tego przekształcenia nowy organ wypracowałby układ (do 1 października). Republiki, które jeszcze nie przeprowadziły referendum w kwestii swojej przyszłości uzyskałyby prawo późniejszego jego podpisania i dołączenia do Związku. W konsekwencji należałoby też wypracować projekt ordynacji wyborczej do związkowego ciała ustawodawczego oraz na urząd prezydenta ZSRR (do 1 listopada) tak, aby w marcu-kwietniu mogły odbyć się wybory. Za niebezpieczne uznał powołanie Rady Przedstawicieli, w której mogłyby skupić się siły antyreformatorskie⁷⁰.

Za koniecznością rozwiązania Rady Najwyższej i Zjazdu Deputowanych Ludowych opowiedział się także J. Asanbajew, Przewodniczący Rady Najwyższej Kazachstanu. Jego zdaniem podstawą tworzenia nowego organu przedstawicielskiego powinno być uznanie zasad koalicyjności i parytetu republik, tak jak mówi o tym punkt trzeci „Oświadczenia”. W tworzeniu nowego organu uczestniczyłyby republiki, które zawarły porozumienie ekonomiczne. Wraz z rozwiązaniem Rady Najwyższej powołano by parlament okresu przejściowe-

⁶⁹ Cytat z wystąpienia W. Adzadze (Gruzja) na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, *Wnieoczeriednij Sjezd narodnych...*, „Izwestija” nr 211, 4 IX 1991 r. O konieczności stworzenia organu z takimi zadaniami na Zjeździe mówił także m.in.: J. Szczerbak (Ukraina), A. Orłow, Przewodniczący Izby Kontrolnej ZSRR, N. Trawkin (RFSRR), J. Asanbajew (Kazachstan). Ibidem.

⁷⁰ Z wystąpienia N. Trawkina na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, w: *Wnieoczeriednij Sjezd narodnych...*, „Izwestija”, nr 210, 3 IX 1991.

go. Jego status zatwierdziłby Zjazd Deputowanych Ludowych, który następnie uległby samorozwiązaniu.⁷¹

Prezydent Turkmenii, S. Nijazow zaproponował, aby na bazie Rady Narodowości utworzyć Radę Republik z równą ilością przedstawicieli z każdej republiki. Stanowiłaby ona izbę wyższą Rady Najwyższej. Rada Związku została zachowana, ale z nowym składem osobowym⁷². Koncepcja ta uzyskała także poparcie m.in. Stanisława Szuszkiewicza, Pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Najwyższej Białoruskiej SRR⁷³.

Cały czas nierozwiązana pozostawała kwestia udziału autonomii w procesie decyzyjnym organów okresu przejściowego. Struktury dotychczasowej władzy już na wrześniowym (1991 r.) Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych podkreślały konieczność udzielenia gwarancji autonomiom, o których nie było mowy w „Oświadczeniu 11-tu”⁷⁴. Część z autonomii dokonała jednak zmiany posiadanego statusu prawnego proklamując suwerenność. Ich udział w dyskusji zakończył się wraz z podpisaniem „Oświadczenia 26”. Prócz nich, w ramach RFSRR pozostało jeszcze 11 autonomii, w tym 10 okręgów autonomicznych i jeden obwód. Pięć spośród nich przyjęło deklaracje suwerenności, ale nie uzyskało akceptacji ze strony Rady Najwyższej RFSRR. Domagały się one przedstawicielstwa w nowym organie⁷⁵.

W tej sytuacji Rosja⁷⁶, we współpracy z Ukrainą i Białorusią 8 grudnia 1991 r. podjęła próbę stworzenia nowego ładu na przestrzeni radzieckiej podpisując (w przyspieszonym trybie⁷⁷) w Wiskulach (Białoruś) *Porozumienie*

⁷¹ Z wystąpienia J. Asanbajewa na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR. Ibidem.

⁷² Z wystąpienia S.Nijazowa na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, w: *Wnieoczerednyj Sjezd narodnych...; „Izwestija”*, nr 211, 4 IX 1991.

⁷³ Z wystąpienia S. Szuszkiewicza na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, w: *Wnieoczerednyj Sjezd narodnych...; „Izwestija”*, nr 210, 3 IX 1991r.

⁷⁴ Mówił o tym na Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR m.in. M. Minasbekjan, zastępca Przewodniczącego Komitetu Państwowego ZSRR d/s Narodowości, oraz D. Kugultinow, Członek Rady Najwyższej ZSRR, *Wnieoczerednyj Sjezd narodnych...; „Izwestija”* nr 210, 3 IX 1991 i nr 211, 4 IX 1991.

⁷⁵ Jednostki te utworzyły w sierpniu 1991 r. (Anadyr) Asocjacje Jednostek Autonomicznych przyjmując statut i zawierając porozumienie ekonomiczne, „Izwestija” nr 211, 4 IX 1991.

⁷⁶ Z relacji uczestników spotkania w Wiskulach, m.in. W. Kiebicza, głównym inicjatorem spotkania był Siergiej Szachraj podówczas Państwowy Doradca Prawny Rosji, P.Kriemniw, *Raspad SSSR i prawopriemstwo gosudarstwo*, Moskwa 2012, s. 44.

⁷⁷ Na 9 XII 1991 r. M. Gorbaczow zwołał w Moskwie spotkanie szefów RFSRR, Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu dla przeanalizowania sytuacji jaka powstała po uchwaleniu przez parlament Ukrainy (5 XII 1991 r.) decyzji o wyjściu z układu

o powołaniu *Wspólnoty Niepodległych Państw* 8 grudnia 1991 r.⁷⁸ znane jako Porozumienie Białowieskie. Pod dokumentem podpisy złożyli: w imieniu Republiki Białoruś – Stanisław Szuszkiewicz Przewodniczący Rady Najwyższej i premier Wiaczesław Kiebicz, w imieniu Ukrainy – Prezydent Leonid Kuczma i premier Witold Fokin, oraz w imieniu Federacji Rosyjskiej – prezydent Borys Jelcyn i premier Giennadij Burbulis. W preambule sygnatariusze Porozumienia, występując jako założyciele ZSRR, zawarli stwierdzenie o jego likwidacji. Na uwagę zasługuje umiejscowienie tej konstatacji. Preambuła nie stanowi części stosowanej bezpośrednio. Jej celem polega na zarysowaniu pewnego tła, które towarzyszyło twórcom przyjęcia danego dokumentu, określa system wartości, który ma budować tożsamość danej organizacji. Stwierdzenie o likwidacji ZSRR nabiera w tym układzie charakteru oczekiwań. Czyni porozumienie deklaracją zamiarów i próbą poznania stanowiska pozostałych republik. Sami zresztą sygnatariusze stanowią, że porozumienie jest otwarte dla wszystkich państw byłych republik ZSRR. Nie wspominają natomiast o swoim wyjściu z ZSRR, ani też nie odnoszą się do pragmatyki przeszłości, poza lakonicznym stwierdzeniem o historycznej wspólnotie narodów i zawartych między republikami umowami bilateralnymi wskazując tym samym raczej na element tożsamości. Równocześnie w art. 1 powołują do życia instytucję o nazwie Wspólnota Niepodległych Państw, na terenie której nie obowiązują przepisy ZSRR i przerwana zostaje działalność jego organów oraz instytucji. Nie określają jej charakteru prawnego. Mamy zatem do czynienia z paralelnym istnieniem dwóch struktur: ZSRR jako podmiotu prawa międzynarodowego i bliżej nieokreślonej trójpodmiotowej Wspólnoty Niepodległych Państw.

Zgodnie z oczekiwaniami sygnatariuszy dokument stał się przedmiotem dyskusji w pozostałych republikach. Był podstawą do rozmów prowadzonych w Aszchabadzie (12 grudnia 1991 r.) przez Kazachstan, Kirgistan, Uzbekistan, Turkmenistan i Tadżykistan w celu powołania alternatywnego, homogenicznego kulturowo i terytorialnie ugrupowania występującego wówczas pod nazwą Konfederacja Państw Centralnej Azji. Poczucie niezbędności utrzymania wzajemnych więzów i współdziałania w niektórych sprawach była właściwa wszystkim nowym niepodległościom. Łączono się z uwzględnieniem charakterystyk cywilizacyjnych, kulturowych, terytorialnych, doświadczeń przeszłości, ale i pragmatyki legitymizacji władzy. Na ostatecznym stanowisku państw azjatyckich wobec WNP zaważyło zdanie Kazachstanu, który z uwagi na rozbudowane więzy gospodarcze, militarne i demograficzne z Rosją był szczególnie

z 1922 r. o utworzeniu ZSRR. Zaproszeni chcieli przyjechać na spotkanie z prezentacją faktów dokonanych. Zaproszenie do udziału otrzymał także N. Nazarabajew, prezydent Kazachstanu, ale odmówił skorzystania z niego, „*Niezawisimijaja Gazieta*”, 6 V 1992.

⁷⁸ *Soglaszenije o sozdanii Sodruzhestwa Niezawisimych Gosudarstw 8 diekabria 1991 goda*, Jedinij rejestr prawowych aktow SNG, <http://www.cis.minsk.by>

zainteresowany w dalszym utrzymaniu z nią kontaktów, a więc i członkostwem w WNP. Nursułtan Nazarbajew zaproponował odbycie kolejnego spotkania w tej sprawie. Ostatecznie republiki azjatyckie zaakceptowały opcję Kazachstanu, aby przystąpić do WNP ale pod warunkiem, że będą mieć status państw założycielskich, a nie państw przystępujących do czegoś, co już istnieje⁷⁹.

Dnia 21 grudnia 1991 r. w stolicy Kazachstanu, Ałma-Acie, doszło do spotkania przywódców Azerbejdżanu, Armenii, Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Mołdowy, Rosji, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Ukrainy i Uzbekistanu, a więc prawie wszystkich państw, byłych republik radzieckich, poza tymi, które od początku wybrały własną drogę. Gruzja zajmowała niezdecydowane stanowisko⁸⁰. Zebrani podpisali wówczas *Protokół do porozumienia o utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw podpisanego 8 grudnia 1991 r. przez Republikę Białoruską, Federację Rosyjską, Ukrainę*⁸¹ sporządzony 21 grudnia 1991 r. w Ałma-Acie oraz załączoną do niego tzw. Deklarację Ałmaacką⁸². Porozumienie Białowieskie (z 8 grudnia 1991 r.) i Protokół (do niego z 21 grudnia 1991 r.) stanowią podstawy prawne powołania WNP. Nie wskazano w nich terminu wejścia w życie, stąd – zgodnie z prawem międzynarodowym – nabierały mocy z chwilą podpisania. W Protokole potwierdzono zasady zawarte w porozumieniu z 8 grudnia 1991 i utworzono Wspólnotę Niepodległych państw składającą się 11 byłych republik radzieckich. Podkreślono przy tym (w Deklaracji), że współdziałanie będzie urzeczywistniane na zasadzie równoprawnienia przez instytucje koordynujące skompletowane na zasadzie parytetowej. Odniesiono się do formy prawnej WNP stwierdzając, że nie jest to ani państwo, ani formacja ponadpaństwowa⁸³. W Protokole, republiki założycielskie ZSRR (z wyłączeniem Gruzji) uznały, że wraz z utworzeniem WNP przestaje istnieć Związek Radziecki. Protokół wymagał ratyfikowania. Uczyniły to wszystkie strony z wyłączeniem Ukrainy, która uznała, że wiążące było ratyfikowanie porozumienia z 8 grudnia 1991 r.⁸⁴.

W tym kontekście wydarzeń powstają dwa pytania: jakie znaczenie międzynarodowo-prawne miało Porozumienie z Białowieży i – kiedy nastąpił

⁷⁹ N.Nazarbajew, *My stroim nowoje gosudarstwo*, Moskwa 2000, s. 205.

⁸⁰ Do WNP przystąpiła ostatecznie w 1993 r.

⁸¹ „Diplomaticzeskij Wiestnik”, nr 1/1992, s.6.

⁸² Ibidem, s.7.

⁸³ Określenie istoty WNP nastęrcza wielu trudności. Nie ma ona bowiem swoich odpowiedników w świecie. Powstała na miejscu rozwiązanego państwa o nadzwyczaj dużej sile wewnętrznego zintegrowania. Posiada przy tym cechy właściwe dla zwykłych ugrupowań integracyjnych, ale też nie określa, że wszyscy muszą osiągnąć zamierzony cel i uczestniczyć w jego realizacji.

⁸⁴ Najdłużej proces ratyfikacyjny trwał w Azerbejdżanie (do 24 września 1993 r.) i Mołdowie (do 8 kwietnia 1994 r.).

kres istnienia ZSRR jako podmiotu prawa międzynarodowego. Odpowiedź na pierwsze pytanie została już częściowo udzielona. Było deklaracją polityczną sensu *stricte* obarczoną niesprawnościami natury prawnej. Po pierwsze – o rozwiązaniu multilateralnej umowy międzynarodowej (zakładając, że układ z 1922 r. taką był), zdecydować mogą tylko wszystkie podmioty-strony układu. Strony występując pojedynczo mogły jedynie powziąć decyzję o wystąpieniu z układu z tym zastrzeżeniem, że zgodnie z prawem międzynarodowym, w tym z postanowieniami konwencji wiedeńskiej z 1969 r. „O prawie traktatów” (z 23 maja 1969 r., *Vienna Convention on the Law of Treaties, VCLT*)⁸⁵ decyzja nabierała mocy prawnej po upływie 12 miesięcy od poinformowania o tym fakcie pozostałych sygnatariuszy. Po drugie – Porozumienie zostało podpisane w trzech egzemplarzach (w języku rosyjskim), ale nie były one identyczne⁸⁶. Po trzecie – Porozumienie podpisała osoba niedysponująca do tego upoważnieniem. Mowa o Stanisławie Szuszkiewiczu, który w tym czasie piastował urząd Przewodniczącego Rady Najwyższej, a zatem jego działanie wymagało uprzedniej delegacji tego organu. Po czwarte – nie wiadomo jaki charakter prawny posiadało Porozumienie z 8 grudnia 1991 r. Mówiąc inaczej: czy był to dokument o charakterze między republikańskim (żaden z podmiotów nie dysponował w świetle prawa międzynarodowego przymiotami niepodległości), czy dokument o charakterze międzynarodowym, czy też miał charakter quasi międzynarodowy zawarty przez jedno niepodległe państwo (Ukraina) i dwa podmioty ZSRR⁸⁷. Faktem pozostaje, że najbliższa w ramach procesu osiągnięcia niepodległości była Ukraina⁸⁸. Rosja natomiast pozostawała podmiotem wchodzącym w skład ZSRR, chociaż w procesie zarówno zawarcia Porozumienia, jak i jego ratyfikowania, zastosowała procedurę właściwą dla

⁸⁵ DzU 1990, 74, 439.

⁸⁶ Dokument strony rosyjskiej jest przechowywany w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej. Białoruś, która miała być depozytariuszem Porozumienia posiada jedynie w Departamencie Prawnym Komitetu Wykonawczego WNP kopię swojego egzemplarza. Oba dokumenty różnią się od siebie i od oficjalnie opublikowanego dokumentu na stronach WNP. Ponadto, egzemplarz strony uzbeckiej pozbawiono całego akapitu w artykule 12 Układu: „Każda z umawiających się Wysokich Stron zachowuje prawo wstrzymania obowiązywania wobec siebie całości układu lub poszczególnych jego artykułów, informując o tym pozostałych sygnatariuszy z jednorocznym wyprzedzeniem”. P. Kriemniew, *Raspad SSSR...*, s. 41.

⁸⁷ Z. Stankiewicz, *Istorija kruszenija SSSR: polityko-prawowyje aspekty*, Moskwa 2000, s. 306 i nast.

⁸⁸ Dnia 1 XII 1991 r. odbyło się na Ukrainie referendum, w którym postanowiono wystąpić z układu o utworzeniu ZSRR unieważniając tym samym wcześniejszą decyzję podjętą w referendum ogólnozwiązkowym.

umów międzynarodowych⁸⁹: podpisanie przez prezydenta i ratyfikowanie przez Radę Najwyższą RFSRR⁹⁰. Równocześnie, w tym samym dniu, kierując się deklaracją o suwerenności państwowej, Rada przyjęła uchwałę denonsującą układ z 1922 r.⁹¹. Istota sprawy w tym, że deklaracja została uchwalona nie przez Radę Najwyższą, lecz przez Zjazd Deputowanych Ludowych, a zatem tylko on mógł zmienić jej treść, w której była mowa o suwerenności RFSRR, ale – w ramach ZSRR czyli RFSRR pozostawała podmiotem ZSRR i nie była niepodległym państwem⁹². W tej sytuacji wydaje się, że kluczowe znaczenie miały aspekty polityczne przedsięwzięcia, zarówno skierowane do wewnątrz ZSRR, jak i do środowiska międzynarodowego. Już w preambule Porozumienia zadeklarowano, odstępując od retoryki socjalistycznej, chęć korzystania z dominujących na świecie wartości i mechanizmów takich jak państwo prawa, ułożenie stosunków międzypaństwowych w oparciu o wzajemne uznanie i poszanowanie suwerenności, przestrzegania równoprawności, rezygnacji z ingerencji w sprawy wewnętrzne, koncyliacyjnego regulowania sporów. Podkreślono przywiązanie do zasad zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i norm prawa międzynarodowego. Dążenia te powtórzono w rozwiniętej formie w pierwszych pięciu artykułach Porozumienia określających zasady współpracy w ramach WNP. Każdemu przyznano niezbywalne prawo odstąpienia od Porozumienia zarówno w całości jak i w części jego postanowień. Państwom trzecim zapewniono wywiązanie się z umów bilateralnych, w tym zawartych przez ZSRR, chociaż w tekście używa się sformułowania „były ZSRR”. Szczególny akcent położono na kwestie militarne. Zobowiązano się, że członkowie WNP utrzymają pod zjednoczonym dowództwem dotychczasową, związkową przestrzeń wojskowo-strategiczną, w tym kontrolę nad bronią jądrową (przewi-

⁸⁹ Zgodnie z brzmieniem Konstytucji RSFSR po nowelizacji z 24 V 1991 r., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow RSFSR i Wierchownogo Sowjeta RSFSR”, nr 45/1991, st. 1497.

⁹⁰ Postanowlenije Wierchownogo Sowjeta RSFSR *O ratifikacii Soglaszenija o sozdanii Sodruzestwa Niezawisimych Gosudarstw* ot 12 diekabria 1991 g., „Wiedomosti Sjezda narodnych dieputatow RSFSR i Wierchownogo Sowjeta RSFSR” nr 51/1991, st. 1798.

⁹¹ Postanowlenije Wierchownogo Sowjeta RSFSR *O denonsijacii Dogowora ob obrazowanii SSSR* ot 12 diekabrja 1991 g., Ibidem, st. 1799.

⁹² Dnia 15 III 1996 r. Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej podjęła uchwałę „O umocnieniu integracji narodów, które się zjednoczyły w ZSRR i o unieważnieniu uchwały Rady Najwyższej RSFSR z 12 grudnia 1991 r. O denonsjacji układu o utworzeniu ZSRR”, w której, w odniesieniu do tej ostatniej uznano, iż utraciła moc prawną. Postanowlenije *Ob ugłublienii intiegracii narodow objediniwszichsja w Sojuz SSR i otmienije postanowlenija Wierchownogo Sowjeta RSFSR ot 12 diekabrja 1991 g. O denonsijacii Dogowora ob obrazowanii SSSR* ot 15 marta 1996 g., „Wiedomosti Fiedieralnogo Sobranija Rossijskoj Fiedieracii”, 9/1996, st. 333.

dziano zawarcie odrębnego porozumienia regulującego tryb kontroli) a także wspólnie zapewnią materialne i społeczne warunki życia dla wojskowych oraz ich rodzin. Opowiedziano się za wspieraniem dążeń państw do ograniczania zbrojeń, wydatków na nie przewidzianych, likwidacją broni masowego rażenia i uzyskiwaniem statusu państw neutralnych. Zarysowano też inne obszary, które miały być przedmiotem działalności wspólnotowych organów koordynacyjnych. Zaliczono do nich współpracę w zakresie: 1) działalności zagranicznej (ale nie ustalanie priorytetów polityki zagranicznej), 2) formowania i rozwoju wspólnej przestrzeni ekonomicznej, ogólnoeuropejskiego i ogólnoazjatyckiego rynku, a także polityki celnej, 3) rozwoju systemu łączności i transportu, 4) ochrony środowiska, międzynarodowego systemu bezpieczeństwa ekologicznego, w tym likwidacji skutków awarii elektrowni w Czarnobylu (przewidziano odrębne porozumienie regulujące szczegóły współpracy w tym zakresie), 5) polityki migracyjnej, 6) walki z zorganizowaną przestępczością. Wskazanie tych obszarów nie było dziełem przypadku. Potwierdzają to późniejsze wydarzenia. Zastosowany manewr zawiera w sobie znaną z okresu rządów M. Gorbaczowa taktykę podwójnej gry. Kiedy zaangażował się on w próbę u efektywnienia socjalistycznej gospodarki radzieckiej, był w pełni świadomy, że bez uruchomienia nowych sił społecznych oraz pozyskania pomocy z Zachodu nie będzie to możliwe. Podobnie jak i tego, że jakiegokolwiek zbyt radykalne działania naruszające dotychczasowy stan rzeczy spotkają się z oporem administracji partyjno-państwowej. Zdecydował się na podwójną retorykę mówiąc jednym tchem, że jest komunistą, jak i to, że jest za rozrachunkiem gospodarczym, przestrzeganiem praw człowieka, pluralizmem⁹³. Każda z tych części miała swojego odbiorcę. Deklaracja bycia komunistą uspokajała aparat partyjno-państwowy, pozostała część przeznaczona była dla tych, którzy mieli stworzyć nowe zaplecze władzy. Podobnie w przypadku treści Porozumienia. Rozpad ZSRR radykalnie zmieniał dotychczasowy układ w stosunkach międzynarodowych. Z jednej strony budziło to zadowolenie. Pojawił się ponętny i niezagospodarowany obszar do umiejscowienia interesów politycznych, gospodarczych i militarnych. Z drugiej strony – niepokój wynikający z potencjalnego zagrożenia niekontrolowanym rozgrabieniem i/lub wykorzystaniem arsenału zbrojeniowego, w tym jądrowego ZSRR, rozrzuconego na obszarze nieprzewidywalnych w działaniach państw. Powołanie WNP przez dwa najsilniejsze podmioty tam zlokalizowane, informacja o utworzeniu mechanizmu kontroli nad dotychczas jednolitą armią oraz przemysłem zbrojeniowym, deklaracja wspólnego dowództwa, jak też stworzenie systemu opieki socjalnej nad wojskowymi i ich rodzinami, było sygnałem dla Świata, że nie jest to obszar niczyi, w znaczeniu – przeznaczony do zagospodarowania, i że sprawy budzące największy niepokój są pod kon-

⁹³ M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988.

trółą nowych gospodarzy. Warto przy tym zauważyć, że w żadnym dokumencie nie mówi się o Rosji jako spadkobierczyni (*prawopriemnica*) ZSRR, a tylko o kontynuatorce (*prodożitielnica*)⁹⁴. Wskazanie zaś dążenia do poszanowania suwerenności, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, prawa do własnej polityki zagranicznej, własnego wojska, tworzenia wspólnej przestrzeni ekonomicznej, celnej, transportowej w oparciu o mechanizmy koordynacji oraz nieprzymuszonej woli udziału w tych procesach, było sygnałem dla dotychczasowych republik radzieckich, że WNP nie stanowi próby przywrócenia scentralizowanej i narzucanej siłą polityki integracyjnej realizowanej za czasów ZSRR. Marginalizuje się lub niezauważa się często, że głównym podmiotem organizującym WNP nie uczyniono najsilniejszego państwa – Rosji utożsamianej z imperialną polityką ZSRR, ale – Białoruś. Na jej terytorium podpisano konstytucyjne porozumienie, a ją uczyniono ich depozytariuszem, jej stolica stała się siedzibą najwyższych władz wspólnotowych.

Odpowiedź na drugie pytanie tzn. kiedy nastąpił koniec istnienia ZSRR jako podmiotu prawa międzynarodowego również wymaga odwołania się do międzynarodowo-prawnego znaczenia aktów mających miejsce począwszy od 8 grudnia 1991 r. W literaturze spotyka się cztery podstawowe podejścia. Pierwsze wskazuje na 8 grudnia, a więc dzień podpisania Porozumienia przez Rosję, Ukrainę i Białoruś⁹⁵. Drugie akcentuje okres między 8 a 21 grudnia, tj. sprowadza zagadnienie do podpisania Porozumienia i Protokołu Ałmaackiego. Trzecie – za dzień końca podmiotowości międzynarodowo-prawnej ZSRR uznaje datę 12 grudnia, a więc dzień, kiedy ostatni sygnatariusz Porozumień z Białowieży dokonał jego ratyfikowania (Białoruś i Ukraina uczyniła to 10 grudnia, a Rosja – 12 grudnia). Ostatnie, czwarte podejście, końca ZSRR upatruje w przyjęciu przez Radę Republiki Rady Najwyższej ZSRR deklaracji o przerwaniu istnienia ZSRR⁹⁶. W ramach tych czterech podejść wypada się skłonić ku dacie 21 grudnia 1991 r. Wówczas to wszyscy sygnatariusze układu z 1922 r. podjęli decyzję o jego wypowiedzeniu⁹⁷. Podpisane wówczas dokumenty nie zawierały informacji o dacie ich wejścia w życie, nastąpiło to w chwili złożenia podpisów przez strony. Od tego dnia przestał istnieć ZSRR, a wchodzące dotychczas w jego skład republiki stały się niepodległymi pań-

⁹⁴ Zwraca na to uwagę m.in. E. Piwiwar, *Posstowietzkoje prostranstwo. Alternatiwy integracji*, Moskwa 2008, s. 36.

⁹⁵ Np. S. Awakjan, *Konstitucija Rossii: priroda, ewolucija, sowriemiennost*, Moskwa 2000, s. 114.

⁹⁶ W. Kuzniecowa, B. Tuzmuchamedowa, *Mieždunarodnoje prawo. Uczebnik*, Moskwa 2007, s. 920.

⁹⁷ Nie dotyczy to Litwy, Łotwy i Estonii, które w składzie ZSRR znalazły się formalno-prawnie nie w wyniku przyłączenia do układu z 1922 r., ale przyłączenia do ZSRR decyzją jego parlamentu i podporządkowania przepisom Konstytucji z 1936 r.

stwami. Tym samym Wspólnota Niepodległych Państw do 21 grudnia była ugrupowaniem o charakterze międzyrepublikańskim, a po 21 grudnia stała się zjednoczeniem międzynarodowo-prawnym.

Zakończenie

Próby utrzymania ZSRR nie tylko zakończyły się niepowodzeniem, ale przyspieszyły ten proces. Zdecydował o tym głównie imperialny model budowy funkcjonowania państwa radzieckiego, wraz ze wszystkimi jego niedoskonałościami. Nazbyt daleko idącym wydaje się obarczanie jednej osoby odpowiedzialnością za ten stan, jak też przypisywanie jej sukcesu. ZSRR docelowo nigdy nie miał być państwem federalnym. Włodzimierz Lenin cały czas postrzegał je jako państwo unitarne, do którego przyłączać się miały dobrowolnie kolejne narody. Niepowodzenia pierwszych lat po zwycięstwie rewolucji październikowej skłoniły go do zmiany taktyki działania i opowiedzenia się po stronie federacji. Miała ona być jednak odmienna od tych, które są nam znane. Federacja radziecka nie była celem, ale środkiem przygotowania narodów do utworzenia jednolitego państwa. Idea ta została następnie rozbudowana przez J. Stalina na wzór i podobieństwo systemu edukacji, w której klasami był status republiki w ramach Związku⁹⁸. Stworzeniu państwa unitarnego podporządkowana była pragmatyka funkcjonowania jego władz z jednolitą oraz wszechogarniającą strukturą partii komunistycznej. Rozbieżność deklaracji i działań była cały czas odczuwana i narastało niezadowolenie społeczne. Przymusowa integracja, wzajemne uzależnianie poszczególnych regionów prowadziły do różnych sporów. Ich istnienie było warunkiem *sine qua non* dla ich rozwiązywania, który to proces odgrywał ważną rolę w systemie sprawowania władzy radzieckiej. W istocie rozwiązywanie nie obejmowało likwidacji podstaw ich istnienia, ale zamrażanie eskalacji. Prowadziło do powstawania kolejnych ukrytych sporów, które w chwili prób u efektywnienia systemu drogą wytworzenia nowych kanałów komunikacyjnych między władzą i społeczeństwem zadziałały jak mina z opóźnionym zapłonem. W tej sytuacji, jakkolwiek próba zadośćuczynienia jednemu narodowi skazana była od samego początku na niepowodzenie. Uruchamiała cały ciąg wzajemnych oczekiwań, których realizacja równoznaczna była z delegitymizacją władzy związkowej, roli partii i jedności

⁹⁸ Spór W.Lenina z J.Stalinem z 1922 r. w sprawie podstaw zjednoczenia republik radzieckich. Kryteria przekształcenia republiki autonomicznej w republikę związkową zostały przedstawione przez J.Stalina w referacie o projekcie konstytucji wygłoszonym na Nadzwyczajnym VIII Zjeździe Rad w dniu 25 XI 1936 r. Zaliczył do nich peryferyjne położenie, ilość mieszkańców przekraczająca milion osób oraz rozwój bazy przemysłowej. W ramach całości struktury szczególna rola przypadła Rosji, która była traktowana jako kluczowe ogniwo ustroju terytorialnego. Szerzej: A.Usjagin, *Politiczeskoje upravlenie...*, s. 100 i nast.

państwa, a więc tego, co było elementem scalającym obszary imperium znajdujące się pod wpływami kultury zachodniej, prawosławnej i muzułmańskiej.

Równocześnie wytworzone w ramach ZSRR więzy gospodarcze sprawiły, że proklamowana suwerenność i niepodległość republik nie miała podstaw ekonomicznych. Specjalizacja gałęziowa sprawiła, że żadne z państw wyłonionych z ZSRR nie mogło samodzielnie funkcjonować. O ile działania o charakterze prawno-organizacyjnym były proste do przeprowadzenia, o tyle większego wysiłku i uwagi wymagało zreformowanie wzajemnych stosunków dla znalezienia swojego miejsca w światowej przestrzeni geopolitycznej i gospodarczej, zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Uzewnętrzniła się świadomość konieczności zachowania wspólnej przestrzeni ekonomicznej i wytworzenia mechanizmów adaptacyjnych dla nowych uwarunkowań. W tym też kierunku zaczęto działać. Tym warunkowane było ich dążenie, aby wychodząc z ZSRR stworzyć równocześnie nową formę wspólnego istnienia w okresie przejściowym. Wspólnota Niepodległych Państw nie była pomyślana jako struktura integrująca, ale jako system humanitarnego rozjeścia się państw, które do tej pory stanowiły jednolity organizm gospodarczy; jako mechanizm kontrolowanego transformowania i podziału spuścizny po ZSRR i zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa nowym państwowościom. Stąd też występująca we wszystkich dokumentach daleko idąca swoboda zaangażowania się państw w poszczególne sfery jej działalności, stąd mnogość statusu członkowskiego. Każde z państw miało samodzielnie zdecydować, w jakich sferach potrzebuje pomocy i współpracy na dotychczasowych warunkach, a w których może samodzielnie zabezpieczyć swoje interesy.

Alicja Zygmunt

Państwo pomocnicze w ujęciu katolickiej nauki społecznej

The idea of the auxiliary state in the catholic social science

Streszczenie:

Artykuł porusza problematykę państwa pomocniczego w ujęciu katolickiej nauki społecznej. W nauce społecznej kościoła katolickiego osoba ludzka jest przedmiotem społeczności, co oznacza, że państwo powinno pozostać na usługach człowieka jako osoby.

Zasada pomocniczości związana jest z władzą, interwencją, obowiązkiem wspierania niższych. Pomocniczość ma więc charakter hierarchiczny. Zasady pomocniczości zawarte są w dokumentach Stolicy Apostolskiej, w nauczaniu poszczególnych papieży. Kwestie pomocniczości określane są przez potrzeby współczesności.

Summary:

The article propels the problems of the auxiliary state in the formulation of the Catholic social science. In social science of Catholic church the human is the object of community, what means, that the state should stay on human's services as the person.

The principle of auxiliary is connected with the power, the intervention, the duty of support the lowers people. Auxiliary has so hierarchic character. The rules of auxiliary are contained in the documents of Apostolic Capital, in individual teaching of popes.. The matters of auxiliary are defined by needs of the contemporary times.

Słowa kluczowe: państwo, społeczeństwo, osoba, nauka społeczna kościoła

Key words: the state, society, the person, social science of church

I. Wstęp

Katolicka nauka społeczna sformułowała definicję państwa jako społeczności, wspólnoty, której podmiot stanowi naturalna grupa ludzi połączonych dążeniem to realizacji określonych celów, a zatem szacunkiem dla wartości, w jakich chcieliby partycypować. Tadeusz Ślipko definiuje państwo jako nadrzędną i niezależną całość, realizującą podstawowe kategorie dóbr, niezbędnych dla rozwoju osobowego człowieka¹. Zatem pojmuje się je jako charakterystyczną kategorię społeczności, którego integrujący czynnik określa wspólne działanie w określonym celu, a której podstawowymi cechami są przede wszystkim: podmiotowość społeczności państwowej, jej zhierarchizowanie i pomocniczy charakter.

Podmiotowość państwa sprowadza się do zdolności jego niezależnego istnienia i działania, ale także autonomii we wszystkich dziedzinach życia. Po-

¹ T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej. Cz. 2. Etyka społeczna*, Kraków 1982.

nieważ społeczność państwowa stanowi konstrukcję składającą się z niejednorodnych mniejszych, zróżnicowanych między sobą społeczności, dlatego rzeczą oczywistą jest to, że musi ona dysponować odpowiednimi organami kierowniczymi, którym owa liczność członków jest przyporządkowana. Państwo stanowi wobec tego nie tylko wspólnotę złożoną z wielu podmiotów, ale również wspólnotą o charakterze hierarchicznym².

Bardzo istotną właściwością społeczności państwowej jest jej aspekt pomocniczy, wskazujący na fundamentalne z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej twierdzenie, że osoba ludzka jest podmiotem tej społeczności, co oznacza, że państwo w swym działaniu powinno pozostać na usługach człowieka jako osoby³.

Mądre i holistyczne korzystanie z zasady pomocniczości ma bez wątpienia wymiar polityczny, gdyż jest powiązane z władzą. Pomocniczość oznacza bowiem dyslokację władzy. Tłumaczy to wielorakie opory w jej stosowaniu, niezależnie od składanych deklaracji. Tłumaczy także możliwość instrumentalnego politycznego jej wykorzystania, kiedy między innymi stosuje się tę zasadę po to, ażeby odebrać władzę przeciwnikom, a dać swoim i kiedy chce się ją stosować dla uzyskania władzy, a nie aby reagować lepiej na potrzeby społeczne⁴.

Zasada pomocniczości dyktuje obowiązek pomagania jednostkom niższym przez wyższe, tak aby mogły one realizować swoje zadania – gminy powinny tak realizować politykę, aby jak największa ilość zadań była realizowana przez podmioty mniejsze (wspólnoty lokalne i środowiskowe, a w tym i lokalne organizacje pozarządowe). Państwo powinno zatem jak najwięcej spraw przekazywać do prowadzenia samorządom terytorialnym.

Państwo według nowoczesnej koncepcji pomocniczości może interweniować na dwa sposoby – nieść pomoc albo w postaci środków, albo w formie rezultatów. Preferuje się w tym przypadku możliwość pierwszą, gdyż państwo oferuje wówczas warunki społecznego działania, podczas gdy w drugim wypadku jedynie dobra materialne. Najważniejsze jest, aby realizować własne możliwości, wykorzystywać swój potencjał oraz rozwijać własną energię. W ten też sposób dochodzimy do pojęcia wolności, czyli możliwości „spełniania się o własnych siłach”⁵.

Zasada pomocniczości przynosi wizję społeczeństwa żywego, gdzie w sposób swobodny powstaje wiele grup, podejmujących różne inicjatywy i mogących pośredniczyć między jednostką a państwem. By jednak znalazła

² A. Zwoliński (red.), *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, Radom 2003, s. 341.

³ Ibidem., s. 341.

⁴ S. Fontana, *Zasada pomocniczości i obecność katolików w życiu publicznym*, „Społeczeństwo” 2002, nr 3-4, s.359.

⁵ E. Czapska, *O zasadzie pomocniczości*, „Realia” 2010, nr 4, http://_realia.com.pl/dzial_1/artykul_35.html, data dostępu:10.03.2011.

ona odpowiednie odzwierciedlenie w praktyce, powinny być spełnione następujące warunki:

- o zaufanie do zdolności społecznych podmiotów i ich troski o interes ogółu;
- o przyjęcie założenia, że władzy z samej jej natury nie przysługuje absolutna kompetencja w sprawach określenia i realizacji interesu ogółu;
- o co najważniejsze: po stronie podmiotów społecznych ma istnieć wola autonomii i inicjatywa, „co zakłada, że nie zostały złamane przez państwo totalitarne ani doprowadzone do zdziennienia przez państwo paternalistyczne”⁶.

Interwencja państwa jest zasadna, gdy nie tylko instancje niższe okazują się niewystarczające, lecz państwo potrafi w sposób właściwy osiągnąć ten sam cel oraz mają możliwość użycia środków, które nie szkodzą rozpatrywanym planom. Przy podjęciu działania należy uwzględnić czynnik czasu: państwo zanim podejmie interwencję, czeka, aż wystąpi wyraźne niepowodzenie lub niedostatek.

Zasada pomocniczości sprawdza się najlepiej w systemie federalnym, stwarzającym szansę dla prób i eksperymentów, rozwijając przy tym konkurencję i działając pobudzająco – model najsukcesywniejszy funkcjonuje jako przykład.

Zasada ta znajduje rozwiązanie sprzeczności pomiędzy wolnością a interesem ogólnym. Społeczeństwo obywatelskie bierze bowiem na siebie pewną ilość zadań związanych z interesem ogólnym, a z drugiej strony instancja publiczna usuwa niedostatki w sposób nieingerujący w interes jednostki. Celem wszystkich organizacji i społeczności powinna być służba i niesienie pomocy w realizacji celów i interesów jednostki, respektując przy tym jej autonomię i umożliwiając samorealizację. Autonomia i samorealizacja jednostki mają naturalne, zmieniające się w czasie i uwarunkowane okolicznościami ograniczenia. Jednostka, która nie może sama zrealizować swoich celów, łączy swoje wysiłki z innymi jednostkami. W ten sposób urzeczywistnienie interesu ogółu staje się integralną częścią jej jednostkowego „dobrobytu”⁷.

II. Państwo pomocnicze w nauczaniu papieży

W analizie nauczania katolickiej nauki społecznej geneza państwa pozostaje w ścisłej relacji z jego celem, którym jest dobro wspólne całości społeczeństwa – zarówno indywidualnego człowieka, jak również wszystkich mniejszych lub większych społeczności wchodzących w jego skład. Oznacza to, że państwo,

⁶Tamże.

⁷ Ch. Millon-Delsol, *Zasada pomocniczości*, Kraków 1994, s. 42–43, za: A. Dobek, *Zasada pomocniczości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, [www. bibliotekacyfrowa.pl / Content / 24604/ 012. pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl / Content / 24604/ 012. pdf), data dostępu 10.03. 2011.

jako rodzaj organizacji społeczeństwa, powołuje się do służenia wszy-stkim jego członkom. Tego rodzaju pojmowanie celu państwa pojawiło się już w nauczaniu Leona XIII, według którego głównym celem w urzeczywistnieniu zasady dobra wspólnego jest kreowanie idealnej społeczności poprzez pracę, zmierzającą do rozwoju każdego jej członka. Definiując obowiązki państwa w odniesieniu do obywateli, pisał on przede wszystkim:

Chcieć, żeby władza świecka przenikała swym rządem aż do wnętrza domu, jest błędem wielkim i zgubnym. Z pewnością jeśli się jakaś rodzina znajdzie w wielkich trudnościach i bez rady, że sama z nich się wyzwolić nie może, jest rzeczą słuszną, by jej w tych ostatecznościach państwo udzieliło pomocy; rodziny bowiem są częstkami państwa. Tak samo, kiedy w obrębie czterech ścian domu przyjdzie do poważnego podeptania praw wzajemnych, niech wówczas władza państwowa od-da każdemu, co mu się należy; będzie to nie pochłanianiem praw obywatelskich, ale ich obroną i wykonywaniem słusznej, a powinnej opieki. Tu jednak winni się wstrzymać kierownicy państw; natura nie pozwala przekraczać tych granic. Władza ojcowska jest tego rodzaju, iż ani zniknąć nie może, ani być pochłoniętą przez państwo; to samo i wspólne z życiem ludzkim ma źródło (...) Jeśli zatem socjaliści, odsuwając w cień powagę rodziców, wprowadzają w jej miejsce opatrność państwową, grzeszą przeciw naturalnej sprawiedliwości i rozrywają jedność rodziny⁸.

Słowa Leona XIII są bardzo wymowne – państwo powinno pomagać rodzinom, a nie zastępować „władzę ojcowską”. Fragment ten odnosi się do relacji społecznych i przytoczona „władza ojcowska” to ich przykład. Tak jak nie można sobie wyobrazić, by państwo zastąpiło ojca czy matkę, tak też nie można się spodziewać, że państwo może zastąpić wolne stowarzyszenia obywateli, lokalne samorządy czy władze regionu. Jeżeli to czyni, postępuje niezgodnie z naturą relacji społecznych. Oczywiście państwo ma obowiązek pomagać tym, którzy stali się bezradni, ale pomoc ta ma być czymś nadzwyczajnym, wynikającym z okoliczności miejsca i czasu.

W nauczaniu społecznym Pius XI podkreślał, że całe życie społeczne należy „dostroić do konieczności dobra ogółu, czyli do zasad sprawiedliwości społecznej, za pośrednictwem instytucji publicznych”⁹. Zasada ta dotyczy również tej instytucji, którą tworzy państwo. Papież ten uważał, że w tym, co możemy zrealizować sami, państwo powinno nam pozostawić wolną rękę.

„Szkodą społeczną jest zabranie mniejszym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy, winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać”¹⁰.

⁸ Leona XIII, Encyklika *Rerum novarum*, Kraków 1982, n. 11.

⁹ Pius XI, Encyklika *o odnowieniu ustroju społecznego „Quadragesimo anno”*, Kraków 1982, n. 110.

¹⁰ *Ibidem*, n. 80.

Tę samą definicję cytował w dosłownym brzmieniu Jan XXIII w encyklice *Mater et Magistra*¹¹.

Jan XXIII dobrem wspólnym państwa określił „poszanowanie praw oraz obowiązków ludzkiej osoby”¹². Dla Papieża tego dobro wspólne to takie, które wynika z samej jego istoty i „ma być zawsze udziałem wszystkich członków społeczności”¹³. Uważał on, że: „Ponieważ dobro wspólne ogółu stanowi jedyną racją istnienia władz państwowych, wynika z tego jasno, że winny one w taki sposób dążyć do tego dobra, aby i uszanować jego naturę i pogodzić wydawane zarządzenia z aktualną sytuacją”¹⁴.

Paweł VI twierdził z kolei, że główne zadanie państwa polega na dbaniu o sprawiedliwy podział dóbr:

[...] należy dążyć do tego, by bogactwa nie stały się przyczyną sporów między ludźmi, żądy i pychy, lecz by zgodnie z zasadami sprawiedliwości i równości służyły pożytkowi powszechnemu i dlatego właśnie były rozdzielane z większą przezornością¹⁵.

Podkreślił on tym samym normatywną rolę państwa. Jako czynniki ograniczające dobro wspólne Paweł VI wymieniał: egoizm, pozbawienie egzystencji życiowego minimum, nadużycia własności i władzy, ucisk ze strony struktur państwowych, wyzysk i niesprawiedliwe transakcje. Wśród czynników pozytywnie kształtujących stosowną realizację celów państwa wyliczał on zaś: osiągnięcie tego, co potrzebne do życia, rozwój oświaty, promocję kultury, szacunek dla godności człowieka, opanowanie klęsk społecznych oraz powszechne pragnienie pokoju¹⁶.

Bardzo dużo miejsca w swoim nauczaniu zagadnieniu państwa poświęcił Jan Paweł II. Dla Papieża państwo to przede wszystkim organizacja, której główny cel – zgodnie z duchem personalistycznym – stanowi dobro osoby ludzkiej w różnych wymiarach jej istnienia. Można nawet stwierdzić, że to właśnie ukierunkowanie na człowieka stanowi najbardziej charakterystyczny rys nauczania Ojca Świętego o państwie. W encyklice *Cenntensimus annus* wyjaśniał on, że „z chrześcijańskiej koncepcji osoby wypływa (...) właściwa wizja społeczeństwa”¹⁷. Myśl Jana Pawła II koncentrowała się głównie na analizie histo-

¹¹ Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, w: M. Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. I, Rzym-Lublin 1996, n. 53.

¹² Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, Kraków 2003, n. 60.

¹³ Ibidem, n. 56.

¹⁴ Ibidem, n. 54.

¹⁵ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, n. 55, www.opoka.org.pl/.../W/.../ecclesiam_suam_06081964.html, [data dostępu 10.03. 2011].

¹⁶ Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, Kraków 2003, n. 21.

¹⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Cenntensimus annus*, Wrocław 2000, n. 15.

rycznej, refleksjach i wskazaniach, dotyczących aktualnie funkcjonujących systemów państwowych¹⁸. Jego zdaniem

[...] sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy – w danym wypadku odnośny naród – staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu, jesteśmy świadkami narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom społeczeństwa. Sprawy te są bardzo istotne w naszej epoce, w której ogromnie wzrosła świadomość społeczna ludzi, a wraz z tym potrzeba prawidłowego uczestniczenia obywateli w życiu politycznym wspólnoty. Przy tym nie należy tracić z oczu realnych warunków, w jakich znajdują się poszczególne narody [...]. Są to zatem sprawy istotne z punktu widzenia postępu samego człowieka i wszechstronnego rozwoju człowieczeństwa¹⁹.

Zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II, podstawę każdej z form społeczności stanowi zawsze człowiek, dla którego niezbędna jest obecność innych osób oraz społeczeństwa w celu osiągnięcia właściwego rozwoju. Siła i aktywność osoby ludzkiej kształtują się w odpowiedni sposób w społeczeństwie, które z natury swojej kieruje się ku państwu jako społeczności doskonałej (samowystarczalnej w zaspokajaniu podstawowych potrzeb obywateli) oraz kompletnej (czyli całkowitej, ponieważ swym zasięgiem podejmującej swoje polityczne i ekonomiczne decyzje w sposób wolny). Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że [...] „każda władza była równoważona przez inne władze i inne zakresy kompetencji, które by ją utrzymywały we właściwych granicach”²⁰. Odnosząc się do nauki Soboru Watykańskiego II, dotyczącej relacji państwa do człowieka, Papież stwierdzał, że państwo powołane zostało do służenia człowiekowi, mając na uwadze jego potrzeby materialne oraz wymogi życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego, ponieważ człowiek powinien być zasadą, podmiotem i celem wszelkich organizacji społecznych, w tym i państwa²¹. Z tego też względu należy podkreślić, że dla Papieża celem państwa było dobro wspólne, rozumiane jako dobro wszystkich bez wyjątku obywateli, a nie tylko jednej wybranej grupy społecznej²².

Papież podkreślał, że

[...] wyrazem społecznej natury człowieka nie jest jedynie państwo, ale także różne grupy pośrednie, poczynając od rodziny, a kończąc na wspólnotach gospodar-

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Wrocław 1994, n. 17.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ CA, n. 44.

²¹ Por. Konstytucja Duszpasterska Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, Wrocław 1986, n. 25

²² CA, n. 48.

czych, społecznych, politycznych i kulturalnych, które jako przejaw tejże ludzkiej natury posiadają – zawsze w ramach dobra wspólnego – swą własną autonomię²³.

Odrębność między społeczeństwem i państwem wyznacza w konsekwencji suwerenność społeczeństwa, które składa się z jednostek oraz mniejszych i większych społeczności istniejących w państwie oraz mających własne „przedpaństwowe” prawa do egzystencji i samodzielnego rozwoju. Człowiek samodzielnie i twórczo uczestniczy w życiu społecznym rozwijającym się oddolnie począwszy od wspólnot podstawowych, takich jak rodzina, poprzez różnorakie społeczności pośrednie o charakterze regionalnym bądź zawodowym, a na społeczności państwa kończąc. Zadanie państwa pomocniczego polega na poszanowaniu, a nawet wspieraniu tego oddolnego rozwoju życia społecznego i zapewnieniu zarówno jednostkom, jak mniejszym społecznościom odpowiedniego terytorium wolności²⁴. Działalność społeczeństwa nie może być ograniczana. To, co jednostka oraz mniejsza społeczność mogą same osiągnąć, tego odgórna społeczność nie powinna przejmować. Z tego też względu należy podkreślić, że tak długo jak mniejsze organizmy pośrednie mogą się wywiązywać się ze swoich zadań, społeczności silniejsze, a zwłaszcza państwo, nie powinny naruszać ich suwerenności i ingerować w ich kompetencje²⁵.

Przestrzeganie autonomii w społeczności państwa powinno się zaczynać od fundamentu życia społecznego, od szacunku dla autonomii jednostki. Człowiek nie został stworzony jako byt nieruchomy i statyczny, ale jako byt ciągle się rozwijający oraz aktualizujący swoją potencjalność²⁶. Jan Paweł II zaznaczał, że „głównym bogactwem człowieka jest sam człowiek”²⁷, posiadając inteligencję rozwija on swoją osobowość i promuje wielostronny rozwój we wszystkich obszarach życia społecznego. Odpowiedzialność za integralny rozwój swej osobowości opiera się na samej osobie i na kręgu osób jej bliższych²⁸. Dla rozwoju inicjatywy i realizacji swoich celów człowiek wymaga odpowiedniego terytorium wolności, w którą społeczności pośrednie, a zwłaszcza państwo, nie powinny ingerować²⁹.

W myśl Jana Pawła II społeczność ma pomagać jednostce, lecz nie powinna to być bezpośrednio społeczność najszersza, jaką jest państwo. Nawigując do społecznego nauczania Leona XIII, stwierdzał on, że

²³ Ibidem, n. 13.

²⁴ Ibidem.

²⁵ W. Łużyński, *Funkcje zasady pomocniczości w państwie*, „Społeczeństwo”, 2001, nr 1, s. 48.

²⁶ Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Wrocław 1994, n. 30.

²⁷ CA, n. 32.

²⁸ M. Spiker, *Zasada pomocniczości: podstawy antropologiczne i konsekwencje polityczne*, „Społeczeństwo” 1995, n. 5, s. 33-36, za: W. Łużyński, *Funkcje zasady...*, s.48.

²⁹ W. Łużyński, *Funkcje zasady...*, s.48.

[...] zadaniem państwa jest czuwanie nad dobrem wspólnym i troska o to, by wszystkie dziedziny życia społecznego, nie wyłączając gospodarki, przyczyniały się do urzeczywistnienia go, respektując słuszną autonomię każdej z nich³⁰.

Nie znaczy to jednak, że ogół rozwiązań kwestii społecznej powinien pochodzić od państwa – przeciwnie, Papież podkreślał często konieczność ograniczenia interwencji państwa. Między jednostką a państwem istnieją struktury pośrednie, które są „bliżej” człowieka i jego określonej sytuacji niedostateczności. Zwracał uwagę, że

[...] lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliżnim człowieka potrzebującego. Przy tym często pewnego rodzaju potrzeby wymagają odpowiedzi wykraczającej poza porządek tylko materialny, takiej mianowicie, która potrafi wyjść naprzeciw głębszym potrzebom ludzkim. Należy tu pomyśleć o sytuacji uchodźców, emigrantów, osób starych lub chorych i o tylu innych osobach wymagających opieki, jak choćby narkomani; ludziom tym skutecznie może pomóc tylko ten, kto oprócz koniecznego leczenia zaoferuje im szczerą braterską oparcie³¹.

Jan Paweł II podkreślał, że rzeczywistość społeczna ulega bezustannym zmianom, podobnie jak określone uwarunkowania „tu i teraz” zarówno jednostek, jak również danych społeczności. Określone osoby i mniejsze społeczności, w zależności od różnorodnych czynników kształtujących życie społeczne, raz mogą realizować swoje cele i zadania, zaś innym razem dla ich wykonania potrzebują dodatkowej pomocy większych społeczności. Państwo ma uszanować inicjatywę jednostek i grup pośrednich, ale nie chodzi tu o inicjatywę pojętą w sposób abstrakcyjny, o „możliwą inicjatywę” i „możliwe siły”, które mają do dyspozycji jednostki oraz mniejsze społeczności, nie o to, co jednostki i mniejsze społeczności mogłyby osiągnąć, ale być może nigdy im się do nie uda, ale o to, co rzeczywiście osiągają w określonych warunkach życia społecznego. Społeczeństwo powinno swoją działalność rozwijać, tak dalece, jak tylko może, zaś państwo tak daleko, jak to jest niezbędne, ta zasada wymaga ustawicznej konfrontacji z określonymi warunkami życia społecznego, co w konsekwencji oznacza, że zakres obowiązków między jednostką i społecznością mniejszą, a także między społecznością mniejszą a społecznością większą, wynika z konieczności nieustannej analizy i dostosowywania się do konkretnej sytuacji społecznej. Ponieważ rola państwa zmienia się w zależności od czasu i miejsca, dlatego też sama zasada służy raczej jako ważna idea, jako wskazówka określająca ogólny kierunek działania, stawiająca ogólne wymagania, którym mają odpowiadać konkretne działania, decyzje, instytucje, formy porządku społecznego. Zakres kompetencji jest zmienny, dlatego stwierdzenie braków, w wyniku których następuje ich przesunięcie z instancji niższej na wyższą, powinno to być uprzednio

³⁰ CA, n. 11.

³¹ CA, n. 48.

przedyskutowane na forum społecznym, w dyskusji powinny uczestniczyć wszystkie zainteresowane strony i powinna ona pozwolić określić rzeczywiste warunki jednostek oraz mniejszych społeczności³².

Do fundamentalnych obowiązków państwa, zdaniem Jana Pawła II, należy ma troska o budowę sprawiedliwego systemu gospodarczego, którego zadaniem polega na zapewnieniu warunków do rozwoju całego społeczeństwa. Z tego też względu tak istotne jest prawo do wolnej inicjatywy gospodarczej. Papież, uważając to prawo za ważny element teologicznej wizji odpowiedniego ładu gospodarczego, oparł je na aktywnej podmiotowości człowieka, zaznaczając jednocześnie, że ograniczanie tego prawa, w imię wątpliwej równości wszystkich, niszczy przedsiębiorczość obywateli. W takiej sytuacji zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność, która w żaden sposób nie służy rozwojowi człowieka. Nie oznacza to jednak, by państwo nie miało prawa ingerowania w życie gospodarcze, ale o to, by ingerencja ta polegała – zgodnie z zasadą pomocniczości – na właściwej mobilizacji do rozwoju poszczególnych obywateli poprzez tworzenie odpowiedniego systemu bodźców ekonomicznych. Zasada pomocniczości według Papieża sugeruje wycofanie się państwa z ingerencji w solidarność i przeniesienie jej na poziom prawdziwych relacji międzyludzkich. Solidarność stanowi zarówno postawę duchową, opartą na poczuciu coraz ściślejszych więzów, które łączą ze sobą ludzi we współczesnym świecie, jak również cnotę moralną, która wypływa z poczucia naturalnej współzależności istniejącej między każdą istotą ludzką i jej bliźnimi na różnych płaszczyznach jej egzystencji³³. Według Jana Pawła II

[...] wymaga ona aktywnego zaangażowania moralnego, stanowczości i wytrwałości w poświęcaniu się wspólnemu dobru, czyli dobru wszystkich i każdego: wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich³⁴.

Państwo ma odpowiednią wizję swego dobra i większy dostęp do środków umożliwiających jego realizację, co może stwarzać chęć odgórnego uregulowania sytuacji społeczno-gospodarczej, jak i prowadzić do powstania państwa nadopieczniaczego czy totalitarnego. Państwo powinno jedynie koordynować życie gospodarcze i gwarantować inicjatywę poszczególnych osób, grup, ośrodków oraz lokalnych warsztatów pracy³⁵. Władza państwowa musi także wspierać inicjatywy jednostek i struktur pośrednich podejmujących walkę z bezrobociem, m.in. poprzez udzielanie zasiłków. Forma wyrasta z zasady

³²W. Łużyński, *Funkcje zasady...*, s.49

³³Tamże, s. 53.

³⁴ Jan Paweł II, Przemówienie w rzymskim przedsiębiorstwie komunikacji miejskiej ATAC, Rzym, 19 marca 1988, *L'Osservatore Romano* 1988, nr 9, n. 3-4, s. 25.

³⁵ F. Kampka, *Bezrobocie i postawy moralne*, „Społeczeństwo”, 1995, nr 1, s. 72.

powszechnego używania dóbr, a przede wszystkim z fundamentalnego prawa do życia³⁶. Jan Paweł II pisał:

Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacania zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników i ich rodzin, jest powinnością wynikającą z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie – to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr – albo inaczej jeszcze po prostu z prawa do życia i utrzymania³⁷.

Antropocentrycznie skoncentrowane nauczanie Jana Pawła II, w którym człowiek znajduje pełnię swego rozwoju, wskazuje także na obowiązki obywatela wobec wspólnoty państwowej. Krytykując współcześnie pojęty ekonomizm, Papież pisał: „Jeżeli promocja własnego >>ja<< jest pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka

(...). W ten sposób społeczeństwo staje się zbiorowością jednostek żyjących obok siebie, ale nie połączonych wzajemnymi więzami: każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych, czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych³⁸.

Zwracał on przy tym uwagę na fakt, że prawa mające doprowadzić do polepszenia warunków życia jednostek skutkują niejednokrotnie wyłącznie negatywnym zjawiskiem – tworzeniem się swoistego rodzaju „cywilizacji konsumpcji”, w której partycypuje uprzywilejowana mniejszość, pozostawiając na marginesie życia najbardziej zagrożone grupy społeczne, co implikuje wniosek, że antropologia niektórych ideologii państwowych sprzyja bardziej interesom uprzywilejowanych elit niż ogółowi wspólnoty państwowej³⁹.

III. Dziedziny pomocniczości państwa

Wszystkie sfery społeczności państwa podlegają dużym przeobrażeniom. Związane z tym problemy wymagają według nauczania społecznego Kościoła rozwiązań zgodnych z zasadą pomocniczości. Do najistotniejszych kwestii z jakimi borykają się współczesne państwa można zaliczyć: wysokie bezrobocie, reformę opieki społecznej, utrzymanie rodziny. Nauczanie społeczne Kościoła nie przedstawia wypracowanych rozwiązań, niemniej jednak jego teoretyczno-praktyczne ujęcie dostarcza ważnych sugestii dotyczących tych zagadnień.

W wielu krajach na świecie występuje zjawisko masowego bezrobocia. Utrata pracy pociąga za sobą często degradację osobowej tożsamości, ograniczenie praw obywatelskich, prowadzi do konfliktów społecznych. Aby pokonać

³⁶ Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej Rerum novarum*, Kraków 1982, n. 7-9, n. 43.

³⁷ LE, n.18, por. T. Borutka, *Życie społeczno – ekonomiczne*, [w:] T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, (red), *Katolicka nauka społeczna*, Częstochowa 1999, s. 274.

³⁸ Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, Kraków 1995, n. 20.

³⁹ Tamże.

problem bezrobocia nauczanie społeczne Kościoła sugeruje włączenie wszystkich podmiotów społecznych w sieć relacji solidarności i pomocniczości, dostosowanych odpowiednio do gospodarki rynkowej z ukierunkowaniem społecznym, ekologicznym, globalnym. Państwo nie może się ograniczyć wyłącznie do wypłacania zasiłków bezrobotnym, gdyż jest to tylko pozorna pomoc. Zawrócił na to uwagę Czesław Strzeszewski w słowach:

Udzielanie przez państwo zasiłku bezrobotnym (...) jest w istocie zamykaniem oczu na konieczność przeprowadzenia reform ustroju pracy, co w konsekwencji sprowadza się do konieczności reformy całego ustroju gospodarczego. Masowe bezrobocie o charakterze trwałym jest dzwonkiem alarmowym, wskazującym na przeżycie się dotychczasowej formy ustroju społeczno-gospodarczego⁴⁰.

Nauczanie społeczne Kościoła podejmuje problem bezrobocia w odniesieniu do konkretnych osób i stawia na zdobywanie kwalifikacji i przekwalifikowanie, we współdziałaniu z instytucjami szkolenia zawodowego, sięgając po odpowiednie fundusze, umożliwiające ludziom wchodzenie na rynek pracy. W rejonach o niższej stopie bezrobocia, ale gdzie upada więcej małych i średnich przedsiębiorstw, zwłaszcza rolnych, wydają się konieczne sieci i instytucje umożliwiające dostęp do wiedzy⁴¹ i zasobów, które są niezbędne, aby przeprowadzić potrzebne zmiany i modernizacje, aby pozostać produktywnym i konkurencyjnym, zlikwidować pracę na czarno, aby mieć udział w rozwoju jakościowym, dającym się utrzymać i zrównoważonym.

Bardziej konkretnie nauczanie społeczne Kościoła proponuje: szybką polityczną integrację Europy, bowiem tylko wtedy będzie można prowadzić właściwą politykę gospodarczą, politykę zatrudnienia, społeczną, kulturalną; liberalizację rynku; celowa jest zachęta do inwestowania i ożywienie rynku pracy, czemu sprzyjać będzie wzrost popytu na dobra i usługi oraz podporządkowanie się kryteriom ekologicznym i docenienie w ten sposób nie tylko sektora rolnego, ale też turystycznego i kulturalnego; konieczny jest rozwój gospodarczy, żeby sprostać konkurencji na rynku globalnym. Warto wspierać innowacje technologiczne, prowadzić monitoring płac i zasiłków, żeby nie doprowadzić do zbyt wysokiego wzrostu kosztów pracy; dalej, należy uaktywnić konkurencję na rynku pracy i tworzyć nowe obszary zatrudnienia, wspierać przedsiębiorczość klasy średniej, szczególnie małe i średnie zakłady rzemieślnicze, zmniejszenie obciążeń podatkowych przez reformę systemu, aby był on bardziej sprawiedliwy i stanowił bodziec do zwiększania zatrudnienia⁴².

Kryzys systemów opieki społecznej wynika po części z transformacji pracy, masowego bezrobocia, niskiego poziomu produkcji, z braku równowagi między nieproduktywnymi ludźmi starszymi a czynnymi zawodowo doro-

⁴⁰ Cz. Strzeszewski, *Praca ludzka. Zagadnienie społeczno-moralne*, Lublin 1978, s. 240.

⁴¹ CA, n.32

⁴² M. Toso, *Solidarność i pomocniczość w nauczaniu społecznym Kościoła*, „Społeczeństwo” 1998, nr 3, s. 491-492.

słymi, z konfliktu między płacącymi składki a korzystającymi ze świadczeń społecznych i wreszcie z tego, że zerwany został związek między rozwojem gospodarczym, polityką pracy i polityką społeczną. Nauczanie społeczne Kościoła, wydaje się ukierunkowywać szukanie wyjścia z kryzysu na drodze: dogłębnej reformy istniejących systemów opieki społecznej, żeby przybliżyć pomocniczość do konkretnych ludzi, lepiej ją ukierunkować, uczynić bardziej przemyślaną i skuteczną; tworzenie nowych sieci opieki społecznej, która by nie tylko wypłacała świadczenia, ale starała się włączać podopiecznych w świat pracy; unowocześnienia systemu kształcenia i wychowania; odważnej polityki przemysłowej i polityki pracy, ponieważ jakość i finansowa stabilność systemu zabezpieczenia społecznego i wydajność gospodarki wzajemnie się warunkują⁴³. Zdaniem Jana Pawła II państwo pomocnicze powinno propagować takie działania, które służą obywatelom oraz całemu społeczeństwu. Spełniając swe zadania w służbie dobru wspólnemu, państwo powinno wspierać kreatywność swoich obywateli i wspomagać tych, którzy im to umożliwiają, również w bardzo istotnej sferze życia gospodarczego.

Do osiągnięcia tych celów państwo winno się przyczyniać zarówno bezpośrednio, jak oraz pośrednio. Pośrednio i zgodnie z zasadą pomocniczości, stwarzając warunki sprzyjające swobodnej działalności gospodarczej, która mogłaby zaoferować wiele miejsc pracy i źródeł zamożności. Bezpośrednio i zgodnie z zasadą solidarności, ustalając w obronie słabszych pewne ograniczenia autonomii tych, którzy ustalają warunki pracy: a w każdym przypadku zapewniając minimum środków utrzymania pracownikowi bezrobotnemu⁴⁴.

Państwo nie może interweniować bezpośrednio ponieważ pozbawia społeczeństwo odpowiedzialności, powoduje utratę energii i przesadny wzrost struktur publicznych, w których dominuje raczej logika biurokratyczna niż troska o dobro osób potrzebujących pomocy⁴⁵. Podobnie rzecz przedstawia się w przypadku wszelkich programów mających na celu świadczenie uzupełniającej pomocy jednostkom bądź społecznościom, potrzebującym wsparcia, które nie mogą być tworzone „ponad głowami” tych, których one dotyczą, a następnie jedynie przedstawiane im ich do akceptacji. Program taki powinien być dziełem samych zainteresowanych oraz tych społeczności, które są ich najbliższe i które najlepiej wiedzą, jak zaradzić potrzebom tych, którzy rzeczywiście potrzebują wsparcia.

Innymi słowy, możliwości ukazywane przez nauczanie społeczne Kościoła wymagają: przewyciężenia chęci wspomaganie wykluczenia: państwo socjalne, które systematycznie wspomaga wykluczenie, czyni społeczeństwo bardziej niesprawiedliwym. Trzeba też uważać, żeby sprawiedliwe i cywilizo-

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Wrocław 1995, n. 4.

⁴⁵ W. Łużyński, *Funkcje zasady...*, s. 48.

wane określenie minimum świadczenia opiekuńczego nie stawało się pretekstem do zaniechania starań o usunięcie tego, co niszczy prawidłowe powiązanie rozwoju gospodarczego i polityki społecznej; interpretowania polityki społecznej i zasiłków nie w terminach opiekuńczości, ale jako elementów mogących sprzyjać także zrównoważonemu rozwojowi gospodarczemu.

Dla wierzącego rodzina jest przede wszystkim „domowym Kościołem”. Dla społeczeństwa stanowi podstawową komórką jej substancji etycznej i kulturowej:

Rodzina oparta na małżeństwie twierdził Jan Paweł II wyrażając tę samą prawdę w terminach - jest pierwszą i podstawową komórką <<ekologii ludzkiej>>. Jest ona szczególnym i pierwszym środowiskiem rozwoju osobowego i społecznego. Kto wspiera rodzinę, promuje człowieka, kto atakuje rodzinę, atakuje człowieka⁴⁶.

Rodzina - mimo braku właściwego wsparcia ze strony państwa istnieje, nie można jednak spodziewać się, że będzie mogła się rozwijać bez odpowiedniej i niesionej w porę dla niej pomocy. Dlatego też rodzina powinna otrzymać wsparcie ze strony wspólnoty kościelnej, które może ułatwić jej utrzymanie spójności etycznej i kulturowej, jak też wsparcie polityki społecznej i nowych inicjatyw legislacyjnych, które z kolei umocnią ją jako podstawową instytucję społeczną, jako pierwszy czynnik rozwoju osoby i realizacji dobra wspólnego.

Papież Jan Paweł II podkreślając prawo do istnienia i autonomii mniejszych podmiotów życia społecznego w szczególny sposób akcentował autonomię rodziny, która jest pierwszym i podstawowym wyrazem natury społecznej człowieka, jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka stanowi instytucję podstawową dla życia każdego społeczeństwa. Będąc wspólnotą miłości i życia, rodzina jest społecznością najmocniej ugruntowaną i w sposób sobie właściwy społecznością suwerenną⁴⁷, dlatego:

[...] społeczeństwo, a ściślej mówiąc państwo, winno uznać, że rodzina jest społecznością cieszącą się własnym i pierwotnym prawem, a zatem jest ściśle zobowiązane do przestrzegania w odniesieniu do rodziny zasady pomocniczości. Państwo w myśl tej zasady nie może i nie powinno pozbawiać rodziny takich zadań, które może ona wypełnić sama lub w ramach dobrowolnego zrzeczenia rodzin; powinno natomiast popierać w sposób pozytywny i jak najbardziej pobudzać odpowiednią ich inicjatywę⁴⁸.

Rodzina stanowi wspólnotę rodziców i dzieci, bywa nieraz wspólnotą wielu pokoleń. Dlatego też jej podmiotowość domaga się własnych specyficznych praw. Podmiotowość ta kształtuje się przede wszystkim na bazie zasad moralności. Karta Praw Rodziny, wychodząc od tych zasad, ugruntowuje istnienie rodziny w porządku społeczno-prawnym „wielkiego” społeczeństwa,

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Jan Paweł II, *List do rodzin*, Częstochowa 2004, n. 7, 17.

⁴⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Familiaris consortio*, Wrocław 2000, n. 45.

a więc przede wszystkim narodu, państwa, a także wspólnot międzynarodowych. Każde z tych „wielkich” społeczeństw jest uwarunkowane bytem rodziny, przynajmniej pośrednio⁴⁹.

Rodzina, zdaniem Jana Pawła II należy do duszy każdego państwa o tyle, o ile stanowi w stosunku do niego podmiot zasady pomocniczości. Rodzina jest bowiem takim społeczeństwem, które nie dysponuje wszystkimi środkami nieodzownymi do realizacji własnych celów, zwłaszcza w dziedzinie wykształcenia i wychowania. I dlatego istotne jest, aby interweniowało państwo, zgodnie ze wspomnianą zasadą: wszędzie tam, gdzie rodzina jest samowystarczalna, należy ją pozostawić samej sobie, co więcej, interwencjonizm państwowy byłby w tym zakresie szkodliwy, byłby wyrazem nieposzanowania, a deptania praw rodziny. Pomoc państwa zaczyna się dopiero tam, gdzie rodzina naprawdę sobie nie wystarcza. Naród prawdziwie suwerenny i duchowo mocny zawsze składa się z mocnych rodzin: rodzin świadomych swojego powołania i posłannictwa w dziejach. W centrum tych wszystkich spraw i zadań stoi zawsze rodzina. Jakiegokolwiek odsunięcie jej na dalszy plan, wycofanie z przysługującej jej w społeczeństwie pozycji, musi oznaczać niszczenie autentycznej substancji społecznej⁵⁰.

Nauczanie społeczne Kościoła mówi, że społeczeństwo, które wierzy w siebie, nie może ignorować rodziny, która chce mieć dzieci, potrzebne są: ulgi podatkowe dla rodzin z dziećmi, godziwe zasiłki rodzinne, świadczenia pomocnicze, itd.; niezbędna jest organizacja i elastyczne dostosowanie procesu pracy z uwzględnieniem potrzeb osoby i form jej życia, przede wszystkim życia domowego, jak też potrzeb wieku i płci. Należy wyjść naprzeciw potrzebom tych, którzy muszą opiekować się dziećmi, osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi, na przykład zwiększając możliwości otrzymywania urlopów; odpowiednia polityka mieszkaniowa. Wiele problemów przeżywanych przez rodziny w dziedzinie wychowawczej, jak na przykład pilnowanie dzieci, wynika często z tego, że środowisko nie nadaje się do życia, że brak miejsc socjalizacji, że zasady budowlane utrudniają życie rodzinom liczniejszym mającym na utrzymaniu starsze osoby; zwiększenie możliwości adopcji, tworzenie grup rodzin, zrównanie rodzin adopcyjnych z rodzinami naturalnymi⁵¹.

IV. Zakończenie

W nauczaniu społecznym Kościoła istnieje koncepcja państwa pomocniczego. Państwo pomocnicze to względnie szersza społeczność, której cel opiera się na objęciu gwarancją rozwoju jednostek ludzkich (obywateli) na płaszczyznach: prawnej, dobrobytu i kultury. Cel państwa pomocniczego stanowi dobro wspólne całego społeczeństwa, czyli wszystkich jednostek ludz-

⁴⁹ List do..., n. 17.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ M. Toso, *Solidarność...*, s. 496.

kich a także mniejszych i większych społeczności, wchodzących w jego skład. Tak więc państwo jako organizacja społeczeństwa nie powinno się utożsamiać ani z grupą rządzącą, ani z jakąś partią, stanowi oparcie dla wszystkich członków społeczeństwa. Porządek prawny opiera się na konstytucji lub sięgając dalej, na prawach człowieka, prawie naturalnym. Tworzenie sprawiedliwego prawa i przestrzeganie go stanowi wyraz sprawiedliwości. Obowiązkiem państwa pomocniczego jest tworzenie godnego dla wszystkich obywateli porządku, w tym także dla najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących pomocy. Państwo powinno w sposób właściwy spełniać swe funkcje wobec społeczeństwa. Z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej teza, że osoba ludzka jest podmiotem społeczności, znaczy, że państwo w swym działaniu winno skupiać się na człowieku jako osobie.

Państwo pomocnicze powinno popierać działania, które służą obywatelom oraz całemu społeczeństwu, powinno służyć dobru wspólnemu, wspierać kreatywność obywateli i wspomagać tych, którzy im to umożliwiają, również w bardzo istotnej sferze życia gospodarczego. Zasada pomocniczości wymaga obowiązku wspierania jednostek niższych przez wyższe, tak aby mogły one realizować swoje zadania – gminy powinny dążyć do tego, aby maksymalna ilość zadań była realizowana przez podmioty mniejsze (środowiska lokalne – w tym i lokalne organizacje pozarządowe). Państwo powinno sprawy, które tylko można przekazywać do prowadzenia samorządom terytorialnym. W świetle nauczania społecznego Kościoła zasada pomocniczości pomaga tak organizować życie społeczne, żeby służyło ono rozwojowi osób i grup społecznych zgodnie z ich celami. Zasady te są zrozumiałe, jeśli się twierdzi, że życie społeczne jest niezbędne człowiekowi. Człowiek, zgodnie z soborowym dokumentem *Gaudium et spes*, [...] „wzrasta we wszystkich swoich przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu przez obcowanie z innymi, przez wzajemne usługi i rozmowę z braćmi”⁵².

Zasada pomocniczości ma fundament ontologiczny i etyczny. Zasada pomocniczości nie jest pojedynczą zasadą, ale pewnym zbiorem połączonych ze sobą zasad. Ma więc ona wymiar teologiczny, antropologiczny, kulturowy, społeczny, polityczny. Jako taka może być potwierdzona i przeniesiona na płaszczyznę prawną aby służyć budowaniu dobrego i sprawiedliwego społeczeństwa. Można więc nazwać ją zasadą konstrukcji społecznej, czyli ma odniesienie nie tylko do świadomości i aktywności jednostkowej, ale też do świadomości i praktyki społecznej.

⁵² KDK, n.25.

Bibliografia:

Dokumenty:

- 1) Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej "Rerum novarum"*, Kraków 1982.
- 2) Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego „Quadragesimo anno”*, Kraków 1982.
- 3) Paweł VI, *Encyklika Ecclesiam suam*, www.opoka.org.pl/.../W/.../ecclesiam_suam_06081964.html, [data dostępu 10.03. 2011].
- 4) Paweł VI, *Encyklika Populorum progressio*, Kraków 2003
- 5) Jan XXIII, *Encyklika Mater et Magistra*, w: M. Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. I, Rzym-Lublin 1996.
- 6) Jan XXIII, *Encyklika Pacem in terris*, Kraków 2003.
- 7) Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Wrocław 1994.
- 8) Jan Paweł II, *Encyklika Laborem exercens*, Wrocław 1995.
- 9) Jan Paweł II, *Encyklika Familiaris consortio*, Wrocław 2000.
- 10) Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*, Wrocław 2000.
- 11) Jan Paweł II, *List do rodzin*, Częstochowa 2004
- 12) Jan Paweł II, Przemówienie w rzymskim przedsiębiorstwie komunikacji miejskiej ATAC, Rzym, 19 marca 1988, *L'Osservatore Romano* 1988, nr 9, n. 3-4, s. 25.
- 13) Konstytucja Duszpasterska Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, Wrocław 1986

Literatura:

- 1) Borutka T., Mazur J., Zwoliński A.red., *Katolicka nauka społeczna*, Częstochowa 1999.
- 2) Czapska E., *O zasadzie pomocniczości*, „*Realia*” 2010, nr 4,
- 3) [http:// realia.com.pl/dzial_1/arttykul_35.html](http://realia.com.pl/dzial_1/arttykul_35.html)
- 4) Dobek A., *Zasada pomocniczości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*,
- 5) [www.bibliotekacyfrowa. pl/Content/24604/012.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/24604/012.pdf)
- 6) Kampka W., *Bezrobocie i postawy moralne*, „*Spółeczeństwo*” 1995, nr 1.
- 7) Łużyński W., *Funkcje zasady pomocniczości w państwie*, „*Spółeczeństwo*”, 2001, nr 1.
- 8) Spiker M., *Zasada pomocniczości: podstawy antropologiczne i konsekwencje polityczne*, „*Spółeczeństwo*” 1995.
- 9) Strzeszewski Cz., *Praca ludzka. Zagadnienie społeczno-moralne*, Lublin 1978.
- 10) Toso M., *Solidarność i pomocniczość w nauczaniu społecznym Kościoła*, „*Spółeczeństwo*” 1998, nr 3.

Andrzej Żebrowski, Małgorzata Żmigrodzka

Media uczestnikami walki informacyjnej

Media as participants of the information fights

Streszczenie

W artykule poruszone zostały problemy dotyczące istoty walki informacyjnej i jej elementów składowych. Media będące jej bezpośrednimi i pośrednimi uczestnikami m.in. w sferze politycznej, społecznej czy gospodarczej docierają do ludzkich umysłów przez umieszczanie określonych treści w przestrzeni informacyjnej. Posiadany przez media dostęp do wspomnianej przestrzeni pozwala im m.in. na sterowanie percepcją odbiorczą adresatów. To jak interpretujemy odbierane informacje zależy nie tylko od naszego wykształcenia czy doświadczenia, ale i od treści przekazywanych przez media.

Summary

This article describes problems dealing with the information fight and its components. Media that are direct and indirect participants of this fight among others in the political, social or economic area, influence people's minds by placing certain contents in the information space. The access to the above mentioned space, owned by the media allows them, among others, to control the perception of the recipients. The way we interpret the information depends not only on our education or experience but also on content that media transfer to us.

Słowa kluczowe: media, walka informacyjna, atak informacyjny, obrona informacyjna, zakłócanie informacyjne

Key words: media, information fight, information attack, information security, distortion of information

Wprowadzenie

Walka informacyjna bez względu na upływ czasu zawsze towarzyszy ludzkiemu działaniu, mimo, że nie zawsze była tak nazywana. Ukierunkowana jest nie tylko na pozyskiwanie informacji, ale na obronę informacyjną i zakłócanie informacyjne. Prowadzi się ją w sferze politycznej, ideologicznej, społecznej, gospodarczej, transgranicznej, wojskowej, naukowej, kulturowej, sportowej, w zwalczaniu organizacji przestępczych, terroryzmu z udziałem podmiotów państwowych i pozapaństwowych. Aktywnym uczestnikiem walki informacyjnej są m.in. media, które w procesie poszukiwania informacji znajdujących się w ich zainteresowaniu nie tylko mogą wejść w jej posiadanie, ale uczestniczą również w zakłócaniu percepcji określonego adresata.

W artykule został przedstawiona istota walki informacyjnej i jej elementy składowe, infrastruktura informacyjna wykorzystywana przez media, a także jeden z istotniejszych jej elementów, jakim jest zakłócanie informacyjne. Na uwagę zasługują media, jako bezpośredni uczestnicy walki informacyjnej, gdzie informacja stanowi towar, który można kupić i sprzedać.

Istota walki informacyjnej

Pozyskiwanie informacji, a także zakłócanie informacyjne i obrona informacyjna zawsze towarzyszyły ludzkiemu działaniu. W prowadzeniu tego rodzaju działalności nie używano pojęcia walka informacyjna, jednak w przeszłości zawsze towarzyszyła walce zbrojnej i dyplomacji. Niezależnie od tego czy była tak nazywana, czy nie zawsze ogrywa szczególną rolę. Takim przykładem są wojny, gdzie zwycięstwo w walce zbrojnej było możliwe w następstwie wygranej walce informacyjnej.

Podmioty (np. państwa, siły zbrojne, partie polityczne, politycy, organizacje gospodarcze) będące w konflikcie zawsze dążyły do poznania zarówno słabych, jak i mocnych stron przeciwnika. Posiadając własne tajemnice ukrywały je przed nim, ale również wzajemnie się oszukiwały i wprowadzały w błąd.

Zrodził się zatem swoisty rodzaj walki – jedni, możliwymi dla siebie sposobami, dążyli do zdobywania informacji, a drudzy – z podobnym zaangażowaniem – starali się im to udaremnić. W postępowaniu tym wystąpiła sprzeczność celów i działań, czyli najbardziej dystynktywnych cech, które kojarzą się z desygnatem pojęcia walka. Przedmiotem tej walki stała się informacja, a narzędziami wszelkie środki dostosowane do jej zdobywania, zakłócania i obrony. Z takim wyobrażeniem desygnatu używa się dziś najczęściej pojęcia walka informacyjna.¹

Walka informacyjna, to kooperacja negatywna wzajemna, przynajmniej dwupodmiotowa, realizowana w sferach: zdobywania informacji, zakłócania informacyjnego i obrony informacyjnej, gdzie każdemu działaniu jednej strony przyporządkowuje się działanie antagonistyczne strony drugiej².

Według stanowiska dziekana Szkoły Wojny i Strategii Informacyjnej na Narodowym Uniwersytecie Obrony Stanów Zjednoczonych, na wojnę informacyjną składają się działania, których polegają na ochronie, wykorzystywaniu, uszkodzeniu, zniszczeniu informacji lub zasobów informacji albo też zaprzeczeniu informacjom po to, aby osiągnąć znaczne korzyści, jakiś cel lub zwycięstwo nad przeciwnikiem³.

Z kolei według dyrektywy S – 3600 Biura Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych z grudnia 1996 roku, określa się wojnę informacyjną jako operacje informacyjne prowadzone podczas kryzysu lub konfliktu w celu osiągnięcia lub popar-

¹ L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1996, s. 9.

² Ibidem, s. 187.

³ W. Schwartau, *Information Warfare*, 2nd ed., Thunder's Mouth Press, 1996, s.12.

cia konkretnych celów w odniesieniu do konkretnych przeciwników lub przeciwnika. Według tej samej dyrektywy operacje informacyjne są to działania podjęte w celu wywarcia wpływu na informacje i systemy informacyjne przeciwnika przy jednoczesnej obronie własnych informacji i systemów informacyjnych.⁴

Aktualnie walka informacyjna ma nieco inny charakter, ukierunkowała się nie tylko na zdobywanie informacji o charakterze niejawnym. Jest prowadzona pomiędzy podmiotami sektora państwowego (prywatnego), gdzie strategie polityczne, marketingowe, reklamowe, konsumpcyjne, czy kooperacyjne stanowią obiekty szczególnego zainteresowania przeciwstawnych stron. Walkę informacyjną również prowadzi się na poziomie państwa, w relacjach między państwami (bliższymi i dalszymi), organizacjami międzynarodowymi, w rywalizacji między mediami, czy innymi ośrodkami opiniotwórczymi itp.

Istotą walki informacyjnej w działaniach mediów stanowi nie tylko przekazywanie informacji o zjawiskach, zdarzeniach i osobach, ale i stwarzanie sytuacji utrudniających szeroko rozumianemu przeciwnikowi poznanie stanu faktycznego o zjawiskach, zdarzeniach i osobach, co w konsekwencji ma utrudniać jemu poznanie prawdy i podejmowanie trafnych decyzji. Ukierunkowanie się na jego dezorientowanie, co do sytuacji społecznej, politycznej, gospodarczej, naukowej, a nawet wojskowej. Oznacza to, że na walkę informacyjną składają się działania, których służą ochronie, wykorzystaniu, uszkodzeniu, zniszczeniu informacji lub jej zasobów albo też zaprzeczenie im po to, aby osiągnąć znaczne korzyści, jakiś cel lub zwycięstwo nad przeciwnikiem⁵.

Media będące bezpośrednimi uczestnikami procesu informacyjnego realizują kilka istotnych funkcji, w tym podstawowych i pomocniczych. W zależności od przyjętych celów i wykonywanych zadań dokonują ich hierarchizacji, która w zależności od zmian zachodzących w środowisku zainteresowania mogą ulegać przewartościowaniom. Współcześnie szczególnie wrażliwym punktem styczności mediów (nie zawsze tego świadomych), jest walka informacyjna. Stanowi ją także pozyskiwanie informacji nie zawsze wartościowych oraz sprawdzalnych, ale i ich przekazywanie z odpowiednim komentarzem. Ta walka to również poszukiwanie źródeł informacji, ale i zagłuszanie percepcji określonych podmiotów. Ponadto zaliczyć można do nich: propagandę, manipulację, dezinformację, a nawet dezintegrację środowisk znajdujących się w ich zainteresowaniu.

Obecnie prowadzona walka informacyjna z udziałem mediów stanowi zupełnie nową jakość. To nauka i technika stwarzają ogromne możliwości dla jej prowadzenia, gdzie technologie teleinformatyczne wspomagają procesy poznawcze mediów i komunikację praktycznie w czasie rzeczywistym, z drugiej strony generują nowe zagrożenia dla tego środowiska i informacji. Sprzyja te-

⁴ Department of Defense Directive S - 3600.1, Information Operations, December 9, 1996.

⁵ W. Schwartau, *Information Warfare...*, s.12.

mu niewątpliwie cyberprzestrzeń, która jest „czwartym (piątym – przyp. autora) po lądzie, morzu i powietrzu (kosmosie – przyp. autora.) środowiskiem, w którym prowadzi się tę walka.”⁶ Obecnie internet konkuruje z telewizją jako środek dotarcia do masowego audytorium i wpływaniu na opinie oraz decyzje.

W trakcie prowadzonej walki informacyjnej, media wykorzystując możliwości organizacyjno-techniczne mogą kontrolować i oddziaływać na zasoby informacyjne obiektu zainteresowania, na przykład manipulować (zniekształcać i okłamywać, nękać, rzucać oszczerstwa, stosować cenzurę i reklamę), a środkami wojny psychologicznej oddziaływać m.in. na społeczeństwo (własne i przeciwnika). Przykładowo

[...] kłamstwa i zniekształcenia są narzędziem manipulowania percepcją, które powodują zmniejszenie integralności środka przekazu głoszącego nieprawdę. Tracą ci, którym zależy na dokładności przekazywanych informacji. Są to ludzie mający zaufanie do danego medium jako źródła informacji lub osoby, których interesom szkodzi publikowanie fałszywych informacji.⁷ „Należy mieć na uwadze również i to, że współczesna technika cyfrowa pozwala na łatwe fabrykowanie fałszowanych informacji lub fałszować prawdziwe. Wydawcy i montażyści mogą tworzyć dokumenty i nimi manipulować. Taśmy można ciąć i sklejać. Cyfrowe obrazy można zmieniać tak, by wydawały się prawdziwe, mimo że całkowicie odmienne są od oryginału. [...] O ile w środkach przekazu łatwo coś zmienić, o tyle to, co się widzi i słyszy w swoim otoczeniu fizycznym, jest dla większości ludzi rzeczą bezsporną. W przyszłości jednak nawet tym będzie można manipulować.”⁸

Jeżeli się tak stanie, wówczas jakim mediom będzie można ufać?

Na zasoby informacyjne mediów, które stanowią wiedzę o obiekcie zainteresowania (np. polityk, partia polityczna, zjawisko, zdarzenie) składają się następujące elementy:⁹

- 1) utrwalona wiedza faktograficzna,
- 2) ich plany strategiczne, operacyjne i taktyczne,
- 3) posiadana wiedza ogólna i sektorowa,
- 4) metodyka oceny sytuacji, podejmowania decyzji, planowania i rozwiązywania problemów,
- 5) zaangażowane zasoby osobowe w procesach informacyjnych wraz z ich wiedzą, stanem emocjonalnym i motywacjami,
- 6) infrastruktura informacyjna.

Potencjał ten gromadzi się w postaci baz danych, a jego efektywność zależy od wartości i wykorzystania przez media, co sprawia, że stają się czynnikiem krytycznym, podatnym na dywersję informacyjną.

⁶ K. T. Lewandowski, *Szarża pancernych serwerów*, „Polska Zbrojna” nr36, 2003, s. 28.

⁷ D. E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002, s. 117.

⁸ Ibidem, s. 118.

⁹ A. Żebrowski, *Ewolucja polskich służb specjalnych. Wybrane obszary walki informacyjnej (Wywiad i kontrwywiad 1989 – 2003)*, Kraków 2005, s. 247 i 248.

Zasoby informacyjne dla mediów mają określoną wartość, na którą składają się dwa elementy: wartość wymienna i wartość operacyjna¹⁰. Wartość wymienna stanowi cena, jaką dziennikarz może zapłacić za dane informacje. Natomiast wartość operacyjna, to korzyści, jakie uzyskuje dziennikarz w procesie wykorzystywania zdobytych informacji.

Wartość zasobów informacyjnych charakteryzuje duże zróżnicowanie, co dla mediów ma istotne znaczenie. W trwającej walce informacyjnej media pełnią rolę gracza, który dąży do wejścia w posiadanie informacji pozwalających na realizację przyjętych celów. Wartość zasobów informacyjnych dla tego gracza jest funkcją sześciu czynników wzajemnie ze sobą powiązanych, i tak:¹¹

- 1) poglądów i zobowiązań danego gracza,
- 2) możliwości tego gracza,
- 3) dostępności danego zasobu dla tego gracza,
- 4) dostępności danego zasobu dla innych graczy,
- 5) integralności zasobu,
- 6) czasu.

Media występując w roli gracza biorą aktywny udział w ofensywnej i defensywnej walce informacyjnej. W pierwszym przypadku dążą do wejścia w posiadanie określonych informacji, a w drugim zamierzają się bronić. Gracz biorąc udział w wojnie informacyjnej musi mieć motywację, środki i okazję. Motywacja stanowi funkcję poglądów i przekonań, z kolei środki zależą od jego możliwości.

W wojnie informacyjnej uczestniczą rządowe ośrodki decyzyjne, dyplomacja, media, ośrodki naukowo-badawcze, siły zbrojne, cywilne i wojskowe służby specjalne – a więc te instytucje, które usiłują oddziaływać na zasoby informacyjne przeciwnika, własne i sojuszników.¹²

Walka ta jest prowadzona w sposób planowy i zorganizowany. Instytucjami, które dostarczają mediom informacje wykorzystywane w wojnie informacyjnej są m.in.: ośrodki władzy, partie polityczne, politycy, służby specjalne, ośrodki naukowe, ośrodki opiniotwórcze, depesze agencyjne, serwisy radiowe i telewizyjne, wywiady, konferencje naukowe, konferencje prasowe, debaty, artykuły publicystyczne, biblioteki i archiwa, które po zgromadzeniu i przetworzeniu informacji wykorzystuje się w codziennej pracy publicystycznej dziennikarzy.

W obowiązującej doktrynie, literaturze i praktyce wyróżnia się informacyjne działania ofensywne i defensywne.

W wyniku ofensywnej operacji strona atakująca dąży do zwiększenia wartości zasobów będących celem, przy jednoczesnym zmniejszeniu ich wartości dla strony

¹⁰ D. E. Denning, *Wojna informacyjna ...*, s. 25.

¹¹ *Ibidem*, s. 26.

¹² A. Żebrowski, *Ewolucja polskich służb specjalnych...*, s. 248.

defensywnej. Natomiast operacja defensywna jest próbą przeciwstawienia się potencjalnej utracie wartości posiadanych zasobów informacyjnych. Wojna informacyjna to działanie typu sukces – porażka.¹³

Struktura funkcjonalna informacyjnych działań ofensywnych składa się z następujących elementów:

- 1) osłony, której służy maskowaniu własnych zamierzeń przed konkurencją (przeciwnikiem). Podstawę tych przedsięwzięć stanowią działania prowadzące się do blokowania dostępu do ściśle określonych informacji znajdujących się w posiadaniu dziennikarza (redakcji),
- 2) operacji psychologicznych, które prowadzą się do oddziaływania na zachowania określonych środowisk za pośrednictwem wielu wzajemnie powiązanych przedsięwzięć uwzględniających sferę dyplomatyczną, gospodarczą, finansową, społeczną, polityczną, międzynarodową, media, agenturę,
- 3) pozoracji na szczeblu strategicznym, operacyjnym i taktycznym, zasadniczym, co prowadzi do oddziaływania na proces decyzyjny na każdym poziomie zarządzania sektorem publicznym i prywatnym. Skuteczność pozoracji w działaniach ofensywnych uzależniona jest w dużej mierze od kontaktów osobowych i przewagi informacyjnej.

Przykładowo „działania ofensywne to docieranie do ludzkich umysłów przez umieszczanie pewnych treści w przestrzeni informacyjnej ludzi. Dostęp do przestrzeni informacyjnej uzyskuje się za pośrednictwem dowolnego środka przekazu, jak: komunikacja bezpośrednia (twarzą w twarz), druk (czasopisma), telekomunikacja, stacje radiowe i telewizyjne oraz sieci komputerowe. Manipulowanie percepcją często bywa równoznaczne z manipulowaniem mediami w jakimś celu, dobrym lub złym.”¹⁴

W powyższych przedsięwzięciach ważną rolę odgrywają media, które poprzez posiadane zasoby (osobowe i informacyjne), wiedzę i doświadczenie ukierunkowują percepcję wytypowanym adresatom poprzez dostarczanie odpowiednio przygotowanych informacji. Ponadto są uczestnikami walki elektronicznej prowadzonej w cyberprzestrzeni, w której zasadniczy cel ataku sprowadza się do dążenia do przełamania obrony informacyjnej przeciwnika, a w konsekwencji sterowanie znajdującymi się tam zasobami ze szczególnym wskazaniem na osobowe.

Obrona w ramach walki informacyjnej realizuje się przez informacyjne operacje defensywne, której zakres obejmuje m.in. osłonę środowiska informacyjnego (ochrona źródeł informacji przez dziennikarzy). Zadania defensywne w tym obszarze wykonywane są poprzez działania kontrpropagandowe ściśle powiązane z działaniami psychologicznymi, inspirującymi, propagandowymi.

¹³ D. E. Denning, *Wojna informacyjna...*, s. 11 i 12.

¹⁴ *Ibidem*, s. 115.

W ramach walki informacyjnej, media za pośrednictwem środków teleinformatycznych służących do szybkiej komunikacji praktycznie w czasie rzeczywistym, posiadają możliwości oddziaływania na systemy informacyjne strony przeciwnej, a także własnej. Prowadzić to ma do chwilowego, okresowego bądź ciągłego naruszania elementów infrastruktury informacyjnej przeciwnika.

Dla mediów dostęp do szeroko rozumianej informacji, jakie daje globalna digitalizacja, stanowi ważne pozaosobowe źródło informacji. Pozwala to dziennikarzom na przeszukiwanie i śledzenie strumieni cyfrowej informacji nie tylko na obszarze własnego państwa, ale przede wszystkim poza jego granicami. Przykładowo

[...] w ciągu paru godzin, siedząc przed komputerem i mając na początku tylko twoje nazwisko i adres, mogą dowiedzieć się, czym się zajmujesz, poznać nazwiska i imiona oraz wiek twojej żony (męża), dzieci, to, jakim samochodem jeździsz, ile wart jest twój dom, jakiej wysokości płacisz podatki [...] Mogę znaleźć zapomnianą już sprawę o narkotyki na uczelni. [...] Jeśli jakieś informacje są w jednym miejscu, to są one w kilku miejscach. Wniosek: jeżeli gdzieś istnieją dane, to nieważne, jak pilnie będą strzeżone, istnieją one także gdzieś indziej, a więc praktycznie każdy może się do nich dostać.¹⁵

Kolejnym przykładem są

[...] wyszukiwarki internetowe, które przeszukują serwisy informacyjne, dzienniki, bieżące numery magazynów pod kątem wybranych przez użytkownika słów kluczowych, wysyłają odpowiednie artykuły do zainteresowanych, korzystają z poczty elektronicznej lub Internetu. Aktywne komputery pośredniczące zwane robotami sieciowymi lub botami przeczesują Internet w poszukiwaniu informacji określonych przez użytkownika, sprawdzają aktualizację danych w witrynach www i zawiadamiają użytkownika, gdy bezpośrednio do sieci przyłączy się konkretna osoba. [...] Listy dyskusyjne, grupy nowinek, konferencje sieciowe i grupy dyskusyjne w czasie rzeczywistym znakomicie nadają się do uzyskania informacji na jakieś konkretne tematy. Programy narzędziowe audio i wideo umożliwiają użytkownikom bezpośrednie uczestniczenie w konferencjach i innych wydarzeniach lub obserwowanie ich. Narzędzia te znakomicie nadają się do zbierania informacji, które często uzyskuje się od razu, po prostu zadając właściwe pytanie internetowej grupie dyskusyjnej lub podając właściwe pytanie do wyszukiwarki. Ich wadą jest to, że łatwo mogą spowodować powódź nieistotnych danych.¹⁶

Temu trudnemu i złożonemu procesowi musi jednak towarzyszyć podstawowa zasada: trzeba wiedzieć, czego się szuka. „Elektrony nie muszą okazywać celnikowi dokumentów, a granice cyberprzestrzeni istnieją tylko w rze-

¹⁵ Ibidem, s. 93.

¹⁶ Ibidem, s. 91 i 92.

czywistości wirtualnej.”¹⁷

„Należy podkreślić, że ogólna przestrzeń informacyjna wykorzystywana jest przez media, które poszukują również sensacji, a terroryzm takie sensacje ze sobą przynosi: giną ludzie i to zazwyczaj niewinni. Jednak media, poza korzystaniem z mechanizmu przyciągania jak największej liczby odbiorców, nie zagłębiają się zbyt głęboko w samo zjawisko terroryzmu, a co za tym idzie, większość z nas reaguje z lękiem już na same słowo terror czy terrorysta, ale nie przywiązuje większej wagi do tego, by lepiej zrozumieć, co się za terroryzmem kryje, dlaczego ma miejsce, czy zdarzał się już w przeszłości i jakie są szanse, by przestał straszyć w przeszłości.”¹⁸

Jest to m.in. szczególny obraz działania dziennikarzy, którzy w procesie relacji (przekazu telewizyjnego) ataku terrorystycznego bezpośrednio wskazują terrorystom postępowanie organów bezpieczeństwa, co pozwala im na doskonalenie w przyszłości metod ataku.

Walka informacyjna z udziałem mediów bez względu na obszar oddziaływania najczęściej skierowana jest przeciwko ściśle określonym podmiotowi. Obiektami jej ataku mogą być m.in.:

- 1) parlament,
- 2) głowa państwa, szef rządu,
- 3) rządowe ośrodki decyzyjne krajowe i zagraniczne,
- 4) działalność organów bezpieczeństwa państwa,
- 5) partie polityczne i ich przywódcy,
- 6) osoby publiczne,
- 7) organizacje międzynarodowe,
- 8) przestępczość zorganizowana (w tym o charakterze międzynarodowym), działalność terrorystyczna,
- 9) media konkurencyjne krajowe i zagraniczne.

Na jakość, a przede wszystkim skuteczność walki informacyjnej istotny wpływ ma postęp naukowo-techniczny i technologiczny, który zwiększa jednocześnie obszar oddziaływania mediów.

Warto mieć świadomości tego, że media wykorzystujące cyberprzestrzeń narażone są na zagrożenia generowane zarówno z wewnątrz, jak i z zewnątrz redakcji. Stosowanie w nowoczesnych systemach teleinformatycznych skomplikowanych mikroprocesorów, czujników, programów komputerowych – pozwala na zwiększenie możliwości walki informacyjnej. Wykorzystywanie tych środków w systemach teleinformatycznych, w pojedynczych komputerach przez media może być przyczyną niejawną ingerencji w ich funkcjonowanie. Przy aktualnym poziomie wiedzy i rozwoju technik zabezpieczających systemy informacyjne wykorzystywane w swojej codziennej działalności przez media,

¹⁷ J. Guisnel, *Wojna w cyberprzestrzeni*, Kraków 1998, s. 12.

¹⁸ P. Jaroszyński P, *Terroryzm – dawniej i dziś*, Lublin 2010, s. 5.

w dalszym ciągu narażone są na niszczenie, modyfikację bądź ujawnianie znajdujących się tam danych, przede wszystkim w wyniku działalności podmiotów zewnętrznych negatywnie nastawionych do konkretnej redakcji, czy dziennikarza wykorzystujących m.in. techniki komputerowe.

Wprowadzanie wirusów w różnych typach komputerów z możliwością ich zdalnego uaktywniania oraz specjalnych środków, których zadaniem jest niszczenie nie tylko półprzewodnikowych struktur, jak mikroprocesory, obwody zintegrowane, pamięci operacyjne, ale i całych obwodów elektronicznych.

Uważa się i nie bez racji, że systemy komputerowe to bomba atomowa XXI wieku [...] ponad 100 milionów komputerów łączy nas wzajemnie poprzez niesłychanie złożony system układów komunikacyjnych, zarówno naziemnych, jak i satelitarnych [...] rządowe i komercyjne systemy są tak słabo dziś chronione, że można je praktycznie uznać za bezbronne. Czeka nas, zatem elektroniczne Pearl Harbour. Co należy rozumieć jako próbę sparaliżowania państwa przez fizyczne lub programowe oddziaływanie na systemy przekazu danych.¹⁹

Oprócz systemów informacyjnych, obiektem ataku może być również dziennikarz z uwagi na poruszane problemy, dostęp do informacji, czy też posiadane kontakty. Tzw. dziennikarstwo śledcze, gdzie dziennikarz współpracuje z wytypowaną osobą posiadającą naturalny dostęp do osoby (środowiska) znajdującego się w jego zainteresowaniu.

W obliczu postępującej globalizacji i rozwijającego się społeczeństwa informacyjnego walka toczy się w obszarze informacyjnym, gdzie bronią jest ideologia, propaganda, prowokacja, pieniądze, technologia i technika, terroryzm oraz sama informacja.

Postęp cywilizacyjny jest również źródłem jakościowo nowych zagrożeń, na które *de facto* nie jesteśmy jeszcze przygotowani. Aktualnie największe zagrożenie stanowi walka informacyjna z takimi jej elementami, jak: dezinformacja, manipulacja czy propaganda. Niebezpieczeństwo to wynika przede wszystkim z podstępności, wyrachowania, a przy tym subtelności w jej prowadzeniu. Towarzyszy temu również rewolucja informacyjna, którą należy łączyć z trwającym rozwojem technologii w zakresie sprawności komputerów, procesów komunikacyjnych i oprogramowania²⁰.

Przygotowanie i prowadzenie działań mających na celu osiągnięcie przewagi informacyjnej nad konkurencją sprawia, że trwającej walce informa-

¹⁹ R. Kwećka, *Informacja w walce zbrojnej*, Warszawa 2001, s. 82.

²⁰ J. Deutch, – dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej w 1996 r. stwierdził, że „możliwość ataku na przestrzeń cybernetyczną jest jednym z najniebezpieczniejszych zagrożeń dla amerykańskiego systemu bezpieczeństwa narodowego, szczególnie w perspektywie dziesięciu najbliższych lat – J. L., *Amerykańska koncepcja walki informacyjnej*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” nr 4/1998, s. 13 – 14.

cyjnej podporządkowane są środki wykorzystywane w procesie pozyskiwania informacji.

Przy całej złożoności i ważności problemu należy mieć świadomość tego, że nie chodzi o to, aby wiedzieć wszystko, (co praktycznie jest niemożliwe), ale wiedzieć więcej niż konkurencja, a ponadto być wiarygodnym dla odbiorcy, co ma ścisły związek z działalnością mediów. Powszechnie wykorzystywanie informatyzacji w walce informacyjnej pozwala w wielu przypadkach na pokonanie konkurencji w sferze informacyjnej m.in. poprzez wyprzedzające dostarczanie informacji określone mu adresatowi.

Media w zmieniającym się i niepewnym środowisku działania, muszą większy nacisk położyć na swoje źródła informacji (wiarygodność przekazywanych informacji) i metody pracy.

2. Media i przedmiot walki informacyjnej

Przedmiotem walki informacyjnej²¹ jest system informacyjno – sterujący, który jest niezbędny w każdym obszarze celowego działania. Oznacza to, że jest obecny w walce politycznej, ideologicznej, społecznej, ekonomicznej, sportowej, kulturowej, psychologicznej, zbrojnej, z przestępczością zorganizowaną, czy z terroryzmem.

W systemie informacyjno – sterującym człowiek spełnia podwójną rolę. Odbiera sygnały, co oznacza, że jego zmysły zewnętrzne stanowią wejście układu odbierającego. Następnie zarejestrowane doznania umysł ludzki przekształca w odpowiednie sygnały dla organizmu, co jest właściwe dla każdego przetwornika. Takie rozumowanie ma ścisły związek z działaniem m.in. mediów, które funkcjonują w środowisku narażonym na permanentne zagrożenia, związane z procesem zakłócania. Działania tego charakteru mogą być jednorazowe o charakterze losowym lub celowe. W związku z tym media pełniące rolę systemu informacyjno – sterującego powinny być świadome tego, że otoczenie zawsze wnosi entropię informacyjną, która oddziałuje na środowisko dziennikarzy.

Środowiskiem zainteresowania mediów są dwa rodzaje systemów informacyjno – sterujących, gdzie jednym jest system naturalny, a drugim system sztuczny. Pierwszy jest poznawany przez media i przez odpowiedni komentarz jest on przybliżany odbiorcy. Natomiast w zainteresowaniu mediów znajduje się przede wszystkim system drugi, który powstaje w następstwie działania m.in. dziennikarzy. W procesie jego tworzenia występują zarówno rozwiązania informacyjne, techniczne, jak i funkcjonalne. Sztuczne systemy informacyjno – sterujące są tworzone przez środowisko dziennikarskie w zależności od potrzeb

²¹ Pojęcie przedmiot walki informacyjnej użyte zostało w rozumieniu, że jest to rzecz postrzegana zmysłami ludzkimi jako odrębny element stanowiący obiekt tej walki – L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1996, s. 47.

pod wpływem osób, zjawisk, czy zdarzeń znajdujących się w ich zainteresowaniu. Takie zachowanie mediów jest wynikiem celowego działania.

Warto mieć na uwadze to, że każde działanie dziennikarzy odbywa się w trzech zróżnicowanych warunkach narzuconych przez otoczenie (wewnętrzne i zewnętrzne). Działalność ta może przebiegać w zupełnej izolacji, pozytywnej lub negatywnej kooperacji z innymi. W przypadku izolacji dziennikarz musi liczyć wyłącznie na własne siły i pomysłowość. W kooperacji pozytywnej otoczenie, w którym porusza się dziennikarz wspomaga jego działania w realizacji przyjętego celu (celów). Natomiast w kooperacji negatywnej mają miejsce przedsięwzięcia ukierunkowane na przeszkadzanie dziennikarzowi na osiągnięciu zaplanowanego celu. Ten ostatni przypadek występuje najczęściej, co może przekładać się zarówno na jakość, jak i wiarygodność przekazywanych informacji. Ma to ścisły związek z zakłócaniem losowy i celowym, które jest szczególnym rodzajem m.in. manipulacji percepcji określonego adresata.

Media będące uczestnikami kooperacji negatywnej wzajemnej powinny mieć świadomość tego, że w dążeniu do osiągnięcia celu, czas i dokładność to dwa podstawowe czynniki m.in. sukcesu, co często jest trudne do osiągnięcia.

W walce informacyjnej media mają styczność z dwoma elementami stanowiącymi źródło informacji. Jest to wewnętrzny system informacyjny funkcjonujący w redakcji i wspierany przez posiadane już zasoby informacyjne, które powinny być systematycznie uaktualniane. Drugi element to źródła zewnętrzne, stanowiące podstawę ich pracy w obszarze zdobywania informacji.

Media w procesie pozyskiwania informacji powinny dążyć do wejścia w styczność z takimi źródłami informacji, które w miarę posiadanych możliwości będą zdolne do przekazania informacji wartościowych, obiektywnych i sprawdzalnych. Oczywiście jest to sytuacja idealna i trudna do osiągnięcia, dlatego wymaga to dostępu do takich źródeł, które w połączeniu z posiadaną wiedzą przez dziennikarza pozwoli na zweryfikowanie pozyskanych informacji jednoźródłowych.

Skuteczność walki informacyjnej prowadzonej przez media zależy od kilku wzajemnie powiązanych czynników. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na wartość pozyskanej informacji i jej źródła, na posiadaną wiedzę w przedmiotowej sprawie, występujące luki i szumy informacyjne, a także dalsze możliwości poznawania szczegółów o obiekcie zainteresowania. Szczególną wartość posiadają informacje wyprzedzające (cel trudny do osiągnięcia), co pozwala na wybór takich form i narzędzi walki, które pozwolą na skuteczne działanie. Pamiętać przy tym należy, że każdej akcji towarzyszy reakcja, co bardzo często utrudnia, a niekiedy uniemożliwia osiągnięcia przyjętego celu (celów).

Dziennikarze muszą mieć świadomość tego, że będąc bezpośrednimi uczestnikami walki informacyjnej stykają się z jej dwoma formami - aktywną i pasywną. Działania aktywne to atak informacyjny, który ma ścisły związek z pozyskiwaniem informacji i zakłócaniem informacyjnym. Natomiast działania pasywne to również posykiwanie informacji, ale i obrona informacyjna. Ozna-

cza to, że dziennikarze w procesie zdobywania informacji muszą dbać o bezpieczeństwo swoich zasobów informacyjnych, a także być wyczuleni na zakłócania informacyjne, których źródłem jest przeciwnik.

W otoczeniu człowieka, a więc i mediów konkurencja zawsze może przybierać postać walki niezbrojonej. W odniesieniu do mediów konkurencja będzie oscylowała w obszarze zdobycia konkretnych informacji, nie zawsze informacji prawdziwych i wartościowych. Oczywistym jest, że zależy to od motywacji redakcji, czy konkretnego dziennikarza, ich pozycji na rynku i wiarygodności. Konkurencja będzie zawsze dążyła do ukrycia, czy też zakłócenia przedmiotu konkurencji (informacji). Istotny jest także kontrolowany ulot informacji, który w pracy dziennikarzy można bardzo często spotkać. Dzięki temu istnieje możliwość kontrolowania zachowań konkretnych adresatów.

Ważna jest również świadomość tego, że każdy ma swoje tajemnice, które chroni przed nieuprawnionym dostępem dla osób trzecich. Tajemnice zawsze stanowiły przedmiot poznania, gdzie prawda i kłamstwo jest niekiedy ukrywana, a dla mediów czyni obiekt pożądania.

3. Media i ich infrastruktura informacyjna

W trakcie prowadzonej walki informacyjnej źródłem wiedzy dla mediów są wszystkie miejsca powstawania informacji, które znajdują się w obszarze ich zainteresowania i mają znaczenie dla realizacji przyjętych celów. Dla mediów źródłem informacji jest m.in. infrastruktura informacyjna zarówno własna, jak i przeciwnika (konkurencji).

Infrastruktura informacyjna odnosi się do zasobów informacyjnych, włącznie z systemami komunikacji, które działają w różnych instytucjach (krajowych i zagranicznych), lub którymi posługuje się człowiek²². Takim przykładem może być infrastruktura informacyjna: parlamentu, administracji państwowej, samorządu terytorialnego, konkretnej firmy, partii politycznych, organizacji społecznych, podmiotów gospodarczych, infrastruktura informacyjna obrony państwa, infrastruktura informacyjna sił zbrojnych, bilateralna infrastruktura informacyjna, infrastruktura informacyjna mediów, infrastruktura informacyjna ośrodków opiniotwórczych, krajowa infrastruktura informacyjna, globalna infrastruktura informacyjna itp.

„Infrastruktura informacyjna może być również postrzegana w wymiarze zbioru takich dziedzin, jak: usługi i służby informacyjne, służby bezpieczeństwa, nawigacyjne, meteorologiczne, transportowe, rządowe, wywiad, kontrwywiad, rozpoznanie wojskowe, siły zbrojne, służby charakteru policyjnego, sądy, prokuratura, media, rozrywka itp.”²³

Media muszą również mieć na uwadze „infrastrukturę informacyjną

²² D. E. Denning, *Wojna informacyjna...*, s. 24-25.

²³ J. L., *Bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych w świetle walki informacyjnej*, „Wojсковy Przegląd Zagraniczny” nr 3, 1999, s. 9.

przeciwnika, która składa się z elementów niezbędnych do transmisji informacji, środków tworzenia i przetwarzania danych w informację, a także ośrodków gromadzenia i przechowywania informacji. W szerszym kontekście, infrastruktura informacyjna składa się z danych, informacji, sprzętu, wyposażenia pomocniczego, systemów telekomunikacyjnych i ludzi.”²⁴

Na infrastrukturę informacyjną składają się:

- 1) nośniki danych: dyski komputerowe i dyski ZIP, taśmy magnetofonowe i wideo, dyskietki, płyty CD-R i CD-RW, płyty DVD, urządzenia pamięciowe, systemy archiwizacji na taśmach,
- 2) urządzenia biurowe - faksy, drukarki, skanery,
- 3) konsumenckie urządzenia elektroniczne - cyfrowe kamery i aparaty fotograficzne, jednostki GPS, konsole gier, odtwarzacze MP3, magnetowidy,
- 4) urządzenia telekomunikacyjne - telefony stacjonarne i komórkowe, telewizja, satelity, stacje telegraficzne, pagery, automatyczne sekretarki i poczta głosowa, komputery, klawiatura, kamery, łącznice, kable, światłowody, sieci mikrofalowe.

Infrastruktura informacyjna jest również zbiorem różnych sieci i serwisów, do których zaliczamy: Internet, sieci telefonii komórkowej i publicznej, publiczne sieci danych, komercyjne sieci satelitarne, sieci rozgłośni radiowych i telewizyjnych, wojskowe sieci danych, urządzenia szyfrujące, satelitarne systemy telewizyjnej transmisji bezpośredniej, serwisy on-line, usługi wydawnicze, usługi rozrywkowe, sieci finansowe i usługi bankowe, sieci zasilania w energię, sieci transportowe, sieci bezpieczeństwa publicznego itp. Wskazane elementy infrastruktury informacyjnej należy traktować jako technologie podwójnego zastosowania. Mają one istotny wpływ na szybkość zachodzących procesów w państwie i środowisku międzynarodowym, a także na poziom rozwoju wielu obszarów działalności indywidualnej i zbiorowej. Nie oznacza to, że wszystkie wskazane sieci i serwisy znajdują się w zainteresowaniu mediów.

Atak na infrastrukturę informacyjną podmiotu znajdującego się w zainteresowaniu mediów, są łatwiejsze, gdy zgromadzone tam informacje nie są właściwie chronione. W tym procesie ważnym źródłem informacji dla mediów są osoby, zjawiska, zdarzenia, a także rzeczy, miejsca, a nawet zwłoki. Na źródła składają się również konkretne przejawy działalności władz politycznych i administracyjnych, społeczeństwo, świadkowie konkretnych zdarzeń, cudzoziemcy, partie polityczne, dokumenty, konkurencja, krajowe i zagraniczne serwisy informacyjne itp.

Należy podkreślić, że przy braku aktywności człowieka, jego wiedzy i doświadczenia właściwe funkcjonowanie infrastruktury jest niemożliwe. Bo wiem, to człowiek stanowi zarówno podstawowe, jak i najsłabsze ogniwo w każdym systemie informacyjnym. W trwającej walce informacyjnej może być

²⁴ Ibidem, s. 8-9.

ważnym źródłem informacji dla mediów.

W prowadzonej walce informacyjnej można wskazać na różne źródła informacji, które są wykorzystywane przez media. Należą do nich źródła osobowe i źródła pozaosobowe.

Media pozyskują niezbędne informacje w trakcie oddziaływania na źródła informacji własne i przeciwnika m.in. poprzez ukierunkowanie prowadzonego wywiadu, konferencję prasową czy też publikację materiału na określony temat w następstwie, czego może nastąpić reakcja strony przeciwnej.

Przedsięwzięcia tego charakteru mogą być prowadzone w trakcie bezpośrednich kontaktów z osobami posiadającymi dostęp do informacji znajdujących się w zainteresowaniu mediów, wysłuchanie i obserwację serwisów informacyjnych krajowych i zagranicznych, udział w konferencjach prasowych, udział w konferencjach i sympozjach naukowych, towarzyszenie delegacjom krajowym i międzynarodowym, udział w delegacjach międzynarodowych przedstawicieli władz państwowych, obserwacja kampanii wyborczych, bezpośredni udział w określonym wydarzeniu (wydarzeniach), Internet, badanie dokumentów, działalność analityczno-studyjna itp.

Pozyskiwanie danych o obszarach zainteresowania usytuowanych w przestrzeni informacyjnej podyktowane jest przede wszystkim potrzebami odtwarzania obrazu jego aktualnego stanu, przyszłych zachowań w czasie rzeczywistym lub zbliżonym do rzeczywistego, co powinno mieć istotne znaczenie dla osiągnięcia celów przez media. „Do podstawowych elementów w strukturach przestrzeni zdobywania informacji zalicza się źródła informacji, które wybierają ze zbioru możliwych postaci danych o przeciwniku tylko te, które są im fizycznie dostępne.”²⁵

Dla mediów przestrzeń informacyjną stanowią zagregowane wszystkie zasoby informacyjne dostępne dla określonej redakcji. W przypadku redakcji będą to jej pracownicy, drukowane dokumenty, systemy komputerowe i komunikacyjne oraz wszystkie informacje strukturalne zakodowane w fizycznym środowisku danej redakcji. Dla mediów ważnym źródłem informacji jest cyberprzestrzeń, jest to przestrzeń informacji, którą tworzą sieci komputerowe. Cyberprzestrzeń jest dostępna praktycznie dla wszystkich, gdzie obok informacji wartościowych znajduje się wiele takich, które wprowadzają szum informacyjny i bardzo często pogłębiają już istniejącą lukę informacyjną.

4. Media a zakłócanie informacyjne

W globalnej przestrzeni informacyjnej, media prowadzą aktywną walkę z czasem, który pozwala na zapewnienie przewagi informacyjnej nad konku-

²⁵ B. Nowacki, *Rozpoznanie satelitarne USA i Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2002, s. 40.

rencją. Przewaga ta umożliwia podejmowanie działań ofensywnych, co ma ścisły związek z zakłócaniem informacyjnym.

Należy mieć świadomość tego, że „współcześnie, klasyczne rozróżnienie między wojną a pokojem zostało zatarte przez wojnę psychologiczną (walkę informacyjną – przyp. autora), uwolnioną od barier czasu, miejsca i konwencji, niemilitarną siłę – i z tego tytułu nieuchwytną, zdolną do przybierania wszelkich postaci i metamorfoz.”²⁶ Należy przyjąć, że „najważniejsze bitwy nie toczą się między żołnierzami na polach bitewnych. Batalia toczy się między mózgami politycznymi. Bronią są idee i pieniądze, propaganda wywrotowa i zdrada, prawdy i kłamstwa. Chodzi o oderwanie satelity przeciwnika, żeby stać się ideologicznie atrakcyjnym lub ekonomicznie niezbędnym dla tego czy innego kraju, położonego na słabej flance lub tyłach przeciwnika.”²⁷

Udział w powyższej walce biorą udział także media. Informacje dotyczące konkretnego wydarzenia dziś bardzo szybko trafiają na czołówki gazet i bywają często pierwszą wiadomością serwisów radiowych, telewizyjnych i internetowych²⁸. Media szukając sensacji nie zawsze dążą do dokładnego zbadania oraz przedstawienia przebiegu określonego wydarzenia, czy zachowania osoby publicznej. W ich działaniu dominuje przede wszystkim mechanizm przyciągania jak największej liczby odbiorców, co służy również uprawianego przez nich zakłócania informacyjnego.

Zakłócanie informacyjne, to wnoszenie entropii informacyjnej²⁹ do komunikatów i powodowanie destrukcji fizycznej nośników tych komunikatów i nośników danych³⁰.

Zakłócanie informacyjne stanowi sferę szerokiej i aktywnej działalności władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, polityków, partii politycznych i organizacji gospodarczych, nauki, kultury, podmiotów międzynarodowych oraz mediów ukierunkowanej na dezorganizację przeciwnika. Działania tego

²⁶ V. Volkoff, *Psychotechnika, dezinformacja – oręż wojny*, Komorów 1999, s. 94.

²⁷ Ibidem, s. 78.

²⁸ P. Jaroszyński, *Terroryzm – dawniej i dziś*, Lublin 2010, s. 5.

²⁹ Entropia informacyjna – miara nieokreśloności zdarzeń stanowiących źródła informacji przy określonym stanie niewiedzy o tych zjawiskach. Jest ona ściśle związana z ilością informacji prawdziwej zawartej w odrębnym komunikacie, gdyż za miarę uzyskanej tą drogą przez odbiorcę ilości danych przyjmuje się stopień zmniejszenia niokoreśloności. Dlatego entropia informacyjna, którą odbiorca przypisuje określonemu zjawisku, jest zawsze co najmniej równa entropii fizycznej tego zjawiska lub większej od niej. Tylko w przypadku, gdy odbiorca jest całkowicie poinformowany o statystycznej naturze zjawiska, wartość entropii fizycznej i informacyjnej pokrywają się (entropia fizyczna jest funkcją aktualnego stanu fizycznego określonego obiektu materialnego przy założeniu, że stan ten jest traktowany jako zmienna losowa) – J. Janczak, *Zakłócanie informacyjne*, Warszawa 2001, s. 14.

³⁰ L. Ciborowski, *Walka...*, s. 187.

charakteru są prowadzone z udziałem wszystkich uczestników walki informacyjnej. Obok wyspecjalizowanych agend rządowych, media w tym procesie zajmują dominującą pozycję. Posiadane możliwości osobowe i informacyjne, dysponowanie infrastrukturą informacyjną, a także nieograniczony dostęp do cyberprzestrzeni sprawia, że media stanowią doskonałe narzędzie w procesie zakłócania percepcji okresowego odbiorcy. Tym przeciwnikiem jest zarówno aktywny, jak i bierny uczestnik walki informacyjnej.

Zakłócanie informacyjne to zespół skoordynowanych przedsięwzięć i działań, które dostosowane są do zakłócania m.in.:

- 1) procesów decyzyjnych na wszystkich poziomach zarządzania państwem,
- 2) prowadzonej polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa,
- 3) opinii publicznej,
- 4) działalności partii politycznych i ich przywódców,
- 5) działalności gospodarczej, działalności kulturalnej i naukowej,
- 6) działalności organizacji międzynarodowych,
- 7) konkurencyjnych mediów.

Zakłócanie informacyjne prowadzone z udziałem mediów pozwala także na przeciwdziałanie pozyskiwaniu informacji.

Zakłócanie informacyjne prowadzone przez media powinno być ukierunkowane na zwiększenie entropii informacyjnej komunikatów przeciwnika i dążenie do destrukcji wszelkich nośników danych³¹.

Przeciwnik staje się niebezpieczny, jeżeli jest zdolny do zdobywania przewagi (politycznej, ekonomicznej, militarnej) bądź kształtowania międzynarodowej opinii publicznej, dlatego tak ważne jest przeciwstawienie się jego ofensywnym działaniom m.in. z udziałem mediów. Sytuacja staje się bardziej poważna, kiedy stykamy się ze zjawiskiem zagrożeń asymetrycznych. Jego istotą jest działanie pośrednie, omijanie silnych stron przeciwnika i atakowanie jego słabych miejsc, stosowanie środków i metod niekonwencjonalnych³². Najbardziej aktywni przeciwnicy zaznaczają swoją przewagę w wymienionych obszarach, a szczególnie technologiczną. Działania tego charakteru są wspierane bądź krytykowane także przez media.

Problemy dotyczą nie tylko przepływu informacji, ale także czasu między pojawieniem się zagrożenia a jego likwidacją, co decyduje o efektywności procesu decyzyjnego i posiadanych sił i środków. W tym przypadku może to być przedmiotem krytyki nieudolności władz konkretnego państwa przez rodzime media, natomiast strona atakująca z uwagi na odniesienie spektakularnego sukcesu przedmiotem uznania przez wspierające media. Zwycięstwo w walce z czasem zależy od dobrej strategii, elastycznej taktyki oraz kompe-

³¹ J. Janczak, *Zakłócanie informacyjne*, Warszawa 2001, s. 14.

³² Szerzej na ten temat pisze K. Piątkowski, *Wojna asymetryczna*, „Komandos” nr 3, 2002, s. 41 i n.

tencji i aktywności uprawnionych podmiotów politycznych i wojskowych, a w tym i mediów.

Świadomość szans i zagrożeń sprawia, że media podejmują szereg przedsięwzięć mających na celu zakłócanie procesu informacyjnego przez wprowadzanie szumów i powodowanie luk informacyjnych. Z uwagi na posiadane możliwości (w kraju i poza jego granicami), są szczególnie predysponowane do zakłócania informacyjnego. Mogą one zakłócać procesy związane z prowadzoną polityką przez partię (koalicję) będącą przy władzy, działaniami podejmowanymi przez przywódców partii politycznych (krytyka lub aprobata), działaniami mediów konkurencyjnych, przebiegiem określonych wydarzeń (w kraju i zagranicą) itp. Chodzi o uwiarygodnienie lub obniżenie znajdujących się w zainteresowaniu mediów, a także ich zasobów i procesów informacyjno - sterujących.

Generalnie polega to na dezorganizowaniu pracy systemów pozyskiwania informacji konkretnie wskazanego adresata.

Obserwacja newralgicznych obszarów i obiektów, zdobywanie i przetwarzanie informacji pozwala na poznanie słabych i mocnych stron przeciwnika. Skuteczne zakłócanie informacyjne nie może być przedsięwzięciem jednorazowym, ale procesem ciągłym. Jego zakres i intensywność zależy od charakteru zjawisk i zdarzeń występujących w otoczeniu, a także od celów zakładanych przez podejmujących tego rodzaju przedsięwzięcia. Dostęp do informacji o odpowiedniej wartości i we właściwym czasie pozwala na skuteczne zakłócanie i podejmowanie właściwych decyzji. Media posiadając dostęp do takich informacji w trakcie prowadzonego pozorowania, maskowania oraz celowy ulot informacji, mogą wnosić do percepcji przeciwnika wiele takich danych, które wprowadzą go w błąd lub spowodują podjęcie niekorzystnych przez niego decyzji. Ponadto mogą wytwarzać takie spektrum zagrożeń, których strona przeciwna najbardziej się obawia (a tym bardziej, że się ich nie spodziewa). Każda dodatkowa informacja utwierdza przeciwnika w przekonaniu o jej prawdziwości, co może skłonić go do działań zgodnych z zamiarem atakującego.

Właściwie prowadzona walka informacyjna jako proces i zespół wzajemnie powiązanych i kompleksowych przedsięwzięć z obszaru polityki, ekonomii, kultury czy psychologii – pozwala na osiągnięcie celu. W trakcie zakłócania informacyjnego media oddziałują nie tylko na jeden starannie wyselekcjonowany obiekt, ale i na otoczenie (na przykład społeczeństwo). Dostarczane w ten sposób informacje powinny z punktu widzenia mediów wywołać u odbiorcy pożądane postawy i stan emocjonalny. Stworzona w następstwie tego obrazu przestrzeń walki informacyjnej w sferze politycznej, społecznej, ekonomicznej, kulturowej, naukowo-technicznej, wojskowej, walki zbrojnej, z terroryzmem, zorganizowaną przestępczością wpływa nie tylko na procesy decyzyjne, praktyczne wykonawstwo, ale i poparcie bądź negacje podejmowanych działań.

Zakłócanie informacyjne powinno być skoncentrowane na działalności mediów pozwalające na racjonalne modelowanie procesu przygotowania się

do realizacji zadań informacyjnych.

Zakłócanie w wojnie informacyjnej spełnia dwie podstawowe funkcje:

- 1) jedną z nich jest szeroko rozumiane pozorowanie, mające na celu wprowadzanie w błąd podmiotów znajdujących się w zainteresowaniu mediów, przez udostępnienie przeciwnikowi takich danych, które po przetworzeniu będą przedstawiać sytuację nierealną, ale maksymalnie stwarzające pozory rzeczywistości,
- 2) druga funkcja, to dezorganizacja pracy ośrodków decyzyjnych na przykład w sferze polityki wewnętrznej i zagranicznej, czy ośrodków kształtowania opinii publicznej.

Zakłócanie może odbywać przy użyciu zróżnicowanych technik. Pozwala to uniemożliwić pracę źródłom pozyskiwania informacji znajdujących się w zainteresowaniu konkurencyjnych mediów krajowych, a nawet mediów zagranicznych. Media poprzez interpretację materiału publikowanego mają możliwości wpływania na percepcję konkretnego odbiorcy. Ponadto poprzez stopniowanie przekazu opatrzonego wypowiedziami znanych przedstawicieli życia politycznego, społecznego, gospodarczego, czy kulturowego zwiększają zainteresowanie określonym problemem odsuwając tym samym społeczeństwo od zasadniczych spraw, które je bezpośrednio dotyka (na przykład: postępujące bezrobocie i arogancja władzy, brak rozwiązań systemowych w obszarze polityki społecznej, masowe zwolnienia, stopniowe przenoszenie ciężaru długu publicznego na obywateli i związana z tym nieudolność kierujących państwem).

Powyższe sposoby zwiększają stan nieuporządkowania wiedzy o działalności własnego państwa, a tym samym zwiększają entropię informacyjną. Jest to proces zróżnicowany zarówno w zakresie obszarów oddziaływania, jak i metod postępowania³³.

Uderzenie mediów, które można porównać z zakłócaniem informacyjnym, jest najczęściej przeprowadzane z obszaru państwa atakującego, bez naruszenia czyjegoś terytorium i przestrzeni powietrznej. Przykładowo, wykorzystywanie cyberprzestrzeni - Internetu pozwala na osiągnięcie zakładanych celów przez atakującego.

W zakłócaniu informacyjnym media uwzględniają sam proces informacyjny, który niejednokrotnie jest zakłócany przez celowe działania strony przeciwnej. Zakłócanie celowe może być realizowane przez media, na każdym etapie procesu informacyjnego, w zależności od potrzeb, posiadanych możliwości i obszaru aktywności. W każdej przestrzeni informacyjnej mogą być prowadzone działania maskujące (ukrywanie, pozorowanie, dezinformowanie), manipulacja, propaganda, co może prowadzić do podważenia wiarygodności w prezentowanych programach działania partii politycznych, poglądach polityków, administracji państwowej, czy też dezintegracji określonych środowisk.

³³ Szerzej na ten temat pisze J. Janczak, *Zakłócanie informacyjne*, Warszawa 2001, s. 15.

Zintensyfikowane procesy zakłócania i sposoby jego wykorzystywania powinny być kompatybilne do obezwładnianych zakłóceniami środków stosowanymi przez stronę przeciwną (konkurencję). Do podstawowych rodzajów zakłócania informacyjnego wykorzystywanego przez media należy zaliczyć zakłócanie dezinformujące, które polega na wprowadzaniu przeciwnika w błąd przez podanie mylących informacji.

Zakłócanie dezinformujące będące elementem składowym walki informacyjnej może odbywać się poprzez nadawanie informacji odzwierciedlających fałszywy obraz określonego zjawiska, która będzie zrozumiała dla odbiorcy. Jest to tzw. dezinformacja osobowa – właściwa dla mediów, która sprowadza się do rozpowszechniania u przeciwnika odpowiednio przygotowanych wiadomości w celu oddziaływania na jego postawy, zachowania czy intencje, w celu podjęcia niekorzystnych dla siebie decyzji. Uprawiana przez media dezinformacja może stanowić jeden z zasadniczych elementów wprowadzania w błąd społeczeństwa własnego lub innego państwa.

Stosowanie dezinformacji wymaga uwzględnienia następujących ograniczeń:

- 1) dezinformacja może być stosowana tylko wówczas, gdy istnieje pewna grupa, tzw. masa krytyczna ludności cywilnej własnej lub przeciwnika już zdezorientowana lub podatna na wpływy,
- 2) dezinformacji nie należy stosować pod tzw. prąd, to znaczy niecelowe jest przekazywanie informacji, które nie tylko nie wywołają dezorientacji, ale nawet mogą wzbudzić sprzeciw.

Dezinformacja i manipulacja, to działania właściwe walce informacyjnej. Bez udziału mediów prowadzenie skutecznej walki informacyjnej jest praktycznie niemożliwe. Trwający rozwój komunikacji pozwala na dostęp do informacji w czasie rzeczywistym. Ilość informacji, którą odbiorca jest atakowany sprawia, że nie jest on w stanie bardzo często stwierdzić, co jest prawdą, a co fałszem. Walka informacyjna prowadzi do obezwładnienia przeciwnika informacją, czemu towarzyszy wspomniana dezinformacja, manipulacja i propaganda, można, zatem powoli demoralizować społeczeństwo własne i przeciwnika. Dlatego współcześnie walka informacyjna ma szczególne znaczenie praktycznie dla wszystkich podmiotów, gdzie media zaznaczają swoją niekwestionowaną obecność.

Podsumowanie

Media i walka informacyjna są obecne w naszym codziennym życiu. Kształtują percepcją odbiorcą nie tylko pojedynczego człowieka, ale i określonych środowisk. Wykorzystując postęp w dziedzinie teleinformatyki posiadają możliwości dotarcia praktycznie do każdego odbiorcy w czasie niemal rzeczywistym. Ich aktywność jest widoczna wszędzie, a forma prezentowanego materiału wpływa na ocenę zachodzących zmian w otoczeniu wewnętrznym i zewnętrznym państwa. Zdolność człowieka do oceny zjawisk, zdarzeń czy

osób zależy nie tylko od naszej aktualnej wiedzy, ale i mocy oddziaływania mediów. Media będące aktywnymi uczestnikami walki informacyjnej, to nie tylko przekazywanie informacji, ale możliwość kształtowania naszej opinii poprzez zakłócanie informacyjne i obronę informacyjną. Pamiętać przy tym należy o tym, że media również są obiektem analogicznych działań ze strony przeciwnika.

Recenzje
Book reviews

Maryla Fałdowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Tadeusz A. Kisielewski, *Zatajony Katyń 1941.*

Nieznana tragedia polskich wojskowych,

Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2011, ss. 203.

Od zakończenia II wojny światowej do 1989 r. historycy w kraju nie mogli pisać prawdy o wydarzeniach, jakie miały miejsce po 17 września 1939 r. na wschodniej granicy II Rzeczypospolitej. Był to temat tabu, oficjalnie – jeżeli już gdzieś pojawiała się kwestia zajęcia ziem wschodnich przez Armię Czerwoną – przyjmowano propagandowy tekst radziecki o wyzwoleniu Ukraińców i Białorusinów spod ucisku *pańskiej Polski*. Nie tylko polska cenzura decydowała o tym, ale i władze radzieckie¹.

Kiedy zaś po zmianach politycznych w Polsce, po 1989 r., Katyń przestał być tematem tabu, to był zakazany. W dalszym ciągu naukowe badania nad nim – głównie nad genezą współpracy radziecko-niemieckiej w sferze politycznej przebiegu działań, zbrodni wojennych i losów jeńców – uniemożliwiał brak dostępu do radzieckich archiwów. Możliwości spenetrowania archiwów radzieckich zaistniały dopiero w wyniku *perestrojki* i rozpadu ZSRR. Dzięki załamaniu się tego totalitarnego systemu zaczęto również w poradzieckich archiwach państwowych i wojskowych – dopuszczać historyków do – dotąd niedostępnych i pilnie strzeżonych – zasobów akt².

Dochodzenie do prawdy o zbrodniach stalinowskich na jeńcach wojennych i ludności cywilnej II Rzeczypospolitej ma istotny wpływ na reakcje współczesnych Polaków, na stosunki polsko-rosyjskie, na ich zaufanie do badań

¹ W. K. Roman, *Agresja 17 września 1939 roku w dokumentach*, [w:] *W przeddzień zbrodni katyńskiej: agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Warszawa 1999 („Zeszyty Katyńskie” nr 10), s. 10.

² Ibidem, s. 10-11; zob. szerzej: *Decyzja: dokumenty Katynia*, red. J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1992; *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992; *Z archiwów sowieckich*, t. 1, *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opracowanie i wstęp W. Materski, Warszawa 1992; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada, marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia, kwiecień 1943–marzec 2005*, Warszawa 2006.

naukowych z zakresu historii i na poczucie sprawiedliwej pamięci o ofiarach stalinowskiego totalitaryzmu³.

Do rzadkości należą prace polskich niezależnych analityków stosunków międzynarodowych dotyczące szeroko rozumianej problematyki katyńskiej.

Dr Tadeusz A. Kisielewski jest absolwentem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1979 r. pracował w Polskiej Akademii Nauk, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zajmuje się geopolityką i geostrategią. Od lat bada okoliczności katastrofy gibraltarskiej, to m.in. z jego inicjatywy doszło do ekshumacji szczątków gen. Władysława Sikorskiego.

Dom wydawniczy REBIS wydał jego prace poświęcone tej historycznej, do dzisiaj niewyjaśnionej zagadce. Były to: *Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego* (Poznań 2005); *Zabójcy. Widma wychodzą z cienia* (Poznań 2006); *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo* (Poznań 2008); *Gibraltar i Katyń. Co kryją archiwa rosyjskie i brytyjskie* (Poznań 2009).

Książka *Zatajony Katyń 1941. Nieznana tragedia polskich wojskowych* została opublikowana w 2011 r. jako wydanie pierwsze.

Na całość składa się 10 rozdziałów, które zostały poprzedzone bardzo krótkim wstępem liczącym tylko 13 wersów, nieco dłuższe posłowie (w tym dwa cytaty), dwa aneksy i indeks nazwisk. Książkę wzbogaca 24 zamieszczone fotografie. Już we wstępie Autor podkreśla:

W książce tej przedstawię nowe ustalenia dotyczące zbrodni katyńskiej poczynione przez takich badaczy - negocjatorów zbrodni katyńskiej - które nie tylko nie zdejmują winy z najwyższych władz sowieckich, ale i dowodzą, że do znanej dotychczas liczby ofiar należy dodać kolejne tysiące. Wiele tysięcy, o których losie nic dotąd nie było wiadomo [...] (s. 9).

Tadeusz A. Kisielewski opierając się na już znanych badaczom zbrodni katyńskiej dokumentach, jak również nowo odkrytych (głównie relacji), stara się udowodnić, że zbrodnia katyńska miała tragiczny dalszy ciąg w 1941 r., a dokładnie w pierwszych dwóch tygodniach niemieckiego ataku na ZSRR.

Z badań Autora wynika, że na zachód od Smoleńska uciekający przed Niemcami enkawudziści rozstrzelali tysiące polskich wojskowych. Do dziś leżą oni w nie oznaczonych grobach, na których przez ponad siedemdziesiąt lat nie zapłonęła żadna świeczka.

Swoje dochodzenie rozpoczyna w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Zlekceważony sowiecki dokument*. W pierwszej części rozdziału pisze o współpracy

³ M. M. Rozwadowski, *Zbrodnia Katyńska i los Polaków na Wschodzie w podręcznikach szkolnych*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polityka. Nauka. Moralność*, Warszawa 2000 („Zeszyty Katyńskie” nr 12), s. 122; zob. szerzej: *Zbrodnia katyńska. Bibliografia 1940-2010*, oprac., red. I. Kowalska, E. Pawińska, wstęp M. Tarczyński, Warszawa 2010.

na linii Gestapo i NKWD⁴. O odbytych co najmniej czterech wspólnych naradach we Lwowie, w Krakowie i dwóch w Zakopanem. Nadmieniam, że dowódca Związku Walki Zbrojnej Obszaru nr 4 - Kraków ppłk Tadeusz Komorowski nie zameldował o tym ani naczelnemu wodzowi i premierowi polskiego rządu na uchodźstwie gen. Władysławowi Sikorskiemu, ani komendantowi Głównemu ZWZ gen. Kazimierzowi Sosnowskiemu. Twierdzi, że pod koniec marca 1940 r. odbyły się w Krakowie i Zakopanem jednocześnie dwie narady niemiecko-sowieckie - jawna i tajna. Powołuje się na badaczy zbrodni katyńskiej Natalii Lebediewej i Wojciecha Materskiego sądząc, że podzielają jego pogląd (s. 21-25). Jest przekonany, że nie ma

[...] żadnych racjonalnych przesłanek, by wątpić, a tym bardziej negocjować, że we Lwowie, Krakowie i Zakopanem (a może także w innych miejscach) Gestapo i NKWD wypracowały wspólne metody walki z «polską inteligencją» i uzgadniały wspólne działania. Przeciwnie, są podstawy pozwalające uznać, że obie strony doszły w tej sprawie do porozumienia (s. 24).

Następnie umiejętnie przechodzi do daty 22 czerwca 1941 r., kiedy to ta współpraca dobiegła końca, ale obu stronom pozostała wiedza o zbrodniach byłego sojusznika (s. 25). Natomiast moment ujawnienia zbrodni dokonanej wiosną 1940 r. w ZSRR na polskich jeńcach wojennych nadszedł na przełomie 1942/1943 r., gdy Niemcy przegrali bitwę stalingradzką. Autor aby przejść do głównego wątku omawianej książki, przytacza zapis z „Izwestii” z 16 kwietnia 1943 r. będący odpowiedzią Stalina na postawiony zarzut przez stronę niemiecką o wymordowaniu strzałem w tył głowy polskich oficerów. Zapis brzmi:

Z tego powodu niemiecko-faszystowskie doniesienia nie zostawiają żadnych wątpliwości co do tragicznego losu byłych polskich jeńców wojennych, znajdujących się latem 1941 roku w rejonach na zachód od Smoleńska na robotach budowlanych, którzy po odejściu radzieckich wojsk z rejonu Smoleńska, razem z wieloma radzieckimi ludźmi - mieszkańcami obwodu smoleńskiego, dostali się w ręce niemiecko-faszystowskich oprawców latem 1941 roku (s. 31).

Następnie przytacza kolejny dokument, tym razem jest nim pierwszy wniosek z komunikatu komisji Burdenki z 1944 r., mówiący o Polakach przebywających w trzech obozach na zachód do Smoleńska i zatrudnianych przed rozpoczęciem się wojny niemiecko-radzieckiej na robotach drogowych⁵. Oba zapisy konfrontuje z informacją zamieszczoną we wstępie do dzieła *Katyń. Dokumenty*

⁴ Narodnyj Komissariat Wnutriennyh Dieł - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych

⁵Zob. szerzej: *Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich*, Moskwa 1994.

ty zbrodni⁶, w którym autorzy owe obozy nazywają mitycznymi, ale zwracają uwagę, że nie zostały one wymienione [...] ani w jednej informacji Zarządu JW [...], bądź w jakichkolwiek innych dokumentach centralnego aparatu NKWD ZSRR” (s. 33). Zdaniem Autora wynika to z tego, że te trzy mityczne obozy podlegały naprzemiennie GUŁagowi⁷ (Głównemu Zarządowi Obozów) i GUSzOSDORowi⁸ (Głównemu Zarządowi Szos).

Autor błędnie podaje, że owa informacja jest zamieszczona na stronie 11, podczas gdy ewidentnie widnieje na stronie 27. Ponadto autorzy tejże publikacji twierdzą, iż dokumenty źródłowe w postaci meldunków i informacji Zarządu do spraw Jeńców Wojennych

[...] pozwalają całkowicie zaprzeczyć wysuniętej swego czasu przez stronę sowiecką wersji, jakoby w przededniu napaści Trzeciej Rzeszy na ZSRR były w obwodzie smoleńskim obozy dla polskich jeńców wojennych: ON-1, ON-2, ON-3; wszystkich jeńców, którzy byli przetrzymywani w obozach przy granicy zachodniej ZSRR, zdążono ewakuować bądź wymordowano⁹.

W drugim rozdziale pt. „Negacjonista uczciwy” Autor przytacza obszernie zawiadomienie złożone przez płk rez. Ili Kriwoja skierowane do Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej (s. 35, 37-45). Po analizie treści zawiadomienia dochodzi do wniosku, że komunikat Biura Informacyjnego z 16 kwietnia 1943 r. i komunikat komisji Burdenki z 1944 r. są zbieżne pod względem informacji o przebywających w czerwcu 1941 r. w okolicach Smoleńska Polakach. Co prawda Ilij Kriwoj neguje sowiecką winę na podstawie swojej wiedzy, ale jednocześnie dostarcza unikatowe informacje naoczno-ego świadka.

W następnym rozdziale „Negacjoniści totalni – pożyteczni idioci” omawia mimowolny wkład negocjonistów w rozwiązanie „zagadek” zbrodni katyńskiej. Stara się ustalić, gdzie dokładnie Polacy byli przetrzymywani, oszacować ich liczbę i kto ich mordował. W tym celu dokonuje następnej analizy, tym razem jest to „Apel do obywateli ZSRR [sic!], Polski i innych krajów” (s. 48), który się ukazał na portalu www.katyn.ru. Wyciąga wniosek, że gdy funkcjonowały trzy obozy specjalne w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie w tym samym czasie mogły działać trzy tzw. ABR-y, będące zwykłymi obozami pracy przymusowej (s. 49). Poszczególne elementy apelu – jego zdaniem – odsłaniają rąbek tajemnicy. Wynika z nich, że ogromna większość z nich była przetrzy-

⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 5-41.

⁷ Głównoje Uprawlenije Łagieriej - Główny Zarząd Obozów

⁸ Głównoje Uprawlenije Szossiejnych Dorog - Główny Zarząd Szos

⁹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 40. Dla uwiarygodnienia swego stanowiska powołują się na 7 dokumentów traktujących o przemieszczaniu jeńców wojennych, więźniów i internowanych między obozami oraz między obozami i więzieniami. Ibidem, dok. 163, 167, 168, 172, 175, 179, 190.

mywana w trzech dużych obozach pracy: kuprinskim (obóz nr 1-ON) 2932 osoby (s. 53), smoleńskim (obóz nr 2-ON) w przybliżeniu 1500 maksimum 2000 ludzi (s. 53-54) i krasninskim (obóz nr 3-ON) ponad 3000 ludzi (s. 54) – w sumie około 7,5-8 tysięcy osób. Te trzy oddziały obozowe Wiaziemłagu znajdowały się 25-45 kilometrów na zachód od Smoleńska. Ważna jest dokładna informacja, że „W tych trzech oddziałach obozowych Wiaziemłagu przetrzymywano 579 osadzonych według analogicznej uproszczonej procedury” (s. 55) polskich wojskowych przejętych w lipcu i sierpniu 1941 r. z Litwy i Łotwy

[...] jak również jeńców wojennych ze specobozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszewskiego, osadzonych w zwykłym trybie postanowieniami OSO NKWD ZSRS w okresie do 5 marca 1940 roku (s. 55).

Autor podkreśla jednak, że te informacje wymagają dokładnej dalszej weryfikacji.

W rozdziale pt. „Negocjoności ignoranci” omawia wątpliwości negocjonistów odnoszące się do starych i znanych badaczom zbrodni katyńskiej wątków. Pierwszym z nich jest Aleksandr Szyrokora, drugim Arsen Martirosjan. Pierwszy ogranicza się do powtarzania pytań sprzed pół wieku, na które dawno znaleziono uzasadnione wypowiedzi, a mimo to twierdzi „Dopóki nie będą udzielone odpowiedzi [...] ani ja, ani miliony moich rodaków nie uwierzą w udział władzy radzieckiej w zbrodni katyńskiej” (s. 70). Drugi [...] dziwi się, że ani polski rząd emigracyjny, ani doskonały polski wywiad do ujawnienia przez Niemców w kwietniu 1943 roku masakry katyńskiej nie oskarżały o nią Sowieców, i wyciąga stąd wnioski, że zbrodnia ta nie została popełniona przez NKWD, lecz przez Niemców” (s. 71). Argumentuje, że „[...] gdyby Niemcy wiedzieli, iż Sowiecki rozstrzelali polskich oficerów, to natychmiast ogłosiliby to światu” (s. 73). Zadaje pytanie

[...] dlaczego Polacy nie poruszyli kwestii – rzekomej według niego – masakry katyńskiej podczas rokowań z ambasadorem Iwanem Majskim w lipcu 1941 roku (s. 73).

Autor na te i inne pytania umiejętnie udziela odpowiedzi, dając czytelnikowi pełniejszy obraz o zbrodni katyńskiej i o posiadanej wiedzy o niej przez premiera Władysława Sikorskiego (s. 71-73).

W rozdziale piątym zatytułowanym „Icek Erlichson – jedyny znany świadek” Autor kontrastuje fragmenty wspomnień Icka Erlichsona – polskiego Żyda ze Starachowic, który – jak twierdzi – w styczniu 1940 r. został wywieziony do obozu w Starobielsku, był świadkiem wywożenia polskich oficerów do Charkowa (oczywiście wtedy o tym nie wiedział). W kwietniu został wywieziony do łagru nr 9 w lesie katyńskim. Wspomnienia Erlichsona – zdaniem A. Kisieledwskiego – potwierdzają informacje autorów apelu z portalu www.katyn.ru, o rozmieszczeniu obozów w lesie katyńskim. Przekazują również obraz masowego

rozstrzeliwania więźniów zaobserwowanego podczas ucieczki (82-83). Autor jest nie ma wątpliwości, co do prawdziwości tej relacji (s. 84).

Nazwiska trzech polskich Polaków Jana Kazimierza Umiastowskiego, Franciszka Surmy i Wojciecha Rankowicza posłużyły Autorowi do zatytułowania szóstego rozdziału, który brzmi: „Umiastkowski, Surma, Rankowicz”. Stara się w nim odpowiedzieć na pytanie. Kim byli wojskowi przebywający w obozach w okolicy Smoleńska? Powołując się ponownie na portal www.katyn.ru twierdzi, że z pewnością większość z nich stanowili szeregowi, a być może też i podoficerowie. Tajemnicę ich śmierci próbuje połączyć z informacjami trzech wymienionych Polaków, które dotyczą tego samego okresu, a konkretnie przełomu czerwca i lipca 1941 r., (informacje o zatopionych statkach). Autor stwierdza: „Zarówno podchorąży (później podporucznik) Umiastowski, jak i podpułkownik Rankowicz są wiarygodnymi świadkami, gdyż to co widzieli na własne oczy, potwierdzają liczne niezależne źródła. Jednak ich relacje o zatopionych statkach lub barkach z polskimi wojskowymi pochodzą z drugiej ręki, i o tym musimy pamiętać.

Wypada jednak podkreślić, że wszystkie wzmianki o barkach, które zatoniły lub zostały zatopione, nie były wymysłem obywateli polskich, lecz zostały przez nich zasłyszane od Rosjan, mężczyzn i kobiet. Pytanie brzmi, czy liczni Rosjanie w różnych rejonach północnej części ZSRS wymyślili sobie tę wiadomość, a zarazem czy była to zwykła plotka, czy raczej nie sprawdzona, lecz prawdziwa pogłoska? Jeśli do tego dodamy, że wiadomość tę przekazano Polakom w wielkiej tajemnicy, aby nie narazić się NKWD, to raczej powinniśmy zaklasyfikować ją jako nie sprawdzoną pogłoskę, nie zaś bezpodstawną plotkę” (s. 99-100).

W rozdziale siódmym „Postępowanie NKWD z więźniami (VI-VII 1941) wybrał przykłady, na podstawie których wykazał sposoby likwidacji obozów, a tym samym postępowanie NKWD w stosunku do polskich więźniów latem 1941 r. Pisze: „Po pierwsze, chyba w większości miejscowości NKWD starał się przede wszystkim ewakuować więźniów, głównie koleją. Po drugie, dopiero gdy było to niemożliwe, organizowano «marsze śmierci». Po trzecie – ci, których nie zakwalifikowano do deportacji, byli mordowani na miejscu. Najlepszym przykładem jest tu Czortków, gdyż widać tam zastosowanie – i to niemal jednocześnie – wszystkich trzech metod obchodzenia się z więźniami” (s. 121). Twierdzi też, (powołując się na Krzysztofa Popińskiego), że w czasie marszu dokonywano podziału więźniów na politycznych i kryminalnych. Zdaniem Autora „Z tego względu wynikają co najmniej dwa wnioski co do priorytetów NKWD w tym okresie. Po pierwsze, byli tacy więźniowie, których należało uśmiercić; albo w ogóle nie wyprawiając ich w drogę, albo – jeśli już popełniono ten «błąd» – nawet już w drodze. Po drugie, większość jeńców należało ocalić dla dobra sowieckiej gospodarki” (s. 122).

W rozdziale ósmym zatytułowanym „Polscy jeńcy po Smoleńskim w 1941 roku” biorąc pod uwagę relacje już wymienione w poprzednich rozdziałach, jak również nowe dotyczące tegoż rozdziału stawia tezę brzmiącą:

[...] większość polskich więźniów, głównie wojskowych (przede wszystkim szeregowych i podoficerów), a także nieco cywilów i duchownych, zatrudnionych przy robotach drogowych, kolejowych i leśnych w okolicach Smoleńska w czerwcu 1941 roku, została zamordowana w lipcu 1941 roku przez funkcjonariuszy smoleńskiego NKWD” (s. 131). Na koniec rozdziału dodaje „Prawdopodobnie rosyjskie śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej [...] dotyczyło [...] tylko tego, co Polacy sami dobrze wiedzą co najmniej od 13 kwietnia 1943 roku, [...] gdy Radio Berlin poinformowało o wymordowaniu w kwietniu i maju 1940 roku w lesie katyńskim 4,4 tysiąca polskich oficerów z obozu w Kozielsku. A także zamordowania w Charkowie 3,8 tysiąca oficerów Wojska Polskiego z obozu w Starobielsku w kwietniu i maju 1940 roku oraz zgładzenia w tym samym czasie w Miednoje 6,3 tysiąca polskich funkcjonariuszy państwowych z obozu w Ostaszkowie, o czym strona polska dowiedziała się oficjalnie dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Czyli śledztwo rosyjskie najprawdopodobniej ograniczało się do zbrodni z 1940 roku, i tylko tych, które zostały popełnione na podstawie uchwały Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Moskwa najwyraźniej nie ma ochoty przyznać się do zbrodni, o której nikt poza nią nie wie. Świadczy o tym przemilczenie przez Główną Prokuraturę Wojskową zawiadomienia pułkownika Kriwoja” (s. 136-137).

Wielkim błędem Tadeusza A. Kisielewskiego jest zaokrąglenie danych liczbowych dotyczących wymordowania polskich jeńców wojennych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa do odpowiednio 4,4 tysiąca; 3,8; 6,3. Od dawna znane są dokładne liczby, które przedstawiają się następująco dla Kozielska 4421, dla Starobielska 3820, dla Ostaszkowa 6311¹⁰.

Rozdziałowi dziewiętemu Autor nadał tytuł „Liczby”. Zwraca uwagę na

[...] liczbę 16 371 polskich wojskowych (choć byli wśród nich także nieliczni cywile i duchowni). Tyle ich było w obwodzie smoleńskim, gdy Niemcy uderzyli na ZSRR” – twierdzi (s. 140). Z jego ustaleń wynika, że major bezpieczeństwa państwowego W. Wietosznikow, w 1941 r. komendant obozu nr 1-ON starał się o transport dla więźniów trzech obozów. „W 75 wagonach zmieściłby ich 7,5 tysiąca, a tylu właśnie lub nieco więcej było ich łącznie w okolicach Smoleńska. Tak więc wszystko wskazuje na to, że z braku wagonów funkcjonariusze NKWD rozstrzelali więźniów nie jednego, ale trzech podsmoleńskich ABR-ów (s. 147).

Ostatniemu rozdziałowi Autor nadał tytuł „Nieznane ofiary z 1940 roku w Smoleńsku”. Pisze w nim o jeńcach wojennych, wywożonych pojedynczo lub

¹⁰ Notatka przewodniczącego KGB ZSRR A. Szelepina dla prezesa Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa z propozycją zniszczenia akt ewidencyjnych wymordowanych w 1940 r. polskich jeńców wojennych (wraz z załącznikiem) z 9 marca 1959 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, s. 445-446.

w małych grupach z obozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszewskiego na przesłuchania, którzy zniknęli w nieznanych okolicznościach i miejscach. Powołuje się Olega Zakirowa¹¹ dysponującego zeznaniami świadków, według których 220 osób to ofiary smoleńskiego NKWD zabite jeszcze przed kwietniem i majem 1940 r. Podaje za nim co najmniej dwa nieznanе dotąd miejsca ich pogrzebaniа, trzecie jako „ [...] las katyński, ale nie żaden z ośmiu odkrytych przez Niemców wielkich «dołów śmierci». Ponadto dopuszcza, że niektóre ofiary mordu mogły być pogrzebane na tajnym cmentarzu koło smoleńskiego więzienia [...]” (s. 155-156).

Książkę zamykają dwa aneksy, w których Autor opisuje w jaki sposób pomaga – na prośbę tych którzy się do niego zwrócą – w ustaleniu losów zaginionych w Związku Radzieckim lub ocalałych, lecz z różnych powodów nie chcących opowiadać o swoich przejściach w ZSRR.

Zaletą recenzowanej publikacji jest sam sposób narracji powodujący, że czytelnik który nie jest znawcą zagadnienia, niemalże chłonie kolejne strony. Natomiast wielkim mankamentem jest brak bibliografii. Dokładna analiza przypisów oznaczonych symbolami (gwiazdkami), a nie arabską numeracją pozwala stwierdzić, że nie wypadłaby ona imponująco. Na 148 stron obejmujące treść 10 rozdziałów, aż 62 strony nie zostały opatrzone przypisami. Z kolei wśród 118 przypisów obejmujących treść tych 10 rozdziałów, tylko 3 są przypisami archiwalnymi, 14 ma pochodzenie internetowe. Z tych to względów książka Tadeusza A. Kisielewskiego nie posiada charakteru naukowego, a co najwyżej popularno-naukowy, pomimo, że wnosi do szeroko rozumianej problematyki katyńskiej wiele nowych wątków, zapewne wcześniej nieznanych czytelnikom nawet zainteresowanych tą problematyką.

¹¹ Major smoleńskiego oddziału KGB w końcu lat 80. zaczął prowadzić własne śledztwo w sprawie zbrodni dokonanej na polskich oficerach w Katyniu. Szerzej o rodzinie Zakirowów: O. Zakirow, *Uczta ludobójców: Katyń*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 60, dod. „Plus Minus”, s. 10-11; K. Kurbacz-Redlich, *Buntownik z KGB – Zbrodnia katyńska*, „Rzeczpospolita” z 16 września 2006 r.; O. Zakirow, *Obcy element. Dramatyczne losy oficera KGB w walce o wyjaśnienie zbrodni katyńskiej*, Poznań 2010.

Anna Gdula

Susan Forward, Craig Buck, *Toksyczni rodzice. Jak się uwolnić od bolesnej spuścizny i rozpocząć nowe życie?*, Warszawa:

Wydawnictwo Czarna Owca 2011, s. 360.

Recenzowana publikacja stanowi wynik wieloletniej pracy terapeutycznej jednej z najbardziej znanych amerykańskich psychoterapeutek – Susan Forward, w której zajmuje się ona problematyką przemocy rodziców wobec dzieci oraz relacjami zachodzącymi między ludźmi w różnych płaszczyznach, kontekstach i odniesieniach. Autorka należy do zwolenników krótkoterminowej terapii skupiającej się na zmianie destrukcyjnych wzorców zachowań – nie leczy objawów, ale uzdrawia ich źródło, co w efekcie prowadzi do uwolnienia się od traumy przeszłości. Psychoterapeutka uzmysławia jak trudno dostrzec i zrozumieć człowiekowi, że jego stosunki z rodzicami w istotny sposób wpływają na jego obecne życie i poczucie bezpieczeństwa.

Książka opiera się na doświadczeniach osób, z którymi Forward spotkała się w swojej pracy terapeutycznej, a które wychowywały się w rodzinach toksycznych, pełnych przemocy, braku zrozumienia i szacunku wobec najbliższych. Autorka posługuje się przykładami ze swojej praktyki zamieszczając fragmenty listów pochodzących ze swoich kartotek, przepisane relacje z nagranych kaset bądź własne notatki. Historia każdej z osób ukazuje mechanizmy działające w rodzinach toksycznych: mit rodzica doskonałego, wypieranie, beznadziejną nadzieję, racjonalizację oraz wytłumaczenie.

Publikacja dzieli się na dwie części: *Toksyczni rodzice* oraz *Ku zmianie*. W pierwszej przedstawione są różne typy toksycznych rodziców oraz sposoby, w jakie rodzice ranili lub nadal ranią swoje dzieci. Jej zrozumienie przygotowuje czytelnika do lektury drugiej części, w której zaprezentowano techniki zachowań umożliwiające odwrócenie relacji w związkach z toksycznymi rodzicami, wyzbycie się własnego bagażu emocjonalnego oraz uzyskanie wolności tak, aby życie skrzywdzonego człowieka stało się jego własnym, bezpiecznym życiem.

Toksyczni rodzice - to rodzice, którzy sprawiają, że ich rodzina funkcjonuje w sposób destrukcyjny. Uzależniają oni całkowicie swoje dzieci od siebie i nie pozwalają im żyć normalnie. Zaszczepiają w nich wieczną traumę, poczucie znieważenia, poniżenia i nie przestają tego robić nawet wówczas, kiedy dzieci są już dorosłe. Powodują ich emocjonalne wyniszczenie. Toksyczni rodzice często sami nie mogą zaspokoić potrzeb dziecka, oczekują i wymagają, aby to właśnie dzieci troszczyły się o zaspokojenie ich, rodziców potrzeby.

Pierwsza część książki ukazuje różne typy toksycznych rodziców: począwszy od „idealnych”, a skończywszy na nieadekwatnych, kontrolerach, al-

koholikach, stosujących przemoc fizyczną, psychiczną i seksualną. Dopóki człowiek wierzy, że ma idealnych rodziców, dopóty czuje się bezpieczny. Stara się tłumaczyć samemu sobie emocjonalne bądź fizyczne ataki toksycznych rodziców poprzez przyjęcie za nie odpowiedzialności lub wyparcie ze świadomości, udawanie, że pewne zdarzenia nigdy nie miały miejsca. Niejednokrotnie w dorosłym człowieku, który był źle traktowany, a teraz odnosi sukcesy, nadal żyje małe, przerażone i bezsilne dziecko, niepozwalające cieszyć się tym, co osiąga.

Nieadekwatni rodzice to „złodzieje” dzieciństwa traktujący dziecko jako coś niewidzialnego. Rodzice ci nie dostrzegają potrzeb i uczuć dziecka, a zrzucają na nie odpowiedzialność rodzicielską. Pod tak presją staje się swoim własnym rodzicem bądź rodzicem dla własnego rodzica. Nie ma kogo naśladować, szanować, od kogo się uczyć. Obowiązki złożone na barki dziecka okradają je z dzieciństwa, a niedojrzali i nieadekwatni rodzice pozbawiają je zasobów psychicznych i pozytywnych wzorów rozwoju emocjonalnego.

Nadmierna kontrola i nadopiekuńczość rodziców niosą ze sobą negatywne skutki dla rozwoju dziecka. Żyje ono w ciągłej potrzebie odwoływania się do rodzicielskiej rady i kontroli. Na skutek tego rodzice nie przestają się wtrącać, manipulować, dominować i układać życia dziecka według własnego uznania. Dominacja często przybiera formę podstępny maskowanego pod postacią pozornej troski. Dorosłe dzieci kontrolujących rodziców mają problemy z patrzeniem na siebie jako na istoty oddzielone od rodziców. Nie potrafią odróżnić własnych potrzeb od potrzeb rodziców, czują się bezradne.

Dzieci alkoholików, podobnie jak dzieci nieadekwatnych rodziców, często czują się niewidzialne, są bite, szarpane, wykorzystywane seksualnie przez najbliższe im osoby, bądź są świadkami przemocy seksualnej w domu. Na dziecko zrzuca się odpowiedzialność za to, co się dzieje w rodzinie, obarcza się je winą za alkoholizm rodzica, zmusza do nieustannego zaprzeczania temu co ma miejsce w domu. Dziecko niejednokrotnie staje się dla toksycznego rodzica „kumplem” do picia. Czując się winne, ukrywa ono swoje uczucia, wycofuje się i staje bardziej samotne. Większość dzieci, które przebywają w rodzinie z problemem alkoholowym, obcuje każdego dnia z wyuczoną bezradnością swoich mam – żon alkoholików lub ojców – mężów alkoholików. Dziecko przestaje wierzyć w szczęśliwe zakończenie koszmaru dzieciństwa. Trzy najistotniejsze zasady, na których opiera się funkcjonowanie opisywanej rodziny to: nie mów, nie ufaj i nie odczuwaj.

Jednym z najbardziej traumatycznych zjawisk opisywanych przez Autorkę stanowi zjawisko przemocy w rodzinie. Najczęściej przybiera ono cztery formy: przemocy fizycznej, znęcania psychicznego i emocjonalnego, wykorzystywania seksualnego oraz zaniedbywania. Dom staje się rodzinnym piekłem, od którego nie ma ucieczki. Wielu rodziców wierzy, że kara fizyczna stanowi jedyny skuteczny sposób przekazywania zasad moralnych i norm zachowania. Inni natomiast posiadają dzieci tylko dla jednego celu – znęcania się nad nimi. Dziecko to łatwy cele ataku, rozładowania napięcia nerwowego, ponieważ nie

może odpowiedzieć atakiem i łatwo można je zastraszyć. Maltretowane, pozbawione bezpiecznego miejsca, w którym mogłyby się schronić przed aktywnością tyрана, nie mają żadnego obrońcy, który by je ochronił. Sponiewierane ciało dziecka obciążone „rodzinną tajemnicą” pozbawia je nadziei na uzyskanie pomocy emocjonalnej, ponieważ zmuszane jest do ciągłego milczenia.

Blizny fizyczne znikają znacznie szybciej niż te zadane przez słowa - obelgi, a dziecko znieważone słownie czuje się bardzo samotne. Niszczenie słowem przybiera dwie formy: są to ataki bezpośrednie, otwarte, złośliwie poniżające dziecko oraz bardziej wyrafinowane, polegające na uszczypliwości, sarkazmie, obraźliwych przezwiskach i upokorzeniach. Toksyczni rodzice wyzywają dzieci od głupich, złych, brzydkich, czasami nawet mówią, że żałują, iż w ogóle przyszły na świat. Dziecko stara się bronić przed kolejnymi ciosami ze strony rodziców poprzez nieśmiałość i nieufność. Toksyczni rodzice często nie potrafią cieszyć się sukcesami swoich dzieci, obserwować wzrostu ich kompetencji i zdolności. Są natomiast przerażeni ich postępami, bowiem przybierają one dla nich postać rywali, wręcz wrogów. Dlatego też, ukrytym celem ich poczynań jest takie zabezpieczenie się, aby dzieci nie mogły ich przewyższyć. W rezultacie doprowadza to do tego, że dzieci odnoszące sukcesy doświadczają strasznego poczucia winy i przez to stają się jeszcze bardziej nieszczęśliwe.

Najbardziej okrutnym i zaskakującym doświadczeniem człowieka, jak pisze Forward, jest kazirodztwo. Zdradza ono samą istotę dzieciństwa - jego niewinność oraz podstawowe zaufanie dziecka do rodzica. Kazirodztwo należy do zjawisk, o których niewiele się mówi, ponieważ stanowi to temat wstydlivy, niewygodny i skrywany zarówno przez ofiary, jak i oprawców. W książce odnajdujemy kilka fałszywych mitów (stereotypów) dotyczących kazirodztwa:

- o kazirodztwo zdarza się tylko w rodzinach biednych lub niewykształconych, albo też w odizolowanych, prymitywnych wspólnotach;
- o kazirodczy napastnicy są społecznymi i seksualnymi zбочeńcami;
- o dzieci - zwłaszcza nastoletnie dziewczynki - są uwodzicielskie i przynajmniej po części są odpowiedzialne za to, że są napastowane;
- o większość historii o kazirodztwie jest nieprawdziwa; tak naprawdę są one fantazjami pochodzącymi z seksualnych tęsknot dziecka;
- o dzieci znacznie częściej są napastowane przez obcych, niż przez kogoś, kogo znają.

Większość rodzin, w których popełniono kazirodztwo zachowuje pozory normalności przez całe lata, gdyż napastnicy korzystają z pogróżek, zapewniających im milczenie ofiary. Do najbardziej powszechnych należą:

- o jeśli powiesz, zabiję cię;
- o jeśli powiesz, mama się rozchoruje;
- o jeśli powiesz, ludzie pomyślą, że zwariowałaś;
- o jeśli powiesz, nikt ci nie uwierzy.

Dziecko będące ofiarą kazirodztwa czuje się plugawe, złe, zepsute, odpowiedzialne za to, co się dzieje. W ten sposób okrada się dziecko z seksualności, która w takiej sytuacji wiąże się z niezatartym wspomnieniem bólu, zdrady oraz doznaniem psychologicznej izolacji. Psychoterapeutka uważa jednak, że dziecko, które stało się ofiarą kazirodztwa jest, paradoksalnie, najzdrowszym członkiem rodziny. To właśnie ono ma najpełniejszy obraz prawdy, dźwiga rodzinną tajemnicę, doznaje emocjonalnego bólu, by utrzymać mit dobrej rodziny i jako pierwsze szuka pomocy, co stanowi oznakę nie tylko zdrowia, ale również ogromnej odwagi. Rodzice z kolei uciekają od odpowiedzialności i konfrontacji z rzeczywistością.

Druga część książki przedstawia techniki oraz strategie zachowań służące zmianie destrukcyjnych wzorców życia oraz umożliwiające zranionemu człowiekowi stać się takim, jakim od zawsze pragnął być. Praca nad uzyskaniem kontroli nad własnym życiem pomaga odkryć nowe możliwości kontaktowania się z rodzicami oraz innymi ludźmi, określić samego siebie oraz sposób, według którego można normalnie żyć, a także odnaleźć pewność siebie i poczucie własnej wartości. Autorka zwraca uwagę, że aby poczuć się lepiej i zmienić swoje życie, osoba skrzywdzona wcale nie musi przebaczyć toksycznym rodzicom. Zbyt często bowiem „przebacz i zapomnij” oznacza „udawaj, że to się nie stało”. Ofiara musi nauczyć się własnego samookreślenia, którego składnikami są: wrażliwość, niedefensywność, wyrażanie własnego zdania – uczenie się słów „nie”, „nie mogę” oraz przerzucenie odpowiedzialności na barki rodziców, czyli tam, gdzie rzeczywiście powinna ona spoczywać. Dopóki osoba skrzywdzona będzie obarczała winą siebie, dopóty będzie cierpiała z powodu wstydu i nienawiści do samego siebie i znajdowała sposoby na samoukaranie.

Według Forward ostatnim i najważniejszym etapem procesu terapeutycznego jest konfrontacja. Polega ona na rozprawieniu się z bolesną przeszłością i trudną terażniejszością (stawienie czoła rodzicom, przezwyciężenie własnego strachu, powiedzenie im prawdy, określenie rodzaju stosunków, jakie osoba skrzywdzona chce z nimi utrzymywać). Konfrontacja przybiera formę pisania listów lub odważnego i rozważnego stanięcia twarzą w twarz z rodzicami. Bez względu na to co podczas niej się wydarzy, konfrontacja prowadzi do niezależności i ofiara zawsze wychodzi z niej zwycięsko, ponieważ miała odwagę ją przeprowadzić.

Proces terapeutyczny komplikuje się, gdy wśród toksycznych doznań dzieciństwa znalazły się doświadczenia kazirodztwa. Leczenie w tym przypadku obejmuje trzy etapy: oburzenie, żal i uwolnienie. Techniki stosowane w tej terapii to pisanie listów (do agresorów, drugiego rodzica, siebie jako zranionego dziecka, współmałżonka lub sympatii oraz każdego ze swoich dzieci), napisanie „bajki” o swoim życiu oraz odgrywanie psychodramy. Wraz z pisaniem listów i odgrywaniem ról, również ćwiczenia grupowe są głównymi krokami na drodze do zrzucenia z siebie piętna ofiary.

Książka *Toksyczni rodzice* adresowana jest przede wszystkim do osób, które nie potrafią same wyzwolić się z niszczącego działania ich rodziców. Autorka prezentując autentyczne historie skrzywdzonych jednostek, wnikliwie naświetla problematykę zagrożeń w najmniejszych grupach społecznych - rodzinach. Wskazówki zawarte w publikacji pozwalają dokonać zmiany umiejscowienia źródeł negatywnych ocen. Tkwią one tak naprawdę nie w nas samych, ale w rodzicach, co sprzyja uwolnieniu się od bolesnej spuścizny przeszłości oraz rozpoczęciu nowego życia. Uczą one ufać swojej własnej percepcji. Pomagają odkryć, że nawet wtedy, gdy rodzice nie akceptują naszego zachowania, to już nie potrzebujemy ich potwierdzenia, ponieważ nauczono nas samodzielnego samookreślenia się.

Recenzowana praca stanowi poważny i przekonujący impuls do głębszych przemyśleń na temat problemu toksycznych rodziców i krzywdzonych dzieci, a więc i niejednokrotnie wstydliwych, skrywanych uwarunkowań poczucia bezpieczeństwa jednostek. Opis przedstawionych technik terapeutycznych i wyników terapii pozwala uwierzyć w realną możliwość wyleczenia ran zadanych dziecku przez toksycznych rodziców.

Na zakończenie pragnę zauważyć, iż zastanawiający jest fakt umieszczenia Craiga Bucka wśród autorów publikacji. W treści książki nie ma bowiem żadnych odniesień do jego badań, poszukiwań, czy choćby jakichkolwiek opinii. Ale ta kwestia pozostanie pewnie tajemnicą zarówno Susan Forward, jak i wydawcy...

Cezary Kalita

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej

***Filozofia jako sztuka odpowiedzi, Jak żyć?* Luc Ferry, tłum.**

E. Anuszkiewicz, Wydawnictwo Czarna Owca,

Warszawa 2011, ss. 344.

Książka Luca Ferry'ego, wybitnego filozofia polityki, autora *Philosophie politique*, jest próbą przybliżenia myślenia filozoficznego, a właściwie „myślenia filozofia” szerszemu audytorium. Wartość filozofii polega na tym, że może ona być przyczyną konwersji, czyli zmiany, całkowicie przekształcającej nasze dotychczasowe życie. Taką tezę postawił i spopularyzował Pierre Hadota w książkach: *Czym jest filozofia starożytna* i *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*. Ferry, jakby zazdroszcząc prostoty wykładu, a z drugiej wielkiej erudycji Hadota, próbuje pójść o kilka kroków dalej i objąć rozważeniami średniowiecze, nowożytność i czasy współczesne. W książkach Hadota filozofia jest przede wszystkim nieustającym ćwiczeniem duchowym, które określa (czy nadaje) jakość naszego życia. Filozofia jest zadaniem, ciągłym napięciem, tak aby była obecna w każdym momencie naszego życia i wyznaczała jego sens. Stąd stoickie wprawki w opisie rzeczywistości, przykładem których mogą być *Rozmyślenia* Marka Aureliusza, które później przekształciły się w chrześcijańskie modlitwy, mające na celu przywracanie do świadomości rzeczy ważnych, tak aby nie spadać w codzienność.

Celem Ferry'ego, o czym wspomniałem powyżej, jest wprowadzenie myślenia filozofia do szerokich kręgów społecznych, a nie tylko przedstawianie „nudnego” dyskursu akademickiego. Chce pokazać, jak myślenie ogólne o naturze rzeczy i strukturze kosmosu wpływa na nasze życie, które wszak składa się z bardzo konkretnych (szczegółowych) sytuacji. Ale to filozofia jest tłem, w którym cokolwiek może być zauważone. To z szerszego kontekstu dopiero widać naturę naszej indywidualnej egzystencji. Grecy bardzo wcześnie uświadomili sobie (i nam), że świat nie da się wyjaśnić samym światem. Potrzebujemy pojęć ogólnych i właściwego punktu poznawczego. Gdzie szukać tego punktu, z którego będzie widać czym jest świat i co możemy o nim wiedzieć? Jak odnaleźć ten punkt podparcia Archimedesza, który umożliwi poruszenie Ziemi, a w przypadku Ferry'ego przemiany naszego życia, albo chociaż go wzbogacenia?

Trzeba więc powrócić do stoickich refleksji filozofii greckiej. Tym punktem jest *theōría*. Etymologia słowa *to theíon* lub *to theía horáo* należy rozumieć jako „widzę (*horáo*) to, co boskie (*theíon*)”, czy też „widzę rzeczy boskie (*theía*)”

[s. 36]. Oznacza to, że według stoików, *theōría* stanowi kontemplację tego, co boskie w naszym otoczeniu. Pierwsze więc zadaniem filozofii polega na dotarciu do boskiej rzeczywistości, czyli do istoty świata. A wyraz piękna i sprawiedliwości, czyli najgłębszej istoty świata stanowi harmonia, porządek, prawo, co Grecy określali słowem *kósmos*. Kosmos to uporządkowana struktura świata [s. 37].

Jak jednak przybliżyć filozofię współczesnemu czytelnikowi? Ferry odwołuje się do filozofii stoickiej, a szczególnie do Epikteta, który jest wzorem tego, jak myśleć o życiu, ale i też jak żyć. Dla niego filozofia jest sztuką życia, a jego życie jest przykładem filozofii. Epiktet jest wyzwolonym niewolnikiem, który pozostanie wzorem skromnego życia między innymi dla cesarza Marka Aureliusza. Ci dwaj filozofowie „zamykają” okres filozofii starożytnej na całkowicie różnych pozycjach społecznych: niewolnik i cesarz. A jednak to Marek Aureliusz chce być taki jak Epiktet. Życie filozofią oto cel właściwy człowiekowi. Nawet Seneka (nauczyciel Nerona i jeden z najbogatszych Rzymian), głosi pochwałę tej jedności. Chociaż złośliwi dodają, że pisał o życiu w ubóstwie na złotym stole. Epiktet pozostaje jednak wierny ideałom życia skromnego, a jego wzorce wyznaczyli wcześniej Diogenes z Synopy (był wzorem dla Aleksandra Wielkiego: „Gdybym nie był Aleksandrem, chciałbym być Diogenesem”), Antystenes, czy Sokrates.

Ferry przyjmuje też formę wypowiedzi zaproponowaną przez Epikteta w *Encheiridionie* (*Podręcznik*) czy *Diatrybach*. Zwraca się do czytelnika „per ty”, tak aby nadać narracji ton dialogowy, a i też silniej oddziaływać na czytelnika indywidualną formą zwracania się bezpośrednio do niego [s. 12]. Zabieg może trochę razić swoją sztucznością, ale podkreśla to, na co kładł szczególnie nacisk Sokrates. Ta indywidualna forma, dowartościowująca „ja”, przypomina nam o obowiązku troski o własną duszę. Nie troska o innych, ale właśnie o siebie, o piękno własnej duszy stanowi nasze główne zadanie. Tylko ta działalność jest w naszej mocy. Nie mam wpływu na innych, ani na rzeczywistość. Mam tylko wpływ na siebie i tu mogę dokonać pięknych rzeczy. Brzmi to trochę narcystycznie, ale to właśnie początek właściwego poznania. Tylko rozumiejąc siebie i wagę znaczenia mojej duszy, mogę przez empatię również zrozumieć innych. W czasach kultu „pracy dla innych”, zapominamy, że miłość własna to początek humanitaryzmu.

Książka składa się z sześciu merytorycznych rozdziałów. Rozdział pierwszy pod znamienym tytułem *Czym jest filozofia?* jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Pytanie jest o tyle ważne, że rodzaj odpowiedzi decyduje o dalszym uprawianiu filozofii, określa jej optykę. Ferry wyróżnia trzy wymiary filozofii, czy też trzy płaszczyzny, w których realizuje się każdy dyskurs filozoficzny. Obejmuje on „intelektualne ujęcie tego, co jest (teoria), pragnienie sprawiedliwości (etyka) i poszukiwanie zbawienia (mądrość)” [s. 27]. Odniesienie się do tych trzech płaszczyzn warunkuje zaistnienie filozofii. Ostatni element może budzić zdziwienie, gdyż został on wraz z chrześcijaństwem

zdominowany przez religię. Jednak trzeba pamiętać, że dla Greków filozofia była „poszukiwaniem dobrego życia poza religią, poszukiwaniem zbawienia bez Boga” [s. 27]. Takie rozumienie filozofii koncentruje się nie na pytaniach, lecz właśnie na wadze odpowiedzi. Dlatego dla Ferry’ego filozofia „jest dużo bardziej sztuką dawania odpowiedzi niż sztuką stawiania pytań” [s. 32].

Rozdział drugi *Przykład filozofii starożytnej. Umiłowanie mądrości według stoików* nakreśla optykę patrzenia na świat Greków i Rzymian głównie przez pryzmat filozofii stoickiej. Cel polega na kontemplacji wszechświata (kosmosu) jako czegoś dobrego, wiecznego, który to nas powołał do istnienia. Sprawiedliwość to dopasowanie się do kosmosu (logosu), a każdy powinien otrzymać to i tylko to, co mu się należy („oddać każdemu to, co jego” [s. 41]). Nie należy też „bać się śmierci, jest ona tylko przejściem, ponieważ jesteśmy wieczną częścią kosmosu” [s. 52]. Już nie wystarczy kontemplacja mądrości, trzeba zacząć ją praktykować. Ta praktyka to przede wszystkim *amor fati*: „życie pogodzone z tym, co jest, które akceptuje bieg rzeczy taki, jaki jest” [s. 66]; „mieć nieco mniej nadziei, trochę bardziej kochać” [s. 64].

W trzecim rozdziale *Zwycięstwo chrześcijaństwa nad grecką filozofią* na poziomie *theōria* to, co było wyrazem boskości „przestaje być utożsamione z kosmicznym porządkiem, by wcielić się w osobę – Chrystusa” [s. 81], czyli stoicki *lógos* będący nieosobową, sprawiedliwą, harmonijną i boską strukturą całego kosmosu, staje się szczególną osobą Zbawiciela. Kosmos, do którego mieliśmy się dostosować, pogodzić się z tym, że „kłosa znikają, ale świat nie”, że wszystko jest nieśmiertelne, oprócz ludzi, zostaje nagle obdarzony obietnicą: nie dość, że nie umrzemy, to jeszcze zachowamy swój stan jako osoby. Ta obietnica osobowego zbawienia przez wyróżnioną osobę Chrystusa wymaga jednak ograniczenia zadufanego do rozumu filozofów na rzecz wiary. Filozofia ma więc stać się, jak to ujął w XI wieku Piotr Damian, „służebnicą religii” [s. 93]. Stąd też krytyka pychy rozumu m.in. przez świętego Augustyna w *Państwie Bożym*: „Chrystus przyszedł pokornie, podczas gdy wy jesteście pyszni”. Dopiero św. Tomasz z Akwinu dowartościuje rozum, jako przymiot, który ma poszukiwać Boga.

Na poziomie etyki następuje wraz z chrześcijaństwem radykalna zmiana oparcia moralności nie na cnocie, którą należy doskonalić, jako daną nam dyspozycję (zdolność), a oparcie jej na wolności woli. Etyka nie polega więc na rozwijaniu moich naturalnych talentów, lecz jest sztuką dokonywania wyboru przez wolne istoty. Nieważne kim się rodzę i w co jestem wyposażony, ale to, jak z tego korzystam i tylko to podlega ocenie. Oznacza to to radykalną zmianę koncepcji człowieka, który jako stworzenie boże obdarzone zostało wolnością i równością (przynajmniej przed Bogiem).

Z kolei nauka o zbawieniu, będącej obietnicą osobistej nieśmiertelności, to *clou* chrześcijaństwa. Opaczność (los) nabiera innego znaczenia. Nie stanowi już anonimowej siły, której co najwyżej możemy się podporządkować i zrealizować to, co nam przeznaczone, a staje się osobistą, pełną miłości uwagą Boga.

Nie jesteśmy już (oczywiście jeśli wierzymy) nieśmiertelnym fragmentem nieświadomego kosmosu, ale świadomą nieśmiertelnością indywidualnej osoby. Bóg nie może nas zdradzić (porzucić, zostawić), gdyż jest wieczny, a wiec w nim spoczywa dzięki miłości i zaufaniu nasza nadzieja nieśmiertelności. To człowiek może odwrócić się od Boga, Bóg jest zawsze „nakierowany” na człowieka. To radykalna zmiana w rozumieniu Logosu (Słowo stało się Ciałem). To koniec greckiego, anonimowego kosmosu, a początek świata, w którym króluje miłość do indywidualnych, konkretnych osób. Taka rewolucja musiała się spotkać z reakcją. Symboliczna może tu być śmierć świętego Justyna za panowania ostatniego wielkiego stoika Marka Aureliusza. Justynowi w 165 roku ścięto głowę, za to, że porzucił stoicki kosmos na rzecz Chrystusa, anonimowy logos filozofów, na rzecz osobowego logosu, a zdrady swoim się nie wybacza. Trzeba też przyznać, że kiedyś idee brano bardzo poważnie.

Rozdział czwarty *Humanizm, albo narodziny nowożytnej filozofii* opisuje przewrót jaki dokonały m.in. dzieło Kopernika *O obrotach ciał niebieskich* (1543), czy Newtona *Principia mathematica* (1689). Mimo swojego wysokiego uznania wśród uczonych, były one praktycznie nie czytane, w przypadku Newtona chyba wcale nie czytane, chociaż ich oddziaływanie rzeczywiście przyczyniło się do rewolucyjnej zmiany paradygmatu w nauce. „Świat współczesny rodzi się w momencie upadku antycznej kosmologii i niesłuchanego poddania w wątpliwość autorytetu religijnego” [s. 126]. Jakby powiedział Peter Sloterdijk świat przestaje być piękny, a staje się ciekawy. Porządek kosmosu nie jest już dany w formie uporządkowanych form logosu, lecz należy go skonstruować – oto nowa metafizyka, która staje się teorią poznania. Nauka więc przestaje być komentatorką gmachu wiedzy stworzonej przez Arystotelesa, a „staje się aktywnością umysłu” [s. 133].

Etyka, która nie jest już dana, musi być jako nauka stworzona na nowo. Kluczowym momentem w konstruowaniu etyki humanistycznej jest wydanie w 1755 roku *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* Rousseau. Porównując człowieka i zwierzę dochodzi on do wniosku, że jako jedyni posiadamy „zdolność do doskonalenia się przez całe życie” [s. 141]. Posiadamy zdolność przekraczania natury, posiadamy wolność, która wykracza (nie jest ograniczona) poza naturę i ma zdolność kreacji zarówno na poziomie indywidualnym jak i historycznym. Stąd moralność pozostanie dla Kanta nie tyle afirmacją natury jak u starożytnych, ale „walką wolności z tym, co w nas naturalne” [s. 170]. Można powiedzieć, że człowiek nowożytny stracił zarówno harmonijny kosmos jak i swoją naturę.

Rozdział piąty *Postmodernizm. Przypadek Nietzschego* dalej pozbawia nas złudzeń, co do uprzywilejowanej pozycji w świecie człowieka i jego rozumu. W tej dekonstrukcji naszych oświeceniowych pojęć oprócz Nietzschego biorą udział Marks i Freud. *Wiedza radosna* pozbawiła nas kosmosu, Boga i „bożków” rozumu [s. 201]. Jak głosi Nietzsche „nie ma faktów, są tylko interpretacje”, co stało się swoistym *dictum* całej postmodernistycznej filozofii.

Ostatni rozdział *Po dekonstrukcji. Filozofia współczesna* jest zarówno diagnozą, jak i próba przedstawienia propozycji konstruktywnej Ferry'ego w postaci tzw. myślenia rozszerzonego. Nasza obecna sytuacja, używając określeń Heideggera, to rzeczywistość stechnicyzowana – „świat techniki, gdzie troska o cele, ostateczne cele ludzkiej historii całkowicie zniknie, zastąpiona wyłącznie poszukiwaniem środków” [s. 271]. Kwestia sensu zostaje wycofana z naszych rozważań, na rzecz środków jak osiągnąć cel, nie definiując w ogóle tego celu. To dominacja „racjonalności instrumentalnej”, która objawia się tym, że naukowcy pracują nad bardzo szczegółowymi tematami np. „mózgiem pijawki”, jak żartował (ale czy to rzeczywiście był żarty!) Nietzsche, pomijając kwestie ogólne. Stąd też bierze się kryzys filozofii, jej rugowanie na marginesy akademickości, często ograniczanie do kwestii technicznych ustalających „wypowiedzi minionych filozofów”, czasami kusząc się o niezbyt daleko idącą erudycyjną egzegezę.

„Ratunkiem” w tej sytuacji ma być postulat Ferry'ego „myślenia rozszerzonego”: „uwalniając się od siebie samego, żeby zrozumieć drugą osobę, poszerzając pole swoich doświadczeń, wyróżniam się, ponieważ przekraczam granice mojej szczególnej kondycji, którą opuszczam, żeby dojść, jeśli nie do poziomu uniwersalnego, to przynajmniej do szerszego i pełniejszego uwęględnienia możliwości całej ludzkości” [s. 321]. Jak widać idea ta stanowi trochę zbyt abstrakcyjną i „idealistyczną”, aby być powszechnie zaakceptowaną. Też widzimy, że łatwiej przedstawić krytykę rzeczywistości, niż sformułować adekwatne postulaty pozytywne na przyszłość. Ale pamiętajmy, że filozofia to sztuka dawania odpowiedzi, które nie są nigdy dla wszystkich satysfakcjonujące. Gdy jakąś odpowiedź przyjmuje się już powszechnie, to nie należy ona już do dziedziny filozofii, a jest odpowiedzią nauki. Stąd niedoskonałość odpowiedzi filozoficznych, ich otwartość, problematyczność, to tak naprawdę ich siła. Nie bójmy się więc złych odpowiedzi, ale poddawajmy je testowi, czy próbie krytyki. Tak rodzi się i z tego żyje filozofia, ale to też istota naszego nieo określonego życia.

Kultura filozoficzna w naszym kraju upada, chociaż i tak zawsze była na niskim poziomie. Jedyny jej przeblask to szkoła lwowsko-warszawska, gdzie możemy poszczycić się światowym oddziaływanie w filozofii analitycznej, logice czy matematyce. Podręcznikiem do nauczania historii filozofii pozostaje od stu lat *Historia filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Gdybyśmy ją jednak porównali z podręcznikiem historii filozofii greckiej Eduarda Zellera napisanym sto pięćdziesiąt lat temu, okazałaby się przy dzisiejszych standardach plagiatem. Stąd, nie mając dobrych podręczników do nauczania filozofii, pozostaje zadanie przynajmniej zachęcania do niej. Ale tu też nie wygląda sprawa zbyt dobrze. Ponieważ kultura filozoficzna i pierwszy kontakt z filozofią pojawia się u większości dopiero na studiach, to podręcznikiem staje się *Świat Zofii* Jostaina Gaardera. Można powiedzieć, że „lepsze to niż nic”, ale jednak to zbyt mało. Stąd potrzeba, czy wręcz konieczność książek typu *Jak żyć?* Luca Ferry'ego. Aby od-

budować (czy zbudować) kulturę filozoficzną od czegoś trzeba zacząć. Może to tylko małe kroki, ale jak mawiał Konfucjusz, aby wybrać się w podróż, która ma tysiąc mil, trzeba wykonać pierwszy krok. Horacy dodałby, że ten kto zaczął ma połowę dzieła. A to przecież już sporo. Książka Ferry'ego *Jak żyć?* może być takim dziełem.

Joanna Rak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Adam Wielomski, *Faszyzmy łacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech*, Wydawnictwo Arte,

Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Warszawa 2012, ss. 240

Najlepszą rekomendację dla książki pt. *Faszyzmy łacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech* stanowi nazwisko jej autora – prof. dr. hab. Adama Wielomskiego – jednego z najwybitniejszych w Polsce historyków idei. Poza tym jest to dzieło ważne dla badaczy zajmujących się historią myśli politycznej, ponieważ dotyka kwestii dotąd słabo rozpoznanych lub w ogóle w literaturze przedmiotu – zarówno polskiej, jak i światowej – niesłusznie marginalizowanych¹, mianowicie specyfiki faszyzmów łacińskich.

Monografia ta składa się z siedmiu rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Syndykalistyczne korzenie francuskiego faszyzmu*, *Narodowy radykalizm we Francji: Młoda Prawica*, *Romantyzm a geopolityka*, *Eurofaszyzm Roberta Brasillacha*, *Teoria ras ludzkich Juliusa Evoli*, *Ramiro Ledesma Ramos – ojciec hiszpańskiego faszyzmu*, »Faszyzm kleszy« *Pedra Laína Entralgo*, *Faszyści portugalscy wobec dyktatury António de Oliveiro Salazara*. Ostatni ze wskazanych ukazał się już w książce pod redakcją Bohdana Szklarskiego oraz Macieja Słęckiego pt. *Franco i Salazar. Europejscy dyktatorzy*², natomiast pozostałe w specjalistycznym wrocławskim periodyku naukowym pt. „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”³.

Autor skoncentrował się – na co wskazują już same tytuły poszczególnych tekstów – na omówieniu postaci i ruchów, które nigdy nie doszły do

¹ Zob. np. M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1988, ss. 308; R. Eatwell, *Fascizm. A history*, Vintage, Great Britain 1996, ss. 328.

² Zob. A. Wielomski, *Faszyści portugalscy wobec dyktatury António de Oliveiro Salazara*, [w:] *Franco i Salazar. Europejscy dyktatorzy*, red. B. Szklarski, M. Słęcki, Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2012, s. 233-252.

³ Zob. tenże, *Ramiro Ledesma Ramos – ojciec hiszpańskiego faszyzmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2000, nr 23, s. 59-90; tenże, *Syndykalistyczne korzenie francuskiego faszyzmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2003, nr 25, s. 5-32; tenże, „Faszyzm kleszy” *Pedra Laína Entralgo*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, nr 30, s. 99-124; tenże, *Romantyzm a geopolityka. Eurofaszyzm Roberta Brasillacha*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2007, nr 29, s. 37-63; tenże, *Narodowy radykalizm we Francji: Młoda Prawica*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2004, nr 27, s. 5-32; tenże, *Teoria ras ludzkich Juliusa Evoli*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, nr 25, s. 5-33.

władzy w świecie romańsko-lacińskim, tzn.: syndykalistów – Georgesa Valois, Młodą Prawicę i eurofaszystę Roberta Brasillacha we Francji, Ramiro Ledesme Ramosa i Pedro Laína Entralgo w Hiszpanii, Francisco Rolão Preto – rewolucyjnych syndykalistów w Portugalii, radykalnego Juliusa Evolę we Włoszech. Poza tym uczony doskonale wyjaśnił m.in., dlaczego faszyzm stanowił jedną z największych rewolucyjnych ideologii wszechczasów, a także co uwarunkowało fakt, iż „był snem, który nigdy się nie ziścił”⁴.

Pierwszy rozdział dotyczy francuskiego faszyzmu, a zwłaszcza ruchu Faisceau G. Valoisa⁵. Tematyka ta nie doczekała się dotąd wielu publikacji ani w literaturze światowej, ani w polskiej⁶, w związku z czym docenić należy pracę A. Wielomskiego. Badacz wnikliwie przeanalizował bowiem kwestie ważne dla zrozumienia źródeł faszyzmu i jego mitu. Odniósł się m.in. do refleksji Georgesa Sorela⁷, przedstawiając w jaki sposób zainspirował on syndykalistów zarysowawszy przed nimi ideę rewitalizacji życia politycznego. Wyszczególnił postacie, jakie zafascynował, np. Alfreda Rosenberga oraz wykazał przy tym zasięg i charakter wpływu. Najważniejsze, a przy tym dobrze wyeksponowane, są uwagi, które autor następnie odniósł do G. Valoisa, m.in. zauroczenie ideą Sorelińskiego mitu strajku powszechnego jako możliwości obalenia rządów burżuazji.

Docenić także trzeba, że A. Wielomski – na podstawie imponującej bazy źródłowej – omówił ewolucję i treść antropologii politycznej i filozofii Alfreda Georgesa Grassenta – bo tak brzmiało prawdziwe nazwisko G. Valoisa. Uchwycił jego balansowanie pomiędzy różnymi skrajnościami – od ekstremalnej lewicy w młodości do ekstremalnej prawicy w wieku średnim, które skryształizowały się z Cerce Proudhon. Dokładnie scharakteryzował doktrynę faszyzmu antyburżuazyjnego, koncentrując się w dużej mierze na interesującej – choć niezwerbalizowanej *explicite* – koncepcji „nowego człowieka”. Takie ujęcie zagadnienia pozwala czytelnikom dostrzec G. Valoisa drogę do faszyzmu syndykalistycznego, a także cechy dystynktywne i właściwości jego refleksji politycznej. Należy podkreślić, że autorowi należą się wyrazy uznania

⁴ Tenże, *Faszyzmy lacińskie. Sen o rewolucji innej niż w Rosji i w Niemczech*, Wydawnictwo Arte, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Warszawa 2012, s. 3.

⁵ Zob. interesujące rozważania w tym zakresie: J. Levey, *Georges Valois and the Faisceau: The Making and Breaking of a Fascist*, „French Historical Studies” 1973, vol. 8, nr 2, s. 279-304; A. Salsano, *Georges Valois e lo Stato tecnico. Il corporativismo tecnocratico tra fascismo e antifascismo*, „Studi Storici” 1993, vol. 34, nr 2/3, s. 571-624.

⁶ Zob. J. Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918-1940*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, ss. 362.

⁷ Zob. także: J. H. Meisel, *Georges Sorel's Last Myth*, „The Journal of Politics” 1950, vol. 12, nr 1, s. 52-65; S. P. Rouanet, *Irrationalism and Myth in Georges Sorel*, „The Review of Politics” 1964, vol. 26, nr 1, s. 45-69; R. Vernon, *Rationalism and Commitment in Sorel*, „Journal of the History of Ideas” 1973, vol. 34, nr 3, s. 405-420; J. J. Roth, *Sorel und die totalitären Systeme*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1958, vol. 6, nr 1, s. 45-59.

za przybliżenie odbiorcom niemal nieznanym koncepcji mieszczących się w zakresie francuskiego faszyzmu.

Równie interesujący jest rozdział poświęcony narodowemu radykalizmowi we Francji, głównie jeśli spojrzeć na niego jako na owocną próbę odpowiedzenia na pytanie „Czy Młoda Prawica była faszystowska?”. A. Wielomski zaprezentował na jego łamach czynniki, które zdeterminowały fakt powstania nowych zjawisk politycznych i upowszechnienie ruchów społecznych, które do czasu Wielkiego Kryzysu, czyli do roku 1929 nie posiadały istotnego znaczenia, otóż m.in. dał pogląd na procesy radykalizacji – społecznej i politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki francuskiej, a także kontekst opisanych refleksji zbuntowanych maurraistów. Z ogromną precyzją zarysował dążenia do syntezy nacjonalizmu i socjalizmu, której nie można pominąć mówiąc o Młodej Prawicy, aby następnie scharakteryzować ją samą oraz wykazać na czym polegała jej wyjątkowość. Warto również bliżej przyjrzeć się ciekawym uwagom na temat znaczenia przededefiniowania pojęcia narodu w łonie narodowego radykalizmu, ponieważ umożliwi to pojęcie m.in. stosunku jego przedstawicieli do elit społecznych.

W rozdziale pt. *Romantyzm a geopolityka. Eurofaszyzm Roberta Brasillacha* znajduje się wiele ciekawych konkluzji odnośnie faszyzmu w ogóle. Adam Wielomski udowodnił bowiem, że nacjonalizm stanowi komponent faszyzmu w okresie jego narodzin. Z kolei:

W jego bardziej rozwiniętych i dojrzałych postaciach, które z racji wydarzeń historycznych są raczej trudne do obserwacji empirycznej, narodowy partykularyzm zaczyna być powoli, ale systematycznie przelamywany i pojawia się tu nutka »pannacjonalistyczna« o perspektywie szerszej niż poszczególny naród”⁸.

Badacz zauważył również w ramach rozwiniętego faszyzmu: najpierw predykcję do zwracania się ku ideom bardziej uniwersalnym, wręcz kosmopolitycznym, a następnie pojawianie się tendencji imperialnych. Za wartościowe poznawczo należy uznać egzemplifikacje, którymi Adam Wielomski zobrazował przekonujące argumenty na rzecz przywołanych tez.

Jako nie mniej ciekawe jawią się odniesienia do działalności i refleksji R. Brasillacha⁹, zwłaszcza uwagi na temat romantycznych źródeł faszyzmu¹⁰. Na ich kanwie autor opisał „pokolenie beztroski” oraz narodziny „homo fascista”, obnażył upodobania bohatera tekstu, które uwarunkowały ostatecznie

⁸ A. Wielomski, *Sen o rewolucji...*, dz. cyt., s. 76.

⁹ Zob. także: W. R. Tucker, *Politics and Aesthetics: The Fascism of Robert Brasillach*, „The Western Political Quarterly” 1962, vol. 15, nr 4, s. 605-617; D. Carroll, *Literary Fascism or the Aestheticizing of Politics: The Case of Robert Brasillach*, „New Literary History” 1992, vol. 23, nr 3, s. 691-726; R. J. Soucy, *The Nature of Fascism in France*, „Journal of Contemporary History” 1966, vol. 1, nr 1, s. 27-55.

¹⁰ Zob. także: P. Mazgaj, *Ce Mal du Siècle: The „Romantic” Fascism of Robert Brasillach*, „Historical Reflections” 1997, vol. 23, nr 1, s. 49-72.

treść jego poglądów na temat rzeczywistości społecznej, unaoczniał co tak naprawdę go inspirowało. Przykładowo źródła ideologii eurofaszyzmu: „czyli faszyzmu wychodzącego z narodowego partykularyzmu i spoglądającego na świat z perspektywy europejskiej”¹¹ dopatrywał się w środowisku *Je suis partout*, z którym R. Brasillach był swojego czasu związany. Warto również nadmienić, że wywód Adama Wielomskiego cechuje uporządkowanie i klarowność, ponadto popiera go bogata baza źródłowa.

Tekst pt. *Teoria ras ludzkich Juliusa Evoli* dotyczy usytuowania, funkcji oraz znaczenia rasizmu w kontrrewolucyjnej filozofii politycznej włoskiego tradycjonalisty integralnego¹². Należy jednak wskazać, iż równie zajmujące stanowi przedstawienie znaczenia oraz pojęcia rasizmu w krajach łacińskich oraz germańskich. Pozwala ona zrozumieć Evoliański rasizm, który A. Wielomski przybliżył w sposób syntetyczny, co natomiast uznać trzeba za walor opracowania. Poza historią rasizmu w ujęciu Włocha, interesujące jest jego ujęcie jako doktryny rewolucyjnej wobec liberalnomieszczańskiej „niereczywistości”. Rozważania te stanowią przesłankę próby zaklasyfikowania czy inaczej – nazwania autora poglądów politycznych tradycjonalistą i umieszczenia go gdzieś pomiędzy A. Rosenbergiem – od którego J. Evola owocnie, ale niebezrefleksyjnie czerpał – a kontrrewolucją. Tekst wieńczy ciekawa poznawczo próba oceny i podsumowania rasizmu według włoskiego rewolucyjnego konserwatysty.

W rozdziale pt. *Ramiro Ledesma Ramos – ojciec hiszpańskiego faszyzmu* Adam Wielomski rozróżnił totalitaryzm od prawicowej dyktatury, powołując się na potrzebę ich oddzielnego traktowania pomimo to, że chociaż czasem te kierunki polityczne współpracują ze sobą, często pozostają w konflikcie¹³. Jako wyczerpujący w świetle tego jawi się wywód badacza na temat początków oraz cech symptomatycznych hiszpańskiego faszyzmu, który można uznać za swoiste uzasadnienie konkluzji, iż bohater tekstu był faszystą¹⁴. Warto poświęcić też nieco uwagi na zapoznanie się z interesującą komparatystyką faszyzmów – włoskiego i hiszpańskiego, ponieważ pozwala ona na dostrzeżenie istniejących pomiędzy nimi dystynkcji. Bezczenna – zwłaszcza dla młodych badaczy tej pro-

¹¹ A. Wielomski, *Sen o rewolucji...*, dz. cyt., s. 89.

¹² Zob. także: R. Drake, *Julius Evola, Radical Fascism, and the Lateran Accords*, „The Catholic Historical Review” 1988, vol. 74, nr 3, s. 403-419; T. Sheehan, *Myth and Violence: The Fascism of Julius Evola and Alain de Benoist*, „Social Research” 1981, vol. 48, nr 1, s. 45-73; A. James Gregor, *Doctrinal Interlude: The Initiatic Racism of Julius Evola*, [w:] tenże, *Mussolini's Intellectuals Fascist Social and Political Thought*, Princeton University Press, New York 2006, s. 191-221.

¹³ Zob. także: S. G. Payne, *Fascism and Right Authoritarianism in the Iberian World – The Last Twenty Years*, „Journal of Contemporary History” 1986, vol. 21, nr 2, s. 163-177; W. L. Bernecker, *Spaniens „verspäteter” Faschismus und der autoritäre „Neue Staat” Francos*, „Geschichte und Gesellschaft” 1986, vol. 12, nr 2, s. 183-211.

¹⁴ A. Wielomski, *Sen o rewolucji...*, dz. cyt., s. 185.

blematyki – stanowi z kolei podparta przekonującymi przesłankami falsyfikacja błędnych tez istniejących w literaturze przedmiotu, np.:

Wbrew krążącym po literaturze przedmiotu opinii (...), że był zapatrzony we wzory niemieckie, a nie włoskie, w rzeczywistości naśladował jednak Mussoliniego, a nie Hitlera. Najprawdopodobniej wiąże się to z bliskością kulturą między Hiszpanią w Włochami¹⁵.

Praca poświęcona „faszyzmowi kleszemu”, czyli „faszyzmowi hybrydowemu” Pedra Laína Entralgo, dotyczy słabo rozpoznanego, ale interesującego w zakresie konsekwencji, tzn. treści refleksji, okresu życia Hiszpana. Cenne poznawczo są problemy badawcze zaprezentowane we wprowadzeniu do rozdziału, ponieważ uzmysławiają istnienie pewnych trudności związanych m.in. z oceną zaangażowania w hiszpańską Falangę bohatera artykułu czy jego stosunku do problematyki religijnej. W kontekście przystępnie omówionego narodowego syndykalizmu, A. Wielomski podkreślił wagę czynników, które zdeterminowały jego brzmienie, np. w zakresie krytyki myślenia rewolucyjnego wskazał na m.in. filozofię niemiecką, zwłaszcza heglowski i postheglowski historyzm. Interesujący jest ostatni podrozdział zawierający trafne konstatacje oraz próbę wykazania w jakiej mierze jego bohater był „hiszpańskim Heideggerem”.

Ostatni tekst zamieszczony w recenzowanym tomie pt. *Faszyści portugalscy wobec dyktatury António de Oliveiro Salazara* odnosi się do niemal całkowicie nieznanego w Polsce sporu pomiędzy salazaryzmem a faszyzmem. Przy tym warto podkreślić, iż autor skoncentrował się na eksplikacji ideologii narodowego syndykalizmu, aby następnie porównać ją z salaryzmem. Pewien niedosyt może powodować jednak brak przywołania chronologii wydarzeń, które stanowiły kontekst dla omówionych refleksji. Nie obniża do jednak wysokiej wartości merytorycznej oraz poznawczej artykułu.

Ogromnym walorem wywodów Adama Wielomskiego stanowi ich przystępna forma. Wszystkie artykuły zamieszczone na łamach monografii napisane zostały żywym, barwnym, obrazowym językiem, np.:

Faszyzm był marzeniem o rewitalizacji świata, o nadaniu mu nowych kolorów. Jego idea sprowadzała się mniej więcej do tego, aby mieszczański film o rzeczywistości, oryginalnie czarno-biały, pokolorować na całą paletę barw. Chodziło o to, aby trawa była bardziej zielona, kwiaty bardziej kolorowe, aby świat przestał być szary, ludzie przestali liczyć pieniądze i narzekać na ubóstwo i brak pracy¹⁶.

Są one przy tym wolne od żargonu naukowego. Docenić również trzeba to, iż wszystkie wprowadzone przez badacza pojęcia – ważne dla zrozumienia przywołanych koncepcji – zostały właściwie zoperacjonalizowane we wprowadzeniach do poszczególnych rozdziałów.

¹⁵ Tamże, s. 186.

¹⁶ Tamże, s. 3.

Dzieło A. Wielomskiego reprezentuje najwyższy, światowy poziom refleksji nad faszyzmem w ogóle i faszyzmami łacińskimi. Autor zaprezentował bowiem specyfikę poglądów wybranych ich reprezentantów w sposób wyczerpujący, przejrzysty oraz uporządkowany. Imponuje przywołana baza źródłowa i precyzja znamienna dla treści kolejnych tekstów. Książka zatem inspiruje do inicjacji własnych analiz – z uwagi na zaproponowane na jej łamach wartościowe poznawczo problemy badawcze – a także warta uwagi badaczy zainteresowanych historią myśli politycznej, a właściwie dotąd jej słabo rozpoznanymi obszarami.

Joanna Rak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Arkadiusz Meller, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło (red.),
Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,
Toruń 2012, ss. 340**

Arkadiusz Meller, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło – uznani oraz cenieni toruńscy historycy idei z Katedry Myśli Politycznej Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wybrali, a także opracowali najważniejsze dla pojęcia złożoności współczesnej myśli politycznej teksty będące jej fizycznymi nośnikami. Efekty pracy naukowców znalazły się w znakomitym – godnym uwagi czytelników zainteresowanych współczesną myślą polityczną – zbiorze tekstów pt. *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*. To tom wielce oryginalny i nowatorski w odniesieniu do treści materiałów źródłowych zamieszczonych na jego łamach.

Książka ta składa się z dziesięciu rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Anarchizm, Socjaldemokracja, Populizm, Liberalizm, Chrześcijańska Demokracja, Ludowcy, Nurt niepodległościowy, Nurt postsolidarnościowy, Konserwatyzm, Ruch narodowy*. W ich ramach badacze zamieścili teksty reprezentatywne dla poszczególnych nurtów ideowych. Dystynkcje w zakresie ich objętości uzasadnili dążeniem do przedstawienia najważniejszych fragmentów manifestacji poglądów przez konkretne postacie. Brakuje jednak wyjaśnienia niezachowania proporcji pomiędzy ilością wypowiedzi przyporządkowanych wybranym nurtom, np. w ramach rozdziału pt. *Ludowcy* znalazł się tylko jeden tekst, natomiast w przypadku *Ruchu narodowego* aż osiem czy *Konserwatyzmu* – siedem. Docenić trzeba fakt, iż każdy poprzedzony został wskazaniem kilku podstawowych opracowań prezentowanych zagadnień.

Na łamach rozdziału pierwszego znalazły się trzy, bardzo dobrze dobrane teksty zatytułowane: *Co to jest anarchosyndykalizm?*, *Platforma programowa anarchosyndykalistów* oraz *Demokracja uczestnicząca w samorządzie lokalnym* autorstwa Rafała Górskiego. Jest on godny uwagi zwłaszcza z tego względu, że zawiera przedstawienie nieco zapomnianego, pomijanego w opracowaniach poświęconych współczesnej myśli politycznej anarchosyndykalizmu, który:

[...] uważany jest za jedną z pośród rozlicznych teorii lewicowych, m.in. obok anarchizmu. Można go więc uważać za anarchistyczny kierunek w ruchu robotni-

czym”¹. Wybrana, przywołana na początku literatura, faktycznie jest podstawowa, nie jawi się jednak jako wyczerpująca, zwłaszcza w obliczu wielu opracowań poświęconych anarchizmowi².

Wolny od sformułowanego powyżej zarzutu wydaje się rozdział poświęcony socjaldemokracji. Na jego łamach znajdują się następujące teksty: autorstwa Sławomiry Walczewskiej pt. *Matka gastronomiczna*, Karola Modzelewskiego – *Dokąd od komunizmu?*, Barbary Stanosz – *Pseudohumanizm współczesnego katolicyzmu*”, Jerzego J. Wiatra – *Czy w Polsce możliwy jest faszyzm?*, *Dekomunizacja elity czy elita dekomunizacji* oraz *Manifest programowy. Nowy wiek – nowy Sojusz Lewicy Demokratycznej. Socjaldemokratyczny program dla Polski*. Są one bez wątpienia wartościowe poznawczo. Trzeba jednak wskazać, że pierwszy z przywołanych mógłby zostać z powodzeniem zaklasyfikowany do części *Feminizm*, która niestety wbrew zapowiedzi, jaka pojawiła się we wstępie, nie została wyodrębniona.

W ramach rozdziału pt. *Populizm* znalazły się tylko dwa teksty zatytułowane kolejno: *Plan »X«*. *Polska potrzebuje gospodarza!* oraz *Może, a więc musi być lepiej*. *Krajowy Komitet Wyborczy Samoobrony – Leppera. Materiały wyborcze*. Zostały one bardzo dobrze dobrane, choć dla pojęcia specyfiki populizmu, funkcjonalna mogłaby się okazać większa różnorodność w zakresie przywołanych treści.

Teksty dotyczące liberalizmu to: *Idea regionalna jako zadanie polityczne* autorstwa Donalda Tuska, *Deklaracja programowa V Kongresu Unii Wolności (16-17.12.2000)* oraz *Program Platformy Obywatelskiej*. Znakomitym rozwiązaniem pozwalającym dostrzec dystynkcje w łonie poszczególnych nurtów ideowych stanowi przedstawianie deklaracji programowych oraz programów politycznych rozmaitych ugrupowań. Już dwa wskazane teksty źródłowe mogą zostać poddane analizie komparatystycznej oraz stać się przesłanką interesującej konkluzji na temat liberalizmu w Polsce. Ubolewać można jedynie nad faktem, iż nie jest to możliwe w przypadku każdego z wyszczególnionych przez redaktorów nurtów ze względu na brak treści tego rodzaju.

Tak też jest w przypadku rozdziału pt. *Chrześcijańska Demokracja*, który składa się z dwóch – skądinąd ciekawych – tekstów: autorstwa Macieja Wrzeszcza – *W kierunku polskiej chrześcijańskiej demokracji* oraz Włodzimierza W. Bojarskiego – *Propozycje ideowo-programowe dla chrześcijańskiej demokracji*. Docenić jednak trzeba ich reprezentatywność i towarzyszące im walory po-

¹ *Co to jest anarchosyndykalizm*, [w:] *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*, red. A. Meller, G. Radomski, W. Wojdyło, Toruń 2012, s. 17.

² Vide np.: W. Kołodziej, *Anarchizm*, Toruń 2009, ss. 209; A. Wróblewski, *Anarchista z rozpaczy. Wybór pism*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył R. Antonów, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2001, ss. 429; R. Chwedoruk, *Ruch i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011, ss. 531.

znawcze. Warta rozważenia jest np. definicja przywołana przez pierwszego ze wskazanych autorów:

Pojęcie chrześcijańskiej demokracji jest szeroko rozpowszechnione w Europie Zachodniej, odwołuje się do niego potężny blok partii wywodzących się z ideałów chrześcijańskich i demokratycznych, w tym szereg partii rządzących swymi krajami, oraz istnieją silne organizacje międzynarodowe: światowa i europejska międzynarodówka chadecka. Partie chrześcijańsko-demokratyczne mają długą historię (...), i dość zróżnicowaną strukturę oraz specyfikę programową, zależnie od warunków w kraju, w którym działają³.

Znaczący walor wywodu stanowi również wykazanie cech dystynktywnych chadecji w Polsce, a także czynników i kontekstu, które ją uwarunkowały. Inspirująca jest również zaprezentowana próba odpowiedzenia na pytanie o jej przyszłość.

W rozdziale poświęconym ludowcom znalazł się jedynie jeden tekst, mianowicie *Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego*. To dobry wybór, pomimo że ograniczenie się tylko do niego powoduje pewien niedosyt, zwłaszcza w obliczu dostępności materiałów źródłowych za sprawą chociażby nowych mediów, np. oficjalnej strony Polskiego Stronnictwa Ludowego⁴ czy obfitującej w treści, lecz wymagającej selektywnego potraktowania blogosfery⁵.

Na łamach rozdziału pt. *Nurt niepodległościowy* redaktorzy zamieścili dwa teksty, tzn.: *Ustawę konstytucyjną o restytucji niepodległości* i artykuł Leszka Moczulskiego pt. *Wojsko i międzymorze*. O ile pierwszy ze wskazanych daje pogląd na koncepcje istniejące w łonie nurtu niepodległościowym, a przez to posiada trudną do przecenienia wartość poznawczą, o tyle drugi zawiera wiele interesujących – nie tylko z perspektywy historyków idei, ale także np. socjologów lub językoznawców – konstatacji⁶, np.:

Panuje olbrzymie zamieszanie w świadomości społecznej. Upadły autorytety. Kraje Międzymorza znalazły się w kryzysie pod każdym względem. Skoro jednak chcemy to wszystko uporządkować, najpierw intelektualnie a potem materialnie [zapis oryginalny – przyp. J. R.] – to musimy dostrzegać nie tylko historycznie przecież chwilowe elementy »zamieszania«, ale elementy na stałe spajające. Jest to przede

³ M. Wrzeszcz, *W kierunku polskiej chrześcijańskiej demokracji*, [w:] *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej...*, op. cit., s. 161.

⁴ Vide np.: <http://www.psl.org.pl/> [dostęp dn. 16 marca 2013 r.]. Interesujące materiały znajdują się np. w ramach zakładek: „Wywiady” czy „Dokumenty”, m.in.: „Uchwały XI Kongresu PSL [2012 r.]”, „X Kongres PSL – 8 listopada 2008 r.”, „Dokumenty Programowe X Kongresu PSL”, „Uchwały X Kongresu PSL”, „Rezolucje X Kongresu PSL”, „Deklaracje wyborcze – 2009, 2007, 2006, 2005”, „Deklaracja Koalicyjna”, „IX Nadzwyczajny Kongres PSL – 15 kwietnia 2007 r.”.

⁵ Vide np.: <http://waldemarpawlak.blog.onet.pl/> [dostęp dn. 16 marca 2013 r.].

⁶ Vide: A. Maalouf, *Rozregulowany świat*, Warszawa 2011, ss. 149.

wszystkim geopolityka. Wszystkie kraje Międzymorza są skazane na współdziałanie w większych lub mniejszych układach”⁷. Warto także je rozważyć w kontekście modnego ostatnio pojęcia „geopolityka”⁸.

Natomiast część dotycząca nurtu postsolidarnościowego składa się z tekstu autorstwa Teresy Liszcz, pt. *Wizja parlamentu w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, Programu Akcji Wyborczej »Solidarność« oraz Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Projektu Prawa i Sprawiedliwości*. Na uwagę zasługuje ekspozycja kwestii bezpieczeństwa narodowego na łamach różnych propozycji programowych. Przywołanie trzech materiałów źródłowych daje z kolei możliwość porównania ich treści oraz refleksji nad cechami wspólnymi i rozbieżnościami we wskazanym nurcie ideowym.

Obszerny jest rozdział poświęcony konserwatyzmowi. Bardzo dobrze oddaje zróżnicowanie istniejące w łonie nurtu, choć z pewnością nie obrazuje jego holistycznej wizji. Poza *Załoženiami programowymi Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego* znalazły się w jego ramach artykuły: Stanisława Michalkiewicza pt. *Konstytucja Rzeczypospolitej. Projekt*, Janusza Korwina-Mikke – *Kara śmierci*, Artura Górskiego – *Dlaczego jesteśmy monarchistami?* i *Korzyści z króla*, Adriana Nikla – *Czym jest narodowy konserwatyzm?*, Adama Wielomskiego – *O kontrrewolucji*. Jako szczególnie interesująca jawi się prezentacja poglądów monarchistów zaprezentowana przez A. Górskiego oraz artykuł wybitnego polskiego historyka idei – A. Wielomskiego⁹.

Ostatni, najobszerniejszy rozdział – co może wynikać z zainteresowań badawczych redaktorów niniejszego tomu: A. Meller, G. Radomskiego, W. Wojdyły – dotyczący ruchu narodowego zawiera: *Oświadczenie Zjazdu Założycielskiego Młodzieży Wszechpolskiej. Poznań, 2 grudnia 1989 r.*, *Zasady ideowe nacjonalizmu*, *Deklarację ideową Młodzieży Wszechpolskiej z 2002 roku* oraz artykuły: Romana Giertycha pt. *Kontrrewolucja młodych*, Wojciecha Wierzejskiego – *Przeszczerpy, czyli o trupach i świniach*, Macieja Giertycha – *Z nadzieją w przyszłość!*, Bolesława Tejkowskiego – *Przełamać brak wiary w siebie*, Adama Gmurczyka – *Myśleć lokalnie, działać globalnie*. Są to teksty wyszukane i niezwykle interesujące.

Choć do każdego z rozdziałów przyporządkowali redaktorzy mniej lub bardziej obszerny zbiór podstawowych opracowań, pewien niedosyt powoduje brak autorskiego wprowadzenia do każdego z nurtów ideowych. Krótkie omówienie poglądów reprezentowanych przez przywołane postacie lub ugrupowania oraz uzasadnienie takiego, a nie innego wyboru tekstów, wskazanie

⁷ L. Moczulski, *Wojsko i międzymorze*, [w:] *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej...*, op. cit., s. 191.

⁸ Vide: J. Rak, *Aksjomatyczny charakter geopolityczności w dyskursie sejmowym. Analiza zjawiska predykatów konstruujących językowy obraz geopolityki na przykładzie stenogramów z posiedzeń Sejmu RP VII kadencji*, „Pro Fide Rege et Lege” 2012/2013, nr 2/70, s. 70-87.

⁹ Vide: A. Wielomski, *Dekalog konserwatysty*, Warszawa 2012, ss. 264; idem, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 11-74.

kierunków i możliwości ich interpretacji mogłoby się okazać funkcjonalne zwłaszcza dla studentów sięgających po tę książkę jako pomoc w kontekście przygotowania do zajęć lub uzupełnienie wiedzy w wybranych obszarach. Łatwo ten zarzut jednak odeprzeć wskazaniem, iż recenzowana antologia stanowić ma raczej uzupełnienie dla podręczników z zakresu współczesnej polskiej myśli politycznej, aniżeli ich substytut.

Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej to cenna propozycja wydawnicza toruńskich badaczy. Z pewnością okaże się przydatna dla nauczycieli akademickich w procesie dydaktycznym. Może bowiem z powodzeniem posłużyć jako źródło interesujących egzemplifikacji nurtów ideowych omawianych na zajęciach z zakresu historii doktryn politycznych czy historii myśli politycznej i innych. Z drugiej strony będzie również funkcjonalna dla studentów chcących dobrze przygotować się do tych zajęć lub do końcowych egzaminów sprawdzających. Poza tym książka ta posiada znaczący walor poznawczy, zwłaszcza w obliczu faktu braku publikacji tego typu. Dlatego bez wahania poleca się ją wszystkim osobom zainteresowanym współczesną polską myślą polityczną.

Sprawozdania

Reports

Cezary Tomasz Szyjko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

Liberalizacja rynku gazu w Polsce

14-15 listopada 2011, Courtyard by Marriott Warsaw

Airport, Warszawa. Konsekwencje liberalizacji rynku gazu

- relacja z konferencji międzynarodowej

Temat gazu wywołuje wiele kontrowersji ekonomicznych, które są spowodowane bardzo złożoną strukturą geopolityczną tego surowca. W Polsce zasoby złóż gazu zaspokajają ok. 30% potrzeb krajowych, reszta surowca pochodzi z importu. Obecnie trwa międzynarodowy dialog nad zapewnieniem Polsce większej dywersyfikacji zarówno w przesyle i dostawach tego kluczowego surowca. Zważywszy na wagę odbywających się i planowanych zmian w sektorze gazu, firma **TCCT S.A.** postanowiła przedstawić nowe kierunki rozwoju sektora gazu organizując konferencję pt.: *Liberalizacja Rynku Gazu w Polsce* w dniach 14-15 listopad 2011 w warszawskim Hotelu Marriott Coutyard.

Konferencja zgromadziła wybitne grono ekspertów i wysokiej rangi kadre menedżerską wiodących firm z sektora gazu z Danii, Kataru, Niemiec, Norwegii, Rosji i Polski. Debata sprawnie moderował ulubiony ekspert (niezależny) całej branży energetycznej **Andrzej Szczęśniak**, który przypomniał, że w związku z formalną implementacją prorynkowych regulacji Unii Europejskiej, do przepisów prawa polskiego, już niedługo rząd będzie musiał przemodelować zasady działania na polskim rynku gazu.

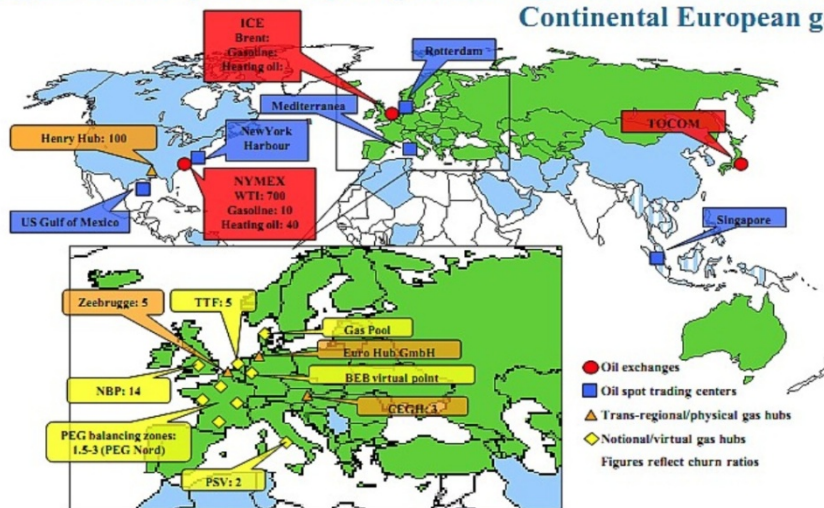
Zdaniem **dr. Marcina Sienkiewicza** z Uniwersytetu Wrocławskiego, państwo musi stworzyć solidne fundamenty bezpieczeństwa i pewności dla uczestników rynku. Rozwiązaniem może być Państwowa Rezerwa Gazu (wzorowana na amerykańskiej federalnej rezerwie ropy). Firmy działające na rynku gazu będą wносиły opłaty, a PRG podlegające bezpośrednio np. premierowi (albo ministrowi energetyki) będzie dysponowała infrastrukturą magazynową, w której gromadziła będzie odpowiednie zapasy. Dyrektor Projektowania i Rozwoju **GAZOPROJEKTU Piotr Musiał** uważa, że można do tego celu wykorzystać krajowe złoża gazu ziemnego (po uprzednim wytypowaniu i zabezpieczeniu) jako naturalne magazyny.

Na konferencji położono duży nacisk na prezentację stanu i konsekwencji wprowadzenia uwolnionego rynku gazu w krajach europejskich. Doświadczeniami z zakresu organizacji wolnego rynku gazu oraz dostosowania do nowych warunków, podzielili się przedstawiciele administracji rządowej, regulatorów rynku a także koncernów gazowych m.in. z Czech, Rumunii oraz Węgier. Konferencja udowodniła, że liberalizacja rynku gazu stała się najbardziej aktualnym

wyzwaniem dla uczestników rynku gazu w Polsce oraz szansą dla zaistnienia na nim nowych graczy. Wszyscy z niecierpliwością oczekują jakie zmiany zostaną wprowadzone przez najnowsze akty prawne towarzyszące procesowi liberalizacji rynku gazu oraz czy zapewniony zostanie odpowiedni dostęp do infrastruktury przesyłowej i magazynowej dla nowych dostawców gazu?

Rys. Modelowanie światowego rynku gazu

Figure 10. Comparative liquidity of marketplaces: worldwide oil vs. Continental European gas



(*) BEB hub = Bunde (Germany) at German/Dutch border, CEGH = Central European gas hub (Baumgarten, Austria), NBP = National Balancing Point (UK hub), PEGs = French hubs (GdF), PSV = Punto di Scambio Virtuale (Italian hub), TTF = Title Transfer Facility (Dutch hub); (**) churn figures for European hubs - 2008 average (J.Stern, September 2009, NG 34, p.7)

Źródło: A. Szczęśniak, naftagaz.pl

Cezary Tomasz Szyjko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

Polska wierci! Relacja z K&L Gates' First Annual Poland Oil & Gas Seminar

Kancelaria K&L Gates ma w pełni globalny charakter i dynamiczną wizję rozwoju. Zatrudnia blisko 2.000 prawników, świadczących usługi prawne w 39 biurach zlokalizowanych na czterech kontynentach. K&L Gates reprezentuje wiodące globalne korporacje, rozwijające się przedsiębiorstwa oraz firmy średniej wielkości z każdej głównej branży przemysłu, jak też podmioty sektora publicznego, instytucje oświatowe, organizacje filantropijne i osoby fizyczne.

16 listopada 2011 roku Kancelaria zainaugurowała prestiżowy projekt z serii *Ropa Naftowa i Gaz pt.: Wiercimy! - Kwestie prawne i regulacyjne związane z poszukiwaniem, wydobywaniem i przesyłem gazu łupkowego* w Hotelu Radisson Blu w Warszawie. Seminarium dotyczyło kwestii istotnych dla spółek już zaangażowanych lub rozważających inwestycje w zakresie poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego w Polsce. Dyskusje panelowe skoncentrowały się wokół aspektów prawnych i regulacyjnych poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego, w tym kwestie związane z formalnymi aspektami organizacji procesu poszukiwań i eksploatacji zaprezentował m.in. **Bogdan Kuśnierz - Dyrektor Okręgowego urzędu Górniczego w Warszawie**, natomiast zagrożenia w obszarze ochrony środowiska i związaną z tym odpowiedzialnością uczestników procesu zidentyfikował **Prof. Stanisław Nagy z Akademii Górniczo-Hutniczej**.

Uczestnicy seminarium moderowani przez wybitnych ekspertów-prawników o międzynarodowej renomie: **Michaela Zanica, Tomasz Dobrowolskiego, Tima Westona** oraz czarującą Panią **mecenas Halinę Więckowską** szukali odpowiedzi na pytania, które stawiają sobie polscy przedsiębiorcy, administracja państwowa i samorządowa oraz inne podmioty uczestniczące w procesie wydobywania, produkcji i transportu gazu łupkowego. To trwające pół dnia wydarzenie było pełnowartościowym forum profesjonalistów oraz ważnym głosem w ogólnopolskiej debacie na temat oczekiwanego burzliwego rozwoju tego przemysłu oraz problemów, jakie będziemy napotykać. Maciej Jamka, Partner Zarządzający K&L Gates podziękował wszystkim za aktywny udział oraz zapowiedział wkrótce, zważywszy na dynamikę rynku, organizację kolejnego seminarium.

Ewa J. Zgolińska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Konferencja: *Utopia obecna / nieobecna* – 17 maja 2012r.

Interdyscyplinarna konferencja na temat: *Utopia obecna / nieobecna*, która miała miejsce 17 maja 2012 roku została zorganizowana przez Instytut Nauk Społecznych, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Siedlcach oraz Siedleckie Towarzystwo Naukowe. Honorowym patronatem zgodził się ją objąć JM Rektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, prof. dr hab. Antoni Jówko oraz Dyrektor Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, pan Antoni Raczyński. Konferencja ma charakter cykliczny, a jej przewodnim tematem jest: **obecność – nieobecność** zjawisk, procesów kulturowych i społecznych.

Dla większości z nas utopia to literacki obraz doskonałego społeczeństwa. Dziś jednak zainteresowanie takimi wizjami, a jednocześnie wiara w możliwość stworzenia społeczeństwa, w którym panowała by prawdziwa równość a ludzie byli szczęśliwi przygasła. Niewątpliwie jest to konsekwencja XX-wiecznych doświadczeń, prób urzeczywistnienia utopii (np. komunistycznej), które przyniosły wiele zła i cierpienia. Dlatego zapewne większość uczestników konferencji nie zainteresowała się tematem utopii – obrazu doskonałego społeczeństwa a skupiła się na innych aspektach tego zagadnienia. Na przykład na obecności i roli myślenia utopijnego w szeroko rozumianej kulturze: myśli filozoficznej: *Negatywność a utopia w myśli Hegłowskiej*, (prof. dr hab. Maria Gołębiewska, PAN, UPH w Siedlcach) czy bliższej naukom empirycznym, myśli społecznej: *Empiryczność utopii w teorii oczekiwania J. Bergera* (prof. dr hab. Olgierd Cetwiński, UPH w Siedlcach) oraz *Krytyka niektórych sposobów liczbowego ujmowania zjawisk ludzkich* (ks. dr Paweł Niewinowski, Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku). Wysłuchawszy dwu ostatnich wystąpień mogliśmy się przekonać, że w naszym dążeniu do „matematyzacji” różnych zjawisk ludzkich i teoretycznego obrazu świata również przejawia się myślenie utopijne.

Mgr Łukasz Świącicki (UPH w Siedlcach) w swym wystąpieniu, podjął natomiast problem stosunku współczesnych myślicieli do XX-wiecznych prób urzeczywistniania utopii: *Konserwatywny myśliciel wobec utopii zrealizowanej: Carl Schmitt, Leo Strauss a Alexandre Kojève*.

Postać utopii mogą przybrać wszelkie wizje celu, do którego człowiek powinien zmierzać, szczególnie gdy jest on rozumiany jako stan lepszy, doskonalszy od obecnego, aktualnego. Taka przekonanie i postawa zniekształca nasze widzenie, rozumienie świata oraz nasze w nim działanie. Na takie niebezpieczeństwo zwrócił uwagę prof. dr hab. Robert Ptaszek (KUL, Lublin) w wystąpieniu: *Unia Europejska: między utopią a utopizmem* oraz dr Małgorzata Graczyk

(UPH w Siedlcach) w wystąpieniu: *Mediacje w sprawach nieletnich – metoda budowania poczucia odpowiedzialności za własne czyny, czy przekonania o uniknięciu odpowiedzialności*.

Natomiast o obecności utopijnego pierwiastka w sztuce mówiła absolwentka siedleckiej Uczelni, dr Monika Szymczyk (Centrum Kultury, Promocji i Turystyki, Poniatowa), w wystąpieniu zatytułowanym: *Utopia piękna cielesnego w autoportrecie Narcyz*, a mgr Agnieszka Jęczeń (UMCS Lublin), w wystąpieniu: *Utopijny aspekt estetyzacji w kulturze współczesnej*, ukazała jak wytwarzane w kulturze obrazy, np. doskonałego ciała i doskonałej architektury, oddziałują na nasze codzienne życie.

Właściwie tylko dwa wystąpienia dotyczyły utopii w ścisłym, podstawowym znaczeniu tego słowa. Doktor Renata Tarasiuk (UPH w Siedlcach) w wystąpieniu: *Utopie w ideologii ruchu kibucowego przed proklamacją państwa Izrael*, przybliżyła uczestnikom konferencji czynniki polityczne i społeczne, które ten ruch zainspirowały oraz to jak się on rozwijał, a doktor Ewa J. Zgolińska, w wystąpieniu: *Między utopią a nauką – czyli jak Condorcet wyobrażał sobie przyszłość ludzkości*, przybliżyła źródła myśli autora słynnego *Szkicu obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*.

Mimo, że dziś zainteresowanie utopią – projektem doskonałego społeczeństwa osłabło, to jednak myśl utopijna nadal obecna jest w wielu sferach naszej codziennej, społecznej i kulturowej aktywności. Można chyba nawet postawić pytanie - czy czasem idee utopijne nie są koniecznym elementem naszego myślenia?

W konferencji wzięli udział także plastycy, dokładniej studenci kierunku pedagogika z plastyką (II rok, studia uzupełniające, magisterskie): Justyna Adamowicz, Anna Dziecioł, Olga Dźwigała, Aneta Hubczyk, Iana Kolisnyk oraz Piotr Jurkowski, którzy w ramach zajęć z grafiki (pracownia kierowana przez mgr Halinę Cholewkę) zobrazowali swoje skojarzenia, wizje i przemyślenia na temat utopii i możliwości jej urzeczywistnienia, co podkreśliło interdyscyplinarny charakter konferencji.

Noty o autorach

- Lucyna Chmielewska** doktor, Instytut Studiów Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego
- Krzysztof Chromik** magister, Szkoła Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
- Mariusz Ciszek** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Izabela Dąbrowska** doktor, Instytut Neofilologii Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej
- Andrzej Dubicki** doktor, Instytut Studiów Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego
- Andrzej Dyrda** magister, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie
- Maryla Fałdowska** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Arkadiusz Fordoński** magister, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu
- Anna Gdula** magister, Absolwentka Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; pracownik Biura Ochrony Rządu
- Cezary Kalita** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH w Siedlcach; Instytut Pedagogiki PSW w Białej Podlaskiej
- Julita Karwacka** magister, Instytut Europeistyki WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego, Departament Prawa Unii Europejskiej MSZ
- Marian Kopczewski** Prof. dr hab. inż., Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni; Katedra Nauk o Bezpieczeństwie Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Poznaniu
- Jakub Michalczenia** magister, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
- Magdalena Mruszczyk** doktor, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
- Andrzej Marek Nowik** doktor, Instytut Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

- Rafał Pęksa** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Kamila Pawełczyk-Dura** magister, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
- Joanna Rak** licencjat, Wydział Politologii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Dariusz Sarzała** doktor, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
- Jerzy Stańczyk** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Cezary Tomasz Szyjko** doktor, Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim; Wydział Humanistyczny Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi
- Vladas Tumulavičius** magister, The General Jonas Žemaitis Military Academy of Lithuania
- Igor Trofimovs** magister, Rezekne Police Station of the Latgale Region Board of the State Police, Latvia
- Anna Wirowska** magister, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Ewa Zgolińska** doktor, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Jacek Zieliński** profesor nadzwyczajny, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
- Andrzej Żebrowski** Prof. nazw. dr hab. inż., Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie
- Małgorzata Żmigrodzka** magister, absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego; Koordynator Sekcji Informacji Promocji Funduszy Europejskich Centrum Systemów Operacyjnych Ochrony Zdrowia
- Alicja Zygmunt** magister, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Lista recenzentów zewnętrznych

DOCTRINA. STUDIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

- prof. dr hab. Aleksandrs Baikors** (Uniwersytet w Dangarpils)
- prof. dr hab. Monika Całkiewicz** (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie)
- prof. dr hab. Zdzisław Cutter** (Akademia Im. Jana Długosza w Częstochowie)
- prof. dr hab. Henryk Cwięk** (Akademia Im. Jana Długosza w Częstochowie)
- prof. dr hab. Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku)
- prof. dr hab. Zbigniew Karpus** (Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)
- prof. dr hab. Michał Klimecki** (Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)
- prof. dr hab. Alfred Lutrzykowski** (Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu)
- prof. dr hab. Kazimierz Łastawski** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)
- prof. dr hab. Jan Maciejewski** (Uniwersytet Wrocławski)
- prof. dr hab. Aleksandr Malko** (Rosyjska Akademia Naukowa)
- prof. dr hab. Andrzej Ostrowski** (UMCS Lublin)
- prof. dr hab. Tadeusz Panecki** (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie)
- dr hab. Rusłan Puzikow** (Uniwersytet w Tambowie)

- prof. dr hab. Włodzimierz Snapkowski** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku Białoruskim)
- prof. dr hab. Wasilij Stesepanovic** (emeryt Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego im. A. Puszkina w Brześciu)
- prof. dr hab. František Škvrnda** (Uniwersytet Ekonomiczny w Bratysławie)
- prof. dr hab. Dariusz Szpoper** (Uniwersytet Gdański)
- prof. dr Miguel Ayuso Torres** (Uniwersytet Papieski Comillas w Madrycie, Hiszpania)
- prof. dr hab. Wiesław Walkiewicz** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)
- prof. dr hab. Paul Zawadzki** (CERSES/ CNRS – Francja) Centre de Recherche Sens, Ethique et Société (CERSES) - centrum badawcze CNRS na Uniwersytecie Paris 5 (Université Paris 5).
- prof. dr hab. Jacek Zieliński** (Wyższa Szkoła Administracyjno - Społeczna w Warszawie)
- prof. dr hab. Janusz Zuziak** (Akademia Obrony Narodowej w Warszawie)